

ROCZNIK



TATARSKI

ROCZNIK TATARSKI

CZASOPISMO NAUKOWE, LITERACKIE
I SPOŁECZNE, POŚWIĘCONE HISTORJI,
KULTURZE I ŻYCIU TATARÓW
W POLSCE

T O M I

WYDANIE RADY CENTRALNEJ ZWIĄZKU KULTURALNO-
OŚWIATOWEGO TATARÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W I L N O

1 9 3 2



943.8 (=95) (05)

Klisze wykonano w zakładzie cynko-
graficznym F. Zaniewskiego w Wilnie.
Druk ukończono 15 maja 1932 roku.
Tłoczono 1000 egzemplarzy.

TATAR YILI

LEHİSTAN TÜRKLERİNİN TARİH, HARS VE HAYATINA
DAİR İLMİ, EDEBİ VE İÇTİMAİ MECMUA

CILT I

LEHİSTAN TÜRKLERİ HARS VE TEMEDDÜN CEMİYETİ
MERKEZ HEYETİ TARAFINDAN NEŞREDİLİR.

V I L N O 1 9 3 2

ANNUAIRE TARTARE

JOURNAL SCIENTIFIQUE, LITTÉRAIRE ET SOCIAL, CON-
SACRÉ A L'HISTOIRE, A LA CULTURE ET À LA VIE DES
TARTARES EN POLOGNE

VOLUME I

EDITION DU CONSEIL CENTRAL DE L'UNION DE CULTURE
ET DE L'INSTRUCTION DES TARTARES DE LA RÉPUBLIQUE
DE POLOGNE

V I L N O 1 9 3 2

MECMUAMIZDA MÜNTEŞİR MAKALERİ İKTİBASAN DİĞER BİR KİTAPTA NEŞRİ İÇİN MEMBAİ ASLINI GÖSTERMEK ŞARTIYLE MÜSAADEİ RUHSAT OLUNUR.

IL EST PERMIS DE RÉIMPRIMER, MAIS EN CITANT LA SOURCE

SPIS RZECZY

	Str.
Od Redakcji	XVII
I. CZĘŚĆ OGÓLNA:	
Pamięci Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda	1
Przemówienie wojewody wileńskiego Olgierda Malinowskiego na Wszechpolskim Zjeździe delegatów gmin muzułmańskich w Wilnie w dn. 28 grudnia 1925 r.	3
II. ROZPRAWY:	
<i>Olgierd Najman - Mirza - Kryczyński</i> . Ruch nacjonalistyczny a Tatarzy litewscy	5
<i>Tadeusz Kowalski</i> . Nieco o wpływie tureckim na język Polaków z Adampola	21
<i>Hadży Seraja Szapszał</i> . O zatraceniu języka ojczystego przez Tatarów w Polsce	34
<i>Stanisław Kryczyński</i> . Generał Józef Bielak (1741—1794)	49
<i>Aleksander Achmatowicz</i> . Zarys stanu prawnego wyznania muzułmańskiego w byłej Rosji i współczesnej Polsce	96
<i>Leon Kryczyński</i> . Tatarzy litewscy w wojsku polskim w powstaniu 1831 roku	113
<i>V. J.</i> Pułk Tatarski ułanów imienia Mustafy Achmatowicza (1919—1921)	152
<i>Tadeusz Strykiewicz-Korzon</i> . Szkic historyczny o Tatarach litewskich w Mińsku Litewskim i jego okolicach	165
<i>Michał Rawita - Wiłanowski</i> . Tatarzyn Temruk - Szymkowicz indygeną polskim	180
III. MISCELLANEA I MATERJAŁY:	
<i>A. i M. Ś. p.</i> Zygmunt Smogorzewski	184
<i>Jakób Szynkiewicz</i> . O kitabie	188
<i>Ayas Ishaki</i> . Narodowe zadanie polskich Tatarów	195
<i>Wassan-Girej Dżabagi</i> . Statystyka oraz jedność geograficzna i duchowa Islamu	200
<i>Mamed Emin Resul-Zade</i> . Aleyhim Selam!	206
<i>Abdullah Zihni</i> . Kilka jarłyków tatarskich z czasów Jana Kazimierza	209
<i>Chodźja Muchammed Gajan Wajsow</i> . Wajsow, wajsowcy i stosunek do nich Lwa Tołstoja	215

	Str.
<i>Stanisław Dziadulewicz. Kwit Temruka Onychowa Szymkowicza kniazia Petyhorskiego z 1575 roku</i>	222
<i>Aleksander Achmatowicz. Islam a mieszane małżeństwa</i>	224
<i>Leon Kryczyński. Aleksander Sulkiewicz (Czarny Michał, 1867—1916)</i>	228
<i>Iskander Achmatowicz. Obrona Płocka w roku 1920 (wspomnienia uczestnika)</i>	241
<i>Arsłan-Bej. Generał Maciej Sulkiewicz (1865—1920)</i>	247
<i>Aleksander Achmatowicz. Tragedja Tatarów krymskich</i>	256
<i>L. Murza Najmański. Przyczynek w sprawie stosunku Tatarów litewskich do powstania 1863 roku</i>	262
<i>Stanisław Kryczyński. Tatarsko-tureckie osadnictwo w ziemi Mieleskiej</i>	277
<i>S. Kryczyński. Materiały do historii pułków tatarskich w Polsce</i>	279
<i>O kitabie Muzeum Białoruskiego w Wilnie</i>	284
<i>List Dżafara Sejdameda do ministra Aleksandra Achmatowicza</i>	286
IV. RECENZJE I BIBLIOGRAFIA:	
<i>Juljan Talko-Hryniewicz. Herbarz rodzin tatarskich w Polsce, opracował Stanisław Dziadulewicz. Wilno 1929</i>	288
<i>L. K. Notatki bibliograficzne do historii Islamu oraz Tatarów litewskich za lata 1922—1932</i>	295
<i>Prasa muzułmańska w Europie (notatka informacyjna)</i>	312
Dodatek do działu III:	
<i>Stefan Tuhon-Mirza-Baranowski. Zbiór rękopisów w Muftiacie</i>	314
<i>L. K. i S. K. Spis tematów o Tatarach litewskich i kwestjach, z nimi związanych</i>	316
V. KRONIKA	320—333
Dodatek do działu III.	
<i>Halit-Bej Has-Mamed. Ku pamięci Tadeusza Hołównki</i>	334
VI. CZĘŚĆ LITERACKA:	
<i>St. Kryczyński. O, osądź...</i>	336
<i>Akret. Refleksje</i>	337
<i>St. Kryczyński. Umarłym</i>	338
<i>Stanisław Radwan. Wspomnienie</i>	339
<i>Indeks osób</i>	343
<i>Errata</i>	

SPIS ILUSTRACJI

	Str.
1. Na okładce: jeździec tatarski z XIII w., podług sztychu, wydany w Nurenbergu przez Jakóba Sandrarta (XXIX).	
2. Rotmistrz tatarski podług malowidła 1660 roku (według ryciny z dzieła Tadeusza Korzona „Dzieje wojen”. 1923, t. III, str. 21)	114
3. Ułan i pocztowy z pułku Bielaka według sztychu z roku 1781 (rycina z dzieła Henryka Mościckiego „Generał Jasiński i powstanie Kościuszkowskie”, str. 275)	56
4. Ułan i pocztowy z pułku Mustafy Baranowskiego, według sztychu z r. 1781 (rycina z dzieła Henryka Mościckiego „Generał Jasiński i powstanie Kościuszkowskie”, str. 130)	56
5. Generał Aleksander Romanowicz, b. dowódca pułku ułanów im. Mustafy Achmatowicza	160
6. Podpułkownik Zenon Kryczyński, b. zastępca dowódcy tegoż pułku	160
7. Podpułkownik Bahaeddin - Bej Emir - Hassan Chursz, b. dowódca Dyonu Mahometńskiego	160
8. Porucznik Iskander Achmatowicz, b. dowódca szwadronu tegoż pułku	160
9. Tatarzy litewscy w wojsku Napoleona (według ryciny z dzieła Al. Rembowskiiego „Sources documentaires concernant l'histoire du régiment des chevaux — légers de la garde de Napoléon I...” Varsovie, 1899, str. 271)	116
10. Wojskowa czapka tatarska z czasów Napoleona (Muzeum Wojska w Warszawie)	120
11. Tatarzy litewscy w wojsku Napoleona (według obrazu J. Chelmińskiego w Muzeum Wojska)	122
12. Tatarzy litewscy w wojsku Napoleona (według ryciny z dzieła Emile Margeo de Saint-Hilaire: „Histoire de la garde impériale”, str. 324)	118
13. Mapa rozszedlenia muzułmanów na kuli ziemskiej (Annuaire du monde musulman. Paris)	201
14. List chana Mehmed-Gireja do króla Jana Kazimierza	210
15. Jarłyk chana Kaplan-Gireja do króla Augusta II	210
16. List Lwa Tołstoja do Ghanuddina Wajsowa	218
17. Aleksander Sulkiewicz (Czarny Michał) (1867—1916)	228
18. Generał Maciej Sulkiewicz (1865—1920) (według fotografii z r. 1899)	248
19. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki na nabożeństwie w meczecie w Wilnie 20 czerwca 1930 r.	320

20. Grupa uczestników rautu z powodu przyjazdu do Wilna francuskiego gubernatora kolonji p. André Bonamy (2 lutego 1932 r.) 326
21. Pieczęcie tatarskie na dokumencie z w. XVI (Tatarskie Muzeum Narodowe w Wilnie) Pieczęcie carewicza Azbeka Soltana, kniazia Iwana Kadyszewicza, kniazia Janbek Kadyszewicza 330

REDAKTOR NACZELNY: LEON KRYCZYŃSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: *Konstanty s. Aleksandra Achmatowicz* (Wilno), *Dawid Janowicz-Czaiński* (Słonim), *Leon Kryczyński* (Wilno), *Olgierd Najman - Mirza - Kryczyński* (Wilno), *Sulejman Murza - Murzicz* (Nowogródek).

WYDAWCA: Rada Centralna związku kulturalno - oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej.

ADRES REDAKCJI, administracji i składu głównego: Wilno, ul. Ad. Mickiewicza, d. 19, m. 18.

FIHRİST

Heyeti tahririye tarafından	Sahife XVII
I. KISMI UMUMİ:	
Litvanya Grandükü Vitold hatırası	1
28 kânunevvel 1925 senesi Vilno şehrinde vaki Islâm Kongresinde Vilno voyvodası Olgierd Malinowski tarafından iratedilen nutuk	3
I. MAKALELER:	
<i>Olgierd Nayman Mirza Kriçinski</i> — Millî ceryan ve Lehistan türkleri	5
<i>Tadeuş Kowalski</i> — Polonez Köylü Lehlerin lisasına türkçenin tesiri hakkında	21
<i>Hacı Süreyya Şapşal</i> — Lehistan Türklerinin kendi dilini unuttuklarına dair	34
<i>Stanislav Kriçinski</i> — Ceneral Yusuf Belâk (1741—1794)	49
<i>Aleksandr Ahmatoviç</i> — Sabık Rusya kalemrevi ve şimdiki Lehistan dahilinde Islâm mezhebinin hukukî vaziyeti	96
<i>Arslan Kriçinski</i> — 1831 isyanında Leh ordusunda Lehistan Türkleri	113
<i>V. Y.</i> — Mustafa Ahmatoviç adını taşıyan Tatar süvari alayı (1919—1921)	152
<i>Tadeuş Strikeniş Korzon</i> — Nefsi Minsk ve civarında sakin Lehistanlı Türklerin muhtasar tarihi	165
<i>Mihal Rawita-Witanowski</i> — Temrük Şimkoviç Petihorski nam Tatarın leh zadegânlığı payesile taltifi	180
III. MUHTELİF FIKRA VE MALZEMELER:	
<i>A. ve M.</i> — Müteveffa müsteşrik Zıgmunt Smogojewski	184
<i>Jakub Şinkeviç</i> — „Kitaplara” dair	188
<i>Ayas İshaki</i> — Lehistan Türklerinin millî gayesi	195
<i>Vassan Girey Cabagi</i> — Islâm akvamının istatistiki ve ruhanî ittihadı . .	200
<i>Mehmet Emin Rasulzade</i> — „Aleyhim Selâm!”	206
<i>Abdullah Zihni</i> — Kırıl Yan Kazimyej devrine ait Kırım hanlarının birkaç yarlığı	209
<i>Hoca Muhammed Ayan Vaisov</i> — Leon Tolstoy — Vaisov ve vaisiler (hizbullah) münasebatı	215

	Sahife.
<i>Stanislav Dziaduleviç</i> — Temrük Onihoviç Şimkowiçin 1575 tarihli makpuzu	222
<i>Aleksandr Ahmatoviç</i> — Islâm ve mühtelit izdivaç	224
<i>Arslan Kriçinski</i> — Aleksandr Sulkieviç (Kara-Mihal) (1867—1916)	228
<i>İskender Ahmatoviç</i> — 1920 senesinde Ploçk müdafaası	241
<i>Arslan Bey</i> — Ceneral Süleyman Sulkeviç (1865—1920)	247
<i>Aleksandr Ahmatoviç</i> — Kırım Türklerinin faciası	256
<i>L. Murza Naymanski</i> — 1863 senesi isyanında Lehistan Türklerinin iştiraki	262
<i>Stanislav Kriçinski</i> — Mielecki havalisinde Türk-Tatarların iskânı	277
<i>S. Kriçinski</i> — Lehistandaki Tatar alaylarına ait tarihi malzemeler	279
Vilnoda Ak-Ruslar müzesinde mahfuz „kitaba” dair izahat	284
Cafar Seydamet Beyfendi tarafından nazır Aleksandr Ahmatoviçe hitaban yazılan mektup	286
IV. TENKİTLER VE KİTABİYAT:	
<i>Julian Talko-Hryniewicz</i> — Stanislaw Dziadulewiç sayile neşredilen — „Lehistan Türklerinin aile armaları” serlâvhali kitap hakkında	288
<i>L. K.</i> — Islâm tarihi ve Lehistan Türklerine ait 1922—1932 seneleri kitabiyyatına dair notlar	295
Aurupada islâm matbuatı	312
III kısma ilave edilmesi lâzım gelen:	
<i>Stefan Tuhon - Mirza-Baranovski</i> — Müftilik idaresinde mevcut yazma kitaplar	314
<i>L. K. ve S. K.</i> — Lehistan Türkleri hakkında muhtelif tezler listası	316
V. HAVADIS VE ŞUUNAT:	320—333
III kısma ilave.	
<i>Halil-Bey Has-Mehmet</i> — Tadeuş Holuvka şerefine	334
VI. EDEBİYAT KISMI:	
<i>St. Kriçinski</i> — Anla hüznü kederimizi!	336
<i>Akret</i> — Düşünce	337
<i>St. Kriçinski</i> — Ölenlere	338
<i>Stanislav Radvan</i> — Hatıra	339
Endeks	343
Hata ve savap cedveli.	

RESİMLER

	Sahife.
1. XIII asırda Tatar Süvarisi	1
2. Bir Tatar yüzbaşısı (1660 senesinde)	114
3. Belâkin Tatar alayına mansup bir süvari ve postacısı (1781 senesinde)	56
4. Mustafa Baranovskinin Tatar alayına mensup bir süvari ve postacısı 1781 s.).	56
5. Süvari alayı kumandanı — ceneral Aleksandr Romanoviç	160
6. Binbaşı Zenon Kriçinski	160
7. Binbaşı Bahaeddin-Bey Emir-Hasan Hurş	160
8. Mülâzim İskender Ahmatoviç	160
9. Napoleon ordusunda Lehistan Türkleri	116
10. Napoleon devrine ait Türklerin asker kalpagı	120
11. Napoleon ordusunda Lehistan Türkleri	122
12. Napoleon ordusunda Lehistan Türkleri	118
13. Islâm memalikini gösterir harita	201
14. Mehmed Girey Hanın kiral Yan Kazimieja yazmış olan mektubu	210
15. Kaplan Girey Hanın kiral Avgusta yazmış olan yarlığı	210
16. Leon Tolstoyın İnaneddin Vaisova yazmış olan mektubu	218
17. Aleksandr Sulkeviç (Kara Michal) (1867—1916)	228
18. Ceneral Süleyman Sulkeviç	248
19. Lehistan Reiscumhuru İgnaci Mosciski Hz. Vilno camişerifinde (20 haziran 1930)	320
20. Fransa müstemlekât valisi M. André Bonamynin şerefine Vilno müslümanları tarafından keşide kılınan ziyafet esnasında alınan resim	326
21. XVI asrı milâdiye ait mühürlerden: şahzade Azbek Sultan, prens Ivan Kadışeviç ve prens Canbek Kadışeviçin mühürleri	330

BAŞMUHARRİR: ARSLAN KRIÇİNSKİ

HEYETİ TAHRİRİYE: *Aleksandr Ahmatoviç oğlu Konstantin* (Vilno), *Davut Janoviç Çainski* (Slonim), *Arslan Kriçinski* (Vilno), *Olgierd Nayman Mirza Kriçinski* (Vilno), *Süleyman Murza Murziç* (Novogrudok).

Merkezi idare ve depo adresi: Vilno, Adam Mickieviç caddesi, 19—18.

TABLE DE MATIÈRES

	Page.
De la Rédaction	XVII
I. PARTIE GÉNÉRALE:	
A la mémoire du Grand Duc lithuanien Witold	1
Discours prononcé par le voyvode de Vilno, M. Olgierd Malinowski, au congrès des délégués des communes musulmanes à Vilno le 28 décembre 1925	3
II. ARTICLES:	
<i>Olgierd Najman-Mirza-Kryczyński</i> . Mouvement national et les Tartares lithuaniens	5
<i>Thadé Kowalski</i> . De l'influence turque sur la langue des Polonais d'Adampol	21
<i>Hadży Seraja Szapszał</i> . Perte de la langue maternelle des Tartares en Pologne	34
<i>Stanislas Kryczyński</i> . Général Joseph Bielak (1741—1794)	49
<i>Alexandre Achmatowicz</i> . Aperçu de l'état juridique de la religion musulmane dans l'ancienne Russie et dans la Pologne actuelle	96
<i>Léon Kryczyński</i> . Les Tartares lithuaniens dans l'armée polonaise lors de l'insurrection de 1831	113
<i>V. J.</i> Le régiment tartare des uhlans du nom de Moustaphe Achmatowicz (1919—1921)	152
<i>Thadé Strykiewicz-Korzon</i> . Esquisse historique des Tartares lithuaniens à Minsk Lithuanien et ses alentours	165
<i>Michel Rawita-Witanowski</i> . Le Tartare Temruk-Szymkowicz Petyhorski comme gentilhomme polonais	180
III. MISCELLANEA ET MATÉRIAUX:	
<i>A. et M.</i> Feu Sigismond Smogorzewski	184
<i>Jacob Szykiewicz</i> . Du Kitab	188
<i>Ayas Ishaki</i> . Problème national des Tartares polonais	195
<i>Wassan-Girej Dżabagi</i> . La statistique et l'unité géographique et spirituelle de l'Islam	200
<i>Mamed Emin Resul-Zade</i> . Aleyhim Selam!	206

	Page.
<i>Abdullah Zihni</i> . Quelques „yarlyks” tartares datant du temps de Jean Casimire	209
<i>Chodźja Muchammed Gajan Wajsow</i> . Wajsow, les „wajsowiens” et Léon Tolstoi	215
<i>Stanislas Dziadulewicz</i> . Le reçu de Temruk Onychow Szymkowicz, le prince de Petyhor, de l'année 1575	222
<i>Alexandre Achmatowicz</i> . L'islam et les mariages mixtes	224
<i>Léon Kryczyński</i> . Alexandre Sulkiewicz (Michel le Noir) (1867—1916)	228
<i>Iscandre Achmatowicz</i> . La défense de Plock en 1920 (souvenirs d'un participant)	241
<i>Arslan-Bey</i> . Le général Matthieu Sulkiewicz (1865—1920)	247
<i>Alexandre Achmatowicz</i> . La tragédie des Tartares de Crimée	256
<i>L. Murza Najmański</i> . Matériaux sur la participation des Tartares lithuaniens dans l'insurrection de 1863	262
<i>Stanislas Kryczyński</i> . La colonisation tartaro-turque dans la région de Mieleck	277
<i>S. Kryczyński</i> . Matériaux pour l'histoire des régiments tartares en Pologne	279
Le Kitab du Musée de la Russie Blanche à Vilno	284
Lettre de <i>Dżafar Sejdamet</i> au ministre Alexandre Achmatowicz	286
V. CRITIQUE ET BIBLIOGRAPHIE:	
<i>Julien Talko-Hryniewicz</i> . Armorial des familles tartares en Pologne étudié par Stanislas Dziadulewicz. Vilno 1929	288
<i>L. K.</i> Remarques bibliographiques concernant l'islam et les Tartares lithuaniens pendant les années 1922—1932	295
La presse musulmane en Europe (remarque d'information)	312
Appendice à la III rubrique.	
<i>Etienne Tuhan-Mirza-Baranowski</i> . Recueil des manuscrits au muftiat	314
<i>L. K. et S. K.</i> Notice des thèmes concernant les Tartares lithuaniens et les questions liées avec eux	316
V. CHRONIQUE	320—333
Appendice à la III rubrique.	
<i>Halil-Bey Has-Mamed</i> . Au souvenir de Thadé Holówko	334
VI. PARTIE LITTÉRAIRE:	
<i>St. Kryczyński</i> . O, juge...	336
<i>Akret</i> . Reflections	337
<i>St. Kryczyński</i> . Aux morts	338
<i>Stanislas Radwan</i> . Souvenirs	339
Liste des noms	343
Errata.	

TABLE DES ILLUSTRATIONS

	Page
1. Sur la reliure: Un cavalier tartar du XIII siècle	
2. Capitaine de cavalerie tartare d'après un tableau de 1660	114
3. Uhlan et soldat de poste du régiment de Bielak d'après une gravure de l'année 1781	56
4. Uhlan et soldat de poste du régiment de Moustaphe Baranowski d'après une gravure de l'année 1781	56
5. Général Alexandre Romanowicz, ancien commandant de régiment des uhlands du nom de Moustaphe Achmatowicz	160
6. Lieutenant-colonel Zenon Kryczyński, ancien substituant du commandant du-dit régiment	160
7. Lieutenant-colonel Bahaeddin-Bey Emir-Hassan Chursz, ancien commandant de la division mahométane	160
8. Lieutenant Iscandre Achmatowicz, ancien chef d'escadron du-dit régiment	160
9. Tartares lithuaniens dans l'armée de Napoléon (d'après un tableau de l'oeuvre d'Al. Rembowski)	116
10. Colback tartare des temps de Napoléon	120
11. Tartares lithuaniens dans l'armée de Napoléon (d'après un tableau de J. Chelmiński)	122
12. Tartares lithuaniens dans l'armée de Napoléon (d'après une gravure dans l'oeuvre d'Emile Margeo*de Saint-Hilaire)	118
13. Carte de domicile fixe des musulmans sur le globe terrestre	201
14. Lettre du khan Mehmed-Girey au roi Jean Casimire	210
15. „Yarlyk” du khan Kaplan-Girey au roi Auguste II	210
16. Lettre de Léon Tolstoj à Ghanuddin Wajsoy	218
17. Alexandre Sulkiewicz (Michel le Noir) (1867—1916)	228
18. Général Matthieu Sulkiewicz (1865—1920) (d'après une photographie de 1899)	248
19. Le président de la République Polonaise Ignace Mościcki au service divin à la mosquée à Vilno 20 juin 1930	320
20. Groupe de participants au raout à cause de l'arrivée à Vilno du gouverneur des colonies françaises M. André Bonamy (2 février 1923)	326
21. Sceaux tartares sur un document du XVI siècle. Sceaux du tzarewitch Azbek Sołtan, du prince Jean Kadyszewicz, du prince Ianbek Kadyszewicz	330

RÉDACTEUR EN CHEF: LÉON KRYCZYŃSKI

COMITÉ RÉDACTIONNEL: Constantin fils d'Alexandre Achmatowicz (Vilno), Dawid Janowicz-Czaiński (Słomim), Léon Kryczyński (Vilno), Olgierd Najman - Mirza - Kryczyński (Vilno), Sulejman Murza - Murzicz (Nowogródek).

EDITEUR: Conseil Central de l'union de culture et de l'instruction des Tartares de la République Polonaise.

Adresse de la rédaction, de l'administration et du dépôt principal: Pologne, Vilno, 19 rue Ad. Mickiewicz log. 18.

OD REDAKCJI.

Rocznik Tatarski, którego tom I-szy obecnie się ukazuje, jest, biorąc rzecz formalnie, wykonaniem uchwały, powziętej przez I-szy Wszechpolski Zjazd związku kulturalno-oświatowego Tatarów, który odbył się w Wilnie dnia 26 grudnia 1928 r.

W istocie zaś Rocznik jest owocem doniosłego prądu społecznego, który powstał wśród Tatarów litewskich¹⁾ przed ćwierć wiekiem.

Kolebką tego ruchu był Petersburg, gdzie w latach 1905—1910, pod wpływem pierwszych powiewów wolności, powstało akademickie koło Tatarów litewskich, składające się mniej więcej z 20 studentów różnych wyższych uczelni. Z tego to koła rekrutują się trzej współpracownicy Rocznika.

Wspomniany ruch społeczny przeszedł w swoim rozwoju trzy fazy.

W okresie pierwszym, przedwojennym, zjednoczenie społeczeństwa tatarskiego znalazło swój wyraz w szeregu organizacji o charakterze oświatowym, a przeważnie dobroczynnym, które powstały w Wilnie, Warszawie i innych miastach. Wysiłki zaś kulturalne zmierzały w kierunku

¹⁾ Jest to zarówno historyczna, jak i oficjalna w dawnej Rzeczypospolitej (Volumina Legum) nazwa muślimów, aczkolwiek główna ich masa zamieszkuje obecnie w Polsce; zresztą Tatarzy ci nazywają się również polskimi ze względu na przyswojoną od wieków kulturę polską.

badania dziejów pięknej i rycerskiej przeszłości Tatarów. W wyniku tych badań ukazało się kilka dzieł o muzułmanach, wśród których poczesne miejsce zajmuje praca Leona Kryczyńskiego (w języku rosyjskim) p. t. „Materjały bibliograficzne do historii Tatarów Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy”.

W następnym okresie, obejmującym lata 1917—1923, tworzy się również w Piotrogradzie w r. 1917 „Związek Tatarów Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy” na czele którego stanął ówczesny prokurator senatu rosyjskiego, Aleksander Achmatowicz. Związek ten wysyła delegatów na Wszechrosyjski Zjazd przedstawicieli narodów muzułmańskich i bierze energiczny udział w wystąpieniach społecznych, które zapoczątkowały ruch wyzwolenczy narodów, zamieszkujących Rosję. Po upadku caratu, w czasie powszechnej zawieruchy, część Tatarów litewskich powędrowała na bliski ich sercom Wschód—na Krym, Kaukaz i do Idl—Urału (Kazań). Oddźwiękiem działalności Tatarów litewskich na Wschodzie są zamieszczone w niniejszym tomie Rocznika artykuły leadera wielkiego stronnictwa narodowo-demokratycznego „Musawat” w Azerbajdżanie — Mameda Emina Resul-Zade i b. ministra Halił-Beja Has-Mameda, oraz wybitnego przedstawiciela Tatarów nadwołżańskich znanego publicysty i literata Ayasa Ishaki, tudzież list znakomitego działacza krymskiego, Dżafara Sejdamera, autora przetłumaczonego na język polski dzieła p. t. „Krym”. Większa zaś, pozostała w Polsce część Tatarów tworzy w r. 1919 Tatarski pułk ułanów, historia którego została skreślona w jednym z artykułów Rocznika.

W trzecim i ostatnim okresie, poprzedzającym wydanie Rocznika, ruch społeczny wśród Tatarów litewskich wzmógł się o tyle, że uległ zróżniczkowaniu i potoczył się trzema łóżykami. Otóż w r. 1923 ruch ten przybiera charakter polityczny i rozpoczął się od złożenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej adresu w związku z rozpoczętymi w Łożannie przez Rząd pertraktacjami z Turcją o zawarciu trak-

tatu wieczystej przyjaźni. Następnie Tatarzy biorą czynny udział w wyborach do ciał ustawodawczych i samorządowych; odtąd przedstawiciele ich spotykamy w Senacie, sejmikach powiatowych i radach miejskich. W roku zaś 1925 odbył się w Wilnie Wszechpolski Zjazd delegatów gmin muzułmańskich, na którym została ogłoszona autokefalia kościoła muzułmańskiego w Polsce i dokonany wybór muftiego w osobie dr. Jakóba Szynkiewicza, oraz utworzony „Związek kulturalno-oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej”. Od czasu tego Zjazdu ruch kulturalno-oświatowy wyodrębnił się od ruchu o charakterze wyznaniowym i szybko się rozwinął. W przeciągu trzech lat zorganizowało się w województwach wileńskim, nowogródzkim, warszawskim, białostockim i poleskim 20 miejscowych związków, a w r. 1928 odbył się wspomniany już na wstępie Wszechpolski Zjazd delegatów tych związków. Zjazd ten, powołując do życia Radę Centralną, zjednoczył Tatarów w jedną organizację. Działalność związku przejawiała się przede wszystkim w zorganizowaniu Muzeum i Archiwum Tatarskiego w Wilnie, w wygłaszaniu licznych odczytów dla członków związku, na koniec w subsydjowaniu różnych wydawnictw. I tak przy współudziale członków związku zostało wydane, nie licząc broszur, monumentalne dzieło prof. Stanisława Dziadulewicz p. t. „Herbarz rodzin tatarskich w Polsce” (1929), a od r. 1930 wychodzi w Warszawie „Przegląd Islamski”, kwartalnik pod redakcją członka związku, Wassan-Gireja-Dżabagi.

O ile początkową fazę ruchu społecznego wśród Tatarów litewskich można scharakteryzować, jako stawianie pierwszych kroków, to drugą cechuje już rozmach i gorący zapał, który się ujawnił zarówno w wskrzeszeniu dawnych chlubnych tradycji wojskowych, jak i w dążeniu do nawiązania bliższych stosunków ze Wschodem. Jak mityczny Anteusz czerpał odnowę żywota z dotknięcia ziemi-matki, tak i naród tatarski, stykając się z macierzystym Wschodem,

pragnie zapłodnić się w nową, młodą wieczyście siłę rasy. Trzecia wreszcie faza tego ruchu nosi charakter zróżniczkowanej, zorganizowanej i planowej działalności. Zawdzięczają to Tatarzy w dużej mierze i tej okoliczności, iż stosunek do nich Rządu Rzeczypospolitej nacechowany jest taką samą życziwością, jaką odznaczał się w ciągu całych wieków wspólnej historii. Moment ten wyraźnie podkreślił pan wojewoda wileński w swojej imieniem Rządu wygłoszonej mowie powitalnej na Wszechpolskim Zjeździe muzulmańskim w Wilnie w r. 1925. Oficjalny tekst tej mowy, dotąd nie ogłoszony drukiem, przytaczamy na wstępie Rocznika dla wiadomości szerszego ogółu i dla zachowania jej we wdzięcznej pamięci Tatarów. Wypowiedziana zaś w tejże mowie myśl, że „nić sympatji i zaufania, zadzierzgnięta przed wiekami pomiędzy Polską a światem muzulmańskim, nie została zerwaną,—głęboka sympatja ta trwać i wzmacniać się będzie nadal”, nakłada na Tatarów litewskich zaszczytny obowiązek wskrzeszenia tej roli łącznika pomiędzy Polską a światem Islamu, którą odgrywali w dawnej Rzeczypospolitej, występując niejednokrotnie w charakterze posłów królewskich do krajów muzulmańskich.

Z niezlomną nadzieją, iż Tatarzy litewscy odegrają w przyszłości tę rolę i wzmocnią węzły przyjaźni, związane przed wiekami pomiędzy Polską a światem Islamu, oddajemy I-szy tom „Rocznika Tatarskiego“ w łaskawe ręce czytelnika, wyrażając szczerę podziękowanie tym wszystkim, którzy przez nadesłanie artykułów lub w inny sposób przyczynili się do urzeczywistnienia idei niniejszego pisma

PAMIĘCI WIELKIEGO KSIĘCIA LITEWSKIEGO WITOLDA

Pięć wieków upłynęło od śmierci wielkiego księcia litewskiego Witolda. Jak przed wiekami, tak i dzisiaj usta Tatarów litewskich ze czcią i wdzięcznością imię to wymawiają. Co wiąże ich z Witoldowem imieniem?

Dlaczego „Rocznik Tatarski“, pierwszy od tylu wieków zbiorowy twór narodu tatarskiego w Polsce, poświęca pamięci Witolda swoje wstępne karty?

Historja Tatarów, jak wiadomo, wiąże się na naszych ziemiach nie tylko z imieniem Witolda. Pierwsze osady tatarskie na Litwie powstają już w XIV w. i widzimy Tatarów w wojsku wielkich książąt litewskich Giedymina, Kiejstuta i Olgerda. Lecz panowanie Witolda—to okres najświetniejszy w historii naszych Tatarów: najliczniejsze zastępy Tatarów osiadają wówczas na Litwie, w nowej swojej ojczyźnie. Zjawiają się tu Tatarzy, bądź jako sojusznicy Witolda (chan Dżelal-ed-Din z wojskiem—Grunwald, r. 1410), bądź jako wychodźcy ze swych krajów (chan Tohtamysz z wojskiem), wreszcie, nieliczni z nich, jako zwyciężeni na wojnie. Osiadają oni na Litwie na zawsze, szczerze obdarzeni dobrami ziemskimi—fundamentem ich dobrobytu, korzystający z pełni praw, równi autochtonom, aby tworzyć przez wieki warstwę rycerską. Osadzając Tatarów na Litwie, Witold zagwarantował Tatarom wolność sumienia i obyczajów, zwolnił ich od podatków i zapewnił nie tylko równość wobec prawa, lecz nawet obdarzył przywilejami, żądając od nich jedynie wiernej służby wojskowej, czem Tatarzy się odwzięczyli.

Dlatego też pamięć o Witoldzie zawsze żyje wśród Tatarów i z uwielbieniem niemal o nim wspominają. W swoich modlitwach i podaniach nazywają go Tatarzy „Wattad“, co ma znaczyć w języku arabskim—mocny, lub „Watad“ co znaczy podpora¹⁾.

¹⁾ Prof. A. Muchliński. Izsledowanie o proischozhdienii i sostojanii Litowskich Tatar. S.-Pietierburg. 1857, str. 13.

W r. 1519 w prośbie do króla Zygmunta I Tatarzy w następujących słowach swoją wdzięczność pamięci Witolda wyrazili:

„Nie mamy sławnego Witolda; on nie pozwalał nam zapominać o Proroku i obracając nasz wzrok ku świętym miejscom powtarzaliśmy imię jego, jak imiona kalifów naszych. Przysięgliśmy na miecze nasze, że kochamy Litwę, gdy w czasie wojny uważali nas jako za jeńców, a przy wejściu naszym do tej ziemi mówili, że ten piach, ta woda i te drzewa będą dla nas wspólne. Witolda znają dzieci nasze i przy Jeziorach Słonych (t. j. na Krymie), i w Kipczaku wiedzą, żeśmy w ziemi naszej nie cudzoziemcy”¹⁾.

Pamięć o Witoldzie będzie dla Tatarów zawsze drogą i żywą.

Redakcja „Rocznika Tatarskiego” na tem miejscu te kilka słów świetlanej pamięci Witoldowej kreśli.

¹⁾ Metryka Litewska. *Muchliński*. Ibidem, str. 14.

PRZEMÓWIENIE WOJEWODY WILEŃSKIEGO OLGIERDA MALINOWSKIEGO NA WSZECHPOLSKIM ZJEŹDZIE DELEGATÓW GMIN MUZUŁMAŃSKICH W WILNIE W DNIU 28 GRUDNIA 1925 ROKU

Wielce Szanowny Panie Prezesie, Szanowni Panowie!

Poczytuję sobie za bardzo miły obowiązek powitać w imieniu rządu wszechpolski zjazd delegatów ludności mahometańskiej w Wilnie, mający na celu unormowanie stanu prawnego wyznania mahometańskiego w Państwie oraz wybór władz duchownych tego wyznania.

Jest rzeczą naturalną, że zjazd odbywa się w Wilnie — Wilno bowiem było zawsze i pozostaje dotąd centralnym punktem rozsielenia ludności mahometańskiej w Rzeczypospolitej. Gdy bowiem na przełomie XIV i XV wieku osiedliły się większe ilości Tatarów na przestrzeni pomiędzy Kownem a Mińskiem—Wilno stało się naturalną ich stolicą.

Jednymi z pierwszych osiedlili się tutaj w znacznej ilości uczestnicy wiekopomnego boju pod Grunwaldem, którzy pod wodzą carewicza krymskiego Dżel-Ed-Eddina walecznością swą przyczynili się w dużej mierze do pogromu Krzyżaków. W ślad za nimi osiedlali się na obszarze tym Tatarzy, będący następnymi sojusznikami Rzeczypospolitej.

Odtąd w przeciągu długiego szeregu wieków ludność mahometańska stanowi odłam wiernych, dzielnych i przykładnych obywateli Rzeczypospolitej, a w potrzebie najwybitniejszych jej obrońców.

Współżycie jej z rdzenną ludnością miejscową odznaczało się zawsze wzajemnym szacunkiem, tolerancją i przyjaźnią.

W okresie pięciu wieków zgodnego, szczęśliwego współżycia znaczna część ludności mahometańskiej zasymilowała się, łącząc się z rdzenną ludnością miejscową węzłami krwi i dając jej dużo zalet, tkwiących w charakterze i obyczajowości swej rasy. Stąd też ma miejsce fakt, że wśród miejscowych nazwisk polskich niemal co trzecie lub co piąte nosi brzmienie wyraźnie wskazujące na swe pochodzenie od Tatarów.

Niespożyte zasługi Tatarów w dawnej Rzeczypospolitej — przede wszystkim na polu wojennym — znalazły w odrodzonym Państwie Polskim swych kontynuatorów.

W chwili powstania Państwa Polskiego — przed siedmiu laty — jednym z pierwszych oddziałów ochotniczych — wzorem dawnych bitnych hufców tatarskich, stających w obronie zagrożonych granic Rzeczypospolitej, był pułk Jazdy Tatarskiej. Jednym z organizatorów tego pułku był — obecny tutaj na zjeździe — dzisiejszy prezes wileńskiej gminy mahometańskiej p. generał Romanowicz.

Również i na innych polach twórczej pracy państwowej i publicznej — w rzędzie budowniczych państwa naszego stanęli przedstawiciele ludności mahometańskiej. Ogromne zasługi p. prezesa Achmatowicza i p. prezesa Murza-Murzicza w dziele organizacji sądownictwa polskiego w naszym kraju, — zaś p. prof. Bazarewskiego na polu pracy naukowej i restytuowania wszechnicy wileńskiej — zawsze pozostaną we wdzięcznej pamięci potomnych.

Chciałbym poruszyć jeszcze moment następujący:

Od dwóch przeszło wieków, gdy na Polskę zaczęły spadać ciężkie klęski, cieszyła się ona w świecie muzułmańskim niezmienną sympatją. Nie uznano tam nigdy gwałtu rozbiorów, wierono w żywotność Polski i jej odrodzenie.

„Traktat wiecznej przyjaźni“ w Lozannie, zawarty pomiędzy odrodzoną Republiką Turecką i odrodzonym Państwem Polskiem, wskazuje, że nić sympatii i zaufania, zadziergnięta przed wiekami pomiędzy Polską, a światem muzułmańskim, nie została zerwana, — głęboka sympatja ta trwać i wzmacniać się będzie nadal.

Zwracając się do Panów jako do tych z pośród potomków dawnych Tatarów, którzy zachowali wiarę przodków swych, a przez to i większą odrębność rasową — mam całkowitą możność stwierdzić, iż stosunek rządu odrodzonej Rzeczypospolitej do jej obywateli wyznania mahometańskiego nacechowany jest i będzie tą samą życzliwością i dobrą wolą, jaką się odznaczał w historycznym przebiegu naszych wspólnych dziejów.

Nie wątpię, iż uchwały i postulaty zjazdu dzisiejszego znajdą u rządu pełne zrozumienie i poparcie.

Witając serdecznie zebranych z całej Polski delegatów skupień ludności mahometańskiej życzę Panom pomyślnego i owocnego spełnienia postawionych sobie przez zjazd zadań.

RUCH NACJONALISTYCZNY, A TATARZY LITEWSCY

Czy Tatarzy litewscy mają przyszłość? Twierdzącą odpowiedź na to pytanie zawiera się poniekąd w fakcie, iż mają oni długą i piękną przeszłość, w przeciągu której dowiedli nie tylko żywotności swej rasy, lecz i wysokich ideałów, które przyświecały ich dziejom.

Jednak postawione pytanie wiąże się w znacznej mierze z dwoma innemi pytaniami, a mianowicie: czy usprawiedliwiony jest byt Tatarów litewskich, jako odrębnej grupy etnicznej, i czy sprzyjające są dla nich warunki historyczne?

Aby odpowiedzieć na te pytania należy się zwrócić do tego wielkiego zdarzenia dziejowego, jakim jest wielka wojna światowa.

Wojna ta stała się zwrotnym punktem w historii cywilizacji i nic dziwnego, że obecnie do żadnego tematu historjograficznego nie można podejść inaczej, jak w świetle olbrzymich skutków tej wojny.

Nie o wszystkich tych skutkach będzie tu mowa, lecz tylko o mających znaczenie dla poruszonego tematu, tem bardziej, iż podsumowanie skutków wojny jest przedwczesne, ponieważ jeszcze nie ułożyły się ostatecznie stosunki polityczne nie tylko na świecie, lecz w samej Europie, a skutki trwającej dotychczas olbrzymiej rewolucji rosyjskiej, która jest dzieckiem wojny, nie są nikomu znane.

Żelazne prawo logicznej konsekwencji ma zastosowanie i do historii. Te zasady, na których była oparta cywilizacja europejska, musiały się wyczerpać we wszystkich swoich następstwach. Najwyższym zaś wyrazem tych następstw była wojna światowa.

Przed wojną blask zewnętrzny cywilizacji europejskiej był tak imponujący, że powszechnem mniemaniem było, iż postęp ludzkości może się odbywać wyłącznie tą drogą, którą kroczyły narody europejskie.

Postęp ten jednak polegał na kulcie materji i siły.

Furja mnożenia bogactw, chciwość i nienawiść doprowadziły w konsekwencji do tego, iż na ludzkość spadła klęska, jedna z najstraszniejszych, jakie się dadzą pomyśleć.

Nic dziwnego, że pierwszym olbrzymim skutkiem tej wojny było przyznanie, iż nastąpił zmierzch cywilizacji europejskiej i że na zmianę jej powinna przyjść nowa cywilizacja.

Cały szereg wybitnych myślicieli, jak Oswald Spengler i Fr. W. Förster w Niemczech, René Guénon i Jean Caves we Francji, Francesco Nitti i Wilhelm Ferrero we Włoszech, Dymitry Mereżkowski i Mikołaj książę Trubecki w Rosji, a u nas Florjan Znaniecki i Marjan Zdziechowski przyszli do wniosku, iż cywilizacja europejska nie stanowi absolutnej wartości, a ma tylko wartość względną, polegającą na niezwykłym rozwoju nauk przyrodniczych i opartej na nich techniki, mającej na celu opanowanie światem materji, i że natomiast brak dla tej cywilizacji trwalszej podstawy, podstawy moralnej.

Stąd powstają dwie możliwości: albo cywilizacja europejska, aby się utrzymać, ulegnie całkowitemu przekształceniu i, jak tego pragnie Förster, oprze się na nauce Chrystusa bez żadnych zastrzeżeń, albo cywilizacja ta będzie uzupełniona przez cywilizacje innych narodów.

Pierwsza możliwość zdaje się całkowicie wykluczoną, bo nie tylko niema żadnej nadziei, aby miłość ewangeliczna zawitała do stosunków politycznych, lecz niewiadomo nawet, kiedy wreszcie skończy się ten stan skrytej wojny, w którym Europa obecnie się znajduje.

Więc pozostaje druga możliwość, że w tworzeniu nowej cywilizacji przyjmą udział nowe narody.

I padł głos w imieniu tych innych narodów, głos wielkiego mędrca indyjskiego Rabindranatha Tagora.

Nastąpił moment, powiedział ten przedstawiciel ducha Azji, kiedy musimy dzieło ogólnoludzkiej cywilizacji uważać za własne dzieło i wytworzyć syntezę ducha swej kultury z materialnym postępem Zachodu.

Azja odczuła swoją moralną wyższość wobec Europy. Żywym symbolem tego uczucia jest sylwetka bosego proroka Mahatmy Gandhiego, przed którym korzy się wielka i dumna Brytania.

Jak pisze prof. Marjan Zdziechowski, „we wzajemnym stosunku Europy i Azji nastąpił stanowczy, a dla Europy tragiczny zwrot”.

Ten tragiczny dla siebie obrót sprawy odczuła i Europa.

Coraz częściej rozbrzmiewa w Europie stare hasło: „Ex Oriente lux”.

Jeden z największych pisarzy doby obecnej we Francji Romain Rolland powiada: „Należymy do tych ludzi w Europie, którym cywilizacja europejska już nie wystarcza... Należymy do tych, którzy spoglądają w stronę Azji”.

Znany pisarz niemiecki Herman hrabia Keiserling pisze: „Europa współczesna stała się znów barbarzyńską. Wolę Wschód od Zachodu, gdyż cenię bardziej niż wszystkie rezultaty praktyczne—doskonałość we wszystkich jej formach”.

Rzecz charakterystyczna, że cały szereg pisarzy rosyjskich, jak Mikołaj książę Trubecki, Jerzy Florowski i inni, stworzyli całą szkołę historjofobiczną pod nazwą „eurazjatyzm”, która, dowodząc, iż azjatyzm jest zasadniczym rasowym pierwiastkiem Rosji, woła ją na Wschód.

„Nie wątpimy w to, iż przeobrażenie świata zachodnio-europejskiego przyjdzie ze Wschodu”, tak głosi ta szkoła.

Cały ten ruch myśli, spowodowany we wszystkich krajach przez wojnę, ustalił jedną wielką prawdę, że idea o wyższości romano-germańskich narodów była fikcją i że niema narodów wyższych i niższych; są tylko narody różne, które mają równe prawo i obowiązek do udziału w ogólnoludzkiej cywilizacji.

Zresztą daje się obserwować w przeciągu całej historii ciągła zmiana kultur. Tak, na zmianę kultury starożytnego Wschodu, zjawiała się kultura grecka; ta ostatnia została wyparta przez kulturę muzułmańską, która następnie ustąpiła miejsca kulturze europejskiej.

Z tego wynika, iż narody azjatyckie mogą być powołane do uzupełnienia zachwianej cywilizacji europejskiej celem stworzenia syntezy Wschodu i Zachodu. Niedarmo obecnie oczy całego świata nerwowo wpatrują się w ten tajemniczy trójkąt, który stanowią Moskwa—Ankara—Tokio, w którym bije serce Azji.

Taki jest pierwszy skutek wojny światowej.

Drugim skutkiem tej wojny była idea samostanowienia narodów.

Jeżeli wiek XIX był triumfem idei wyzwolenia jednostki, idei, która się zrodziła z wielkiej francuskiej rewolucji, to wiek XX będzie triumfem idei wyzwolenia narodów, idei, która wyszła z wielkiej wojny światowej.

Idea ta w swoim pochodzie dotarła do najdalszych zakątków świata, budząc wszędzie bezgraniczny entuzjizm i dokonywując ra-

dykalnych zmian nie tylko w stanie umysłów, lecz i w stosunkach politycznych.

Jednak, podobnie, jak wolność jednostki wymaga ograniczenia w imię interesu społeczeństwa, tak i wolność narodów wymaga ograniczenia w imię interesu ludzkości.

Samoo graniczenie jest rzeczą trudną i nic dziwnego, że idea samostanowienia narodów znalazła szersze zastosowanie w praktyce, niż to było w interesie ludzkości.

Jako przykład niezdrowego przerostu tej idei dostatecznie wskazać na mapę powojennej Europy.

Taka „balkanizacja“ Europy czy innej części świata pociąga za sobą dwojakie niebezpieczeństwo.

Przedewszystkiem — dla dobrobytu. Jak słusznie wyraził się Ludwig książę Windischgrätz, „prawdy ekonomiczne i geograficzne stoją na miejscu“. Pogwałcenie tych prawd przez powojenną Europę jest jedną z przyczyn przeżywanego przez nią groźnego kryzysu ekonomicznego.

Drugim niebezpieczeństwem, jest niebezpieczeństwo dla pokoju.

Nowopowstałe państwa nie są zabezpieczone od kultu materji i siły, który doprowadził do zmierzchu cywilizacji europejskiej. Otóż nowopowstałe państwa europejskie tylko powiększyły egoizmy narodowe, szukające z natury swojej oparcia w militarystyce, i w ten sposób pogłębiły ogólny zamęt w stosunkach międzynarodowych. Można powiedzieć, iż nigdy nie było tyle nienawiści, jak w epoce Ligi Narodów.

Ideologicznem źródłem tych niebezpieczeństw jest to, iż idea własnego państwa pod wpływem idei samostanowienia narodów została podniesiona do rzędu idei o absolutnej wartości. Państwo zostało uznane za konieczny i najświętszy cel każdego narodu, a więc za każdym narodem zostało uznane prawo do tworzenia własnego państwa. Tkwi w tem wielki błąd. Nie własne państwo, a tylko własna kultura jest najwyższym celem każdego narodu; państwo zaś jest tylko jednym ze środków i to bardzo kosztownym w rękach narodu do tworzenia swej kultury. Własne państwo jest środkiem tak kosztownym, że częstokroć pochłania wszystkie siły narodu, nie pozostawiając ich dla wytwarzania wartości kulturalnych. Widzimy to na przykładzie nie jednego państwa, dotkniętych kulturalną anemią. Tylko wielka misja, którą spełnia naród w dziejach ludzkości, i wielki zasób posiadanych przez niego sił upoważnia go do tworzenia własnego państwa.

Więc tylko wielki naród powinien tworzyć własne państwo. Ale jak zaradzić przeciwko dążnościom małych narodów do tworzenia własnych państw? Jedynym do tego środkiem jest zabezpieczenie każdemu narodowi, który wyrzeknie się aspiracji do tworzenia własnego państwa, prawa do całkowitej autonomji kulturalnej.

W związku z tem powstaje jeszcze drugie pytanie, a mianowicie: czy rozwój kultury narodów niepaństwowych jest pożądany z punktu widzenia zarówno ogólnoludzkiej cywilizacji, jak i kultury wielkich narodów, tworzących własne państwa?

Zanim damy odpowiedź na to pytanie, należy ustalić pojęcia kultury i cywilizacji. Pod kulturą należy rozumieć sumę tych wytwarzanych przez każdy naród wartości, które służą do zadośćuczynienia najgłębszym potrzebom jego ducha. Potrzeby te streszczają się w dążeniu do osiągnięcia tego ideału, który jest jednaki zarówno dla jednostki, jak i dla narodu, a który polega na poznaniu samego siebie przez rozwinięcie wszystkich zasobów swego ducha i wydobycie z siebie w całej pełni iskry bożej. Każde pokolenie pozostawia w spadku następnemu pokoleniu wyniki swej pracy nad poznaniem siebie w dziedzinie nauki i sztuki (pieśń, taniec i t. p.), prawach i obyczajach, a przedewszystkiem w tem, co przekazuje, jak nigdy nie gasnący ogień, a mianowicie w religji. Kultura więc jest jakby obrazem Boga w historii. Cywilizacja zaś jest sumą poszczególnych kultur narodowych.

Każdy człowiek, pracując nad poznaniem samego siebie, znajduje w swojej psychice pierwiastki, związane z jego pochodzeniem, które powodują odczucie jego odrębności etnicznej. Ta odrębność wyciska swoje piętno na duchowej działalności człowieka, a stąd powstaje kultura narodowa, która następnie staje się potężnym bodźcem do ujawnienia całego bogactwa ducha ludzkiego.

Więc rozwój każdej kultury narodowej jest konieczny dla wzbogacenia ogólnoludzkiej cywilizacji, tej skarbnicy ducha ludzkości.

Każdy człowiek, będąc przedstawicielem kultury swego narodu i pracując nad poznaniem samego siebie, znajduje również w swojej psychice pierwiastki, które znalazły doskonały wyraz w kulturze innego narodu. To pobudza człowieka do przyswajania sobie obcej kultury. Jak charakterystycznem jest, że Göthe, kiedy przyjechał do Rzymu, zawołał: „Nan bin ich endlich geboren!“ Ten genialny przedstawiciel wielkiej kultury swego narodu dopiero za pośrednictwem obcej kultury odnalazł samego siebie. „Qu'importe d'où soufflent les vents, pourvu qu'ils fécondent nos fruits“ powiedział

Marcel Arland. Francja była zawsze otwarta na wszystkie wpływy obce, co nie przeszkodziło, a raczej sprzyjało wytworzeniu tego, co my nazywamy francuskim genjuszem. Kultura każdego narodu, o ile jest zdolna do życia, tylko wygrywa na sile, kiedy się styka z obcą sobie kulturą. Jest to tak, jak z ogrodem owocowym, który dla doskonałego owocowania swych drzew wymaga, aby one należały do różnych odmian. Takie zetknięcie się obcych sobie kultur narodowych nie tylko sprzyja ich rozwojowi, lecz jest konieczne do wytworzenia harmonii w ogólnoludzkim koncercie duchowym. Doskonale wyraził tę myśl Zygmunt Krasiński: „W narodowościach odbiły się, jako w najwyższym swoim rozkwicie, wszystkich plemion ludzkich różnice. Czem nuty w akordzie, tem one w człowieczeństwie: rozmaitością i zgodą zarazem. Bez nich nie podobna pomyśleć ludzkości, bo byłaby to wtedy jedność bez rozmaitości, a zatem właściwie nie żadna jedność, tylko martwa jednostka”. Więc wielki naród, tworzący państwo, w granicach którego zamieszkują różne narodowości, uznające to państwo za swoje, tylko zyskuje na rozwoju swej własnej kultury, kiedy zostaje zabezpieczona całkowita wolność rozwojowi kultury tych narodowości. Zresztą moralne doskonalenie jednostki nie może się obejść bez ukochania swego narodu. Tylko prawdziwa miłość do swego narodu, pozbawiona pierwiastków nienawiści do innych narodów, jest tem źródłem, z którego powstaje życzliwość, a następnie i miłość do innych narodów. Dlatego internacjonalizm w swojej obecnej postaci historycznej jest tak bezduszny i pozbawiony siły twórczej, że nie zawiera w sobie pierwiastka prawdziwej miłości do żadnego narodu, a bez miłości niema duszy i twórczości.

Oto są wielkie prawdy, które są zawarte w należycie pojętej idei samostanowienia narodów. Realizacja tej idei, co jest zadaniem naszej epoki, uruchomi w narodach wszystkie siły duchowe i pobudzi ich do szlachetnego wyścigu w dziedzinie wytwarzania wartości kulturalnych, a tem samem do wzbogacania skarbnicy ducha całej ludzkości.

Aczkolwiek wojna światowa rozdzieliła Tatarów litewskich na trzy części tak, iż główne ich ośrodki (Wilno, Mińsk i Kowno) znalazły się w trzech państwach, i w ten sposób osłabiły ich siły narodowe, to jednak ta sama wojna przyniosła im takie zdobycze, które całkowicie wynagrodziły ich straty.

Zniesienie podziału narodów na wyższe i niższe w zależności od przynależności do grupy romano-germańskich narodów, twórców europejskiej cywilizacji, utrwaliło szacunek Tatarów litewskich do

samych siebie, ten niezbędny warunek zdrowia moralnego tak jednostek, jak i narodów.

Zwrot zaś Europy w stronę Azji w poszukiwaniu tego światła ze Wschodu, które powinno spowodować odrodzenie cywilizacji europejskiej, napaja Tatarów litewskich, jako część tej Azji, dumą narodową.

W tym wielkim ruchu ideowym, który poszukuje syntezy Wschodu i Zachodu celem stworzenia nowej cywilizacji, mającej zapoczątkować nową erę w historii ludzkości, Tatarzy litewscy, będący poniekąd w miniaturze jakby tą syntezą, powołani są do odegrania skromnej, lecz szaczonej roli.

Tatarzy litewscy mogą być przewodnikami na Wschód tych rzeczywistych wartości, które wytworzyła cywilizacja zachodnia, jak to zmysł organizacyjny, pracowitość, energję, wysokie zdobycze kultury materialnej i t. p., a jednocześnie interpretorami dla Zachodu tych wszystkich pierwiastków duchowo - twórczych, które zawiera w sobie wielka i piękna dusza Wschodu, nie znająca tych głębokich przeciwieństw i rozdziewików, które szarpią światem zachodnim.

Tatarzy litewscy w przeciągu tych 5^{1/2} wieków, co zamieszkują w swej nowej ojczyźnie, tak dalece ulegli wpływom kulturalnym tych narodów, z którymi związały ich losy historii, a przede wszystkim kulturze polskiej, iż stracili język swoich przodków.

Jednocześnie Tatarzy litewscy zachowali głębokie przywiązanie do religii swych przodków — Islamu.

Ponieważ religia jest źródłem kultury, Tatarzy litewscy, których macierzystym językiem od kilku stuleci jest język polski, są jednak powołani do odegrania swoistej roli kulturalnej wśród narodu polskiego, przyswajając mu te kulturalne wartości, które są zawarte w ich religii.

Jakież to są wartości?

Jeżeli Wschód i Zachód przeciwstawiają się wzajemnie, jak tezis i antytezis, to w tym samym stosunku są pomiędzy sobą dwie wielkie religie: Judaizm i Chrześcijaństwo.

Otóż dla syntezy Wschodu i Zachodu nikt tak nie jest powołany, jak Islam, który dokonał już jednej syntezy, syntezy Judaizmu i Chrześcijaństwa.

W Koranie czytamy: „Ty umrzesz, o Mahomecie! ¹⁾... Mahomet

¹⁾ Koran, XXXIX, 31.

jest tylko prorokiem. Inni prorocy go poprzedzili¹⁾... My już daliśmy Piśmo Mojżeszowi, w ślad za nim posłaliśmy innych proroków. Potem daliśmy zakon Jezusowi, synowi Marji, i wzmocniliśmy go duchem świętości²⁾... O, wy, którzyście otrzymali Piśmo, nie przekraczajcie granic waszej religii, mówcie o Bogu tylko to, co jest prawdziwem. Mesjasz Jezus, syn Marji, jest tylko prorokiem Boga, jest słowem Jego, rzuconem w Marję, jest duchem Jego. Wierzcie w Boga i Jego proroków³⁾... Powiedzcie: wierzymy w Boga i w to, co zostało objawione; w to, co zostało objawione Abrahamowi, Ismałowi, Isaakowi, Jakóbowi i pokoleniom izraelskim; w to, co zostało objawione Mojżeszowi i Jezusowi, w to, co Bóg objawił prorokom. *My nie uznajemy żadnych różnic między nimi i poddajemy się woli Boga*⁴⁾.

Ale nie dość na tem, iż Mahomet uznaje Mojżesza i Jezusa za równych sobie proroków, głoszących te prawa boskie, które obowiązują również muzułmanów. Mahomet idzie dalej, zrzekając się wszelkiej pretensji do ustanowienia nowej religii, uznając, że, aczkolwiek wielu było proroków, to jednak religja właściwie jest jedna i tylko z braku gorliwości w wierze powstały różne wyznania. Ilustruje to następujący werset Koranu: „On ustanowił dla was religję, którą polecił Noemu; *tę samą odkrył tobie, o Mahomecie! Tę samą polecił Abrahamowi, Mojżeszowi i Jezusowi*, mówiąc im: zachowujcie tę religję i nie dzielcie się na sekty”⁵⁾. O wspaniałomyślności Mahometa niech świadczą słowa, włożone do ust chrześcijan i żydów, którym się tłumaczy Koran: „Byliśmy muzułmanami przed przyjściem Koranu”⁶⁾. Dlatego też słowo Islam oznacza w języku arabskim nic innego, jak poddanie się woli Boga, a wyznawcy Islamu nazywają się nie mahometanami, co oznaczałoby tych, którzy wyznają religję, ustanowioną przez Mahometa, a muzułmanami (muślimami), co oznacza tych, którzy poddają się woli Boga i którymi są, zgodnie z ideologją Islamu, wyznawcy innych religii w ich pierwotnej czystości. O Koranie zaś Mahomet tak mówi: „Zaprawdę posłaliśmy i tobie księgę, która potwierdza i ochrania prawdę ksiąg poprzednich”⁷⁾. Księgi, o których mowa, zostały tak scharakteryzowane: „My daliśmy mu Ewangelię, która zawiera prawdę i światło i która potwierdza Pięcioksiąg; jest ona nauką dla tych, którzy lękają się Boga”⁸⁾.

Aby się przekonać, jak dalece jest zbliżony Islam do Chrześcijaństwa dostatecznie przytoczyć następujące miejsce z Koranu, odnoszące się do Matki Chrystusa: „Aniołowie powiedzieli Marji: Bóg cię wybrał, On cię zwolnił ze wszelkiej zmyzy, On cię wyróżnił pomiędzy wszystkimi niewiastami świata¹⁾... Aniołowie powiedzieli Marji: Bóg zwiastuje ci swoje słowo: będzie się ono nazywało Mesjaszem Jezusem, synem Marji, on będzie czczonym w tym i na tamtym świecie; będzie jednym z powierników Boga”²⁾. Jest rzeczą ciekawą, iż w kościele Panny Marji w Jerozolimie znajduje się mirab muzułmański, gdzie, jak głosi tradycja, modlił się sam kalif Omar. W tejże Jerozolimie znajduje się zbudowany w r. 691 na miejscu, na którym ongiś stała świątynia Salomona, — meczet, znany powszechnie pod nazwą meczetu Omara i stanowiący po meczecie w Mecce najbardziej czczone miejsce dla świata Islamu. Otóż wewnątrz tego meczetu naokoło ścian u góry biegnie wykonany złotem literami napis, gdzie między innymi czytamy przytoczone wyżej wersety z Koranu, mówiące o Chrystusie. Niemniej ciekawą jest jedna bardzo wczesna legenda, zgodnie z którą wolne miejsce, które zostało zarezerwowane naprzeciw mogiły Mahometa w Medynie, jest przeznaczone dla Chrystusa, kiedy zakończy On swój żywot po powtórnym przyjściu na ziemię.

Czcią i szacunkiem najwyższym otoczone jest imię Chrystusa w Islamie. Wprawdzie, Islam dąży do połączenia człowieka z Bogiem tylko przez duchowe doskonalenie człowieka. Zatem człowiek w Islamie podnosi się do Boga, w Chrześcijaństwie zaś ponadto Bóg zstępuje do człowieka (wcielenie). Czy ta różnica jest tak zasadniczą, żeby mogła przekreślić fakt, iż Islam przyjmuje w całości system etyczny, zawarty w Ewangelji?

Na bliskie pokrewieństwo, zachodzące pomiędzy Islamem a Chrześcijaństwem, wskazał między innymi prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Tadeusz Kowalski. „Zdawało się” — jak pisze profesor Kowalski — „że jedna religja jest zupełnem przeciwieństwem drugiej, że niema między nimi żadnego pomostu, żadnej wspólności. Dopiero obiektywne i natężone badania istoty Islamu i historii jego rozwoju, które zawdzięczamy ostatnim dziesiętkom lat, zmieniły poglądy na tę sprawę w sposób zasadniczy... Chrześcijaństwo stało u kolepki Islamu, zapłodniło jego myśl dogmatyczną w czasie póź-

¹⁾ Koran III, 138. ²⁾ Ibidem. II, 81. ³⁾ Ibidem. IV, 169. ⁴⁾ Ibidem. II, 130.
⁵⁾ Ibidem. XLII, 11. ⁶⁾ Ibidem. XXVIII, 53. ⁷⁾ Ibidem. V, 52. ⁸⁾ Ibidem V, 50.

¹⁾ Koran. III, 37. ²⁾ Ibidem. III, 40.

niejszego rozwoju, wpłynęło potężnie na ukształtowanie się wyższych form życia religijnego jego wyznawców, jednym słowem, wnikało w organizm Islamu wszystkimi porami...

Rzecz oczywista, iż po ogłoszeniu podczas kazania na Górze najwyższego, jaki da się pomyśleć, nakazu moralnego, a mianowicie: „Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest”¹⁾, nie może być mowy, aby jakakolwiek religia, powstała po Chrześcijaństwie, mogła stworzyć nowy wyższy ideał. To też Islam nie rości żadnej w tym kierunku pretensji i ogranicza się, jak wskazano wyżej, do potwierdzenia Ewangelii, która, według słów Koranu: „zawiera prawdę i światło”. Lecz specjalną zasługą Islamu było sprowadzenie religii z nadziemnych wyżyn na ziemię i urealnienie nakazów moralnych przez nadanie im takiej treści, która wypełnia całe życie człowieka, podnosząc go moralnie na możliwie najwyższy stopień w zależności od stopnia jego duchowego rozwoju.

Islam nie jest jednak mechanicznym połączeniem nauk Mojżesza i Chrystusa, a stanowi ich syntezę. Islam łączy sprawiedliwość, która jest istotą etyki Mojżesza, z miłosierdziem, które jest istotą etyki Chrystusa, wytwarzając z nich jedność. System etyczny Islamu unika z jednej strony skrupowania człowieka drobiazgowym rytuałem, pozbawiającym go zdolności do samodzielnego rozwoju duchowego, a z drugiej, przerodzenia się w wyłączny idealizm, przesłaniający wywierać wpływ na praktyczne życie człowieka.

Wprawdzie Islam nie wyczerpuje Wschodu, który czci również Brachmę, Buddę, Konfucjusza i Zaratustrę. Lecz czytamy w Koranie: „My posyłałliśmy proroków do wszystkich narodów”²⁾.... Przed tobą także posyłałliśmy proroków; opowiedzieliśmy tobie historię niektórych z nich, lecz są tacy, o których nic nie opowiedzieliśmy. Posłaniec może zwiastować znak od Boga tylko za Jego pozwoleniem”³⁾. Stąd wynika, iż Islam, uznający wszystkich proroków, zwiastujących wolę Boga, może reprezentować cały Wschód, wyznający wiarę w Boga.

Ta wzniosła synteza najwyższych, zdobytych przez inne religie prawd, która jest zawarta w Islamie, tej ostatniej z wielkich religii świata, stanowi najglówniejszą przyczynę żywotności Islamu.

Powstały w sześć stuleci po Chrześcijaństwie Islam przede-

wszystkiem opanował omal że nie całkowicie Palestynę, Syrię, Mezopotamję, Egipt i Azję Mniejszą, które stanowiły kolebkę Chrześcijaństwa. Pozatem Islam jest najbardziej rozpowszechnioną ze wszystkich religii i liczba jego wyznawców, sięgająca obecnie 300 milionów, stale wzrasta. W ostatnich czasach począł on zdobywać sobie wyznawców wśród elity narodów europejskich. Dostatecznie wskazać na gminę muzułmańską w Londynie, składającą się z rodowitych anglików, na czele której stał w roku 1913 lord Headley, par Anglii. Lord Headley wydał między innymi szereg dzieł o Islamie. W jednym z nich pod tytułem: „Potęga Islamu” wypowiedział on następujące myśli: „W Islamie możemy zauważyć: prawdę, szczerść, tolerancję i prostotę... Trzeba żałować, że purytanizm przyczynił się do opóźnienia naszych wysiłków w kierunku rozszerzania ideałów prawdziwego Islamu w świecie zachodnim... Mojej wyobraźni zdawało się nieraz, że promień światła błysnął nagle poprzez ciężkie duchowe chmury zachodniego świata, dając tem znać, że świat ten jest już przygotowany na prawdę Islamu... Zawsze patrzyłem na Islam, jako na religię odpowiednią dla całej ludzkości i po wszystkie czasy”.

Istotnie Islam wciela w życie w stopniu wyższym, niż inne religie, wysokie ideały pokoju, braterstwa i równości. Islam zapatruje się na ludzkość, jak na jedną rodzinę. „O ludzie, stworzyliśmy was wszystkich z jednego mężczyzny i kobiety, uczyniliśmy z was plemiona i pokolenia, byście się mogli znać między sobą. Najgodniejszym z pośród was przed Bogiem jest ten, który najbardziej lęka się Boga”¹⁾.

W ten sposób Islam stoi ponad narodowościami i klasami, a ponieważ religia przenika wszystkie dziedziny życia narodów muzułmańskich, walki narodowościowe i klasowe są obce światowi Islamu.

Dlatego też Islam potrafił duchowo zespolić wszystkie narody muzułmańskie, a w ich liczbie i takie, które rasowo i charakterem wybitnie się różnią, jak Arabów, Persów i Turków, i wytworzyć te wysokie wartości, które składają się na treść wspólnej dla nich wszystkich kultury muzułmańskiej.

Islam zawiera w sobie również odtrutkę przeciwko jadowi socjalnej nienawiści, ponieważ łączy z konserwatyzmem swoich idei

¹⁾ Ewangelja, Mat. V, 48. ²⁾ Koran. XVI, 38. ³⁾ Ibidem. XL, 78.

¹⁾ Koran. XLIX, 13.

demokratyzm swoich instytucji. Bogaci i ubodzy mają w Islamie równe prawa. Islam wysuwa pracę, jako pierwszy obowiązek człowieka, przyczem specjalnym szacunkiem otacza rzemiosło. Bogactwo nie się bez pracy jest surowo potępione. Potępiane są również wszelkie spekulacje pieniężne, nie wyłączając brania odsetek od wypożyczonych pieniędzy. Z troski o ubogich i chorych powstał już przed 1.000 lat cały system ubezpieczeń socjalnych, oparty na fundacjach religijnych o najrozmaitszych celach pobożnych. Gęsta sieć tych fundacji pokrywa cały świat Islamu. Nawet, jak pisze prof. Kowalski, „w rozlicznych urządzeniach opieki społecznej znajdują oparcie wędrowni mnisi, pielgrzymi do miejsc świętych, uczeni, którzy przebiegają w poszukiwaniu wiedzy ogromne obszary świata muzułmańskiego, pewni, że wszędzie znajdą przytułek na noc, bezpłatną kuchnię fundacyjną, bibliotekę publiczną i inne formy pomocy”. Zawdzięczając temu różnice klasowe, które w świecie zachodnim wytwarzają przepaść pomiędzy klasami, nie ujawniają się w świecie Islamu. Sprzyja temu również skrajna prostota, która cechuje życie prywatne we wszystkich klasach na Wschodzie i wytwarza pomiędzy ich przedstawicielami grunt do wzajemnego obcowania i zrozumienia się. Wreszcie środkiem do zjednoczenia się służy pielgrzymka do Mekki, przyczem wspaniałym symbolem znikomości wszelkich różnic socjalnych, a wielkości równości i braterstwa w Islamie jest bezwzględny nakaz dla pielgrzymów zrzucenia przed wejściem do Mekki na cały czas pobytu tam swoich ubrań i owinięcia swego ciała w kawałek jednakowego dla wszystkich białego płótna.

Zawdzięczając tym wszystkim swoim właściwościom Islam powinien odegrać specjalną rolę w tym ruchu ideowym, który dąży do syntezy Wschodu i Zachodu. Czy nie nawołuje Islam do tej syntezy, kiedy wzywa wszystkie narody świata mimo różnic religijnych do współzawodnictwa w dobrych czynach, co powinno doprowadzić ich do jednego celu, do Boga. Ta głęboka i piękna myśl wyrażona jest w następującym wersecie Koranu: „Gdyby Bóg chciał, toby uczynił z was jedną społeczność o jednakowej religii, lecz On chciał wypróbować was za pomocą tego, co wam daje. *Współzawodniczcie w dobrych czynach*; powrócicie wszyscy do Boga; On sam wam wyjaśni przedmiot waszych sporów”¹⁾.

Jak słusznie powiada Maulvi Muhammad Ali, wódz duchowy

¹⁾ Koran. V, 53.

muzułmanów hindyjskich, „Islam zawiera zasady przewodnie dla wszystkich stadów, przez jakie musi przebywać człowiek w swym postępie, od stanu dzikości do stanu wysoko uduchowionego człowieka, pozostawiając podstawowe zasady zawsze te same, zmieniając jedynie szczegóły wraz ze zmienionymi potrzebami ludzkości. Stąd religja Islamu jest tak szeroką w swych pojęciach, jak ludzkość”. Ten ogólnoludzki charakter Islamu nabiera specjalnej wartości wobec tego niezmiernie ważnego momentu, iż Islam uważa za nieistotną samą wiarę, o ile nie jest ona w czyn wcielona. Wskutek tego cywilizacja, oparta na Islamie, ma charakter organiczny, którego pozbawiona jest cywilizacja europejska, wywodząca się tylko nominalnie z Chrześcijaństwa, a znajdująca się z nim w tragicznym rozdzwieku. Dlatego też Islam, będący tak dalece tolerancyjnym, iż nie ogłasza monopolu na prawdę, a otwarcie przyjmuje prawdy, zawarte w innych religjach, dawał zawsze wyraz swej tolerancji w historii. Najlepszym tego dowodem mogą służyć Hiszpanja, Rosja i Bałkany pod panowaniem wyznających Islam Arabów, Tatarów i Turków; wszystkie narody, zamieszkujące te kraje, aczkolwiek wyznawały inne religje, niż Islam, zachowały w całej nietykalności swoje religje do chwili wyzwolenia się z pod panowania narodów muzułmańskich.

W szczególności co do Arabów, cytowany wyżej prof. Kowalski pisze: „Rządy zwycięskich Arabów, którzy w ciągu pierwszych stu lat od śmierci Mohammeda zawojowali świat od granic Indji i Chin, aż po Pireneje, cechuje w stosunku do ludności chrześcijańskiej w podbitych krajach wybitna tolerancja”.

Wszystkie te wielkie prawdy, które są zawarte w Islamie, są szczególnie drogie dla Tatarów litewskich, współżyjących od wieków z narodami, wyznającymi odmienne od nich religje.

Z tych wielkich prawd płyną te wszystkie wartości, które składają się na treść kultury Tatarów litewskich. Zachowanie i rozwój tych wartości kulturalnych stanowią misję dziejową Tatarów litewskich, zadanie których pod tym względem jest ułatwione pod wieloma względami.

Przedewszystkiem dlatego, iż losy Tatarów litewskich są związane z Polską, która od najdawniejszych czasów wytworzyła kult swobody religijnej i tolerancji wyznaniowej oraz zapewniła zamieszkaly w jej granicach narodom prawo nieskrępowanego rozwoju swych odrębności narodowych.

Dostatecznie wspomnieć, że już w r. 1414 podczas soboru

w Konstancyi rektor Akademii Krakowskiej Paweł Włodkowicz ogłosił zasadę: „Wiara nie ma być z przymusu” (fides ex necessitate esse non debet). Jakże piękne są słowa, z którymi król Zygmunt August zwrócił się do narodu: „Nie jestem królem waszych sumień”. To samo wypowiada król Stefan Batory: „Mniemam, że wiary nie wolno nigdy rozszerzać prześladowaniem i krwią, ani sumień ludzkich zniewalać gwałtem”. Nawet jezuita polski Skarga mówi: „Złe odszczepieństwo, ale krew miła”.

W r. 1831, czyli 100 lat temu, Brodziński chyba pierwszy proklamował ideę samostanowienia narodów, gdy w rozprawie „O narodowości Polaków” sformułował taką tezę: „Bóg chciał mieć narody, jak ludzi, indywidualnymi”.

Wreszcie największy genjusz polski stworzył obraz tego męża opatrnościowego, który niesie wyzwolenie nie tylko Polsce lecz wszystkim narodom ujarzmionym:

„Wskresiciel narodu,
Z matki obcej, krew jego dawne bohaterzy,
.....
Mąż straszny—ma trzy oblicza,
On ma trzy czoła.
.....
Podnóżem jego są trzy stolice.
Trzy końce świata drżą, gdy on woła;
.....
To namiestnik wolności na ziemi widomy!
.....
A tytuł jego—lud ludów;
Z matki obcej, krew jego dawne bohaterzy...”

Rzecz wysoce charakterystyczna, że wyśniony przez Adama Mickiewicza zbawca ludów pochodzi „z matki obcej”, co dwukrotnie zostało zaakcentowane. Jeszcze jeden wzniosły dowód szacunku Polski dla innych narodów.

Jednocześnie zaś tkwi w tem głęboka myśl, iż genjusz wytryska z zetknięcia się zarówno różnych światopoglądów („trzy czoła”), jak i obcych ras („z matki obcej”).

Czy historia nie daje temu niezliczonych dowodów?

Na Kresach Wschodnich skrzyżowanie polskiej szlachty z litewsko-ruską, do której wsiąkla znaczna część szlachty tatarskiej, dało

Polsce w XVII—XVIII w. najwybitniejszych wodzów, a w w. XIX największych wieszczów i bohaterów narodowych. Ci, co stanowią kwiat literatury rosyjskiej, mają w sobie domieszkę krwi obcej, jak na przykład, Dzierżawin (tatarskiej), Puszkina (murzyńsko-niemieckiej), Lermontow (szkocko-tatarskiej), Gribojedow i Gogol (polskiej), Żukowski (polsko-tureckiej), Turgieniew (tatarskiej), Tolstoj (niemieckiej) i t. d. Jeżeli zwrócimy się do Europy Zachodniej, to, na przykład, wśród największych bohaterów wojskowych znajdziemy: we Francji—Napoleona z pochodzenia Włocha, we Włoszech—Garibaldiego rodem z Francji, w Angli—Wellingtona z pochodzenia Irlandczyka i t. d.

Synteza Wschodu i Zachodu, o której była wyżej mowa w sensie uzupełnienia cywilizacji, może być rozumiana również jak skrzyżowanie ras i, jako takie, powinna też stać się źródłem, z którego wytrysną nowe wspaniałe i nieoczekiwane wartości.

Tatarzy litewscy, pozbawieni, rzecz oczywista, wszelkich aspiracji niepodległościowych, mogą być pewni, iż w ramach wskrzeszonej Rzeczypospolitej znajdą zawsze, jak to było prawie w przeciągu całej przestrzeni ich dziejów, poszanowanie dla wszelkich form swej odrębności zbiorowej.

Drugim momentem sprzyjającym rozwojowi kulturalnemu Tatarów litewskich jest wielki wśród nich odsetek inteligencji.

Wojna światowa zamknęła, zdaje się, ten długi okres ich historii, w którym rzemiosło wojskowe było głównem zajęciem inteligencji tatarskiej. Wystarczy wskazać, iż przed samym wybuchem wojny światowej i w jej okresie było w czynnej służbie w armii rosyjskiej około 20 generałów — Tatarów litewskich. Byli to: Chalił Bazarewski, Konstanty Biciutko, Tamerlan Bielak, Józef Jakubowski, Hipolit Januszewski, Jakób Józefowicz, Konstanty i Leon Kryczyńscy, Aleksander Milkowski, Abu Taleb Muchła, Józef Półtorzycki, Aleksander Romanowicz, Stefan Sobolewski, Maciej Sulkiewicz, Aleksander Talkowski, Aleksander i Jan Tuhan-Baranowscy, Stefan Wilczyński i inni. Z nich dowódca dywizji generał sztabu generalnego K. Biciutko poległ na polu chwały w r. 1916 pod Dynaburgiem, generał sztabu generalnego J. Józefowicz był autorem programu reorganizacji armii rosyjskiej, zajmował szereg wibitnych stanowisk podczas wojny światowej i był ostatnio dowódcą jednej z armii w wojnie białych, walczących pod naczelnem dowództwem generała Denikina z bolszewikami, zaś generał sztabu generalnego M. Sulkiewicz dowodził korpusem i odegrał wybitną rolę w ruchu wyzwoleniczym narodów muzułmań-

skich na Krymie, gdzie stał na czele rządu krajowego, oraz na Kaukazie, gdzie był szefem sztabu armji Azerbejdżanu i na tem odpowiedzialnem stanowisku zginął, rozstrzelany przez bolszewików.

Lecz nie brakło również Tatarów litewskich na wybitnych placówkach i po za wojskowością. W okresie, blisko poprzedzającym wojnę światową, znajdujemy w liczbie profesorów wyższych uczelni w Petersburgu Michała Tuhan-Baranowskiego, znakomitego ekonomistę, oraz Selicha Janowicz-Czainskiego, a jednym z najwybitniejszych architektów w tymże Petersburgu był Stefan Kryczyński, dziełem którego jest szereg świątyń, w tej liczbie przepiękny meczet w centrum stolicy carów w pobliżu soboru Pietropawłowskiego, szereg pałaców i różnych gmachów publicznych. W polskim ruchu niepodległościowym odegrywa wybitną rolę jako jeden z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego Aleksander Sulkiewicz („Czarny Michał”), który w r. 1916 poległ w bitwie legjonów nad Stochodem. W okresie powojennym Tatarzy litewscy powoli wycofują się z rzemiosła wojskowego i, usilnie dążąc do wyższego wykształcenia, zajmują stanowiska w służbie cywilnej i społecznej. Spotykamy Tatarów w Polsce odrodzonej wśród profesorów uniwersytetu, przedstawicieli magistratury, prokuratury i palestry, w Senacie, sejmikach powiatowych, radach miejskich i t. p. Z tych, którzy w ostatnich czasach brali się za pióro można odnotować Dżemila Aleksandrowicza, Leona Kryczyńskiego, Aleskera Mucharskiego i innych, a z dawnych pisarzy nieznanego autora rozprawy historycznej pod tytułem „Risale-i-Tatar-i-Leh” (r. 1558), autora „Apologii Tatarów” Azulewicza (r. 1630), Józefa Sobolewskiego, Jana Tarak-Buczackiego, Macieja Tuhan-Baranowskiego i innych.

Ten wyjątkowy odsetek inteligencji wśród nielicznych Tatarów litewskich świadczy o ogromnem napięciu ich wysiłków kulturalnych, które może służyć rękojmią, iż wcześniej, czy później powinni oni dać człowiekowi na miarę genjusza. Wtenczas praca całego szeregu pokoleń Tatarów nad ich kulturalną odrębnością zabłyśnie światłem nieśmiertelnej chwały.

Oby to światło było ich przewodnią myślą!

Lecz z dotychczasowych wyników tej pracy mogą oni być dumni.

TADEUSZ KOWALSKI

NIECO O WPLYWIE TURECKIM NA JĘZYK POLAKÓW Z ADAMPOLA

Zaden Polak, którego losy zaprowadzą nad Bosfor, nie powinien zaniedbać odwiedzin w Adampolu. Ta mała wioska polska, ukryta wśród lesistych wzgórz północno-zachodniego wybrzeża Azji Mniejszej, otoczona zewsząd żywiołem tureckim, zasługuje ze wszech miar na poznanie. Już samo bogactwo przyrody i przepych krajobrazu, zmieniającego się z każdym zakrętem drogi, są zdolne wynagrodzić z nawiązką poniesione trudy. Ale co więcej, napotkanie tam, u progów Azji, wśród zupełnie obcego otoczenia i na tle południowej roślinności, szczerze polskiej wsi, gdzie każde dziecko pozdrowi po polsku, gdzie chałupy w opłotkach i krzyż przydrożny i spotykane twarze przypominają żywo daleką ojczyznę, zostawia niezatarte wspomnienia.

Od potężnego mostu pontonowego na Złotym Rogu, łączącego Galatę ze Stambułem, jednego z najruchliwszych na świecie, przez który przewala się codziennie do stu tysięcy ludzi, odbijają w krótkich odstępach czasu niewielkie parowce, pełniące służbę na Bosforze. Przeciśnijmy się przez wielojęzyczny tłum i wejdźmy na pokład statku.

Szybko, aż za szybko przesuwają się przed oczami niezrównana panorama Bosforu: Skutari z ciemnią swych cyprysów, błyszcząca biel marmurowych pałaców Dołma Bachcze, przeglądających się w szafirowej toni, zielone pagórki Bebeku, usiane niby kwiatami maku czerwonymi dachami will i domków greckich, groźne baszty i mury Rumeli Hisar’u, Stenia i Jeni Köj z letniskami rezydencjami poselstw, pośród terasowatych ogrodów, a wszystko to zalane słońcem, mocne w barwach, ujęte w ciemny szafir wód Bosforu i prześwieczone błękitem nieba. W Pasza Bachcze, u wstępu do płytkiej zatoczki, której najgłębiej w ład wcięte wybrzeże zajmuje mała wioska Indżir-Köj, opuszczamy z żalem statek. Żal niesłuszny, bo czeka nas jeszcze czternaście kilometrów drogi, może nie tak wy-

godnej jak przejażdżka po Bosforze, ale pod względem krajobrazu równie wspaniałej ¹⁾. Droga, zbudowana kosztem *ex-chedywa* egipskiego Abbas Hilmi Paszy, prowadzi grzbietami i stokami stromych wzgórz, porośniętych laurem, olbrzymimi paprociami, po pas wysokim wrzosem, leszczyną i krzewiastym kasztanem. Z każdego grzbietu odsłania się coraz to nowy widok na dalekie łańcuchy zalesionych gór, na migocące w oddali Czarne morze, na las minaretów Stambułu, na taflę morza Marmara, urozmaiconą grupą wysp Książęcych.

Sam Adampol ²⁾ leży wśród lasów, na niewielkiej polanie, wydartej puszczy pracą pierwszych osadników. Schludne i zasobne chaty toną całkowicie w zieleni drzew owocowych, przez których zbitą gąszcz prześwieca tu i ówdzie biały tynk ścian. Wieś liczy kilkadziesiąt domostw i około 170 mieszkańców, należących do trzydziestu kilku rodzin. Gospodarstwa wraz z przyległymi łąkami kukurydzy, pszenicy, ziemniaków i ogródkami warzywnymi i owocowymi ciągną się wzdłuż dwóch szeroko rozjechanych dróg, ogrodzonych po bokach płotami, a schodzących się pod kątem prostym ze sobą. U wstępu do wsi bieleje murowany kościół, a tuż obok wznosi się piętrowy budynek szkolny, niestety pusty, bo obecny rząd turecki nie pozwolił na otwarcie szkoły polskiej. Nieco dalej rozłożył się mały cmentarz, na którym wśród bujnej zieleni, pod omszałymi kamieniami grobowców, śpią snem wiecznym żołnierze tułacze, uczestnicy wojen napoleońskich, powstania listopadowego, rewolucji węgierskiej, wojny krymskiej, powstania styczniowego...

Nazwę swą otrzymał Adampol do imienia założyciela, X. Adama Czartoryskiego, który w roku 1842 zakupił od zakonu francuskich Lazarystów 5000 *dönüm* ³⁾ terenu lesistego, aby osadzić tam przebywających w Turcji emigrantów polskich ⁴⁾. Każdy osadnik otrzymał zrazu tylko 10 *dönüm* ziemi po wieczne czasy, dla siebie i swych potomków, pod warunkiem, że wykarczuję las i zamieni go w orną rolę. Zastrzeżono też, że wszelkie zmiany przez kupno, odstąpienie, zamianę i dziedzictwo mogą mieć miejsce jedynie

¹⁾ Porównaj mój artykuł „Odwiedziny w Adampolu, kolonii polskiej nad Bosforem” w „Czasie” z dn. 25-XII 1925 r. ²⁾ Por. Paul Ziolkowski, Adampol, colonie polonaise en Asie-Mineure, notes historiques traduites du polonais par A. Dochoda. Stamboul 1922. ³⁾ 1 *dönüm* = 1600 arszynów kwadratowych = 939,3 m.²

⁴⁾ Turcy nazywają Adampol Polonez-Köy „wsią polską”, a tamtejsi Polacy prosto kolonją: „przyjechał ktoś z kolonii”, „jadę dziś na kolonję” i t. p.

między Polakami. Zarząd kolonii przydzielił później więcej ziemi poszczególnym gospodarstwom, których obszar wynosi wskutek tego obecnie przeciętnie około 40 *dönüm*. Liczba pierwotnych kolonistów wzrosła z biegiem lat przez osiedlenie się tak zw. kozaków otomańskich, sformowanych z początkiem wojny krymskiej przez Sadyka Paszę Czajkowskiego. Poza tem jeszcze i w ostatnich latach ten i ów Polak, zagnany kolejną losów do Turcji, osiedlił się w Adampolu. Po śmierci patriarchy osady, Ignacego Kępki, ostatniego z liczby pierwszych osadników, który zmarł w wieku 101 lat, doczekawszy się jeszcze wskrzeszenia Polski, wszyscy współcześni mieszkańcy kolonii są już dziećmi, wnukami i prawnukami dawnych emigrantów, porodzonymi w Turcji, którzy, prócz nielicznych wyjątków, Polski nigdy nie widzieli.

Pomimo to każdego, kto miał sposobność być w Adampolu, uderza doskonale zachowany polski charakter wsi. Na to ogólne wrażenie składa się przede wszystkim polszczyzna naszych rodaków. Wszystkie ogłaszane drukiem wspomnienia z odwiedzin w Adampolu podkreślają zgodnie czystość i doskonałe zachowanie języka. Sąd to zupełnie słuszny, bo istotnie wszyscy koloniści mówią biegle po polsku, językiem niemal literackim, posiadają duży zasób słów i łatwość wyrażania myśli. Trzeba dopiero nieco bliżej zaznajomić się z wsią i jej mieszkańcami, by dostrzec, że i tu przemożny wpływ otaczającego środowiska językowego zaczyna rzeźbić skazy i rysy w odpornym na ogół języku naszej polskiej wysepki.

Będąc poraz pierwszy w Adampolu, w roku 1923, z zacięciem przysłuchiwałem się tamtejszej polszczyźnie, chcąc sobie zdać sprawę z przypuszczalnych wpływów tureckich. Niestety zbyt krótki pobyt nie pozwolił na szczegółowe spostrzeżenia i notatki. Mogłem stwierdzić tylko, że wymowa pozostała zupełnie polską i że jedynie w zasobie słów pojawiają się dość częste wtręty tureckie. Nie mogąc sam tego uczynić, zachęcałem ówczesnego nauczyciela szkółki w Adampolu, p. Czesława Godymirskiego, do zapisywania zwrotów i wyrażeń tureckich w gwarze codziennej tamtejszych Polaków. Pan Godymirski chętnie się zgodził i przyobiecał mi przesłać zebrany materiał do Polski. Jednakowoż później widocznie coś stanęło mu na przeszkodzie, dość że cały plan spełził na niczem.

W roku 1927 odwiedziłem powtórnie kolonję. Stosunki zmieniły się tam w ciągu czterech lat znacznie. Silne rządy nacjonalistyczne Kemala Paszy sięgnęły także i tam, zmuszając ludność,

która poprzednio żyła w pewnym odosobnieniu i rządziła się własnymi prawami, do podporządkowania się szablonowi organizacyjnemu wsi tureckiej. Miałem wrażenie, że wskutek ściślejszej styczności z władzami tureckimi i służby wojskowej, której dawniej młodzież polska nie podlegała, tudzież dzięki silnemu naciskowi wychodzącemu z Angory, a zmierzającemu do sturczenia w szybkim tempie wszelkich żywiołów obcych w obrębie państwa, język naszych kolonistów uległ jakby wzmożonemu zalewowi turcymów. I tym razem krótki pobyt nie pozwolił na szczegółowe studja.

To też, kiedy w roku 1928 mój uczeń, p. Władysław Zimnicki, został wydelegowany na stanowisko nauczyciela polskiego w Adampolu, zwróciłem się do niego z usilną prośbą o zbieranie interesujących mnie materiałów. Tym razem wynik nie zawiodł moich nadziei, otrzymałem bowiem od p. Zimnickiego przeszło dwieście zapisek, zawierających dłuższe i krótsze zdania z wplecionymi wyrazami i zwrotami tureckimi. Materiał ten, mający wszelkie cechy autentyczności, zapisywany na świeżo, na podstawie obserwacji języka codziennego, pozwala doskonale zorientować się w rozmiarach wpływu języka tureckiego na polszczyznę Adampolan i śledzić dziedziny, które on ogarnia.

Jak było do przewidzenia, wpływ ten ogranicza się niemal wyłącznie do zasobu wyrazów. Podstawa artykulacyjna języka była i pozostała czysto polską. Niema więc o tem mowy, by Adampolanie mówili po polsku z turecką; wręcz przeciwnie, mówiąc po turecku, wymawiają oni dźwięki tureckie z polską, wskutek czego ich turecczyzna musi brzmieć dla ucha tureckiego wybitnie po cudzoziemsku.

Wspomniałem już poprzednio, że nasi koloniści z nad Bosforu mówią polszczyzną niemal literacką. Są oni potomkami, w drugim i trzecim pokoleniu, ludzi przybyłych z różnych stron Polski i którzy, tułając się przez długie lata po różnych krajach i obozach wojskowych, stracili już sami wyraźniejsze właściwości gwarowe. Późniejszy kilkudziesięcioletni okres współżycia na kolonji doprowadził do całkowitego zatarcia się różnic gwarowych, jeżeli nawet takie pierwotnie istniały.

Kolonja, mimo swego pozornego odcięcia od świata, pozostawała jednak w pewnym związku z Polską przez książki, przygodnych nauczycieli i księży Polaków, tudzież zaglądających tam co jakiś czas turystów polskich. Jeżeli więc na język Adampolan oddziały-

wały jakie postronne wpływy polskie, to działo się to zawsze w szacie języka literackiego.

Nie trudno byłoby dojść, jak sędzę, z jakich stron Polski pochodzili pierwsi koloniści. Trzebaby tylko przejrzeć akta, dotyczące założenia osady, przechowywane w zbiorach X. X. Czartoryskich i pójść śladem wskazówek w nich zawartych. Potrzebnych informacji mogłyby też dostarczyć zapewne księgi gminne, o ile jeszcze istnieją. Ponieważ przypominałem sobie, że kilka rodzin, z którymi zetknąłem się w czasie moich odwiedzin w Adampolu, miało tradycję o pochodzeniu z okolic Częstochowy, a więc obszaru mazurzącego (wymawiającego *sz, ż, cz, dż*, jak *s, z, c, dz*), prosiłem pana Zimnickiego, by starał się wyśledzić, czy nie spotyka się jeszcze jakichś śladów tego zjawiska w mowie Adampolan. Otrzymałem odpowiedź, że wymowa *sz, ż, cz, dż* jest naogół zgodna z wymową literacką, że „natomiast w rodzinach, gdzie się mówi dość często po grecku, dzieci czasami mówią: *zacekaj, carny* i t. d. Lecz to ostatnie spotyka się bardzo rzadko”.

Gdyby to spostrzeżenie okazało się słusznem, mielibyśmy ciekawy wypadek wtórnego mazurzenia pod wpływem języka nowogreckiego. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że Grecy, mówiąc po turecku, nie wymawiają *sz (š), cz (č), dż*, lecz *s, c, dz*. Fakt silniejszego wpływu języka greckiego niż tureckiego na stronę fonetyczną języka naszych kolonistów nie byłby sam w sobie niczem niezwykłym. Wszak żywioły lewantyńskie w Turcji, do których musimy zaliczyć pod wielu względami i naszych kolonistów, mówiły aż do niedawna zawsze chętniej i lepiej po grecku niż po turecku. Powtóre, małżeństwa mieszane polsko-greckie trafiały się nierzadko, podczas gdy polsko-tureckie niemal nigdy. Są więc dzieci, które w domu słyszały język grecki, a niema takich, któreby uczyły się już od rodziców tureckiego.

Bardzo głęboka różnica, jaka dzieli język polski i turecki, nie pozwala na oddziaływanie tureckiej morfologii i składni na polską, tak że, jak to już stwierdzono poprzednio, jedyną dziedziną, w której możemy obserwować wpływ turecki, jest zasób wyrazów. Tej też dziedzinie musimy tu poświęcić nieco więcej miejsca.

Adampolanie są rolnikami. Odmienne warunki klimatyczne i wegetacyjne zmusiły ich do przyjęcia wielu urządzeń i narzędzi rolniczych od sąsiadów, a wraz z nimi przyjęto i nazwy. Na wiosnę bierze gospodarz *surge* (tur. *sürgü* „brona”), by *wysurgować* bryłki

na polu¹⁾. Późnym latem *charmanuje* zebrane zboże na *charmanie*. Charman jest to duże klepisko pod gołym niebem, na którym rozściiera się cienką warstwą dobrze wysuszone zboże i kruszy na sieczkę zapomocą rodzaju sań z grubych desek, nabijanych od spodu ostreми krzemieniami, a zaprzężonych w woły lub konie. Następnie oddziela się ziarno od startej słomy zapomocą wiania. Ziarno chowa się do *ambaru* (tur. *ambar*²⁾ „spichlerz”), a sieczkę, zwaną *samanem* (tur. *saman* „starta na sieczkę słoma”), przechowuje się w *saman-niku* (tur. *samanlyk*). Długą słomę nazywają po dawnemu „słomą”. Dach kryje się więc „słomą”, a *saman* daje bydłu jako paszę. Można też słyszeć „*kurudży baszy*”³⁾ przychodził dzisiaj po *saman*, a my mieliśmy tylko słomę”. Kopaczkę zowią z turecka *kazmą* (tur. *kazma*): „przyszedł jakiś *dołandyrdży* (tur. *dołandyrdży* „włóczęga”), a my daliśmy jemu *kazmę* i kazaliśmy kopać kartofle”. Większe gospodarstwo nazywają *cziftlikiem* (tur. *čiftlik*): „ten Czerkies kupił w Pasza Mandrze pięćdziesiąt *dilomów* (tur. *dönüm*) ziemi i wziął w arendę *cziftlik*”, zaś ogrody *bachcze* (tur. *baxçe*): „na *bachcze* lhsana *bachczewany* (tur. *baxčuvan* „ogrodnik”) biorą dwie *liry* i życie”.

Chowają nasi koloniści konie i *katyry* (tur. *katyr* „muł”), które od czasu do czasu prowadzą do *nałbanda* (tur. *nałband*, *nałband* „kował”). Od Turków nauczyli się wypalać węgiel drzewny dla własnego użytku i na handel. Przy robocie tej „zawsze trzeba *gelberować gelberem* (tur. *gelberi* „pogrzebacz”)”.

Sporo wyrazów tureckich przedostało się na oznaczenie różnych przedmiotów codziennego użytku. Rano wstaje nasz kolonista *sabach sabach* (tur. *sabax sabax* „wczesnie, o świcie”), naciąga na nogi *czaruchy* (tur. *čaryk* „lekkie obuwie z niegarbowanej skóry”) i idzie do *czeszme* (tur. *češme* „źródło ujęte w rurę”) po wodę. Naleje wody do *sagana* (tur. *saxan* „misa metalowa”), wymyje *küp* („wielkie naczynie gliniane”), doleje *gazu* do lampy, a benzyny do *czakmaku* (tur. *čakmak* pierwotnie „krzesiwo”, dziś także „zapalniczka”), wyciągnie szpilką *fitil* (tur. „knot”), by móc łatwo zapalić *cygarko* („papieros” tur. *čigara*) i idzie do roboty w pole lub do lasu, mówiąc

¹⁾ Tu i w dalszych ustępach wykorzystałem zdania zapisane przez p. Zimnickiego, cytując je niemal dosłownie, zmieniając jedynie ich ugrupowanie i opuszczając części obojętne z punktu widzenia naszego zagadnienia. ²⁾ Podając źródło zapożyczenia, nie wchodzę w to, czy wyraz jest rdzennie turecki, czy też w dalszym ciągu zapożyczony z arabskiego, perskiego lub któregoś z języków europejskich ³⁾ Tur. *kurudży baszy* „główny strażnik”.

sobie, że *baszka czajre jok* (tur. *baška čare jok* „niema innej rady”), bo przecie „każdy człowiek musi mieć swój *zanaat* (tur. *san'at*, *sanaat* „rzemiosło, zawód”)”.

Trzeba i było popędzić do *bałki* („strumienia”) do pojenia, zwłaszcza jeżeli w studni zerwie się *makara* („kółko lub wał”) i nie można wody naciągnąć.

Zimą stawiają w izbach na sposób turecki *mangał* z żarzącymi węglami drewnianymi, a że czasu jest więcej niż zwykle, więc wieczorem opowiadają starsi, jak to dawniej na tych miejscach, gdzie dziś są najpiękniejsze gospodarstwa, rosły tylko *dzigry* (=rodzaj lłany kolczastej), jak „przedtem niż przyszli nasi na kolonję, mieszkał tu pułkownik Migurski w cygańskiej *kulibie*” lub jak to „tureckim kobietom było źle, bo siedziały w *čharemach*, ale jak wyszedł *čhurijet* („wolność, konstytucja”), to się polepszyło”, jak w pobliskim *cziftliku* (=folwarku) chedywa, podczas przyjęć, czekały osobno kobiety w *čharemliku* (=część domu przeznaczona dla kobiet), a mężczyźni, cywilni i wojskowi, w *selamliku* (=część domu przeznaczona dla płci męskiej). Niekiedy jeździe rozmowa na daleką Polskę, do której ktoś tam pojechał i wrócił, przywożąc pamiątkę z *memleketu* (tur. *memleket* „kraj”), a ktoś inny pojechał, miał szczęście, bo *čazyr buldu* („znalazł gotowe”), i został.

Wpływ turecki sięgnął oczywiście i do kuchni. Adampolanie nie tylko potrafią robić kawę *ałaturka* (po turecku) i z *kajmakiem* (tur. *kajmak* „śmietana”), ale lubią też, gdy im *kafedži* (tur. „kawiarz”, „właściciel kawiarni”) da *sade* (tur. *sade kahve* „czarna kawa bez cukru”) jak Turkom. Gospodynie umieją przyrządzać soczyste *kuzu* (tur. „jagnię”), *imambaildy* (tur. *imam bajiłdy* „imam zemdlal”, nazwa pewnej potrawy) z *patłydzanów* (rodzaj jarzyny), albo *kariszik* (tur. *karyšyk* „mieszanina”) z *zarzawatu* (tur. *zarzavat* „jarzyny”). Idąc do lasu, bierze kolonista kawał *kaszeru* z chlebem (*kašer* „twardy ser owczy”, podobny do bułgarskiego *kaškavał*). Za to gdy się znajdzie w Konstantynopolu w restauracji, używa na tureckich specjach, jak *tauk göz* (=specjalnie przyrządzone mięso kurze), różne *böreki* (tur. *börek* „pasztecik, ciastko”) i *kataify* (tur. *kataif* „rodzaj francuskiego ciasta”). Od Turków nauczyli się Adampolanie jeść słodocze, jak konfitury z *čejwa* (tur. *ajva* „pigwa”), tudzież marynaty *tursiu* (tur. *turšu*). Dzieci lubią chrupać *czam fistyki* (tur. *šam fystyk* „orzeszki syryjskie”): „są to takie solone orzeszki, co sprzedają na *waporach* (tur. *vapor* „parowiec”)”, no i oczywiście cukierki, które kupują we

wsi „u *sudżiego* (tur. *sudży* „sprzedawca wody”) na *majdanie*, naprzeciw *bakała* (tur. *bakkał* „przekupień, handlarz towarów spożywczych”).

Nie gardzą oczywiście i trunkiem, piją piwo, przy którym chrupią *fistyki* (tur. *fystyk* „orzeszki”), a specjalnie w jesieni używają na *szira* (tur. *šira* „moszcz”). Kiedy Adampolanie czują, że „mają wielki *merak*” (tur. *merak* „melancholja, spleen”), idą na *duziko* (= mocna wódka, pędzona z winogron i zaprawiona anyżkiem). Z początku popijają *merakły* (tur. „smutny, markotny”), ale po kilku szklaneczkach, kiedy gramofon albo muzyka „zagra z *kiefem*” (tur. *kief* „dobre pocucie, werwa, temperament”), a *bakał* poda smaczny *mezelik* (tur. „zakąska”), jak sałata z *czirą*—„są to suszone ryby, jakie baby sprzedają w Stambule, pęczek po dziesięć piastrów”—wtedy wszyscy są „pod *kiefem*” i gotowi przebrać miarę w trunku. A wtenczas zawsze jest obawa, „że z tego wyjdzie *bela* (tur. „nieszczęście”)”.

Miłość odgrywa dużą rolę w życiu młodej generacji i często objawia się i wyraża z turecka. Najgorzej, jeżeli dwóch stara się o jedną dziewczynę, a ona „nie chce zepsuć *chatyru* (tur. *xatyr kyrmak* „łamać, psuć usposobienie=urazić”) ani temu ani temu”. Kiedy chłopiec *robi twarz* przez cały rok na jedną dziewczynę, a nic nie wskura, wtedy powiada o niej, że jest chłodna jak *katyr* (tur. „muł”). Gorsze są takie, co wróciwszy z *balosu* (tur. *dans balosu* „dancing”) gotowe jeszcze tańczyć do rana. O takiej powie chłopiec: „myślałem, że to jakaś *aczyk gōz* (tur. „z otwartymi oczyma, inteligentna”), a to zupełnie głupia dziewczyna”.

Rzecz prosta, służba w wojsku tureckiem zostawia również liczne ślady na języku tych, którzy ją przeszli. Dziś obowiązek służby wojskowej jest powszechny, a i dawniej nie każdego stać było na to, by dać 500 *lir bedelu* (tur. *bedel* „ekwiwalent za służbę wojskową”) i uniknąć przykrej powinności. Najpierw staje młody Adampolaniec do *majne* (tur. *muajene* „asenterunek”), poczem, o ile jest zdolny, idzie do *sefkijatu* (tur. *sefkijat* „punkt zborny, stacja zborna”), a stąd do pułku. Niektórych odsyłają po pewnym czasie *bakaja* (= rodzaj rezerwy) do domów. Stopnie wojskowe mają oczywiście tureckie nazwy: *czausz* („sierżant”) *juzbaszy* (tur. *jüzbaşı* „kapitan”), *bimbaszy* („major”). Dla rekruta jest to już oficer, mający bardzo wysoką *rüppe* (tur. *rütbe* „stopień”). Świeżo zaciężny żołnierz chętnie imponuje „cywilom”, wpłatając co chwila cudzoziemskie wyrazy. Oto kilka próbek: „dziś w *kyszła* (tur. „kasarnia”) w Skutarach cały *koł* (tur. „oddział”) nasz dostał *tałły* (tur. „słodczyce, deser”) na obiad”, „u nas w *kyszła* dają *chosiaf* („rodzaj kompotu”), ser i oliwki”, „*juzbaszy* zgubił wczoraj

swoją *muszambę* (tur. *muşemma*, gwarowe *muşamba* „płaszcz nieprzemakalny”)” i t. p.

Również i stosunki z wszelkiego rodzaju władzami cywilnymi przysparzają zapożyczeń, o charakterze wyrazów i zwrotów technicznych. Jak wszędzie na świecie, tak i tu, podatki i opłaty są tematem narzekań: „rząd bierze zbyt wysokie *ormanije* (= opłata za prawo korzystania z lasów państwowych)”, „*mektep parasy* (= opłata szkolna) płacimy, a szkoły nie mamy”, „płacimy *kazandż wergisi* (= podatek od zysku), *temettü* (= podatek dochodowy), *joł parasy* (= opłata drogowa), a potem jeszcze trzeba płacić zawsze *köprü parasy* (= opłata mostowa)” — jednym słowem: „jest tylko *zachmet* (tur. *zaxmet* „trud, fatyga”), a korzyści z gospodarstwa niema żadnej”. Różni funkcjonariusze i urzędnicy zachowują w polszczyźnie Adampola swoje oryginalne tureckie tytuły, niekiedy tylko nieznacznie spolszczone: *gümrukcz* („celnik”), *bekcz* („strażnik”), *korudži* (tur. *korudży* „strażnik leśny i polny”), *muchtar* („wójt”), *kapudži* („odźwierny”), *basz memur* („główny urzędnik”), *kajmakam* („starosta”) *ziraat mühendis* („inżynier rolniczy”) *mearif müdiri* („kurator szkolny”) i t. d.

Podobnie przyjęto mnóstwo wyrazów na oznaczenie opłat, poddań, zabiegów prawno-administracyjnych, czynności sądowych i t. p. W rozmowie o interesach można więc słyszeć takie zdania: „*muchtar* (wójt) sam napisał *arzuwał* (tur. *arzuval* „podanie”), podpisał *mulawer* (tur. *ilmuxaber* „sprawozdanie, raport”) i *sened* („dokument, protokół”), „*basz memur* („główny urzędnik”) powiedział, że na *arzuwale* („podaniu”) nie było *puł* (= stempli, *puły*, z tur. *puł* „marka, znaczek, stempel”)”, „zdjęli *ifade* (= spisali protokół) i przesłali do sądu”, „kasa płaci *muchtarrowi* (= wójtowi) pięć *lir* (= funtów tureckich) *gündeliku* (tur. *gündelik* „dieta dzienna”)” i t. p.

Częste wyprawy kolonistów do pobliskiego Konstantynopola, czy to za interesami w urzędach, czy w celach handlowych, przyniosły pewną ilość powszechnie używanych wyrazów tureckiego pochodzenia, dotyczących komunikacji. Zaraz po wojnie „kiedy zaczęli chodzić po drogach *czete* (tur. *çete* „banda zbójcka”) i zabili nawet kilku *tudziarów* (tur. *tüdžar* „kupiec”), trzeba było brać ze sobą broń na drogę; dziś stosunki bezpieczeństwa nie pozostawiają nic do życzenia, czasem tylko „*czakał* (= szakał) wyskoczy z krzaka po drodze i nastraszy konia”. Za trzy godziny można sobie *gezerken* (= spacerem) zająć do *skieli* (tur. *iskele* „pomost, przystań statków”) w Paszabachczy i trafić na *wapor* (= parowiec), zwłaszcza jeżeli się zna wszystkie *kestirme* („skrót”). Adampolanie jednak jadą zwykle

konno, biorąc na *samar* („siodło juczne”) towar przeznaczony na sprzedaż, albo „stawiają *czardak* (= osłona od słońca w kształcie altany) na wóz” i tak transportują swoje rzeczy do portu. Przez Bosfor można przejechać i *kaikiem* (tur. *kajyk* „łódka”), ale trzeba dobrze uważać, bo „w jednym miejscu jest tak silne *akynty* (= prąd), że może pociągnąć *kaik*”. „W *mewki* (tur. *mevki* „miejsce rezerwowane”, „pierwsza klasa”) na *waporze* (= parowcu) nie wolno palić *cygarków* (= papierosów), wobec tego nasi koloniści wolą tańszą drugą klasę, chociaż tam często bywa wielki *kałabałyk* (= ścisk, zgilek). Po przybyciu statku do Konstantynopola *kamaradzi* (= służący okrętowi) wynosi pakunki na *skiele* (= pomost). Przeprawa „na *rumelijską* (= europejską) stronę jest najczęstszą podróżą Adampolan; bardzo rzadko ma ktoś dalszy interes i jedzie *waporem* na *Białe morze* (po turecku *Ak deniz* = „białe morze” — morze Śródziemne).

Swoje produkty roślinne i zwierzęce zbywają koloniści w Stambule lub na miejscu, a są dobrymi kupcami i rozumieją się na tem, co to *ałysz - werisz* (= „handel”). To też rozmowa, przeplatana tureckimi terminami technicznymi, toczy się często o sprawach handlowych: „dzisiaj słyszałem kiepski *chawadis* (tur. *xavadis* = „wieść”), wczoraj tylko *muchtar* (= wójt) zrobił nam *sifte* (tur. *istiftax, syftax* „inauguracja, pierwsza transakcja handlowa, dokonana w pewnym dniu”), a potem już nikt nie kupował towaru”, „na ostatnim *medżlisie* (tur. *medżlis* = „posiedzenie”) postanowili nie sprzedawać *buzaków* (tur. *buzaby* = „ciele”), „za przyprowadzenie *müszteri* (tur. *müşteri* „kupiec, nabywca”) musi się płacić drobny *telalik* (tur. *tellałyk* „poręczawiczne, faktorne”)” i t. p. Za zarobione pieniądze zakupuja koloniści potrzebne artykuły na *Büyük Czarszy* (= wielki targ, wielki bazar), na *bałyk bazarze* (= targ rybny) u *achtara* (tur. *attar* „drogista”) i gdzie się zdarzy. Czasem zawędruje do wsi *makaradzi* (= handlarz drobiazgów, igieł, nici i t. p.) lub *zarzawatczy* (= jarzyniarz) z owocami lub po zakupno jarzyn, nie mówiąc już o tem, że jest na miejscu *bakał* (= handlarz towarów spożywczych).

Nie trzeba dodawać, że miary, wagi i pieniądze są tureckie. Towary sprzedaje się na *oka* (tur. *oka*, Adampolanie używają w liczbie pojedynczej formy *oko*, = 1285 gramów), drzewo waży się na *czeki* (około 250 kg), liczy się na *liry*, *piastry*, *czejreki* (= 5 piastrow).

Pewne choroby i środki lecznicze nazywają koloniści też z turecka. Mówią więc, że ktoś tam miał *dałak* (= siną krostę, właści-

wie tur. *dałak* „śledziona”), a ktoś inny *chava* (dosłownie „powietrze”). Na kaszel biorą na noc *chab* (= pigułki). Wspominają, jak to dawniej dawał *chodża* (muzułmański nauczyciel i duchowny) zaszyte *muska* (tur. *nusxa*, ludowe *muska* = „talizman”) od uroku.

W rozmowie potocznej chętnie wtrącają Adampolanie bądźto poszczególne wyrazy, dla dosadnego określenia przedmiotu, bądź całe zwroty tureckie. Oto kilka charakterystycznych przykładów: „on mnie dobrego *kazyka* (tur. *kazyk* „kołek”) wsadził”, t. j. zabił dobrego klina w głowę; „proszę mu powiedzieć, że *kusura bakmasyn* (= niech nie patrzy na brak)” t. j. niech daruje, jeżeli nie wszystko jest tak, jakby należało; „*Ałlach bilir* (= bóg wie = bóg to raczy wiedzieć), jak to dalej będzie”; „dam ci *lire*, niech będzie *juwarłak chesap* (dosłownie: okrągły rachunek)”; „jeżeli ci dają zły towar, to niech z tych pieniędzy *charam ołsun* (dosł. ‘niech będzie zakazane’)” t. j. niech mi wyjdą na złe; „jak to zwykle u Turków *git-gel* („idź, przyjdź” t. j. odsyłanie od Anasza do Kajfasza) i z tego nic”, albo trywialnie: „i z tego wyjdzie *bok* (= gówno)”; „ja twój *kysmet* (tur. *kismet* „los, przeznaczenie”) widzę na czole”¹⁾; „*ołursa ołsun* (= „jeśli ma być, niech będzie”), ja tu nic nie pomogę” „*senin chaber ołsun* (dosł. ‘niech będzie twa wiadomość’, t. j. dobrze to sobie zakonotuj), ja ci to mówię ostatni raz”; „dla mnie to *chepsi bir* (tur. *xepsi bir* ‘wszystko jedno’)”; „my tylko *bizim chak istijorus* (= „chcemy naszego prawa, dopominamy się o to, co się nam należy”; niezbyt poprawnie po turecku, lepiejby było: *xakymyzy istijoruz*); „*ałlach şükür* (zamiast *ałlaxa şükür* ‘bogowi dzięki’), narzeczcie idą” i t. d.

Z natury rzeczy przytoczono tu tylko takie zdania, które zawierają wyrazy i zwroty tureckie. Mogłoby to wywołać wrażenie, że język Adampolan jest cały naszpikowany turcyzmami. Otóż, dla uniknięcia możliwych nieporozumień, stwierdzam wyraźnie, że tak bynajmniej nie jest. Można długo rozmawiać z naszym kolonistą i nie posłyszeć ani jednego wyrazu tureckiego, zależy to bowiem od tematu, na który rozmowa się toczy. Wspomniane poprzednio dziedziny życia: rolnictwo, gospodarstwo domowe, stosunek z władzami, handel i t. d. należą właśnie do tych, w których ilość zapożyczeń z tureckiego jest największa.

¹⁾ Muzułmanie wierzą, że każdy człowiek ma wypisane swe przeznaczenie na czole.

Materiał, któryśmy mieli sposobność omówić, jakkolwiek niezbyt obfity, wystarcza zupełnie do wyciągnięcia pewnych ogólnych wniosków. Stwierdziliśmy już poprzednio, że wpływ turecki nie zaznacza się zupełnie ani w głosowni, ani w morfologii, ani w składni polszczyzny Adampola, natomiast jest dość silny w zasobie wyrazów, czyli w słowniku. Zapożyczenia tureckie mają przeważnie charakter terminów technicznych i wyrażeń dosadnych, charakterystycznych. Zachowują one zazwyczaj swe tureckie brzmienie, a nawet akcent, umiejscowiony zwykle na końcowej zgłosce, a więc odmiennie niż w polskim. Są też poczuwane w pełni jako wyrazy obce. Wobec tego, że Adampolanie rzadko tylko znają turecki w piśmie, jest zupełnie naturalne, że zapożyczają wyrazy w formie gwarowej, a nie literackiej. Takie formy jak *arzuwał* (literackie: *arzyxał*, ludowe *arzuwał*), *sifte* (lit.: *istiftax*, *istiftağ*, ludowe: *syftax*, *syftağ*), *mulaver* (liter.: *ilmuxaber*), świadczą wyraźnie o zapożyczeniu z języka ludowego.

Spolszczenie zapożyczeń tureckich objawia się przede wszystkim w nieznaczących zmianach głosowych: *tudziar* (tur. *tüdžar*), *buzak* (tur. *buzahy*), *fistyk* (tur. *fystyk*), następnie w nadaniu rodzaju gramatycznego, którego w tureckim brak, i w odmianie według deklinacji polskich. Co do rodzaju gramatycznego, to wyrazy zakończone na spółgłoskę otrzymują naogół rodzaj męski: ten *saman*, ten *ambar*, ten *kazyk*, ten *kismet* i t. d., natomiast zakończone na samogłoskę są uważane za żeńskie: ta *surga* (tur. *sürgü*), ta *kazma*, ta *makara*, ta *skiela* (tur. *iskele*), lub rzadziej za nijakie: to *ormanije*, to *akynty*. Wyjątek stanowią wyrazy zakończone na samogłoskę, ale oznaczające istoty męskie, jak: *chodża*, *bekci*, *arabadży* i t. p.

Znaczna ilość zapożyczeń zupełnie się nie odmienia, na co można znaleźć na poprzednich stronach liczne przykłady. Bardziej zadomowione odmieniają się przez przypadki i liczby: weź *surge*, zanieś do *ambaru*, na *skieli*, on jest *muchtarem* i t. p. Z wyrazu *oka* zrobiła etymologia ludowa to *oko* (waga ca 1¹/₄ kg.). Nazwę miejscową *Skutari* (nieturecką), forma turecka jest *üşküdar*) pojęto jako te *Skutary* i dlatego mówią: w *Skutarach*, do *Skutar*. Ciekawa jest forma *balos* (= bal), gdzie sufiks zaimkowy—*su* w połączeniu *dans balo-su* przyczepił się nieprawidłowo do wyrazu *bal*. Na uwagę zasługują też czasowniki odimienne: *chermanować*, *gelberować*, *wysurgować*. Stosunkowo bardzo rzadkie są kalki, to jest wyrazy i zwroty polskie, urobione mechanicznie na wzór turecki, jak np. *robić twarz*,

zapewne od jakiegoś gwarowego *jüz etmek*, które, aczkolwiek nie notowane w osmańszczyźnie literackiej, jest znane w innych językach tureckich w znaczeniu „schlebiać”; p s u ć *chatyr* z tureckiego *xatyr kыrmak* w znaczeniu „urazić, obrazić, zniechęcić”, *Białe morze* (tur. *ak deniz* = morze Śródziemne) i t. d.

Chociaż ilość zapożyczeń tureckich w języku Adampolan jest, jak widzieliśmy, znaczna, niema jeszcze narazie obawy o losy polskości tej drobnej grupy. Ale co będzie dalej?

Trudno tu cokolwiek przewidzieć; należy jednak oczekiwać, że wpływ turecki będzie się raczej potęgować niż słabnąć i że wraz z wzrastającą ilością obcych wyrazów i zwrotów zacznie się zwolna mącić poczucie językowe polskie, dziś jeszcze żywe i silne. Wielkim ciosem było niedopuszczenie do otwarcia szkoły polskiej przez obecny rząd turecki. W ten sposób został przecięty najsilniejszy związek, jaki łączył poprzednio naszą kolonję z polskością. Gdyby w Adampolu powstała szkoła turecka i dzieci polskie zostały zmuszone do nauki wyłącznie po turecku, niebezpieczeństwo wynarodowienia stałoby się groźne. Jediną przeszkodę do zupełnego sturczenia będzie stanowić w przyszłości religja, to jest katolicyzm naszych ziomków, podobnie jak Islam uchronił przez wieki garść naszych Tatarów od zupełnego rozplynięcia się w otoczeniu słowiańskim. Dużo mogłaby tu także działać pomoc społeczeństwa polskiego w kraju, a przede wszystkim opieka naszego oficjalnego przedstawicielstwa w Turcji. Obrona tej żywej pamiątki walk o niepodległość przed wynarodowieniem powinna u nas uchodzić za obowiązek honoru. Obowiązek to nie przykry, gdyż ta wysepka polska w Turcji bynajmniej nam wstydu nie przynosi, wręcz przeciwnie jej zasobność, schludność i wysoki poziom cywilizacyjny świadczą jaknajlepiej o wartości polskiej kultury, czemu dali wyraz w druku już liczni mężowie stanu, uczeni i artyści, swoi i obcy, którzy Adampol odwiedzali. Nie można sobie też wyobrazić, by jakimkolwiek czynnikiem tureckim mogło zależeć na wynarodowieniu garstki spokojnych, lojalnych i pracowitych obywateli, którzy stanowią żywy dowód zgodnego współżycia Polski ze Wschodem, a w szczególności jaknajlepszych stosunków jej z Turcją.

O ZATRACENIU JĘZYKA OJCZYSTEGO PRZEZ TATARÓW
W POLSCE

Gdy obecnie ukazuje się pierwszy numer „Rocznika Tatarskiego”, wydawanego w naszym języku państwowym, jakoś, samo przez się nasuwa się pytanie: kiedy mianowicie nasi muzułmanie zatarali swój język?

Chociaż nie można powiedzieć, żeby kwestja ta nie interesowała do tego czasu tak samych Tatarów, jak i uczonych badaczy ich losów historycznych, to jednak nigdy ona nie była przedmiotem specjalnych badań. Kwestja ta sama przez się dzieli się na dwie części: 1) *kiedy* i 2) *z jakiej przyczyny* został zatracony język?

Poszukajmy przedewszystkiem odpowiedzi na te pytania u pisarzy muzułmańskich.

*

Za najstarsze źródła dla wyjaśnienia naszej kwestji uznać należy tak zwane „Risale-i-Tatar-i-Leh”, — „Traktat o polskich Tatarach”.

Praca ta, jest to nieduży zarys w języku tureckim pióra nieznanego nam z nazwiska autora, lecz napewno, Tatara polskiego, który w roku 965 Gidżry (t. j. 1557—1558) odbył „hadż”, t. j. pielgrzymkę do Mekki. Podług słów autora, praca ta była napisana w Stambule dla zaspokojenia ciekawości wielmożów tureckich, poczynając od sławnego wielkiego wezyra, Rustema Paszy¹⁾, który złożył ją ówczesnemu słynnemu sułtanowi, Sulejmanowi Wspaniałemu²⁾.

1) Wezyr ten stał się sławnym przez wybudowanie dużego meczetu, który do dnia dzisiejszego nosi jego imię: „Rustem-Pasza džamii” w Stambule, na początku dzielnicy Tachta - Kale. Wskutek dobrze zachowanej ceramiki (kafli) — „czyni”, rzeczywiście wspaniałej, meczet ten jest stałą atrakcją dla turystów, jako specjalna osobliwość Konstantynopola. 2) Panował od 1520 do 1566, w okresie apogeum potęgi Turków, u których słynie pod imieniem „Sulejman Kanuni”, — Sulejmana Prawodawcy.

O istnieniu tej rzadkiej pracy dowiedziano się w świecie uczonych, dzięki znanemu orjentaliście - Polakowi, *Muchlińskiemu Antoniemu*, profesorowi S. Petersburskiego uniwersytetu, do którego wypadkowo trafił egzemplarz tej pracy, odpisany w roku 1853¹⁾. Zmarły profesor wydał pracę tę w oryginale, jako broszurę, składającą się z 23 stron in-8^o²⁾, i pierwotnie wykorzystał ją do swej nader ciekawej pracy p. t. „Badania nad pochodzeniem i stanem Tatarów litewskich”, napisanej w języku rosyjskim³⁾.

Nie mając pod ręką oryginału tureckiego „Risale-i-Tatar-i-Leh”, będziemy korzystali, gdzie zajdzie potrzeba, do artykułu niniejszego ze wspomnianego tłumaczenia polskiego samego wydawcy, będąc zupełnie pewnymi, co do jego ścisłości i prawidłowości, czego gwarancją jest już samo imię tego autorytatywnego znawcy języka tureckiego.

*

Pierwsze pojawienie się i osiedlenie Tatarów w naszym kraju odnieść należy do końca wieku XIV. Emigracja ta, jak widać, miała charakter dwójaki, t. j. była albo dobrowolną lub też przymusową. Trwała ona przypuszczać należy, przynajmniej do końca wieku XV, jeśli nie później.

Potwierdzenie przypuszczenia tego znajdujemy w słowach autora „Risale”, którego ojciec: „...znał sędziwego starca, który przybył razem z innymi i opowiadał, że familje naszego rodu znużone życiem ruchliwym, opuściwszy swe siedziby, przeniosły się w te strony...”⁴⁾. Przeto jeżeli autor, gdy pisał słowa te w r. 1558, był powiedzmy, w średnim wieku, to wydarzenie, o którym on mówi miało miejsce w drugiej połowie wieku XV.

Tenże autor daje też i pierwsze wskazania na to, że znaczna część jego rodaków — polskich Tatarów już zatraciła swój język ojczysty

1) Patrz: Zdanie sprawy o Tatarach litewskich przez jednego z tych Tatarów złożone sułtanowi Sulejmanowi w roku 1558. Z języka tureckiego przełożył, objaśnił i materiałami historycznymi uzupełnił, *Antoni Muchliński*, profesor zwyczajny literatury tureckiej w cesarskim St. Petersburskim uniwersytecie, umieszczone w „Tece Wileńskiej”, Wilno rok 1858, Nr. 4, str. 241 — 272 i następnie Nr. 5 i 6. 2) Patrz: *W. D. Smirnow* — „Chanat Krymski pod zwierzchnictwem Porty Ottomańskiej do początku XVIII wieku”. S. P.-burg, r. 1887, str. 153 i nast. 3) Patrz: Doroczny akt uroczysty w cesarskim S.-kt Petersburskim uniwersytecie, który się odbył dnia 8-go lutego 1857 roku, str. 115—182. Są oddzielne odbitki. 4) Patrz: Zdanie sprawy o Tatarach litewskich, Nr. 4, str. 250.

Podług słów jego, oni „na nieszczęście porzucili swą mowę i używają języka polskiego, lecz szczególną opieką tego, który jest ucieczką posłannictwa (t. j. proroka Muhammeda), zachowali dotychczas swą wiarę. Zamieszkują oni po większej części miasta w osobnych dzielnicach. Dzisiaj zatem *mały poczet mułlimów używa tam mowy ottomańskiej*, a tylko tacy, którzy (jak wyżej rzekliśmy) sami w bliższej nam epoce przenieśli się w te strony”¹⁾. Znaczący, w ten sposób wyraźny jest, że w połowie wieku XVI większa część polskich Tatarów już zatraciła język ojczysty i tylko „mały poczet” z nich, a mianowicie z liczby przybyłych później, mówił w języku tatarskim. Sam autor „Risale”, oczywiście, również władał mową ojczystą, jeżeli był w stanie napisać w języku tureckim cały traktat. Co do języka tego „Risale” znajdujemy u profesora Smirnowa ocenę poniższą: „Risale” jest napisane w narzeczu osmańskim, lecz styl mowy ujawnia, że autorem był człowiek, który już odwykł od myślenia i mówienia po turecku: cała praca wyraźnie tchnie europejskim sposobem myślenia i krótkością zdań, również bardziej właściwą językom europejskim”²⁾.

Oprócz naszego autora — polskiego Tatara, w tejże sprawie znajdujemy wiadomości i u znanego historyka tureckiego — *Ibrahima Paszy Peczewi* (zm. w r. 1640), autora pracy „*Tarichi—Peczewi*”³⁾. Nie mając możliwości, z powodu braku czcionek arabskich, przytoczenia w tureckim oryginale, odnośnego ustępu, pozwalam sobie przetłumaczyć go na język polski.

Oto co pisze Ibrahım Pasza w obchodzącej nas kwestji:

„Gdy przyszedł wszechpotężny Timur⁴⁾, to niektórych (Tatarów) uprowadził do niewoli, a innych zaś oddał pod miecz. Niektóre zaś plemiona uciekły do krajów niewiernych Polaków i Moskali i tam osiadły. Do tego czasu (t. j. wieku XVII) w Polsce istnieje 60 osiedli i w każdym z nich jest po jednym meczecie. Chutbe⁵⁾), jak mówią,

¹⁾ Zdanie sprawy o Tatarach litewskich, Nr. 4, str. 251—252. ²⁾ Chanat Krymski, str. 153, uwaga I. ³⁾ Praca ta, składająca się z dwu tomów była wydrukowana w Stambule w roku 1283 Gidżri (t. j. 1866 r.). ⁴⁾ U Europejczyków bardziej znany pod imieniem Tamerlana. Jak wiadomo, zadał on dwukrotnie straszną klęskę chanowi Złotej Hordy, Tochtamyszowi, w roku 1391 i w 1395. Z historii wiadomo, że Tochtamysz przez pewien czas krył się na ziemiach wielkiego księcia litewskiego — Witolda. Widocznie, w tym wypadku historyk turecki ma na względzie gościnność okazaną przez Litwę chanowi Tochtamyszowi. ⁵⁾ Muzułmanie, podczas modłów piątkowych modlą się za swego kalifa, zaś polscy muzułmanie, podług słów autora, modlili się za króla polskiego.

odmawiają (odczytują) na imię króla polskiego. Mówią, że osiedla ich są dobrze urządzone i kwitną i może w każdym z nich dałoby się mieć po kilka „dżami” i „mesdżid”¹⁾, lecz niewierni nie dają na to pozwolenia. Prowadzący sprawę zmarłego Iskender-Paszy, — Musa Kjahja, człowiek zasługujący na wiarę, będąc w Polsce całych dziesięć lat w niewoli i w więzieniu, opowiadał, że spotykał się z niektórymi z nich (t. j. z tamtejszymi Tatarami).

Opowiedział on również, że pewnego razu posłali oni z pośród siebie wysłańca do muftiego akkermainskiego w sprawie rozstrzygnięcia jakiejś kwestji religijnej. Musa Kjahja również się widział z tym osobnikiem, który mu opowiedział szczegółowo o ich położeniu. Pomiędzy innymi, zakomunikował on ze słów przybyłego, że chociaż oni (formalnie) przepisują Koran literami arabskimi, lecz dla tłumaczenia go i wyjaśnień (wykładu) używają *języka niewiernych Lachów*”²⁾.

Ze wskazań tych widać, że w pierwszej połowie wieku XVII, język ojczysty był niedostępny nawet dla miejscowego duchowieństwa, do którego obowiązków należało tłumaczenie i komentowanie Koranu. Lecz nie znaczy to jeszcze, że język został zatracony przez całą masę tatarską.

Wiemy, że język nie zatracił się od razu przez całą ludność we wszystkich miastach, osiedlach i wsiach. Język mógł zaniknąć w nielicznych, co do ludności „końcach” tatarskich miast. Mógł zaniknąć w małych wioskach, oddalonych od głównego, gęsto zasiedlonego ośrodka tatarskiego, w szczególności zaś tam, gdzie nie było szkół narodowych; język mógł być zapomnianym przez młodzież i utrzymać się jeszcze wśród starszego pokolenia i t. d. i t. p. Dowodem tego jest przede wszystkim, że znalazł się przecież człowiek, którego posłano do Akkermanu do muftiego w celu wyjaśnienia kwestji religijnych. Ma się rozumieć, że wysłannik ten rozmawiał z muftim i innymi Turkami w języku ojczystym.

To nasze przypuszczenie możemy potwierdzić jeszcze innym faktem. Tak na przykład, znajdujemy we wstępie do pracy profesora Muchlińskiego wiadomości o tem, że nawet w czasie późniejszym,

¹⁾ Dżami — meczet katedralny, gdzie się dokonywa piątkowego „namazu” (modlitwy) i odczytuje się (odmawia się) przez chatyba „chutbe”, (w której modła się za kalifa), zaś mesdżid — jest to, nieduży meczet, gdzie niema chatyba, lecz tylko zwykły imam, który odprawia codzienne, pięciokrotne modły. ²⁾ *Tarichi-Peczewi*, t. II, str. 472, w języku tureckim, Stambuł 1283 r. (1866 r.).

niż wskazany w Peczewi (t. j. początek wieku XVII) znajdowały się jeszcze wśród polskich Tatarów osoby, dobrze znające swój język i służące „drogomani przy poselstwach polskich”¹⁾. Przytem prof. Muchliński powołuje się na *Czackiego*, w którego rozprawie o Tatarach mówi się, że „Kancelarz Pac, w liście do wojewody trockiego 1668 r. marca 18 pisany, zaleca, aby się dowiadywał o związkach Tatarów z Turkami i miał oko nad jednym Tatarzynem, Ibrahimem, który był przy poselstwie naszym w Stambule”.

Oprócz tego, w starych aktach o Tatarach litewskich znajdujemy szereg dokumentów, jako to: aktów przyrzeczenia sprzedaży, testamentów i t. p., podpisanych po tatarsku²⁾.

Tak na przykład w zapisie przelewu przez księcia Eljaszewicza dla księcia Fursa Bohdanowicza na zastawiony majątek, z dnia 6 stycznia 1663 roku, złożony jest podpis pismem tatarskim³⁾. Istnieje cała serja takich dokumentów z drugiej połowy wieku XVII z podpisami po arabsku i tatarsku.

Wszystko to daje nam prawo do przypuszczenia, że język tatarski i pismo tatarskie gdzieś niegdzie jeszcze utrzymywały się do końca wieku XVII, lecz były to, powiedzieć można, drgawki przedśmiertne... Do tegoż wieku XVII należy zaliczyć początek wprowadzenia miejscowych języków słowiańskich poczęści i do obrządków religijnych. O tem, jak widzieliśmy wyżej, komunikuje historyk urecki Peczewi, to samo potwierdza się przez pewien rękopis nawet z końca wieku XVI, który prof. Muchliński miał w ręku⁴⁾. Z biegiem czasu, znalazły obszerne zastosowanie wśród Tatarów w Polsce pisane po białorusku i po polsku oddzielne cytaty z Koranu, modlitewniki w językach słowiańskich i całe brewjarze, wogóle zwane „kitjab”⁵⁾. W Muftiacie tutejszym, szczególnie zaś w Rosyjskiej Akademji Nauk są całe kolekcje takich „kitjabów” rękopiśmiennych w językach białoruskim i polskim z Mińszczyzny...

*

Przystępując obecnie do drugiej części zajmującej nas kwestji: co mianowicie było najbliższą przyczyną zatracenia przez Tatarów

¹⁾ Zdanie sprawy o Tatarach litewskich — Teka Wileńska, 1858. Nr. 4, str. 243. ²⁾ Patrz akty, wydawane przez Komisję Wileńską, t. XXXI, 1906. Wilno. ³⁾ Zdanie sprawy o Tatarach litewskich, str. 348 i następne. ⁴⁾ Izsledowanie o proischożdenii i sostojanii Litowskich Tatar. St. P-burg, r. 1857, str. 62. ⁵⁾ Po arabsku znaczy — „księga”.

języka ojczystego? — winniśmy zaznaczyć, że i pod tym względem są w literaturze poglądy dość wyraźne.

Spróbujmy zwrócić się do źródeł już wskazanych.

W „Risale” nieznanego autora z wieku XVI, Tatara polskiego, mieliśmy już wskazania na to, że w kraju znajdowali się Tatarzy osiedleni dawniej (to jest od wieku XIV) i później przybyli. Liczba tych ostatnich była stale dopełniana przez jeńców wojennych, zdobywanych w wojnach i potyczkach z muzułmanami. Autor ten komunikuje ciekawe wiadomości, że: „...w nowszych czasach jeńcy wzięci na wojnach z mułimami prowadzonych, nie są traktowani w tych krajach jak inni niewolnicy, których sprzedają za lichą cenę lub trzymają w okowach, używając ich do robót; lecz odsyłają ich natychmiast do naszych osad, gdzie osiadają i otrzymawszy od swych braci zapomogę i posiłki, trudnią się przemysłem jaki sobie obiorą, lub rzemiosłem, jakie posiadają”¹⁾.

Ma się rozumieć, że te nowe partje przymusowych przybyszów, osiadłszy na zawsze wśród swych rodaków, winny były zaopatrzyć się w domy, gospodarstwa a przede wszystkim w rodzinę. Jak dobrze wiemy, był wielki brak kobiet i u dawniej osiadłych, rodowitych Tatarów... Nawet bekowie, murzowie i książęta, za przykładem swych braci z tamtej epoki (Tatarów Krymskich), nie mieli po kilka żon; oni, podług świadectwa autora „Risale” kontentowali się tylko jedną towarzyską życia! Lecz ustąpmy słowo samemu autorowi:

„U każdego z nich jedna tylko żona, nawet nikt z zamożniejszych nie trzyma ich więcej, a że trudno znaleźć tam kobiet naszej wiary, kojarzą się zatem z niewiernymi (chrześcijanami), zwłaszcza, że nasz zakon bynajmniej się temu niesprzeciwia. Od żon też przeszły po większej części ich nazwiska do naszych rodzin: zwyczajem bowiem jest u Frangów²⁾, że każda familja powinna mieć jakieś oddzielne imię rodowe, co bywa takż i u Tatarów ordyńskich i po takim imieniu odróżniają oni między sobą: jakoż kiedy z rozkazu króla robiono spis wszystkich w tem państwie muzułmanów, zapisywano ich do księgi już pod temi nazwiskami. Lecz najczęściej przybrało sobie nazwisk tego rodzaju na sposób tameczny, to jest od imion ojca z zakończeniem stosownem do mowy krajowej, co miało miejsca u Arabów; u innych zaś pozo-

¹⁾ Teka Wileńska, Nr. 4, r. 1858, str. 264 (24). ²⁾ To jest Franków, to znaczy europejczyków.

stały dawniejsze ordyńskie przezwiska, wielu też wzięło od rodzin swych żon¹⁾).

Jako dopełnienie do tego oświadczenia autora, z wieku XVI-go prof. Muchliński przytacza cytate poniższą z *Narbutta*, Dzieje Narodu Litewskiego, t. VIII, str. 246 i *Jaroszewicza*, Obraz Litwy, część 2, przyp. 59, wyd. 1844 r.:

„Nasi Tatarzy, już dobrowolnie przesiedleni, już na wojnie dostawszy się w niewolę osadzeni przez w. xiażat na ziemiach, nie mając z sobą kobiet swego narodu, mieli zdawna, podobno od czasów Witowta, jak głosi podanie dotąd między Tatarami naszymi trwające, pozwolenie żenić się z Litewkami, pod warunkiem, aby jedną li tylko żonę miał każdy i z tej przyczyny zachował się zawsze u naszych Tatarów zwyczaj jednożeństwa²⁾).

Takie położenie, jak wiadomo, trwało do pierwszej ćwierci wieku XVII, kiedy „Konstytucja zaś z roku 1616, wyraźnie zabrania Tatarom pojmować żon chrześcijanek pod karą śmierci dla obójga³⁾).

W takim, więcej niż dwuwiekowym spokrewnieniu się Tatarów z chrześcijanami, szukać należy przyczyny zatracenia przez nich języka ojczystego.

I rzeczywiście, w jakimże języku mogła matka chrześcijanka mówić do zrodzonego z niej dziecięcia, jak nie w swym ojczystym? Przecież dziecko jest zawsze na rękach matki, ona śpiewa mu kołysanki i opowiada w długie noce zimowe bajki rodzime białoruskie, litewskie lub polskie, które sama słyszała w dzieciństwie. Jeśli i w naszych czasach wynikiem małżeństw mieszanych jest przyswojenie przez dziecko języka macierzystego, to cóż można powiedzieć o tych odległych czasach, kiedy Tatar-rycerz może nawet i w domu nie siedział, spędzając większą część życia swego w wyprawach, wojnach i transportach? Takie masowe, stałe i nieuniknione kojarzenie się i współżycie Tatarów z chrześcijankami wywołało przedewszystkiem zatracenie przez nich języka, a następnie—przechodzenie niemale ich części na chrześcijaństwo, przez co się tłumaczy istnienie całego szeregu z tatarska brzmiących nazwisk wśród obecnych przedstawicieli szlachty polskiej.

W ten sposób najnaturalniej, jak się nam zdaje, nasuwa się rozstrzygnięcie tej kwestji. Mniej więcej w ten sposób wypowiedzieli

¹⁾ Teka Wileńska, r. 1858, Nr. 4, str. 267 (27). ²⁾ Tamże, Nr. 5, str. 166
³⁾ Tamże, str. 167.

się: prof. Muchliński, w pracy swej w jęz. rosyjskim w r. 1857 i znany uczony polski, filolog Jan Łoś w r. 1915.

(I prof. Muchlińskiego w materji tej znajdujemy: „*Małżeństwom tym Tatarów z kobietami Wielkiego Księstwa Litewskiego przypisać należy to, że Tatarzy wkrótce zapomnieli swego języka i zaczęli używać w rozmowie ze sobą języka rosyjskiego lub polskiego*; nawet dla lepszego rozumienia Koranu, byli zmuszeni dodawać do tekstu odnośny przekład i glossy w języku polskim, lecz napisane literami arabskimi; rękopisy takich Koranów, pisane pismem nader pięknem jeszcze przy końcu wieku XVI, trafiają się dość często na Litwie; oprócz tego są modlitewniki i inne dzieła treści religijnej z przekładami na język polski lub też gwary rusko-litewską i rusko-ukraińską, w ilości dość znacznej¹⁾).

Zaś uczony nasz, Jan Łoś mówi dosłownie, co następuje: „Język tatarski w Polsce nigdy nie miał znaczenia ani politycznego, ani literackiego, był tylko w użyciu religijnem i przez czas krótki domowem. Pod względem językowym Tatarzy bardzo szybko się wy narodowali, *przyjawszy język ludności miejscowej, do czego przedewszystkiem przyczyniło się ich częste wstępowanie w związki małżeńskie z chrześcijankami miejscowymi*, które z dziećmi swemi mówiły po polsku lub po białorusku²⁾).

Zdawałoby się, na tem kwestja winna byłaby być wyczerpaną. Jednak z tem nie zupełnie się zgadza jeden z autorów późniejszych, który sam z pochodzenia jest rodowitym Tatarem polskim,—*Dżemil Aleksandrowicz* (Nasyfi). Posłuchajmy, co mówi ten autor w swym, nawiasem mówiąc, dość ciekawym traktacie—*„Litewscy Tatarzy”*³⁾).

„Jedną z głównych form asymilacji,—mówi autor,—są małżeństwa mieszane, ponieważ potomstwo z takich małżeństw pochodzące, na zawsze już zrywa łączność z (tatarskimi) kolonjami — ośrodkiem swej samodzielności. Mieszanym też małżeństwom zwykle się przypisuje i utracenie przez Tatarów litewskich języka tiurckiego, co, jakby się zdawało, odpowiada rzeczywistości, ponieważ zamieszkali w mieście Trokach Karaimowie i dotychczas zachowali swój język tiurcki, lecz z innej strony koniecznie należy wziąć pod uwagę, że

¹⁾ Izsledowanije o proischozhdienii i sostojanii Litowskich Tatar, St. P-burg, r. 1857, str. 29. ²⁾ Encyklopedia polska, tom II, dział III. Patrz część I—Język polski i jego historia z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich, artykuł: „Język tatarski, str. 440. ³⁾ Patrz: Izwiestija Obszczestwa obsledowanijai i zuczennija Azerbajdzana, Nr. 2, Baku, r. 1926, str. 77—95.

Karaimowie nigdy nie pełnili tej służby w wojskach, która stała się udziałem Tatarów, zaś służba wojskowa, niewątpliwie, jest jednym z ważnych czynników asymilacji drobnych narodów"¹⁾).

Jak widzimy, p. Aleksandrowicz, nie zupełnie dzieląc zdanie autorów poprzednich, próbuje znaleźć inne wyjaśnienie zatracenia przez Tatarów języka ojczystego. Zobaczymy, o ile się da usprawiedliwić wysuwana przezeń teoria?

Prawda, przy obecnym sposobie kompletowania armij, w niektórych krajach europejskich żołnierze innej narodowości, oderwani od ognisk rodzinnych, trafiają do pułków, rozmieszczonych w obcej części państwa, z ludnością obcą. Ich koledzy pułkowi mówią innym, obcym dla nich (państwowym) językiem, lecz wynikiem tego, jak już ustalono, wcale nie jest zapomnienie przez żołnierzy obcego pochodzenia języka ojczystego, lecz tylko — wniesienie przez nich, po ukończeniu służby, do środowiska rodzimego, szeregu słów i pojęć, nie mających odpowiedników w ich języku ojczystym. Stąd — wzbogacenie (a może i zanieczyszczenie?) leksykalnego składu języka drogą wprowadzania weni wyrazów całkiem obcego pochodzenia. I tylko to!

Lecz w starej królewskiej Polsce, jak i w niektórych współczesnych państwach europejskich, muzułmanie wchodzili w szeregi oddziałów wojskowych, składających się wyłącznie z ich współbraci... Możemy wskazać dla przykładu na obecną algierską jazdę arabską Francji, na sypajów indyjskich Anglii, na byłe wojska austriackie, składające się z Bośniaków-muzułmanów, krymski pułk konny, dywizjon turkmeński i t. p. — w Rosji. Formacje te, nawet w linji, zachowały swój strój narodowy. Jeżeli we wskazanych przez nas wojskach muzułmańskich, które były i są na służbie u Europejczyków, kontyngens oficerów składa się z chrześcijan, to przecież w Polsce i tego nawet nie było. Chorągwie tatarskie były tutaj pod komendą tatarskich również oficerów. Tak, sama komenda, jak i mowa w tych oddziałach wojskowych od wieku XIV — były tatarskie, nikt tego nie zabraniał, nikt na mowę tę zakusów nie czynił, albowiem znana jest ogólnie w kierunku tym tolerancja polskich władz państwowych.

Następnie, jeżeli p. Aleksandrowicz użył porównania z Karaimami, to winienby on wiedzieć, że Karaimowie, którzy razem z Tatarami przybyli, byli tutaj osiedleni przez tegoż Witolda, na tych

¹⁾ Patr: Izwiestija obszczestwa obsledowanija i izuczenija Azerbajdzana, Nr. 2, Baku, r. 1926, str. 90.

samych warunkach i z temi samemi przywilejami, co i bracia ich — Tatarzy. Obydwa narody mówiły jednym językiem, miały te same obyczaje, ten sam tryb życia rodzinnego i oddawały się tymże zajęciom, bez żadnego wyjątku i różnicy, które w stosunku do Tatarów autor określa tak: rolnictwo, ogrodnictwo, warzywnictwo, wyprawianie skór i przewożenie. Handlem nie trudnili się wcale, wojskowa zaś służba, podług słów p. Aleksandrowicza, była głównem zajęciem Tatarów.

Tutaj należy zaznaczyć, że jak wiadomo nam na mocy dokumentów, Karaimowie, jak i Tatarzy, również otrzymali ziemie od królów litewsko-polskich¹⁾. Ziemią zaś, jak wiadomo, władała w Polsce wyłącznie szlachta i stan wojskowy.

Karaimowie, należąc pierwotnie, jak i Tatarzy, wyłącznie do stanu wojskowego, wystawiali dwa oddziały jazdy. Jeden z tych oddziałów nosił nazwę chorągwi karaimskiej i, w charakterze gwardji przybocznej, pełnił służbę ochronną przy wielkich książętach litewskich na zamku Trockim. Oddział ten był kompletowany przeważnie z Karaimów, mieszkających w Trokach i osiedlach okolicznych. Drugi oddział składał się z Karaimów, osiadłych na północ od Trok, w miastach: Poniewieżu, Nowem Mieście, Poswole, Birżach i t. d., jak również w osiedlach pobliskich i zaściankach. Ten oddział ostatni w czasach późniejszych był na służbie u książąt Radziwiłłów i w czasach pokojowych służący w nim byli używani do przewożenia poczty rządowej. Niemało Karaimów, osiadłych na Wołyniu i dalej na południo-wschodzie, służyło w kozakach rejestrowych.

Niestety, w czasie obecnym nie można zaczerpnąć dostatecznych argumentów co do Karaimów, którzy służyli w wojskach polskich, ponieważ z olbrzymiego Archiwum Karaimskiego wywiezionego w czasie ostatniej wojny do Rosji²⁾, udało się otrzymać tylko bardzo nieznaczna część jego, stanowiąca przywileje królewskie na karaimską dzielnicę miasta Trok. Uratowanie chociaż tej części archiwum zawdzięczają Karaimowie wyłącznie łaskawej pomocy Szanownego profesora U. S. B. d-ra Marjana Morelowskiego.

¹⁾ Część tych ziem do czasu obecnego pozostaje we władaniu wspólnem Karaimów koło m. Trok, nosząc nazwę „Pól Karaimskich“ lub też „Ziem Królewskich“ w ilości 250 dziesięcin (hektarów), bezpośrednio przylegających do ziemi miejskiej. ²⁾ W krótkiej notatce Muzeum Azjatyckiego, St. P.-burg r. 1920, str. 38, powiedziano: „Archiwum Karaimów trockich“, zawierające, przypuszczać należy, ważne dokumenty i rękopisy, zaginęło bez śladu w czasie wojny światowej“.

Jednak, dla uniknięcia zarzutów bezzasadności, pozwolimy sobie wskazać, że tak w literaturze polskiej jak i rosyjskiej jest dość argumentów dla stwierdzenia słów naszych.

Tak, na przykład, u *Władysława Syrokomli*, w jego „Wycieczkach po Litwie” czytamy o Karaimach: „Mieli przed sobą otwarty zawód wojenny. Mówiliśmy już o gwardyi Karaimów przy boku królewskim i o tem, że ich uwolniono od pełnienia straży przy boku wojewody¹⁾. Nisan Józefowicz Karaim, należąc do układu w r. 1669 taryffy podatkowej jako jeden z kahalnej²⁾ starszyny, podpisał się *chorążym J.K.M. Wielkiego Xięstwa Litewskiego*. To jego chorążostwo może jest dowodem istnienia jeszcze karaimejskiej chorągwi, tembardziej, że Jan Kazimierz, przywilejem swym danym w Dolhinowie dnia 26 listopada 1665, pozwalając w Trokach zbudować karaimejską synagogę³⁾ i szkołę, oświadcza, że to czyni w nagrodę służb żołnierskich wielu Karaimów zostających przy jego boku”⁴⁾.

Jak wiadomo, w swoim czasie, profesor rosyjski *S. A. Bierszadzskij*, sprawdził przytoczone przez Syrokomlę dokumenty w stosunku do Karaimów. Oto co znajdujemy u Bierszadzskiego w tej kwestji:

„Jednak w księdze trockiego sądu miejskiego z roku 1669—1671⁵⁾, spotykamy pod r. 1670, w skardze Michała Kobeckiego, Karaima trockiego na różnych Karaimów, — (którzy negowali zasługi jego, jako pierwszego „fundatora gminy trockiej po zniszczeniu moskiewskiem” i nie uznawali go za wójta), — w liczbie oskarżonych osób „Nisana Józefowicza, chorążego”. Jak również i inne dokumenty, przytaczane przez Syrokomlę znaleźliśmy w tymże Archiwum Wileńskiem, albo też w Cesarskiej Bibliotece Publicznej⁶⁾. Przeto niema tu miejsca na jakąkolwiek wątpliwość”.

Co się tyczy wspomnianej przez nas służby Karaimów w wojskach kozaków rejestrowych, to przynajmniej o jednym z nich — starszym pułkowniku, Eljaszu Karaimowiczu, są dość szczegółowe wiadomości, które podałem niedawno w innym artykule⁷⁾. Na tem

¹⁾ Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna, Wilno 1858 r., str. 81.

²⁾ Zamiast „gminnej”. ³⁾ Zamiast „kienesy”. Zaznaczyć należy, że w owych czasach i kościół kalwiński nazywano również synagogą. ⁴⁾ Wycieczki po Litwie str. 82. ⁵⁾ Wileńskiego Archiwum Centralnego, Nr. 5, 962, f. 2, 430. ⁶⁾ Patrz: *S. A. Bierszadzskij* — „Litowskije jewrei” (Żydzi litewscy), S. P.-burg 1883 r., str. 181—182. ⁷⁾ „Myśl Karaimejska”, t. II, zeszyt III—IV, Wilno 1930—1931 r., str. 9—10. Patrz również broszurę *Aleksandra Mordkowicza* — „O Eljaszu Karaimowiczu, zwierzchniku wojsk zaporoskich”, Łuck 1931.

miejscu przypomnę, że w r. 1648 został on zamordowany przez kozaków pod Bohdanem Chmielnickim za wierność swą królowi Władysławowi IV.

Wykazaliśmy w ten sposób, że twierdzenia p. Aleksandrowicza, iż *Karaimowie nigdy nie pełnili służby wojskowej w wojskach polskich*, — są zupełnie mylne i w dodatku na niczem nie oparte. Mylne są wskutek tego i wywody jego, że Tatarzy utracili swój język tatarski jakoby dlatego, że służyli w wojsku, zaś Karaimowie zachowali go dzięki temu, że nie służyli. W ten sposób, eliminując p. Aleksandrowicza, w zupełnej zgodzie z pozostałymi autorytetami naukowymi winniśmy stwierdzić, że mieszane małżeństwa polskich Tatarów z chrześcijankami miejscowymi były główną przyczyną zatracenia przez nich mowy ojczystej.

*

Pozostaje nam tylko przytoczyć fakt, przez uczonych nienotowany, że zachowaniu przez Karaimów języka tiurckiego dopomogła jeszcze i ta okoliczność, że ich przodkowie wywieźli z Krymu Biblię Św. w ojczystym języku tiurckim, który, obok hebrajskiego, był oddawna używany przez nich jako język liturgiczny. Tatarzy zaś jak w nabożeństwach w meczecie, tak również i w Koranie używali niezrozumiałego dla się i obcego semickiego pochodzenia języka arabskiego. Przeto nie słysząc języka ojczystego w rodzinie, byli też pozbawieni możności słyszeć go i w swojej świątyni, okoliczność ta również dopomagała do przyspieszenia ich asymilacji.

Kończąc artykuł niniejszy, chciałbym jeszcze wskazać na stosunek Tatarów do kwestji utracenia ich mowy ojczystej.

Autor najstarszego naszego źródła — *Risale* z r. 1558, chociaż i ubolewa, że większość jego rodaków: „na nieszczęście, porzucili swą mowę i używają języka krajowego”¹⁾ — to jednak, jak się zdaje nie przypisuje wielkiej wagi tej okoliczności, lecz bardziej się niepokoi, żeby nie osłabła religja.

„Jeśliby wielki padiszach”, mówi on w dalszym ciągu, „do tych krajów przysłał od progu swej szczęśliwości gorliwych waizów (t. j. kaznodziejów) niemasz wątpliwości, iż większą część ich mieszkańców zostałaby uzacniona światłem Islamu, dzielnością religji oczywistej i nauki prawdziwej”²⁾. Następnie, wracając ponownie w traktacie swym do tej kwestji, autor powiada:

„Jeśliby odległość miejsca nie stała temu na przeszkodzie,

¹⁾ Teka Wileńska, Nr. 4, str. 11—12 (251—252). ²⁾ Str. 3 tamże, str. 14 (254).

niewątpić, że padiszahy osmańscy przysyłaliby do nas swoich ulemów (t. j. uczonych), którzyby utrzymali naszą wiarę w czystości i prowadzili nas swą nauką po drodze prawej. W teraźniejszym zaś położeniu naszym, nie jest słuszną wyrzucać nam na oczy, że światło Islamu u nas przyćmione, i że my sami u mułimów wyglądamy jakby niewierni. Gdybyśmy przynajmniej posiadali mekteby (szkółki), dzieci nasze mogłyby się uczyć języków arabskiego i osmańskiego, oraz innych nauk, które wymagają się od naszej religii“.

To—co do religii. Zaś co się tyczy utracenia języka, to autor, jakby starając się znaleźć usprawiedliwienie tego, pisze:

„Natrafiliśmy w naszej podróży na mułimów (t. j. muzułmanów), nawet w krajach, podwładnych wielkiemu padiszahowi, którzy mało co więcej od nas umieją¹⁾; a jeżeli nasi nie mogą rozmawiać po arabsku lub turecku, zato mają znajomość innych języków: każdy bowiem w naszym kraju posiada dwie mowy, tam powszechnie używane“. Prof. Muchliński, jako wyjaśnienie ostatnich słów autora, dodaje: „Przez dwie mowy, powszechnie używane w Litwie, za czasów naszego Tatarzyna rozumieć należy polską i ruską“²⁾. Zaznaczyć należy tutaj, że autor Risale, mówiąc o cmentarzach tatarskich w Polsce gorliwie podkreśla, że: „jednak na tych cmentarzach żony i ich krewne, które wyznają inną wiarę, nie grzebią się razem z muzułmanami, bo tego broni i nasze prawo“³⁾.

Prawdziwe, urodzone w muzułmaństwie Tatarki, widocznie, bojąc się w prostocie ducha, aby i one nie zostały pochowane na cmentarzu chrześcijańskim, zostawiają co do tego w testamentach swych specjalne zarządzenia nawet we względnie późniejszych czasach. Dla zilustrowania tego uważamy za właściwe przytoczyć przykłady poniższe:

Tatarka Adzikicz Gudziańska (6 kwietnia r. 1687) testuje, aby ciało jej: „Przez małżonka mego miłego według obrzędu musiałmanskiego pochowane bydz ma w mogiłach przy mieczycy w Gudzianach“⁴⁾.

Druga Tatarka (3 kwietnia r. 1712), nie wskazując na jakim mianowicie cmentarzu muzułmańskim ma być pochowana, jednak ściśle

¹⁾ Prawdopodobnie autor ma na względzie Słowian-Bośniaków i bułgarskich Pomaków, a również Albańczyków i Greków z wyspy Kreta, którzy, będąc muzułmanami, mówili językiem niewiernych. Analogja nie całkiem ścisła, ponieważ ci muzułmanie mówili w swym języku ojczystym. ²⁾ Teki Wileńska, Nr. 4, str. 259—260. ³⁾ Ibidem, str. 18 (258). ⁴⁾ Akta, wydawane przez Wileńską Komisję, Wilno 1906 r., str. 486.

określa, jak to uczynić należy: „ciało moje grzeszne proszę zięcia mego pana Eliasza Szumskiego y córkę moją Chadzie Kaplewską Ellaszowo Szumsko pochować według religii naszej Musulmańskiej y wszystkie porządki mają czynić według przemożenia: proszę zięcia mego y córkę moją miłą żeby umirzemas¹⁾ przed pochowaniem nad ciałem moim odprawowali, pogrzeb y insze pominki według możności sprawowali“²⁾.

*

Wracając ponownie do tego, jak się odnosili sami Tatarzy w Polsce do zatracenia przez się języka ojczystego winniśmy zaznaczyć, że już w wieku XVI autor Risale próbował usprawiedliwić to zjawisko, prosząc jednak panów tureckich dopomóc Tatarom do uczenia się świętej mowy arabskiej, a również restytuować język ojczysty, to w innym źródle z początku wieku XIX znajdujemy wskazanie bezpośrednie na zupełną obojętność Tatarów w tej sprawie. Okoliczność ta świadczy z jednej strony o miękkości i gibkości natury polskich Tatarów, z drugiej zaś—o tej sympatji, którą mieli dla Polaków, dzięki ich całkowitej tolerancji i przychylności rządu polskiego, że Tatarzy ze swej strony zasłużyli swem zupełnem oddaniem się Polsce, które niejednokrotnie dowiedli odwagą wojenną swych rycerskich przodków na polach walki.

Otóż, autor: „Wykładu wiary machometkańskiej czyli islamskiej“ (Wilno, r. 1830),—sędzia *Sobolewski*, życzy sobie nawet, żeby Koran i nabożeństwa były wymawiane w naszym języku ojczystym na miejscu arabskiego. „Tak w ciągu wieku“, pisze on, „doznawszy dobrodziejstw ziemi a opieki prawa, smutno nam wspomnieć, że dotąd my i dzieci nasze chwalimy jednego Boga niezrozumiałym dla nas językiem, a nie korzystamy z tej mowy, którą już od tylu wieków ojcowie nasi z sobą rozmawiali, a która od naszych lat niemowlęcych tak jest nam przyjemną i drogą; smutno nam, że nasze pisma, teksty i rozmaite nabożeństwo dotąd się dla nas ukrywają w języku, którego nie rozumiemy. Czas abyśmy się ocknąwszy z niewiedomości naszej, a razem przez wdzięczność dla ziemi, która nas żywiła, odtąd we właściwym nam języku, naszą ojczystą mową słowa Twórcy przez jego posłańca objawione, wymawiali...“³⁾.

¹⁾ (Dżenaze namaz?) — modły za spokój duszy. ²⁾ Teki Wileńska, Nr. 4, str. 517. ³⁾ Ibidem, Nr. 5, str. 35—36 (123—124). Porównaj także: „Język polski i jego historia“, str. 441.

Czy te słowa sędziego nie są dalszym ciągiem pięknych słów rycerzy tatarskich, zwróconych do Zygmunta I-go: „...że Witołd nie kazał im zapominać Proroka, a do swoich świętych miejsc oczy obracając, zalecił powtarzać jego imię jako swoich kalifów. Na szable przysięgli, że będą kochać Litwinów, którzy przybywającym do nich powiedzieli, że ten piasek, ta woda, te drzewa, — są nam wspólne. Współbracia ich nad słonemi wodami i w Kipczaku wiedzieli, że oni tutaj nie byli cudzoziemcami...”¹⁾).

¹⁾ Dzieła T. Czackiego, wyd. Raczyńskiego, Poznań 1843 r., t. III, str. 311 a także: Wł. Syrokomla „Wycieczki po Litwie”, Wilno 1858 r., t. II, str. 20.

GENERAŁ JÓZEF BIELAK (1741—1794)

...Zacny obywatel, godzien obszerniejszego
w dziejach wspomnienia.

J. Bartoszewicz ¹⁾).

Józef Bielak, jeden z najznakomitszych Tatarów litewskich, którego — jak świadczy *Ignacy Chodźko* — „znała cała Litwa”²⁾, urodził się w roku 1741-ym w województwie nowogrodzkim. Bielakowie herbu Bielak (w polu czerwonym dwie złote kolumny) był to sobie skromny ród tatarski, który pod tem nazwiskiem występować począł dopiero w drugiej połowie XVI wieku, aczkolwiek jako gałąź rodu Kalinów sięgał początków tego stulecia; mianowicie, jak przypuszcza prof. *Dziadulewicz*, protoplastą Bielaków byłby Bielek v. Bielak³⁾, syn Assana Kaliny (około 1567 r.), a ojciec Chasienia Bielakowicza, towarzysza chorągwi kozackiej księcia Radziwiłła⁴⁾.

Rodzice Józefa, Imć P. Samuel Bielak, rotmistrz wojsk litewskich i Zofja z Obulewiczów⁵⁾, siedzieli na części w Łowczycach, odziedziczonej przez rotmistrza po matce jego z Murzyczów; niezawodnie też owa część Łowczycka, sprzedana w r. 1761-ym⁶⁾, jest miejscem urodzenia i dzieciństwa przyszłego generała.

„Łowczyce — opisuje *Al. Jelski* w r. 1884 — wieś niewielka, zamieszkała przez Tatarów, w pow. nowogrodzkim, o 5 w. ku zach. od Nowogrodka, przy gościńcu wiodącym do Kołotoszy, w malowni-

¹⁾ Pogląd na stosunki z Turcją i Tatarami. Warszawa 1860, str. 125: „Bielakowie”. ²⁾ Pamiętniki kwestarza (1844), rozdz. XXXIV „Łostaje”. ³⁾ Tatarskie imię własne. ⁴⁾ *Dziadulewicz St.* Herbarz rodzin tatarskich w Polsce. Wilno 1929, str. 62—64, pod: Bielakowie, i str. 144—145, pod: Kalinowie. ⁵⁾ Kniaziowska rodzina tatarska, dziś w Wileńszczyźnie. ⁶⁾ *Boniecki A.* Herbarz polski, część I, tom I. Warszawa 1899, str. 219. Dodatek, str. 131.

czej, prześlicznej miejscowości. Jest podanie, że to miejsce król Stefan Batory darował ulubionemu łowczemu Tatarowi i odtąd poczęło się zwać Łowczycami. Tatarzy litewscy odbywają tu liczne pielgrzymki do istniejącego starodawnego meczetu i grobu niejakiego świętego (Jewli) Kontusia, który według legendy miał łaskę nieba przenoszenia się stąd cudownego codzień na modlitwę do grobu Mahometa do Medyny. Mogiła owego Kontusia, uczęszczana przez pielgrzymów z dalekich nawet okolic, znajduje się przy meczecie ocienionym zielonością wiekowych dębów, kędy pobożni Tatarzy składają ofiary na „Jasień”, t. j. modły błagalne¹⁾).

W takim to czysto muzułmańskim, pobożnym środowisku upłynęły dziecięce lata Józefa Bielaka. Atmosfera tradycyjna i religijna kształtowała i uszlachetniała jego młodziutką duszę, a szabla, brzęcząca u ojcowskiego boku, budziła w dziecku zamiłowanie żołnierki, podsycane opowieściami o rycerskich przodkach, z których jeden, Mustafa Bielak, był w r. 1655 komendantem chorągwi tatarskiej Samuela Juszyńskiego²⁾).

Idąc więc w ślady ojca i przodków, Bielak już w bardzo młodym wieku poświęcił się służbie wojskowej. Rzecz jasna, że jako Tatare z krwi i kości, pociągnęły go lance i konie ułanów, tej już z nazwy samej prawdziwie tatarskiej jazdy. Bielak wstąpił do pułku lekkiego ułanów królewskich Rudnickiego. Pułk ten, sformowany w roku 1733-im z nadwornych chorągwi tatarskich Potockiego, wojewody kijowskiego, znajdował się początkowo w składzie wojsk saskich Augusta III-go. Dowódcą pułku w okresie, kiedy zaczął w nim służbę swój młody Bielak, był Tatar, generał-major Czymbaj Murza Rudnicki³⁾, spokrewniony z nim przez Fatmę z Rudnickich Samuelową Murziczową, prababkę Bielaka, a cioteczną babkę Rudnickiego⁴⁾.

Pierwszy swój egzamin bojowy zdał Bielak z nadzwyczaj chlubnym rezultatem w wojnie siedmioletniej (1756—1763). Pułk Murzy Rudnickiego wysłany przez Augusta III-go, jako elektora saskiego,

¹⁾ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1884, t. V, str. 752: „Łowczyce”. — *Dmytriew M.* Predaniya o Łowczycach. „Kurjer Wileński” („Wilenskiy Wiestnik”) r. 1861, Nr. 13 z dnia 14 lutego, str. 111. — Na artykule tym oparł się *A. Jelski* w „Słowniku geograficznym”.

²⁾ *Dziadulewicz*, op. cit., str. 62. ³⁾ *Gembarszewski Br.* — Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od roku 1717 do roku 1831. Warszawa 1925, str. 14.

⁴⁾ *Dziadulewicz*, op. cit., str. 229, 276.

na pomoc cesarzowej Marji Teresie przeciw Prusom, brał udział w tej kampanji, wchodząc w skład austriackiej brygady gen. Bruniana, która znów stanowiła część wielkiego korpusu kawalerji gen. Haddika. W bitwach z Prusakami na zielonych polach Saksonji i Czech r. 1761—1762 Bielak, wtenczas już chorąży, zwrócił na siebie uwagę przełożonych niezwykle męstwem i zdolnościami dowódcy. A walka z żelazem wojskiem Fryderyka Wielkiego wymagała licznych zalet żołnierskich, to też na weteranów z wojny siedmioletniej z szacunkiem później w wojsku spoglądano, jako na dzielnych i doświadczonych żołnierzy. W uznaniu zasług Bielaka cesarzowa Marja Teresa odznaczyła go w r. 1762 złotym orderem wojskowym na złotym łańcuchu¹⁾.

W tymże roku 21-letni Bielak był już pułkownikiem wojsk litewskich, a w r. 1763, ożeniony z Urszulą z Łosiów, wszedł w posiadanie wsi Koszoły w województwie brzesko-litewskim w powiecie bialskim, którą otrzymał za swoje zasługi tytułem donacji królewskiej²⁾; dotychczasowym jej posesorem był szef Bielaka, generał Czymbaj Murza Rudnicki, zmarły właśnie w tymże roku 1763-im³⁾.

W roku 1764 osierocony pułk tatarski, zwany odtąd pułkiem IV-tym przedniej straży W. Ks. Lit., wszedł w skład wojsk Rzeczypospolitej, a pułk. Bielak na mocy dekretu nominacyjnego z dnia 17 kwietnia tegoż roku objął stanowisko jego dowódcy⁴⁾.

Jednocześnie został Bielak wciągnięty w wir wojny domowej ostatniego bezkrólewia 1764 roku, toczącej się pomiędzy postępową a wspomaganą przez Rosję t. zw. Familją Czartoryskich z jednej, a konserwatywnym „stronnictwem patryjotycznym” czyli „republikaniskiem” Branickich, Rzewuskich i Potockich z drugiej strony. Bielak, dowodząc pułkiem nadwornym królewskim, wchodzącym narazie

¹⁾ [*Zenowicz J.*] Kampanja oddziału wojsk polskich pod dow. gen. Sierakowskim, odbyta 1794 roku. „Pamiętniki z ośmnastego wieku”. Poznań 1862, t. II, dod., str. 32 (przypisek). — Encyklopedia Powszechna. Warszawa 1860, t. III, nakładem *S. Orgelbranda*, str. 504: „Bielak, Tatar polski”... (art. pióra *Jul. Bartoszewicza*). — *Uruski S.* — Rodzina. Herbarz szlachty polskiej. Warszawa 1904, t. I, str. 174, pod: Bielak. — W wojnie siedmioletniej wziął również udział inny pułk tatarski, mianowicie: później pułk V przedniej straży *A. M. Koryckiego*. — *Gembarszewski* — op. cit., str. 14. ²⁾ *Boniecki* — op. cit., część I, tom I, str. 212: Bielakowie. ³⁾ *Dziadulewicz* — op. cit., str. 276, pod: Rudniccy. ⁴⁾ *Gembarszewski* — op. cit., str. 14.

w komput wojska koronnego, stanął pod rozkazami hetmana w. kor. Jana Klemensa Branickiego, przywódcy „republikanów”¹⁾.

Pułk tatarski lekkiej jazdy Bielaka wziął udział w kilku potyczkach z wojskami „Moskwy i innych przeciwnej strony żołnierzy”, między innymi pod Brzozową²⁾ na Podgórzu karpackim dnia 21 czerwca 1764 r. „Pod Brzozowem (I) była akcja — brzmie relacja współczesna — naszych zginęło tylko dwóch z pułku Bielaka i chorążego chorągwi rotmistrza Przyluskiego: zabrano zaś naszych kilkunastu, z tamtej strony zginęło 40, zabrano 10 kozaków. Kozacy się i ussarowie moskiewscy bardzo dobrze biją. Nadwornie nie bardzo nacierają... Tej nocy, która po akcji nastąpiła, uszedł do przeciwnej strony leyb regiment w liczbie 500 dragonji. Pole otrzymali nasi”³⁾. Nazajutrz wojsko hetmana Branickiego wycofało się do Krosna. „Tylną strażą — pisze pamiętnikarz ówczesny — dowodził porucznik [sic] Bielak, a choć szczupłą miał garstkę zbrojnych, odpierał przeciw meźnie natarczywość nieprzyjaciół”⁴⁾. Mimo to w pułkach J. K. Branickiego, a w tem i wśród Tatarów Bielaka, nastrój był minorowy, depresja opanowywała wojsko z każdym dniem silniej. Przyczyny tego zjawiska wyjaśnia list samego hetmana Branickiego do W. Rzewuskiego, pisany po ucieczce z Krosna na Węgry, z Komarnika dn. 23 czerwca: „Nieuchronna strata tej części wojska dotąd przy mnie trzymającej się i własne moje niebezpieczeństwo, przymusiły mnie nakoniec do schronienia się tu zagranicę; nietylko wytrzymanie kilku mocnych ataków od nieprzyjaciela, ostatni przed trzema dniami w Brzozowie więcej we 2000 kozaków i Serbów na JMPań głą Mokronowskiego przypuszczony dość szczęśliwie, z stratą jednak zawsze, repusowany, nietylko codzienne nuże i niszczenie się znaczne tej garstki regularnego wojska od znaczniejszej nierównie liczby nieprzyjaciela co moment inkwietowanego, lecz, co najgorsza, upadła nadzieja zagranicznych prędkich i istotnych posiłków, własna moja opuszczona od przyjaciół i współpatryjotów sytuacja ten sprawiła skutek, że regiment konnej gwardji koronnej, sromotną w nocy uczyniwszy dezercją, szkodliwy dla innych dał przykład”⁵⁾. To też biskup krakowski Sołtyk na naradzie

¹⁾ Encyklopedia Powszechna, 1860 r., tom III, str. 504. ²⁾ Brzozowa, wieś w powiecie krośnieńskim, o 5 klm. od m. Żmigroda. ³⁾ Rzewuski L. — Kronika podhorecka 1706—1779. Kraków 1860, str. 225 („Relacje różne z roku 1764”). ⁴⁾ [Schmitt H.] — Materiały do dziejów bezkrólewia po śmierci Augusta III-go i pierwszych lat dziesięciu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Tom I. We Lwowie 1857, str. 59. ⁵⁾ Rzewuski — op. cit., str. 227—228.

„republikanów” w Bardyowie dnia 28 czerwca dowodził, że w obecnej krytycznej sytuacji usilnie zabiegać trzeba tylko o to, aby pozostałe jeszcze pułki Bielaka i Bronikowskiego również na stronę przeciwną nie przeszły¹⁾. Zaś dnia 30 czerwca towarzysz pancerny Poniprowski, zdaje relację hetmanowi polnemu kor. Rzewuskiemu, iż „obawia się, żeby zaciejsi ludzi w naszym wojsku nie poszli na tamtą stronę, bo była do tego aparencja i podobno mogą za sobą wojsko pociągnąć”; następnie komunikuje „niepewną wiadomość, że pułkownik Bielak miał kapitulację uczynić z nieprzyjacielem i konwojować JMP. hetmanową do Białego-Stoku”²⁾. Istotnie, Bielak przeszedł na stronę partji Czartoryskich³⁾ w chwili, gdy szeregi „republikkańskie” topniały z dniem każdym, a zwycięska „Familja” przeprowadzała swoje plany na sejmie konwokacyjnym.

Nadeszły czasy konfederacji barskiej 1768—1772, w której mułimowie litewscy pod wodzą pułkownika Bielaka wzięli czynny udział. Na przystąpienie do antydysydenckiej „konfederacji prawowiernych chrześcijan katolików rzymskich” pozwoliły prawowiernym wyznawcom Proroka węzły przyjaznego współzycia i obopólnej sympatji polsko-tatarskiej, opartej na świadomości zasług rycerskich, jakie mieli wobec Polski Tatarzy litewscy, „ludzie Rzeczypospolitej i swoim królom wiernie i cnotliwie służący”⁴⁾. Na tle tego serdecznego współzycia zrozumiała się staję nawet niezwykła przyjaźń bernardyna o. Kleofasa z prawowiernym muzułmaninem, pułk. Kryczyńskim⁵⁾, którą odmalował H. Rzewuski w znanej powieści swojej z czasów konfederacji barskiej p. t. „Listopad”, wyd. 1845 r.⁶⁾

¹⁾ Rudnicki K. — Biskup Kajetan Sołtyk 1715—1788. (Monografie w zakresie dziejów nowożytnych), wyd. Sz. Askenazy, Kraków—Warszawa 1906, tom V, str. 72. ²⁾ Rzewuski — op. cit., str. 226. ³⁾ S. Orgelbranda — Encyklopedia Powszechna, Warszawa 1898, tom II, str. 432, art. „Bielak” (pióra K. Bartoszewicza). ⁴⁾ „Konstytucje Seymu Pacificationis Extraord. Dwuniedzielnego Warszaw. R. 1736” Druk współcz., str. 64, punkt 183: „O Tatarach”. — Toż w Voluminach Legum, wyd. Ohryzki 1856, t. VI. ⁵⁾ O ile nie jest to postać fikcyjna, byłby nim Bohdan Kryczyński, w r. 1744 pułkownik wojsk litewskich. Por. Dziadulewicz, op. cit., str. 179, pod Kryczyńscy. ⁶⁾ Kapitalna jest np. scena, gdy o. Kleofas pragnie w dyspacie nawrócić swojego przyjaciela na katolicyzm, co zresztą czyni za każdą bytnością u niego (cytuje za wyd. „Listopada” w Bibl. Powsz. W. Zukerkandla w Złoczowie, tom I, str. 220): „...małomówny bisurman niczemu nie przecząc, chociaż puszczając dym tytoniu to nosem to gębą, zdaje się słuchać z natężoną uwagą, co mu tak dobitnie ojciec Kleofas przekłada, jednak jak tylko ochrypły już Bernach skończy swoją perorę, on zagai o czem innem, a najczęściej, żeby gadanie zapieć albo piwem jałowcowem, albo turecką kawą. To wszystko ich wzajemnej przyjaźni nie osłabiało...”

Te węzły sympatji polsko-muzułmańskiej wzmocniły się oczywiście z chwilą, gdy Polska, Turcja i Krym ujrzeli się w jednym szeregu, sprzymierzeni przeciw zagrażającej każdemu z nich potędze rosyjskiej. Jak wiadomo, konfederaci barscy wielkie nadzieje pokładali w czynnej pomocy bardzo życzliwej im Turcji i hana Kierim-Gireja, który pisał do nich dnia 28 kwietnia 1768 roku w te słowa: „Podług paktów z nami i rozgraniczenia wiekuistego krzywdy wam nie damy czynić ani pozwolimy kawałka ziemi wam odebrać, ale wam damy pomoc przeciwko nieprzyjaciolom, źle około was myślącym”¹⁾. I rzeczywiście przez cały czas trwania konfederacji wojska konfederackie uzyskiwały od hana posiłki, tudzież znajdowały oparcie i schronienie w Turcji, która w r. 1768 wypowiedziała Rosji wojnę, motywując krok swój między innymi sprawą polską. Już w początkach konfederacji generalność wysłała zaufanego Makowieckiego do Botuszan w Mołdawji celem zaciągnięcia 400 Tatarów - Lipków²⁾, poczem coraz częstsze stają się doniesienia z Podola o działaniach wojennych Lipków i Turków, konfederackich aljantów, przeciw Moskwie i stronnikom królewskim.

Tymczasem pułkownik Bielak, jak i inni dowódcy pułków tatarskich, do połowy czerwca 1768 roku pozostawał ze swoim pułkiem przedniej straży w służbie królewskiej pod rozkazami Komisji Wojskowej koronnej. Gdy zapadła decyzja, że regimentarze partji podolskiej i ukraińskiej, gen. Fr. Ksawery Branicki i oboźny Stępkowski udadzą się na Podole „z perswazją wojsku”, które przystąpiło do konfederacji, Komisja Wojskowa — według doniesienia z 26 maja — „dała ordynans niektórym regimentom konnym koronnym i gwardji pieszej litewskiej, ażeby od każdego po 200 ludzi wyznaczono na konwój JW. przerzeczonym regimentarzom, którym także prócz innej milicji przydane będą pułki nadworne ułanów J. K. Mości komendy ichmość panów Bielaka, Rudnickiego i Koryckiego pułkowników. Wszystkiego zatem wojska, w komendę JW. ichmość panom regimentarzom wyznaczonego, znajdować się ma tysiąc ludzi”³⁾. Jakoż dnia 28 maja regimentarze wyprawili się na Podole z przydaną sobie kawalerją; ruszył więc w tamte strony i pułk Bielaka, lecz kiedy Branicki przybył z Zamościa do Sambora dnia 30 maja, skonstatował, że tu „jeden tylko pułk Koryckiego przy-

szedł”⁴⁾. Pułk Bielaka nadciągnął zapewne nieco później, przy wyjściu z Sambora dnia 2 czerwca „ułani królewscy bunt byli uczynili”, ale Branicki ich ugodził⁵⁾. Dnia 16 czerwca stanął Branicki z 1300 koni i 2 armatami pod Barem. Już jednak niektóre pułki lekkokonne, będące pod jego dowództwem, podminowane były niechęcią i oburzeniem na nielubianego generała. Około 17 czerwca rozeszła się pogłoska, że gen. Branicki „z pasji” kazał rozstrzelać pułkownika Chojeckiego, dowódcę jazdy tatarskiej i że poruszone tem pułki Bielaka i Rudnickiego odstąpiły od rojalistów i przeszły do konfederacji⁶⁾. Skoro jednak pierwsza wiadomość okazała się nieprawdziwą, druga zaś stwierdzoną — innej trzeba szukać przyczyny odstąpienia pułkownika Bielaka i Rudnickiego od królewskiego wojska; bezpośredniej nie znamy, ogólną było bezwzględne postępowanie Branickiego z konfederatami. W tłumieniu konfederacji rywalizował on z osławionym okrutnikiem, pułk. Drewiczem. Poza tem w wojsku królewskim — stwierdza to poniekąd sam Branicki w swoich listach do króla — panowało rozprężenie, swary pomiędzy dowódcami poszczególnych oddziałów i t. p.⁷⁾

Tak czy owak, Bielak w czerwcu r. 1768 znalazł się w szeregach konfederacji barskiej, której odtąd aż do jej upadku wiernie i bitnie służył. Nie znamy, niestety, jego działań aż do czerwca roku następnego. W owym czasie znajdował się Bielak już na rodzinnej swojej Litwie. Kiedy dnia 27 czerwca 1769 roku przyszli do Brześcia Litewskiego obaj Pułascy i zawiązali konfederację z Józefem Sapiehą, jako marszałkiem na czele, pułkownik Bielak przyłączył się do nich ze swoimi 300 Tatarami⁸⁾.

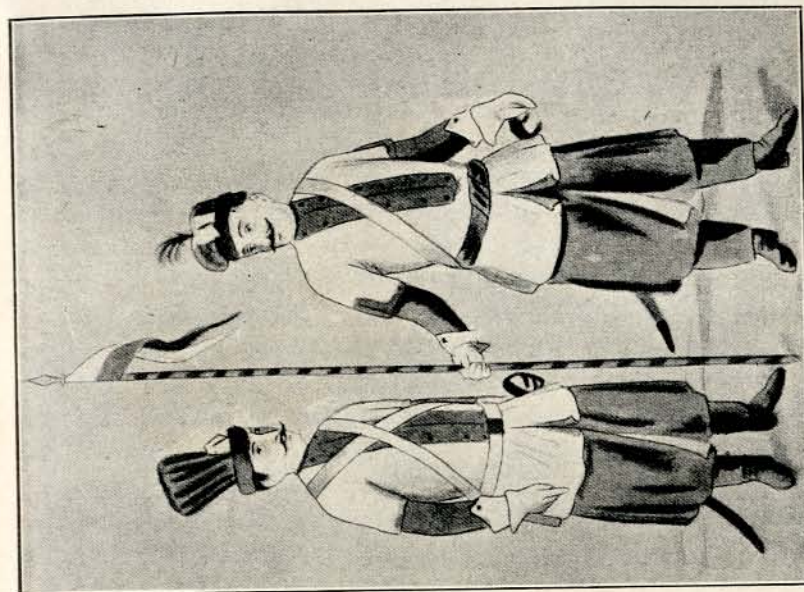
¹⁾ *Gumplowicz L.* — Konfederacja Barska. Korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim, łowczym koronnym w roku 1768, wydał... Kraków 1872, str. 1. ²⁾ *Morawski* — op. cit., str. 145. ³⁾ *Ibidem*, str. 150—151. ⁴⁾ Ciekawe, że w listach Branickiego do króla z roku 1768 nie znajdujemy najmniejszej wzmianki o Bielaku, chociaż obficie pisze generał o innych Tatarach — dowódcach, którzy pozostali i nadal pod jego rozkazami. I tak wspomina on wielokrotnie o pułkowniku Aleksandrze Koryckim, rotmistrzu Mustafie Koryckim (umarł z postrzału w nogę około 12-VIII 1768 r.), rotmistrzu Murawskim, rotmistrzu Baranowskim, poruczniku Babaszu (z pułku Chojeckiego), poruczniku Kryczyńskim, poruczniku Ułanie (z pułku Koryckiego), chorążym Koryckim i chorążym Montuszu. W związku z tymi Tatarami podaje Branicki niejedną szczegół interesujący z ich prywatnego życia. — *Gumplowicz* — op. cit., str. 1, 2, 13, 15—16, 18, 20, 21, 26, 61, 71, 75, 82, 100, 109, 111, 113, 116, 118, 121, 126, 160, 176—177. ⁵⁾ *Korzon* — op. cit., t. III, str. 135. — *Chodźko L.* — Żywot Kazimierza na Pułaziu Pułaskiego etc. Lwów 1869, str. 53 — podaje liczbę Tatarów Bielaka mniejszą, bo tylko 200.

¹⁾ *Morawski Sz.* — Materiały do konfederacji barskiej r. 1767—1768. Lwów 1851, t. I, str. 95—96. ²⁾ *Korzon T.* — Dzieje wojen i wojskowości w Polsce Kraków 1912, t. III, str. 127. ³⁾ *Morawski* — op. cit., str. 130.

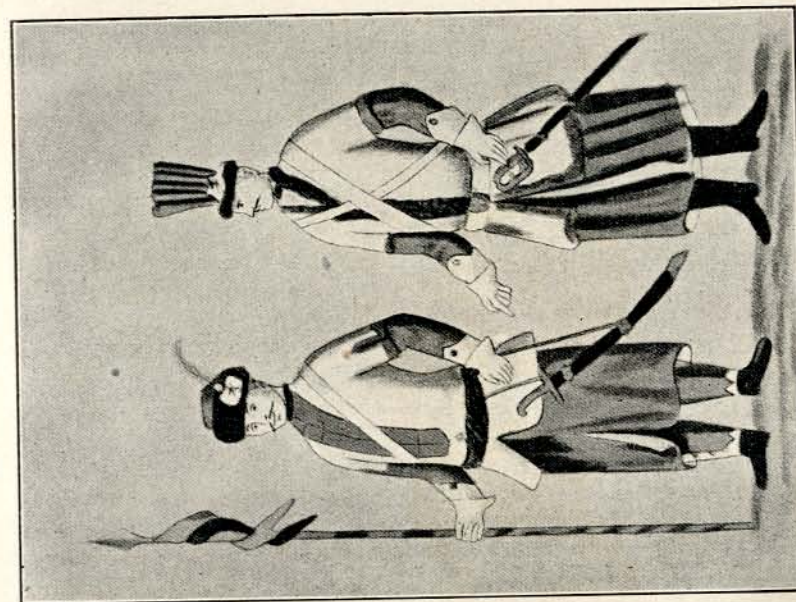
Wnet rozpoczęły się potyczki konfederatów litewskich z Moskalami. Dnia 9 lipca stanęli konfederaci pod wodzą Kazimierza Pułaskiego w Słonimie; w ich liczbie znajdował się i Bielak. Tu na przedmieściu zwanem Zamoście, połączonem z miasteczkiem groblą i mostem przez rzekę Szczarę, rozegrała się rano dnia 12 lipca trzygodzinna bitwa, w której Bielak na czele swojego tatarskiego pułku zaszczytnie się wyróżnił. Bataję tę opisuje dokładnie „Dziarjusz z Słonima a die 9-VII”, ogłoszony niedawno drukiem przez E. Łopacińskiego¹⁾. „Bielakowscy”, jak to uwidocznia współczesny szkic sytuacyjny tej bitwy, zajęli stanowisko w lasku na wschód od miasta, tworząc w ten sposób prawe skrzydło wojsk konfederackich. Gdy piechota rosyjska ruszyła do ataku, „sam pułkownik [rosyjski], porwawszy sztandar, z jazdą swoją uderzył żwawo na prawe naszych skrzydło, lecz od Bielaka i hussarów tak przywitany, iż na placu dwa razy cięciem szabli i straceniem sztandaru, z kompanją luźną, z majorem i innymi oficerami jazdy polec raczył [sic]”. Inny współczesny pamiętnikarz, opisując tę bitwę, wyjaśnia, że Pułaski, „znając pozycję miejsca, niezłękniomy większością siły, wysłał kawalerję Tatarów, która za pierwszym atakiem zwrot niby do ucieczki uczyniła. Pułaski ścigających ją rosyjskich, na błota ściągnawszy wyciął”²⁾.

Po zwycięstwie poszli konfederaci traktem nieświeskim na Jakimowicze; pułk Bielaka stanowił arjergardę posuwającego się wojska, za którym ślad w ślad kroczyli Moskale pod komendą najpierw pułk. Uszakowa, a następnie podpułk. Wachtmeistra. Kozacy wysłani na patrol w liczbie 50 dnia 13 lipca „w Jakimowiczach na grobli zaskoczeni z tyłu i z przodu od 100 koni Bielakowskich, zostawionych na pikietach, do jednego wycięci zostali”³⁾. Konfederaci zaś pomaszzerowali dalej do Myszy o 8 mil od Słonima, a wnet nadciądnął za nimi pułkownik rosyjski Drewicz w 1500 koni. „Dnia 16 napadli kozacy Drewiczowscy na dwóch konfederatów w Mołczadzie i ubili, ale to, od Bielakowskich przywitani za miasteczkiem, dobrze przypłacili i stąd do Nieświeża wysłali ranionych 165, jako ksiądz Brodowski z Nieświeża przybyły do Słonima i podwodnicy, którzy wozili, świadczą”⁴⁾.

¹⁾ „Bitwa pod Słonimem. (Kartki z dziejów konfederacji barskiej)”. Z planem bitwy, skreślonym ręką autora dziarjusza. „Kurier Wileński” rok 1929, Nr. 239 z dnia 17 października. ²⁾ Pamiętniki z XVIII wieku, tom VII. Poznań 1867 r. Czasy Stanisława Augusta przez jednego z posłów Wielkiego Sejmiku napisane. Str. 63. ³⁾ Łopaciński — op. cit. ⁴⁾ Ibidem.



UŁAN I POCZTOWY Z PUŁKU MUSTAFY BARANOWSKIEGO, WEDŁUG SZTYCHU Z 1781 R.
(rycina z dzieła Henryka Mościckiego)



UŁAN I POCZTOWY Z PUŁKU BIELAKA, WEDŁUG SZTYCHU Z 1781 R.
(rycina z dzieła Henryka Mościckiego)

W pierwszych dniach sierpnia, gdy pobici przez Rosjan Pułascy musieli wycofać się za Bug na Podlasie, pułkownik Bielak znajdował się w partii Józefa ks. Sapiehy, marszałka konfederacji wołkowskiej. Konfederatów litewskich żarły niesnaski na tle fałszywych ambicji dowódców; padały obficie kalumnje, oskarżenia o zdradę, o „fakcję”, zawiązywały się intrygi, rozprzeżenie wkładało się między żołnierzy. Nakoniec Józef Sapieha „zdaje młodszemu bratu swemu [Kajetanowi] komendę, który ani był obranym ani uznany za zdolnego do tej czynności, a że nie można było zbyć łatwo aktualnie obranego regimentarza JMP. Paszkowskiego obstaiacego mężnie przy sprawiedliwości y na przeciw nieprzyjacielowi, już już będącemu na karku między przeprawą y granicą pruską, więc komendant, gdyby bez straty woyska Rossyj: y narażenia się, gorliwym duchem mógł pochłonać tę kwotę zgromadzonych ludzi, mężnie exponowanych za wiarę u wolność, a co prędzey krwią się tychże nasycić¹⁾. Dzieli najlepszego żołnierza od konfederacyi, to jest pułki sławnych dwóch kawalerow, Bielaka y Koryckiego²⁾, y w tym punkcie sami komendanci... do Prus za granicę uciekaia”³⁾. Działo się to pod Jurborkiem na Żmudzi. Jeden niezmordowany Bielak nie złożył broni, lecz pociągnął do Korony na ochotnika za JMPanami Pułaskimi, a „do Polskiej się przerzynając, 2 odprawił z Moskalami bitwy, obie z zwycięstwem otrzymanem nad nimi”⁴⁾.

Co robił Bielak przez cały rok następny — o tem znowu nic pewnego powiedzieć się nie da. Pisze *St. Kaczkowski*⁵⁾, dość mgliście zresztą, że Bielak w r. 1770 własnoręcznym listem króla Stanisława Augusta „do działania przeciw konfederatom był poduszczany”. Według *Dumourieza* zaś już w tymże 1770-ym roku pułk Bielaka znajdował się na Litwie pod rozkazami słabego i nieudolnego het-

¹⁾ Oskarżenie o zdradę — najzupełniej niesłuszne; jest to właśnie wyraz wzajemnej niechęci i nieufności między konfederatami na Żmudzi w r. 1769. *S. K.*

²⁾ Pułkownik Aleksander Mustafa Korycki przeszedł więc, jak z powyższego wynika, do konfederatów; w roku 1772 znowu walczył po stronie królewskiej. *Vide: Pułaski K.* — Szkice i poszukiwania historyczne, serja III. Kraków 1906, str. 357. (Wymienieni są tutaj także Tatarzy — rotmistrze: Azulewicz, Babasz z pułku Chojckiego i Kryczyński, str. 356—357). ³⁾ Rękopis Bibl. Ossolińskich we Lwowie Nr. 193-III, karta 144—145: „Dyaryusz przez głos narodu polskiego opisujący konfederacyą W. X-a Litt.”. — Toż w rękopisie Ossolińskich Nr. 716-I, k. 111—113. ⁴⁾ *Łopaciński* — op. cit. ⁵⁾ *Wiadomości o konfederacji barskiej*. Poznań 1843, str. 185.

mana wielkiego litewskiego, Ogińskiego¹⁾; w służbie tej jednak dzielny pułkownik nie miał narazie szerszego pola do działania, a pułk jego pełnił tylko drobne obowiązki bądź to na pikietach, bądź też w roli straży konwojowej. Sławna pani Kossakowska donosi w liście z Warszawy dnia 10 lipca 1771 r., że wojewodzie smoleńskiemu, Pawłowi Sapiesze, jadącemu z Litwy do stolicy, „konwój zabrano dany z pułku JM. Pana Bielaka i pieniądze, które wiozł dla JM. Pana podkomorzego litewskiego”²⁾.

Tymczasem hetman Ogiński zgromadzał powoli wojsko litewskie w Chomsku, czem zaniepokojony poseł rosyjski w Warszawie, Saldern, wystosował doń w połowie maja 1771 roku list następującej treści:

„Nic na świecie bardziej mnie przerazić nie mogło, iak wiadomość ze wszech tu stron mnie dochodząca, że człowiek naybardziej kochany y szacowany odemnie, podeyrzanym iest o chęci czynienia źle oyczyźnie swojej, o podniecanie y pomnażanie szarpiącego ją zamieszania, przez które u brzegu przepaści iest ona postawiona... Jeśli JW. WP-n nie knuiesz projektow niegodnych siebie... tedy wyciągam od JW. MP-a Imieniem Pani moiej, ażeby się bez odwłoki udał tu do stolicy... lecz niedość natym, imieniem teyże wyciągam od JW. MP-a, ażeby korpus 800 ludzi, któreś JW. MP-n zgromadził do Chomska, złożone z komend regimentow litt., było rozłączone, y w małych dywizjach do miejsc konsystencji swoich rozesłane. Nie zapomnialeś JW. MP-n, że officyerowie y żołnierze tegoż korpusu byli wzięci przez nasze woyska, a wypuszczeni na parol y za rewersami od siebie danemi; wszystkiemu świadom y według tego czynić będę... ,chwycę się środków bardzo żywych... nie wierz JW. MP-n, żeby iakikolwiek wzgląd mógł odmienić rezolucją moją, niemasz więcej (dzięki Bogu) powietrza w Polsce, niemasz więc potrzeby kontynuowania kordonu... Ustał już ten pretext niemasz mnie przeto JW. MP-n ludzi [tą przyczyną trzymania wojska w Chomsku, z tych powodow pretendnię, ażeby wszystko to woysko, rownie z pułkiem Bielaka y Koryckiego porozchodziły się na swoje dawne loże; spodziewam się, że JW. MP-n nie zapomnialeś o tym, żeś dał słowo Imć Panu gerłowi Weymarowi, że pułk Bielaka trzymać zawsze będziesz w Wdztwie Brzeskim Litt., y mam

¹⁾ Pamiętniki z ośmnastego wieku. Poznań 1865, t. VI: Wojna w Polsce 1770 i 1771 z pamiętników generała Dumourieza, str. 32. ²⁾ Waliszewski K. — Listy Katarzyny z Potockich Kossakowskiej. Poznań 1883, str. 128.

honor obwieścić JW. MP-u, że pomienlony grł obligowanym iest wydać ordynans do wszystkich woysk imperatorskich na Litwie, ażeby Imp. Bielak był za nieprzyjaciela poczytany, skoro się z swojej konsystencji wychyli”¹⁾.

Ogiński odpowiedział Saldernowi listem z dn. 21 maja z Grodna, w którym pisał dyplomatycznie m. in., co następuje:

„...Jużem się JW. MP-u w pierwszym moim liście wytłumaczył z pobudek, które mnie do wydania ordynansu Imp-u Bielakowi pociągnęły, nie był to moy projekt, nie było to moim usiłowaniem, owszem samym to tylko wymuszonym pobleżeniem moim było, a zkad że urosnąć mogło podeyrzenie, którem JW. MP-n tak popędliwie wymiatasz, gołe podejrzenie było JW. MP-a powodem bez poprzedzającego mnie ostrzeżenia, do zakazania posłuszeństwa ordynansom moim... Co zaś do pułku Koryckiego, przez ostatnią uzurpacją cale zniszczonego²⁾, niech to nie obchodzi JW. MP-a, iż zostanie dla zwykłego konwoiu y warty przy mnie, ieśli jey wart hetman, ktorego ordynanse słuchane bydź nie maią”³⁾.

Przez lipiec i siepień hetman Ogiński stał beczynnie z 2-tyśięcznem komputowem wojskiem w obozie pod Telechanami i dopiero w pierwszych dniach września r. 1771, spostrzegłszy, że grozi mu osaczenie ze strony Rosjan, zdecydował się na uderzenie. Działania te opisuje szczegółowo „Dyaryusz akcyi d. 6—7 mbris między wojskiem W-o X. Litt. a Moskwą komunikowany z marszu pod Antopolem 1771 Roku 30 augusta (!)”, który z rękopisu Bibl. Ossolińskich we Lwowie⁴⁾ przytaczamy poniżej *in extenso*:

„Odebrał wiadomość JW. hetman, iż Moskwa trzema dywizjami na zamknięcie obozu Telechańskiego zmierzała y tegoż dnia od

¹⁾ Rękopis Ossol. Nr. 194-III, karty 117—117¹: „Kopia listu Imć P-a Salderna do JW. Imć P-a hetmana W. W. X-a Litt. z francuskiego na polski język przetłumaczony”. — Toż w rękopisach Ossol. Nr. 164-II, str. 27—29 i Nr. 717-I, k. 108¹—109¹. ²⁾ Chodzi zapewne o jakiś występ zbrojny tego pułku przeciw Moskalom. S. K. ³⁾ Rękopis Ossol. Nr. 194-III, k. 118: „Kopia responsu JW. hetmana W. W. X-a Litt. do Imć P-a Salderna posła Rossyi: d. 21 maji z Grodna a. 1771.— Toż w rękopisach Ossol. Nr. 164-II, str. 32—33 i Nr. 717-I, k. 109¹—111. ⁴⁾ Rękopis Ossol. Nr. 164-II, str. 37—41. — Toż po francusku i w skróceniu z małemi zmianami w rękopisie Ossol. Nr. 333-III, k. 232—233: „Relation de l'action qui s'est passée le 6 7-bre entre les Troupes de Litth. commandées par mr. le comte Ogiński g-d général de ce G-d Duché; et les Russes commandées par le colonel Albuczev (!)”. — Ortografję manuskryptu zachowaliśmy, zmieniając tylko interpunkcję i poprawiając takie omyłki, jak np. ołdożony zamiast odłożony, od miasteczkach zam. miasteczka i t. p.

pułkownika Duchrynga [= Düringa], z iedną z tych dywizyi w La-
chowicach pod Nieświeżem stojącego, przysłany był kapitan Boroz-
dyn [= Berezdin] pod pretextem proźby o wydanie wziętych przez
woysko litewskich rabowników wprzody przez Moskwę pod Moł-
czadyą rozproszonych, w rzeczy zaś samey dla zmiarkowania, ieśli
ieszcze oboz do ruszenia się nie zabiera. Tegoż dnia po wyprawie-
niu Borozdyna JW. hetman komenderował iak nayskretniey dwa
pułki, aby przeszedłszy w nocy rzekę Jasiodłę (!) straż y fospoczty
od teyże Jasiodły aż do dawniejszego forpocztu obozu, ażeby ni-
kogo ni tu ni nazad nie przepuszczały. Ruszył się z całym obozem
y przeszedłszy rzekę Jasiodłę położył się w Czemerynie, z którego
na drugi dzień to iest we wtorek posunął się dwie mile od Obrewa
a zaś we szrzodę obiał kwartę w Janowie. Tym czamem zaś puł-
kownik Albiczow [= Albiczew] z dywizyą 700 ludzi przeszedł do
Bezdzieża¹⁾ dążąc na przewoz czemeryski, który według swoiey
planty miał o iedney porze to iest we czwartek zamknąć, kiedy
pułkownik Albiczew, iż przez wyjście JW. hetmana całe ich splą-
tane zostało ułożenie, a spodziewając się iednak, iż pułkownik Dy-
ryng przyidzie mu z tyłu obozu hetmańskiego na sukkurs, chcąc
JW. hetmana ustraszyć przysłał na południe we czwartek barona
Jobsen cheffa oberszleutenta [sic] z taką JW. hetmanowi propo-
zycyą. Iż ponieważ iuż odłożonym WPan iesteś, zaczym ieśli woys-
ko WPana rewersu nie podpisze, a WPan sam bezbronny do
Telechan nie wrocisz się, tedy nie odwłocznie zniesiony będziesz;
na takową zuchwałą propozycyą JW. hetman, chcąc coś pozyskać,
odpowiedział: iż ponieważ w rzeczy tak wielkiey wagi stosownie
tylko WPan zemną chcesz traktować, zaczem nie wprzody dać mo-
gę rezolucyą aż mi WPan tąż samą propozycyą na piśmie od Imć
Pana pułkownika ziednasz y więc sam WPan zostawszy z listem
oto do pułkownika swego posłać możesz. Według tego wysłał żoł-
nierza oberszleutent a sam w obozie zatrzymał się, za nadey-
ściem zaś wieczora JW. hetman rozdysponowawszy marsz iak nay-
sekretniey wyszedł o pułnocy²⁾ w iak naywiększey cichości do
Bezdzieża, wzięwszy z sobą tegoż oberszleutent a dyzarmowanego,
gdzie o 9-ey zrana o ćwierć mile tylko od miasteczka stanąwszy
i linią porządną woyska uformowawszy, dopiero był od Moskwy
postrzeżony, gdy iuż na bliskie armatnie strzelenie od miasteczka

¹⁾ Inaczej Bereza Kartuska, miasteczko, wówczas w pow. brzesko-lit., nad
rzeką Jasioldą. S. K. ²⁾ Z 5 na 6 września. S. K.

znajdował się w tey pozycyi, gdy ieszcze się z iedney strony ogień
nie zaczął, posyłał JW. hetman dwa razy z trębaczem swego buń-
czucznego do pułkownika Albiczowa z takową propozycyą, iż ponie-
waż chciaeś WPan wczoray, ażebym się ia zdał z woyskiem moim,
więc ia dziś tegoż samego od WPana żądam y ieżeli mi WPan nie
dasz rezolucyi, atakować będę; na co gdy oba razy odpowiedział
pułkownik, że się do ostatniego bronić będzie, rozkazał JW. hetman
począć atak, a że to było z tey strony, gdzie staw y błoto, ani
piechocie ani kawaleryi inszego nie dawało przystępu iak tylko wążką
bardzo groblą od piechoty z armatami bronioną. Więc z tey strony
nie usuwając linii woyska kazał JWiell. hetman z armat odbić
piechotę moskiewską od młyna i grobli, a tym czasem wyprawił
kawaleryi kilka szwadronow, z których dwa pod komendą pułkow-
nika Paszkowskiego i inne pod rotmistrzami Kryczyńskim y Achma-
towiczem y chorążym Baranowskim¹⁾, zaszedłszy z drugiej strony
od Chomska, wpada[ia]c do miasteczka różnemi ulicami piechotą
opatrzonemi, tak żwawie nacierali, że śparłszy w iedno miejsce
piechotę moskiewską, za ubiciem z armaty samego pułkownika
[Albiczewa], za wpadnięciem przez groblę piechoty pod oberszleu-
tenantem Puławskim, za położeniem w ulicach miasteczka 50 trupa
przymusiło officyerow y całą dywizyą moskiewską do wołania
o pardon, który z politowania dany. Dostało się w niewolę 490 ge-
meynow, 20 unterofficyerow²⁾, przy tem broń wszystkich y dwie
armaty, konie y amunicye odebrano. Nadszedł tym czasem z Brze-
ścia idący w 70 piechoty sukurs, który przez ieden szwadron kawa-
leryi pod komendą rotmistrza Achmatowicza w kilku minutach
atakowany zabrany został; ten cały awantaż kosztuje siedmiu zabi-
tych, kilku ranionych, między niemi pułkownik Paszkowski letko
cięty a porucznik Frey także w nogę postrzelony został. Nazaiutrz
die nona (?) 7 bris officyerowie na parol (iż nigdy przeciwko
woysku Rzpltey skonfederowaney wojować nie będą) wzięci, od
JWiell. hetmana są uwolnieni, końmi y pieniędzmi udarowani,
konwoiem do Brześcia odesłani. Wzięta iest także kancelarya puł-
kownika Albiczowa, w ktorey znajdowały się autentyczne ordynanse
na oblężenie obozu Telechańskiego sposobu ataku, z pułkownikiem

¹⁾ Niezawodnie oficerowie z pułku Bielaka. S. K. ²⁾ Korzon — Dzieje wojen
i wojsk., t. III, str. 145 — podaje liczbę 15 oficerów i 435 żołnierzy rosyjskich,
zabranych do niewoli w tej bitwie. S. K.

Derynkiem ukoncertowane, tudzież gotową formę polskim stylem pretendowanego od woyska rewersu" ¹⁾).

Diarjusz powyższy ściśle wiąże się z żywotem żołnierskim pułkownika Bielaka. Wprawdzie nazwisko jego ani razu nie zostało w nim wymienione, skądinąd jednak wiadomo, że pułk Bielaka walczył z Albiczewem pod Berezą, a sam Bielak złożył nowe dowody dzielności; według prof. *Skałkowskiego* hetman Ogiński właśnie „dzięki umiejętności i męstwu pułkownika lekkiej jazdy Bielaka rozбивa najbliższy oddział Albiczewa” ²⁾).

Rosjanie, którzy dotąd dość lekceważąco obserwowali czynności hetmana, zaniepokoił się mocno jego zwycięstwem nad Albiczewem. Zaraz tedy śpieszyć zaczęły przeciw hetmańskiemu wojsku silniejsze pułki moskiewskie. Pierwszy dopadł Ogińskiego generał Suworow, maszerujący z oddziałem złożonym z 822 ludzi i 4 armat. Właśnie korpus Ogińskiego rozłożył się kwaterą w Stołowiczach, małym miasteczku w Nowogródzkim nad rzeką Szczarą. Piechotę umieścił niebaczny hetman pośrodku samego miasteczka; również nieostrożni żołnierze rozkwaterowani po domach beztrosko zasnęli pod mieszczkańskimi pierzynami. Okazało się to dla nich fatalnem. „Bielak tylko jeden, pułkownik lekkiego pułku — pisze *ks. Kitowicz* — mając się na lepszej ostrożności, wyszedł z swoimi obronną ręką” ³⁾. Albowiem przewidujący i doświadczony pułkownik, nie ufając ciszy, która grom w swej głębi mogła ukrywać, rozstawił własny pułk tatarski i część innej kawalerji Ogińskiego, ogółem 1000 koni, w polu ku Poleńczycom.

W nocy z 21 na 22 września Suworow, ominąwszy w cichości czuwający oddział Bielaka, uderzył z nagłą na uśpiony w miasteczku korpus Ogińskiego, gromiąc go na głowę; zanim rozespani żołnierze z łóżek powyskakiwali, już nad ich karkami szable moskiewskie zawiśły; w ręce nieprzyjaciela dostali się jeńcy, 5 dział, tabor i kasa, a sam hetman ledwie uszedł na koniu do Prus. Ocalał z całego korpusu jeden jedyny pułk Bielaka ⁴⁾.

¹⁾ Tu następuje spis oficerów rosyjskich, wziętych do niewoli, a następnie wypuszczonych na parol, który opuszczamy. *S. K.* ²⁾ „Polska, jej dzieje i kultura”. Warszawa [1930]. Tom II, rozdz. XXI. „Radom i Bar” (pióra *A. Skałkowskiego*). Str. 253. ³⁾ Pamiętniki *ks. A. Kitowicza* do panowania Augusta III i Stanisława Augusta. Wydanie nowe (Bibl. Uniwersalna arcydzieł polskich i obcych). Lwów 1882. Tom I, str. 282. ⁴⁾ *Korzon* — Dzieje wojen. T. III, str. 145–156. — *Kraszewski J. I.* — Polska w czasie 3 rozbiorów. Warszawa 1902, t. I, str. 53. — O klęsce Stołowickiej i o Bielaku wspomina kilkakrotnie *H. Rzewuski* w swoim „Listopadzie”, lecz mylnie zowie tam Bielaka generałem (został nim B. dopiero ok. r. 1782).

Rolę Bielaka w tej sromotnej klęsce korpusu Ogińskiego maluje z wyraźną sympatją dla pułkownika pamiętnikarz współczesny, *M. Zaleski*: „...Co do mnie — pisze on — nie wiem, czy kto słusznie był o zdradę w tym razie winiony; ale to wiem, że nikt z niedbałości być wymówionym nie może, prócz jednego wtenczas pułkownika, później generała Bielaka, który swój pułk i inne tatarskie rozłożył w polu za miasteczkiem; a lubo tak z piechotą uczynić hetmanowi doradzał, zwłaszcza, iż o pułku Suworowa o pół mili stojącym była pewna wiadomość. Gdy otóż okrzykniony od konfidentów o bojaźliwość i trwożenie zamilknąć musiał, zostawił więc stanowi spokojnych wczasów wszystkich snu i miękkości przyjaciół, a sam dla siebie i swojej komendy zachował ostrożność. Pułk jego ocalał zupełnie i ta część, która potrafiła uciec z miasta do jego komendy. niesprawiedliwe ten żołnierz cierpiał zarzuty zdrady lub oziębłości w ratunku. Noc ciemna osłaniała atakujących, ale straż rozłożone nie wcześniej ostrzegły o ataku, aż był nieprzyjaciel wśród śpiących. Bielak tej nocy nie był w kolejach służby; a kiedy armaty nieprzyjacielskie były w miasteczku, a mające bronić nie użyte ani do użycia przygotowane, jaki dać mogła ratunek śpiącym kawalerji lekka? Nim się zaś noc zakończyła, hetman już był z konfederatami w dalekiej ucieczce, a ci, którzy nie zdołali zbiec, już byli jeńcami. Bielak nie był komendantem, a daremnie podsyłał, szukając, czy mu kto ordynansu nie wyda. Na tej akcji skończyło się wszystko” ¹⁾.

Z opowiadaniem tem zgadza się w szczegółach współczesna relacja w języku francuskim, pióra nieznanego bliżej uczestnika klęski stołowickiej, przytoczona w jednym z manuskryptów Biblioteki Ossolińskich p. t.: „Copie d'une lettre écrite par mr V. capitaine au regiment de Mohilov dragons dans l'armée de Lithuanie, dans la quelle l'auteur repond à une lettre que le cte Ogiński grand général de Lithuanie écrivit après sa deroute et qui a été insérée dans les divers papiers publics” ²⁾.

¹⁾ Pamiętniki *Michała Zaleskiego*, wojskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, posła na Sejm Czteroletni. Poznań 1879, str. 42. ²⁾ Rękopis Nr. 717-1, karty 146–149 (ustęp o Stołowiczach na k. 147¹–149¹). — Jest to odpowiedź na list hetmana Ogińskiego, ogłoszony w „Gazecie Leydejskiej” i w „Kurjerze Dolnego Renu” (le Courrier du Bas-Rhin); autor odpowiedzi prostuje fałszywe i kalumnie Ogińskiego. — List kapitana V. pochodzi z roku 1772; w relacji jego Bielak stale jest tytułowany generałem-majorem.

Ustęp z tego listu, zawierający ciekawe szczegóły o zachowaniu się Bielaka owej pamiętnej nocy z 21 na 22 septembra 1771 roku, zasługuje na ogłoszenie. Oto, co pisze kapitan V. o bitwie stołowskiej¹⁾.

„Après avoir essayé des fatigues incroyables, nous arrivâmes enfin à Stolowice, allant je ne sais où. Nous y eûmes avis que le général Szuwarow s'étoit montré le matin dans les environs avec le corps qu'il commendoit, prenant la route de Nieswiesz, cela ne nous empêcha pas de nous établir commodément dans nos quartiers; en vain plusieurs de nos officiers représentèrent à Mr le grand général, qu'il ne falloit pas se livrer à une trop grande sécurité, qu'il n'étoit pas naturel que le général Szuwarow nous eût laissé sur ses derrières; qu'il étoit probable au contraire qu'il ne songoit qu'à nous donner le change en vain général major *Bielak, dont le courage et l'intelligence sont connues*²⁾, vint lui demander la permission d'aller avec son pulk battre l'estrade pour savoir au vrai ce que Mr de Szuwarow étoit devenu, ajoutant qu'il l'attaqueroit s'il le trouvoit dans une position à pouvoir être entamé, où que s'il ne l'étoit pas, il chercheroit à s'amuser pour donner à Mr le grand général le tems [sic] de prendre un parti³⁾; toutes ces représentations ne firent aucune impression sur Mr le cte Ogiński. Au lieu de donner sa confiance à des officiers d'un mérite et d'une valeur reconnue, il l'avoit livrée à un certain Chominski, émissaire subalterne, plein de présomption et d'ignorance. Mr le grand général répondoit qu'il étoit évident que le général de Szuwarow craignoit sa rencontre, que le général Bielak auroit tort de fatiguer inutilement sa troupe, qu'il falloit que tout le monde allât [sic] se reposer, et se rappelant alors qu'il devoit des exemples, il fut le premier à donner celui-la, après avoir soupé à fonds, il se coucha sans s'informer comment les grandes gardes étoient posées, si elles étoient aussi vigilantes et aussi alertes qu'elles devoient l'être en un môt sans avoir pris la plus petite précaution. Aussi le général Szuwarow entra sans être aperçu, et le bruit de sa mousqueterie l'ennonça [sic], chacun alors courrut aux armes et l'on prit tous les arrangemens [sic] que l'on peut prendre, lors qu'on n'y voit gouttes,

¹⁾ Pisownię rękopisu zatrzymujemy. ²⁾ Podkreślenia moje. S. K. ³⁾ Jest to szczegół zupełnie nowy, dowodzący, że Bielak nie tylko zabiegał o zachowanie ostrożności na kwaterach, ale nawet wystąpił z inicjatywą zaatakowania nieprzyjaciela. S. K.

que le chef n'a prévu aucun cas et qu'aucun ordre n'a été donné en consequence; le fort de l'attaque étoit dirigé sur la maison où étoit le grand général. Soixante hommes de notre régiment faisant partie de cette troupe si indisciplinée et si mauvaise, se trouvant de garde auprès de sa personne, firent une défense vigoureuse, qui donna le tems [sic] à Mr le grand général que l'on avoit éveillé avec grande peine, d'être porté sur son cheval qui l'emporta de cette occasion très-loin de l'ennemi [sic] et de sa troupe, peut-être contre son intention, car nous ne rendons pas calomnie pour calomnie. La confusion augmentoit à chaque instant, les commandans [sic] de corps firent de mieux pour les (l) rassembler, chacun alloit de son côté, rien n'avoit été prévu, l'obscurité de la nuit, l'ignorance où on étoit du nombre de l'ennemi, de la manière dont il s'étoit distribué pour former son attaque, tout mettoit de l'incertitude dans les arrangemens [sic] de défense apprendre. Cependant Mr de Paplonski lieutenant colonel du régiment de Slonime étoit sorti du bourg et s'étoit formé avec son bataillon, le pulk du général major Bielak étoit à cheval, également formé hors du bourg de Stołowice... Voilà Mr — kończy autor listu — un exposé fidèle de ce qui s'est passé à Stołowice...”

Kłeska Stołowska zadła śmiertelny cios konfederacji barskiej na Litwie. Według ks. *Kitowicza* Bielak z pod Stołowicz „udał się na leże swoje, z których był ściagniony. Pchnął copędzej sztafetę do króla, ekskuzując się, iż jeżeli stawał przeciw Rosji, czynił to za ordynansem hetmańskim, pod którego zostawał władzą. Że się nie dał zabrać, honor żołnierski tak mu kazał. Gdy zaś hetman wyniósł się z kraju, nie dawszy nikomu nad wojskiem komendy, uznaje w takowym razie najwyższą i bezpośrednią nad sobą władzę króla i Rzeczypospolitej, chcąc jej być posłusznym. Ekzkuzja takowa, w samej rzeczy sprawiedliwa, łatwe mu zjednała przebaczenie, tak, jak i całemu wojsku litewskiemu”¹⁾.

Jeśli opowiadanie *Kitowicza* jest zgodne z prawdą (a niema powodu niewierzyć mu), to cóż w takim razie począć z relacją Francuza *E. N. Murray'a*, według której Bielak jeszcze w roku 1772 miał przebywać na Litwie, jako konfederat barski? Opowiada mia-

¹⁾ Pamiętniki j. w., t. I, str. 282—283.—Według *J. Bartoszewicza* „z rozgromu Stołowskiego Bielak sam jeden ocalał się z 500 ludzi, ale drugi raz rozbity uciekł do domu. Król przysłał mu z Warszawy przebaczenie”. Encyklopedia Powszechna, t. III. 1860 r., str. 505 (art.: Bielak).

nowicie *Murray*, że część oficerów francuskich i konfederacji, którzy zdolali ująć z Krakowa w dniu kapitulacji wawelskiego zamku, d. 22 kwietnia 1772 r., „dostali się na granicę Litwy, gdzie spotkali oddział 200 ludzi, tułający się po lasach, z którym się też połączyli, wzrósłszy do 1000 zbrojnych podczas przechodu przez Podlasie... Mały ten hufiec zwiększał się coraz więcej w miarę, jak naprzód postępował. Licząc już 1200 ludzi, pośpieszali dalej, aby się złączyć z Bielakiem, który o kilka mil od nich trzymał się z swymi Tata-rami i 500 ułanami. Lecz Drewicz, zawiadomiony o nowem poru-szeniu konfederatów, nadbiegł w 6000 Baszkirów, Kałmuków i ko-zaków dońskich... i doścignął (!) ich koło Wołkowyi [sic]. Byli zaś wpobliżu utwierdzeń, wzniesionych niegdyś przez Szwedów z roz-kazu Karola XII, i mogli się byli utrzymać aż do przybycia Bielaka. Lecz Drewicz, nie dając im zdążyć do tych utwierdzeń, uderza na nich tak gwałtownie, że nie mogli nawet rozpatrzyć się w stanowi-sku swoim, a nim ujrzeni nieprzyjaciela, już byli otoczeni. Po za-ciętej walce musieli się poddać” ¹⁾).

Obie relacje t. j. *Kitowicza* i *Murray'a* dadzą się uzgodnić dwo-jako: albo Bielak, po chwilowem poddaniu się pod rozkazy królew-skie we wrześniu r. 1771, znowu do konfederacji się przyłączył na wiosnę roku 1772, albo też, co prawdopodobniejsze, wzmiankę *Murray'a* o Bielaku należy rozumieć w ten sposób, że konfederaci jedynie *liczyli* na pomoc niedaleko stojącego Bielaka, w nadziei, że połączy się on z nimi ²⁾. Nie posiadając innych źródeł pod ręką, nie umiemy kwestji tej rozstrzygnąć definitywnie.

Że król Stanisław August w zupełności przebaczył Bielakowi jego przeszłość konfederacką, a nawet okazywał mu swoją życzli-

¹⁾ [Schmitt] — Materiały do dziejów bezkrólewia etc., t. I, str. 298—299.—

Murray był jednym z oficerów francuskich, walczących w konfederacji barskiej.
²⁾ Pułk tatarski Koryckiego po klęsce Ogińskiego w Stołowiczach również powró-cił pod komendę królewską. — Prof. Wł. Konopczyński — Z pamiętnika konfede-ratki, księżnej Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny (1771—1773). Przypisami opatrzył i wydał... Kraków 1914, str. 24, przypisek 7 — pisze: „Pułk ułański Koryckiego przedtem dwukrotnie razem z Bielakiem łączył się z konfederatami: w roku 1769 podczas wyprawy na Litwę Bierzyńskiego i Pułaskich, w r. 1771 podczas powsta-nia Ogińskiego. Teraz [luty 1772 roku] po powtórnych recesach towarzyszył Bran-nickiemu w tępieniu resztek konfederacji”. Zestawienie Bielaka z Koryckim wywo-łać musi wrażenie, że i on również dwukrotnie przystępował do konfederacji; a o ile nam wiadomo, Bielak przyłączył się do niej raz w r. 1768 i odtąd aż do wrze-śnia r. 1771-go stałe działał, jako konfederat.

wość, dowodzi tego ważny fakt, że jeszcze w tym samym roku 1772-im, gdy gasła pokonana konfederacja, otrzymał on awans na generała - majora wojsk litewskich, zachowując jednak i nadal ko-mendę nad jednym tylko, mianowicie IV pułkiem przedniej straży. Generałem już tytułuje Bielaka hetman polny litewski, Aleksander Sapieha, w swoich ordynansach. Ordynans z dnia 14 marca 1772 r. zawiera treść następującą:

„W. Imć Panu Bielakowi generał - majorowi y pułkownikowi przedniej straży wojsk W-o X. Litt., wyrażając uprzejme chęci moje dać ten ordynans, ażebyś WWMć Pan kommanderował od pułku swojego sześćdziesiąt koni, *idque* trzydzieści kompanij z pocztowemi y oficyerow liczbę przyzwoitą, na konsistencją do miasta moiego Wysokiego, dla ubezpieczenia tak tego miasta, iako też wszystkieu okolicy iego od uciemiężliwości, dzielących się przez różne swywolne gromady, y poskromienia dotychczas cierpiących się, a ieśliby po-trzeba wyciągała, ma bydz ta komenda pomnożona. Co pilno pod rygorem woyskowym zalecając, takowy ordynans, woyskową ka-zawszy przycisnąć pieczęcią, ręką własną podpisuję. Datt. w Dere-czynie roku 1772 miesiąca marca 14 dnia” ¹⁾).

Znamy i drugi ordynans, dany Bielakowi przez Sapiehę, z dn. 10 maja tegoż roku, w którym hetman pisze:

„W. Imć Panu Bielakowi generał - majorowi y pułkownikowi przedniej straży wojsk W-o X-a Litt., wyrażając uprzejme chęci moje, dać ten ordynans: ażebyś WWMć Pan, za doysciem siebie odezwy JW. Imć Pana Sosnowskiego, wojewody smoleńskiego y wyznaczeniem czasu, kommanderował od pułku swojego ludzi liczbę od tegoż JW. JP-a w-dy smoleńskiego: determinowaną, y z oficyerami wedłuk [sic] proporcij kommanderowanych ludzi, do Warszawy dla konwoiowanego zamtąd iadącego do Grodna JW. JP-a Sosnowskiego, w-dy smoleńskiego, na reaszompcią (!) Komis-sij Woyskowej w następującym miesiącu agitować się mającey. Jeśliby zaś potrzeba wyciągała pomnożenia wyrażoney kommandy do Warszawy, masz tedy WWMć Pan wziąć od kommandy w Wy-sokim stojącey ludzi czterdzieście, a reszta tey kommandy niech zostanie na miejscu wyrażonym. Kommanderowani zaś od WWMć Pana ludzie do Warszawy, ażeby w należytey karności woyskowej y ostrożności byli utrzymawani, rekomenduję. Co wyraźnie pod

¹⁾ Rękopis Bibl. Ossol. Nr. 2603-II, str. 132—133.

rygorem wojskowym WWMć Panu zalecając, ordynans ten, wojskową kazawszy przycisnąć pieczęcią, ręką własną podpisuję. Datt. w rezydencji moiej Dereczynie r-u 1772 miesiąca maja 10 dnia¹⁾).

Po burzliwym i obfitem w wojenne przygody czterolecia konfederacji barskiej nastały dla pułkownika Bielaka dni spokoju, ciszy i wypoczynku, które upływały mu z pewnością na wsi w Koszalach w powiecie bialskim, tu zażywał domowych pociech w otoczeniu licznych synów i córek, spłodzonych zarówno z pierwszej żony, Urszuli z Łosiów²⁾, jak i z drugiej, poślubionej po śmierci Urszuli około roku 1773-go, Kunegundy z Tuhanów-Baranowskich³⁾. W roku 1783-im kupił Bielak od Chociszewskich dwie wsie, Kościeniewicze i Wólkę Kościeniewicką, w tymże samym powiecie bialskim⁴⁾ i od-tąd tu niezawodnie z całą rodziną swoją przemieszkiwał.

W roku 1772 był już Bielak generałem - majorem wojsk litewskich, narazie tytularnym, gdyż i nadal pozostał dowódcą jednego tylko pułku przedniej straży. Pułk ten, liczący w r. 1786 głów 395, w latach 1782—1787 stacjonowany był w Kamieńcu Litewskim⁵⁾. W sprawie pilnych potrzeb pułkowych generał Bielak wystosował do ks. Sułkowskiego, prezydenta Departamentu Wojsk Obojga Narodów, list datowany w Koszalach dn. 26 marca 1782 r., treści następującej:

¹⁾ Rękopis Bibl. Ossol. Nr. 2603-II, str. 148. ²⁾ Syn Abraham, namiestnik, a następnie (r. 1792) chorąży pułku ojca. *Vide: Dziadulewicz* — Herbarz rodzin tatarskich, str. 63. ³⁾ Synowie: Samuel, major (1792), a następnie podpułkownik pułku ojca (1794), Mustafa, porucznik (1792), a potem rotmistrz (1794), Machmet, w r. 1792 porucznik pułku ojca, Bekier i Soliman (wylegitymowani ze szlachectwa w Królestwie r. 1840), Albrycht, porucznik 1795 roku, Osman, chorąży wojsk kor. 1795 r. Zapewne synem Józefa był także Eljasz, w r. 1795 posiadacz części w Łoszanach w powiecie oszmiańskim. Córki: Elżbieta, żona Abrahama Ułana-Maluszyckiego r. 1813, Ewa, ż. Samuela Kryczyńskiego r. 1794 i Felicjanna, ż. Józefa Kryczyńskiego r. 1815. *Vide: Dziadulewicz* — op. cit., str. 63 oraz tablice genealog. Kryczyńskich i Ułanów-Maluszyckich. — Natomiast major Amurat Bielak w Łostajach, rzekomy „syn generała Bielaka”, o którym mówi *Ign. Chodźko* w „Pamiętnikach kwatermistrzów” (1844 r.), jest postacią fikcyjną, gdyż jak wykazał świeżo *L. Kryczyński* w cennej pracy p. t. „Dobra Łostajskie (1600—1789)”. Wilno 1930 (odbitka z „Ateneum Wil.”, rok VII, zes. 1—2), str. 18 i 19 — ród Bielaków nigdy w Łostajach nie mieszkał, a ze znanych nam 9-iu synów generała żaden imienia Amurata nie nosił. — *Dziadulewicz* — op. cit., str. 197 (pod: Łosiowie), podaje: „Urszula, około roku 1780-go zamężna Józefową Bielakową”. Data ta jest jednak nie do przyjęcia, skoro się zważy, że już w roku 1792 synowie generała z drugiej żony byli majorami i porucznikami. Najpóźniej więc w roku 1773-im mógł Bielak zaślubić Kunegundę Baranowską. ⁴⁾ *Boniecki* — Herbarz polski. Dodatek, str. 131. — *Dziadulewicz* — op. cit., str. 63. ⁵⁾ *Gembarszewski* — Rodowody pułków, str. 14.

„Jaśnie Oświecony JMC Xiążę Dobrodziejul

Pod datę z 4 miesiąca i roku terażniejszego odebrawszy rozkaz prześwieconego Departamentu Wojskowego Obojga Narodów przez JO. Waszej Xiążęcej Mości Dobrodzieja mnie danego, podaję opisanie od podniesienia pułku łaskawie mnie powierzonego aż do czasu terażniejszego. A że papiery pułkowe dawniejsze w rewolucjach, na wojnach tak zagranicznych, jako i tu w kraju wszystkie zatraczone, żadnych oryginałów autentycznych pułk nie ma i tylko z pamięci starych oficerów, ile że w nienadto dawne czasy wszystko [się] działo, przeto dobrze jest wiadomo i sprawiedliwie opisano. Przy tej okazji, znając JO. W. X. Mość Dobrodzieja wysokość umysłu i gorliwość dobra publicznego, odważam się przyłączyć notę, jakimby sposobem i w jakiej płacy można utrzymać pułki przedniej straży, coby sposobnemi były na wszystkie ewolucji żołnierskiej i usługi Jego Królewskiej Mości i Rzeczy Pospolitej zażyte, gdyż w takowej płacy, jak teraz pułk dostaje, nigdy niemożna w należy-tym porządku dla niedostarczającej płacy dopełniać. Mam, JO. Mości Xiążę Dobrodzieju, w pułku kilka towarzystwa starych, niemal od podniesienia pułku w służbie pułkowej zostających, co ich wiele niezdolnymi czyni do służby, a nie mają gdzie zapodzieć [się]. Szukam u nóg JO. Waszej Xiążęcej Mości Dobrodzieja dla nich łaskawych względów, by mogli być umieszczone [sic] w inwalidy za od-tworzeniem się od R. P. na to kasy, naco i memorjał prześwieconemu departamentowi w ręce WJM Pana Jasińskiego regenta posyłam. Pułk i mnie wysokiej protekcji i łaskawej względności polecam, z najwyższem poważaniem piszę się JO. Waszej Xiążęcej Mości i najosobliwszego Dobrodzieja najniższy podnózek.

Józef Bielak, generał-major¹⁾.

W rok potem, dnia 18 września 1783 r. generał Bielak znowu zanoślił memorjał do prześwieconego Departamentu Wojskowego Obojga Narodów, ale w jakiej sprawie — nie wiadomo, gdyż odpowiedni akt, znajdujący się w zbiorach *L. Kryczyńskiego*, zaginął w Rosji w roku 1918-ym²⁾.

¹⁾ *Tuhan Mirza Baranowski Stefan* — Z aktów wojskowych o Tatarach litewskich (1782—1792). Podał... „Ateneum Wileńskie”, r. 1929, zes. 1—2, str. 204 (Nr. 1. Nota Józefa Bielaka, generał-majora, o potrzebach pułku jego). ²⁾ *Kryczyński L.* — Bibliograficzne matieriały o Tatarach Polscy, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Izd. „Zaria Wostoka”. Piotrograd 1917, str. 74. (Rękopisy—Nr. 7).

W czerwcu roku 1783-go do Kamieńca Litewskiego zjechał gen. Grabowski i dokonał lustracji pułku komendy generała Bielaka. W raporcie złożonym Departamentowi Wojskowemu dn. 21 czerwca lustrator pochlebnie wyraża się o stanie tego pułku, nie pomijając jednak i pewnych braków moderunkowych:

„...Pułk komendy generała Bielaka, konsystencją mający w Kamieńcu, znalazłem w zupełnym podług etatu komplecie, w porządku i stanie, w jakim tylko być może i powinien. Defekta w tym pułku są te: 1) że broni nie mają garniturowej, ani jednakowego kalibru, na jaką się towarzysz zdobyć może, taką daje swojemu pocztowemu, 2) że w szeregach lud jest niedobierany, jaki się tylko człowiek towarzyszowi trafi, taki jest przyjęty. Z przeciwka towarzystwo jest bardzo dobrze dobrane, formujące się z ludzi młodych, różnych i w manewrach bardzo dobrze wyegzercytowanych. Cały pułk siedzi na koniach bardzo dobrych tak, jak na lekkiego żołnierza przynależy. Ten pułk kasy nigdy niema; każdej raty importancja przychodząca zaraz jest rozdyspartymentowana na sztab, undersztab i towarzystwo, a ci ostatni swoich pocztów utrzymują. Namieniłem wyżej, że największy defekt tego pułku zależy w tem, że nie ma broni garniturowej i jednakowego kalibru. Przeto imieniem tego pułku jak najżywszą do prześwietnego Departamentu zanoszę prośbę, ażeby onemu zamiast 204 par pistoletów, 100 karabinów z magazynu w Wołczynie złożonego odebrać wolno było. Ten bowiem korpus, dobrze wyegzercytowane, wybornie utrzymywane warte jest, aby w tak esencjalnym artykule broni żadnego nie czuło niedostatku”...¹⁾

Lista oficerów pułku Bielaka w roku 1786 przedstawiała się następująco:

Szef: gm. Józef Bielak. Dowódca: major Mustafa Achmatowicz. Kwatermistrz - rotmistrz: Jan Bielak. Chorążowie ze służbą adjutantów: Jan Józefowicz, Józef Kryczyński, Mustafa Tupalski, Zacharjasz Ułan. Regent chorąży: Jan Kryczyński.—Chorągiew 1-sza pułkownicza: rotmistrz Józef Bielak. Porucznicy: Jan Czymbajewicz, Jan Kieński. Chorąży: Machmet Bielak. Namiestnik: Gazej Sienkiewicz.—Chorągiew 2-ga: rotmistrz Mustafa Achmatowicz. Porucznicy: Dawid Aleksandrowicz, Samuel Józefowicz. Chorąży: Jakób Józefowicz.—Chorągiew 3-cia: rotmistrz Szymon Woynicz. Porucznicy: Jakób

¹⁾ *Tuhan-Baranowski* — op. cit., str. 205. Dok. Nr. 2: „Raport Grabowskiego generał-majora, o lustracji pułku komendy generała Bielaka”.

Korycki, Aleksander Woynicz. Chorąży: Aleksander Abrahamowicz.—Chorągiew 4-ta: rotmistrz Samuel Józefowicz. Porucznicy: Samuel Jasiński, Bilal Kryczyński. Chorąży: Dziengirej Zabłocki. Namiestnik: Machmet Korycki.—Chorągiew 5-ta: rotmistrz Samuel Bielak. Porucznicy: Rafał Józefowicz, Mustafa Bielak. Chorąży: Dawid Ułan. Namiestnik: Jan Tokosz.—Chorągiew 6-ta: rotmistrz Józef Ułan. Porucznicy: Samuel Czymbajewicz, Abraham Talkowski. Chorąży: Józef Azulewicz. Namiestnik: Szahan Mucha¹⁾.

Wszyscy ci oficerowie, tak, jak i niewymienieni tu towarzysze pułku przedniej straży szefostwa Bielaka, to rodowici Tatarzy litewscy, złączeni węzłami krwi w jedną muzułmańską rodzinę pułkową niemal w dosłownem tego wyrazu znaczeniu. Niewątpliwie też pomiędzy dowódcą pułku, generałem Bielakiem, a jego podwładnymi oficerami i żołnierzami panowała zupełna harmonja, oparta na poczuciu braterstwa żołnierskiego i narodowego.

W kwietniu roku 1788 pułk tatarski Bielaka stał już nie w Kamieńcu Lit., ale na Wołyniu—w Łucku, jeden szwadron zaś w Krzemieńcu. Komendę sprawował major Achmatowicz, w zastępstwie gen. Bielaka, który bawił wówczas na urlopie²⁾. Atoli czasy stawały się coraz niespokojniejsze, w pozornej ciszy drgał już odgłos zbliżającej się burzy. W zimie tegoż roku 1788-go zaciążyła nad Ukrainą groźba wybuchu chłopskiego buntu. „Naprzeciw temu buntowi — pisze pamiętnikarz ówczesny, *Kitowicz* — Komisja Wojskowa wysłała pułkownika (!) Bielaka w 4 szwadrony kawalerji narodowej, które nie mają więcej 384 ludzi i garstkę jakąś piechoty. Ten bunt w roku idącym 1788 jeszcze nie wybuchnął; dopiero go podburzają popi schizmatycy, obiegający Ukrainę w przebranych sukniach. Jednego z tych popów złapawszy kawalerja narodowa, obwiesić kazała, który, chodząc od wsi do wsi, wołał: wielki kozak idet, a ten zdjąłajet, że budet odna wira i odin car”³⁾. Rozruchy te jednak przybrały poważniejsze rozmiary dopiero w lecie roku następnego. Dnia 21 lipca 1789 roku król poruszony wieściami, jakie go z Ukrainy zaczęły dochodzić, napisał do Sosnowskiego, pisarza polnego litewskiego, list następującej treści:

¹⁾ *Tuhan-Baranowski* — op. cit., str. 212—213 (Nr. 7). Co do późniejszych awansów oficerskich i składu oficerów pułku Bielaka zobacz: „Gazeta narodowa y obca”. Warszawa 1792. nr. XIII z dnia 15-II, str. 73—74.—*Dziadulewicz* — Herbarz rodzin tatarskich, per multis locis. ²⁾ *Tuhan-Baranowski*—op. cit., str. 214—215 (Nr. 9). ³⁾ Pamiętniki j. w., t. II, str. 341.—*Orgelbranda Encyklopedja Powsz.*, t. II. 1898, str. 432^a pod: Bielak.

„Urodzony, uprzejmie nam miły. Excerpt z listu W-go Starosty Żmudzkiego, który przylącam, informować W Pana będzie, że zbuntowane na Ukrainie chłopstwo już y w powiecie Mozyrskim zaczyna powstawać przeciwko panom swoim.—Piszę dziś do W-go hetmana W-go X-wa Litt., ażeby, zniószy (!) się z kommissarzami wojskowymi znajdującymi się w bliskości, uskutecznił, co rozumiem być nayprzyzwóciej do zabieżenia szerzącemu się coraz daley hultajstwa tego okrucieństwu, zażycie generała Bielaka z pułkiem swoim, dając mu ordynans do iako nayprędzszego w powiat Mozyrski pośpiechu przy zaleceniu nie wdawać się w żadną inszą robotę, szczególnie tylko gromić zbuntowanych chłopów i od ich wściekłej zapalczywości przestraszonych obywatelów zasłaniać, oraz dawszy znać o sobie łowczemu koronnemu, z nim się znosić w spólnych operacyach, które ten czyni za rozkazem Kommissyi Wojskowej koronnej. A że zażycie tego pułku nie iest przeciwko żadnym konfederacyom, nie może tego nikt opacznie rozumieć, owszem czulość Kommissyi Wojskowej na obronę kraiu od wyuzdaney chłopskiej swywoli wdzięcznie przyięta być musi. Że zaś pułk Bielaka iest partykularnie w kommendzie W Pana, nie opuszczam uwiadomić go osobno o tey moiey myśli i do hetmana odezwie. Spodziewaiąc się, że y sam z inszemi kolegami swemi usilnie staranie do żadanego niezwłocznie przyłożysz skutku. A teraz równie iak zawsze sprzyiającym sercem boskiey W Pana polecam opiece. Dan w Warszawie die 21 lipca 1789. S. A. K. — [Własnoręczny dopisek króla]. Nim iednak użycie Bielaka [nastąpi], byle by był do gotowości przestrzeżony, dobrze należy się informować, gdzie y iak gore, żeby wiedzieć gdzie gasić; a gdyby wcale nie gorzało, żeby daremno nie czynić rozruchu”¹⁾.

Po powrocie z Ukrainy pułk Bielaka stanął na kwaterach w miasteczku Borysowie, niedaleko granicy rosyjskiej²⁾, Bielak zaś decyzją królewską z dnia 17 marca 1790 roku otrzymał nominację na generała-majora urzędującego; prezenta na tę szarżę ma następujące brzmienie:

„Actum etc. die decima septima mensis Martii A. D. 1790-mo.

Zalecenie Kommissyi Wojskowej Obojga Narodów, przez wzgląd na zasługi ur. Bielaka.

¹⁾ Gumplowicz — Konfederacja barska. Dodatek, str. 187—188. List nosi tu datę r. 1768, ale jest to oczywista omyłka kopisty. — Podobnej treści listy wystosował Stanisław August do starosty żmudzkiego Chodkiewicza i do hetmana wielkiego litewskiego. Ibidem, str. 188—183. ²⁾ Gembarzewski — op. cit., str. 14.

Zalecamy Kommissyi Wojskowej, ażeby ur. Bielaka, generała majora w woysku litewskim, na szarżę generała majora ampioiowanego teraz wakującą. Nam królowi stosownie do prawa fortrago-wała, zostawiając temuż ur. Bielakowi dalszy z kolei awans”. Podpisy członków Komisji Wojskowej¹⁾.

Wysoki ten stopień wojskowy pozwolił Bielakowi odegrać w najbliższej wojnie rolę o wiele wybitniejszą i odpowiedzialniejszą, niż w poprzednich kampanjach; pod rozkazami jego bowiem znalazł się już nie jeden pułk przedniej straży, ale cała brygada lekkiej kawalerji, złożona normalnie z trzech pułków tatarskich.

Pułk IV szefostwa Bielaka podług etatu z roku 1789 powinien był liczyć w 6 chorągwiach 617 głów, 606 koni; liczył zaś w czerwcu roku 1791—593 głów, a dnia 1 maja 1792 r.—611 głów, 599 koni²⁾. Uposażenie „towarzystwa” pułkowego było nadwyraz lichy i nie wystarczało na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb żołnierskiego życia. Wprawdzie dnia 20 maja 1789 r. Komisja Wojskowa otrzymała zlecenie, aby pułki przedniej straży W. X. Lit. generała majora Bielaka i pułkown. Byszewskiego w płacy zostały zrównane z takimiż pułkami koronnemi³⁾, ale i to zrównanie nie polepszyło sprawy żołdu, skoro w tej materji towarzystwo pułku szefostwa JW-go Bielaka podało w roku 1791 „notę do prześwieatnej Komisji Wojskowej Obojga Narodów”, datowaną w Borysowie dnia 3 lutego, a podpisaną przez oficerów i towarzyszy z pułku Bielaka. „Już to my wszyscy widzimy — piszą ułani Bielaka — że prześwieatna Komisja W.O.N. wyszczególniła, jak wiele na mundur, lenung, strawne, remunda i na wszystkie rekwizyta dla szeregowego wychodzi i tem samem szeregowy jest od towarzysza odłączony, jakoż wedle wydanej instrukcji prześwieatnej Komisji już od nas na szeregowego abcugowano, skąd poznać się daje, że towarzysz szczególnie za szeregowego więcej na kwartał dostaje gr. 13 i denar. 2¹/₄, która to część nie wystarcza i na okucie konia, na które towarzysz zawsze expensuje. A ponieważ jeszcze towarzysz tem imieniem, że towarzysz, szczyci się, przeto koniecznie starać się musi kosztowniejszy od szeregowego mieć ekwipaż, jako to mundur, oręż swój własny i konia pod siebie wyborniejszego, oraz i wszystkie rekwizyta żoł-

¹⁾ Volumina Legum, t. IX. Kraków 1889. Nakł. Akad. Um., str. 166. ²⁾ Wołański A. (Soplica T.) — Wojna polsko-rosyjska 1792 r. Tom II. Kampanja Litewska. Poznań 1922, str. 40 i 54.—Korzon T. — Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta. Wyd. 2. Warszawa—Kraków 1897, t. V, str. 67. ³⁾ Volumina Legum, t. IX, str. 76.

nierskie, stąd poznajemy, że towarzyszowi na życie daleko mniej od szeregowego pozostaje, przeto z głęboką pokorą prosimy prześwietnej Komisji, aby przez wielkie swoje względy raczyła i dla nas łaskawie uczynić wyszczególnienie, albo przynajmniej rozkazawszy własne nasze konie z kulbakami i wszystkimi rekwizytami (co pod szeregowymi) nam popłacić i wyrównać towarzyszowi płacę z wachmistrzami, wreszcie prosimy o przywrócenie nam dawnego zwyczaju, t. j. aby wtenczas tylko był udzielany abzug, kiedy potrzeba każe munduru dla szeregowego sprawić, a towarzysz jak był i będzie zawsze obowiązany czyli przez dezercję szeregowego, czyli przez jakiegokolwiek przypadek stracenia munduru, z żołdu swego mundur na szeregowego sprawić i konia tak pod siebie jak też i pod szeregowego poprawić starać się. A zaś lenung na szeregowego i owszem niech będzie potrącony, wszakże jak przedtem, tak i teraz wiernie chcemy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej służyć, jeżeli tego będzie potrzeba wyciągała życie nasze azardować, tylkoż, aby przynajmniej dla nas łaskawe nastąpiły względy p. K. O to najpokorniej prosimy¹⁾.

Ponieważ po ogłoszeniu „Ustawy Rządowej” 3-go maja 1791 r. — wojna z łaknącą zemstą eks-gwarantką Rosją była nieunikniona, przeto pułk IV Bielaka, jak i wszystkie inne pułki przedniej straży, naskutek ordynansu Komisji Wojskowej z dnia 10 kwietnia 1792 r. pozostawał w pogotowiu wojennym²⁾.

Wybuch wojny polsko-rosyjskiej w roku 1792 zastał generała Bielaka na urlopie. Ordynans Komisji Wojskowej z dnia 5 maja nakazał mu urlop przerwać i w 20 godzin przybyć do swojej brygady w Borysowie³⁾, wchodzącej w skład drugiej dywizji wojska litewskiego.

Plan strategiczny naczelnego wodza armii litewskiej, Ludwika ks. Wirtemberga tworzył z niej trzy korpusy główne pod Mińskiem, Wilnem i Kownem oraz pograniczny korpus przodowy pod dowództwem gm. Bielaka, złożony z samej jazdy lekkiej w liczbie bezmała półtora tysiąca koni. Bielak miał stać na granicy z trzema pułkami konnicy w charakterze obserwatora ruchów nieprzyjacielskich i wartownika, który w chwili wkroczenia Rosjan do kraju powinien był

¹⁾ Tuhan-Baranowski — op. cit., str. 222—223. Dok. Nr. 16: „Nota do Komisji Wojsk Obojga Narodów od pułku Bielaka w sprawie uposażenia”. ²⁾ Korzon — Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, t. V, str. 89. ³⁾ Ibidem, t. V, str. 105.

natychmiast zaalarmować korpusy główne, a na wroga uderzać tylko w razie swej bezwzględnej przewagi liczebnej. Plan Wirtemberga jednak zgóry udaremnił wykonanie tego ostatniego zadania, rozbijając korpus Bielaka bez potrzeby i sensu na łańcuch drobnych oddziałków po 60 do 80 ludzi, rozsypanych wzdłuż linii granicznej¹⁾. Chybiony plan Wirtemberga wszedł w życie z dniem 22 maja, w którym wódz naczelny rozesał ordynanse do poszczególnych generałów²⁾. Generał Judycki taki raport złożył władzom wojskowym: „Bielak jest najbliższym granicy rosyjskiej. Ma w swojej komendzie 1600 koni brygady pierwszej kawalerji narodowej, cztery pułki przedniej straży, z których trzy składają liczbę koni 1800, prócz czwartego... kompletu ośmiuset koni”³⁾. Cyfry te jednak są bardzo niedokładne.

Według planu ks. Wirtemberga z 22 maja korpus przodowy gm. Bielaka składał się z następujących oddziałów jazdy:

Pułk I przedniej straży szef. Kirkora (część) . . . 345 głów.

Pułk III przedniej straży szef. Chlewińskiego. . . 559 głów.

Pułk IV przedniej straży szef. gm. Bielaka . . . 559 głów.

Razem. . . 1463 głów⁴⁾.

Ponadto brygada I kawalerji narodowej Sulistrowskiego, złożona z 800 koni, którą jednak już 25 maja Bielak musiał odesłać razem z częścią pułku Kirkora⁵⁾.

Nie ulega wątpliwości, że Tatarzy Bielaka ruszali w bój ze szczerym zapalem, życie poświęcić gotowi za ojczyznę i odradzającą ją Konstytucję Majową, która żywy oddźwięk znalazła w sercach tatarskiego narodu. Donoszono dnia 26 maja 1792 roku, że „Naród Tatarski przez wysłanych z pomiędzy siebie deputowanych doniósł na sessyi prowincjonalnej W. X. Lit., iż tak w Warszawie, jako i po prowincjach, waleczni ci żołnierze, zebrawszy się do swoich mołłów czyli duchownych, zaprzysięgli na Alkoran bronić króla, oyczyzny i ustawy rządowej”⁶⁾.

Stosownie do otrzymanych rozkazów generał Bielak stanął na granicy ze swoim korpusem jazdy; atoli zmuszony był rozproszyć

¹⁾ Sułkowski J. — Szczegóły historyczne kampanji w roku 1792 odbytej w Litwie Polaków z Moskalami etc.—„Pamiętniki z XVIII wieku”. Poznań 1864, t. IV, str. 212.—Wolański — Wojna 1792 r., t. II, str. 51 i 61. ²⁾ Wolański — j. w., str. 71. ³⁾ Ibidem, str. 61. ⁴⁾ Ibidem, str. 51.—Korzon — Wewnętrzne dzieje Polski, t. V, str. 104. ⁵⁾ Wolański — op. cit., str. 61. ⁶⁾ „Gazeta Narodowa y Obca”, r. 1792, Nr. XLII z 26 maja, str. 249.

swoje siły na szerokich przestrzeniach nadgranicznych. Dnia 22 maja Bielak, otrzymawszy wiadomość o pochodzie nieprzyjaciela do Tołoczyna i Bobra ¹⁾, wysłał naprzeciw 100-konny podjazd ze swojego pułku pod komendą rotmistrza Józefa Ułana dla zrekonstruowania sytuacji, sam zaś zebrał najbliższe stojące oddziały lekkiej kawalerii i ustąpił ze zwiększoną w ten sposób siłą do Borysowa. Dnia 23-go maja o świcie korpus rosyjski hr. Mellina, skoncentrowany w Tołoczynie, przekroczył rzekę graniczną ²⁾; „z strony Litwy pod Tołoczynem 700 koni [rosyjskich] napadło na placówkę naszą z 80 ludzi złożoną, komendant polski mimo mniejszość liczby długo się bronił i uczyniwszy znaczną szkodę w nieprzyjacielu cofnął się do swej komendy, z naszych jeden szeregowy został na miejscu i pięciu zabranych. Moskale rzucili się potem na wieś Wachy i onę zrabowali; po odejściu gońca z tą wiadomością, generał Bielak z komendą swoją ciągnął [sic] na przeciw nieprzyjaciela”. Tak brzmi doniesienie „Gazety Narodowej y Obcey” z dnia 30 maja 1792 roku ³⁾. Sułkowski zaś w pamiętniku swoim, opisawszy tę pierwszą utarczkę, dodaje: „Moskale po tej stronie mogli byli zabrać wiele takich oddziałów, gdyby generał Bielak nie był zebrał owych oddziałów dwa (?) dni wprzód i nie nadbiegł na czele tyciąca pięćset kawalerii powstrzymać wycieczki moskiewskiej lekkiej jazdy” ⁴⁾.

Ale zarówno korespondent „Gazety Narodowej y Obcey”, jak i gen. Sułkowski, mylą się, twierdząc, jakoby Bielak z chwilą, gdy nieprzyjaciel stanął na ziemi litewskiej, pchnął naprzeciw swoją konnicę dla powstrzymania jego zapędów. Bielak nie uczynił tego i nie mógł uczynić; czyż niespełną półtora tysiąca jego ludzi, rozbitych na drobne oddziały, zdołałoby stawić opór silnemu korpusowi Mellina, rozporządzającemu 6400 jazdy, piechoty i artylerji? Bielak więc, stwierdzając rozpaczliwą swoją bezradność z winy nieudolnych planów i rozkazów naczelnego dowództwa, nie mógł przedsięwziąć nic innego, jak rozpocząć koncentrację swoich oddziałów w Borysowie, a następnie odwrót do Mińska przy zachowaniu dotychczasowej roli obserwatora korpusu Mellina ⁵⁾. Równocześnie dochodziły generała burzące krew w żyłach wieści o gwałtach i prześladowaniach, jakimi

¹⁾ Doniósł mu o tem Sulistrowski listem z dnia 22-V. — *Korzon* — *Dzieje wojen*, t. III, str. 149. ²⁾ *Wolański* — op. cit., str. 75 i 88. ³⁾ Nr. XLIII, str. 255. — Nie zupełnie więc ma słuszność *Wolański* — op. cit., str. 88, dowodząc, że „cały korpus Mellina stanął na Litwie nie dawszy strzału”. ⁴⁾ *Sułkowski* — *Szczegóły histor. kamp. r. 1792 etc.* j. w., str. 215. ⁵⁾ *Wolański* — op. cit., str. 88.

korpus moskiewski Kreczetnikowa i targowiczanina Kossakowskiego, maszerujący traktem od Głębokiego ku Wilnu, znaczyl swój przechód przez wsie litewskie, zwłaszcza przez Tatarów zamieszkałe ¹⁾; była to zemsta za ich masowe przysięgi po meczetach na wierność ojczyźnie i Konstytucji Trzciomajowej, za ich entuzjazm dla doniosłej reformy społecznej.

W Borysowie połączył się z Bielakiem Sulistrowski, cofający się ze swoją brygadą kawalerii narodowej od Połocka ²⁾. Dnia 27 maja gen. Bielak wycofał się z Borysowa, niszcząc za sobą mosty na Berezynie i zostawiając u przewozu na rzece jako straż tylną mały oddział obserwacyjny ze swojego pułku pod komendą sztabrotmistrza Białła Kryczyńskiego. Sam zaś pomaszerował traktem mińskim. Nad ranem dnia 28 maja na lewym brzegu Berezyny ukazała się pikietta kozacka, wyprzedzająca korpus Mellina, a wkrótce i siła główna rosyjska nadciągnęła. Wywiązała się obustronna strzelanina u przeprawy, poczem arjergarda Bielaka, poniosłszy straty w ludziach i koniach, ustąpiła, dążąc śladem swojego korpusu ³⁾.

Na drugi dzień t. j. 29 maja Bielak, idąc przez Żodzin stanął na marsz-kwaterze w Smolewiczach, o 7 mil przed Mińskiem. Wiódł ze sobą około 300 koni kawalerii narodowej i około 400 z własnego pułku tatarskiego przedniej straży ⁴⁾. Stąd donosił generał w raporcie do Komisji Wojskowej, że niemożliwością jest oprzeć się nieprzyjacielowi, „gdy Mellin przystępuje w największym porządku i ostrożności: najprzód kozacy i ciężka kawalerja z jegrami, potem piechota z armatami, a nawet przy kawalerji mają [Rosjanie] armatki polowe, które na koniach wiozą”. Uskarżał się dalej na wyczerpanie swoich żołnierzy: „Ludzie już ustawiczną pracą, bezsennością i głodem tak są znużeni, iż obawiam się, abym wielkiej nie poniósł straty. Chorych, plejzerowanych, maruderów mam wiele i ekwipaż jest ciężki i duży, którego boję się utracić, dopraszam się o wyznaczenie bezpiecznego miejsca [gdzieby] takowy ulokować” ⁵⁾. W tym samym prawie czasie (30 maja) król Stanisław August pisał do ks. Józefa Poniatowskiego: „Les Russes ont probablement fait bien de

¹⁾ *Smiałowski E.* — *Wojna 1792 roku. Opowiadanie historyczne*, napisał... Lwów 1878, str. 65. ²⁾ *Korzon* — *Dzieje wojen i wojskowości*, t. III, str. 149. — *Smoleński Wł.* — *Konfederacja Targowicka*. Kraków 1903, str. 46 i 102. ³⁾ *Wolański* — op. cit., str. 88—89. ⁴⁾ *Ibidem*, str. 89. ⁵⁾ *Korzon* — *Dzieje wojen i wojskowości*, t. III, str. 143. — *Wolański* — op. cit., str. 89.

progrès déjà. Bielak, Judycki et Wodzicki et Simon Zabiello font en attendant ce qu'ils peuvent" ¹⁾).

Zaiste, generał Bielak robił co było w jego mocy, a że pozbawiony dostatecznej liczby wojska, zdolnej sprostać świetnemu korpusowi Mellina, musiał się przed nim cofać, nie jego to było winą, ale bezmyślnych planów ks. Wirtemberga, który kreśląc je i wydając równie nonsensowne rozkazy, sam siedział zupełnie bezczynnie w Wołczynie. Ostrzegał więc gen. Wodzicki króla dnia 28-go maja: „Nieczynność i indeterminacja x-cia Wirtemberskiego zgubić może ten korpus wojska, który się w Litwie zgromadza... [ks. Wirtemberg] przysłał blankiety, abym... jechał do Mińska i objął bataljony litewskie w komendę, a z tymi abym się ku Brześciowi Litewskiemu rejterował, kazawszy j-łowi Bielakowi rejteradę kawalerją pokrywać, któremu ja, jako najmłodszy jenerał-major, nie mam nic do rozkazania" ²⁾).

Mimo te utyskiwania Wodzickiego plan Wirtemberga wykonano i dnia 31 maja rozpoczął się odwrót wojska litewskiego pod wodzą gen. Judyckiego z Mińska w kierunku Kojdanowa, podczas gdy w Mińsku pozostała jeszcze jazda Bielaka, pełniąca funkcje arjer-gardy. „Kiedy tak Judycki cofał się — opowiada *Sułkowski* — Moskale postępowali w nasz kraj w największym nieładzie ³⁾ małemi oddzielnymi korpusikami, zostawiając zaledwie dwa do trzech tysięcy ludzi do strzeżenia bagaży i artylerji. Jenerał Bielak byłby może korzystał z tego błędu, lecz niedostawało mu piechoty i artylerji" ⁴⁾ To też skoro tylko nieprzyjaciel pod Mińsk podstąpił, Bielak opuścił to miasto, niszcząc za sobą most na Świsłoczy i osłaniając swój śpieszny odwrót ku Kojdanowu ostrzeliwującą się forpocztą z własnego pułku, która po godzinie beznadziejnej walki musiała się wycofać, straciwszy 4 towarzyszy, pojmanych przez Rosjan w utarczce ⁵⁾. Obecnie, według raportu z dnia 1 czerwca, pułk IV przedniej straży Bielaka liczył w polu 565 ludzi ⁶⁾.

Kojdanowo jednak nie stanowiło kresu dla ustępujących Litwinów; niebawem poszli oni dalej jeszcze — nad Niemen. Po wykryciu zdrady dowodzącego armją litewską ks. Wirtemberga naczelną

¹⁾ *Dembiński Br.* — Stanisław August i ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji, wydał... Lwów 1904, str. 64. ²⁾ *Korzon* — Dzieje wojen i wojskowości, t. III, str. 152. ³⁾ Por. wyżej, co o tem pisał Bielak w liście ze Smolewicz z dnia 29 maja. *S. K.* ⁴⁾ *Op. cit.*, str. 216. ⁵⁾ *Wolański* — *op. cit.* str. 94. ⁶⁾ *Korzon* — *Wewn. dzieje Polski*, t. V, str. 152.

komendę objął gen. Judycki, a Bielak został powołany do rady poufnej przy boku wodza, o czem król pisał dnia 5-go czerwca do ks. Józefa Poniatowskiego: „Judycki reprend le titre de commandant général en Lithuanie. Wodzicki, Frankowski, Michał Zabiello et le bon Bielak sont ses aides; j'y ajoute Kleyst et Wedel-sztedt" ¹⁾).

7-go czerwca zawiadomiono naczelnego wodza, że Mellin postępuje na Kojdanowo; nie bacząc na to, że korpus litewski bez ryzyka mógłby stawić opór znacznie słabszemu liczebnie nieprzyjacielowi, Judycki pozostawił u przeprawy Niemna pod miasteczkiem Stołpcami lekką jazdę Bielaka, a sam wyszedł o godzinie 9-ej rano do Miru i tam wieczorem rozbił obozowisko ²⁾.

Bielak więc, pozostawiony nad Niemnem z nielicznym korpusikiem lekkiej jazdy, miał sam jeden bronić przeprawy niemeńskiej, gdy cała armja Judyckiego ze stokroć większą skutecznością mogłaby to uczynić! Zadanie, które Bielak miał wykonać, przerastało siły jego oddziału i mogło być uwieńczone bohaterstwem, lecz nigdy pomyślnym zupełnie rezultatem. Dnia 9 czerwca donosił królowi generał Stanisław Kostka Potocki, że Bielak „stoi spokojnie w Stołpcach ze swą awangardą dla zamaskowania ruchu w naszym obozie" ³⁾. Dnia 10 czerwca Bielak z lekką jazdą i kawalerją narodową Sulistrowskiego (którą mu znowu przydzielono) zajął stanowisko wyczekujące na lewym brzegu Niemna w okolicy Świerznia, na wzniesieniu, zamykającym równinę, a gdzieś tam błotniste błonia nadniemeńskie.

Wczesnym rankiem Rosjanie w sile 1000 koni przeszli wprawdzie Niemen pod Stołpcami. Bielak czekał cierpliwie, aż się przeprawią, poczem, uszeregowawszy w nizinie swoją jazdę, pozostawił w rezerwie kawalerję Sulistrowskiego, a sam na czele swoich Tatarów runął błyskawicznym atakiem na nieprzyjaciela. Rozprysła się kawalerja rosyjska, a ułani siedli na karkach Moskali, których część rzuciła się do ucieczki, przepływając Niemen, część zaś umykała wzdłuż rzeki, ścigana przez Bielakowskich Tatarów. Tymczasem w dolnym biegu Niemna przeprawił się inny pułk dragonji rosyjskiej i uderzył z nagłą na lewy flank konnicy Bielaka, która zachwiała się i stłó-

¹⁾ *Dembiński* — *op. cit.*, str. 67. ²⁾ *Sułkowski* — *op. cit.*, str. 224. — *Śmiałowski* — *Wojna 1792 r.*, str. 68. (Autor tego pierwszego opracowania dziejów kampanji polsko-rosyjskiej 1792 r. opiera się prawie wyłącznie na pamiętniku *Sułkowskiego*). ³⁾ *Wolański* — *op. cit.*, str. 142.

czyła pod niespodziewanem a silnem natarciem, nadbiegająca zaś w sukkurs kawalerja narodowa również uległa załamaniu i bezładnie musiała się cofnąć. Sytuacja stała się groźna dla Litwinów, zwłaszcza gdy zaczęli powracać z za Niemna rozbici atakiem Bielaka kawalerzyści rosyjscy; w chwili obecnej siły rosyjskie wzrosły w dwójnasób. Bielak ocenił w lot ciężkie, niemal tragiczne położenie i zdecydował się na czyn bohaterski. Zbiera setkę swoich najbliższych będących Tatarów i „sam — jak świetnie maluje go *Wolański* — podniecony fatalizmem wschodu, z głową schyloną a szablą w rękę”, uderza z szaleńczą determinacją na Rosjan. Jak burza spada garstka Tatarów na osłupiałego wroga, a rozpalona bohaterstwem Bielaka i towarzyszy pozostała część jazdy rusza w skok za nimi. Gdy pierwsze szeregi rosyjskie załamały się, stratowane nagłym naporem koni i nawałnicą szabel tatarskich, cała ich kawalerja rozpieczęła się po równinie. Uciekających siekli żądni odwetu ułani Bielaka, przypierając dragonów do Niemna i gnając na bagna, gdzie wielu Moskali śmierć w topieli znalazło ¹⁾).

W międzyczasie Rosjanie otrzymali nowe posiłki w postaci piechoty i baterji, którą usypali na lewym brzegu Niemna poniżej Stołpiec. Widząc to Bielak, bezsilny wobec artylerji, sprawił szyki rozbieganych po polu zwycięskich szwadronów i rozpoczął powolny odwrót w stronę Mira, nie napastowany przez nieprzyjaciela. W polu o pół mili od miasteczka żołnierze Bielaka rozłożyli biwak na nocny wypoczynek, ale zaniedbano rozstawienie chat obozowych i wysłania rekonesansów, wobec czego nie znali Litwini ruchów korpusu Mellina ²⁾).

Nazajutrz t. j. 11 czerwca rano Mellin podstąpił pod Mir i na falistym terenie łąk podmiejskich, u podnóża starego obronnego zamku, rozegrała się bitwa, która od pierwszej chwili wzięła obrót niepomyślny dla Litwinów. Jazda tatarska Bielaka miała pokrywać

¹⁾ *Sułkowski* — op. cit., str. 226, tak epizod ten opisuje: „Ale w tej chwili krytycznej okazał generał Bielak wiele energii: skupił bowiem około siebie przeszło sto koni i sam z siebie dając przykład, rzucił się z głową spuszczoną na Moskali”. — *Śmiałowski* — op. cit., str. 69, pisze za *Sułkowskim*: „W tej chwili dowiódł Bielak, iż wiek podeszły, okrywając białym szronem włosy jego, nie wyziębł w nim krwi ani energii. Zbiera około siebie secinę jeźdźców i z podniesioną szablą rzuca się szalonym pędem w sam środek zwycięskich dragonów”. ²⁾ *Sułkowski* — op. cit., str. 225—236. — *Śmiałowski* — op. cit., str. 63—70. — *Wolański* — op. cit., str. 145—146. — *Mościcki H.* — *Generał Jasiński i powstanie Kościuszkowskie*. Warszawa [1917], str. 80—81, 83 i 92.

lewy flank litewski, lecz nie sformowana należycie, rozrzucona bezładnie w drugiej linji w „łańcuch małych nieforemnych oddziałów, rozciągających się na dolinie” (*Sułkowski*), nie była w stanie wytrzymać silnego ognia umieszczonej na wzgórzu artylerji moskiewskiej. Po kilku salwach już dwie trzecie kawalerzystów narodowych z brygady kowieńskiej na prawem skrzydle pierzchnęło w popłochu galopem drogą do miasteczka, już łamać się zaczął sąsiedni bataljon piechoty, gdy Tatarzy Bielaka jeszcze się trzymali. Ale w kwadrans potem, kiedy działa rosyjskie gwałtowniejszym ogniem plunęły, i oni, ale nie tak panicznie, podążyli śladem kawalerzystów narodowych ¹⁾, ścigani na przestrzeni 9 wiorst przez pułk. Buxhoevedena ²⁾. Gdy nadomiar nieszczęść na tyłach armji Judyckiego ukazał się nowy oddział rosyjski, Litwini, którym pozostała już tylko piechota, musieli rozpocząć odwrót, nie ścigani przez jazdę moskiewską. Kozacy bowiem podobno rzucili się do miasteczka w nadziei obfito obłowu, gdyż pozostały tam bagaże wojska litewskiego. W pewnej chwili, wtłoczeni w wąwóz między miasteczkiem a zamkiem, mieli oni się dostać w ogień karabinów i 4 dział litewskiej piechoty, pozostałej jeszcze w zamku. „To miejsce — opowiada gen. *Sułkowski* — stało się miejscem zniszczenia dla Moskali; ulegli oni tu formalnej rzezi, nim zdołali wydobyć z tego oplakanego dla siebie stanowiska. Generał Bielak nadszedł właśnie wówczas z częścią jazdy lewego skrzydła i zaatakował ich z tyłu; i byłby ich do nogi wyciął, gdyby wielka armja nie poczęła się była ukazywać i obecnością swoją nie zniewoliła go do wypuszczenia z rąk owych niedobitków” ³⁾. Czy jednak *Sułkowski* się nie myli? Wątpić bowiem należy, aby Tatarzy Bielaka, ścigani na przestrzeni 9 wiorst przez rosyjskich dragonów, mieli jeszcze możliwość, czas i chęć powrotu na plac przegranego boju, by jakimś cudem znaleźć się znienacka we wspomnianym wąwozie i uderzyć na zaskoczonych kozaków; byłby to prawdziwy *deus ex machina* ⁴⁾.

W klesce pod Mirem generał Bielak poniósł wielkie straty materialne, ponieważ z taborem korpusu Judyckiego, zabranym przez Rosjan w zajętem przez nich miasteczku, przepadł także i jego

¹⁾ *Sułkowski* — op. cit., str. 231. — *Śmiałowski* — op. cit., str. 74. — *Wolański* — op. cit., str. 153, 157 i 159. ²⁾ *Encyklopedia Powszechna Ultima Thule*. Warszawa 1928, t. II, str. 30, pod: Bielak Józef. ³⁾ *Sułkowski* — op. cit., str. 233. — *Śmiałowski* — op. cit., str. 76. ⁴⁾ *Wolański* — op. cit., str. 163, przypisek 3 — stanowczo opowiadaniu temu przeczy.

własny bagaż. „Kocz mój sześciokonny — pisał w liście do generała Gorzeńskiego — w nim cały mój ekwipaż, paradny na konia ubiór, pałasz w złoto oprawny, pistolety, srebra niemało, w szkatule gotowej sumy tysiąc trzydzieści czerwonych złotych, kancelarję wojskową od dywizji 1-szej przy mnie będącą. Dosyć, [że] zgórą [na] czterdzieści tysięcy poniosłem szkody. Chudemu pacholce wielką jest”¹⁾. Później zwracał się stary generał listownie do króla, prosząc go o powetowanie mu tej ciężkiej istotnie straty²⁾. Czy król, który obdarzał Bielaka swoją łaską, do prośby tej odniósł przychylnie — nie wiemy.

Z pod Mira dnia 11 czerwca ruszył Bielak swoją jazdę w kierunku Nowogródka. Za kawalerją Bielaka, która „ustawnie ścierała się z nieprzyjacielem”³⁾, szedł na czele dragonji rosyjskiej pułk. Zubow⁴⁾. W dniach następnych generał otrzymał od Judyckiego rozkaz maszerowania do Grodna, gdzie miały się zejść wszystkie oddziały wojska litewskiego; dnia 17 czerwca z postoju o pół mili od Słonima Bielak pisał do Gorzeńskiego: „Zebrałem brygady i bataljony (nb. jazdy, nie piesze) do kupy i teraz maszeruję z całym wojskiem do Grodna... U nas źle się dzieje, u komendantów... jedności niema, a stąd w wojsku niedostatek wielki na furaz i wiktuały. Koni... wiele brakuje, jako to: pobitych, zabranych i pokaleczonych”⁵⁾.

W Słoniem zatrzymał się Bielak kilka dni, oczekując wiadomości z Nieświeża, oblężonego przez kolumnę rosyjską Fersena; skoro zaś nadeszła wieść niepomyślna, że komendant nieświeskiego zamku pułk. Dederko skapitulował po kilkunastu zaledwie godzinach oblężenia, dnia 18 czerwca — Bielak opuścił miasteczko i powrócił swoją kolumnę traktem przez Dereczyn, Izabelin, Zelwę i Wołkowysk — ku Grodnu⁶⁾, dokąd wszystkie siły litewskie ciągnęły. Marsz korpusu odbywał się w niepełnym porządku; jazda szła niesformnymi grupami po 200—500 koni⁷⁾. Było w tem dużo winy niedbałego z natury generała.

Dnia 21 czerwca Bielak ze swoim korpusikiem dotarł do Grodna i wszedł do obozu wojsk litewskich. Tutaj Judycki złożył

¹⁾ Wolański — op. cit., str. 165. ²⁾ Korzon — Dzieje wojen i wojskowości, t. III, str. 155. ³⁾ Pamiętniki z XVIII w., t. VII (1867). Czasy Stanisława Augusta etc., str. 186. ⁴⁾ Kraszewski — Polska w czasie 3 rozbiorów. Warszawa 1903, t. III, str. 199. ⁵⁾ Wolański — op. cit., str. 169. ⁶⁾ Sułkowski — op. cit., str. 235. — Śmiałowski — op. cit., str. 77. ⁷⁾ Wolański — op. cit., str. 169.

dowództwo, a naczelną komendę objął dnia 23 czerwca g.l. Michał Zabiello. W Grodnie Bielak niedługo przebywał, gdyż już dnia 27 czerwca w południe wojska zaczęły opuszczać to miasto. Generał Bielak wymaszerował na czele drugiej z kolei kolumny, złożonej wyłącznie z kawalerji¹⁾. Obliczenie cyfry wojska litewskiego, dokonane przy wymarszu z Grodna, wykazało w pułku IV-tym przedniej straży Tatarów szefostwa Bielaka 474 głów; od początku wojny ubyło zeń 47 ludzi²⁾.

Marszruta korpusu Bielaka wiodła go w kierunku południowym. Dnia 7 lipca „Gazeta Narodowa y Obca” donosiła: „Od wojska litewskiego pod komendą generała leytnanta Michała Zabielly pod datą 1-go lipca dowiadujemy się, że przednia straż wojska tego znajduje się w Wołkowysku o 12 mil od Grodna, kolumna generała w Brzostowicy o 4 mil od Wołkowyska, a kolumny Bielaka i szefa Grabowskiego w Krynkach o 3 mile od Brzostowicy. Nieprzyjaciół jest w Słoniem o 12 mil od naszych”³⁾. Z Krynek podążył Bielak w stronę Wołkowyska i stanął — według *Kreczetnikowa* („Dziennik wojennych zdarzeń”) — „blisko Niemna przy ujściu rzeki Roży”⁴⁾.

Nieprzyjaciół tymczasem zbliżał się i dnia 4 lipca pod miasteczkiem Zelwą doszło do 6-godzinnej zaciętej bitwy, w której i kawalerja Bielaka wzięła czynny udział⁵⁾; właściwie szala zwycięstwa nie przechyliła się wyraźnie na żadną ze stron walczących, mimo to gen. Zabiello nakazał dnia 6 lipca odwrót. Po wyjściu z Zelwy o godzinie 8-ej wieczorem, gdy korpus litewski, osłaniany przez arjergardę tatarską z pułku Bielaka, zapuścił się między drzewa Izabelińskiego lasu — zaszumiła gwałtowna ulewa i zahuczały pioruny. Momentalnie drogi, zepsute już od parotygodniowej słoty, rozmiękły w gliniaste grzęzawiska. „Nie można sobie wyobrazić okropniejszego pochodu — opowiada *Sułkowski* — wojsko brnęło po kolana w błocie; droga wąska, prowadząca za bór, była napelniona powywracaniami i zgruchotanymi wozami i końmi zdechłymi z trudu; słowem najokropniejsze było zamieszanie bagażów, zapychających się jedne drugimi, a chęć ocalenia ich powiększała co chwilę nieład i trwogę. Do tego zamętu przyczyniła się jeszcze noc

¹⁾ Wolański — op. cit., str. 250. ²⁾ Korzon — Dzieje wojen i wojskowości w Polsce, t. III, str. 156. ³⁾ G. N. y O., 1792. Nr. LIV, str. 319. — Pam. z ośmn. wieku (1867), t. VII, str. 193. ⁴⁾ Wolański — op. cit., str. 250 i 253. ⁵⁾ Gembarski — Rodowody pułków, str. 14.

ciemna i burzliwa, a echa strzałów karabinowych [tylnej straży Bielaka], rozlegających się ze wszech stron, dopełniały nieładu. W pół godziny niespełna cała nasza armja była w najzupełniejszym nieporządku; żołnierze nie mogąc iść drogą zapchaną usiłowali otworzyć sobie drogę przez bór¹⁾. Na szczęście Moskale nie wykorzystali tak dogodnej dla siebie sytuacji Litwinów.

O świcie dnia 7 lipca deszcz ustał, a wojsko litewskie niesformami kupami przemokniętych i obłoconych ludzi zaczęło wynurzać się z głębi fatalnego lasu. Zaledwie przywrócono karność i porządek w oddziałach, gdy na skraju lasu ukazało się kilka szwadronów dragonji moskiewskiej, która następowała na cwałującą do głównego korpusu tylną straż z pułku Bielaka; dwa szwadrony z pułku Wirtemberga dały napastnikom należyłą odprawę, a kiedy odparci dragoni ponowili atak, rozbił ich doszczętnie nadciągający właśnie pułk Tatarów Bielaka²⁾. „To starcie — pisze *Sułkowski* — kosztowało Moskale więcej, jak sto pięćdziesiąt ludzi, gdy tymczasem strata nasza nie była wielką³⁾. Porażony przez Bielaka nieprzyjaciół pozwolił korpusowi Zabielli spokojnie rozpocząć dalszy odwrót.

Wojsko litewskie cofało się teraz stosownie do rozkazów królewskich, na linię obronną Bugu — ku Brześciowi Litewskiemu. Dnia 9 lipca korpus stanął w Świsłoczy; stąd odkomenderowano pod Mścibów sześć szwadronów jazdy z pułku Wirtemberga, które miały symulować fałszywy atak na nieprzyjaciela dla odciągnięcia jego uwagi od ruchu siły głównej Zabielli; generał Bielak miał wirtemberczykom iść w sukurs w 2000 koni. Potyczka pod Mścibowem stoczona została dnia 10 lipca; jeden szwadron z pułku Wirtemberga, prażony krzyżowym ogniem artylerji rosyjskiej, znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie; liczył jeszcze na pomoc stojącego w pobliżu z jazdą Bielaka, ale — jak stwierdza *Wolański* — „Bielak już stary i ociężały, nieprzezorny z natury, choć odważny w boju, spać się położył, zamiast w oddali postępować za jazdą wszystkimi siłami. Widocznie pchnął tylko przodem część lekkiej konnicy, a Kirkor ocalił przetrzebiony szwadron od zguby ostatecznej, lecz zdążył za późno, by odwrócić klęskę — tem boleśniej, że możliwą do uniknięcia⁴⁾.

¹⁾ *Sułkowski* — op. cit., str. 247 i 249. — *Śmiałowski* — op. cit., str. 90. ²⁾ *Sułkowski* — op. cit., str. 249—250. — *Śmiałowski* — op. cit., str. 90—91. ³⁾ *Sułkowski* — op. cit., str. 250. ⁴⁾ *Wojna polsko-rosyjska 1792 r., t. II, str. 298.* — *Sułkowski*

W kilka dni później korpus litewski skoncentrował się w Bielsku; tutaj z dnia 15 na 16 lipca wódz naczelny M. Zabiello oddał swemu bratu gen. Szymonowi Zabielle 4 bataljony piechoty, pułk Bielaka, brygadę kowieńską i park artylerji, z rozkazem zajęcia Brześcia Litewskiego¹⁾. O tej ważnej decyzji głównodowodzącego armją litewską król informował ks. Józefa Poniatowskiego w liście z dnia 17 lipca: „Dans ce moment je reçois une lettre de Zabiello du 15 [juillet] du Bielsk, qui me dit, qu'il a detaché 3000 hommes pour renfoncer la garnison de Brześć. Il est à croire qu'ils y parviendront avant les Russes sous la conduite du frère de Zabiello et de Bielak et Frankowski²⁾.

Jakoż istotnie dn. 16 lipca opuściła Bielsk 3-tysięczna kolumna litewska pod generałami: Sz. Zabiellą, Bielakiem i Frankowskim; po trzech dniach marszu dnia 19 lipca Litwini wkroczyli do Brześcia. Wysłano w okolicę podjazdy wywiadowcze, a tymczasem Zabiello z Bielakiem, Frankowskim i Jasińskim badał teren mającej się wnet rozegrać walki w obronie Brześcia. Po dwóch dniach nadciągnął rosyjski korpus Fersena i dnia 23 lipca na przedpolach Brześcia rozegrała się zacięta bitwa, w której wziął udział i pułk IV przedniej straży Bielaka, a on sam dał nowe dowody zwykłego sobie a budzącego podziw męstwa i poświęcenia. Bielak — raportował nazajutrz Szymon Zabiello — „w zwyczajnej roztropności i męstwie czynił obowiązki najczulej³⁾. Mimo to jednak po 5-godzinnej walce Litwini zmuszeni zostali do odwrotu, a kiedy kozacy i lekka jazda rosyjska, ścigając z boków polami cofające się wojsko litewskie, zaatakowali je w pewnym momencie z lewego flanku, „Bielak — według słów Sz. Zabielli — rzuciwszy na nich gwałtownie swój pułk Tatarów, rozbił ze szczętem⁴⁾. Niemal identycznie

ski — op. cit., str. 251, tak potyczkę tę opisuje: „Sześć szwadronów wykomenderowano na rozpoczęcie owego ataku jeszcze przed samym świtem, a generał Bielak miał ich wspierać dwu tysiącami ludzi; gdy atoli armja nasza poczęła się cofać w nocy, Bielak, którego wiek uczynił już ociężałym, odmówił wypełnienia rozkazu, i w chwili, gdy armja uskuteczniała swój ruch odwrotny, on w swym obozie został spokojnym widzem porażki naszych”.

¹⁾ *Sułkowski* — op. cit., str. 255—256. — *Śmiałowski* — op. cit., str. 92.

²⁾ *Dembiński* — Stanisław August i ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji, str. 109. ³⁾ *Wolański* — op. cit., str. 315, 316, 318 i 335. — *Korzon* — *Wewnętrzne dzieje Polski, t. V, str. 125.* — *Tenże* — *Dzieje wojen i wojskowości, t. III, str. 161, 248—249.* ⁴⁾ *Wolański* — op. cit., str. 333.

brzmi relacja *Sułkowskiego*: „...Bielak z swym pułkiem wpadł na nich i rozbił ich do skretesu” ¹⁾).

Tym bohaterskim akordem zakończył Bielak swój udział w kampanji litewskiej 1792 roku. Batalja pod Brześciem bowiem była ostatnią już bitwą w tej wojnie na Litwie, gdyż 24 lipca król zgłosił akces do Targowicy. W cztery dni potem Bielak razem z korpusem Zabieliły stanął obozem pod Gliniankami. W pierwszej połowie sierpnia wojsko litewskie rozdzielono na dwie dywizje. Generał Bielak ze swoją brygadą konną przydzielony został do dywizji Sz. Zabieliły, która zajęła stanowisko nad rzeką Węgierką koło miasteczka Chorzel na Podlasiu, a dnia 22 sierpnia złożyła przysięgę na wierność nowym rządóm ²⁾).

W kampanji polsko-rosyjskiej na Litwie r. 1792 gen. Bielak, mimo wiele popełnionych przez siebie błędów taktycznych i zaniedbań, okazał się jednym z najwytrawniejszych i najdzielniejszych dowódców. Zdaniem *Korzona* niemal wszyscy generałowie litewscy w roku 1792-im „okazali zupełną niezdarność, prócz jednego Bielaka, Tatara, mającego doświadczenie z czasów wojny siedmioletniej” ³⁾. Zasługi gen. Bielaka w wojnie 1792 roku oceniły władze naczelne armji litewskiej, przedstawiając go do odznaczenia wojskowym krzyżem zasługi ⁴⁾.

W insurekcji kościuszkowskiej roku 1794 już mniej głośno było o Bielaku, albowiem stary generał, sterany wieloletniem życiem obozowem podupadł znacznie na zdrowiu, a podeszły wiek czynił go coraz bardziej ociężałym. Jednakże w chwili wybuchu powstania (24 marca), gdy nasłuchiowano wieści z Litwy, z nazwisk, które krążyły z ust do ust, najczęściej wymieniane było nazwisko generała Bielaka. Nieznanego autora list z Krakowa dnia 6 kwietnia donosił: „Spodziewamy się tu wojsk naszych z Wołynia i Podola; Litwa toż samo wzburzona, Bielak ciągnie z wojskiem; nie wiemy, jak się Warszawa popisie” ⁵⁾. Kiedy zaś stolica popisała się rewolucją dnia 17 kwietnia, „w pierwszej chwili zagranicę doszły tak dziwaczne wieści, iż gazety Kolońska, Biponcka, Kliwska, a nawet wychodzące w Hamburgu i Berlinie, umieściły nowinę... że Bielaka około Ło-

wicza Prusacy na głowę razili” ¹⁾). Była to naturalnie przysłowiowa „kaczka” dziennikarska, ponieważ Bielak stał wtedy ze swoimi Tatarami na Podlasiu w Janowie nad Bugiem; łącznie jednak ze wzmianką poprzednią dowodzi ona, że nazwisko generała znane było w całej Polsce, zarówno na ojczystej jego Litwie, jak i w Koronie, a gazety szerzyły tę popularność nawet poza granice Rzeczypospolitej.

Według stanu z dnia 15 kwietnia 1794 roku w skład lekkiej jazdy litewskiej wchodziły następujące pułki tatarskie ²⁾: pułk I przedniej straży szef. Michała Kirkora, pułk II przedniej straży szef. Kadłubickiego, pułk III przedniej straży szef. Michała Zabieliły, pułk IV przedniej straży szef. gm. Bielaka, komendy pułk. Mustafy Achmatowicza, pułk V przedniej straży gm. Byszewskiego, pułk VI przedniej straży szef. Jakóba Azulewicza ³⁾, pułk lekki (?) komendy pułk. Jakóba Baranowskiego w Wilkowyszkach, pułk lekki tatarski I szef. pułk. Aleksandra Ułana ⁴⁾.

Pułk IV przedniej straży szefostwa Bielaka podług tabeli konskrypcyjnej z dnia 1 sierpnia 1793 roku liczył głów 724, koni służbowych 570 ⁵⁾. Wiele głów liczył w kwietniu roku 1794 — nie wiadomo dokładnie, ale na podstawie statystyk późniejszych można przyjąć, że w początkach insurekcji na Litwie liczba głów w pułku tatarskim gen. Bielaka nie przenosiła 650.

Oto cyfry za miesiąc sierpień 1794 r.:

Pod Prużaną 21-VIII pułk Bielaka liczył 376 głów ⁶⁾.

W oddziale St. Grabowskiego 15-VIII komenda

z p-u IV około. 200 głów ⁷⁾.

Stracił pod Dereczynem 2-VIII. 54 głów ⁸⁾.

Pułk Bielaka liczył więc przed 2-VIII 1794 r. około 630 głów.

„Raport o związku litewskim”, złożony dnia 25 kwietnia Radzie Zastępczej Tymczasowej w Warszawie przez kilku obywateli litew-

¹⁾ *Sułkowski* — op. cit., str. 267. ²⁾ *Kornatowicz J.* — Generał Rymkiewicz. Rocznik IV Państw. gimn. im. św. Jana Kantego. Poznań 1930, str. 6. ³⁾ *Korzon* — Dzieje wojen i wojskowości, tom III, str. 184. ⁴⁾ *Wolański* — op. cit., str. 374. ⁵⁾ *Kupczyński T.* — Kraków w powstaniu kościuszkowskim. Kraków 1912 r., str. 117.

¹⁾ *Kraszewski* — Polska w czasie trzech rozbiorów, t. III, str. 409. ²⁾ *Korzon* — Wewnętrzne dzieje Polski, t. VI, str. 83. — „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”. Warszawa 1798 r. Nr. 68, str. 272. ³⁾ Pułkownik Azulewicz zginął w obronie Wilna dnia 11 sierpnia 1794 r. ⁴⁾ Sformowany w maju 1792 roku, zwinięty przez Targowicę w październiku tegoż roku, powołany znów do życia w roku 1794 i przemianowany na pułk VII Tatarski. ⁵⁾ *Korzon* — Wewn. dzieje Polski, t. V, str. 282. ⁶⁾ *Ibidem*, t. VI, str. 217. ⁷⁾ Pisała o tem generałowa Bielakowa w roku 1795 w liście do króla Stanisława Augusta. — *Korzon* — Wewn. dzieje Polski, t. VI, str. 225—226. ⁸⁾ *Ibidem*, t. VI, str. 230.

skich, tak opisuje początki powstania na Litwie: „Dnia 16 *praesentis* Chlewiński, generał-major, w Szawlach się związał i poszedłszy prosto do Lukoni¹⁾, gdzie się Kossakowski, z woli narodu targowickiego hetman, znajdował, napadł na niego niespodzianie, który sam jeden z adjutantem ucieczką ratował się. Do tak chwalebnej obrony narodu skłonionej Azulewicz pułkownik do Sokółki przymaszerował dla osłonięcia pułku drugiego pieszego tam konsystującego, gdzie gdy pułk Bielaka także się złączy oraz cnotliwi obywatele, którzy się już zebrali i codzień zbierają, spodziewać się należy korpusu dosyć mocnego”²⁾. Tegoż dnia — donosi „Gazeta Wolna Warszawska”³⁾ — „Chlewiński wysłał od siebie Krzyckiego majora do Wołkowyszek dla wysłuchania przysięgi pułku Baranowskiego tam konsystującego, ale bezskutecznie. Baranowski niesłuchając żadnych ordynansów, ruszył z miejsca natychmiast, poszedł na Kalwaryą do Olity, gdzie się rozlokował. Tenże Baranowski doniósł o wszystkim już wisielcowi, z woli Moskwy hetmanowi Kossakowskiemu i posłał kuryera do Bielaka, radząc się, co ma czynić⁴⁾. Komendę Moskiewską we dwie rotę z Grodna na sukurs z dwoma armatami do Kowna idącą z honorami przepuścił. Podkomendni pułku Baranowskiego, widząc tę jego dla Moskwy przyjaźń i niechęć ratowania własnej oyczyzny, po większej części odstąpili go i udali się do powstających na obronę oyczyzny, trzecia część przy pułkowniku została; a może go wkrótce i wszyscy odstąpią. Zawsze sprawa dobra więcej ma przyjaciół”. Pułkownik Baranowski zrehabilitował się wnet potem, przystępując do powstania i gorliwie je popierając; pułk jego tatarski walczył z Rosjanami, służąc w korpusie Wielhorskiego. *St. Kosmowski* w swoich pamiętnikach pisze,

¹⁾ Lukonie albo Lukojnie, folwark o 8 mil od Wilna, a 5 mil od Wilkomierz, od roku 1778 rezydencja hetmana Szymona Kossakowskiego. ²⁾ „Gazeta Wolna Warszawska”, rok 1794, Nr. 1 z dnia 26 kwietnia, str. 19. — *Askenazy Sz. i Dzwonkowski Włodz.* — Akty powstania Kościuszkowskiego, tom I. Protokoły i dzienniki Rady Zastępczej Tymczasowej i Rady Najwyższej Narodowej, część I. Kraków 1918, str. 50. ³⁾ Nr. 5 z dnia 10 maja 1794 r., str. 62: „Z Szawel dnia 16 kwietnia”. ⁴⁾ *M. Kossakowski* — pisarz polny lit., w pamiętniku swym twierdzi, że Baranowski „przez kurjera zawiadomił pułkownika (!) Bielaka, radząc mu, jak w obecnych okolicznościach postąpić powinien”. — *Korwin S.* — Materiały do dziejów ostatniego stulecia Rzeczypospolitej Polskiej. Trzeci Maj i Targowica. Zebrał i ułożył... Kraków 1890, str. 87. — Nic fałszywszego! Pułkownik Baranowski nie miał nic do radzenia, swemu szefowi generałowi Bielakowi. *S. K. — Mościcki H.* — Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi. Wilno 1913, t. I, 1772—1800, str. 159 i 161.

że „przy oswobodzeniu Litwy wiele dołożyli się pomagać Jasińskiemu i Grabowskiemu generałom... pułkownikowie Tatarzy: Baranowski, Ułan i inni”¹⁾.

A Bielak? Stary generał wybuchem insurekcji na Litwie był w pierwszych chwilach najwidoczniej zaskoczony i zdezorjentowany, skoro nawet złożył hetmanowi Kossakowskiemu raport o rozpalającym się ruchu powstańczym, a władz insurekcyjnych nie chciał uznać²⁾, ociągając się — jak chce *Zenowicz* — do rozkazu królewskiego³⁾. Nie usłuchał więc Bielak ordynansu komendanta m. Warszawy, gen. Mokronowskiego, z dnia 23 kwietnia, nakazującego mu przybyć niezwłocznie z pułkiem do Warszawy⁴⁾.

Zdaje się, że sędziwy generał podporządkował się dopiero rozkazom królewskim, gdy w dniu 26—27 kwietnia z ramienia warszawskiej Rady Zastępczej Tymczasowej wyjechali na Litwę delegaci z listami króla „do generała Bielaka, Azulewicza i innych komend, ażeby z puszczy Białowieskiej strzelców dostawiali”⁵⁾. W każdym razie w ostatnich dniach kwietnia generał zgłosił akces do powstania, a z początkiem maja przedsięwzię on już kroki wojenne przeciw Moskalom.

Dnia 4 maja oddział Bielaka ścigał bez skutku komendę rosyjską pułkownika Czesmieńskiego, złożoną z 5 szwadronów St. Petersburskiego pułku dragonów, 2 bataljonów jęgrów, kilkudziesięciu kozaków i 4 armat, a rejterującą podwodami z Brześcia Litewskiego do Pińska⁶⁾. Później gen. Bielak pomaszerował na Żmudź i według raportu niemieckiego z nad granicy prusko-żmudzkiej „przyszedł do Remigoiły z silnym korpusem wojska na postój”,

¹⁾ Pamiętniki z ośmn. wieku. Poznań 1867, t. VIII, str. 45. ²⁾ *Engel A.* — Opisanie dzieł chraniaszczysia w Archiwie Wilenskago generał-gubernatorstwa. Wilno 1870, t. II, str. 187 i 192. ³⁾ Kamp. oddziału pod gen. Sierakowskim 1794 r. Pamiętniki z ośmn. wieku, (1862 r.), t. II, str. 32. Zarzut *Z-a*, że Bielak „zawsze ociągał się do rozkazu królewskiego”, odnosi się właśnie do roku 1794. ⁴⁾ *Twardowski B.* — Wojsko Polskie Kościuszki w roku 1794. [Tekst do 16 tablic *M. Stachowicza*]. Wstęp obejmujący historię wojska polskiego od najdawniejszych czasów do upadku powstania Kościuszki, — pogląd na ruchy wojsk kościuszkowskich, — spis wszystkich bitew i potyczek w czasie powstania zaszytych, oraz wykaz imienny wojskowych z roku 1794. Podług wiarygodnych źródeł opracował... Poznań 1894, str. 34. ⁵⁾ *Mościcki* — Dzieje porozbiorowe, t. I, str. 184. ⁶⁾ *Bartoszewicz K.* — Dzieje insurekcji kościuszkowskiej. Wiedeń b. d., nakład Fr. Bonde'go („Powstania Polskie”, tom I), str. 222. — *Mościcki* — Dzieje porozbiorowe, tom I, str. 197.

przed 27 kwietnia s. s., t. j. przed 10 maja n. s.¹⁾). W dniach następnych brygada lekkiej jazdy Bielaka weszła w skład korpusu Franciszka ks. Sapiehy, świeżo mianowanego przez Kościuszkę generałem - leutnantem. Atoli młody i nieudolny wódz działał wręcz bezmyślnie, a poruszając korpus w różnych kierunkach, uchylał się ciągle od stanowczego spotkania z rosyjskim korpusem Tutołmina. Na tem tle w obozie pod Grodnem wynikły niesnaski między gen. Bielakiem a Sapiehą. Ostatecznie gwałtowny ich spór, daremnie łagodzony przez wysłannika Rady Najwyższej Narodowej, A. Sulistrowskiego, zakończył się rezygnacją księcia z dowództwa korpusu, Bielak zaś od dnia 8 czerwca zajął jego stanowisko²⁾.

Bielak posunął kolumnę swoją z Grodna pod Słonim, lecz tu unieruchomił ją silny, trzytysięczny korpus rosyjski ks. Cycjanowa. Generał Bielak tłumaczył się więc, że nie jest w stanie ruszyć korpusu z miejsca z powodu przewagi sił nieprzyjacielskich; wolno atoli przypuszczać, że do bezczynności Bielaka mogła się przyczynić także jakaś choroba, nurtująca prawdopodobnie w tym czasie starczy organizm generała. Nieczynność korpusu Bielaka zaniepokoiła władze insurekcyjne; w pierwszych dniach czerwca przybyli do korpusu wysłani z Wilna w celu uruchomienia go oficerowie litewscy Narbutt, Tyszkiewicz i Grabowski; niedługo potem „Gazeta Wolna Warszawska”³⁾ komunikowała: „Z Wilna dnia 11 czerwca. Z Grodna odbieramy wiadomość, że kolumna wojska liniowego wprzód pod komendą x-cia Sapiehy, a teraz generała Bielaka dotąd dla zawad przez nieprzyjaciół czynionych w inakcji zostająca, już odmieniła swą pozycją i ma otwartą z innemi dwiema kolumnami komunikacją, przez co spodziewamy się, że operacye wojenne w tej stronie sporszym pójdą krokiem”. Istotnie, korpus Bielaka odmienił pozycję, stanąwszy pod Iwiem w pow. oszmiańskim, ale w ślad za nim posunął się Cycjanow, a jednocześnie szli z sukursem Knorring i Golicyn⁴⁾; Bielak więc nadal pozostawał bezczynny, niebawem zaś przestał działać na zawsze.

Umarł Bielak między 11-ym a 24-ym czerwca 1794 roku.

¹⁾ Engel — Opisanje, t. I, część II (1791—1794), str. 733: „General Bielak kommt in Remigollen mit ein starkes Corps Soldaten zu stehen”. ²⁾ Twardowski — op. cit., str. 29, 30, 37, 62. — Bartoszewicz Kaz. — op. cit., str. 224. — Mościcki — Dzieje porozbiorowe, t. I, str. 213—214. ³⁾ Nr. 17 z dnia 21 czerwca 1794 roku, str. 228. ⁴⁾ Bartoszewicz Kaz. — op. cit., str. 224.

Korpus jego przeszedł pod dowództwo gen. Chlewińskiego¹⁾, a tatarski pułk IV przedniej straży, którego szefem przez tyle lat był Bielak, kontynuował kampanję 1794 roku pod komendą pułkownika Mustafy Achmatowicza, wchodząc w skład dywizji najpierw Chlewińskiego, następnie zaś gen. Sierakowskiego²⁾; bił się mężnie pod Krupczycami 17 września³⁾, Maciejowicami 10 października⁴⁾ i w obronie Pragi 4 listopada⁵⁾.

Wdowa po zasłużonym generale, Kunegunda z Tuhan-Baranowskich, zabiegała o przyznanie jej i 13-gu dorosłym już dzieciom pensji wdowiej; w tym celu zwracała się listownie do Kościuszki. Naczelnik prośbę generałowej załatwił przychylnie, przesyłając dnia 13 sierpnia Radzie Najwyższej Narodowej odpowiednie zalecenie. Rada zaś na posiedzeniu dnia 14 sierpnia, rozpatrzywszy „notę ob. Kunegundy Bielakowej generałowej względem wyznaczenia funduszu dla niej i dla liczego potomstwa, po zasłużonym w wojskach Rzpltej mężu osierociałego, wraz z zaleceniem w tej mierze Najwyższego Naczelnika pod dniem 13 tego miesiąca danym”, postanowiła pismo to przesać po opinję do Wydziału Potrzeb Wojskowych. Wydział oświadczył się za „ustanowieniem dla ob. Bielakowej tymczasowie [sic] czwartej części gaży mężowskiej”. Rada Najwyższa więc dnia 23 sierpnia, „odpowiadając na memorjał ob. Bielakowej, po zmarłym mężu, generale Bielaku, z trzynaściorgiem dzieci pozostałej wdowy, stosownie do rezolucji Najwyższego Naczelnika w tej okoliczności wydanej, oświadcza, iż nim skarb Rzeczpospolitej będzie w sposobności obmyślenia funduszu w ziemi dla pomienionej ob. Bielakowej w nadgrodeń zasług jej męża, tymczasem czwartą część gaży jego czyli złp. 3.000 rocznie dla niej przeznacza i kwartałami *decursive* opłacać dysponuje”⁶⁾.

Po upływie pewnego czasu Kunegunda Bielakowa wstąpiła

¹⁾ Twardowski — op. cit., str. 38 i 40. ²⁾ Korzon — Wewnętrzne dzieje Polski, t. VI, str. 215—218. — [Zenowicz] — Kampanja pod gen. Sierakowskim 1794 roku. — „Pamiętniki z ośm. wieku”, t. I. 1862 r., str. 32—33 i 37. ³⁾ W potyczce tej został „plejzerowany” rotmistrz Mustafa Bielak, syn generała. — Korzon — Wewnętrzne dzieje Polski, t. VI, str. 253. ⁴⁾ Z ran tu odniesionych zmarł pułk. Achmatowicz. — Dziadulewicz — op. cit., str. 13. ⁵⁾ Gembarzewski — Rodowody pułków polskich, str. 14. ⁶⁾ Askenazy i Dzwonkowski — Akty powstania Kościuszki, t. I, część II, str. 97, 397 i 407. — „Gazeta Rządowa”. Warszawa 1794 r., nr. 56, str. 223 (w wykazie wydatków Rady Najwyższej Narodowej pod datą 23 sierpnia): „Jenerałowej Bielakowej z 13-giem dzieci po 3.000”. — Korzon — Wewn. dzieje Polski, t. I, str. 217—218 i t. III, str. 414.

w powtórne związki małżeńskie z Mustafą Tupalskim, adjutantem generała Bielaka z roku 1794-go ¹⁾).

Ze skąpych wiadomości źródłowych o generale Józefie Bielaku niełatwo odtworzyć i uplastyczyć sylwetkę tego znakomitego Tatar. Nie dochował się również, o ile nam wiadomo, żaden wizerunek malarski z owej stanisławowskiej epoki, któryby bodaj w spłowiałych barwach i zatartych linjach przekazał czasom naszym twarz Bielaka. A jednak poprzez wszystkie, nieliczne zresztą, jego raporty i listy, poprzez opinie o nim współczesnych mu ludzi przeziera zawsze kilka niezmiennych a indywidualnych rysów, które na duchowym i fizycznym obliczu Bielaka kładą wyraziste znamię nieprzećiętności.

A więc przede wszystkim nadzwyczajna odwaga i bitność, przymiot tak prawdziwie tatarski, wykwitający w duszy muślimina na podłożu rasowym i religijnym (fatalizm wiary Proroka). Litewski Tatar — „do korda każdy gracz; do trzeciego Tatarowi nie gadaj, każdy od młodości prochu powąchał” ²⁾. W Bielaku ta specyficzna właściwość tatarskiej natury wybujała chyba silniej, niż w kimkolwiek innym; doświadczony kombatan z wojny siedmioletniej, „sławny kawaler” w barskiej, dzielny żołnierz w roku 1792-gim, wreszcie insurgent kościuszkowski — wahał proch pruski i moskiewski od lat bezmała czterdziestu. Męstwo Bielaka podkreślają zgodnie nawet naogół niechętni mu pamiętnikarze. „Walecznym” zowie go między innymi hetman *Ogiński* ³⁾, którego nieudolność i sybarytyzm poznał Bielak w Stołowiczach roku 1771. Stary, posiwiały w znoju i trudzie wojennym Tatar—wizerunek z roku 1792 — ociążały i powolny, dobroduszny i dbały o grosz, w ogniu bitewnym przeistacza się nie do poznania: uniesienie tryska ze żreń, głowa pochyla się, jak u tura i Bielak, przepojony do głębi deterministyczną wiarą Islamu, razi wroga szalonym atakiem. Szarża ułańska,

¹⁾ Encyklopedia Powszechna, t. III. 1860, str. 505.—Mustafa Tupalski, w roku 1786 chorąży ze służbą adjutanta w pułku Bielaka (*Tuhan-Baranowski* — op. cit., str. 206 i 208), w roku 1824, będąc sędzią pokoju powiatu bialskiego, dzierżawił wieś pod Radzyniem.—Encyklopedia Powszechna — l. c. ²⁾ *Chodźko Ign.* — Pamiętniki kwestarza (1844), rozdział XXXIV. ³⁾ Pamiętniki *Michała Ogińskiego* o Polsce i Polakach od roku 1788 aż do roku 1815, przełożone z języka francuskiego, t. I. (Pamiętniki z XVIII w., t. XI. Poznań 1870). Str. 129.

tak właściwa wschodniej, ognistej naturze, to jego ulubiony sposób walki.

Charakter prawy i pełen dobrodusznej prostoty. Człowiek to pocziwy z kośćmi, trafnie przez króla nazywany „dobrym Bielakiem”, *le bon Bielak*. Ten rys charakteru generała podnosi również znakomity historyk epoki stanisławowskiej, *Tadeusz Korzon*: „Generał Bielak... waleczny i pocziwy” ¹⁾. Przytem wszystkim wiele urodzonej inteligencji: „Bielak, dont le courage et l'intelligence sont connus” — oto, jak ocenił go anonimowy kapitan V. w roku 1771-ym ²⁾.

Pod koniec życia stał się Bielak wielce ociążały fizycznie, i tylko w momentach krytycznych na placu boju odzyskiwał jeszcze młodzieńczą rzutkość i świeżość umysłu. „Najgorszym atoli jego narowem — krytykuje go generał *Sułkowski* było niesłychane nie-dbalstwo, któremu zawdzięczamy wielkie straty w operacjach tej [t. j. 1792 roku] kampanji” ³⁾. W innym znów miejscu tenże sam pamiętnikarz wytyka „szkodliwy nałóg generała Bielaka do nieładu” ⁴⁾. *Wolański* nazywa Bielaka nieprzezornym: „Józef Bielak gm., Tatar w wojsku osiwiały, odwagi szalonej, lecz jako wódz nieprzezorny i ociążały wiekiem i umysłem” ⁵⁾. Zarzut o tyle słuszny, o ile odnosi się do roku 1792-go; wiemy, jak bardzo przezorny i przewidujący okazał się Bielak pod Stołowiczami w r. 1771-ym.

¹⁾ *Korzon* — Dzieje wojen i wojskowości w Polsce, t. III, str. 135. ²⁾ Zob. wyżej w ustępie o klęsce stołowickiej *Ogińskiego* w roku 1771. ³⁾ Szczegóły historyczne kampanji 1792 roku etc. j. w., str. 225. ⁴⁾ Ibidem, str. 231. ⁵⁾ Wojna polsko-rosyjska 1792 roku, t. II, str. 129.—*Zenowicz* — (Kampanja gen. Sierakowskiego 1794 roku, j. w., str. 32, przypisek) nie widzi w Bielaku „nic” (dosłownie!) pochwały godnego. Zarzuca mu zbytek (!) przezorności, chronienie swoich Tatarów przed niebezpieczeństwem (!), niechęć ulegania „prawym władzom krajowym” i ociąganie się do rozkazu królewskiego, wreszcie protegowanie swoich krewnych w wojsku „przy łasce królewskiej” (zarzut osnuty chyba na podstawie, że kilku synów Bielaka służyło w jego pułku w rangach oficerów!). Wynikające stąd pobłażanie miało tak zepsuć pułk IV przedniej straży Bielaka, że w kampanji roku 1794 rzekomo „liczył się za najpodlejszy” (!). Tu przytacza Z. fakt zabrania przez Rosjan do niewoli kilkudziesięciu Tatarów pod Dereczynem, fakt, który, zaszedł już po śmierci generała, mógł więc być spowodowany rozprzężeniem, jakie zwykle ogarnia żołnierzy po utracie długoletniego wodza. Z drugiej jednak strony trudno zaprzeczyć, że istotnie nieraz karność w pułku Bielaka pozostawiała dużo do życzenia. Reasumując zarzuty *Zenowicza* stwierdzić należy, że za małymi wyjątkami są one bardzo stronne i niesprawiedliwe. Słusznie generał *Paszkowski* — *Dzieje Tadeusza Kościuszki, pierwszego naczelnika Polaków. Kraków 1872, str. 321* —

Wady te okupywał generał doświadczeniem wojskowym, na-
bytem jeszcze w wojnie siedmioletniej; wychwalał je gorąco na
sejmie roku 1790 wymowny marszałek Kazimierz Sapieha¹⁾. Zda-
niem *J. Sułkowskiego* w roku 1792 „generał Bielak był starcem
osiwiałym w bojach, bardzo mało wprawdzie wykształcony, lecz
miał dosyć doświadczenia w wojnie podjazdowej i dużo odwagi”²⁾.
Zadziwił Bielak przytomnością umysłu i energią w chwili niebez-
pieczeństwa, a wreszcie tą fascynującą siłą bojowego uniesienia,
która sprawiała, że z setką swoich Tatarów, „ludzi młodych, raż-
nych”, potrafił w puch rozbić trzykroć liczniejszego nieprzyjaciela.

Tak więc w generale Józefie Bielaku przedziwnym sposobem
litewska ociężałość łączyła się z tatarskim gorącym temperamentem,
żmudzka rozwaga ze wschodnią brawurą. Słowem, uwydatniła się
w nim ta charakterystyczna dwoistość rasy Tatarów litewskich,
którą *Chodźko* w „Pamiętnikach kwestarza” tak trafnie ujął w dia-
logu majora Amurata Bielaka z bernardynem, porównywując naturę
muślimą z damasceńską szablą: „Tatarskie prawe i ogniste serce—
to klinga, szlachecka mowa i głowa — furdymant”.

pisze o autorze „Kampanji oddziału gen. Sierakowskiego 1794 roku”: „Wiele nie-
dokładności w czynach, wiele lekkości w sądach, wiele nieobaczności i niezna-
omości rzeczy w pojęciach”. — Orgelbranda Encyklopedia Powszechna, t. II. 1898,
str. 432 (art. *Bartoszewicza* o Bielaku), mylnie przypisuje wypowiedzenie tej krzyw-
dzącej pamięć Bielaka opinii gen. *Zajączkowi*, z tej zapewne racji, że wspomnienia
Zenowicza (anonimowe) wydrukowano w „Pamiętnikach z ośmn. wieku” (t. II. 1862)
obok pamiętnika *Zajączka*, który o Bielaku zupełnie milczy.

¹⁾ *Korzon* — Wewnętrzne dzieje Polski, t. I, str. 217. ²⁾ *Op. cit.*, str. 225.

UWAGI I UZUPEŁNIENIA

I. *Schmitt H.* — Panowanie Stanisława Augusta. Warszawa
1868. Tom I, str. 384 — podaje dokument, według którego na na-
radzie stronnictwa Czartoryskich u Stanisława Poniatowskiego dnia
23 grudnia 1763 roku „uważano 1-o), że dwór saski przykazał ordy-
nansami na piśmie wydanymi, które były pokazywane osobom
znajdującym się na tej konferencji, aby trzy pułki ułanów Broni-
kowskiego, Schibla i Bielaka poszły pod komendę W. H. K. 2-e), że
hetman w. koronny wydał już był ordynans jednemu z tych 3 puł-
ków, aby tu ułatwiał korespondencją z Saksonją”... — Zob. tamże,
t. I str. 199 i 200—201.

II. Niemieckie wydawnictwo p. t. „Accurate Vorstellung der
Königlich Pohnischen Armee nach der auf dem im Jahre 1775
gehaltenen Reichstage festgesetzten Stärke und Uniform... auf
das accurateste abgebildet sind”. Nürnberg, bey *Gabriel Nicolaus
Raspe*, 1781. (Egzemplarz Biblioteki Ord. Krasińskich w Warsza-
wie) — zawiera między innymi sztych, przedstawiający ułana
i pocztowego z pułku Bielaka (ułan z lancą i karabelą, pocztowy
z karabelą, w wysokim kołpaku). W temże wydawnictwie znajduje
się rysunek, przedstawiający ułana i pocztowego z pułku Mustafy
Baranowskiego. Obydwa sztychy reprodukował *Mościcki H.* —
Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi. Wilno 1911 r., str. 107. —
Tenże — Generał Jasiński i powstanie kościuszkowskie. Warszawa
[1917], str. 275.

III. Rękopis Biblioteki Ossolińskich Nr. 5425/III zawiera roz-
kaz Komisji Wojskowej Obojga Narodów, wydany ks. Wirtem-
bergowi dnia 20 maja 1792 roku, w którym między innymi jest
mowa o „ordynansach tak JW. Judyckiemu generał leutt., jako
też W. Bielakowi, generał-maiorowi do użycia kommand na obronę
granic, tymczasowie wydanych...”

ZARYS STANU PRAWNEGO WYZNANIA MUZUŁMAŃSKIEGO W B. ROSJI I WSPÓŁCZESNEJ POLSCE

Podkreślić na wstępie należy, iż celem niniejszego artykułu jest zobrazowanie stanu prawnego, a nie faktycznego, który zależy nie tylko od ustawodawstwa, lecz i od interpretacji prawa, a przeważnie od przeróżnych rozporządzeń, okólników i widzimisię władz wykonawczych w państwie. Wobec tego rozprawa niniejsza dotknie stanu rzeczy, który powinien być mieć miejsce w Rosji przedwojennej i który powinien być w Polsce dzisiejszej, na podstawie obowiązujących ustaw, w dziedzinie spraw wyznaniowych.

Artykuł niniejszy, opracowany jedynie dla Rocznika Tatarskiego, poruszył stan prawny Tatarów-muzułmanów, w zależności od ich religii, a nie dotknął innych narodowości i religii jedynie dlatego, że rozprawa taka stanowiłaby obszerną pracę historyczno-prawniczą, która z przyczyn natury technicznej nie nadawałaby się do umieszczenia w Roczniku. Atoli autor poniżej przytoczy bez żadnych komentarzy wszystkie przepisy prawne ustawodawstwa b. imperjum rosyjskiego, które w myśl Konstytucji z dn. 17.III.1921 r. oraz ustawy sejmowej z dn. 13.III.1931 r. przestały obowiązywać w Polsce, wobec czego czytelnik pośrednio zostanie uświadomiony o tych wysoce dotkliwych ograniczeniach, które w kraju istniały odnośnie do Polaków, Izraelitów, Staroobrzędowców i Karaimów, w zależności od ich wierzeń religijnych i narodowości.

Los każdego wyznania zależy przede wszystkim od ustroju państwa, na terytorjum którego istnieje ten lub inny związek religijny. W państwach o ustroju autokratycznym, gdzie w jednej osobie monarchy skoncentrowana jest cała pełnia władzy bez zastrzeżeń i ograniczeń, religia większości zajmuje stanowisko panujące i przez to ustawodawstwo takiego państwa rozmyślnie nastawione jest po linii największego uprzywilejowania tej panującej religii, z jednoczesną dotkliwą szkodą dla reszty religii, a dla niektórych z wyraźnem upośledzeniem.

W państwach zaś o ustroju konstytucyjnym, a zwłaszcza republikańsko-demokratycznym, zasada panowania religii większości nie istnieje, panuje bowiem zasada równouprawnienia wszystkich wyznań, z zaznaczeniem li tylko w konstytucjach niektórych państw o istnieniu religii, będącej wyznaniem większości obywateli (*prima inter pares*). W tej ostatniej grupie państw parlamentarnych, ustawodawstwo skonstruowane jest na zasadach demokratycznych z dążeniem do osiągnięcia ideałów braterstwa wśród ludzi i najwyraźniej opiera się na zasadach równości.

Do kategorii pierwszej należała Rosja od niepamiętnych czasów jej bytowania aż do wiosny 1905 r.

W art. 62 t. I Zb. Praw. Ros. powiedziano, że w imperjum rosyjskiem religia prawosławna jest przodującą i panującą. Zasada ta, powtórzona i w innych artykułach Zb. Pr. Ros., nadała ustawodawstwu rosyjskiemu charakter wyraźnego uprzywilejowania prawosławia z poniżeniem reszty wyznań chrześcijańskich i upośledzeniem religii niechrześcijańskich, a zwłaszcza innych wierzeń, noszących różne nazwy (sektanci, starowiery, popowcy, bezpopowcy i t. p.). Taki duch prawa rosyjskiego panował we wszystkich dziedzinach ustawodawstwa, czyli w prawie politycznem publicznem i prywatnem, przyczem organy władz, nie wyłączając sądów, wykonując przepisy prawne, były bezpośrednio lub pośrednio na usługach tak państwa, jak i duchowieństwa prawosławnego i musiały dopomagać wojującemu prawosławiu, w szerzeniu swoich ideałów, a przeważnie w pomnażaniu liczby wyznawców tej religii.

Muzułmanie, których w Rosji było około 35 milionów, nosili nazwę „inowierców-niechrystjan”, byli tylko tolerowani i nie korzystali z pełni praw politycznych, publicznych oraz cywilnych.

Muftiowie, których w Rosji było aż trzech (na Krymie, Kaukazie, Orenburgu, a w rzeczywistości w Ufie), byli wyznaczani przez monarchę na wniosek ministra spraw wewnętrznych przeważnie z pośród b. oficerów gwardji. Imamowie, aczkolwiek byli wybierani, lecz rząd gubernjalny zatwierdzał ich na stanowisko. Sekretarza zarządu duchownego zatwierdzało ministerstwo spraw wewnętrznych, a tłumacza wyznaczał rząd gubernjalny. Zarząd spraw duchownych muzulmańskich spoczywał pod rządami (Krymskiego) taurydzkiego rządu gubernjalnego i pod zwierzchnictwem ministerstwa spr. wewnętrznych (art. 1375, 1376 t. XI Zb. pr. ros.). Od decyzji parafjalnego duchowieństwa w kwestjach religijnych (obrządku wyznaniowe, tryb dokonywania nabożeństwa, małżeństwa, rozwody i t. d.) skargi

odwoławcze składały się do zarządu duchownego krymskiego, na decyzje zaś tego ostatniego — do gubernatora taurydzkiego, który przedstawiał je ze swoim wnioskiem do ministerstwa spr. wewnętrznych dla ostatecznego rozstrzygnięcia (art. 1345, t. XI tegoż Zbioru). Usunięcie ze stanowiska osoby duchownej za uchybienia w zakresie obowiązków religijnych zależało od władzy administracyjnej (rządu gubernalnego lub ministerstwa spraw wewnętrznych; art. 1351). Z przytoczonych przepisów prawnych uwidoczni się całkowita zależność władz duchownych muzułmańskich od państwowej władzy administracyjnej, która uznana była za zwierzchnika zarządu duchownego muzułmańskiego i za najwyższą instancję do rozstrzygania zagadnień wyznania muzułmańskiego oraz zasad Islamu, które przez tę samą władzę łącznie z władzami duchownymi religii panującej w państwie i różnemi misjami przeciwmuzułmańskimi planowo były spaczane i gwałcone.

Mufti do niczego się nie wtrącał i faktycznie żadnej władzy nie posiadał. Był to jedyny przedstawiciel muzułmańskiej duchownej władzy ze stałym uposażeniem ze skarbu państwa. Kolegja duchowne muzułmańskie załatwiała sprawy o bardzo zwężonej i ograniczonej właściwości. Imamowie żadnego uposażenia nie otrzymywali, czerpiąc środki na swoje utrzymanie z opłat za wykonanie posług religijnych i skromnych dochodów z ziem wakufnych. Na kresach wschodnich (obecnie polskich) muftiego nie było, a władzę wyższą nominalnie sprawował mufti krymski. Muzułmanie, zamieszkujący b. Kongresówkę, żadnej wyższej władzy duchownej nie mieli, nie byli bowiem podporządkowani żadnemu muftiemu. Księgi stanu cywilnego prowadzone były na terenie b. Kongresówki przez burmistrzów (Postanowienia księcia namiestnika z 3.XI.1825 r. — Dz. Pr. XI, XV) i policję (uchwała komitetu do spraw Królestwa Polskiego z dn. 22.VI.1870, Dz. Pr. L. XX, 262 art. 11).

Po zawarciu małżeństwa imam obowiązany był udać się z narzeczonymi i świadkami do urzędnika policyjnego, który po wysłuchaniu objaśnień sporządzał akt małżeństwa. Urzędnik ten winien był przekonać się, czy małżeństwo nie zostało zawarte z obrazą przepisów prawa (Prawo o małżeństwie z r. 1836), a jeżeliby odkrył jakiegokolwiek uchybienia, to natychmiast obowiązany był powiadomić o tem prokuratora, który wszczynał przeciwko imamowi w trybunale cywilnym karną sprawę (art. 187, 188, 190 i 191 Prawa o małżeństwie).

Ujemny stosunek państwa do zasad Islamu uwidacznia się jasno i z tego faktu, że 5 lipca 1874 roku, na podstawie opinji

komitetu ministrów, zatwierdzonej przez cesarza, wszystkie ziemie wakufne („wakuf”), które stanowiły źródło istnienia wszelkich dobroczynnych instytucji oraz wspomżenia proletariatu i nareszcie były podstawą do środków egzystencji duchowieństwa, zostały odebrane i przekazane do zarządów odnośnych dóbr państwowych pod pretekstem zwolnienia muzułmańskiego zarządu duchownego od obowiązków dozoru tych ziem. Ziemie wakufne, których na Krymie było w ilości około 200,000 ha, pochodziły z ofiar osób prywatnych, czynionych w myśl zasad Islamu i wyjętych z obrotu cywilnego, jako rzecz poświęcona dla użytku i korzystania społecznego. W krajach muzułmańskich gruntów takich była ogromna ilość (w Turcji $\frac{2}{3}$ części całej ziemi stanowiły wakufy). W uzasadnieniu instytucji „Wakufa” w wielu rozprawach europejskich uczonych socjologów XIX w. wypowiedziana była myśl, iż religja Mahometa zawiera w sobie pierwiastki komunizmu, wakufy bowiem kasują prawo własności i zapobiegają wybuchnięciu rewolucji proletarjackich (Perron, Vorms, Du Vaurroy i inni).

Na wniosek autora niniejszego artykułu, ówczesnego ministra sprawiedliwości, republikański rząd krymski w r. 1918 wszystkie ziemie wakufne wyjął z posiadania czynników i osób niepowołanych i skierował je do posiadania i użytkowania zgodnie z wolą ofiarodawców, instytucji przeważnie dobroczynnych i opiekuńczych.

Trudno uwierzyć, że nawet w ustawie „O zapobieganiu przestępstwom i ich ukróceniu” istnieją przepisy prawne, które zbyt ujemnie charakteryzują politykę państwa w sferze wyznaniowej; dodatek do art. 70 (uw.) t. IX Zb. Pr. Ros., zatytułowany „Tryb przygotowania inowierców - niechrześcijan do przyjęcia wyznania prawosławnego i dokonywania nad nimi chrztu świętego”, i p. p. 1 i 2 tego dodatku opiewają, iż dzieci muzułmańskie i innych osób wyznania nie chrześcijańskiego w wieku do lat 14 można ochrzcić na prawosławie i bez zgody na to ich rodziców, a z zezwolenia synodu prawosławnego, o ile zajdą poważne przyczyny, lecz jakie to przyczyny mają być — niewiadomo. Dzieci zaś od lat 14 można ochrzcić na prawosławie zawsze bez zezwolenia ich rodziców, o ile skonstatowano, że małoletni z własnej woli żądają przyłączenia ich do prawosławia i posiadają dostateczne wiadomości „o dogmatach i nauce”. Charakterystycznym jest zaznaczyć, że dla wyznania muzułmańskiego ustanowiony był obowiązek w ich zasadach religijnych nie istniejący, dokonywania trzykrotnych ślubnych zapowiedzi, a w razie koniecznej potrzeby suspensowania zapowiedzi; upoważ-

nione do tego były rządy gubernjalne i magistrat m. Warszawy (art. 186 Prawa o małżeństwie i rozporządzenia m. s. w. z dn. 26.V. 1827 r. Nr. 8331-1250).

Z powyższego wynika, że akt małżeński już dokonany przez rabina lub imama nie nabrał mocy prawnej bez usankcjonowania go przez urzędnika policyjnego lub miejskiego, przyczem nadzór nad duchownymi wyznań niechrześcijańskich był skierowany jedynie na przestrzeganie przepisów prawa ograniczających te wyznania, a nadzoru za przestrzeganie zasad religii mojżeszowej i muzułmańskiej żadnego nie było. Zresztą duchowni tych wyznań pozbawieni byli nawet prawa prowadzenia ksiąg stanu cywilnego (art. 186 i 187 Prawa o małżeństwie). Budowa meczetów oraz naprawa ich wymagała zezwolenia władzy administracyjnej i odbywała się na koszt parafjan.

Prócz tego w sferze prawa publicznego muzułmanie dotknięci byli między innymi następującymi ograniczeniami: nie mieli prawa: być nauczycielami szkół państwowych średnich, prowadzić śledztwa i oskarżać w charakterze oskarżyciela publicznego w sprawach o przestępstwa przeciwko religii prawosławnej; nie mogli być sędziami przysięgłymi w tychże sprawach, a w sądach przysięgłych muzułmanin nie mógł być wybrany na przewodniczącego przysięgłych (starszyna) we wszystkich bez wyjątku sprawach karnych.

W dziedzinie prawa rodzinnego dla muzułmanów były między innymi następujące ograniczenia: zakaz zawierania małżeństwa z osobami wyznania prawosławnego (p. 7 art. 37 cz. I t. X Zb. Pr. Ros.) oraz katolikami (art. 85 tejże ustawy). Sojusz małżeński z ewangelikami był dozwolony, lecz akt małżeństwa musiał być dokonany na podstawie ustawy ewangelicko-luterańskiego kościoła (art. 87 tejże ustawy). W przypadkach przejścia żony muzułmanina na wyznanie chrześcijańskie, ważność tego małżeństwa uzależniona była między innymi od następujących warunków: mąż-muzułmanin winien był wydać zobowiązanie, że dzieci, które będą zrodzone zostaną ochrzczone na wyznanie prawosławne; jeżeli mąż nie wyda takiego zobowiązania lub pozbawi ją łoża, to żonie przysługuje prawo zawrzeć nowe małżeństwo z osobą wyznania chrześcijańskiego — (art. 80 tejże ustawy). W razie przejścia męża na chrześcijaństwo, małżeństwo pozostaje w swej mocy wyłącznie w zależności od woli męża, któremu art. 83 cz. I t. X Zb. Pr. nadawał prawo zawarcia ponownego sojuszu małżeńskiego z kobietą wyznania prawosław-

nego, o ile żona muzułmanka nie przyjmie chrześcijaństwa. Przepis ten wysoce niesprawiedliwy odnośnie do kobiety muzułmańskiej pozostawał w wyraźnej sprzeczności z zasadami prawa muzułmańskiego. Charakterystyczne jest, że w artykule tym jaskrawo ujawniła się polityka państwa, by nadać wyznaniu prawosławnemu wyjątkowe uprzywilejowanie z równoczesnem upośledzeniem innych religii, ponieważ mężowi przysługiwało prawo, które było jakby nagrodą za porzucenie Islamu, samowolnego zerwania stosunku małżeńskiego z żoną swoją muzułmanką i połączenia się z chrześcijanką, lecz nie katoliczką lub kobietą innego chrześcijańskiego wyznania, a wyłącznie z kobietą wyznania prawosławnego. Z przepisów tych wynika, że mieszane małżeństwa między muzułmanami a chrześcijanami dozwolone były jedynie z osobami wyznania ewangelickiego i to tylko na terytorjum kresów wschodnich (obecnie polskich), a nie Kongresówki, gdzie, w myśl art. 133 Prawa o małżeństwie, muzułmanie pozbawieni są prawa zawierać małżeństwa z ewangelikami; że w przypadkach, przewidzianych w art. 80 cz. I t. X Zb. Pr., ustawodawca odważył się stworzyć nawet taką sytuację, że w mieszanym małżeństwie, w którym mąż był muzułmaninem, a żona chrześcijanką, dzieci powinny być być prawosławnymi, czyli w jednej i tej samej rodzinie mogły być trzy różnorodne wyznania — ojciec muzułmanin, żona katoliczka lub ewangeliczka, a dzieci prawosławne. Ustawodawstwo kongresowe również zawierało w sobie ograniczenia dla muzułmanów: art. 23, 24, 100, 132 p. I, 133 i 190 Prawa o małżeństwie wzbraniały mieszane małżeństwa chrześcijan z muzułmanami.

Wysoce humanitarna nowela o legalizacji dzieci zrodzonych przed zawarciem małżeństwa nie miała zastosowania odnośnie do muzułmanów, izraelitów i Karaimów (art. 144¹ cz. I t. X Zb. Pr.). Zarówno przysposobienie chrześcijan przez muzułmanów, izraelitów i Karaimów osób wyznania chrześcijańskiego było zakazane (art. 148 tegoż Zbioru Praw).

Niezależnie od bardzo bolesnych ograniczeń muzułmanów w zakresie prawa rodzinnego, istniały przepisy prawne w Kodeksie Karnym, nakładające na muzułmanów surowe kary wyłącznie za przestępstwa dotyczące wyznania, np. w art. 186 Kod. Karn. z r. 1885 było powiedziano: jeżeli muzułmanie (oraz izraelici) połączeni sojuszem małżeńskim z osobami ewangelicko-luterańskiego lub reformowanego wyznania będą wychowywać swe dzieci w zasadach religii niechrześcijańskiej lub będą nakłaniać małżonkę swoją do

swojego wyznania, albo przeszkadzać jej wykonywać obrządki jej religii, to małżeństwo ich rozwiązuje się i oprócz tego podlegają oni karze pozbawienia wszystkich praw i deportacji w najbardziej oddalone lub mniej oddalone miejscowości Syberji. Art. 86 Kod. Karn. z roku 1903 nakłada na muzułmanów (i innych niechrześcijan) karę więzienia do trzech miesięcy, jeżeli on nawrócił „inowierca” obywatela rosyjskiego wyznania niechrześcijańskiego na inną religię niechrześcijańską. Samo przez się rozumie się, że zapomocą tej sankcji karnej państwo na wszystkich obywateli swoich niechrześcijan zapatrywało się, jako na podatny obiekt do nawrócenia na prawosławie i mając specjalnie do tej akcji misję, dążyło do usunięcia współzawodnictwa i przeszkód do nawracania niechrześcijan (przeważnie muzułmanów) na prawosławie.

Od roku 1905 państwo rosyjskie zapoczątkowało zmianę tej polityki wewnętrznej i wydało kilka ustaw o charakterze tolerancyjnym. 17 kwietnia 1905 r. była wydana ustawa p. t. „O umocnieniu zasad tolerancji religijnej”. W art. I tej ustawy odstąpienie od wyznania prawosławnego i przejście na inne chrześcijańskie wyznanie uznane już było za czyn niekaralny. Tym sposobem utraciły swoją moc wszystkie przepisy Kod. Karnego z r. 1885, nakładające surowe kary za przejście osób prawosławnych na inne wyznania chrześcijańskie. Art. III ustala zasadę, że osoby formalnie zaliczone w poczet prawosławnych, a w rzeczywistości wyznające religię niechrześcijańską, do której one same lub ich przodkowie przed przejściem na prawosławie należały, mogą w razie ich życzenia być skreślone z liczby prawosławnych. Przepis ten wywołany był skutkami akcji misyjnej i propagandowej dla nawracania muzułmanów na prawosławie, gdy setki tysięcy wyznawców Islamu było bezwiednie dla nich i pomimo ich woli przyłączonych do prawosławia przez zwyczajne układanie przeważnie w siołach i wioskach list osób, które, rzekomo, „z przekonania, dobrowolnie” odstąpili od Islamu. W Rosji bowiem egzystowały specjalne, sownice przez państwo wspomagane, przeciwmuzułmańskie misje, które działały w gubernjach nadwołżańskich i Azji Środkowej. Ustawa ta nie może jednak być uznana za taką, któraby świadczyła o wyraźnej rezygnacji państwa z krzywdzącej obywateli polityki różniczkowania istniejących w państwie wyznań, ponieważ tylko stosunkowo nielicznej grupie prawosławnych i przytem przez nieporozumienie, jeżeli nie ze złej woli misjonarskiej zaliczonych do tego wyznania, dozwolony był powrót do religii muzułmańskiej; przejście zaś innych prawosławnych na

religję muzułmańską pozostało nadal zakazanem. Sankcje karne za przejście na religję muzułmańską były pozostawione w swojej mocy.

20-III 1917 r. Tymczasowy Rząd rosyjski wydał postanowienie „O uchyleniu wyznaniowych i narodowościowych ograniczeń”, motywując swej doniosłej wagi krok tem, że w wolnym kraju wszyscy obywatele muszą być równouprawnieni i że sumienie narodowe nie może się pogodzić z ograniczeniami w korzystaniu z praw przez niektórych obywateli w zależności od ich religii i pochodzenia. Akt ten jest historycznej wagi dokumentem, świadczącym, że nareszcie polityka rosyjska wyraźnie i kardynalnie zmieniła swój kierunek, wprowadziła bowiem zasadę *równości* wszystkich obywateli w państwie. Postanowienie to składa się z dziesięciu części, lecz, niestety, nie wszystkie ograniczenia, które były zniesione, zostały wyluszczone dokładnie w przytoczonym spisie. Mniemać należy, że jest to przeoczenie przez pośpiech. Powitać trzeba cz. VIII tego postanowienia, które kasuje również wszystkie rozporządzenia władz wykonawczych, wydane w kwestjach religijnych i narodowościowych i sprzeczne z zasadą wolności sumienia. Postanowienie to, nabrało siły od dnia promulgacji i dotknęło te części kresów wschodnich (części Wileńszczyzny, Mińszczyzny i Wołynia), które były we faktycznem posiadaniu armji rosyjskiej w okresie wojny światowej, czyli poza frontem niemiecko-rosyjskim; obecnych zaś kresów wschodnich (polskich) zarówno jak i ziem kongresowych postanowienie rzeczzone nie dotknęło z powodu okupacji niemieckiej.

Zniesienie ograniczeń wyznaniowych, narodowościowych oraz stanowych na pozostałych częściach kresów wschodnich nastąpiło w dn. 15.V.1919 r., na mocy rozporządzenia komisarza generalnego ziem wschodnich (Dz. Rozp. kom. g. z. w. Nr. 23 z r. 1919).

Wobec ogromnej wagi wcielenia w życie zasady równości wszystkich obywateli w państwie, a więc i wolności sumienia, naczelny dowódca wojsk b. Litwy Środkowej i Tymczasowa Komisja Rządząca L. Ś. uznali za konieczne wydać dekret w d. 17-XI.1920 r. (Dz. Urz. L. Ś. z r. 1920), kasujący wszelkie ograniczenia ustawodawstwa rosyjskiego, wypływające z przynależności obywateli do wyznania i narodowości. W wyniku ewolucji ustawodawstwa wolnościowego terytorjum b. Litwy Środkowej, po raz drugi uzyskało dawno oczekiwane równouprawnienie wyznań, a niektóre części jej (po za linią frontu niemieckiego) po raz trzeci (Dekret Tymczaso-

wego Rządu ros. z dnia 20 marca 1917 r. i rozporządzenie kom. gen. z. w. z dnia 15 maja 1919 roku).

Najwyższa instancja sądowa b. Litwy Środkowej (Izba Kasacyjna), zadaniem której między innymi było wydawanie wykładni obowiązujących wówczas różnorodnych przepisów prawnych (XVI tomów Zb. Pr. Ros., rozporządzenia z czasów okupacji niemieckiej, rozporządzenia kom. gen. z. w., dekretu naczelnego dowódcy wojsk Litwy Środkowej), orzeczeniem z dnia 13 marca 1922 roku (spr. Nr. 3/1922) wyjaśniła nader doniosłej wagi zagadnienie prawne, dotyczące kwestji wyznaniowych. Stało się to, naskutek pisma departamentu spraw wewn. L. Ś., w którym podane było do rozstrzygnięcia pytanie prawne treści następującej: „czy w przypadkach przejścia rodziców — chrześcijan na wyznanie niechrześcijańskie dzieci ich w wieku do lat 14 mogą być przyłączone do tegoż wyznania”. Izba Kasacyjna orzekła, że poruszone pytanie rozstrzyga się twierdząco, czyli że dzieci rodziców, którzy przeszli z wyznania chrześcijańskiego na wyznanie niechrześcijańskie, mogą być, zgodnie z wolą ich rodziców, przyłączone do wyznania niechrześcijańskiego. Orzeczenie to uzasadnione jest tem: a) że tolerancyjny ukaz carski z dnia 17 kwietnia 1905 roku wyzwolił obywateli b. imperjum rosyjskiego od przymusu państwowego w kwestjach wyznaniowych, z wyjątkiem osób wyznania prawosławnego, którym przejście na wyznanie niechrześcijańskie dozwolone było jedynie w tych przypadkach, gdy sami oni lub ich przodkowie byli uprzednio niechrześcijanami; b) że art. 2 powołanego ukazu wyraźnie głosi, iż w wypadkach przejścia obojga rodziców z wyznania chrześcijańskiego na inne bez wyjątku, a więc na wyznanie niechrześcijańskie, dzieci ich mają być przyłączone do nowego wyznania ich rodziców; c) że *podług ogólnego ducha praw w chwili obecnej, nie może być innego rozstrzygnięcia rzezonego pytania* i dla osób prawosławnych, albowiem na mocy rozp. kom. gen. z. w. z dn. 15-V.1919 r. i dekretu naczelnego dowódcy w. L. Ś. i Tymczas. Komisji Rządzącej z dn. 9-X.1920 r., wszystkim mieszkańcom kraju bez różnicy narodowości i wyznania zagwarantowana została zupełna równość wobec prawa. Omawiane orzeczenie, aczkolwiek nie miało „legis vigore”, jak wogóle wszystkie wyroki Sądu Kasacyjnego, nie mniej jednak było niepospolitym owocem judykatury kraju, na terenie którego najwięcej i najbardziej przeżywane i odcierpiane były gnębienia i ucisk na tle wyznaniowym i narodowościowym. Zostało ono ogłoszone w Wilnie w dodatku do Dziennika Urzędowego Litwy Środkowej, a pozatem

było zamieszczone w Orzecznictwie sądów polskich za r. 1922 (Nr. 483) i powitane w głosie załączonej do niego, a trafność jego przez krytykę prawniczą żadnym wątpliwościom poddana nie była¹⁾.

Zasługą tego orzeczenia jest to, że stanowiło ono pierwszy akt sądowy, który zniósł wszystkie ograniczenia wyznaniowe na podstawie ogólnego *ducha* obecnie obowiązujących *ustaw*, nie licząc się z tem, że odnośne przepisy prawne nie były jeszcze wyraźnie uchylone.

Z chwilą włączenia b. Litwy Środkowej do terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, na Wileńszczyznę rozciągniętą była moc obowiązująca Ustawy Konstytucyjnej z dn. 17 marca 1921 roku.

Tym sposobem obywatelom Państwa Polskiego na całym terytorjum jego została zagwarantowana zupełna równość wobec prawa (art. 96, 110—115 Ust. Konst. z dn. 17 marca 1921 roku).

Zdawało by się, że po wydaniu wyżej wymienionych aktów ustawodawczych wszystkie zawarte w XVI tomach Zb. Pr. Ros. przepisy prawne, ograniczające obywateli polskich z powodu ich wierzeń religijnych lub narodowości. już nie istnieją. Z ubolewaniem wypada zaznaczyć, iż w rzeczywistości tak się nie stało, bo istniejące w ustawodawstwie przepisy prawne niezgodne z postanowieniami Konstytucji, wbrew 2 cz. art. 126 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku, nie zostały w ciągu roku od uchwalenia Konstytucji tej przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze prawodawczej.

Judykatura 2-ch istniejących w państwie najwyższych instancji Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego w przedmiocie interpretacji art. 126 Ust. Konst. z dnia 17 marca 1921 roku zajęły odmienne stanowiska (patrz: orzeczenia N. Tr. Adm. z dn. 10-X.1924 r. i S. N. z dn. 16.XI.1924 r.). Według wykładni N. Tr. Administracyjnego niezgodne z zasadami Konstytucji „przepisy” nie zostały przez samo wejście w życie Ustawy Konstytucyjnej uchylone i uchylenie ich może nastąpić nie inaczej jak w drodze uzgodnienia obowiązujących ustaw z Konstytucją w drodze ustawodawczej.

Natomiast ogólne zgromadzenie Sądu Najwyższego wyjaśniło, że przepisy prawne, zawierające nic innego, jak tylko postanowienia

¹⁾ Orzeczenie omawiane wydane było w zespole ówczesnych sędziów: Małińskiego, Wilkiewicza i Hryniewskiego.

sprzeczne z Konstytucją i nadające się do bezpowrotnego *odrzućnia*, a nie uzgodnienia, odpadają same przez się, jako już uchylone wprost przez Konstytucję, w myśl zasady, „lex posterior derogat priori”; jedynie tylko przepisy prawne, nieharmonizujące z Konstytucją i nie mające upaść bezpowrotnie pozostają w swej mocy aż do czasu uzgodnienia ich z Konstytucją.

Opinia ogólnego zgromadzenia Sądu Najwyższego jest oparta na słusznych przesłankach i całkowicie zgodna jest z pobudkami ustawodawczymi, z treścią i duchem Ustawy Konstytucyjnej (prof. Starzyński, Jaworski, Komarnicki i inni). Stanowisko zaś, zajęte przez N. T. Administracyjny, nie jest trafne i wywołało surową krytykę w prasie i w głosie, umieszczonej w „Orzecznictwie sądów polskich” za r. 1925 (t. IV, zesz. I).

Wychodząc z założenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, iż wszystkie nieuchylone wyraźnie w trybie ustawodawczym przepisy prawne, aczkolwiek z Konstytucją niezgodne, dotychczas obowiązują, należałoby np. przyjąć do wniosku:

- 1) że dzieci polaka-katolika, ożenionego z osobą prawosławną, muszą być ochrzczone w cerkwi prawosławnej na wiarę prawosławną (art. 67, część I, t. X Zb. Pr. Ros. i 200 p. II Prawa o małżeństwie z r. 1863);
- 2) że małżeństwa mieszane, między osobami wyznania prawosławnego i katolickiego, zawarte w kościele katolickim, są nieważne, aż do czasu dokonania aktu ślubu przez duchownego kościoła prawosławnego (art. 72 tegoż Zbioru i art. 200 p. I Prawa o małżeństwie z r. 1836);
- 3) że sądy polskie w zespole sędziów wyznania katolickiego nie miały prawa sądzić w sprawach o przestępstwa przeciwko wyznaniu prawosławnemu, a prokuratura nie mogła występować w charakterze oskarżyciela publicznego i przeto zapadłe wyroki są nieważne (art. 1009 U. P. K.).

Przykładów podobnych można byłoby przytoczyć bardzo dużo i dojść wprost do niedopuszczalnych konsekwencji z punktu widzenia Konstytucji i wogóle państwowości polskiej.

Godnym podziwu i pożałowania przykładem zastosowania omawianego orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego (z dnia 10-X 1924 r. Nr. 1524-24) jest reskrypt ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 13 XI 1924 roku za Nr. 1811-314 na imię delegata rządu w Wilnie treści następującej:

„Ministerstwo W. R. i O. P., opierając się na motywach zapadłego w dniu 10 października 1924 roku Nr. 1521-23 wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wyjaśnia, że przepisy zawarte w ukazie rosyjskim (carskim) z dnia 17 kwietnia 1905 r. o tolerancji religijnej, zabraniające *chrześcijanom*¹⁾ przechodzenia na wiarę niechrześcijańską, o ile oni sami przed przyjęciem chrześcijaństwa lub ich przodkowie nie należeli do wiary niechrześcijańskiej, *nie zostały* przez samo wejście w życie Konstytucji z roku 1921 *uchylone* i winny być do czasu uzgodnienia ich z Konstytucją w drodze ustawodawczej traktowane jako *obowiązujące*. W myśli powyższego wydane przez urzędników, prowadzących akta stanu cywilnego dowody, stwierdzające przejście na wiarę niechrześcijańską chrześcijan, jako nie mające mocy prawnej, nie mogą być brane pod uwagę i służyć za podstawę do zmian w aktach stanu cywilnego”.

Reskrypt ten był rozesłany za pośrednictwem lokalnych władz administracyjnych do wszystkich duchownych wyznania muzułmańskiego, izraelickiego i karaïmskiego w całej Rzeczypospolitej i spowodował zdziwienie oraz kompletną dezorientację.

Treść tego reskryptu w umysłach ludzi, dla których zasady równości obywateli wobec prawa stanowią fundamentalną podstawę ich ideologii, wywołała rozgoryczenie z powodu jawnej dysharmonji, między władzą wykonawczą w państwie, a Konstytucją tegoż państwa.

Niestety, wśród duchowieństwa muzułmańskiego, które bardziej niż zwykli obywatele winno odpierać wszelkie zakusy, dążące do poniżenia głoszonych przez niego nauk, nie znalazł się nikt, ktoby odpowiednio zareagował, a przedewszystkiem pozostawił ten reskrypt bez żadnego wykonania. Prawdopodobnie zaszło tu wielkie nieporozumienie, bo o ile Islam nakazuje muzułmanom znajdującym się na terytorjum państwa chrześcijańskiego podporządkowywać się bez żadnego oporu ustawom tego państwa, to jednak w nauce Islamu nie istnieje zakaz uszanowania rozporządzeń władzy wykonawczej sprzecznych z konstytucją tego państwa.

Fakt powyższy całkowicie potwierdza wzmiankę na wstępie niniejszego artykułu, iż interpretacja ustaw, rozporządzenia, okólnik

¹⁾ Słowa „chrześcijanom” w ukazie carskim niema, a jest słowo „prawosławnym”.

i t. p. czynności władz nieraz okazują niedźwiedzią przysługę dla ducha ustawodawstwa państwowego.

Celem szybszego usunięcia bolesnych następstw niezrozumienia wysokich ideałów państwowości polskiej przez czynniki, w ręku których są sprawy wyznaniowe, autor niniejszego artykułu złożył do łaski marszałkowskiej Senatu (w roku 1929) wniosek o wezwanie rządu do przedstawienia Sejmowi projektu ustawy, uchylającej wszelkie ograniczenia wyznaniowe i narodowościowe. Wniosek ten przyjęty był jednomyślnie. Takie same wnioski były składane w Sejmie przez innych członków parlamentu polskiego.

Z uczuciem wielkiego moralnego zadowolenia spotkano w Polsce wydanie przez Sejm ustawy z dnia 20-III 1931 roku „O wygaśnięciu mocy prawnej przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religią obywateli Rzeczypospolitej Polskiej” (Dz. U. R. P. Nr. 31-1931 r. poz. 214).

Ustawa ta, tak samo jak i inne wyżej wskazane akty ustawodawcze (Rozporządzenie k. g. z. w., dekret n-go d-cy L. Ś., oraz Konstytucja z dn. 17-III 1921 r.), zredagowana jest w formie deklaracyjnej, nie wyluszcza bowiem jakie mianowicie ustawy ona kasuje, lecz końcowy ustęp art. I-go, w którym wyrażono, że „nie mają mocy obowiązującej przepisy prawne, *choćby nie były uchylone wyraźnem rozporządzeniem ustawy*” — daje jasną podstawę do niestosowania nadal przez władze wszelkich ograniczeń wyznaniowych, narodowościowych, rasowych i językowych.

Samo przez się rozumie się, iż w myśl wyżej przytoczonej treści końcowego ustępu cytowanej ustawy, zostały również automatycznie uchylone i wszystkie rozporządzenia, instrukcje, okólniki, reskrypty i t. p., sprzeczne z postanowieniami Konstytucji o równości obywateli wobec prawa. Tym sposobem upadł i wyżej omówiony sławetny reskrypt z dnia 13-XI 1924 r. za Nr. 1811-314.

Na podstawie ustawy z dn. 13-III 1931 r. przestały obecnie obowiązywać następujące przepisy prawne:

Tom X, cz. I Zb. Pr. Ros. Wyd. z r. 1900 z uzup. 1912 r.

Art. I, 33 i uwagi, 37 p. 7, 67 i uwagi, 68, 72—74, 75, 78, 80, 81, 83, 85, 87, 92, 97, 119 (uwaga I), 138, 140, 144¹ (cz. 1), 148, 151, 152 (cz.), 153—156, 156⁶, 157, 161—161¹, 163, 215 (cz.), 233, 234, 235, 236, 238, 240—241, 242—245, 250—251 (cz.), 252, 260 (cz.), 332—348, 368 (cz.), 371, 372 (cz.), 411, 412, 414 (cz.), 422, 432,

¹) „Cz.” oznacza „częściowo”.

p. 3, 4 i 5, 444, 445 (uwaga), 467—493⁴⁶, 493—512, 515 (uwaga), 516, 520, 542⁷, 542⁸, 562¹, 564, 582 (cz.), 596—597, 598—601, 696—697, 698 p. 1, 2, 3 i 4 (cz.) i uwaga, 773, 778, 934, 935, 940, 941, 966 (cz.), 1028, 1067 p. 2, 1069 (cz.), 1069¹, 1070¹, 1082 (cz.), 1082¹, 1130, 1160, 1167 uwagi 1 i 2, 1172—1172⁶, 1172⁹, 1181—1183, 1184 p. 3, 5, 6, 7, 8 i 9 i uwaga (cz.), 1188—1189, 1192—1213⁹, 1214—1217, 1304, 1308, 1315 (uwaga 1), 1340, 1350, 1374 p. 5, 1381 (uwaga), 1402, 1429—1431, 1451, 1489, 1500, 1503, 1639, 1641, 1649 (uwaga 2), 1692 (uwaga), 1693, 1694, 1699, 1700 i (uwaga 2), 1709 (cz.), 1711—1713, 2291 (cz.), 2292 (cz.). Dod. do art. 67, dod. do art. 698 uwaga 2 p. 1 — 13; dod. do tegoż art. uwaga 3 p. 1 — 4.

Instrukcja z dnia 23.VII.1865 r. o trybie sprzedaży dóbr skarbowych w guberniach zachodnich osobom pochodzenia rosyjskiego.

Tom XI cz. I Zb. Pr. Ros. „Słownik Uczeń i ustawow Uprawnienia Duchownych Dieł Inostrannych Ispowiedanji”. Wyd. z r. 1896 z uzupełnieniami i zmianami z r. 1912.

Artykuły: 1 (cz.), 4, 6 (cz.), 7, 8 (cz.), 11, 12 (cz.), 17 (cz.), 17¹ (cz.), 20 (cz.), 27 (cz.), 40 (cz.), 57 (cz.), 59 (uwaga 2 cz.), 71 p. 4, 82 (uwaga), 97 (cz.), 113, 114 (uwaga), 124 p. 1—3, 140 (w-g uzup. z r. 1912), 143—151, 152 (cz.), 153, 154, 156—159, 163 (cz.), 169, 170, 171—174 (cz.), 177 (cz.), 182 (uwaga), 183, 184, 186, 187 i uwaga, 189, 195 (cz.), 214—219, 222, 224, 225, 237 (cz.), 251¹, 255, 256 (cz.), 257—259 (cz.), 263 (cz.), 268 (cz.), 271—281, 317 (cz.), 321 p. 8, 328—329, 340 p. 8, 346 (uwaga), 389 (uwaga), 399 (uwaga), 409 — 411 (cz.), 441, 442 (cz.), 474 (uw.), 494 — 496 (cz.), 501 — 502, 529 (cz.), 714—717 (cz.), 718 (cz.), 719 (cz.), 721 (cz.), 722 (cz.), 778, 779 (cz.), 803—804, 807, 809 (cz.), 814—815 (cz.), 828, 1094 (cz.), 1102—1103, 1214—1215 (cz.), 1261 (cz.), 1278 (cz.), 1299 i uwaga 2 (cz.), 1301 (cz.), 1302, 1303, 1310 (cz.), 1325 p. 3 (cz.), 1331 (cz.), 1342—1415, 1488 (cz.), 1549 — 1550 (cz.), 1664 — 1665 (cz.), 1673 — 1702. Dodatek do art. 7 p. 1—3, 1300.

Tom XIV Zb. Pr. Ros. „Ustawa o zapobieganiu i ukróceniu przestępstw”, wydanie z r. 1890 z r. 1906 1908, 1909 i 1910.

Artykuły: 39¹, 39³, 42, 43, 45¹ i uwaga z r. 1906, 45³ (cz.), 46 (cz.), 55, 58, 63, 70, 73, 77¹, 77—81, 100, 205. Dod. do art. 70, dod. do art. 150, dod. do art. 205.

Tom XVI Zb. Pr. Ros., wyd. z r. 1890 z uzup. 1906, 1908, 1909, 1912. Ustawa Postępowania Cywilnego. Art. 1163 (uwaga, 1356¹ — 1356⁵, 1436 (uwaga), 1460¹³, 1460²⁸, 1545 (uwaga), dodat. do art. 1545.

Ustawa Notarialna, wyd. z r. 1892 z uzup. 1906, 1908, 1909 i 1910.
Dod. do art. 81 p. 1 — 7.

Ustawa o dostawach dla skarbu, wyd. z r. 1900 z uzup. 1912.
Art. 2 (uwaga 1), 5—7, 80, 81. Dod. do art. 80 p. 1.

Prawo o małżeństwie z r. 1836.

Art. 23 p. 1, 24, 100 (cz.), 132 p. 1, 133, 186 i uwaga, 187, 188, 189 (cz.), 190 p. 1, 191.

Kodeks Karny z r. 1903.

Art. 82, 83, 84, 86, 88, 89, 90, 93, 94, 98, 415.

Oprócz wyżej przytoczonych ustaw rosyjskich tomów X, XI, XIV i XVI Zb. Pr. Ros., które aczkolwiek nie otrzymały wyraźnego uchylecia, to jednak przestały, bez wątpienia, obowiązywać w myśl Konstytucji i ust. z dn. 20.III.1931 r.; w pozostałych dwunastu tomach również są artykuły sprzeczne z zasadami państwowości polskiej, lecz omawianie i przytaczanie ich musi stanowić zadanie obszernej pracy prawniczej. Tomy Zb. Pr. Ros. I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, XII, XIII, XV stosunkowo w mniejszym stopniu zawierają w sobie ograniczające obywateli przepisy i nie wielkie mają zastosowanie na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej.

Reasumując wyżej przytoczoną ewolucję ustawodawstwa, dotyczącego zagadnień narodowościowych i wyznaniowych, należy przyjść do wniosku, iż ustrój polityczny państwa polskiego i obowiązujące ustawodawstwo bezpowrotnie i na zawsze zagwarantowały wszystkim obywatelom polskim całkowitą równość wobec prawa i zapewniło autonomję kościołom mniejszości religijnych i innych prawnie uznanych wyznań. Rzeczpospolita Polska, jako republika demokratyczna, w której, chociaż nie nastąpił rozdział państwa i kościoła, niemniej przyjęła zasadę niewtrącania się w sprawy religijne, udzielając kościołom wszystkich wyznań prawa rządzenia się własnymi ustawami, osnutymi na zasadach ich religii.

Zasada wolności sumienia, przyjęta przez Rzeczpospolitą Polską wyzwoliła nareszcie jej obywateli od ucisku religijnego, który w zaborze rosyjskim odczuwał się nader dotkliwie w życiu i ideologii wszystkich tych, którzy nie należeli do religii panującej.

Dzisiaj wytworzył się taki stan prawny w Państwie Polskiem, że już nie może być mowy o stawianiu jakichkolwiek, *opartych na ustawodawstwie*, przeszkód do przejścia na tę lub inną religję, nie wyłączając niechrześcijańskiej, do nauczania dzieci, zrodzonych w mieszanym małżeństwie, w dogmatach narzuconej ustawowo religii, do

zawierania małżeństw mieszanych, pomiędzy osobami wszelkich bez wyjątku wyznań i przytem w kościele według wyboru narzeczonych, do rozwodu małżonków, o ile jeden z małżonków jest wyznania katolickiego, a drugi innego wyznania chrześcijańskiego lub niechrześcijańskiego. Wynikają również i inne skutki na tle równouprawnienia wyznań wagi mniejszej, tak np., niechrześcijanom wolno obecnie korzystać z dobrodziejstw ustaw o legalizacji nieślubnych dzieci, o przysposobieniu osób wyznania chrześcijańskiego i t. p.

Nie zmienia stanu rzeczy ta okoliczność, że dogmaty niektórych religii nie harmonizują z zasadą równouprawnienia wyznań, bo dla legalności stanu cywilnego z punktu widzenia prawnego, ta dysharmonja obecnie już nie skutkuje nieważnością np. zawartego sojuszu małżeńskiego między osobami, z których jedna jest wyznania rz. katolickiego, a druga niechrześcijańskiego, lub nieważności rozwodu w małżeństwie mieszanym, gdzie jedna strona jest wyznania rz. katolickiego, a druga innego chrześcijańskiego lub niechrześcijańskiego wyznania.

Nie ulega wątpliwości, że kościół, dla którego uchylenie wszystkich ograniczeń wyznaniowych pożądanem nie jest, może nie uznawać czynów swych wyznawców, niezgodnych z przepisami kościelnymi, może nawet nakładać na nich kary kościelne, a nawet odłączyć od kościoła, lecz moc prawna np. nowego stanu religijnego, małżeńskiego i t. p. podważaną nie zostanie.

W myśl Konstytucji z dn. 17.III.1921 r. (art. 110—115), wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania i każdy związek religijny, uznany przez państwo, może samodzielnie prowadzić swe sprawy wewnętrzne na podstawie zasad swojej religii. Stosunek państwa do kościołów mniejszości religijnych, jak również prawnie uznanych związków religijnych, podlega ustaleniu w drodze ustawowej, po porozumieniu się z ich prawnymi reprezentantami.

Statut ustroju władz duchownych muzułmańskich dotychczas nie został wydany, lecz faktyczny stosunek państwa do wyznania muzułmańskiego już się ujawnił po linii uznania zasady autokefalji kościoła muzułmańskiego, obieralności władz duchownych — lokalnych (imamów) przez odnośne gminy muzułmańskie i władzy centralnej — muftiego przez delegatów wszystkich 19 gmin muzułmańskich. Wszelka zależność, która istniała w Rosji, władz tych od czynników rządowych już ustawowo nie istnieje i istnieć nie może.

Dla rozstrzygania wszelkich spraw dotyczących stanu cywilnego muzułmanów, w charakterze instancji drugiej zaprojektowanem

jest utworzenie kolegium duchownego, ustalenie zakresu kompetencji tego kolegium i muftiego nastąpi z chwilą wydania w drodze ustawodawczej statutu ustroju władz duchownych muzułmańskich; statut będzie oparty na zasadach nauki Islamu.

Z pośród wyżej przytoczonych artykułów Zb. Pr. Ros. t. Xlcz. I odnośnie do wyznania muzułmańskiego utraciły moc obowiązującą art. 1342 — 1415, czyli wszystkie bez wyjątku, przepisy, dotyczące ustroju władz duchownych muzułmańskich, na podstawie których władze te pieczęłowicie były otoczone nadzorem policyjno-administracyjnym, a interpretacja zasad Islamu (*horribile dictu!*) spoczywała w ręku najwyższego dostojnika państwowego—ministra spraw wewnętrznych.

LEON KRYCZYŃSKI

TATARZY LITEWSCY W WOJSKU POLSKIM W POWSTANIU 1831 ROKU

I.

Tatarów litewskich spotykamy na naszych ziemiach już w XIV wieku; od tego czasu biorą oni udział we wszystkich zbrojnych wystąpieniach Litwy, a następnie Polski. Występują ci Tatarzy zrazu jako wojsko najemne. A uczestniczą oni nie tylko w wojnach zewnętrznych z nieprzyjacielem; niejednokrotnie książęta litewscy i polscy magnaci posługują się tatarskimi oddziałami w domowych walkach i zamieszkach. Widzimy także Tatarów w konfederacjach i powstaniach narodowych 1768—1772, 1794, 1831 i 1863, bądź w oddzielnych pułkach tatarskich, bądź też na czele partyzanckich oddziałów.

W powstaniach lat 1831 i 1863, jak i w naszych oczach w roku 1919—1921, tworząc osobny pułk tatarski, występują oni zbrojnie z inicjatywy własnej, jako synowie od wieków przybranej ojczyzny. Rycerskie karty tych szlachetnych wysiłków garstki tatarskiego narodu są dla nas znamienne i cenne. Tu chcemy wydobyć z mgły ubiegłego stulecia kilka wydarzeń, kilka drogich postaci naszych mało znanych bohaterów z roku 1831. Zanim zaś przystąpimy do nakreślenia dziejów naszych Tatarów z tego okresu, wydaje się nam pożyteczne przedstawienie krótkiej historii wojska tatarskiego, jakie istniało na Litwie i w Polsce od chwili osiedlenia się tu Tatarów.

Oddziały tatarskie służyły już w wojsku w. ks. lit. Gedymina; w roku 1319 biorą one udział w bitwie z Zakonem Teutońskim, stanowiąc przednie oddziały wojska Gedymina¹⁾. Za czasów w. ks. lit. Kiejstuta tatarski oddział posiłkowy w wojsku litewskim bierze

¹⁾ Prof. A. Muchliński. *Izśledowanie o proischożdenii i sostojanii litowskich Tatar. St. Pietierburg. 1857, str. 6, 53—54.*—(*Kojałowicz. Historiae Lituanæ pars prior, str. 248.*—*Strykowski* — wyd. I, str. 389).

udział w wyprawie 1350 roku przeciw królowi Kazimierzowi Wielkiemu¹⁾. W. ks. lit. Olgierd zawojował Podole, mając w swoim wojsku Tatarów²⁾. Są wiadomości, że Jagiełło, wjeżdżając 12 lutego 1386 roku do Krakowa, w hufcu swym wspaniale przystrojonym miał wielu Tatarów³⁾. W wojsku książąt litewskich występują Tatarzy w składzie kawalerii litewskiej. W roku 1558 jeden z tych Tatarów następujące podawał o swoich współwyznawcach na Litwie wiadomości: „...każdy z nas pełni wojenną służbę jako sipach (jeździec), kiedy to potrzeba wymaga; ale składamy oddzielne wojsko i mamy oddzielnych naczelników... Sipahi (jazda) uważa się za wojsko przedniejsze, z tej to przyczyny i nas, jako uzacnionych najszczytniejszą w świecie wiarą, powołują do konnicy z warunkiem dostarczenia na wojnę pewnej ilości koni”⁴⁾.

W wojsku w. ks. lit. Witolda Tatarzy litewscy biorą udział we wszystkich jego wyprawach⁵⁾. Uczestniczą oni w roku 1347 w wyprawie nad Don. W wyprawach 1398 r. (bitwa pod Workszą) przeciw Timur-Kutługowi widzimy również w wojsku litewskim liczne oddziały Tatarów, działające pod wodzą Tochtamysza. Podczas wojny z Zakonem w roku 1410 w bitwie grunwaldzkiej, w wojsku Witolda walczą hufce Tatarów pod wodzą Dżelal-ed-Dina, syna Tochtamysza. Liczba Tatarów, którzy brali udział w tej bitwie według różnych źródeł wynosi 30.000⁶⁾, jednak, zdaniem prof. Muchlińskiego, Tatarów litewskich, uczestników tej bitwy, było 10.000 ludzi⁷⁾. W bitwie tej, oprócz wojsk Dżelal-ed-Dina, które podczas wojny występowały jako osobna jednostka bojowa, brały udział, jak się rzekło, oddziały Tatarów - kolonistów litewskich, ale już jako wojsko wcielone do szeregów litewskich⁸⁾. W roku 1418 Tatarzy litewscy wyruszyli na Podole przeciw Tatarom krymskim⁹⁾. W roku 1422 pod Łuckiem obozuje 8.000 Tatarów, stanowiących wojsko litewskie; p. Żdan mniema, że byli to Tatarzy koloniści¹⁰⁾. W. ks. lit. Świdrygiełło, z przybyłego doń w 1432 roku 30.000-go pod wodzą carewicza

¹⁾ Muchliński. Ibidem, str. 8. ²⁾ Ibidem. ³⁾ M. Żdan. Stosunki litewsko-tatarskie za czasów Witolda, w. ks. lit. Ateneum Wileńskie. R. VII, z. 3—4, 1931 r., str. 586. — M. Bielski. Kronika, str. 230. ⁴⁾ Rękopis Risale-i-Tatar-i-Leh. — A. Muchliński. Zdanie sprawy o Tatarach litewskich. Teki Wileńska. 1858. Nr. 4, str. 263. ⁵⁾ Żdan. Ibidem, str. 589. ⁶⁾ Prof. J. Talko - Hryniewicz podaje tę liczbę na 40.000 (Muślimowie czyli Tatarzy litewscy. Kraków 1924, str. 22). ⁷⁾ Muchliński. Izsledowanie, str. 15—16. ⁸⁾ Żdan. Ibidem, str. 562. ⁹⁾ Żdan. Ibidem, str. 590. Nikon. let., str. 240. ¹⁰⁾ Żdan. Ibidem, str. 590. — Daniłowicz — Skarbiec, t. II, str. 54, Nr. 1224.



ROTMISTRZ TATARSKI PODŁUG MAŁOWIDŁA 1660 R.
(według ryciny z dzieła Tadeusza Korzona)

Achmeta wojska tatarskiego pozostawił u siebie na służbie 3.000 Tatarów i uformował z nich 4 pułki konne¹⁾.

Według prof. *Talko-Hryniewicz*a, w XVI wieku za czasów Zygmunta I-go i Zygmunta Augusta, t. j. w okresie rozkwitu osad tatarskich, Tatarzy litewscy podczas pospolitego ruszenia mogli wystawić od 20.000 do 25.000 kawalerji dobrze uzbrojonej i odzianej²⁾.

Spotykamy Tatarów w wojsku polskim za króla Stefana Batorego, w charakterze gwardji Jana Zborowskiego. Towarzyszyli oni żołnierzom w ciągu wojen moskiewskich. Hufce tatarskie służyły czasu wojen połockich za Zygmunta Augusta i takie same wiódł Radziwiłł Rudy, wojewoda wileński pod Pskowem w r. 1581³⁾.

W latach 1574 i 1589 na służbie Rzeczypospolitej Polskiej znajdowały się chorągwie Czmerysów lub Czeremisów. *Górski* mniema, że byli to prawdziwi Czeremisi — ludzie zabłąkani z Kaukazu⁴⁾. Bez wątpienia pewien odsetek Czeremisów — muzułmanów stopił się z ogólną masą Tatarów litewskich⁵⁾.

W bitwie pod Kircholmem w roku 1605 w szyku Chodkiewicza, na lewym skrzydle między innemi mieścili się rotę Tatarów Ibrahima i Bohdana po 100 i Mustafy w 50 koni; w trzecim posiłku znaleźli się Zachar i Achmet, Tatarzy, mający po 100 koni. W roku 1608—1609 służyła w Inflantach na żołdzie polskim rota tatarska „Comitiva Tartarorum” Bohdana Fursowicza z 200 koni złożona, a rota Abrahima Asłanowicza brała udział w oblężeniu Smoleńska w r. 1609—1611⁶⁾.

Jan Kierdej, koniuszy wileński, pisarz ziemski oszmiański, w r. 1631 naliczył⁷⁾ 6 chorągwi tatarskich czyli chorągów, t. j. ściahów: 1) chorągwo Ułańskie, ściahu grodzieńskiego i oszmiańskiego pod dowództwem chorążego Czymbaja Ułana Maluszyckiego, 2) chorągwo Dawida Chażbiejewicza Murzy, nazwane Juszyńskie, ściahu województwa trockiego, 3) chorągwo Najmańskie, ściahu woje-

1) *J. Talko-Hryniewicz*. Ibidem, str. 22. 2) Ibidem, str. 47. 3) *J. Bartoszewicz*. Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami. Warszawa 1860 r., str. 112 oraz *Turgieniew* w dziele *Historia Russiae monumenta*, t. I, str. 355. 4) *K. Górski*. Historia jazdy polskiej. Kraków 1895, str. 27—28. 5) Patrz u *St. Dziadulewicz*a. Herbarz rodzin tatarskich w Polsce. Wilno 1929. O rodzinach Tatarów litewskich pochodzenia kaukaskiego, str. 431—432 i in. 6) *Górski*. Ibidem, str. 75, 104—108. 7) O rewizjach dóbr tatarskich ciwuna wileńskiego Macieja Ogińskiego 1559 r. i Kierdeja 1631 r. vide: *Leon Kryczyński*. Dobra Łostajskie (1600—1789). Ateneum Wileńskie. R. VIII, zesz. 1—2. 1930, str. 317—318.

wództwa wileńskiego pod dowództwem chorążego Abrahima Kieńskiego, 4) chorągwo Jałoirskie, ściahu nowogródzkiego pod dowództwem chorążego Heljasza Zabłockiego, 5) chorągwo Kondrackie, ściahu mereszlańskiego pod dowództwem chorążego Jachii Zawackiego, 6) chorągwo Barińskie, ściahu nowogródzkiego pod dowództwem Szachmancera Rudnickiego¹⁾. Chorągwo Kondrackie nazywane było niekiedy chorągiewem Kryczyńskim od imion naczelników chorągwi, którzy pochodzili z rodu kniaziów Najmanów Kryczyńskich²⁾.

W roku 1653 służył w wojsku polskim chorągiew tatarska Joachima Sieleckiego w 120 koni. W r. 1654 na służbie Rzeczypospolitej Polskiej pozostawały następujące chorągwie tatarskie: Stanisława Druszkiewicza (120 koni), Mustafy Sudicza, rotm. J. K. M. (120 k.), Halembeka Morawskiego (120 k.), Jana Sielickiego (120 k.), Adama Turowskiego (120 k.), Bohdana Murzy (120 k.), Bogusława Leszczyńskiego (154 k.), Baranowskiego (70 k.), Mikołaja Podhajskiego (86 k.), Michała Bydłowskiego (76 k.), Adamowicza Tolkowicza (120 k.), Aleksandra Kryczyńskiego (100 k.) i Bohdana Łosia (89 k.).

Służyło Tatarów w r. 1654 chorągwi 15, w liczbie około 1.383 koni, w roku 1657 było ich 18 chorągwi, a w r. 1661 chorągwi 20, liczących 2.255 koni, w r. 1672 ilość tatarskich chorągwi w Polsce w związku z buntem wodza Lipków Aleksandra Kryczyńskiego i wypadkami w Turcji zmniejsza się, jednak już w r. 1679, po ugodzie Żórawińskiej, w wojsku polskim znów pojawiają się tatarskie chorągwie: Mustafy (99 koni), Samuela Krzeczowskiego (88 koni), Kalembeka Bosackiego (95 k.) i Juchy Krobickiego (98 k.)³⁾.

Za czasów króla Jana Sobieskiego Tatarzy litewscy stanowią w jego wojsku chorągwie lekkie. W bitwie Jazłowieckiej w r. 1684 przy boku króla Jana III znajdował się hufiec Tatarów litewskich⁴⁾.

Z „Dyspartamentu lokacji wojska koronnego” widzimy w roku 1716–1717 na służbie polskiej tatarskie chorągwie lekkie: Popławskiego i Siersztofa (125 koni), Adamowicza i Józefa Ułana (125 k.), Dawida Ułana i Murzy (125 k.), Dobrowolskiego i Strzeszkowskiego (125 k.), oraz Cymbaja Ułana (50 k.)⁵⁾.

¹⁾ A. Muchliński. Zdanie sprawy o Tatarach litewskich. Teka Wileńska 1858, Nr. 6, str. 124. ²⁾ Dziadulewicz. Ibidem, str. XXIX, 164–165. ³⁾ Górski. Ibidem, str. 334–335. ⁴⁾ J. Talko-Hryniewicz. Ibidem, str. 34. ⁵⁾ Górski. Ibidem, str. 338.



TATARZY LITEWSCY W WOJSKU NAPOLEONA
(według ryciny z dzieła Al. Rembowskiego)

Od r. 1717, czyli od chwili ustanowienia przez sejm podstaw istnienia wojska stałego do roku 1831, widzimy w wojsku polskim następujące formacje wojskowe, składające się z Tatarów litewskich; wyszczególniamy je według dzieła *Gembarzewskiego* ¹⁾.

Pułk 2-gi JKMci i Rzpltej lekkiej jazdy (patrz pułk 6 przedniej straży W. Ks. Litewskiego) ²⁾.

Pułk 1-szy przedniej straży JKMci i W. Ks. Litewskiego.

Utworzony r. 1776 z chorągwi lekkich pod nazwą ułanów, wcielony do armii rosyjskiej pod nazwą Litewsko-Tatarskiego. Stanowiska: Onikszty, Rzeczyca (1789), Chołopienicze (1790), Widze. Pułkownicy: Baranowski Mustafa 12-XI 1746 (1785), Kirkor Michał (1792). Bitwy i potyczki: Opsa 22-V 1792 r., Mścibów 10-VII i Wojszki 14-VII ³⁾.

Pułk 4-ty przedniej straży W. Ks. Litewskiego.

Utworzony w 1733 roku z chorągwi tatarskich nadwornych Potockiego, wojewody kijowskiego, wchodzi w skład wojska saskiego; przechodzi na służbę Rzpltej Polskiej 1764 r. Stanowiska: Kamieniec Lit. (1772—1787), Borysów (1790). Pułkownicy: Sichodziński 1733, Czymbaj Murza Rudnicki 1756, gen.-maj. Bielak Józef 17-IV 1764, gen.-maj. zmarł 1794, Achmatowicz Mustafa 1794 r. Bitwy i potyczki: wojna 7-mioletnia, Świerzeń 10-VI 1792, Mir 11-VI, Zelwa 4-VII, Izabelin 7-VII, Mścibów 10-VII, Brześć Litewski 23-VII, Dereczyn 1794, Maciejowice 10-X, Praga 4-XI ⁴⁾.

Pułk 5-ty przedniej straży W. Ks. Litewskiego.

Utworzony w 1733 roku z chorągwi tatarskich nadwornych Potockiego, wojewody kijowskiego, wchodzi w skład wojska saskiego; przechodzi do służby Rzpltej Polskiej 1764 r. Stanowiska: Suchowoła (1772), Krynki (1789), Wielona (X. 1792). Pułkownicy: Hallaszewicz, Korycki A. M., Gorycz (1785), Byszewski Stan. (1787—1792), gen.-maj. Lissowski Ludwik. Bitwy i potyczki: wojna 7-letnia, Praga 2-XI 1794 ⁵⁾.

¹⁾ Bronisław Gembarzewski. Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831. Warszawa 1925, str. 98, 8°. ²⁾ Ibidem, str. 14. ³⁾ Ibidem, str. 13—14. ⁴⁾ Ibidem, str. 14. ⁵⁾ Ibidem, str. 14—15. W r. 1768 Arnold Byszewski sformował z polecenia króla pułk przedniej straży, do którego weszły lekkie chorągwie jego własna, Aleksandra Ułana, Bezona Buczackiego, Ułana młodszego, Piekarskiego, Nieszykowskiego oraz 2 nieznane — wszystkiego 9 chorągwi. (Górski. Ibidem, str. 145—146). L. K.

Pułk 6-ty przedniej straży W. Ks. Litewskiego.

Utworzony z pułku 2-go JKMci i Rzplitej lekkiej jazdy, czyli ułanów (Tatarów) nadwornych królewskich w maju 1792 r. Stanowiska: Kobryń, Łomna (XII. 1792 r.). Pułkownicy: Azulewicz Jakób, poległ 11-VIII 1794 r. Achmatowicz. Bitwy i potyczki: Wilno 11-VIII 1794 r. ¹⁾

Pułk 7-y Tatarski W. Ks. Litewskiego.

Utworzony w maju 1792 r., rozwiązany w październiku 1792 r. przez Targowicę. Stanowisko: Janów. Pułkownik: Ułan Aleksander Mustafa ²⁾.

Oddziały konne powstańcze W. Ks. Litewskiego z r. 1794.

Wolontariusze konni troccy, dowódca Mucha, Tatar.

Jazda Preńska, dowódca pułkownik Ułan ³⁾.

Wojsko polskie w służbie obcej.

Szwadron Tatarów litewskich.

Utworzony dekretem 24-VIII 1812, przydzielony do pułku 3-go lekkokonnego polskiego gwardji, dekretem 22-III 1813 do pułku 1-go lekkokonnego polskiego gwardji. Dowódca kpt. Ułan ⁴⁾.

Należy tu zaznaczyć, że Tatarzy litewscy, jako wybitni fachowcy-kawalerzyści, biorą udział w opracowaniu zatwierdzonego przez króla 3-V 1786 r. „Regulaminu egzercunkowego dla kawalerji narodowej i pułku przedniej straży”, który stał się regułą dla ćwiczenia jazdy narodowej. W zwołanej przez Departament Wojskowy komisji dla opracowania tego regulaminu biorą czynny udział Tatarzy, majorowie Achmatowicz i Korycki.

¹⁾ B. Gembarzewski. Ibidem, str. 15. ²⁾ Ibidem, str. 15. ³⁾ Ibidem, str. 19. Nie wiemy czy w formacji powstańczej konnej z roku 1794 komendy Baranowskiego pod nazwą „pułk 3-ci konny” (ibidem, str. 16) oraz w powstaniu pieszem koronem r. 1794 komendy Baranowskiego (ibidem, str. 36) brali udział Tatarzy, na co mogłyby wskazywać nazwiska d-ców oraz nazwisko d-cy strzelców powstania pieszego komendy Baranowskiego — majora Biegańskiego. Dlatego też nie podajemy tych formacji w tekście. Toż samo dotyczy chorągwi janczarskiej Buławy Wielkiej W. Ks. Litewskiego (ibidem, str. 25) z rotmistrzem Bułakiem (z rodu tatarskiego) na czele. ⁴⁾ Ibidem, str. 52. O tym szwadronie gwardji Tatarów litewskich vide: Al. Rembowski. Sources documentaire concernant l'histoire du régiment des chevaux — légers de la garde de Napoleon I. Varsovie 1899, str. 255, 276—277, 284—285, 291—292, 298, 310, 225, 327, 329—333, 336, 338, 347, 354, 355, 362, 366, 388, 424—425, 433, 461, 476, 482, 516, 520, 636—637, 742—743, 271 oraz Gembarzewski — Wojsko polskie 1807—1814. Warszawa 1912, str. 126.



TATARZY LITEWSCY W WOJSKU NAPOLEONA
(według ryciny w dziele Emiele Margo de Saint-Hilaire)

Genjusz—wódz Napoleon, oceniając wojskowe walory Tatarów litewskich, sformował z nich w roku 1812 szwadron Tatarski swojej gwardji. Los chciał, aby formacja ta przed odzyskaniem niepodległości Polski, była ostatnią formacją regularnej armji polskiej. Później spotykamy naszych Tatarów w armji powstańczej — jako oddziały ochotnicze.

W roku 1863 w szeregach powstańczej armji polskiej, walczył *oddział partyzancki* pod dowództwem Tatara Tuhana-Baranowskiego, b. kapitana armji rosyjskiej¹⁾.

Wreszcie w 1919 roku inteligencja tatarska, pomna tradycji swoich przodków, tworzy pułk ochotniczy *jazdy tatarskiej im. Mustafy Achmatowicza*, który dzielnie walczy w szeregach armji polskiej w obronie granic zmartwychwstałej Rzeczypospolitej²⁾.

II.

Dziejów Tatarów litewskich w powstaniu 1831 roku nie da się połączyć w jednolitą całość. Przed wybuchem powstania wojskowi Tatarzy w Królestwie Polskiem nie wchodzili w skład oddzielnego pułku. Na terytorjum tem, gdzie najpierw powstanie się rozżarzyło, pułk tatarski nie istniał; natomiast dość liczna ilość Tatarów rozsiadała się w szeregach pułków kawalerji. Z tego powodu trudno jest śledzić zbiorową działalność Tatarów, którzy toną w ogólnej masie polskich oficerów i żołnierzy. Niektórych z naszych Tatarów daje się odnaleźć; są to ci, przeważnie oficerowie, którzy noszą nazwiska czysto tatarskie, albo też polskie, lecz wśród Polaków nie spotykane. Znajdujemy Tatarów i w tym wypadku, kiedy szereg osób z rodzin tatarskich, aczkolwiek noszących nazwiska polskie, obok siebie figurują. Poznajemy wówczas z łatwością Tatarów, nie

¹⁾ Aleksander Radziwiłłczyk i Karol Rutkowski. Gloria victis. Wspomnienia z przeszłości. Jak to było... ze wspomnień weteranów 1863 roku. Słowo. Wilno, 25 grudnia 1927 r. Nr. 294, str. 5. Nie wiemy, czy osoba ta jest identyczna ze szlachcicem Tatem Józefem Tuhana-Baranowskim, powstańcem 1863 roku, pochodzącym z majątku Guściany pow. trockiego, zabitym przez wojska rosyjskie pod Żyżmorami w potyczce z partyzantami Lubicza. (Archiwum Wileńskie. Akta Wil. gen.-gub. Nr. 328 za r. 1867, k. 27). ²⁾ Obecnie z polecenia Wojskowego Biura Historycznego, historia tego pułku znajduje się w opracowaniu. Kilka danych o tym pułku znajdujemy u Kazimierza Króla. Tatarzy w Polsce. Warszawa 1919. Dod. III i St. Dziadulewicz — op. cit., str. XXV. Patrz także V. J. Pułk tatarski ułanów im. Mustafy Achmatowicza. Rocznik Tatarski. T. I. Wilno 1932.

tylko z nazwisk przez nich przyswojonych, lecz i podług ich imion ulubionych. Większa zaś masa naszych Tatarów ginie pośród niezliczonej ilości polskiego żołnierstwa, noszącego te same, co i Tatarzy, polskie macierzyste nazwiska; gubią się oni pośród różnych Jakubowskich, Jabłonowskich, Lisowskich, Baranowskich, Koryckich, Szczuckich, Ledzińskich i t. d., z których jedni należą do rodzin rdzennie polskich, drudzy, aczkolwiek to samo nazwisko noszą, są z krwi i kości Tatarami-muzułmanami. Jeśli niema żadnych innych danych wskazujących, że ci żołnierze są Tatarami, nie wspominamy o nich w niniejszej rozprawie, a jedynie mówimy o tych z pośród nich, co do których istnieje całkowita pewność, że są muzułmanami. Tych wszystkich zaś, co do których zachodzi wątpliwość, pomijamy w nadziei, że inni badacze dziejów tatarskich wyświetlą niejasności, przeglądając spisy żołnierzy i inne dokumenty wojskowe, tudzież papiery rodzinne.

Tatarzy, służąc w wojsku, okazali dążność do łączenia się i skupiania około swoich współwyznawców i bliskich im, bądź ze względu na pokrewieństwo, bądź z powodu wspólnego pochodzenia, tradycji historycznej lub religii, która naówczas silniej, niż dziś, wyodrębniała ludzi. Rzecz wobec tego naturalna, a nie raz dało się to zauważyć, że koło oficera Tatarza grupowała się zwykle pewna ilość Tatarów szeregowych. Dlatego też szczególnie cennem jest znalezienie w pułkach Królestwa Polskiego Tatarów litewskich w rangach oficerskich. W takim wypadku pewni jesteśmy, że ma się do czynienia z grupą Tatarów, wcieloną do oddziału wojskowego.

Wobec tego, że Tatarzy, jak wzmiankowaliśmy, nie byli uszerzgowani na terytorjum Królestwa Polskiego w jednym pułku, niezmiernie trudno jest odtworzyć syntetyczny obraz udziału ich w powstaniu. Operujemy li tylko oddzielnymi fragmentami. Dopiero później, w miarę rozpowszechnienia się powstania i przerzucenia się jego zarzewia na Litwę, gdzie znajdowały się większe i liczniejsze osady tatarskie, mnożą się tatarskie ochotnicze oddziały wojskowe i odtąd łatwiej już śledzić działalność powstańczą Tatarów litewskich. Podkreślić jednak należy, że pamiętniki, na których w przeważnej mierze praca niniejsza się oparła, skąpią bliższych szczegółów o żołnierzach-Tatarach; że następnie za małym wyjątkiem nie mieliśmy możliwości wykorzystania źródeł rękopiśmiennych w archiwach, które ciągle jeszcze czekają na swego badacza i wydawcę. Niestety, opublikowane w roku 1931 materiały¹⁾ dotyczą działań operacyjnych

¹⁾ Pawłowski.



WOJSKOWA CZAPKA Tatarska z czasów Napoleona
(Muzeum Wojska w Warszawie)

tylko większych jednostek bojowych, kończąc na brygadzie, a więc nie znajdujemy tu potrzebnych nam szczegółów.

Ujmując znane nam wydarzenia chronologicznie, spotykamy się przede wszystkim z zasługującymi na wzmiankę czynami Tatarów: kapitana Achmatowicza i porucznika Baranowskiego, oficerów 7 pułku ułanów; o zachowaniu się ich w dniu 24 lutego 1831 roku podaje parę szczegółów korespondencja z Warszawy, umieszczona w „Dzienniku Powszechnym Krajowym”¹⁾, a datowaną dnia 26 marca 1831 roku:

„Przed zajęciem miasta Ostrołki przez Rosssyan, most przed temże na rzece Narwi przez naszych spalony został, lecz natychmiast nieprzyjaciół zajął się odbudowaniem nowego. Miasto miało załogę, złożoną z tysiąca pięćset piechoty, z kilkuset ludzi kompanji rzemieślniczej i małe oddziały z rozmaitej broni. Dowódca 7-go pułku ułanów hr. Aleksander Oborski otrzymał polecenie cofnięcia się w tył nieprzyjaciela, dla rozwijania działań partyzanckich. Mąż ten, znany już, dawno ze swego męstwa i poświęcenia się dla sprawy ojczyzny, mimo ciągłych napadów, potrafił przez pięć przeszło tygodni, zawsze ze wszystkich stron otoczony nieprzyjacielem utrzymać się, licznie robiąc mu szkody, przez co Rosssyanie w wielu utarczkach, a nadewszystko w rozrywaniu sił swoich, znaczne straty ponieśli.

Zniszczenie mostu odbudowanego uznał za rzecz ważną, w tym więc celu wysłał jeden szwadron pod dowództwem maiora Jerzego Bułharyna z poleceniem, aby szybkim napadem zdobył most i używszy do tego włościan z siekierami, przed podcięcie palów i rozebranie onego, uczynił zupełnie do wszelkich komunikacji nieprzyjacielskich niezdatnym. O godzinie pierwszej w nocy dnia 24 lutego r. b. nieprzyjaciół, obozujący w rynku miasta i na ulicach, ujrzał się przez naszych wyzwanym do walki. Rzęsisty i silny ogień dał się słyszeć ze wszystkich stron, jednak to ani na moment nie tylko nie zachwiało naszych, ale przeciwnie, z radosnym wykrzykiem zawołano: „dalej bracia naprzód” i wnet rzucili się na ogień i naieżone bagnety z takim zapalem, iż natychmiast zmusili upartych niewolników do pierzchnięcia z placu, w krótkim nader czasie już żadnego nie było na rynku, oprócz znacznej części zabitych i rannych. Moskale pokazywali się w domach lub między domy

¹⁾ Dziennik Powszechny Krajowy, dn. 26 marca 1831 r. Nr. 84, str. 626.

i bezustannemi z okien wystrzałami razili naszych. Ci jednak stali nieporuszeni póty, póki oficer, mający dozór nad licznymi i ochoczo zebranymi włościanami most niszczącymi, doniósł, iż ten już zupełnie przez podcięcie palów i rozrzucenia pokładu i belek do miejsca, gdzie Narew zamrzniętą nie była, zrujnowany został.

Tkliwy, okropny, a razem pocieszający był widok tryumfu naszych zwycięzców, kiedy po wykonaniu tak pięknego i tak śmiałego dzieła, zwolna postępowali, śpiewając: „Jeszcze Polska nie zginęła”, wśród ciągłego ognia z bram i okien.

Z wiadomości jakie mogłem powziąć, znajdowali się tam kapitanowie: Achmatowicz i Swierzbński, porucznik Baranowski, podporucznicy: Sokolnicki, Sudnik, Glazer, Potocki, Gloger Karol, Kostrowski, Ledziński i Sułkowski. Wszyscy z przytomnością właściwą staremu żołnierzowi walczyli przeciw sile tak znacznie przeogarniającej...¹⁾

III.

W ogarniętym płomieniem insurekcji powiecie oszmiańskim z tłumu Tatarów wysuwają się na plan pierwszy charakterystyczne postacie kapitana Dawida Kryczyńskiego, obywatela ziemskiego Aleksandra (Alego) Achmatowicza i Aleksandra Gębickiego. Tu entuzjazm nieci wieść o powstaniu w sercach parafjan Dowbuckiego meczetu z mułłą (imamem) Aleksandrowiczem na czele. Tu wreszcie, na terenie całego powiatu oszmiańskiego działa partyzancki oddział powstańczy, składający się z samych Tatarów.

Osobistość Kryczyńskiego, przedstawiciela ziemiaństwa tatarskiego, na specjalną zasługuje uwagę. Jest to zasłużony żołnierz: zaczął służbę w wojsku rosyjskim w r. 1797 w randze ostandart-junkra w litewsko-tatarskim pułku; w r. 1816 jest już rotmistrzem tatarskiego ułańskiego pułku; od r. 1819 zajmuje stanowisko komendanta oddziału inwalidów, z początku w Wilnie, później w Trokach, a od r. 1826 obejmuje także stanowisko w Oszmianie; brał udział w wielu wojnach, uczestniczył w bitwach i potyczkach z Francuzami w latach 1799, 1805, 1806, 1807 i 1812, za odwagę odznaczony

¹⁾ 7 pułk miał bitwy i potyczki z nieprzyjacielem następujące: Nur 22-V 1831, Łysabyki 19-VI, Drobin 9-VII, Bodzanów 11-VII, Raciąż 23-VII (Gembarzewski. Rodowody, str. 89).



TATARZY LITEWSCY W WOJSKU NAPOLEONA
(według obrazu J. Chełmińskiego w Muzeum Wojska)

orderem i reskryptem pochwalnym cesarza ¹⁾). Powstanie zostaje go na temże stanowisku, które zajmuje od blisko 6 lat; stojąc w tym czasie na czele oddziału żołnierzy, złożonego z 45 ludzi, ma w swoim zawiadywaniu skład broni i prochu.

Powstanie w Oszmianie rozpoczęło się dnia 4 (n. st.) kwietnia 1831 roku. Wiemy, że w Oszmianie stacjonowały wówczas prócz oddziału inwalidów, oddział wielkołuckiego pułku z 26 żołnierzy i oficerów składający się; oficerowie tego pułku niezwłocznie zostali przez powstańców wzięci do niewoli.

Inaczej obeszli się insurgenci z kapitanem Kryczyńskim. Charakterystycznym jest, że nie został aresztowany, co świadczy, iż z samego początku powstaniu sprzyjał. Na własne żądanie pełni on w początku powstania przez jakiś czas komendę placu m. Oszmiany i wypełnia polecenia głównego wodza powstańców Ważyńskiego. „Na rozkaz kapitana Kryczyńskiego”, jak stwierdza na podstawie źródeł p. *Szczerbicki*, autor cennej rozprawy o powstaniu 1831 roku w pow. oszmiańskim ²⁾, „załoga inwalidzka złożyła broń i otworzyła bramy więzienia, gdzie wzięto kilkaset sztuk broni i wiele ładunków; tym sposobem ułatwił on działanie powstańcom” ³⁾.

P. *Szczerbicki* mylnie podaje, że kapitan Kryczyński z ramienia powstańców pełnił obowiązki komendanta m. Oszmiany tylko 3 dni ⁴⁾, bo jeszcze 9 kwietnia (28-III st. st.), t. j. po upływie 5 dni, znajdujemy raport służbowy kapitana Kryczyńskiego na imię Ważyńskiego; raport ten podajemy niżej. Również z niżej podanego rozkazu Powstańczego Komitetu rządowego cywilno-wojskowego wynika, że kapitan Kryczyński na tem samem stanowisku pozostawał jeszcze 12-IV (31-III st. st.). Na stanowisku tem kapitan Kryczyński pozostaje jakiś czas po ustąpieniu Ważyńskiego i objęciu naczelnego dowództwa przez hr. Przeździeckiego. Rola kapitana Kryczyńskiego w powstaniu była stosunkowo niewielka, lecz niezawodnie przyczynił się on w dużym stopniu do organizacji powstańców, ich uzbrojenia i zaopatrzenia w żywność, co tem większe miało znaczenie, że usługi te oddane zostały w pierwszych chwilach powstania.

¹⁾ Archiwum Państwowe w Wilnie. Akta kanc. generała-gubernatora, spr. Nr. 1803, r. 1831—1839. „Dzieło o kapitanie Kryczyńskim i prikosnowiennych 39 czelowiek po miatieżu w Oszmianach”, k. 124—126. ²⁾ E. W. *Szczerbicki*. Rok 1831 w powiecie oszmiańskim. Rocznik państw. gimnazjum w Oszmianie 1926/27. Wilno, str. 8. ³⁾ Ibidem, str. 43. ⁴⁾ Ibidem.

Insurekcja w powiecie oszmiańskim, jak wiadomo, trwała nie długo. Dn. 30 kwietnia 1831 roku zlikwidowała ją porażka powstańców pod Rumem; dzień ten można uważać za ostatni dzień powstania w pow. oszmiańskim. Kapitana Kryczyńskiego widzimy już w drugiej połowie maja 1831 r. zamkniętego w więzieniu wileńskim na Antokolu ¹⁾ i przebywającego w temże więzieniu jeszcze w sierpniu tegoż roku ²⁾; danych o czasie zwolnienia z więzienia nie posiadamy. Jak wynika z pisma wileńskiego i grodzieńskiego wojskowego generała gubernatora gen. adjut. Chrapowickiego z dnia 26-VIII 1831 r. do p. o. szefa sztabu oddzielnego korpusu straży zewnętrznej gen. maj. Szelaśnikowa, kapitan Kryczyński, aresztowany wraz z innymi powstańcami, był sądzony i został uznany winnym udziału w powstaniu i pełnienia na swoje żądanie obowiązków komendanta w Oszmianie z ramienia powstańców ³⁾; sądzony przez sąd wojskowy (polowy audytorjat I-ej armji) przy wileńskim ordonans-gauzie, skazany został na karę śmierci. Dn. 4 września 1831 roku p. o. wileńskiego i grodzieńskiego wojennego gubernatora przedstawił wyrok sądu wojskowego na zatwierdzenie głównodowodzącemu I-ej armji z wnioskiem wykonania tej kary nad Kryczyńskim i innymi skazanymi przez powieszenie, przybicia imion straconych na szubienicy „na zawsze, aby wzbudzić strach wszystkich nieprawomyślnych ludzi” ⁴⁾. Jednak głównodowodzący I-ej armji ze względu na okoliczność, że Kryczyński nie był inicjatorem powstania i powstańcami nie dowodził, że żadnych przestępstw ogólnie kryminalnego charakteru przedtem nie popełnił, że bardzo długo i nienagannie służył w wojsku rosyjskiem, że nakoniec liczy on 71 lat, w dn. 28 grudnia 1831 r. postanowił zwolnić kapitana Kryczyńskiego ze służby, pozbawić go prawa przyjęcia na służbę, oddać w kuratelę krewnym i zarządzić nad nim dozór policji ⁵⁾. Postanowienie to zostało konfirmowane przez cesarza 29 stycznia 1832 r.

Badany przez władze rosyjskie, kapitan Kryczyński nie wydaje swoich współników i żadnych szczegółów powstania nie podaje; dopiero 15 czerwca 1833 r. składa podanie do wileńskiego wojennego gubernatora ks. Dołgorukowa o wyjednanie u cesarza darowania kary. Charakterystyczne, że nie motywuje on swej lakonicznej

¹⁾ Archiwum Państwowe w Wilnie. Spr. Nr. 1803. Ibidem, k. 1. ²⁾ Ibidem, k. 4. ³⁾ Ibidem, k. 2. ⁴⁾ Ibidem, k. 4—6. ⁵⁾ Ibidem, k. 49—51. Vide: Żurnal wileńskiego gubernatorskiego prawlenija z dn. 12 marca 1832, oraz ukaz cesarski na imię wil. gubernatora z dn. 7-III 1832 r. Ibidem, k. 46.

prośby ani skruczą, ani przymusem do udziału w powstaniu. Ks. Dołgorukow prośbę oddalił, motywując tem, że dokładnie mu jest znanem, iż współdziałał on z powstańcami ¹⁾.

Dwa dokumenty, dotyczące sprawy powstańca Rutkowskiego, oraz dwa dokumenty ze sprawy „O kapitanie Kryczyńskim i 39 ludziach przynależnych do powstania” przytaczamy w oryginale, z zachowaniem ortografji; dokument z dnia 4-IX 1831 roku podajemy w częściach, odnoszących się do Kryczyńskiego.

I. Do Jaśnie Wielmożnego Ważyńskiego, Naczelnika Powstania Narodowego w powiecie Oszmiańskim od Komendanta miasta Oszmian W-o Kryczyńskiego ²⁾.

R a p p o r t.

W celu uczynienia dokładnego w mieście Oszmianie wojskowego kwaterunku, jako też nadaniu im dostatecznej żywności, potrzebnej i jest konieczne wiadomość ile znajduje się sztab i ober oficerów oraz podoficerów i szeregowych, w ułatwieniu czego raczysz WW-o Pan zalecić wszystkim komendantom, aby przedstawiły onych rejestra. Dat. R. 1831 Marca 28.

Nr. 52.

(—) Komendant Kryczyński.

— — — — —
II. R. 1831 marca 30.

Rozkazy Komitetu Rządowego Cywilno-Wojskowego przez elekcją obywateli i urzędników powiatu Oszmiańskiego ustanowione ³⁾.

Roku 1831 Marca 31 dnia. Gdy dla upewnienia bezpieczeństwa i przecięcia komunikacji z Rządem Nieprzyjacielskim, nie odbicie potrzebnem jest, osoby przyjazne byleż władzy pozbawić sposobów znoszenia się z Nieprzyjaciółami, Komitet postanawia strapczemu Malinowskiemu lokacye w zamku Holszańskim przeznaczyć i Regimentarzowi Zawadzkiemu zalecić, aby pośrednictwem rozsądnej

¹⁾ Archiwum Państwowe w Wilnie. Akta kanc. gen.-gub. Spr. Nr. 1803, r. 1831, k. 54. ²⁾ Ibidem. Teki Bob. R. III. Akty po opisi pułkownika Rutkowskiego, Nr. 62, k. 94. ³⁾ Ibidem. Akty po opisi pułkownika Rutkowskiego, Nr. 58, k. 7—8.

i obyczajnej straży żadnego z nikim nie dozwalał znoszenia się i expedytow przesyłania. Sekretarzowi 6 Sądu Niższego Safarewiczowi czasowy pobyt w Daubuciszkach pod wiedzą i poręką półkownika Amurata Kryczyńskiego naznaczyć. W wysłanie zaś pomienionych Malinowskiego i Safarewicza w oznaczone im na pobyt miejsce odnieść się do tutejszego Komendanta kapitana Kryczyńskiego.

(—) Ważyński. (—) Jerzy Soroka. (—) Teodor Wańkowicz.

III. 4 сентября 1831 г.

Г. Главнокомандующему I-ю Армією ¹⁾.

Военно-судное дѣло, произведенное въ Комисіи Военнаго Суда при Виленскомъ Ордонансъ-Гаузѣ учрежденной, надъ Начальникомъ Ошмянской Инвалидной Команды Капитаномъ Кричинскимъ, тамошнимъ почтъ-экспедиторомъ Ракилевичемъ и прочими прикосновенными по дѣлу лицами сего В. С. съ мнѣніями моимъ и Виленскаго Коменданта на разсмотрѣніе представить честь съ донесеніемъ притомъ, что экспедиторъ Ракилевичъ въ теченіи производства Военнаго Суда отъ болѣзни умеръ.

М н ѣ н і е

исполняющаго должность Виленскаго и Гродненскаго Временнаго Военнаго Губернатора.

Разсмотрѣвъ Военно-Судное дѣло, произведенное въ Комисіи Военнаго Суда при Виленскомъ Ордонансъ-Гаузѣ учрежденной, надъ Начальникомъ Ошмянской Инвалидной Команды Капитаномъ Кричинскимъ, тамошнимъ почто-экспедиторомъ Ракилевичемъ и прикосновенныхъ къ онымъ лицамъ, нахожу виновными: Кричинскаго въ исполненіи всѣхъ порученій мятежниками ему данныхъ даже съ желаніемъ исправлять въ г. Ошмянахъ должности коменданта мятежниками опредѣленнаго.

Ракилевича въ способствованію Начальнику мятежниковъ Важинскому

Ксендза Лукьяновича.... бурмистра Ходоровича... шляхтича Волковскаго... шляхтича Костелецкаго.... шляхтича Гинтовта.... шляхтича Журавскаго.... шляхтича Ильцевича.... шляхтича Юхневича... шляхтича Ода-

¹⁾ Arch. Państw. w Wilnie. Akta kanc. gen.-gub. Ibidem, spr. Nr. 1803, k. 4—6.

ковскаго... шляхтича Гавронскаго... бухгалтера Тура.... адвоката Островскаго... шляхтича Лукьянскаго

Комисія Военнаго Суда всѣхъ сихъ преступниковъ по симъ Военнаго Сухопутнаго Устава артикуловъ 134, 135, 136, 137 и Полевого Уголовнаго Уложенія Большой Дѣйствующей Арміи 5 Главы §§ 39 и 40 приговорила: казнить смертію, а оказавшихся невинными адвоката Яна Новселевскаго... татарина Александра Гембицкаго... ¹⁾ отъ суда и ареста учинить освобожденными хотя и бывшихъ вооруженными ²⁾ тоже освободить изъ подъ суда и ареста..

Находя приговоръ Военнаго Суда согласнымъ съ закономъ, я мнѣніемъ моимъ полагаю:

главныхъ здѣсь описанныхъ преступниковъ, исключая умершаго экспедитора Ракилевича, както: капитана Кричинскаго, ксендза Лукьяновича, канцеляриста Гирина, бурмистра Ходоровича, шляхтичей Волковскаго, Костелецкаго, Гинтовта и Ильцевича вмѣсто воинской казни опредѣленной Полевымъ Уголовнымъ и Большой Дѣйствующей Арміи Уложеніемъ, повѣсить, а потомъ имена ихъ прибить на висѣлицахъ на всегда, чѣмъ подать страхъ всѣмъ неблагонамѣреннымъ людямъ. Съ прочими поступить по приговору Военнаго Суда. За симъ мнѣніе сіе передаю на разсмотрѣніе Высшаго Начальства. Вильно. Дн. 1831 года.

IV. № 1074. 4 Іюля 1833,

Господину Ошмянскому Городничему ³⁾.

Отставленный отъ службы съ тѣмъ, чтобы ни къ чему неопредѣлять капитанъ Кричинскій подалъ ко мнѣ прошеніе о изхотатайствованіи ему Всемилоствѣйшаго прощенія.

Не имѣя никакихъ со стороны его объясненій о невинности его и зная, что онъ точно содѣйствовалъ мятежникамъ, я не нахожу ни какихъ поводовъ] просить о Всемилоствѣйшемъ Г. Кричинскаго прощеніи тѣмъ болѣе, что по его дѣлу конфирмація Г. Главнокомандующаго Высочайше утверждена. Виленскій Военный Губернаторъ Генераль Адютантъ

(—) Князь Долгоруковъ.

¹⁾ Razem 19 osób. ²⁾ 5 osób. ³⁾ Arch. Państw. w Wilnie. Akta kanc. gen.-gub., spr. Nr. 1803, k. 54.

IV.

Pośród podpisów pod Aktem powstania pow. oszmiańskiego z dn. 4 kwietnia 1831 r. (n.st.) znajdujemy pod rotą przysięgi obok imienia i nazwiska Tatara Aleksandra Gembickiego trzy przez niego postawione krzyżyki. Nazwisko jego wpisano między podpisami Józefa Andrzyjewskiego i Józefa Gana ¹⁾. Władze powstańcze powiatu zaraz po ogłoszeniu aktu powstania, wyznaczili regimentarzy poszczególnych parafji; tych regimentarzy było 14. Regimentarzem na parafję łoską, horodzielską i oborkowską mianowany został obywatel tegoż powiatu, właściciel maj. Bergaliszki Tatar Aleksander Achmatowicz ²⁾. W aktach Archiwum Wileńskiego znajdujemy jeden z dokumentów, wydanych przez rząd powstańczy w Oszmianie na imię regimentarza Achmatowicza o brzmieniu następującem:

„Roku 1831 kwietnia I-go. Rząd Cywilno-Wojskowy upewniony z objaśnienia ludzi Łośnicko, że z majątku Łoska, z chat majątniejszych jakoto: Tomasza Bartosza, Andrzeja Lewickiego, Leona Gila, Wawrzyńca Rusakiewicza, Symona Stefanowicza, dwóch osad Kapackowskich, Józefa Rukanowskiego, ani ludzi do służby zdatnych ani koni lepszych nad dostawione ochroniono i nie dostawiono, postanawia: zalecić Regimentarzowi Achmatowiczowi jak najspieszniej z pomienionych chat ludzi i koni wybrawszy do Oszmiany dostawić”.

(—) Warzyński. (—) Jerzy Soroka. (—) Teodor Wańkowicz ³⁾.

W spr. Nr. 84, tytuł której podajemy w uwagach, znajdujemy dwa dokumenty, wydane przez władze powstańcze: „Proklamację” i odezwę o „Pospolitem ruszeniu”. Są w nich ustępy, dotyczące Tatarów.

Przytaczamy też wyciągi z tych dwóch dokumentów:

¹⁾ Arch. Państw. w Wilnie. Akta kanc. gen.-gub. Акты по описи полк. Рутковского. № 58, k. 8-od. ²⁾ Ibidem. Teki Bob. III. R. Akty po opisi polk. Rutkowskiego, Nr. 62. Vide: Listę regimentarzy, oraz *Szczerbicki*. Ibidem, str. 11. ³⁾ Ibidem. Дѣло 144 по разнымъ донесеніямъ о мятежѣ Завилейскаго-Ковенскаго Ошмянскаго уѣздовъ, k. 27,

Proklamacja ¹⁾.

Litwini Narodzie Wielkil

Trzydzieście siedem lat upływa jak nieprzyjaciele niezaczepieni od nas bez żadnych powodów naszych na ziemię naszą y ojców naszych oraz nas samych łańcuchami niewoli skępowali

Tatarowie bracia nasil Przez kilka wieków przyjazny Narodzie, połączcie waleczne wasze ręce do wspólnego powstania za wolność-honor y prawo.

Bracia do bronil

Gubernski marszałek (—) Józef Górski.

— — — — —

Powiat Oszmiański w Powstaniu

Wódz Naczelny

Roku 1831 marca dnia

Główna Kwatera m. Oszmiana.

Pospolite ruszenie ²⁾.

I. Wszyscy mieszkańcy w powiecie od lat 18 roku natychmiast uzbrajają się w broń ognistą, ile oney nie mogą w dzidy i kossy.

. . . 15. Obywatele Tatarowie z pomiędzy siebie obiorą chorążego, wezmą wszystkich Tatarów od lat 18 do 60, siądą na koń i zbroyną w przeciągu trzech dni od daty niniejszego wezwania przybędą do Oszmiany i dalszych rozkazów oczekiwać będą.

Gubernski marszałek (—) Józef Górski.

W aktach Archiwum znajduje się korespondencja między wódcem naczelnym hr. Przeździeckim a mołłą meczetu dowbuciskiego Dawidem Aleksandrowiczem. W piśmie do tego mołły ³⁾ z dn. 21-IV 1831 roku hr. Przeździecki wzywa mołłę do odczytania odezwy publicznie w meczecie i prosi go „wszelkie ze swej strony przed

¹⁾ Arch. Państw. w Wilnie. Akta kanc. gen.-gub. Dielo o wileńskim gubernskom predwoditele dworjanstwa Josifie Gorskom, ujezdnom Stanisławie Szumanom i pomieszczykie Napoleonie Mirskom, k. 72. ²⁾ Ibidem, k. 74. ³⁾ Ibidem. T. B., ręk. 144, k. 22, 9-IV 1931 r. (st. st.).—*Szczerbicki*. Ibidem, str. 52.

siewzić starania do jaknajrychlejszego połączenia się braci naszych Tatarów z Litwinami", wspominając o zaleceniach i zaręczeniach Amurata Kryczyńskiego, „że się z braćmi ku wspólnej sprawie naszej i w obronie swobód wspólnych, zaręczonych przywilejami W.X. Litewskich, uważanych za kalifów tatarskich, łączyć będzie na mocy wykonanej przysięgi na Alkoran i szablę swoją, bronić naszego kraju zobowiązali się...”

Pismo brzmiało w końcowej części jak następuje: „Tymczasem co tylko jest w gotowości, nie czekając pełnego zebrania się niech się zbiera do głównej kwatery w Wiszniewie w jaknajrychlejszym czasie”.

Wezwanie poskutkowało, gdyż 22 kwietnia, w meczecie dowbuciskim, przy uroczystym nabożeństwie odczytano odezwy i doprowadzono powstanie do skutku¹⁾. Odezwa została odczytana z „mumbieru” czyli mównicy, przyczem molla przesłał dowódcy sił zbrojnych powstańców „Spis o ilości dusz i domów całego narodu tatarskiego, znajdującego się w parafji”; spis podaje osoby „wyższej” (dusz 10) i „niższej kondycji” (dusz 21).

Pertraktacje o sformowanie z Tatarów powstańczych oddziałów ochotniczych, jak widzimy, doszły do skutku. *Klukowski* podaje niektóre dane o działalności partyzantów-Tatarów. Podajemy tu odpowiedni ustęp.

„...Ruszyliśmy do Bakszt, a następnie do Rumu.

...Tymczasem kiedy od Wiszniewa byliśmy spokojni, a od Wołożyna nie było słyhać o nieprzyjacielu, niespodziewanie 29 kwietnia o 7 z rana, zdjęto nam wedetę. Wszystko siadło na koń. Wyjechałem obejrzeć nasze placówki. Dzień był pogodny, widać było daleko. Prosta droga jak strzelić przez lasy, o wiorstę może od nas, postrzegłem już placówkę ułanów moskiewskich, a za nią znowu o wiorstę posuwała się kolumna piechoty, której, chociaż na linii pod sznur wyciętej, nie dojrzałbym nawet, gdyby bagnety nie lśniły od słońca. Tylko co o tem zawiadomił Przeździeckiego, dwa wystrzały działowe oznajmiły, że nieprzyjaciel zbliżył się do naszej jazdy, stojącej w awangardzie przeciw ułanom moskiewskim. Ukryty w zasadzce oddział strzelców i ochotników Tatarów, przepuścił bez strzału armatniego szwadron ułanów, w asekuracji dział idący, chcąc ich napaść z tyłu. Ale tuż za szwadronem nadeszli

¹⁾ *Szczerbicki*. Ibidem, str. 13.

jegry moskiewscy i plan ten zniweczyli. Tym sposobem nieprzyjacieli, naprawując łatwo mosty porozrucane przez nas na suchej drodze, przeprowadził swoją artylerję, odprzodkował parę dział lekkich i kilku wystrzałami kartaczowemi, zagłuszywszy wiwatówki, rozplószył masę naszej piechoty, z kosynierów złożoną. Strzelcy też zaczajeni przy drodze, nie mogli dosiedzieć przed trapiącymi ich natarczywie tyraljerami... ..Po rozsypaniu się sił naszych w różne strony lasu, ledwośmy w 80 koni z Przeździeckim, Ważyńskim, Jaźwińskim, Polem i kilkunastu akademikami przeszli przez rzeczkę i błotnistą łąkę, wśród kartaczowych, a później granatnich strzałów. Ubitych z obu strony było nie wielu. Myśmy stracili dziesiątek ludzi. Moskale poległych i straconych mieli do czterdziestu. Ale rozsypanka była zupełna i przegranna nasza Rozbłąkane przeto w różne strony drobne oddziały, krążyły osobno aż do połowy maja, tu i ówdzie dorywczo spotykając się z Moskalami”¹⁾.

Władze rosyjskie starały się prowadzić na Litwie znaną politykę: divide i impera, usiłując wyodrębnić narodowościowo muzułmańską ludność z pośród ludności polskiej. Zgodnie z tem założeniem, w czasie tłumienia oszmiańskiego powstania, dowódca 3 brygady 6 dywizji piechoty w. r. gen.-maj. Otracenko prowadzi jakieś bliżej nieznane pertraktacje z pewnym pułkownikiem w. r., Tatarem i obywatelem ziemskim Polakiem o sformowanie z Tatarów „wojska konnego” w liczbie 30 ludzi, dla łapania przy pomocy „sotskich, i diesiatskich”, „wałęsających się powstańców”; o tych pertraktacjach generał donosi wileńskiemu gen.-gub. Chrapowickiemu. Ten ostatni, przewidując zdradę Tatarów w wypadku walki z powstańcami, na raporcie gen. Otracenko z 11-go maja 1831 r.²⁾ napisał 12-V tegoż roku dekretną następującą:

„Написать по секрету если вдругъ команда сія бывъ устроена передастся на сторону мятежниковъ, то прежде чѣмъ успѣть о симъ увѣдомить наши войска какимъ оныя подвергнутъ опасностямъ. При томъ такую мѣру привести въ исполненіе я самъ собой не могу безъ разрѣшенія. Къ тому сюда слѣдуетъ уже гусарская дивизія”.

¹⁾ *Feliks Wrotnowski*. Zbiór pamiętników o powstaniu Litwy w roku 1831, ułożony przez... Biblioteka pisarzy polskich. T. 72. Lipsk. F. A. Brockhaus. 1875. T. II, str. IX+255. 16°. (Powstanie powiatu oszmiańskiego z notatek *J. Klukowskiego*, str. 170—171). ²⁾ Arch. Państw. w Wilnie. Sprawy gen.-gub. 1831 r.Nr. 306. O бунтъ по осмьянскому уѣзду. О прибытіи въ Вильно полк. Верзилина со ввереннымъ, ему зборно линейнымъ козачьимъ полкомъ, № 221.

V.

Istnieją także dane o udziale Tatarów w powstaniu w powiecie kowieńskim. Akta jednej ze spraw wileńskiego generał-gubernatora ¹⁾ zawierają „Spis powstańców przeciw rządowi rosyjskiemu”, z którego wynika, że z pośród funkcjonariuszów policji w powstaniu brał udział „kwartirny nadziracieli” Rejzewski. Tatar ten, jak zaznaczono, tak samo współdziałał z powstańcami, jak i inny funkcjonariusz policji Kirewicz; ten ostatni podczas rządów powstańców w Kownie, starał się, aby ci, którzy posiadają rzeczy skarbowe i prywatne „niezwłocznie składali je do Polskiego Komitetu” ²⁾.

Nie wiemy, czy ten właśnie Rejzewski, czy też inny Tatar z tejże rodziny, był z ramienia powstańców komisarzem parafji preńskiej, o czym posiadamy informacje z akt tejże sprawy. Znajdujemy tu trzy pisma na imię Tatara Mustafy Rejzewskiego, jako komisarza, pochodzące od członków Tymczasowego Komitetu powstańców. Pierwsze z nich z dnia 2/14 czerwca 1831 roku, podpisane przez Mejera, Geysztora, Stradomskiego i Wielickę, zawiera odezwę do „prześwietnych obywateli powiatu kowieńskiego”; komunikuje ona o tem, że 13 czerwca w Kownie odczytano odezwę gen. Giełguda z dnia 1 czerwca do mieszkańców Litwy i Żmudzi o przystąpieniu do Aktu Konfederacji i że jednocześnie członkowie Tymczasowego Komitetu zwołali na dzień 21-VI do Kowna obywateli, „jako gorliwych synów ojczyzny dla wspólnego łączenia się y zaprzysiężenia Aktu Konfederacji” ³⁾.

Drugie pismo na imię Rejzewskiego z dn. 15 czerwca 1831 r. wyszło od Komitetu siły zbrojnej powiatu kowieńskiego, a podpisane było przez Geysztora; był to rozkaz, aby przy każdym komisarzu parafjalnym dla rychłej komunikacji w interesach wojennych i rządowych znajdowało się 2-ch ludzi konnych ⁴⁾. Wreszcie trzecie pismo, otrzymane przez Rejzewskiego, wyszło od tegoż Komitetu 14-VI 1831 roku, podpisane przez członków Komitetu Mejera, Wielickę i Geysztora. Nakazywało ono w ciągu dni trzech, pod karą

¹⁾ Arch. Państw. w Wilnie. Spr. № 144. Дѣло по разнымъ донесеніямъ о мятежѣ Завилѣйскаго Ковенскаго и Ошмянскаго уѣзда. ²⁾ Ibidem, k. 17—17-od. ³⁾ Ibidem, k. 15—16. ⁴⁾ Ibidem, k. 19.

osobistą i majątkową, aby każdy obywatel z dwóch dymów dał dla wojska powstańców jednego kantonistę z 10 ładunkami i aby każdy szlachcic sam się stawił z dymu lub zastępcę przysłał z uzbrojeniem wojzkowem i koniem.

VI.

Krótką wzmiankę, związaną z tatarską osadą koło Waki Sorok-Tatary, dał w swoich pamiętnikach gen. *Chłapowski*. Dotyczy ona okresu po 9 czerwca 1831 roku, kiedy to Chłapowski z wojskiem swoim w okolicy Trok dążył ku Wilnu, posuwając oddziały po głównym trakcie kowieńsko-wileńskim.

Oto, co czytamy:

„Z przedniej straży nad Waką przysłał mi oficer tam dowodzący wiadomość, że widać jak Rosjanie syją szańce na pagórkach Ponar, w miejscu, gdzie się droga kowieńska łączy z trocką i gdzie stoi kaplica. Pospieszyłem z adjutantem Wielopolskim do Waki ażeby się o tem przekonać. Zastałem tam Tatara ze wsi Sorok-Waka, co znaczy czterdzieściowa Waka dlatego, że tam czterdzieści chałup, osiadłych przez tyleż rodzin tatarskich z dawnych czasów. Tatar ten, który dobrze po polsku mówił, zaręczał, że oni są Polacy i że z niecierpliwością na nas czekają, a że u nich stoi tylko kilka set piechoty i stu kozaków czerwonych. Nie mogłem się tak daleko rozkładać. Pojechałem sam jednak z tym Tatarem, z Wielopolskim i ordynansem ku tej Wace. Zaprowadził nas Tatar na pagórek w lasku, który był wyższy nad najwyższe drzewa, skąd dobrze było widać Wilno, odległe o półtorej mili, a jeszcze wyraźniej obóz rosyjski na Ponarach i pracujących około okopów przy kaplicy. W dolinie ujrzałem wieś Sorok-Wakę, a w niej i w obozie za wsią kręcących się żołnierzy. Kozacy na czatach wkrótce spostrzegli mnie, patrzącego przez perspektywę. Żrobił się rozruch w ich obozie i czas był wielki usunąć się, bo powróciwszy nad Wakę do przedniej straży widzieliśmy, jak się ten sam pagórek okrył kilkunastu kozakami. Przekonałem się więc dostatecznie, że istotnie na Ponarach syją okopy, a zatem, że na tej pozycji Wilno bronić zamysłają...” ¹⁾.

¹⁾ *Dezydery Chłapowski*. Szlakiem legionów. Z pamiętników generała Dezydery Chłapowskiego. II. Wojna 1830—1831. Warszawa 1903 r., 129, k. 73—74.

„...Dnia 17 czerwca napadli Rosjanie na moją przednią straż nad Waką od Sorok-Waki”¹⁾.

W innym zaś miejscu, lecz odnosi się to już do maja 1831 r., w tychże pamiętnikach czytamy²⁾:

„...Następnej nocy znów jen. Umiński wysłał w bród pod Wyszkiem dwa szwadrony krakusów lubelskich, które zabrały cały szwadron ułanów z pułku nazwanego tatarskim, który stał na posterunku przed Mokobudami. Mikołaj Kamiński, odpowiadając kozakowi na czacie, dojechał do niego, ściągnął z konia i tym sposobem uprzedził zaalarmowanie szwadronu, który jednak bardzo czujnie stał w linii na koniach. Cały został wziętym. Byli to sami Ukraińcy z białymi czapkami i kołnierzami, jak nasz 2-gi regiment ułanów. Zaraz też wszyscy do ostatniego wstąpili i jak później się dowiedziałem, bardzo dobrze się bili. Podczas tej wycieczki stałem obozem pod Lizem”.

VII.

Papiery pozostałe po gen. Rybińskim zawierają między innymi niepełną listę osób, odznaczonych w wojsku polskim w roku 1831. Z listy tej widzimy, że 24 czerwca 1831 roku odznaczeni zostali krzyżami złotymi Tatarzy: kapitan Benedykt Achmatowicz, porucznik Jan Zdanowicz, podoficer Albert Buczacki i Kazimierz Mickiewicz. Wszyscy oni zapisani są obok siebie, odznaczenia otrzymali w jednym dniu, a figurują w liście pod Nr. 1809, 1810, 1811 i 1812³⁾. Tamże zapisano, że odznaczony został krzyżem złotym 4 października 1831 roku porucznik z pułku 25 piechoty linjowej Samuel Musielewicz Mirza. Tatara tego znajdujemy na służbie nie w kawalerji, lecz w piechocie, co zasługuje na uwagę. Pozatem na liście odznaczonych są: Jabłonowscy, Jakubowscy, Lisowscy, Baranowscy, Szczuccy i t. d.; nazwiska te noszą zarówno Polacy, jak i Tatarzy, nie wiemy dokładnie, czy odznaczonymi są Tatarzy i dlatego osoby te pomijamy.

P. Edward Pawłowicz opisuje Nowogródek w pierwszej połowie XIX stulecia; są tam kartki i o powstaniu 1831 roku, odnoszące

¹⁾ D. Chłapowski. Ibidem, str. 77. ²⁾ Ibidem, str. 39. ³⁾ Księga pamiątkowa w 50-tą rocznicę powstania 1830 r. Lwów 1881. Lista krzyżów wojska polskiego, str. 128.

się do okresu po 12 lipca¹⁾. Wyrażają one poniekąd stosunek ludności tatarskiej do powstańców. W liczbie osób, życzliwie żołnierzy polskich spotykających, występuje Tatarka Gębicka.

Oto jak p. Pawłowicz opisuje wjazd do Nowogródka powstańczego szwadronu ułańskiego:

„Wkrótce z góry zamkowej ukazały się o wiorstę chorągiewki ułańskie.... Przed szwadronem jechał jeden ułan z lancą, potem trzech podoficerów z karabinami w rękę, a za nimi kapitan Łepicki ze szwadronem.... Kapitan zbliżywszy się do nas, ciszej powiedział: „Nie byliśmy dość silni, aby zdobyć Wilno, rejterujemy się, w ślad za nami postępuje korpus Savoiniego. Kto więc jeszcze nie skompromitowany, niech się nie kompromituje i nie przyczynia większych ofiar”

„Wiele dam stało u rogatki miejskiej dla powitania przybywających; między nimi były: Adamowa Sołtanowa, Prątnicka z Igelstromów Wróblewska i inne, a Tatarka Gębicka z bliskiego swego domu, na spotkanie kapitana wyniosła na stołeczku chleb i sól. Ułani stali niedługo; po trzech godzinach odpoczynku, nakarmiwszy konie wyszli do Nowin, na trakt słonimski, zabrawszy z sobą kilku nowych ochotników, gdzie szwadron Łepickiego, połączony z oddziałem Kaszyca, wszedł w skład korpusu Dembińskiego i z nim podążył do Zdzięcioła...”

VIII.

W lipcu 1831 roku znajduje się w armji polskiej pułk zwany tatarskim z pułkownikiem Tatarem, Samuelem Ułanem, na czele. Pułk ten wchodzi w skład korpusu pod dowództwem Samuela Różyckiego, przeznaczonego do działania na Litwie. Wódz naczelny gen. Skrzynecki 6 lipca 1831 r. w Warszawie wydał „Instrukcję dla pułk. Różyckiego”, w której między innymi powiedziano:

„Instrukcja dla pułkownika Różyckiego.

Przeznaczyłem Pana pułkownika na dowodzenie korpusem zupełnie oddzielnym; partyzancki korpus ten ma się składać jak następuje:

¹⁾ Księga pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza (1798—1898). Warszawa, t. II.—Pawłowicz. Nowogródek w pierwszej połowie XIX st., str. 157—168.

z jednego szwadronu jazdy kaliskiej pod dowództwem majora Domaniewskiego, z bataljonu strzelców podlaskich podpułk. Kuszla, z oddziału, składającego się z 120 oficerów po większej części rodem z Litwy i Wołynia, pod dowództwem pułkownika Obuchowicza...
...P. pułkownik winien formować nowe szwadrony jazdy i bataljony strzelców, do czego mu posłużą szczególnie oficerowie pułkownika Obuchowicza, których uważać należy za kadr do nowych formacji...

Wódz Naczelny Skrzynecki" ¹⁾).

Pułk tatarski pułk. Ułana właśnie składał się z oficerów Tatarów litewskich i przeznaczony był dla formowania w Litwie w osadach tatarskich pułków tatarskich.

Korpus Samuela Różyckiego, sformowany w Warszawie, wyruszył z Pragi dn. 11 lipca 1831 roku ku granicy gub. grodzieńskiej. Po postoju w Różanie (nad Narwią), ma potyczkę przed wsią Korczewem z dragonami moskiewskimi. Następnie 21 lipca 1831 roku zwycięża w Drohiczyń (dokąd przybywa przez Sielce i Kałuszyn) oddział wojsk rosyjskich, składający się z 2 rot piechoty i 1 szwadronu dragonów i Drohiczyń zajmuje ²⁾. 22 lipca rozpoczyna marsz ku Siemiaczom, które zajmuje 23 lipca po utarczce ³⁾. Na drodze brzesko-grodzieńskiej bierze do niewoli moskiewskiego gen. Paniutina. Po przejściu Białowieskiej Puszczy, staje obozem pod Leśną, stacza bitwę z 10.000 Moskalami i nazajutrz nad rzeką Narewką łączy się z korpusem gen. Dembińskiego. Odtąd, podaje *Niemojewski*, korpus maszeruje z korpusem gen. Dembińskiego, „któryśmy od nieprzyjaciela, z tyłu bezustannie napierającego, aż do samej Warszawy zasłaniali" ⁴⁾. Korpus obozuje w Boćkach ⁵⁾. Przechodzi 27 lipca Orłę, gdzie ma utarczkę z Rosjanami ⁶⁾; z dn. 27 na 28 lipca dokonuje napadu na Moskale w nocy; dn. 29-VII w Ciechanowie ma potyczkę z kozakami dońskimi ⁷⁾. Koło Nura jazda Obuchowicza uciera się z Moskalami. Po rozłączeniu się z Dembińskim korpus 2-VIII przybywa przez Jadów tegoż dnia na Pragę ⁸⁾. Do Warszawy Dem

¹⁾ *Samuel Różycki*. Zdanie sprawy narodowi z czynności w r. 1831 przez... Bourges. Druk P. Souchoiset Cop. 1832, str. 62—63. ²⁾ *Jan Nepomucen Niemojewski*. Wspomnienia. Wydał, wstępem, objaśnieniami i skowidzem opatrzył *Stefan Pomarański*. Nakład Geb. i Wolffa. Warszawa 1925, str. XIV+608. ³⁾ *Różycki*. Ibidem. ⁴⁾ *Niemojewski*. Ibidem. ⁵⁾ Ibidem. ⁶⁾ *Różycki*. Ibidem. ⁷⁾ *Niemojewski*. Ibidem. ⁸⁾ *Różycki*. Ibidem.

biński przybywa 3 sierpnia; w tym dniu w nocy doszedł i Różycki, stanowiący jego straż tylną, i stanął obozem na Pradze. „Korpus Dembińskiego”, podaje *Niemojewski*, „bez zaprzeczenia zasłużył się więcej niż nasz, ale i my starliśmy się kilka razy z Moskalami i zasłaniali, powtarzam, cały marsz od Narewki aż do Warszawy”. „Różycki nazajutrz po przymaszerowaniu na Pragę, zaraz udał się w Sandomierskie dla zebrania rezerw, aby bronić przejścia przez Wisłę Rüdigerowi”.

O organizacji i wyprawie tej korpusu Różyckiego, podaje ten ostatni w swoim sprawozdaniu. Przytaczamy tu ustępy z jego dzieła, dotyczące organizacji i zadań korpusu oraz bitwy pod Leśną:

„Wyprawa na Litwę..... Kazano rozwinąć plan wyprawy na Litwę, pierwszy bowiem (plan) odrzucony był przez gen. Prądzyńskiego. Zrobiłem więc drugi bliższy i łatwiejszy do wykonania z małym oddziałem, który był: „rzucić się w okolice błotne, leśne, między Nowogródek a Pińsk i tam, jeżeli się uda, złączyć się z generałem Dembińskim, razem z nim działać, a jeżeli nie, to przestać na przerywaniu komunikacji, zabieraniu transportów amunicji, rozbiciu powstań i niepokojeniu nieprzyjaciela na całej tej przestrzeni. Ten projekt trafił do przekonania Naczelnego Wodza. Poleciał mi go więc wykonać z oddziałem dziewięćset ludzi, jako to: ze szwadronem powstania kaliskiego, pod dowództwem majora Domaniewskiego, bataljonem strzelców podlaskich, pod dowództwem podpułkownika Kuszla i dwoma działami 3 funtowymi pod dowództwem kapitana Kinasta, dwoma szwadronami jazdy i kompani piechoty oficerów i podoficerów pod dowództwem pułkownika Obuchowicza, w których liczbie byli podpułkownik Hułan, Tatar, z kilkunastu Mahometanami, dla formowania w Litwie, w osadach tatarskich pułków, między którymi znajdowało się trzech braci, synów znacznego w roku 1794 generała Bielaka. Również w tymże oddziale było kilku starozakonnych: major Berek, syn byłego legjonisty... Nie mogę tu zamilczeć powszechnej radości, że nasza wyprawa idzie na Litwę . . .” ¹⁾.

„Przeszliśmy się na drugą stronę rzeki, zwalivszy most, i uszykowawszy się na wzgórku, między wsią Leśną i łowiectwem tegoż nazwiska. Poczym zaraz zaczął nas nieprzyjaciel atakować.— Po dwugodzinnem opieraniu się, gdzie jazda kaliska okazała zimną krew, a podpułkownik Kuszla i kapitan Ośmiałowski dopełnili z do-

¹⁾ *S. Różycki*. Ibidem, str. 8.

kładnością rozkazów sobie danych, ciemna noc walce tamę położyła. Przy opuszczeniu tej pozycji, zaszła pomyłka prowadzącego czoło kolumny, która by pociągnąć za sobą mogła odcięcie oddziału strzelców z kapitanem Ośmiałowskim, i części jazdy z podpułkownikiem Ułanem, lecz to wszystko naprawiono zostało”¹⁾.

O pułkowniku Hulanie lub Ułanie podaje kilka szczegółów p. *Stefan Pomarański*, a mianowicie w uwagach do pamiętnika *Nie-mojewskiego*²⁾ informuje:

„Ułan vel Hulan Murza Samuel, ur. 1780 r., w czasie kampanji 1809 roku jest porucznikiem pułku 3 ułanów, a w czasie wyprawy moskiewskiej w 1812 roku kapitanem i dowódcą szwadronu Tatarów litewskich. W 1814 roku dostaje kawalerski krzyż Legji Honorowej. Poległ w potyczce pod Stopnicą we wrześniu 1831 r.”

O tymże Ułanie wspomina *J. O.*³⁾ w rozprawie „O inowiercach w Polsce i na Litwie” temi słowy:

„Czasu wojny 1812 roku oddziały tatarskie pod dowództwem Mustafy Murzy Achmatowicza, Ibrahima Murzy Koryckiego i młodszego kapitana Samuela Ułana, oddały Napoleonowi znaczne usługi, śmiało stawiając czoło kozakom. Ten sam Ułan na czele oddziału Tatarów przyłączył się r. 1831 do powstania”.

Zastanawia nas tu okoliczność następująca. Zarówno p. *Pomarański* jak i *Niemojewski* twierdzą, że pułkownik Ułan poległ w potyczce pod Stopnicą (we wrześniu 1831 r.). *Niemojewski* (patrz niżej) podaje nawet szczegóły jego śmierci i twierdzi, że był naczynym tego świadkiem. Jednak w pamiętniku kapitana *Pecka* pod datami 28 września, 22 listopada 1831 roku oraz 5 stycznia 1832 r. spotykamy pułkownika Samuela Ułana. Czy nie brało udziału w powstaniu dwóch Tatarów Ułanów? Jak wiadomo, tatarska ta rodzina w wieku XIX była dość liczna⁴⁾. Co do imion Tatarów Bielaków, synów znakomitego za czasów króla Stanisława Augusta i odznaczonego krzyżem kawalerskim, gen. Bielaka⁵⁾, to wiadomem jest, że jednym z nich był Eljasz, a pod Rudą Wielką zginął kapitan

¹⁾ *Różycki*. Ibidem, str. 11. ²⁾ *Niemojewski*. Ibidem, str. 136. ³⁾ *J[an] O[bst]*. O inowiercach w Polsce i na Litwie uwag kilka. Litwa i Ruś. Wilno 1912, t. I, z. III, str. 183. ⁴⁾ W wojsku polskim przed jego skasowaniem po roku 1831 służył kapitan Stefan Ułan, właściciel osady Pobalnio w pow. augustowskim, zabity przez piorun w r. 1846 r. Vide: „Gazeta Codzienna”. Warszawa 1846 r., nr. 226 z dnia 22 sierpnia, str. 1. ⁵⁾ Xiega pamiątkowa. Ibidem, str. 75. O Bielaku patrz: *Stanisław Kryczyński*. Gen. Józef Bielak (1741—1794). Rocznik Tatarski, 1932, str. 49—95.

Bohdan Bielak¹⁾ syn Bekiera; imię drugiego syna gen. Bielaka, uczestnika powstania, prawdopodobnie będzie Salomon (Soliman), gdyż w wojsku polskim na krótko przed powstaniem 1831 r. służył Tatar Salomon Bielak, jako porucznik 4 pułku strzelców konnych, odznaczony krzyżem za czasów księstwa warszawskiego.

Interesujących informacji o dwóch braciach Bielaka, służących w wojsku polskim w r. 1831, udziela *Szumski*²⁾.

„Pułk 3-ci ułanów—wspomina on—stawał zwykle garnizonem w województwie Podlaskiem, gdzie mieszka wiele rodzin spolszczonych Tatarów, od dawien dawna tu osiadłych. Nawet około miasteczka Łomazy, które zajmował jeden z naszych szwadronów [t.j. 3-go pułku ułanów], we wsi Studzianka, znajdował się ich meczet, do którego niekiedy licznie się zbierali. A że to każdy ułan ciekawe zazwyczaj dziecko, często więc tam zaglądał, stąd znajomość, a z niej skutek taki, że młodzież ta z krwią tatarską w żyłach wchodziła do pułku, a niektórzy z nich mieli już wyższe stopnie oficerskie. Byli to ogólnie ludzie bardzo zacni, dobrzy żołnierze, serdeczni koledzy, a nade wszystko kraj, w którym się zrodzili, miłujący. W naszym szwadronie było także dwóch braci Bielaków, którzy jako kadeci już po parę lat poprzednio służyli i posunięci byli już na podoficerów, za staraniem jednakże przenieśli się oni teraz właśnie z awansem na oficerów do jazdy Podlaskiej, w której mieli wielu znajomych ze stron rodzinnych. Zrobiła się po nich luka, którą z trudnością można było wypełnić”.

Garść znowu szczegółów o wyprawie korpusu Różyckiego w składzie którego był pułk tatarski pułk. Ułana, daje *Niemojewski* w swoich pamiętnikach. Szczegóły te cytujemy ponieżej:

„Nasz... korpus majora, a później generała Różyckiego Samuela, z którym wprost wymaszerowaliśmy³⁾ za Bug i na Litwę do Drohiczyzna, liczył tylko 800 ludzi. Wprawdzie był to korpus partyzancki, którego kadry mogły się miejscowymi powstańcami uzupełnić, ale po pierwszej zaraz bitwie mieliśmy do czynienia z zanadto przeważającą siłą na naszą garstkę, bo z tysiącami Moskali.

Skład nasz był następujący:

¹⁾ *Dziadulewicz*. Ibidem, str. 63. ²⁾ *L. Szumski*. Wspomnienia o trzecim pułku ułanów byłego wojska polskiego, spisał... oficer tegoż pułku. W Krakowie 1892 r., str. 83—83. ³⁾ 11 lipca 1831 r.

1) Jeden szwadron rezerwy kaliskiej, w którym ze mną służyli: Józef Ordega, Filip Łączkowski, Wern, syn aptekarza z Warszawy, dowódca szwadronu Domaniewski z pułku 3-go strzelców konnych i przykomenderowany porucznik z gwardji strzelców konnych Wojciech Psarski.

2) Szwadron, tak zwany, oficerski z zebranych oficerów rezerw z Łowicza, wysłanych na Litwę na instruktorów (nazywaliśmy ich destruktorami i to nie bez przyczyny).

3) Pułk, zwany tatarskim, z 40 koni złożony.

4) Oddział 250 pieszych strzelców Kuszla.

5) Bateria kapitana Kinasta z 2 trzechfuntowymi armatkami, przezwanymi u nas seregami¹⁾.

„W dalszym naszym marszu w Podlaskiem przed wsią Korczew, położoną nad Bugiem, własności obywatela Kuczyńskiego, którego syn w tatarskim naszym pułku służył, udał się on napród do rodziców, aby przyjęcie dla nas urządzić...”²⁾.

„...Jednocześnie nader smutny zdarzył się u nas wypadek. Kowal Litwin naprawiał bryczkę pułkownika Hułana od Tatarów (pułkownik Hułan zginął później w okolicach Stopnicy w Sandomierskiem w oczach moich na flankierach, gdzie niepotrzebnie się znajdował trochę zaproszony, od kozaka z janczarki w bardzo wielkiej odległości o 500 kroków w same serce ugodzony). Otóż podchmielonemu ordynansowi Hułana wydało się, że kowal nie dosyć się zwiżał, a gdy mu jeszcze Litwin odburknął, wyjął pistolet i na miejscu go położył. Postępek ten nie mógł ująć bezkarnie; pierwszy krok na naszej litewskiej ziemi naznaczony był morderstwem. Generał i sąd wojenny zawyrokowali natychmiast na śmierć wiarusa jeszcze z napoleońskiej kampanji...”³⁾.

„Obóz pod Leśną.... Wtem dopędza nas maruder, który dopadł chłopskiej szkapy, pasącej się na łące i ostrzega, że 10.000 Moskali z artylerją trop w trop za nami postępują...”⁴⁾.

„Po dwugodzinnej utarczce zaczęli Moskale oskrzydlać naszych tyraljerów... Różycki dał natychmiast rozkaz do rejterady. Strzelcy

¹⁾ Niemcewicz. Ibidem, str. 122. ²⁾ Ibidem, str. 127—128. ³⁾ Ustęp odnosi się do okresu po zajęciu Drohiczy. Ibidem, str. 136. ⁴⁾ Na to miejsce podczas obozowania pod Leśną. Ibidem, str. 139.

cofnęli się w mgnieniu oka; szwadron nasz zasłaniał ich odwrót przez niwę...”¹⁾.

Dnia 9 sierpnia 1831 roku, podaje Niemcewicz, tenże korpus przebywający na Pradze, odebrał rozkaz dowództwa wymarszu w Sandomierskie do gen. Różyckiego. Dowodzą w marszu pułk. Obuchowicz i Piotrowski. Korpus przybył do Przytyk i zastał tu Różyckiego, prawie już zabranego przez ks. Wirtemberskiego, miał bowiem ten ostatni siły przeważające: kilka bataljonów piechoty, pułk dragonów, oddział dońców i 6 armatek²⁾. Przybycie posiłków polskich w dniu 11 sierpnia zaważyło na szali losu i potyczka pod Iłżą w pobliżu Przytyk zakończyła się naszym zwycięstwem. Występują tu i nasi Tatarzy, którzy w skład owego korpusu wchodził.

Callier wspomina tu o nich w kilku słowach:

„Dzień 11 sierpnia Zakrzów-Przytyk³⁾).

Dnia 11 sierpnia....

...Potyczka ta, dla nas biernie zaszczytna, toczyła się od południa do mroku bez możebnych wyników taktycznych, bo była ciągle odsadzaniem się walczących od siebie”.

„Krótco przed rozpoczęciem jej (dzisiejszej rozprawy) przedstawili się generałowi pułkownik Ułan, Tatar litewski i podpułkownik Berkowicz, potomek sławnego Berka...”⁴⁾.

Wydało się nam, że połączenie pułkownika Ułana z oddziałem Samuela Różyckiego miało miejsce 10 sierpnia, kiedy to w bitwie pod Iłżą poległ między innymi z oddziału Różyckiego dwaj bracia Tatarzy Eljaszewicze oraz ułan Tietianczyn⁵⁾. 10 września 1831 r. w bitwie pod Lipskiem poległ z tegoż korpusu pochodzący z Tatarów Sobolewski⁶⁾.

Bitwę pod Iłżą, i spotkanie się gen. Różyckiego z pułkownikiem Ułanem opisuje w swoich wspomnieniach Berzewicz:

„...Jechaliśmy tedy za jenerałem przez lasy i pola, mając zawsze miasteczko Przytyki po lewej ręce. W pół godziny, gdy od

¹⁾ Niemcewicz. Ibidem, str. 140. ²⁾ Ibidem. ³⁾ Zakrzów, wieś kościelna, o 1 i pół mili na zachód-północ od Radomia. Przytyk, miejscina nad Radomką, o 2 i pół mili na zachód-północ od Radomia. Niekiedy mylnie zwana: Przytyka, Przytyki. ⁴⁾ E. Callier. Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831. Zestawił... porządkiem chronologicznym podług L. Mierosławskiego, S. Barykowskiego i źródeł współczesnych wydał Karol Kozłowski. Poznań 1887, str. 237—238. ⁵⁾ Callier. Ibidem, str. 235. ⁶⁾ Ibidem, str. 351.

oboju już na jakie pół mili odjechaliśmy, spostrzegliśmy dwóch jeźdźców ku nam dążących, w których za zbliżeniem się poznajemy polskich sztabowych oficerów, jeden z nich przedstawił się generałowi, jako pułkownik Ulan, drugi zaś jako podpułkownik Berkowicz — potomek niegdyś sławnego kapitana Berka. Generał wita ich serdecznie.

Przyczyna, dla której odwiedziny te nastąpiły, przejęła nas wszystkich radością i wdzięcznością.

— Pan generał raczy przyjąć — rzekł pułkownik — osierocony korpus generała Dembińskiego, który przedarł się z Litwy i składa się z jednego szwadronu oficerów, jednego szwadronu podoficerów i sześciu armat. Załogą stoimy w miasteczku Przytyka i czekamy dalszych rozkazów generała.

— Uszczęśliwicie Panowie mój szczupły korpus, gdyż szczególnie brak armat dotkliwie czuć się nam dawał — odrzekł generał — i ledwie ostatnie słowa wymówił, zagrzmiąły działa w naszym obozie. Moskale zastawszy nas w niezbyt, jak rzekłem, dobrej pozycji, przypuścili atak z wielką natarczywością.

— Panie pułkowniku. Leć do Przytyk i sprowadź mi jak najśpieszniej najlepsze działo swoje. To rzekłszy, ruszyliśmy galopem do naszego obozu, skąd ogromny huk dział słychać było¹⁾.

„... Rzeczywiście imponujący był to widok, gdy ten starzec (sam Różycki) tę ċmę dragonów kilkakrotnie odpierał... Wtem nadciągają i nasze działa z Przytyki pod dowództwem zdaje mi się Kaczanowskiego.... my spokojnie na noc do Przytyki przybyliśmy, gdzie nas już oczekiwały owe szwadrony Dembińskiego...”²⁾.

W Przytyku siły korpusu Różyckiego znowu wzrosły, gdyż połączył się z nim pluton konny Tatarów z Augustowskiego, pod komendą kapitana Bielaka. Tatarów tych, których umundurowanie podobne było do moderunku 1-go pułku ułanów, wcielono do 3-go szwadronu jazdy wołyńskiej³⁾.

Po wymarszu z Przytyka korpus, wzmocniony trzema szwadronami mazurów Kuszla i plutonem huzarów, stoczył potyczki z nieprzyjacielem pod Opatowem i Wierzbicą, dnia 21 września 1831 r.

¹⁾ *Ezechiel Berzewicz*. Wspomnienia podporucznika pułku jazdy wołyńskiej Karola Różyckiego. We Lwowie. Nakładem księgarni Wł. Bełzy 1876. 128, str. 67—68. ²⁾ *Ibidem*, str. 68—69. ³⁾ *H. Bogdański*. Pamiętnik. Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z r. 1830—1831. We Lwowie 1882, str. 88 i 161.

W tej ostatniej potyczce poległ jeden z najdzielniejszych oficerów Tatarów, kapitan Bielak; opisy jego bohaterskiej śmierci przekazało wielu pamiętnikarzy. Towarzysze broni, którzy patrzyli na zgon męznego Tatara, wskazują na pewne okoliczności, spowijające tragiczny ten epizod w niesamowitą mgłę fatalizmu.

Callier opisuje to smutne zdarzenie w sposób następujący:

„Ruda Wielka¹⁾).

Korpus S. Różyckiego przenocowawszy w Wierzbicy, o świcie dnia 22 sierpnia wyruszył ku północy.

Prawe skrzydło nieprzyjaciela rozłożyło się między Rudą Wielką i Kowalą.

Po krótkiej kanonadzie nie doczekawszy się nawet całkowitego dojścia naszego do Rudy, znikł nam nieprzyjaciel z oczu daleko za Kowalą.

Pod Wierzbicą poległ kapitan Bielak, którego pluton Tatarów litewskich wcielony był do trzeciego szwadronu Wołyńców; kula przeszła mu serce...”²⁾.

Po tych słowach następuje urywek o temże zdarzeniu z pamiętnika *M. Czajkowskiego*.

Podporucznik *Berzewicz* również w wspomnieniach swoich poświęca śmierci Bielaka kilka kart. Naoczny świadek tak o Bielaku opowiada:

„W okolicy Wierzbicy pokazał się podczas marszu nieprzyjaciel pod lasem. Odprzodkowano działa, przy których część naszego pułku i pluton jazdy Tatarów pod dowództwem rotmistrza Bielaka, dzielnego żołnierza, stanął na asekuracji, — reszta naszego pułku rozsypała się w tyraljery przeciw kozakom. Ja stałem w asekuracji dział na prawem skrzydle przy poruczniku Wależyńskim, a przy nim stał pluton Tatarów. Ułarczka tyraljerów z kozakami szła niepomyślnie; raniono nam bowiem zaraz przy pierwszej wymianie strzałów konia, a później żołnierza. Żołnierz ten, ranny w nogę, przyjechał do nas; opowiadał, że w natarciu na kozaka, gdy do niego już tylko na dziesięć kroków zbliżył się, ten lancą rzucił, trafił go w nogę, a sam uciekł. Rotmistrz Bielak, oburzony tem opowiadaniem — „szarżę na tych łotrów niech przypuszczają

¹⁾ Wieś o 14 staj na południe - zachód od Radomia w pobliżu Wierzbicy. ²⁾ *Callier*. *Ibidem*, str. 252—253.

nasi tyraljerzy”, powiedział, „bo gotowi nam więcej szkody zrobić, ale ja ich sam poprowadzę”, dodał — pocisnął konia i poleciał galopem.

Trzeba wiedzieć, że tyraljerzy, zrażeni temi dwoma wypadkami, cofnęli się, i może o pięćset kroków ucierali się. Rotmistrz Bielak, lecąc w galopie, był bezwątpienia o jakie najmniej ośmset kroków od kozaków oddalony, gdy wtem pada raptem z konia. Sądziłyśmy, że spadł przypadkiem, — lecz tymczasem podoficer od Tatarów, który natychmiast na miejsce wypadku poleciał, wróciwszy z płaczem opowiadał nam, że go kula przeszła. Tatarowie wszyscy rzewnie płakali i z nas nie jeden od łez wstrzymać się nie mógł, wszyscy go bowiem jako tegiego żołnierza i dobrego kolegę nadzwyczajnie poważali. Mieliśmy zamiar, pogrzebawszy rotmistrza w miejscu, na którym padł, krzyż na pamiątkę postawić, lecz Tatarowie z Litwy zachowują swoją dawną religję, zamiast krzyża, słup z odpowiednim napisem wkopali.

Wspomnieć tu muszę, że rotmistrz Bielak prawie samochcąc zginął, — ponieważ jakimś fatalizmem pchnięty poleciał tam bez żadnego rozkazu.

Wielu moich kolegów, z którymi nie raz o tem mówiłem, byli bardzo skłonni wierzyć nawet w fatalizm — i opowiadali, że kilkanaście dni przed tym wypadkiem, w miasteczku Przytyka jakaś Żydowica przy uczcie wróżyła śmierć rotmistrzowi Bielakowi i porucznikowi Dłuskiemu. Śmiali się naturalnie wszyscy obecni, lecz gdy Dłuski na cholere, a Bielak od kuli zginął, każdemu przyszła na myśl Żydówka wróżbitka — a Czajkowski nawet ubarwiając po swojemu, w swoich pamiętnikach o niej wspomina...¹⁾

„... Pytam więc, sąż to same przypadki? Bielaka pędzi coś na śmierć — bo on prawdziwie szukał tej kuli, która nawet do niego wymierzona nie była — a ja dwa razy tam szczególnym sposobem wyratowany zostałem.

Lecz wracam do mego opowiadania.

Koniec tej smutnej utarczki pod Wierzbicą był, że kozacy uciekli, a reszta moskali, która się pod lasem okazała, znikła i my maszerowaliśmy dalej, pogrążeni w smutku za naszym dzielnym rotmistrzem...²⁾

¹⁾ Berzewiczy. Ibidem, str. 75—77. ²⁾ Ibidem, str. 78.

„...Wypisałem tu te tylko wypadki, które mi w pamięci zostały, i być może, że dziś po tylu latach, porządku w jakim po sobie następowały, miejscami nie zachowałem, niemniej są one przeto prawdziwe. Przez ciąg prawie dwumiesięcznej od czasu bitwy pod Iłżą aż do wzięcia Warszawy, ileż to utarczek, w których ja udziału nie miałem, ile różnych przygód wam znowu kochani koledzy jest znanych¹⁾).

W pamiętniku *Henryka Bogdańskiego* z r. 1831-go znajdujemy następujący opis potyczki pod Wierzbicą i śmierci Bielaka:

„...Doszedłszy już na pagórkowate pole wierzbickie, gdzieśmy opodal pod lasem zobaczyli uwijających się dońców, a w lesie, jak już wiadomo, byli dragoni, wysłał generał wołyńców na harce z dońcami, aby ich zatrzymać pod lasem... Z wołyńcami poszła i jazda tatarska z kapitanem Bielakiem, wcielona do jazdy wołyńskiej. Wołyńcy parli, padały trupy ze strony dońców. Bielak gorący za nadto się zbliżył do lasu i padł ugodzony kulą w piersi w same serce. Zasadzka strzelców się nie powiodła, bo dońcy i dragoni umknęli, a myśmy tylko ponieśli nieodżałowaną stratę w osobie mężnego Tatara Bielaka, syna generała z r. 1794, któremu Tatarzy, jako przywódcy swojemu wykopali z widocznym żalem pod lasem w Wierzbicy grób i usypali na nim mogiłę²⁾).

Dowódca korpusu, gen. *Samuel Różycki*, również nie może odżalować śmierci Bielaka. Temi słowy wspomina on o Bielaku w swoim sprawozdaniu:

„...Tak zapewniwszy sobie tył i wzmocniwszy się jazdą, ruszyłem ku Radomiu. Śmiało już wtenczas uderzyliśmy na nieprzyjaciela i zawsze odnosiliśmy korzyści, strata z naszej strony bywała mało znacząca, opłakaliśmy tylko poległego na polach Wierzbicy, mężnego Tatara kapitana Bielaka, syna generała znanego w r. 1794. Nie mając pewnej wiadomości o nieprzyjacielu, zatrzymałem się na dzień w okolicy wsi Gatek...³⁾

Inny żołnierz z roku 1831-go, *Alfred Młocki*, wspomina krótko o utarczce jazdy wołyńskiej z moskalami pod Wierzbicą, „w której poległ kapitan Bielak, żalowany powszechnie przez wołyńców⁴⁾).

¹⁾ Berzewiczy. Ibidem, str. 88. ²⁾ Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego w roku 1830—1831. We Lwowie 1882. str. 186. ³⁾ *S. Różycki*. Ibidem, str. 29—30. ⁴⁾ Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego 1830—1831. We Lwowie 1882. Pamiętnik *Alfreda Młockiego*, str. 324.

Michał Czajkowski, oficer pułku jazdy wołyńskiej, uczestnik bitwy pod Iłżą, ujmuje śmierć swego towarzysza broni w sposób historyczno-literacki. Z kart jego opowiadania, przepełnionych melancholią, wieje szczerzy smutek, wywołany bolesną utratą bohaterskiego żołnierza. Opis ten przytaczamy *in extenso*:

„Trzynasty (wspomnienia pułkowe).

Karol Różycki wyprowadził nasz pułk z lasu i postawił go w linii bojowej frontem do drogi, wiodącej do Przytyka... W nocy, moskiewski korpus cofnął się drogą do Zakrzewia, myśmy weszli do Przytyka.... Korpus nasz zaczął przechodzić do poważnej stopy, miał armaty, rozmałą piechotę i rozmałą jazdę.

Żydzi, którzy żadnej okoliczności nie przepuszczają, żeby wydużyć chrześcijański grosz, nanosili pod obóz lichego jadła i trunków dobrze chrzczonej wodą. Koło jednej z takich koczujących gościn siedziała stara Żydówka; przy odbłasku zapalonego łuczywa miała coś piekielnego w twarzy i oczy, wsunięte w głąb głowy, zdawały się liczyć przechodzących i od czasu do czasu krzywiła twarzą, jakby znała, którego chciałaby dać na pastwę diabłowi; żydowska podłość i szatańska złość pożeniły się, żeby uposażyć wspólnem bogactwem to swoje kochane dziecię.

Przyszło kilkunastu oficerów różnych broni pić wiśniak; ona wszystkich częstowała milcząc, ale kiedy nalewała ostatnią szklanekę, po raz pierwszy dziwny uśmiech przewędrował po jej twarzy i nie mogła wstrzymać się od powiedzenia:

— Nu, pan trzynasty.

Był to kapitan Bielak dowódca Tatarów, dzielny Polak, oficer z rosyjskiej gwardji, posiadający niewielki mająteczek w Augustowskiem. Majątek swój i życie poniósł na usługi ojczyźnie, sformowałszy oddział jazdy z samych braci i pokrewnych swoich.

— No i cóż z tego, żem trzynasty?

— Nu, nic — trzynasty i nic.

Liczyła płacone pieniądze, ale częściej poglądała na kapitana Bielaka. Rzecz dziwna i bardzo dziwna w żydowskiej krwi.

Po chwili, przyszli inni oficerowie i ona znowu częstowała, ale nagle wypuściła butelkę z uśmiechem, jakby umyślnie, chociaż tylko w jedną szklanekę z niej nałala.

— Nu, już więcej nie mam, panów trzynastu piło. — Trzynastym tą razą był nasz kapitan Jan Dłuski...

Ruszyliśmy do Wierzbicy przeciw wrogowi

Myśmy go (Dłuskiego) żegnali, a on cierpienie tań, przyoblekając twarz w pogodę musu — i mówił nam ucinkowo z wysileniem się:

— Idźcie i bijcie.

Kiedy ujrzał Bielaka wstrząsnął głową i przez zęby ciszej powiedział:

— I on trzynasty.

Ale potem jakby ocknął się ze snu i chciał otrząsnąć niemile wrażenie, uśmiechnął się do nas:

— Ot bajel — nie wierzcie temu — pobijcie i powracajcie, a jeszcze gotowem wypić z wami, choćby był trzynasty, tylko nie zostawcie co Moskali, to przejdzie, a bić będziemy.

Mową chciał ból zatłumić, a jeździec, co przy nim zostawał smutnie poglądał to na niego, to na nas. Żal mu było kapitana, żal mu było, że z nami nie idzie.

O! — i nam nie było wesoło. Konie ochoczo kroczyły, a my mimowolnie poglądaliśmy na Bielaka. On koniem zawadził, opowiadał jakieś szalone przygody, ale nie wiem dlaczego wielu z nas myślało, że on obalamuca swój niepokój; przesąd ogarnął myśl naszą, w uszach nam brzmiały słowa Żydówki: „to trzynasty” a myśmy ruszyli do Wierzbicy.

Jazda nieprzyjacielska już skryła się w las, a ćma dońców beładnie rozrzucona, uwijała się koło wietrznego młynu i wzdłuż ponad lasem. Pułk nasz dostał rozkaz zawieść harc z niemi i zatrzymać ich przed lasem, aby strzelce celni Podlascy, zasłonięni jazdą Podlaską, mogli zejść w las i przeciąć drogę dońcowi i zrobić zasadzkę. Za zbliżeniem naszym dońce z pod młyna pierchnęli ku lasowi. Karol Różycki zatrzymał szwadrony i wysłał pierwszy pluton pierwszego szwadronu pod dowództwem Rajmunda Hurkowskiego, niedawno przybyłego do nas oficera, na harc. Małą liczbą chciał ośmielić dońców i tym sposobem zatrzymać ich przed lasem jak najdłużej. Nasi harcownicy już zasadzili kilku dońców z koni, podoficer Wielobyski, ranny był w podeszwę, odbitą kulą od kamienia. Zabito konia pod jeźdźcem Michałem z Rafałówki, kiedy Hurkowski, rozgniony bojem, coraz bardziej poczał nacierać i przeć dońców ku lasowi. Dowódca naszego pułku, wysłał kapitana Bielaka, którego pluton Tatarów był przy naszym trzecim szwadronie, z rozkazem do Hurkowskiego, aby się zatrzymał i zwolna cofał od lasu; rozkaz został zawieszony i wykonany.

Pluton naszych harcowników cofał się. Dońce bardzo zwolna następowali. Kapitan Bielak wracał, już był o sto kroków od naszego frontu, a najmniej trzysta za harcownikami, kiedy w dolinie nagle zsunął się z konia. Myśleliśmy, że z dobrej woli zsiadł, a to dońska kulka go zsadziła; trafiła w same serce i jak go podnosili jego bracia i pokrewni, już on znaku życia nie okazywał.

Głośnym jękiem zapłakała Tatarska drużyna, pałaszami wykopali grób swemu bratu - przywódcy, dziki kamień na nim położyli, lzą smutku skropili i kamień i ziemię. Myślą smutku żalowali za poległym i siedli na koń...

I myśmy pomyśleli... o tej złowieszczej liczbie—trzynasty..."¹⁾.

Po bitwie pod Wierzbicą, pułk jazdy wołyńskiej, w szeregach którego walczyli nasi Tatarzy, stoczył ważniejsze bitwy i potyczki w Ciepłowie 8-IX, w Lucymie 9-IX i w Chotczu 10-IX²⁾. *Berzewicz* podaje, że pułk ten przekroczył granicę austriacką i że Austriacy wyznaczili mu jako miejsce postoju Batorową Wolę pod Niepołomicami, gdzie pułk stacjonował w cegielni³⁾. Podobnie *Niemojewski* informuje, że korpus Różyckiego przez Stopnicę, Chodczę i Lipsk przybył do Galicji, gdzie internowany został w Batorowej Woli⁴⁾.

IX.

P. G. *Smólski* opublikował interesujący pamiętnik kapitana austriackiego *Pecka*, prowadzony przez niego od 24-IX 1831 roku do 24-I 1832 roku, a dotyczący internowanych w Austrii oficerów i żołnierzy polskich, z którymi *Peck* miał służbowo do czynienia. Jak wiadomo, pod generałem Różyckim przeszło granicę 230 oficerów i 800 żołnierzy, a wszystkich łącznie z oficerami i żołnierzami innych dowódców przeszło granicę oficerów 450, żołnierzy 1.000. Prócz Zatoru, Graboszyca, Przeciszowa, Głębowa i Bielan internowano powstańców polskich w Podgórzu, Grójcu, Spytkowiczach, Dworach i Jankowiczach.

Spisy oficerów, przytoczone w pamiętnikach, nie obejmują

¹⁾ *Michał Czajkowski*. Powieści kozackie i gawędy przez... Wydanie drugie, przejrane i poprawione. Lipsk. F. A. Brockhaus. 1863, str. 209—213. ²⁾ *Gembarszewski*. Rodowody pułków polskich, str. 89—90. ³⁾ *Berzewicz*. Ibidem. ⁴⁾ *Niemojewski*. Ibidem.

wszystkich oficerów, poza tem nazwiska pisane po niemiecku są poprzekęcane, a sam dziennik prowadzony jest sposobem urywkowym.

Niedużo dowiadujemy się o Tatarach z tego pamiętnika, tembardziej, że oddziały wojskowe były porozdzielane. Bądź co bądź jednak jest to jedyne znane nam źródło drukowane, informujące o losach Tatarów, którzy w roku 1831 przeszli granicę galicyjską, i z tego względu pamiętnik ten przedstawia dla nas szczególną wartość, mimo wszystkie jego usterki i niedociągnięcia.

Figuruje tu korpus oficerski Tatarów, składający się z 26 oficerów, 9 podchorążych z ich dowódcą, znanym nam pułkownikiem Samuelem Ułanem na czele. Tenże pułkownik Ułan figuruje w 7 pułku konnicy nazwanej „tatarską”. W pułku podlaskim Nr. 7 widzimy Sobiesława Krzyczyńskiego (Kryczyńskiego), Jarosława Ledzińskiego i Stefana Jaszyńskiego (Juszyńskiego), którzy, zdaje mi się, są Tatarami, lecz nazwiska ich są poprzekęcane; w spisie podani oni obok siebie. W litewskiej legji figuruje podporucznik Józef Baranowski, a w 7 pułku ułanów podporucznik Mateusz Januszewski. Zarówno Baranowski, jak i Januszewski, są to prawdopodobnie Tatarzy.

Wielu nazwisk Tatarów oficerów i podchorążych w spisach niema, a cóż mówić o Tatarach szeregowych. Od pułk. szt. gen. w. r. Leona Tuhan - Baranowskiego, potomka po kądzieli Bielaków, jest mi wiadomo, że w Austrii w roku 1831 internowany był między innymi Tatar, oficer - powstaniec Eljasz Bielak, który uciekł z jakimś Polakiem na Litwę, gdzie złapany został przez kozaków; później służył w pułku huzarów princa Württemberskiego, a następnie w kijowskim huzarskim pułku; w latach 50-ch zeszłego stulecia był rotmistrzem; do ostatnich czasów rodzina Baranowskiego przechowywała wstążki orderów tego Bielaka; była tam wstążka orderu *Virtuti Militari*.

Nie jedna też rodzina tatarska, dzięki internowaniu w Austrii, osiadła na stałe na wygnaniu. Podanie rodzinne głosi, że Jakób Kryczyński, przodek obecnie zamieszkujących w Małopolsce Wschodniej, a pochodzących z rodziny tatarskiej Kryczyńskich, osiadł tam w związku z powstaniem 1831 roku. (Miał on po jakiejś klęsce wojska polskiego przepłynąć rzekę Zbrucz i przybyć do Beresteczka, a następnie Podhorzec w Galicji).

Szczegóły internowania naszych powstańców Tatarów litew-

skich, podajemy tak, jak one są zapisane w owym pamiętniku kapitana Pecka.

„...1831, 26 września... Spisywanie protokołów z wszystkimi którzy przekroczyli granicę i rozdział do internowania po stacjach... Do Graboszyca, pod wodzą podporucznika Kotzi z częścią kompanji korpus oficerski Tatarów 26 oficerów, 9 podchorążych, wraz z ich dowódcą pułkownikiem Ułanem. Żołnierzy — od feldfebla na dół — zakwaterowano w Dworach pod komendą kapitana Palzcerga z jego kompanią i z oddziałem huzarów...”¹⁾

„...28 września. Po południu wyjechałem na inspekcję do Spytkowic i Graboszyca. Spędzam noc u Tatarów, naczelnik ich pułkownik Samuel Ułan, stary mąż częsciwy, prosi mnie by 10—15 ludzi z wojska tatarskiego umieścić w Graboszowicach...”²⁾

„...29 września... 11 Tatarów umieściłem w Graboszowicach...”.

„...22 listopada... Znajdujący się w Graboszowicach Tatarzy, których dowódcą był Samuel Ułan, zaprosił mnie i kilku innych oficerów przez majora Wągrowieckiego na obiad pożegnalny. Spotkaliśmy się z nimi w liczbie 17 w gospodzie. Ułan miał do mnie przemowę, dziękując mi za okazaną uprzejmość. Siedemdziesięcioletni starzec padł mi w objęcia, dusząc mnie niemal swymi pocałunkami. Potem przyszedł do mnie każdy z nich poszczególnie, całując mnie w ramię, na co ja pocałunkiem w twarz odpowiadam. Przy jedzeniu pito na cześć i pomyślność cesarza. W zamku odbywała się herbata pożegnalna u generała Różyckiego dla okolicznej szlachty...”³⁾

„Spisy imienne internowanych oficerów polskich.

Pierwszy spis imienny, b. stacja Grabszyce. Korpus gen. Różyckiego. 7 pułku konnicy (tatarskiej) podpułkownik Samuel Ułan... Litewska legja podporucznik Józef Baranowski... 7 pułk ułanów podporucznik Mateusz Januszewski... Z pułku podlaskiego Nr. 7 podporucznicy Sobiesław Krzyczyński, Jarosław Ledziński, Stefan Jaszyński...” Lista nosi datę: Biała 5 stycznia 1832 r.

„Drugi spis imienny...”⁴⁾...a. Stacja Głębowice. 7 pułk ułanów: podpułkownik Samuel Ułan...”⁵⁾

¹⁾ Z pamiętnika kapitana austriackiego Pecka. (Przyczynek do dziejów powstania polskiego w roku 1831, podał G. Smólski). Przegląd Historyczny, t. V, zeszyt 2, r. 1907, str. 213. ²⁾ Ibidem, str. 214. ³⁾ Ibidem, str. 224. ⁴⁾ Ibidem, str. 226. ⁵⁾ Ibidem, str. 227.

X.

Udział Tatarów litewskich w powstaniu 1831 roku nie jest prostym zbiegiem okoliczności. Niema zbrojnego wystąpienia Polski, w którym nie braliby udziału Tatarzy. Wypływa to z odwiecznej tradycji i z ich rycerskiej przeszłości.

Tym sposobem w r. 1831 muzułmanie polscy dorzucili kilka nowych a świetnych kart do swej historii.

A skoro mowa o garstce naszych muzułmanów i o jedności ich z dążeniami Polaków, godzi się tu spojrzeć i na innych muzułmanów świata — na Turków. Czyż nie jest znamieniem, że na nich w roku 1831 skierowany był wzrok polskich patriotów, że podczas największego wysiłku i zmagania się z wrogiem, oficjalny organ rządowy w styczniu 1831 roku przypomina polskich sojuszników muzułmanów?

Czytamy w nim:

„...Jest czyn historyczny, który przypomnieć warto na zawstydzenie statystów przeszłego wieku równie iak i teraźniejszych, którzyby rozmyślnie i z dobrej woli chcieli popełnić błąd potrzykroć popełniony i potrzykroć żalowany, zezwolenia na zniszczenie Polski.

Jeden tylko naród ze wszystkich ludów europejskich opierał się nie samemi tylko próżnemi życzeniami przeciwko ujarzmieniu Polski. Narodem tym jest Turcja. Kiedy wszyscy obojętnie pozierali się na zagładę walecznej naszej Rzeczypospolitej, która sama zasłała Europę przeciwko narodom Rosyi, Turcy podnieśli oręż i doświadczyli losu wojny...”¹⁾

Znamieniem jest, że część powstańców polskich z roku 1831 właśnie w Turcji znalazła schronienia, osiedlając się tam z biegiem lat już na stałe. Należy pamiętać, że Turcja była jedynym państwem, które nie uznawało rozbiorów Polski, a na międzynarodowych przyjęciach na dworze sułtana nieobecność przedstawiciela Polski tłumaczono jego spóźnieniem się.

Los chciał, aby między Polską a muzułmanami związane zostały węzły tradycyjnej wiecznej przyjaźni.

¹⁾ Dziennik Powszechny Krajowy. 31-I 1831. Nr. 37. Interwencja Turecka, str. 119. Por. „Turcja a powstanie listopadowe”. Przegląd Islamski. Warszawa 1931 r., zesz. 1 i 2, str. 11—14 oraz St. Krystyna Krysińska. Artykuł o tem w „Polsce Zbrojnej” z dnia 30-XII 1930 r.

PULK TATARSKI ULANÓW IM. MUSTAFY ACHMATOWICZA (1919—1921)

Tatarzy osiedli na ziemiach polskich od czasów wielkiego księcia Witolda. W ciągu pięciu wieków w walkach o wolność i niepodległość nowoobranej ojczyzny, Tatarzy litewscy i wodzowie ich czynnie i sumiennie spełniają swój obowiązek synowski, tak przeciwko wrogom zewnętrznym, jak i przeciwko zaborcom. Lekkie chorągwie tatarskie spotykamy pod Grunwaldem, Kirchholmem, w oblężeniu Smoleńska i pod Wiedniem. U schyłku XVIII wieku, w ciężkich dla Rzeczypospolitej czasach, widzimy pułki Tatarów (w tem jeden nadworny króla Stanisława Augusta), walczących pod rozkazami Kazimierza Puławskiego oraz Tadeusza Kościuszki, który zażądał, „aby naród Tatarski był w pogotowiu do użycia siebie ku obronie ojczyzny”. Nadchodzi rok 1812, a z tym i nowa potężna nadzieja odzyskania niepodległości. 8 lipca proszą Tatarzy, którzy „od czterech wieków nieśli nawzajem narodowi polskiemu miłość i wierność nieskażoną”, o pozwolenie uformowania oddziałów tatarskich. Wtedy raz jeszcze dowiedli Tatarzy, że są „nieodrodnymi synami wielkich ojców, którzy nieraz postrach oręża siali na ziemiach nieprzyjaciół Polski”, walcząc w szeregach szwoleżerów gwardji pod Moskwą i Wilnem, oraz sławiąc szablę polską nad Renem. W wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku spotykamy Tatarów w postaci oddziałów regularnych w szeregach jazdy wołyńskiej, spotykamy ich, jako powstańców i partyzantów.

Widzimy takowych w obronie Wilna i Pragi oraz walczących pod Rudą Wielką, Krupczycami, Lubaniem, jak również grasujących na tyłach moskiewskich, jako oddziały partyzantów (oddziały Tatara Muchy). Legjony polskie doby ostatniej, tworzone w tak ciężkich warunkach, nie mogły mieć oddziału tradycyjnego jazdy tatarskiej, posiadają jednak piękną postać w osobie sierżanta sztabowego 5 p. piech. legjonów Aleksandra Huzman Murzy Sulkiwicz, poległego w bitwie pod Sitowiczami we wrześniu roku 1916. Gdy Polska wy-

zwoliła się i tworząc armję walczyła o całość dawnej Rzeczypospolitej, duchy sławnych bohaterów Achmatowiczów, Bielaków, Ulanów wezwały naród tatarski pod broń.

W styczniu 1919 roku, na rozkaz Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, przystąpiono do formowania „Jazdy Tatarskiej”. Akcję powierzono Komitetowi Obrony Kresów Wschodnich z Władysławem Raczkiewiczem na czele, który tworzył jednocześnie Litewsko-Białoruską dywizję. Bezpośrednim organizatorem i pierwszym jej dowódcą był wyznaczony pułkownik Falkowski, werbowaniem zaś Tatarów do szeregów, zajęli się Tatarzy pułkownik Maciej Bajraszewski i major Dawid Janowicz-Czaiński w okręgach już zajętych przez oddziały polskie, a później por. Kerym Achmatowicz na Mińszczyźnie. Powyższa akcja napotyka jednak na poważne trudności, gdyż ziemie zamieszkałe przez Tatarów nie były jeszcze zajęte przez wojska polskie, lecz były nadal pod panowaniem Rosjan, poza tem większa część mężczyzn siłą poboru znajdowała się w szeregach wojsk rosyjskich, zawieruchą wojny światowej i rewolucji zapędzonych w głąb Rosji, którzy dopiero teraz pojedynczo powracali na rodzinne ziemie, gdzie oczekiwała ich zupełna ruina, bowiem ziemie te były terenem walk wojny światowej, okupacji niemieckiej, oraz rewolucji bolszewickiej.

Wkrótce jednak dzięki rotmistrzowi Tadeuszowi Dackiewiczowi, przy Litewsko-Białoruskiej dywizji uformował się 1-szy szwadron przyszłego pułku, jednakże narazie tylko pod nazwą „Tatarski”. Z chwilą zajęcia centrów tatarskich, jak Słonim, Nowogródek, Wilno, Mińsk, akcją werbunkową zajęło się społeczeństwo tatarskie w Wilnie, doprowadzające do tego, że pułk w czwartej części składał się z Tatarów.

W lutym umiera pułkownik Falkowski, pułk obejmuje major Kisiel, dowodząc takowym, aż do 4 maja, w którym to dniu zdaje go w Grodnie nowomianowanemu dowódcy pułkownikowi Eugenju-szowi Slaskiemu. Miał pułk już dwa szwadrony, które zajmowały posterunki na linii demarkacyjnej z Niemcami, na odcinku Drusieniki—Nowy Dwór, ciągle staczając walki z Niemcami, gdzie traci kilkunastu zabitych i rannych z porucznikiem Józefem Zenowiczem na czele. Na tej linii pułk pozostaje do końca lipca i osiąga stan trzech szwadronów linjowych, szwadronu karabinów maszynowych i oddziału technicznego.

Pod koniec lipca pułk odchodzi do grupy generała Lasockiego i na pozycjach pod Iwieńcem w przededniu akcji na Mińsk, stacza

zaciekle, lecz pomyślne walki z oddziałami Łotyszów. W akcji mińskiej bierze pułk czynny udział, kolejno zajmując Kiejdanów, Uzde, Szack i 10 sierpnia po całodziennym walce z brygadą rosyjską Grygorjewa zadaje takowej natarciem nocnym ostateczny cios. — Brygada rozbita, a cały sztab, z Grygorjewem na czele, w niewoli.

W pierwszych dniach września pułk zostaje przerzucony do 9 dywizji piechoty pułkownika Władysława Sikorskiego, działającej na Polesiu, gdzie bierze udział w walkach nad Prypecią i w pochodzie nad Ptycz. Odznaczyły się w tych działaniach 2 i 3 szwadrony pułku pod rotmistrzem Włodzimierzem Roznatowskim, w oczyszczeniu rejonu od Słucza do Ptycza, przez swą śmiałą akcję na Kopatkiewicze, Iwaszkiewicze i Młynok. Po opanowaniu linii rzeki Ptycz, z nastaniem ostrej zimy, przyszły stosunkowo spokojne czasy i tylko pojedyncze wypadki drobnych oddziałów trwały nadal.

Nie można tu nie wspomnieć odparcia bolszewickiego wypadu (baon i szwadron), wykonanego podstępnie pod Słobódką w nocy 8—9-go listopada, na placówce Tatarskiego pułku, gdzie odznaczył się wachmistrz Wrzos, ginąc na posterunku, ratując jednak zagrożone karabiny maszynowe. To też za śmiałą i owocną pracę spotkało Tatarów uznanie dowódcy 9 dywizji piechoty za to, że „spełniali zawsze i na wszystkich posterunkach, jakie jej tylko wyznaczy ojczyzna, swe chlubne żołnierskie zadanie” (3684 op.).

Względnie spokojne te czasy przetrwały aż do początku 1920 r. W wolnych od czuwania chwilach pułk intensywnie szkoli się w jeździe konnej oraz rozprawia o działaniach swoich przodków, walczących pod orłami Napoleona, jak również uświadamia ułanów o chlubnych dziejach narodu polskiego.

Tymczasem Centralny Komitet związku Tatarów Litwy, Polski, Białorusi i Ukrainy pracował usilnie nad pomnożeniem liczby Tatarów w szeregach pułku, by zamienić takowymi lekkomyślną miejską i podmiejską młodzież, zwabioną do pułku tylko egzotyczną nazwą i oryginalnym uniformem i tem pociąganiem wskrzesić dawną świetność i blask pułku, który ostatnio bił się pod Maciejowicami, gdzie poległ jego dowódca pułkownik Mustafa Achmatowicz. Po długich i żmudnych staraniach, dopiero po przedstawieniu sprawy Naczelnikowi Państwa Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu przez senatora Aleksandra Achmatowicza, w dniu 3 lutego 1920 r. obejmuje pułk Tatar, generał Aleksander Romanowicz i „Jazda Tatarska” zostaje przemianowana na „Pułk Tatarski Ułanów im. Mustafy Achmatowicza”. Poza tem wychodzi rozkaz na mocy którego

wszystkich żołnierzy Tatarów, pozostających w szeregach polskich, wcielają do Pułku Tatarskiego, jak również 19 marca przenoszą do Wilna szwadron zapasowy pod bezpośredni wpływ Centralnego Komitetu Tatarów.

W pierwszej połowie 1920 roku, na skutek starań p. Aleksandra Achmatowicza wcielono ochotniczo do pułku kilku oficerów i kilkudziesięciu szeregowych z pośród górali Kaukazu i Azerbajdżanczyków, którzy, pozostając wiernymi hasłu „za waszą i naszą wolność”, stanęli w obronie wolności braci Lachów, przeciw wieniemu i wspólnemu wrogowi. W ten sposób już w roku 1920 pułk prawie w połowie składał się z żołnierzy muzułmanów. Przeżywając narówni z innymi pułkami wojsk polskich kolosalne niedostatki w zaopatrzeniu (brakowało koni, jednolitego uzbrojenia, umundurowania i sprzętu wojennego), jednak cały czas wojny pułk Tatarski spędził na froncie.

Spokojne te czasy nad Ptyczem nie trwały zbyt długo dla Tatarów. Nieprzyjaciół rozumiejąc znaczenie Polesia, jako łączącego front litewski z ruskim, usiłował wbić się klinem pomiędzy te dwa fronty i od połowy lutego rozpoczął nowymi siłami gwałtowne ataki na odcinku 9 dywizji piechoty. W wykonaniu rozkazu Naczelnego Wodza, 9 dywizja piechoty podjęła kontr-ofensywę, celem przecięcia strategicznie ważnej rokady¹⁾ kolejowej i utrudnienia koncentracji wojsk sowieckich, wolnych już od wojen domowych. Akcja mozyrska dała nieprzyjacielowi sromotną klęskę. Wyróżnili się tu znowu ułani tatarscy w boju o Kalenkowicze, pracując z 35 pułkiem piechoty oraz podporucznik Jan Święcicki, który z plutonem Tatarów na tyłach nieprzyjaciół wysadził tor kolejowy.

Pluton zaś podporucznika Uszakiewicza dotarł w pościgu nad Dniepr, gdzie pod Łojowem doprowadził do zniszczenia mostu. W akcji tej w pierwszej połowie marca kawalerja polska „odnowiła świetne tradycje jazdy Napoleońskiej”, tak głosił rozkaz pochwalny dowódcy 9 dywizji piechoty (1975 op.). W drugiej połowie marca na Polesie przybywa transportem kolejowym 1 pułk szwoleżerów Józefa Piłsudskiego i tworzy wraz z Tatarskim pułkiem brygadę, którą obejmuje generał Romanowicz. Brygada ta otrzymuje zadanie ubezpieczenia prawego skrzydła 9 dywizji piechoty przez tworzenie zasłony nad Uborcią. W tym okresie poza pracą zwiadów i wypadów, panuje ogólny spokój na odcinku pułku.

¹⁾ Rohaczów—Mozyrz—Korosteń—Żytomierz.

Do wiosny 1920 roku Rosja sowiecka zupełnie likwiduje wojnę wewnętrzną i całą uwagę i wysiłek wyteża „by zgnieść zupełnie i zetrzeć z powierzchni ziemi ten drobiazg (Polskę)”, jak w mowach wygłaszał Trocki w początkach 1920 roku. W kwietniu napływ nowych sił na naszym froncie dawał się bardzo silnie odczuwać. Równocześnie epizod borysowski w zupełności wyjaśnił, iż propozycja rokowań o pokój, wystosowana przez Rosję dnia 29-I 1920 r., miała na celu li tylko zwłokę, dla przegrupowania sił i dla rozagatowania ewentualnego naszych oddziałów. Wobec tego utrzymać uzyskaną niepodległość można było tylko z bronią w ręku, dlatego też Naczelny Wódz zdecydował natarcie, którym zamierzał uprzędzić znane już zamiary przeciwnika, rozbijając koncentracje jego sił. O świcie dnia 25 kwietnia rozpoczęła się tak zwana „wyprawa kijowska”. Między innymi oddziałami przeznaczonymi na tę wyprawę, padł wybór Naczelnego Wodza na pułk Tatarski ułanów, który wszedł w skład nowo utworzonej 7 brygady kawalerji pod dowództwem generała-podporucznika Romanowicza (1 pułk szwoleżerów, 17 pułk ułanów, pułk Tatarski ułanów, 2/1 d. a. k.)¹⁾. Brygada ta w pierwszej fazie otrzymała poważne i piękne zadanie — wykonanie zagonu na mosty kolejowe na Irszy i Teterowie, celem odcięcia węzła Korosteńskiego. Dn. 24 IV brygada koncentruje się w rejonie Demidowicz — Hruszówki i nazajutrz rusza na zagon. Pułk Tatarski ułanów zostaje w gros brygady, która miała wykonać uderzenie na stację kolejową Malin. 4 szwadron pułku z plutonem karabinów maszynowych otrzymuje samodzielne zadanie: zajęcie stacji Irsza; dyon zaś 1 pułku szwoleżerów pod rotmistrzem Kmicic Skrzyńskim wyznacza się do opanowania stacji Teterew²⁾.

Dnia 25-IV, po marszu blisko 70 klm., brygada około godz. 22-ej osiągnęła m. Gryzjew, o które straż przednia stoczyła lekki bój. Dnia 27 o świcie, po całonocnym marszu, brygada opanowała Malin, wysadzając tor i zdobywając kilkanaście naładowanych pociągów towarowych. Po ciężkich całodziennych walkach z odchodzącymi dwoma sowieckimi dywizjami, w nocy brygada opuściła Malin i skoncentrowała się w m. Nowe Worobije. W bojach tych zostaje między innymi ranny dowódca szwoleżerów major Orlicz Dreszer,

¹⁾ Pułk obejmuje w-z. Tatar podpułkownik Zenon Kryczyński. ²⁾ 1 szwadron z powodu ciężkich przemarszów na koncentrację brygady nie zdążył. Szwadron techniczny pozostał z piechotą grupy podpułk. Rybaka.

oraz ginie szef sztabu brygady rotmistrz Radziwiłł. W trakcie wyżej opisanych działań, 4 szwadron Tatarskiego pułku ułanów z porucznikiem Zygmuntem Elsnerem i podporucznikiem Miklewskim około południa dnia 27-IV, przez zupełne zaskoczenie w szarży, zdobywa stację kolejową Irszę.

W ręce zwycięzców wpada bogata zdobycz w postaci 300 jeńców, 2 pociągów żywnościowych, pociągu sanitarnego i czynnego punktu zaopatrzenia sowieckiej armji. Z chwilą zajęcia Irszy 4 szwadron miał podporządkować się rotmistrzowi Skrzyńskiemu, działającemu w rejonie stacji Teterew. Dowódca szwadronu kilkakrotnie usiłuje nawiązać łączność z powyższym dyonem 1 pułku szwoleżerów, używając do tego nawet zdobytej lokomotywy, jednak wszelkie próby zawodzą.

Szwadron utrzymuje Irszę do południa 28 IV, nic nie wiedząc o losach walk pod Malinem i Teterowem; aż nagle zostaje zaatakowany przez silny oddział piechoty sowieckiej. Po zażartej walce w budynkach stacyjnych, w której wzięły udział nawet siostry miłosierdzia poprzednio zdobytego pociągu sanitarnego, porucznik Elsner o godzinie 17 nakazał odwrót i przebił się przez tyraljery sowieckie na północ, celem połączenia się z dyonem rotmistrza Skrzyńskiego, co mu się zresztą w rejonie Makalewicz udało. Nie mając łączności z brygadą, przeciążony zdobyczami i będąc w matni, między Malinem a Teterowem, rotmistrz Skrzyński postanowił wycofać się do Zarudzia. Dla osłony kieruje on 4 szwadron pułku Tatarskiego, wzmocniony dwoma plutonami własnymi, do natarcia na stację Irszę. Było już ciemno, kiedy narobiwszy dużego zamieszania wśród nieprzyjaciela oddział ten zdobywa ponownie stację. Koło godziny 1 dnia 29-IV 4 szwadron wraz z dyonem rotmistrza Skrzyńskiego wycofuje się do Zarudzia, gdzie zostaje odszukany przez patrol podporucznika Lucjana Nesterowicza, wysłany w tym celu przez pułk. 29 IV podeszła własna piechota i opanowała Malin; pułk odpoczywa w m. Nowe Worobije, prócz 1 szwadronu, który w m. Budy ubezpiecza postój brygady od wschodu¹⁾. W tych działaniach pułk poniósł dość duże straty w ludziach i koniach. Pomimo zajęcia przepraw na Irszy i Teterowie, mimo wykazanego „bohaterstwa w bojach pod stacją Malin”, jak głosił rozkaz dowódcy 7 brygady, brygada z powodu szczupłych stanów nie wytrzymała nacisku cofających się

¹⁾ Szwadrony techniczny i 1 dołączyli w międzyczasie do pułku.

oddziałów sowieckiej 7 i 47 dywizji piechoty, które choć ze stratami zdołały sobie jednak utorować drogę na wschód — a więc odcięcie nie powiodło się.

Po działaniach pod Malinem brygada podejmuje dalszą akcję na Kijów z grupą pułkownika Rybaka, pracując już wyłącznie na korzyść piechoty. Dowódca brygady rzuca silne rozpoznanie w ogólnym kierunku na Kijów, między innymi dnia 3 maja odchodzi dyon Tatarskiego pułku pod rotmistrzem Rożnatowskim (1 i 3 szwadron), który dnia 4 maja melduje o osiągnięciu Dymira, o braku styczności z nieprzyjacielem i o wysłaniu patroli na rozpoznanie rzek Irpenia i Dniepru. (Pułk z gros brygady osiąga m. Iwanków). Dnia 5-go zaś melduje, że bolszewicy spalili wszystkie mosty na Irpieniu i odnosi wrażenie, że mają zamiar bronić się nad tą rzeką. Dnia 6-go nadchodzi nowy meldunek, że bolszewicy opuszczają Irpień i idą przez Kijów na wschodni brzeg Dniepru. Tegoż dnia zastępca dowódcy 17 pułku ułanów rotmistrz Włodzimierz Podhorski otrzymuje rozkaz brygadiera — zabezpieczenia mostu na rzece Irpień i nawiązania styczności z nieprzyjacielem, który według meldunków zwiadowczych obsadza Kijów. Rotmistrzowi Podhorskiemu podporządkowuje się również dyon Tatarski ułanów rotmistrza Rożnatowskiego. Tego samego dnia o godz. 18-ej grupa rotmistrza Podhorskiego w składzie dyonu Tatarskiego pułku ułanów, dyonu 17 pułku ułanów, oraz plutonu 7 d.a.k. wyrusza na Kijów. Po drodze, pozostawiając obsadę mostu na Irpieniu, bez większych starć, rotmistrz Podhorski dnia 7 maja o godz. 6 rano na czele dwóch szwadronów ułanów: tatarskich i gnieźnieńskich wkracza do Kijowa.

Po 900 latach, od czasów króla Bolesława Chrobrego, kawalerję polską witały ponownie stare mury serca Ukrainy. Na placu Dumy radośnie podają klucze miasta, lecz takowych rotmistrz Podhorski nie przyjmuje, nakazując ich wręczenie Naczelnemu Wodzowi, sam zaś z oficerami grupy swej wpisuje się do Złotej Księgi miasta. W międzyczasie reszta pułku Tatarskiego w składzie całej brygady otrzymuje zadanie dnia 7-go przeprawić się przez Dniepr i Desnę i zająć na tyły nieprzyjaciela. W trakcie wykonywania tego zadania, generał Romanowicz otrzymuje meldunek o zajęciu Kijowa. Pułk mocno wyczerpany pozostaje dwa dni na odpoczynku na przedmieściach Kijowa. Dnia 10 maja rusza na północ od miasta i obsadza placówkami zachodni brzeg Dniepru. 13 maja dołączają ciężkie tabory i stan bojowy pułku zwiększa się do 250 szabel. Do 1 czerwca pułk na odcinku blisko 30 klm. dozoruje Dniepr, rozpoznając patro-

lami i wypadami wschodni brzeg, do 20 klm. wglęb. Na podkreślenie zasługuje działanie patrolu plutonowego Wederkiewicza w dniu 25 maja, oraz wypad podchorążego Ksawerego Nagórnego w nocy z 31-V na 1-VI na m. Taraszewicze.

W ostatnich dniach maja zwiady i obserwacje stwierdzają ożywienie na brzegu nieprzyjaciela oraz zeznania miejscowej ludności ze wschodniego brzegu głoszą, że podchodzą świeże oddziały nieprzyjaciela i że mają one zamiar forsować Dniepr. Dnia 27-V pułk Tatarski ¹⁾ zidentyfikował pojawienie się 59 pułku sowieckiego oraz cztero - pułkowej brygady kawalerji baszkirskiej „w czerwonych czapkach z kaukaskimi szablami, nie mówiących po rosyjsku i bardzo podobnych do chińczyków”. Zbliżał się punkt zwrotny w położeniu wojennym; Rosja sowiecka, która zgrupowała na północy znaczne siły do uderzenia rozstrzygającego, rzuciła także na Ukrainę duże posiłki i dnia 1-VI zaczęła się ofensywa rosyjska, zmierzająca do osaczenia 3 armji naszej pod Kijowem. O godz. 2.30 pod osłoną silnego ognia artylerji, na odcinku 7 brygady kawalerji, wylądowują masy piechoty sowieckiej. Pułk Tatarski ułanów wspólnie z 17 pułkiem ułanów i luznemi kompanjami 6 pułku piechoty legionów, a potem 1 pułku piechoty legionów, stacza krwawe walki pod miasteczkami Rotycze—Stracholesie, Sucholucze, Midwin—Djabłowicze, Hornostajpol—Gubin, Złodziejówka—Bohdany, ponosząc wielkie straty w ludziach i koniach, a nawet w natarciu na Stracholesie traci pluton karabinów maszynowych, przydzielony do 1/17 pułku ułanów (akcją kierował szef sztabu brygady rotmistrz Witold Morawski). Między innymi dostaje się do niewoli wachmistrz Jachja Bohdanowicz, jeden z czynnych organizatorów pułku.

Od dnia 10-VI następuje najcięższy okres wojny, odwrót z pod Kijową. Brygada kieruje się na Radomyśl, celem obrony tej dogodnej drogi cofających się wojsk naszych i tu zaczyna się współpraca z 7 dywizją piechoty. Dnia 14-go brygada otrzymała rozkaz, razem z dwoma baonami 4 pułku strzelców podhalańskich natrzeć na m. Korosteszów (piechota od wschodu, kawalerja od północy-zachodu).

Tu nastąpiło spotkanie z brygadą kawalerji sowieckiej, wyposażoną w artylerję i samochody pancerne. Szwadron Tatarskich

¹⁾ Z powodu służbowego wyjazdu podpułkownika Kryczyńskiego, pułkiem dowodzi rotmistrz Wł. Rożnatowski.

ułanów stacza ząartą walkę o m. Starosielce nad rzeką Swinna-Łuska. Po kilku godzinnej walce zaangażowanego 17 pułku ułanów, położenie staje się bardzo poważne, gdyż siły polskie zostają rozdzielone. Piechota zaczyna odwrót na Radomyśl i cały napór kawalerji sowieckiej (z 3 samochodami pancernymi) przyjmują na siebie szwadrony obu pułków ułanów. Bój ten był krwawy dla brygady, gdzie między innymi 4 szwadron Tatarskich ułanów zostaje odcięty i prawie cały wyrąbany. Dnia 15-VI pułk łączy się z 7 dywizją piechoty i wycofuje się z takową na Korosteń. Pod Horbulowem 7 dywizja piechoty stacza krwawy, ale zwycięski bój z Budiennym — w tej akcji resztki pułku Tatarskich ułanów użyte zostają do osłony skrzydeł dywizji. Bój ten zniweczył zamiary kawalerji sowieckiej — osaczenia 3 armji, cofającej się na Korosteń. Tam też zostają ranni porucznik Antoni Kotulewicz i podporucznik Jan Święcicki. Gdy brygada w drugiej połowie czerwca skoncentrowała się w rejonie Wojtkiewicz, stan dziesiątkowanego Tatarskiego ułańskiego pułku wynosił około 90 szabel.

Wobec dużych strat pułki redukują ilość pododdziałów, tworząc szwadrony zbiorowe, które pracują na korzyść brygad 7 dywizji piechoty, natomiast na tyły wysyła się kadrę celem formowania nowych oddziałów uzupełniających. Dnia 16 lipca pułk ładuje się na stacji kolejowej Maniewiczze i kończą się dla niego działania na froncie ukraińskim.

W międzyczasie na północy, po przerwaniu frontu naszego nad rzeką Autą, Wilno zostało zagrożone. Miasto przystępuje pośpiesznie do organizowania obrony. W pierwszych dniach lipca został doraźnie sformowany „Pułk ułanów obrony Wilna”, w skład którego wchodzi: „jazda rotmistrza Dąbrowskiego” oraz dwa szwadrony marszowe pułku Tatarskiego ułanów im. Achmatowicza, gotowych do wysłania do pułku macierzystego. Jednak na prośbę oficerów i ułanów szwadrony te pozostają na Wileńszczyźnie, bo tu już wróg plądrował kraj. Składały się one prawie w całości z ochotników kaukaskich, z porucznikami Gucunajewym i Kajtowym oraz podporucznikami Totjewym i Cucjewym na czele. Już 13 lipca nastąpiło pierwsze zetknięcie z hordami przeciwnika. Po uciążliwych walkach w lasach Nowowilejskich (Tawrja, leśniczówka Sunkiele), na ulicach Wilna, pod Lejpunem i Oranami, szwadrony te, ponosząc duże straty, dnia 18 lipca osiągają forty Grodna. Tu w miejscowości Kuznica, rozkazem władz centralnych zostają przeformowane w „Samodzielnny szwadron pułku Tatarskiego ułanów im. Achmatowicza”



GENERAL ALEKSANDER ROMANOWICZ,
b. d-ca pułku Tatarskiego
ułanów im. Must. Achmatowicza



PODPUŁKOWNIK ZENON KRYCZYŃSKI,
b. zastępcą d-cy tegoż pułku



PODPUŁKOWNIK BAHAEDDIN-BEJ
EMIR-HASSAN CHURSZ,
b. dowódca Dyonu Mahometańskiego



POR. ISKANDER ACHMATOWICZ,
d-ca szwadronu tegoż pułku

(Fotografie zostały umieszczone przez Redakcję Rocznika)

jako jazda dywizyjna generała Żeligowskiego. W ogólnym zamęcie odwrotu, prawie codziennie zmieniając przydział i dowódców, w ciągłej pracy rozpoznawczej, szwadron trafia do dywizji generała Krajewskiego (18 d. p.), w składzie której kończy wojnę, biorąc udział we wszystkich bojach tej osławionej dywizji: od Płońska poprzez Mławę do Chorzeli oraz z Chełma do Grabowa na Polesiu. Przez ten krótki stosunkowo, ale ciężki czas szwadron zdobywa 4 armaty, około 20 karabinów maszynowych, kilkaset jeńców, masę taboru i pociąg sanitarny.

Tymczasem podporucznik Totjew, wysłany z plutonem na podjazd, do końca wojny pracował samodzielnie, pod rozkazami generała Żeligowskiego, gdyż swojego szwadronu już „nie miał czasu” odszukać. Podczas wykonywania swojego zadania, nie wiedząc o odwrocie własnej piechoty, zostaje z plutonem na tyłach bolszewickich.

Sytuację tę wykorzystuje z pełną werwą kawaleryjską: w m. Kuźnica zdobywa tabor amunicyjny i spala go, pod Wasilkowem wykonuje szarżę na tyły sotni czerwonych kozaków, szarżujących na polską baterję, ratując takową. Pluton ten kończy wojnę w 10 dywizji piechoty, z którą walczy o Radzymin i pierwszy przeprawia się przez Bug między Zegrzem a Wyszkowem (Popowo).

Potem zostaje rzucony z brygadą piechoty pod Zamość, biorąc udział w jego obronie. W pościgu idzie na czele 10 dywizji piechoty szlakiem Hrubieszów — Beresteczko — Kryłów — Krzemieniec i ten ostatni zdobywa w nocnym ataku.

„W szwadronie z wyjątkiem 5—6 Polaków nikt polskim językiem nie władał, gdyż składał się on z Dagiestańczyków, Osetyńców, Czeceńców i Azerbajdżańczyków, którzy rosyjski też bardzo słabo znali.

Umundurowani byli rozmaicie, tak że trudno było odróżnić do jakiego wojska należą. Z bolszewikami łatwo się rozprawiali, gdyż ci zazwyczaj brali ich za swoich, nie było więc podjazdu czy placówki, któreby nie były z łatwością sprzątnięte” — tak opowiada jeden z wyżej wymienionych (por. Cucjew).

W ciężkich i ciągłych walkach szeregi szwadronu topniały z dnia na dzień. Pomni testamentu imama Szamila, synowie tych, którzy przez 60 lat w walce z przemocą najazdu moskiewskiego zlewali krwią ojczyście góry, tu w dalekiej Polsce na piachach warszawskich i bagnach poleskich, ginęli za wspólną wolność. Leżą nieznani, w zapomnianych przez wszystkich mogiłach w ziemi, za

której wolność i życie oddali, śniąc wieczny sen o wolnym i niepodległym Kaukazie.

Dnia 23-VII po wyładowaniu się w Kutnie, pułk Tatarski przybywa do Płocka, gdzie wchodzi w skład grupy operacyjnej Dolnej Wisły generała Osikowskiego, z pozostawieniem do dyspozycji obrońcy Płocka majora Mościckiego.

Wobec zbliżającego się nieprzyjaciela 1 szwadron zostaje dnia 9-VIII wysłany w kierunku Bozanowa, celem ochrony prawego skrzydła przyczółka mostowego Płock, na szerokim froncie od Wyszogrodu i Dobrzynia. Szwadron ten po wykonaniu tego dość trudnego zadania dnia 30 powraca do Płocka.

W międzyczasie w rejonie Płocka rozgrywają się krwawe walki. Dla wyjaśnienia sytuacji dowódca 5 armii generał Sikorski zarządza wypad załogi Płocka na Trepów—Bielsk, w rezultacie czego 15 dywizja kawalerii sowieckiej z rejonu Trepów zaatakowała Płock. W ciężkich tych walkach pod Trepowem i w obronie miasta bierze udział szwadron spieszony Tatarskich ułanów z rotmistrzem Włodzimierzem Rychtorem na czele. A kiedy w dniu 18-VIII rozszalały walki na barykadach ulic, na czele taborytów stanęli: dowódca pułku rotmistrz Rożnatowski z porucznikiem adjutantem Iskanderem Achmatowiczem.

Ponieważ pułk Tatarski w obronie Płocka działał „w imię tych ideałów, które stanowią treść duszy polskiej i zadatek świetnej przyszłości Narodu”, otrzymuje uznanie za swe „bohaterskie zachowanie” (rozkaz z dnia 25-VIII 1920 r.). W walkach tych ginie por. Michał Lisiecki.

Po bitwie warszawskiej pod koniec sierpnia nadchodzi z Warszawy smutny rozkaz dla ułanów pułku Achmatowicza i dla narodu tatarskiego o rozformowaniu pułku (prawdopodobnie dla braku koni). Dnia 22-VIII adjutant pułku por. K. Achmatowicz zdaje akta pułku szwadronowi zapasowemu 13 pułku ułanów wileńskich, a 7-IX pułk maszeruje do m. Niechcianów Grochowski, gdzie 9-IX melduje się w 13 pułku ułanów, przeformowany w jeden szwadron, narazie pod nazwą „oddział rotmistrza Dackiewicza”.

Po odprężeniu na froncie, udała się do Naczelnego Wodza delegacja z p. senatorem Achmatowiczem na czele, prosząc o pozwolenie sformowania z oficerów i ułanów byłego pułku Tatarskiego tylko jednego dywizjonu pod dowództwem rotmistrza Bohajedyna Emir Hasana Chursza. Naczelne Dowództwo bardzo chętnie na to się zgodziło, nadmieniając, że rozformowanie pułku nastąpiło omył-

kowo i wbrew woli Naczelnego Wodza. W dniu 17-IX w Krośniewicach pow. kutnowskiego z resztek „Tatarskiego pułku ułanów im. Achmatowicza” powstaje „Dyon Mahometański”, który już 30-IX zostaje powołany w pole. Dyon cały ochotniczy składał się: z 2 szwadronów linowych, z plutonu ciężkich karabinów maszynowych i plutonu technicznego (oficerów: 7 Polaków i 10 muzułmanów). Dnia 13-X dyon transportem kolejowym przybywa do Łunińca pod rozkazy 18 dywizji piechoty. Z powodu zawiarcia rozejmu nie miał on szczęścia brać udziału w walkach z osławioną 18 dywizją piechoty. W miesiącach jesiennych do dyonu zostają wcielone luźne oddziały „Jazdy Tatarskiej”, walczące przy różnych dywizjach piechoty: dnia 28-X pluton podporucznika Ewgrafa Cucjewa (45 szabel i 33 konie), zaś dnia 21-XI pluton podporucznika Vassan Beka Totjewa (50 szabel i 25 koni).

W końcu listopada dyon w składzie 18 dywizji piechoty bierze udział w rozbrojeniu oddziałów gen. Bałachowicza i otrzymuje około 200 koni. Dn. 10-XII wciela się do 3 pułku strzelców konnych, jako 1 dyon tego pułku, pozostając nadal przy sztabie 18 dywizji piechoty w Pińsku.

Dnia 6-VII 1921 r. dyon obejmuje rotmistrz Dackiewicz. 19-VII przeformowują dyon w jeden szwadron jako pierwszy 3 pułku strzelców konnych.

Od dnia 26-VII 1921 r. do 29-I 1922 r. szwadron ten pełni służbę asystencyjną przy mieszanej komisji granicznej. 30 stycznia szwadron załadowuje się na stacji Łachwa i odchodzi do Łańcuta, gdzie 2 lutego 1922 r. wchodzi w skład 10 pułku strzelców konnych, jako trzeci szwadron swego nowego pułku.

Tak skończył swe istnienie pułk Tatarski ułanów ¹⁾, a wraz z nim pozostaje w „zawieszeniu” stara wiekowa tradycja. Jest niepodległa

¹⁾ Udział Tatarów litewskich w wojnie o wyzwolenie Polski nie wyczerpuje się zaciąganiem ich do pułku Tatarskiego im. Mustafy Achmatowicza; widzimy naszych Tatarów, walczących i w innych formacjach wojsk polskich: wymienimy tu chociażby kilku z nich: podpułkownika *Leona Hózman Murzę Sulkiewicza*, dowódcę I-ej baterji artylerji konnej, odznaczonego orderem *Virtuti Militari* (patrz o nim R. Hesse. *Pierwsza baterja konna na froncie*. „Tygodnik Ilustrowany” 31-V 1919 r. Nr. 22, K. Brzeziński. *Z kartek historii 1-go polskiego korpusu*. „Ilustracja Polska” zesz. II, XI 1918 r. i zesz. III, XII 1918 r., M. Wańkiewicz—*Strzępy epopei*, 1923, str. 158, „Polska Zbrojna” 26-III 1924, Nr. 85, „Żołnierz Polski” 5-IV 1925, Nr. 24. T. Kossak—*Wspomnienia wojenne* (1918—1920, Kraków 1925, str. 43—51,

i potężna Rzeczpospolita, lecz nie posiada w szeregach swej bitnej armii tradycyjnego oddziału tatarskiego. Stało się! Trudno jednak dziś myśleć w tej erze rozbicia narodów o wskrzeszeniu oddziału tatarskiego, lecz można by choć nominalnie zachować staropolską tradycję przez przemianowanie tych szwadronów, niektórych pułków naszej konnicy, które swego czasu powstały z resztek tatarskich ułanów Achmatowicza, na przykład: „Tatarski szwadron 3/10 pułku strzelców konnych”.

„Żołnierz Polski” z 28-II 1928, Nr. 59), kapitana *Włodzimierza Abłamowicza*, walecznego uczestnika walk polsko-ukraińskich, polsko-bolszewickich oraz powstania na Górnym Śląsku, znanego dowódcę pancernych pociągów „Paderewski” i „Piłsudski”, odznaczonego kilkakrotnie orderem *Virtuti Militari*, krzyżem walecznych oraz Śląską wstęgą waleczności i zasługi, majora artylerji *Tadeusza Abłamowicza*, (odznaczonego wielu krzyżami za waleczność), majora *Aleksandra Józefowicza*, dowódcę dyonu tanków, odznaczonego krzyżem *Virtuti Militari*, *Stefana Murza-Murzicza*, ochotnika w artylerji wojsk polskich (obecnie wice-prezesa sądu okręgowego w Nowogrodku), ochotnika *Jana Lisowskiego*, ułana szwadronu karabinów maszynowych 5 pułku wojsk polskich, poległego na froncie ukraińskim 15-I 1920 r.

Redakcja.

TADEUSZ STRYKIEŃCZ-KORZÓN

SZKIC HISTORYCZNY O TATARACH LITEWSKICH W MIŃSKU LITEWSKIM I JEGO OKOLICACH

Historycy, piszący o Tatarach litewskich, twierdzą, że w Mińsku Tatarzy osiedlili się dopiero po swej porażce, zadanej im przez Michała Glińskiego pod Kleckiem ¹⁾ 1508 r. Twierdzenie to słuszne w sensie masowego osiedlenia się Tatarów w Mińsku, nie wyklucza jednak wcześniejszego, sięgającego XIV-go lub nawet XIII-go stulecia, zamieszkiwania pojedynczych jednostek tatarskiego pochodzenia w Mińsku lub bliższej okolicy. Znany jest ten fakt, że namiestnikiem mińskim był niejaki kniaź Urustaj, widocznie pochodzenia tatarskiego, który w roku 1408 był w orszaku Świdrygiełły, udającego się do Moskwy ²⁾.

Przybyłszy ci za czasów pierwszych Jagiellonów posiadali majątki ziemskie lub osady, niedaleko Mińska położone. Jednym z dowodów tego jest historia majątku Zasula, który od bardzo dawna, bo za przywilejem króla Kazimierza Jagiellończyka, dzierżyli książęta Assanczukowicze.

Przybyli oni w pierwszej połowie XV-go stulecia z chanstwa Zawołżańskiego. Tatarzy wiernie służąc swej nowej ojczyźnie, uzyskali zaufanie króla, i przeto ich poręka za swego krewnego Ihibiahy-Ułana Zawońskiego uznana została za wystarczającą ³⁾. Wnuk Assanczuka, marszałek grodzieński (1500 r.) Majko miał synów Machmecia, Begima, Adka i Nuruma, którzy podzielili Zasule, a król Zygmunt I-y podzielił ten zatwierdził (1522 r.). Syn Begima Alikiecz, słynny rotmistrz królewski, zamienił z księciem Jaroszem Żyżemskim część Zasula na część Dowbuciszek. Ze spisu inwentarza maj. Zasule ⁴⁾

¹⁾ Antoni Muchliński. Zdanie sprawy o Tatarach litewskich, str. 70. (Teka Wileńska 1858, Nr. 5 i 6). ²⁾ Władysław Syrokomla. Mińsk, str. 50. ³⁾ St. Dziadulewicz. Herbarz rodzin tatarskich w Polsce. Wilno 1929, str. 26. ⁴⁾ Akty wydawamyje Wileńskoju Archieograficzskoju Komisjiej dla razbora drevnich aktow. Wilno 1906, t. XXXI, str. 128.

(1592 r.) widzimy, że do tego majątku należały wsie: Jaczno, Michacze, Mieczane i Zasule. W tej ostatniej wsi mieszkali bojarzy Bohuszewicze, Oleszkiewicze, Bohdanowicze, Iljaszewicze, Sejnowicze i inni. Były to rody pochodzenia tatarskiego i widocznie jeszcze wówczas wyznania muzułmańskiego, skoro w Zasulu zamieszkiwał mułła, a dziedzic dla jego potrzeby przydzielił dwie włóki ziemi.

Oprócz Zasula sporo siedzib w powiecie mińskim należało do tatarskich kniaziów, mirzów, ułanów, wogóle szlachty tatarskiej, szczególnie w parafii krasnosielskiej, i tak: w Nowosiolkach siedzieli kniaziowie Nowosielscy, w Mustapiczach-Adamowiczach—kniaziowie Adamowicze, w Wewiórach—kniaziowie Juszyńscy, w Wojcieszewie—kniaziowie Jurewiczowie, w Bulewszczyźnie—kniaziowie Siehdzińscy, w Janowszczyźnie—kniaziowie Piotrowscy, w Muślewiczach—kniaziowie Assanowiczowie, w Ratomkach—kniaź Juchowski, w Ulanowszczyźnie—kniaziowie Dawidowiczowie, Sulimanowiczowie, w Witkowszczyźnie—kniaziowie Jurewicze, w Starzynkach—kniaziowie Bohdanowicze i Juszyńscy, w Sierhiejewiczach—kniaziowie Zeckiewicz—Sulimanowicze, w Starzynkach—kniaziowie Achmetowicze i Starzyńscy i t. d.

Są to Tatarzy uprzywilejowani, czyli szlachta tatarska, która za prawo posiadania ziemi musiała służyć w charakterze żołnierzy Rzeczypospolitej, oczywiście bezpłatnie. Tatarzy zaś, zamieszkali po miastach i miasteczkach należeli do różnych klas społecznych: byli to prości Tatarzy lub także szlachta tatarska, która, pozbywszy się swoich posiadłości ziemskich, zajmowała się handlem, rzemiosłem, lub służyła w wojsku na żołdzie. W Mińsku Litewskim spotykamy także Tatarów—poddanych. Tych ostatnich było najwięcej. Mieszkali oni zwartą masą przy ulicy Tatarskiej w tak zwanem Tatarskim Końcu, na placach książąt Radziwiłłów i Ostrogskich. Prof. A. Muchliński zaznacza, że w Mińsku Lit. Tatarzy osiedli od roku 1508, to jest po zwycięstwie odniesionem nad Tatarami przez Michała kniazia Glińskiego pod Kleckiem. Wzmianka ta odnosi się właśnie do osiedlenia się Tatarów—poddanych ks. ks. Radziwiłłów i Ostrogskich.

Z opisu bitwy pod Kleckiem dowiadujemy się, że książę Janusz Radziwiłł, zwany Brodatym, kierował podczas bitwy artylerią i celnem strzelaniem znacznie przyczynił się do zwycięstwa¹⁾.

¹⁾ Kołtubaj. Galeria obrazów, str. 226.

Przy podziale zdobyczy wojennej część jeńców Tatarów dostała się także Radziwiłłom, którzy ich osiedlili w swoich dobrach i miasteczkach, a także w Mińsku Lit. na swoich placach. Zamieszkali w Mińsku Tatarzy zaliczeni zostali do poddanych dworu Dojnarowskiego²⁾.

Oprócz Tatarów poddanych Radziwiłła, zamieszkiwali w Tatarskim Końcu także Tatarzy poddani księcia Ostrogskiego, należący do dworu Tarasowskiego³⁾. Ci Tatarzy dostali się do Mińska prawdopodobnie w sposób następujący: książę Konstanty Ostrogski nabył dwór Tarasów od Michała syna Fedora Hrehorowicza⁴⁾. Znany jest historyczny fakt, że ks. Ostrogski rozbił Tatarów pod Wiśniowcem (1508 r.) i wiele ich wziął do niewoli⁴⁾. Po nabyciu Tarasowa ks. Ostrogski część tych jeńców osiedlił w Mińsku na swoich placach.

W końcu XVI-go stulecia Tatarzy księcia Krzysztofa Mikołajewicza Radziwiłła, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. X. L. stanowili zorganizowaną gminę, wójtą której był Chalej Olejewicz (Chalecki). Zajęciem tych Tatarów były różne rzemiosła między innemi handel i furmaństwo. Seliman Jusupowicz, Misko Szabanowicz i Chalej Saltyszewicz uprawiali garbarstwo; Misko Zdanowicz był krawcem, zaś Chalej Olejewicz i Ojsaburka Araz Wasilewicze, Tatarzy tarasowscy, zajmowali się handlem.

Solidarność plemienia Tatarów uwidocznia się w zajściach z ludnością miejscową. W doszłych do naszych czasów aktach grodzkich mińskich są trzy skargi na Tatarów mińskich. Masiuk Kakowka skarży Chaleja Olejewicza, wójta gminy tatarskiej za napad na niego na Niskim Rynku⁵⁾, gdzie Chalecki z siekierą w rękę, wraz z innymi Tatarami uganiał się za Masiukiem (1592 r.). Druga skarga zapisana pod rokiem 1593, obustronna Jana Kurosza, ziemianina województwa mińskiego, dotyczy napadu i pobicia na Nowej ulicy naprzeciwko nowej cerkwi „Świątoj Preczystoj”⁶⁾. Trzecia skarga pisarza starego myta komory mińskiej Wasila Maslanki, na Tatarów mińskich za przemycanie. Tatarzy księcia Radziwiłła i tarasowscy, nieopłaciwszy myta, wywiezli na dwunastu furmankach towary na jarmark do Kopyła. Wysłany generał J. K. M. ze

²⁾ Akta Wileńskiej Komisji. Ibidem, str. 145. ³⁾ Ibidem, str. 145. ⁴⁾ Arch. Państw. w Wilnie. A. P. D. A. księga nr. 12055, str. 1094. ⁵⁾ Akta Wileńskiej Komisji, t. XXXVI, str. 286. ⁶⁾ Ibidem, t. XXXI, str. 114. ⁷⁾ Ibidem, str. 144.

świadkami dogonił ich o kilka mil za Mińskiem. Przemówienie przedstawiciela władzy, aby wrócili do Mińska i opłacili myto, skutków nie odniosło, Tatarzy wręcz odmówili się od zapłaty myta i powymagawszy broń przybrali groźną postawę. Tatarzy, ufni w pomoc i opiekę swoich panów, niewiele sobie robili z urzędników magistrackich. Woźnemu zaś pozostało tylko wrócić do Mińska i złożyć w grodzie zeznanie (1599 r.)¹⁾.

Oprócz wspomnianych Tatarów poddanych książąt Radziwiłłów i Ostrogskich, zamieszkałych na ich jurysdykcjach, byli wśród mieszkańców miasta Mińska i inni Tatarzy, pochodzący z klasy ziemiańskiej, którzy wskutek naturalnego przyrostu ludności nie mogli wyżywić się na swych drobnych posiadłościach i zmuszeni byli szukać innego sposobu zarobkowania, przez zajęcie się rzemiosłem, handlem lub furmanstwem, albo wstąpić na służbę do panów za kozaków. Cała ta grupa ziemian - Tatarów, po przybyciu do miasta zapisywała się do stanu mieszczańskiego. Były też wypadki, że Tatarzy-poddani otrzymywali zwolnienie od poddaństwa i również zaciągali do mieszczaństwa. W roku 1679 niejaki Mucharem, Tatar, zamieszkały w Tatarskim Końcu, prosił magistrat o przyjęcie go do stanu mieszczańskiego. Magistrat początkowo odmówił mu, jako powód wskazując na to, że Mucharem jest poddanym ks. Radziwiłłów. Mucharem twierdził, że on od księżniczki Radziwiłłówny otrzymał zwolnienie od poddaństwa. Ostatecznie magistrat się zgodził pod warunkiem, że Mucharem stwierdzi swoje oświadczenie przysięgą w meczecie lub ratuszu²⁾.

W wieku XVII szlachta tatarska, t. j. kniaziowie, murzowie i ulani, niezmiennie zubożeli. Według taryfy podymnego, w r. 1667 żaden z nich nie płacił więcej, jak za dwa dymy, przeważnie jednak tylko za ćwierć dyma. Wówczas wzrasta napływ rodzin tatarskich do miasta Mińska. W aktach mińskich z tego czasu napotykamy cały szereg transakcji, wykonanych przez Tatarów.

Niejaki Dzczanko Bohunowicz, miał własny dom, w którym zamieszkiwał Tatar - ziemianin województwa mścisławskiego Bohusz Iwanowicz Sołtanowicz. Według zeznania woźnego, został on napadnięty i porąbany przez Tatarów Jaśkę i Waśkę Kudaszewiczów (1593 r.)³⁾. Smolski Martuzowicz plac swój własny przy ulicy Tatar-

skiej przyznaje na wieczność Chasieniowi Iljaszewiczowi (1679 r.). Chasień Alimowicz i Sara Tupalska sprzedają niwę Bajraszówkę Abramowi Wawrzykaszewiczowi (1677 r.). Selimsza Bohdanowicz procesuje się o swój plac (1660 r.). Uścim Nowosielski zeznaje sprzedaż części swego placu¹⁾. Na placach Fedora Jewtuchiewicza zamieszkiwali Tatarzy Abdul i Reczyn, o miedzę zaś Tatar Baklacz (1606 r.). Na placach monasteru św. Mikołaja siedział Tatar Trusicki, w sąsiedztwie zaś Tatarka Zdanowa i Tatarzy Jelca i Oldor-sza²⁾. Niejaki Tatar Tucza procesował się z Tatarem Musą o oblig (1680 r.). Aleksander i Fatma Smolscy sprzedają swój plac przy ulicy Hłuszka Marsantemu (1780 r.)³⁾.

Charakterystyczny jest ten fakt, że Tatarzy po zaciągnięciu się w stan mieszczański zaprzestają używania tytułów. Następnie niektóre rodziny porzuciły wiarę muzułmańską i przeszły na wiarę chrześcijańską: wówczas droga do urzędów magistrackich była dla nich otwartą. Szczególnie znaczną rolę w życiu miasta Mińska Lit. odegrały dwa rody tatarskie, a mianowicie: Zeckiewiczze - Sulimanowicze i Fursowie. Z tego względu podaję historję tych rodzin.

Sulimanowicze. Protoplastą tej rodziny ma być Tatar mścisławski Mangut, żyjący około 1500 roku, od którego również wyprowadzają się Horodeccy. Był on właścicielem Horodecka, który utracił z powodu wojen z Moskwą, wzamian za co dostał od króla Aleksandra wieś Sierhiejewszczyznę, położoną w powiecie mińskim. Synowie jego Ajdar i Lecko (widocznie Zecko, ponieważ synowie nazywają się Zeckiewiczami) władali Sierhiejewszczyzną w roku 1516. Zecko, który był w popisie z roku 1528, miał syna Ajdara i wnuków Arazę i Sulejmana⁴⁾. Kniaziowie Araz i Sulejman Zeckowicze sprzedają posiadłość swą Sierhiejewszczyznę ziemianinowi Aleksemu Wasilewiczowi i żonie jego Annie Janównie Zadorowskiej (1598)⁵⁾. Najprawdopodobniej Suliman Zeckiewicz po sprzedaniu posiadłości ziemskiej przesiedlił się do Mińska, gdzie w roku 1617 występuje jako mieszczanin miasta Mińska i starszy wszystkich Tatarów mińskich. Przywilej króla Zygmunta III z roku 1606, który zezwalał tylko tym Tatarom zajmować się handlem na równie z innymi

¹⁾ Akta Wileńskiej Komisji. Ibidem, tom XXXI, str. 286. ²⁾ A. P. D. A. ks. nr. 12307, str. 120. ³⁾ Akta Wileńskiej Komisji, t. XXXI, str. 175.

¹⁾ A. P. D. A. ks. nr. 12307. ²⁾ Zbiór dawnych dyplomatów i aktów miast Mińskiej gub. Mińsk 1848 r., str. 128 i 275. ³⁾ A. P. D. A. ks. nr. 12339, str. 236. ⁴⁾ Dziadulewicz. Ibidem, str. 402. ⁵⁾ Akta Wileńskiej Komisji. Ibidem, tom XXXI, str. 272.

mieszczanami, którzy poddadzą się prawu magdeburgskiemu¹⁾, zmusił Zeckiewiczów do zapisania się do mieszczan mińskich. Od tego czasu Zeckiewiczze przestali używać tytułu kniazia. Fakt godny zanotowania, że Tatarzy przesiedleni do miasta nigdy tytułu kniazia nie używali.

Początek XVII stulecia zaznaczył się żarliwą walką religijną prawosławnych z unitami. Jeden z polimizujących autorów prawosławnych pisał wówczas: „Pójdź do Mińska i zobacz na czyjej ziemi zbudowano meczet tatarski, czy nie na ziemi cerkwi Woskresieńskiej”. Kwestja ta doszła do króla i Zygmunt III wyznaczył komisarza w osobie Piotra Tyszkiewicza, kasztelana mińskiego, który prowadził dochodzenia. Po zbadaniu sprawy okazało się, że tę ziemię nabyli Tatarzy drogą wymiany „przy świąszczeniuku cerkwi Woskresieńskiej Stefanie”, następnie ta zamiana została aprobowana przez metropolitę Michała Rahożę, Macieja Pocięja i Wiljamina Rudzkiego. Z tego, że Michał Rahoża akceptował zamianę, wynika, że meczet w Mińsku powstał w końcu XVI stul. (Rahoża umarł w 1599 r.). Suliman Zeckiewicz występował w tej sprawie jako starszy wszystkich Tatarów mińskich²⁾. Należy nadmienić, że pod meczet Radziwiłł wyznaczył 21 przętów swojego gruntu (1695 r.)³⁾. Rodzina Sulimana Zeckiewicza, która od jego imienia przezwana się Sulimanowiczami osiągnęła znaczny dobrobyt: do niej należało kilka jurysdyk w mieście Mińsku, łąki i niwy poza miastem. Synowie Sulimana Samuel i Aleksander używali nazwiska Sulimanowiczów, zaś Samuel miał dwóch synów Sulimana i Mustafę. Przed rokiem 1676 Samuel Sulimanowicz wyemigrował najprawdopodobniej do Turcji, odkąd nic o nim nie wiemy. W aktach spotykamy jego imię z nazwą „zdrajca”. Natomiast syn jego Aleksander w tym czasie był w Mińsku, wyzbywając się dóbr po ojcu z obawy przed konfiskatą.

W Krakowie niejaki J. M. Pilecki otrzymał od króla Jana III przywilej na dobra po Samuelu Sulimanowiczu. Ponieważ burmistrz Paweł Olisiewicz i rajca Aleksander Żytkiewicz posiadłości te częściowo nabyli, powstał spór, który następnie przeszedł do sądów zadwornych (1677)⁴⁾. Ostatecznie król Jan III wydał przywilej jurisdycji na korzyść miasta na dobra sulimanowiczowskie, położone w obrębie miasta Mińska (1683 r.)⁵⁾. Marcin Kirsztajn-Kryspin podcza-

szy W. X. Lit. dostał od króla przywilej na łąkę Anitówkę po Sulimanowiczach w roku 1697¹⁾. Od tego czasu Sulimanowicze w dziejach późniejszych miasta Mińska nie są spotykani.

Fursowie, herbu Wąż.

Jest to właściwie tatarskie imię własne, które następnie używane było jako nazwisko. Niejaki Fedor syn Fursa Onufrijewicza Ryndy za młodych lat udał się na Niż do kozaków, a następnie z bratem swoim Grzegorzem zaciągnął się na służbę do Łżedymitra Samozwańca²⁾.

Z tegoż źródła dowiadujemy się, że Fursowie następnie powrócili z Moskwy do Polski. Mniej więcej w tymże czasie, według aktów mińskich, przybył z „cesarskich krajów” Ułas Ambrożewicz (czy nie Grzegorzewicz?) Furs i wszedłszy w związek małżeński z Eufrozyną Kiszczyczanką osiadł następnie w Mińsku. W roku 1639, będąc ławnikiem miasta Mińska, Ułas Furs pożyczył magistratowi 410 kop groszy, wzamian za co miasto dało mu „szmat gruntu i lasu w pewnym ograniczeniu” z zastrzeżeniem, że nie ma prawa zbywać te grunta osobom ze stanu szlacheckiego, pod rygorem utraty praw na ziemię z zabudowaniami. Z tego sądzymy, że Furs musiał zapisać się wówczas do stanu mieszczańskiego.

Ten Ułas Furs założył folwark na ustąpionych mu gruntach i przezwiał go Wieśninką³⁾. Założył on staw na rzeczce Wiśninie. Syn jego Jan występuje na widownię polityczną, piastując najróżniejsze urzędy w magistracie mińskim. Pierwszym jego występowaniem publicznym było przyłączenie się do rewolty, jaka miała miejsce w roku 1647. Część mieszczan religji prawosławnej i reformowanej na wyborach do magistratu, zorganizowawszy się, przeprowadziła 24-ch radnych i urzędników pośród dysydentów, którzy przemocą chcieli usunąć z magistratu wójta ks. Teodora Druckiego-Horskiego i radnych i burmistrzów katolickich i unickich. Między oponentami przeciwko władzy wójtowskiej był również i Jan Furs, który, jak zeznaje woźny, chociaż „szczyci się, że jest wyznania katolickiego, jednak za dysydentami pociąga”⁴⁾.

Niebawem nastały ciężkie czasy dla Mińska. Za okupacji moskiewskiej w roku 1655 całe miasto zostało pogrzebanem w popiołach. Ówczesni burmistrzowie Mateusz Ludwik Balcerowicz i Hrehory

¹⁾ Zbiór dawnych dyplomów i aktów Mińskiej gub. Mińsk 1848 r. str. 168.

²⁾ Zbiór *Semionowa*, str. 168. ³⁾ Archiwum Zboru Kalwińskiego w Wilnie. Inwentarz jurysdykcyi kojdanowskiej i mińskiej, nr. 168. ⁴⁾ A. P. D. A. ks. nr. 12307, str. 50 i 55. ⁵⁾ Ibidem, ks. nr. 11820,

¹⁾ A. P. D. A. ks. nr. 12273, str. 60. ²⁾ *Boniecki*. Herbarz Polski, tom V str. 331. ³⁾ A. P. D. A. ks. nr. 12273, str. 412. ⁴⁾ Ibidem, ks. nr. 188, str. 107.

Oylewicz nie uratowali przywilejów od wielu królów Mińskowi nadanych. Po wypędzeniu Moskwy mieszkańcy miasta Mińska zaczęli powoli wracać na swe popieliska.

Burmistrzem wybrano Jana Fursa. Na prośbę magistratu podjął się on otrzymać potwierdzenie dawnych przywilejów, a szczególnie uzyskać zwolnienie od podatków, co mu się udało uzyskać na sejmie w roku 1661. Miasto, wywdzięczając się mu za jego zasługi i ekspensa, dało mu w zastaw grunta przyległe do rzeczki Krupcy¹⁾. Dalej w roku 1668 Jan Furs nabywa sianożęci nad rzeką Świsłoczą: Sawiczyńską w Czarnym Brzegu, Pastewnik, Przystanek w Czarnym Brzegu.

Król Jan III konfirmował akt sprzedaży Wiśninki przez miasto Fursowi 1685 roku. Jan Furs był dobrym gospodarzem nie tylko wyłącznie dla siebie, lecz i gospodarkę miejską prowadził świetnie, za co był wielokrotnie wybierany burmistrzem, prawie do samej śmierci. W roku 1677 został delegowany wraz z wójtem Dadzibogiem Jerzym Łukomskim do załatwienia spraw miastowych w Warszawie. Po okupacji moskiewskiej nastały czasy nadzwyczaj ciężkie. Podatek na utrzymanie wojska trzeba było zapłacić, mieszczenie zubożeli, Żydzi zaś odmówili zapłaty, przykrywając się przywilejami królewskimi, duchowieństwo znów, objawszy w swoje posiadanie sporo placów, na których przedtem siedzieli mieszczenie, również wzbraniało się od płacenia podatków miejskich. Na sesji magistrackiej w roku 1679 wpłynęła propozycja burmistrza Jewsiewicza, samym nie grabić, lecz posłać do pana hetmana i prosić, aby przysłał swoich żołnierzy dla wybrania hyberny²⁾.

Do takiej krańcowości nie doszło, jednak na gruncie ściągania podatków powstały zatargi z duchowieństwem: jeden ks. dominikanin został przez ławnika czynnie znieważony. Zatarg z zakonem o. o. bazylianów przybrał jeszcze większe rozmiary. Przypomniano dawniejsze urazy i zatargi. Sprawę ostatecznie przeniesiono do sądów grodzkich. W roku 1671 ihumen klasztoru św. Ducha ks. Józefat Brażyc w imieniu swej zwierzchności zaniósł skargę do grodu na burmistrza Jana Ułasowicza Fursa, użalając się, że ten już w roku 1665 w sobotę Wielkanocną, zebrawszy lud gminny, skutecznie najście na klasztor.

O. o. bazyłjanie w swoich skargach wciąż obwiniali Fursa

¹⁾ A. P. D. A. ks. nr. 188, str. 412. ²⁾ Ibidem, ks. nr. 12307, str. 118.

w sprzyjaniu prawosławnym i we wrogiem usposobieniu do unitów. Tak jednak nie było. Bronił on interesów miasta. Inny fakt wskazuje na bezwzględność w stosunku także i do dyzunitów. Przełożony monasteru św. Piotra i Pawła oskarżył Fursa o zabicie mnichów Piotra Paszkiewicza i Oleśiewicza, z powodu dyferencji o grunta folwarku Perespa (1677 r.)¹⁾. Trybunał W. X. Lit. skazał Jana Fursa na zapłatę 222 kop groszy za najazd na folwark Perespę (1688 r.)²⁾. W roku 1700 Jan Furs testamentem folwark swój Wiśninę zapisał synowi swemu Jerzemu Fursowi.

Jerzy Furs powiększył Wiśninę przez nabycie osady Masiukowszczyzny od Aleksandra Selimszewicza Sieleckiego (1695 r.). Wieś Masiukowszczyznę i uroczysko Kołodzieże w roku 1589 nabył Abram Heljaszewicz, Tatarzyn od mieszczanina Wasila Ostoszenina, jako pustkę bez żadnego zabudowania. Droga spadku posiadłość ta przeszła na Masiuka, od imienia którego powstała nazwa tej wsi, i Selimszę, a następnie do Aleksandra Selimszewicza Sieleckiego³⁾. Jerzy Furs nie brał udziału w magistracie miasta Mińska, zajmując się przeważnie urządzeniem i uprzymysłowieniem Wiśninki. Nabył on od p. p. benedyktynów sianożęci, stawek i papiernię przy nim, na rzeczce Krupcy, którą wybudował niejaki papiernik Wojciech Bańkowski, na miejscu papierni urządził Furs młyn (1701 r.). Oczywiście Jerzy Furs był również katolikiem i zapisany został przez jezuitów w liczbie dobrodziejów. Ofiarował on dwie niwy w Końcu Tatarskim, na którym o. o. jezuici założyli folwark, nazwany przez nich Ludemontem. Wiśninka następnie przeszła do syna Jerzego Gabryela Fursa, poczmistrza J. K. M. w Mińsku (1723 r.). Synowie Gabryela Fursa Mateusz i Jan czas dłuższy bawili poza Mińskiem, jak wspomniano w aktach „wojując po różnych krajach”. W czasie ich nieobecności matka ich Krystyna wdowa po Gabryelu sec. voto Skwarkowska, korzystając z przywileju króla Jana III, sprzedała dobra po mężu, między innymi i Wiśninę, Samuelowi Jeleńskiemu horodniczemu i regentowi grodzkiemu mińskiemu (1745 r.). Po powrocie z wojaczki do Mińska, Fursowie wszczęli proces z miastem o zwrot im posiadłości po ich pradziadku Janie Ułasowiczu i prababce Kiszczycance Fursach. Widocznie nic nie wyprocesowali, skoro po ich śmierci bez potomstwa, linja Jana

¹⁾ Akta Wileńskiej Komisji, t. XV, str. 406. ²⁾ Ibidem, str. 458. ³⁾ A. P. D. A. ks. nr. 12273, str. 412.

Ułasowicza Fursa uznaną była za wygasłą i król dał magistratowi Mińska prawo kaduka na place Boburkowski, Jachimowski i Kiszczyńskie (1782 r.)¹⁾.

Oprócz Tatarów poddanych zamieszkiwali przy ulicy Tatarskiej, tak zwani Tatarzy - kozacy, używani wówczas na dworach królów i magnatów dla różnych posług. W XVII wieku spotykamy w Mińsku następujących Tatarów-kozaków: ks. Bogusława Radziwiłła, chorążego W. X. Lit. — Jacka i Romana Błychów, Chasienia Krukowicza, Abrahima Paksiewicza, Bohdana i Heliasza Rylcewiczów, zaś Krzysztofa Chodkiewicza, wojewody wileńskiego—Szabana Rewiaka, Asana Korsakowicza, Michała Kuminowicza, który był wójtem tatarskim, Szabana Bohdanowicza, Romana Ryłłowicza²⁾.

Powyżsi Tatarzy kozacy przyjmowali udział w krwawej rozprawie, która miała miejsce w roku 1647, w czasie kadencji Sądów Trybunalskich W. X. Lit., odprawianych pod łaską Krzysztofa Chodkiewicza, wojewody wileńskiego. Pomiedzy deputatami na Trybunał przybyli do Mińska Mikołaj Kazimierz Wasilewicz, wojski mściławski, Kazimierz z Drucka Sokoliński i Kazimierz Chlewiński.

Z nieznanych nam powodów słudzy wspomnianych deputatów „czyniąc wesel i zbytek”, jak oświadcza woźny, dnia 6-go grudnia o godzinie 11-ej wieczór naszli na dom Lejby Aranowicza przy ulicy Tatarskiej. Ponieważ gospodarz nie chciał wpuścić nieproszonych gości, ci wyrąbali drzwi i okna i wdarli się do izby. Tam zastali Tatarów-kozaków Krzysztofa Chodkiewicza — a mianowicie: Michała Kuminowicza, Szabana Bohdanowicza i Romana Ryłłowicza. Wynik rozprawy był taki, że Bohdanowicz dostał głębokie cięcie w głowę, inni zaś zostali zranieni i pokaleczeni, zaś u Michała Kuminowicza zdarto żupan falendyszowy ze srebrnymi połączanymi guzikami, pas siatkowy biały i puszczone go „in albis”.

Jednocześnie o tej samej godzinie Tatarzy - kozacy ks. Bogusława Radziwiłła, a mianowicie Jacek i Roman Błychi, Chasień Krukowicz, Abraham Paksiewicz, Bohdan i Heljasz Rylcewicz, wzięwszy do pomocy około 30 ludzi zbrojnych, napadli na gospodę Mazura przy ulicy Jurewskiej, gdzie wspomniani deputaci zamieszkiwali. Skutki tutaj były gorsze, jeden ze sług deputata Wasilewicza został zarąbany na śmierć. Działo się to podczas Sądów Trybunalskich, t. j. wówczas kiedy prawo szczególnie surowo karze wszelkie

¹⁾ A. P. D. A. ks. nr. 12339, str. 520. ²⁾ Ibidem, ks. nr. 188, str. 151.

ekscesy. Posypały się manifesty protestacji, wizji obdukacji panów generałów Jego Królewskiej Mości. Niejaki Niepokojczycki, administrator tarasowski, w imieniu Tatarów-kozaków Krzysztofa Chodkiewicza obwiniał panów deputatów, zaś tamci—Tatarów-kozaków, jednak w tych manifestach powód tych zająć został zatajony¹⁾.

Pod koniec XVII stulecia widzimy znaczną redukcję rodzin tatarskich w Mińsku. Niechcąc godzić się ze stanem rzeczy, wynikłym przez sejmowe ograniczenia dawniejszych swobód, część Tatarów wyemigrowała do Turcji, część znów Tatarów przyjęła wiarę chrześcijańską i złąła się z miejscową ludnością. Znowu w okresie lat 1648—1662 wojen moskiewskiej, kozackiej i szwedzkiej, Tatarzy-kozacy i młodzież wyruszyła na wojnę, wielu ich nie wróciło, pozostawiając wdowy na swych siedzibach w Mińsku. Pewna ilość Tatarów około roku 1670 ponownie wyemigrowała do Turcji, tak np. Sulemanowicze. Amnestja zupełna dla emigrantów, a także konstytucja w roku 1678-ym powróciła na łono przybranej nowej ojczyzny niektórych uchodźców, jednak ludność tatarska w Mińsku znacznie zmniejszyła się. Fakt godzien uwagi, że wśród ludności tatarskiej pozostało wiele wdów. W Archiwum Synodu kalwińskiego w Wilnie przechował się inwentarz jurysdyki mińskiej, należącej wówczas do klucza kojanowskiego, dziedzicznej własności ks. Karola Stanisława Radziwiłła, podkanclerzego W. X. Lit., sporządzony w roku 1695-ym. W nim wykazane są następujące rodziny, zamieszkałe na jurysdyce przy ulicy Tatarskiej:

Po Szachmanie kowalowa wdowa posiada	3 pręty.
Samuel Suszyński posiada	3 „
Safar Burkiewicz „	34 „
Jan Hrehorowicz, wójt posiada	34 „
Heljaszowa, wdowa tatarowa posiada	3 „
Chasień Bohdanowicz posiada	3 „
Heljaszowa wdowa posiada	42 „
Jan Hrehorowicz „	42 „
Szükszynowa wdowa „	3 „
Heljaszowa wdowa „	4 „
Romanowa Tatarka wdowa posiada	5 „
Po Chasieniu Ryzwanie puste posiada	12 „
Meczet tatarski posiada	21 „

¹⁾ A. P. D. A. ks. nr. 188, str. 151—165.

Po Damjanie Szkodskim Żyd Jakubowicz Kiwa posiada	20	prety.
Misko Kisiel posiada	21	„
Po Janie Bielackim puste posiada	7	„
Abraham Adamowicz posiada	34	„
Olexjowa wdowa posiada	10 morgów	34 „
Abraham Heljaszewicz posiada	44	„
Olexiowa wdowa posiada	44	„
Abraham Worona „	11 morgów	72 „
Siemion Nawodzień posiada	5	„
Aysiejowa wdowa „	32	„
Safarowa „ „	12 morgów	32 „
Roman Mikołajewicz „	13 „	52 „
Ryzwan Mucharewicz „	62	„
Abrahamowiczowa wdowa posiada	62	„
Szaban Zdanowicz posiada	62	„
Abraham Zdanowicz „	62	„
Bohuszowa Stachowa posiada	4	„

Trudno stanowczo twierdzić, że wszyscy powyżej wymienieni jurysdyccy są Tatarzy, w każdym razie siedziby te są tatarskie i dzierżawcy takowych czynszu nie płacili, obowiązani jednak byli „od każdej włóki na rozkazanie księcia na służbę wojenną z koniem i rynsztunkiem i odzieniem, jakie na służbę kozacką, godnie stawiać mają”¹⁾).

W wieku XVIII daje się zauważyć dalsze wsiąkanie Tatarów w masę ludności miejscowej i zatarcie ich cech odrębnych. W taryfie podymnego za rok 1775 na ulicy Tatarskiej z zaułkami wśród mieszkańców nazwisk i imion tatarskich prawie nie spotykamy. Na jurysdyce książąt Radziwiłłów są tylko wymienieni: Samuel Zdanowicz, Stefan Połtorzycki, Samuel Połtorzycki, Abraham Połtorzycki, Chasień Zdanowicz, Szaban Rajecki, Alun Połtorzycki, Tomasz Adamowicz i Eljasz Adamowicz²⁾).

Ogół Tatarów mińskich był stale biedny. Posiadłości ich nieznaczne nie mogły nawet wystarczyć na wykarmienie przyrostu ich rodzin.

Wiek XVIII przyniósł pod względem politycznym znaczną po-

¹⁾ Archiwum Synodu ewangelicko - reformowanego w Wilnie. Inwentarz jurysdyki kojdanowskiej z r. 1695. ²⁾ Taryfa podymna woj. mińskiego.—A. P. D. A. ks. nr. 4072.

prawę ich losu. Została Tatarom otwarta droga do służby wojskowej i urzędów. Niezawodnie liczni Tatarzy mińscy wykorzystali te przywileje i wstąpili do armii polskiej. Z braku źródeł trudno ustalić, kto z mińskich Tatarów przelał krew w obronie Rzeczypospolitej. Walczyli również Tatarzy mińscy pod dowództwem Tadeusza Kościuszki. Przez pamięć i przywiązanie do byłego swego wodza wzięli udział w żałobnym nabożeństwie za jego duszę, obchodzonem w Mińsku 7-go marca 1818 roku. W meczecie mińskim odczytaną została wówczas modlitwa w tym celu ułożona¹⁾).

W ciągu dwóch stuleci w źródłach historycznych nic nie spotykamy o meczecie mińskim, dopiero *Szpilewski* podał nam w „*Nowo-wremienniku*” za 1854 rok pobieżny opis mińskiego meczetu. Był on wówczas drewnianym, dzielił się na dwa oddziały: męski i żeński, rozdzielone między sobą kratkami, wewnątrz bez żadnych ozdób, prócz baldachimu dla mułły w oddziale męskim; podłoga zasłana suknem zielonem, a przy ścianach postawione zydle dla przychodzących. Oprócz tych dwóch przedziałek, albo izb, było jeszcze coś w rodzaju przedpokoju, gdzie Tatarzy zostawiają obuwie, albowiem stosownie do przepisów prawa nie mogą wchodzić w butach do meczetów. Drewniany meczet przetrwał do roku 1901-go. W następnym roku została ukończoną budowa nowego meczetu, murowanego z minaretem. Meczet wybudowano za środki gminy i z dobrowolnych ofiar. Na czele komitetu budowy stał Stefan Bogdanowicz, który osobiście poniósł wiele trudu i materialnych ofiar na wykończenie świątyni.

Osady tatarskie w dawnym powiecie mińskim.

Parafja Krasnosielska:

Nowosiołki. Adam Nowosielski płacił za 1 dym (1667 r.). Sebastjan Nowosielski i książę Mustafa Nowosielski opłacają podymne w roku 1690. Sebastjan Nowosielski—1717 r.. Sebastjan tytułu kniazia nie używał.

Mustapicze — Adamowicze. Książę Furs Adamowicz z małżonką Zegrają Chalelejówną sprzedają $\frac{1}{6}$ Mustapicz bratu swemu Achmetowi Adamowiczowi (1598 r.)²⁾. Zczasem Mustapicze przemianowano na Adamowicze. Książę Samuel Adamowicz opłaca podymne 1690 i 1717 r.; władał książę Abraham Adamowicz.

¹⁾ Opisanie obchodu żałobnego naboż. etc. Wilno 1818 r. ²⁾ Akty Wileńskiej Komisji, t. XXXI, str. 271.

Wewiory. Ajsza Alejewna „pisarówna arabska” zapłsuje swoją część Wiewior mężowi swemu Abrahamowi Ajsiczowi (1598 roku)¹⁾. W wykazie podymnego z roku 1690 właścicielem Wewior est książę Dawid Juszyński, chorąży tatarski województwa trockiego i książę Adam Juszyński. Samuel Juszyński, Aleksander Juszyński—1717 r. Kułakowski—1717 r.

Wojciszewo. Przedtem siedzieli Jurewiczowie, teraz Duchowicz—1717 r.

Bulewszczyzna. Abram Sochadziński i Adam Kryczyński—każdy płacił za pół dyma 1690 r. Adam i Dawid Kryczyński i Adam Adamowicz za pół dyma 1717 r.

Janowszczyzna. Książę Józef-Jan Piotrowski płacił z Janowszczyzny—Starzynek za 1 dym 1690 r.

Muślewicze. Książę Bohdan Assanowicz płacił za 1 dym 1667 r. Książę Mustafa Asanowicz płaci za 1 dym 1690 r. i 1717 r.

Ułanowszczyzna. W roku 1598 zamieszkiwał w Ułanowiczach Jachja Caryk²⁾. W roku 1667 opłacił za 1 dym książę Aleksander Hliński i za 1 dym książę Czymbaj Ułan³⁾. Książę Abram Dawidowicz płaci za 1 dym 1690 r. Asanowicz Mustafa Sulimanowicz za 1 dym 1717 r. i za 2 dymy 1724 r.

Witkowszczyzna. Mustafa Jurewicz za pół dyma 1717 r.

Wołkowszczyzna. Bielewicz teraz Siehdyński 1690 r.

Widziewszczyzna. Książę Abram Adamowicz 1690 r.

Ratomki. Książę Jan Juchowski płaci za 1 dym 1690 r.

Wojtkowszczyzna. Książę Chalebiek Assanowicz płacił za 1 dym i książę Ryzwan Nowosielski za 1 dym (1665 r.), Chusienin i Samuel Jurewicz za 2 dymy (1667 r.).

Krynicy. Książę Heljasz Krynicki opłacał za 1 dym (1667 r.).

Niegroza. Książę Abraham Siehejdyński za 1 dym (1667 r.)⁴⁾.

Starzynki. We dworze starzyńskim zamieszkiwali w roku 1594 książę Miska i Chasienin Bohdanowicz, o czym świadczy proces z powodu napadu na nich braci Achmetowiczów. W roku 1690 właściciele tychże Starzynek Mustafa i Achmed pisali się książętami Starzyńskimi. Część Starzynek należała do księcia Od-rachmana Adamowicza i jego żony Ułjany Kurmanówny. O nie-

¹⁾ Akty Wileńskiej Komisji t. XXXI, str. 271. ²⁾ Ibidem, str. 279. ³⁾ A.P. D. A. ks. nr. 3721, str. 8. ⁴⁾ Ibidem, ks. nr. 12232. Taryfa podymnego województwa mińskiego za rok 1690, 1717.

prawne władanie przez nich Starzynkami i Żukowszczyzną byli oni pozwani przez braci Achmetowiczów (1597 r.)¹⁾.

Parafja Kojdanowska:

Zasule. Od czasów pierwszych Jagiellonów dziedzictwo książąt Assanczukowiczów. Alikicz syn Begima Assanczukowicz odstąpił swoją część Zasula księciu Jarosłowi Żyżemskiemu i jego żonie z książąt Druckich Horskich. Odtąd Zasule bez przerwy pozostaje we władaniu rodziny Żyżemskich. Ostatni z Żyżemskich, linji zusulskiej, Jacek, sędzia grodzki miński, sprzedał Zasule w końcu XVIII wieku Józefowi-Leonowi Dorja-Dernałowiczowi, podkomorzemu rzeczyckiemu⁵⁾. Pozostała mniejsza część maj. Zasule, która nie stanowiła niegdyś własności Alikieczy Assanczukowicza i przez to nie była nabyta przez Żyżemskich, pozostawała nadal w posiadaniu rodzin tatarskich, które jednak z biegiem czasu zasymilowały się: są to rodziny Zdanowiczów, Szahuniewiczów, Maluszyckich, Bohuszewiczów, Iljaszewiczów, Basarewskich i inne. Rodziny te były do ostatnich czasów drobnymi właścicielami w okolicznych zaściankach. Assanczukowiczowie, zamieszkali w Zasulu, przyjęli nazwisko książąt Zasulskich i pieczętowali się herbem „Ułan”. Linja ta wygasła.

¹⁾ Akty Wileńskiej Komisji, t. XXXI, str. 199 i 267 ²⁾ A. P. D. A. ks. nr. 13617, str. 98.

TATARZYN TEMRUK-SZYMKOWICZ PETYHORSKI INDYGENĄ POLSKIM

Rodzina Temruków pochodziła z tej części podgórze kaukaskiego, między rzeką Terekiem i Kubaniem, którą z ruska zwano „Piatihorje”, z powodu konfiguracji kraju, a gdzie dotąd istnieje miejscowość Piatihorsk, sławne wodami leczniczymi, i wznosi się góra, nazywana po tatarsku Besztan. Na wschód i zachód tego wierzchołka rozciąga się skaliste płaskowzgórze zw. Kabardami, którego plemiona w XV i XVI wieku stanowiły niezależne państewko Kabardyńskie, sąsiadujące z jednej strony z Tatarami krymskimi, a z drugiej z ordą z nad lemanu Temruk nad morzem Azowskim, nazywaną powszechnie Temruckimi Tatarami.

Już w połowie XVI wieku, czytamy w dziejach rosyjskich, iż książę Dymitr Wiszniowiecki, będąc na służbie u cara Iwana Wasilewicza, wysłany został przeciwko Tatarom nad Don, i tam zawiązał przyjaźń z kniaziami Czerkaskimi czyli Czerkieskimi, bo tak naogół zwano w Moskwie ludność Kaukazu. Powracając on z wyprawy w 1559 roku, przywiózł z sobą Czureka Murzę, który od całych Czerkas bił czołem carowi, i prosił o wyznaczenie namiestnika oraz o przysłanie duchownych, którzyby ich ochrzcili. Car Iwan, odsyłając w lutym 1560 r. owo poselstwo, dał im wojewodę w osobie kn. Dymitra i posłał wielu popów¹⁾. Wówczas zostali ochrzczeni w obrządku wschodnim murzowie (kniaziowie): Santuł i Szymko — synowie Temruka — i siostra ich Marja, poślubiona carowi Iwanowi Groźnemu (21-VIII 1561 r.). Równocześnie przyjęli chrześcijaństwo ich bracia stryjeczni, murzowie: Chokiag i Choroszaj, synowie Kambulata, przybierając imiona chrzestne Hawryła i Borysa, i kilku innych, a wszyscy zatrzymali tytuł kniazów Czerkaskich, dotąd kwitujących w Rosji²⁾.

¹⁾ Karamzin, t. VIII, str. 182. ²⁾ Rodosławnaja Kniga, t. II, str. 36—41.

Bliskie stosunki tych murzów z Dymitrem kn. Wiszniowieckim spowodowały, że za jego przykładem i oni starali się o pozwolenie przyjazdu na Litwę, wskutek czego, w sierpniu 1561 roku, został wpisany do ksiąg Metryki Litewskiej list króla Zygmunta Augusta, zezwalający na przyjazd i wstąpienie na służbę do W. Ks. Litewskiego tym kniaziom czerkaskim — „którzy to zechcą uczynić”³⁾. Skorzystali z tej łaski królewskiej: nieochrzczony jeszcze Kasim Kambulatowicz, brat jego Hawryło, jakiś bliżej nam nieznany Oleszko i Temruk Szymkowicz, niewątpliwie syn Szymka Temrukowicza, wyżej wspomnianego. Wszyscy oni przybyli na Litwę w początku 1563 r., skoro car Iwan dając w dniu 20 lipca tegoż roku instrukcję gońcowi swemu na Dwór Polski, zaleca dowiedzieć się jak dojechali, i czym ich król obdarował⁴⁾.

Z przybyłych naówczas do Polski murzów zasłynął najbardziej Temruk Szymkowicz, rotmistrz za królów Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III go Wazy. Już w roku 1570, kwitując z pieniędzy, otrzymanych ze skarbu na zaciąg 60 ludzi do swej chorągwi petyhorskiej, obok podpisu swego kładzie pieczęć z wyobrażeniem półksiężyca i gwiazdy, zwykłego znaku, używanego przez kniazów Czerkaskich. Nie był to jednak herb Leliwa, jak podaje W. Wittyg. On to, w roku 1572, według relacji Łaskiego — „ze swymi i z 300 kozaków” — wypłasza za Prut najazd Wołochów. Zmierzając ku Jassom, wysłany przez hetmana Mieleckiego, odkrywa zasadzkę u mogił Stepanowieckich. Pod Chocimem Turcy tak ścisnęły nasze zastępy, iż groziła niechybna porażka, gdyby nie „setnik Temruk”, który wytrzymał cały zapęd nieprzyjaciela, nim zaprowadzono ład w zmieszanych polskich chorągwiach. Za to wszystko, w roku 1576 — „pan Temruk o porównanie służby prosi, gdyż jest cudzoziemiec”⁵⁾.

Za króla Batorego, Temruk Szymkowicz Tatarzyn, jako rotmistrz petyhorców — „maż wyborny” — takim męstwem odznaczył się w bitwach pod Tczewem i nad jeziorem Lubieszowskim, przeciw zbuntowanym gdańszczanom, iż w nagrodę król nadaje 26-VIII 1578 roku „rotmistrzowi swemu” wsie: Werżajcie (Werżaty) i Gierniki (Skorniki) we włości gorzdzowskiej na Żmudzi⁶⁾.

¹⁾ Księga Zapisów 37, k. 364—365. ²⁾ J. Wolff. Kniaziowie, str. 364—366.

³⁾ Źródła Dziejowe. A. Pawińskiego, str. 15, 17, 19, 20, 64—65. ⁴⁾ Metryka Lit. Zapisy 59, k. 147—148.

Z listu anonimowego, pisanego w czasie pobytu króla we Lwowie 1578 roku, dowiadujemy się, że pisarz polny Wąsowicz, poważył się z „cudzoziemcem” Temrukiem, od słów przyszło między nimi do walki, i w zamieszaniu ów Temruk został szablą ranny w rękę. Król Stefan rozkazał osadzić obu na Wysokim Zamku na dwa tygodnie ¹⁾.

W czasie bezkrólewia po śmierci Batorego, poleciła mu Rzeczpospolita czuwać nad bezpieczeństwem Podola ²⁾. Otrzymuje on w lutym 1588 roku przywilej na jurgielt, po 300 złotych rocznie, a w grudniu tegoż roku, za cessją Seweryna Bonara, sto włók w Królewsczyźnie Jurborskiej ³⁾. W roku 1591 konsystuje w Zydzachowie, i jemu Zygmunt III-ci poleca obronę krajów podolskich ⁴⁾. W czasie wyprawy mołdawskiej 1594 roku na Tatarów, hetman J. Zamojski używał go za tłumacza ⁵⁾.

Wraz z Dymitrem kn. Wiszniowieckim karze krwawo kozaków za bunt w Kaniowie 1596 roku ⁶⁾. „Za te znaczne i przeważne przysługi — według słów przywileja z dnia 13-IV 1598 roku — Nam i Rzplitej w sprawach rycerskich od dawnych czasów oddawane”, trzymane dożywotnio przez niego dobra: Wierżajcie i Gierniki, włók osiadłych 38, w starostwie żmudzkiem oraz przysądzone mu w procesie z Bonarem wsie: Gieduniszki, Bartoszyzki, Ryngi i Gudłówki, ogółem 70 włók osiadłych, a 30 pustych, we włości Juzborskiej, wójtostwie pojurskiem, zamienione zostały w posiadłość dziedziczne ⁷⁾. Tegoż roku konstytucja to zatwierdziła ⁸⁾. Szczytem jednak nagród było nadanie Temruku indygenatu w roku 1601.

Nazwałem tę nagrodę najwyższą, bo przypomnijmy sobie czym był indygenat w dawnej Polsce. Do końca panowania Zygmunta Starego, nadawanie szlachectwa swoim i obcym, było atrybutem władzy królewskiej. Później, zwłaszcza za króla Stefana, zapadają konstytucje, że tylko za wiedzą sejmu, zaszczyt ten nadany być może, i to po uprzednim udowodnieniu, że petent od dziada jest szlachcicem.

Oprócz wspomnianych „krwawych zasług” Temruka, dopomogła mu do zyskania tego odznaczenia można rodzina Szymkowiczów

¹⁾ Kronika Drohojowskich, I, str. 55. ²⁾ Vol. Leg., t. II, str. 1067. ³⁾ M. Kor. Inscip. Księga 73, k. 273, 457; Księga 74, k. 486. ⁴⁾ Act. castr. leopol. Księga 347, k. 547—548. ⁵⁾ Hejdenstein, t. II, str. 351. ⁶⁾ Słownik Geograficzny, t. III, str. 808. ⁷⁾ M. K. Ks. Zapisów 83, k. 318. ⁸⁾ Vol. Leg., t. II, str. 1466.

na Litwie, adoptując go do swego herbu Kościesz „ocięta”. Według *Kojałowicza* „ma być strzała rozdarta, tak jako w Kościesz, bez krzyża albo jelców” ¹⁾. A może podobieństwo nazwisk, jeśli nie wspólność pochodzenia, były tego przyczyną?

Jako indygena nabywa Temruk, już w roku 1602 dobra Połstów w braclawsczyźnie, a we cztery lata później jest właścicielem miasteczka Janowa na Wołyniu ²⁾. Występuje on jeszcze w roku 1613 w aktach braclawskich i kijowskich, gdzie posiadał swe majątności ³⁾. Prof. *Dziadulewicz*, zdaje się niesłusznie, z tej jednej postaci historycznej, tworzy dwie osoby ⁴⁾.

Synem jego był Mikołaj-Michał Temruk Szymkowicz, rotmistrz królewski, któremu Władysław IV wydaje konsens, dnia 25 marca 1632 r., na oddanie w dzierżawę lenności jego na Żmudzi: Wieżajcie, Gierniszki, Gieduniszki, Bartoszyzki, Kobylniki, Powisze, Stokajcie, Akmina, Ryngi i Gudłówki ⁵⁾. Spotykamy później, bo w roku 1672, może synów jego: Andrzeja Temruka, rotmistrza J. Kr. Mości oraz współcześnie Zygmunta Temruka ⁶⁾.

Innym zdaje się Temrukiem był Gabrjel, występujący w roku 1676 na służbie Rzplitej, w chorągwi wołoskiej ⁷⁾. Tenże Gabrjel Temruk Czerkas v. Czerkies, już jako podczaszy mielnicki, uzyskuje w r. 1691 pozwolenie od króla Jana III na odstąpienie dożywocia na wsi Przysianie w pow. żółkiewskim, na korzyść syna swego Michała ⁸⁾.

Gdy ci Czerkiesowie, według prof. *Dziadulewicza*, używali za godło swe Podkowę ze strzałą opierzoną, nie mają więc nic wspólnego z Temrukiem herbu Kościesz odmienna ⁹⁾.

¹⁾ Compedium, str. 103. ²⁾ Słownik Geograficzny, t. XXI, str. 424, 454, 519. ³⁾ Źródła Dziejowe, t. XXI, str. 195—538. ⁴⁾ *Dziadulewicz*. Herbarz rodzin tatarskich w Polsce. Wilno 1929, str. 446—447. ⁵⁾ Metr. Lit. Ks. Zapisów 104, k. 237. ⁶⁾ Łoziński. Prawem i lewem, str. 356. ⁷⁾ Górski. Historia jazdy, str. 334. ⁸⁾ Act. castr. leopol. 460, k. 2663—4—5. ⁹⁾ *Dziadulewicz*. Ibidem, str. 87.

III. MISCELLANEA I MATERJAŁY

Ś. P. ZYGMUNT SMOGORZEWSKI

W mglisty dzień 11 listopada 1931 roku oddano ziemi zwłoki ś. p. Zygmunta Smogorzewskiego, dziekana wydziału humanistycznego i profesora nauk orientalistycznych uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Czarne wieko dębowej trumny pokryło ciało jednego z głównych przedstawicieli orientalistyki polskiej, rozwój której był przedmiotem usiłowań krótkiego niestety, jednak owocodajnego życia mistrza.

Zmarły urodził się w ziemi kowieńskiej w roku 1884.

Niezrażony trudnościami, piętrzącymi się przed studującym w Petersburgu Polakiem, udało się Mu w roku 1909 ukończyć chlubnie z dyplomem I-go stopnia islamistykę przy wydziale języków wschodnich oraz uzyskać ponadto uznanie swych profesorów. To też wybitny znawca Islamu prof. *Barthold* uzyskuje ś. p. prof. Smogorzewskiemu subsydjum rządowe na dwuletnią podróż naukową. Jako magister kontynuuje zmarły gorliwie studia w ukochanej przez się sercem całym dziedzinie nasamprzód w Paryżu i Włoszech, następnie Algierze i Tunisie, a wreszcie słucha wykładów szejchów arabskich w sławnym Al-Azharze, w Kairze.

W roku 1914 rząd rosyjski przedłuża misję naukową ś. p. Smogorzewskiego, jednak krwawe łuny wojny światowej dościgły Go nawet na dalekiej pustyni Syryjskiej. Zamierzoną wyprawę z Damaszku do Bagdadu niweczy uwięzienie uczonego przez władze tureckie i osadzenie w ponurych celach więzień stambulskich oraz prowincjonalnych. W ten sposób mija kilka długich lat brzemiennych tęsknotą za daleką, zmartwychwstającą z pod lancuchów niewoli — Polską.

Traktat Wersalski umożliwił Mu powrót do kraju oraz podjęcie z ramienia rządu polskiego misji dyplomatycznej na Kaukaz w roku 1919. Jednak srogi los daje mu znowu poznać ciernistą drogę niewoli w więzieniach sowieckich. Nasamprzód w Baku, potem zgrozą przejmujących na sam dźwięk słowa — Butyrkach (Moskwa)

przebywa uczony aż do przywracającego wolność Traktatu Ryskiego.

Następne cztery lata poświęca zmarły służbie dyplomatycznej pod narodowymi znakami i zostaje w roku 1924 powołany na katedrę islamistyki przy U. J. K. we Lwowie. Głęboka wiedza w dziedzinie orientalistyki zyskała Mu w krótkim czasie uznanie kolegów - profesorów, mianujących Go już po trzech latach kierownikiem całego Instytutu Orientalistycznego, a ojcowski nieomal stosunek zjednał Mu serca słuchaczy.

Oddając się gorliwie umiłowanej dziedzinie, usiłuje zbudować na trwałych podwalinach orientalistykę lwowską, rozszerzając jej zakres na studia dyplomatyczne oraz werbując odpowiednie siły wykładowe nawet z dalekiego Algieru.

Współ z innymi ś. p. Smogorzewski powołał do życia „Polskie Towarzystwo Orientalistyczne”, skupiające orientalistów polskich oraz popierał współpracą rozwój polskich wydawnictw orientalnych jak „Rocznik Orientalistyczny” oraz „Biblioteka Wschodnia”.

Troszcząc się zarówno o wszechstronny rozwój intelektualny młodszego pokolenia, ofiarował się objąć kuratelę nad założonym przez słuchaczy orientalistyki „Polskim Kołem Orientalistycznym”. Światłemi radami i wskazówkami potrafił dodać otuchy i rozbudzić zapał do pracy wśród studentów, błogosławiących dziś ze czcią Jego imię.

Zdawało się, że już nic nie stoi na przeszkodzie, by pełen żmudnej pracy żywot uczonego przyniósł w swoim okresie twórczym uwieńczenie długoletnich wysiłków na polu nauki. Ale srogie koleje losu wycisnęły swe niszczycielskie piętno na organizmie mistrza, przecinając pasmo Jego życia.

Spuścizna naukowa ś. p. prof. Smogorzewskiego idzie po linii Jego zainteresowań. Jeszcze podczas pierwszego pobytu w Afryce zetknął się zmarły z sektą skrajnych ortodoksów w Islamie — Ibadytami.

Walki o tron czwartego kalifa prawowiernego Alego z namiestnikiem Syrii Mu'awją w latach 656—661 doprowadziły do odłączenia się pewnej części stronników Alego i utworzenia partii t. zw. harydżyków, głoszących o zwierzchnictwie gminy muzułmańskiej oraz nawołujących do przywrócenia tradycji ustrojowych współczesnych Prorokowi oraz Jego dwóm pierwszym następcom: Alu - Bekrowi i Omarowi. Sekta ta, występująca dzisiaj pod mianem Ibady-

tów, znajdujących się w Algierze, Tunisie, Trypolisie, Zanzibarze i Omanie, odegrała ważną rolę w historii Islamu.

Otóż nauka religijna Ibadytów oraz ich literatura, będące przedmiotem dociekań licznych uczonych, jak *Motylińskiego*, prof. *Masqueray'a*, *Sachau'a*, *Wellhausena*, *Brünnowa* oraz ostatnio *Marcel Mercier'a*, pozostaje w dalszym ciągu okryta mrokiem tajemnicy, zazdrośnie strzeżonej przez fanatycznych wyznawców. Jedynie ś. p. prof. Zygmunt Smogorzewski zyskał sobie wśród nich licznych przyjaciół, z uczonym ibadyckim *Ibrahim ben Banuh'em* na czele i za ich pomocą zgromadził liczne źródła naukowe dla swoich prac.

Szereg znakomitych osób na Wschodzie od Algieru do Bejrutu zachowało w sercu swoim dobrą pamięć o zmarłym, jako badaczu-uczonemu. Między innymi stwierdził to mufti na Rzeczpospolitą Polską w czasie swego pobytu w Jerozolimie i innych ośrodkach arabsko-muzułmańskich.

W roku 1912 rozpoczął ś. p. prof. Smogorzewski swoje poszukiwania źródeł ibadyckich, uzyskując w roku 1913 część dokumentów w pewnych oazach Sahary [(Beni M'Zab) Sahara Algierska].

W czasie zaś podróży naukowej do Afryki północnej, od sierpnia 1925 do lutego 1926, zgromadził prawie całą bogatą literaturę ibadycką Beni M'Zab oraz zbadał ośrodki ibadytyzmu: oazy Gardaia, Wargla, Gerba (Tunis).

Po roku 1926 dwukrotnie udaje się uczony do Afryki północnej celem uzupełnienia poszukiwanych źródeł.

Staraniem zmarłego, biblioteka uniwersytetu J. K. we Lwowie, a również Instytut Orientalistyczny przy wydziale humanistycznym wspomnianego uniwersytetu zostały wzbogacone pokazną ilością rękopisów ibadyckich, dosięgających liczby 50. Mocą zaś ostatniej woli, kilkuset-tomowy księgozbiór uczonego ofiarowany został Instytutowi Orientalistycznemu.

Zamierzenia naukowe ś. p. prof. Smogorzewskiego, mające na celu opracowanie literatury ibadyckiej, jako osobnego działu literatury arabsko-muzułmańskiej, następnie wyluszczenie różnic teologicznych między Ibadytami a Islamem, reprezentowanym przez Malikitów oraz krytyczne wydanie głównych utworów literatury ibadyckiej wraz z tłumaczeniem, zakreślone były na wielką skalę. Zmarły zamierzał także zbadać Gebel Nefusa (Trypolis afrykański) i Oman — „najstarsze ogniska ibadytyzmu, które dotychczas pozostawały poza obrębem poważnych naukowych usiłowań”. (Vide: Z. Smogorzewski. „Źródła abadyckie do historii Islamu”).

Projekta uczonego spotkały się z żywym zainteresowaniem i poparciem uniwersytetu w Algierze oraz „Société de Géographie d'Alger et de l'Afrique du Nord”.

Lecz niestety wydane zostały za życia tylko nieliczne prace zmarłego, stanowiące wstęp do zakreślonych badań:

1. „Изъ научной дѣятельности словеснаго факультета въ Алжирѣ”. „Миръ Ислама”. 1912. Т. I. Nr. 1.

2. „Un poème Abadite sur certaines divergences entre les Malikites et les Abadites”. R. O. II.

3. „Źródła abadyckie do historii Islamu (w zarysie)”. Lwów—Warszawa—Kraków. Wyd-wo Zakł. narodowego im. Ossolińskich. 1926 r.

4. „Essai de Bio-bibliographie Ibadite—Wahbite. Avant-propos”. R. O. V.

5. R. z *M. Mercier*. „Etude sur le waqf abadhite et ses applications au M'Zab”. R. O. VI.

Całkowicie także opracowany został przegląd literatury ibadyckiej, którego druk rozpoczęto w kraju w r. 1931.

Jednak, ciężąca od kilku lat zmorą nad uczonym, gruźlica, wżerająca się powoli w sterane twardą dolą płuca, przykuła Go w miesiącu wrześniu b. r. poraz ostatni do łoża i wreszcie po paru miesiącach zabrała orientalistyce polskiej uczonego wielkiej miary, kładąc kres Jego świetnie rozpoczętej twórczości.

W osobie zmarłego prof. Zygmunta Smogorzewskiego poniosła Polska nieodżałowaną stratę — straciła człowieka, któryby ojczyźnie przysporzył chwały, a nauce szeregu wybitnych prac.

Cześć Jego pamięci!

Lwów, listopad, 1931.

A. i M.

O K I T A B I E

„Kitab” jest to słowo arabskie, które oznacza: księga, pismo. U nas, u muzułmanów polskich, „kitab” ma specjalne znaczenie, a mianowicie: księga treści religijnej, w której zebrane są opowiadania z historii proroków, legendy treści religijnej, nawet baśnie, wzięte ze Wschodu; w niej znajdujemy też tłumaczenia niektórych modlitw i sur Koranu, obrządków religijnych, objaśnienia zasad religii Islamu. Napisane są kitaby w języku polskim lub białoruskim, ale zawsze arabskimi literami. Przed wojną, w każdej okolicy było kilka kitabów, ale w czasie wojny światowej dużo tych ksiąg uległo zniszczeniu i teraz kitab staje się bibliograficzną rzadkością.

Jednym z najstarszych kitabów jest kitab meczetu w Kruszyńskich w pow. grodzieńskim, którego opis niżej podajemy. Kitab ten zaczyna się drzewem genealogicznym wszystkich proroków, w tej liczbie Proroka Muhammeda oraz pierwszych czterech kalifów i dwunastu imamów, potomków Alego. Wedle tej genealogji, tureccy sultanie wywodzą się od trzeciego syna Noego Jafeta. Poza tem idzie treść kitab: „Rejestr czytaniów w tym kitabie dla snadniejszego znalezienia porządku ułożonyj”.

na karcie:

O powadze „Ja-siń” siureju (36-y rozdział Koranu . . .	5
Mowa Prorocka da 'Aleja	6
O Ibrahim Praroku	8
O Boskich imionach	10
O jimionach Muchammied Praroka	12
Aby-Dżahil i Kurejszowie chcieli zabić Praroka	15
Zdaleka do meczyci jść spasienie	17
Historyja o yczniach 'Ysi Praroka	18
O pytaniach na sudzie Bożym	18
Padabieństwo sudnao dnia da wiesny	30
Tysieczko gatunkaw zwierat	33
Za Kaf-haraj Beni-Israilowie	33

na karcie:

O tajemnym świecie	36
O nocy i dniu	37
O godzinie szczęśliwej	38
O nocnych namazach i obrócie słońca i miesiąca	39
Tewbiejne wrota kiedy zamkno sie	42
O Israfilowym trubeniu	46
O pytaniu Boskim u siebie	48
O powstaniu z martwych	49
O Pehlul-Dywanie	51
Na sudny dzień Fatma pomsty żadać budzie	55
Odlączenie ludziej rajszych od piekielnych	65
O piekielnych strachach	67
Historyja o jednym starcu	71
O mocy czarow	73
O wojnie Ubbieja iz Prarokiem	74
O drzewie co ogień dostajo	76
Historyja o Uzejir Praroku	78
Proroka oczarowano	83
M powadze Fatycha siureju (Koran, rozdział I)	85
Sześciurakich ludziej Bóg lubi	89
O imionach Fatycha siureju	89
O rozmowie prarokaw i musulman s Panem Bogiem ¹⁾	95
Za zapomnienie Kur'anu	96
Cztery reczy szejtan lubić, a ad czterech uciekaje	100
O zbroji musulmanskiej	101
O spasieniu za amiń	104
Prez el-chamdu siurej (R. I Koranu) rozmowa z Panem Bogiem	104
O dawaniu jałmużnej	113
O apiecca nad sirotami	116
O poszanowaniu ojca i matki	118
O poszanowaniu sirot	120
O poszanowaniu sąsiada	121

¹⁾ W tekście: „Iz Panem Boham”. Widać, że autor starał się pisać treść językiem, bliskim do polskiego, wtenczas, kiedy tekst napisany językiem, bliskim do białoruskiego. Bardzo możliwe, że ten, kto przepisywał kitab, sam dopisał treść, której nie było wcześniej, w języku polskim, ponieważ sam więcej władał językiem polskim.

	na karcie:
O poszanowaniu gościa	122
O poszanowaniu starych i uczonych	123
O poście Ramazannym	125
O szecharku i nocy Kadyr	128
O dawaniu fitreju	131
Prypowieść o strożu turmy	133
Historyja o jednym kamieniu	134
Prypowieść o ubogim i Asafie.	135
O misiącach Redżebie i Sza'banie	138
O nocach świętych	139
O nawiedzaniu mogił ¹⁾	140
O misiącach i dniach.	140
O czynieniu kurbanu	143
O Mucharemie miesiącu	145
O piątku ²⁾	147
Historyja o śmierci świętej Mierjemy	156
O przyjęciu wiary muślumanskiej.	161
O tych co zgadywają	162
Wiersze o pijakach	163
Powieść o 'Abidzie	164
O pjanicach.	165
O potomstwie Muchammied Praroka i żonach.	166
O guślu, abdesiu	167
O namazach	163
O Sabach-namazie	174
O Ewle namazie.	175
O Akinde namazie	176
O Achszam namazie	177
O Jetcy namazie.	178
O Azanie	180
O zastałych namazach.	183
O małżeństwie	183
Początek Me'aradżu.	186

(Wniebowstąpienie zajmuje str. 186—287).

Poza tem idą adnotacje, kiedy i przez kogo ten Kitab został napisany:

¹⁾ W tekście: o nawiedzaniu mahił. ²⁾ W tekście: o piatnicy.

1) Literami arabskimi:

Pisanyj ten kitab roku od wyjścia Muchammied - Praroka z Miekkieju da Miedynieju tysiąc dwieście szóstego, miesiąca Dżymaze-l-achyra piątego dnia w Sadykowszczyźnie, Jusuf Heljeszewicz, Namiestnik wojsk Litewskich.

2) Literami polskimi:

Pisana ta xiega roku 1792 miesiąca Jamaryi 29 dnia w Sadykowszczyźnie, Jozef Eliaszewicz NJK.

3) Literami rosyjskimi:

Pisana saja kniga tysieczno siemsot dziewieddziesat drugogo goda w Sondykowszczyźnie, Asup Elaszewicz, Namiesnik Karala Polskiego.

Z tekstu kitabu:

O poszanowaniu ojca i matki (str. 118—120):

Czytaj o poszanowaniu ojca i matki, jak Pan Boh przykazaw (cytują się słowa Koranu, rozdział 17, wiersze 24—25, ale omyłkowo—tekst arabski przekreślony: w Koranie powiedziano: „Bóg twój zaleca, abyście czcili tylko Jego jednego”. W kitabie: „Bóg twój zaleca, abyśmy nie czcili jego ojca”): Pan Boh mówi: Starajcie się majoj udziedzności i starajcie się ajcow i matak swajich wawsim jich słuchajcie, niczym jich nie zasmuczajcie; kali przyjdzie na jich staraść, hniewno jim nie adkazuj; kali widzisz nieczystaść jakuju u jich, abatry, abmyj; wolu jich czyni i czanuj, jak jeny wam małym czynili, tuju miłość jim addajcie. A chto ajca abo matku uhniewić, jakoby mnie Boha uhniewi; ale za ajca i za matku zawsze Pana Boha prasi”. (Koran, r. 27, w. 25): „Boże miłościwyj, zmiłuj się nad majimi radzicami, nad ojcem i nad matkaju majoj”.

Chto swajich radzicaw lubić, tamu Pan Boh daje druhij wiek, a dla szczodrych i prawdziwych musluman Pan Boh daje raj.

Raj jest pod nahami u matki. Chto swaich ajcow i matak szanuje, ni w czym nie hniewić, dla tych ludziej raj jest.

Kali aciec albo matka ad wiery adwodzić musiulmanskiej, to jich słuchać nie treba, albo szto praciw wiery lub Praroka abo Boha praciwnaho, to taho nie słuchaj; ale ajca i matku szanuj.

Prarok mówił da 'Aleja: „Ajca—matku szanuj, choćby jeny kiasfirami byli”.

Ajcowskaj dobrości wielmi ściereży, bo Stwarycielskaja dobrość u ajca, u matki u sercu jest; taktyż i hniew Bożyj u ajca i matki, kali jich uhniewisz.

Kali chto ajcu—matce precinym jest i preszczana nie atry-
maje, takij choćby u siemu świetu ludziem dobrość czyniw, Pan
Boh ad jeho nie budzie udziaczan.

A chto Bożym słuhoj buduczy Bohu pasłuhi addaje, Bohu ni
w czom równi nie czynić, ajca—matku szanuje, nad tym czelawie-
kam łaską Bożęja budzie; Pan Boh ad jeho udziaczan budzie.

O uszanowaniu ubohich, sirot i prasiaczych (str. 120—121).

Czyni dobre bliskim, krewnym i ubohim, sirotam; ludziem cza-
stuj i szanuj; prasiaszczaho ni sz czym nie odprawiaj, choćby kiafi-
ryn byw, jak mowi Pan Boh:

Chtoby miew uzhlad i bacznąć na ubohich ludziem i sirot
i niewolnikaw karmiwby jich swajimi patrawami, nie żadajuczy ad
jich zapłaty ani pachwały, nakormić jeho Pan Boh u rai rajskimi
patrawami i ukaże jemu abliczo swajo Bożejo.

Chto szanuje siratu, jakoby szanawaw Praroka. Pewnie tyje
ludzi abywateli rajskije.

Chtoby miew uzhlad na sirot, ubohich i swajich krewnych,
Pan Boh jemu wiek razszyryć.

Chtoby hniewiw siratu i prasiaszczaho, jakoby hniewiw Pra-
roka, jakoby paniżaw Pana Boha.

O poszanowaniu susieda (str. 121—122).

Jak Pan Boh każe susieda szanować: Iz bliskim krewnym
i susiedami blisko mieszkajuczymi dobre żyj, szanuj, paważaj i ni
w czym nie hniewi; kali majesz strawu, a susiedu pach zajdzie, —
abo jemu paszli, abo jeho u dom swoj prasi, bez jeho nie jesz.

Jak mowił Dzebrail: Wielmi susiedzkaj udziacznaści pierescie-
rehaj, susieda szanuj, choćby byw kiafiryn.

Chto klenie susieda, jakby klaw Praroka; a chto klenie Pra-
roka, jakoby klaw Pana Boha; a chto klenie Boha, to nad jim kledba
Bożeja i anielskaja i ludzkaja i wsiaho stwarennie Bożeho.

O szanowaniu gościa (str. 122).

I synu padarożnamu¹⁾ budź rad gościu u domu swajim, rad
jeho widź i szanuj.

¹⁾ Trzeba: i synowi drogi, t. j. podróżnemu (dosłowne tłumaczenie z arab-
skiego).

Chtoby z uszanowaniem u swajum domu hościa rad widziw,
Pan Boh takowych ludziem u rai szanować i rad widzieć budzie.
Szanuj hościa, choćby byw kiafiryn.

O poszanowaniu starych (str. 123).

Mowi Pan Boh: Staroho kaźnaho szanuj i poważaj, u hadach
jeho starych nie zasmuczaj.

Starych, baradatych, katoryje prystojnie i statecznie staraść
swaju prawadzić, Pan Boh mowi: ustyda jusie jich kazać muczyć,
bo u jich baradach jasnaść maja Bożeja; to prawdziwyje słowa Po-
sła Bożeho; preto kali Pan Boh jich szanuje, a my powinny ka-
niecznie jich szanować.

O poszanowaniu nauczyciela i uczonaho (str. 123—125).

(Ustu¹⁾ swajeho i kaźnaho uczonaho szanuj i paważaj. Prarok
mowił: chtoby nawczonaho czaławieka lubieczy na jeho hledziw,
jakoby sześćdziesiąt hod Boha maliw.

Chto ust¹⁾ swajeho szanuje, paszanuje jeho Pan Boh na sium
swiecie i na tamtum swiecie.

Chto hledzić lubieczy na nawczonaho czaławieka, jeho oczam
jasnaści prybywaje.

Chto dla nawczonaho czaławieka hadzinu pastajaw, nawieża-
juczy nawczonaho, a tojby nawczonyj jemu kazań kazaw s przyka-
zanie Bożeho i nie jewby z nim patrawy ani wady nie piw, jakby
hod nemaz piw i pośnikaw: takoje spasienie budzie mieć.

Prarok mowił: uczonyje ludzi padobny dażdzu: jak doszcz
umierłuju ziemi ażywić, tak uczonyj nutr czaławieka hresznaho
ażywić, światłaść tamu czaławieku da nutra jeho daść, hrechi aczy-
ścić. Jak Prarok mowił: Kali czaławiek nawczonyj czerez sieło mu-
slumanskajo albo czerez zireć²⁾ pieredzie, tedy tym ludziem łaska
Bożeja budzie, a umierłych Pan Boh ad mahilnaj muki abaronić,
a tym muslimaniem ad siemidziesiąt i czatyroch hod hrechi jim
adpuścić.

Prarok mowił: chtoby nawczonaho paniżaw, jakoby paniżaw
Praroka, jakoby paniżaw Pana Boha Miłaściwah. Prarok mowił:

¹⁾ Usta — nauczyciel (z perskiego: ustad). ²⁾ zireć — cmentarz [z arab-
skiego: zijeret — odwiedziny, wizyta (mogił)].

chtoby z nawczonym dla nauki hadzinu siedziw, lepiej, niżeli cely hod nemaz¹⁾ piew. Chtoby lubieczy nauku, na paścieli lażaczysie hadzinu hledziw na knihu, lepiej, jakby chto biez nauki siemdziesiat hod (w tekście: hot) bahamolle czyniw.

Chto siedzić iz nauczonym, szyrycca u jum jiman²⁾.

Chto siedzić iz nienawczonym, hinie u jum jiman.

Powieść o Abidzie (str. 164—165).

Byw adzin Abid³⁾ bahamolca nienawczonyj; iszow da mieczyci; mima karczmy daroha była; karczmarka wysłała dziewku, parwała Abida u chatu. Skore toj Abid uwajszow u karczmu, jena dźwiery zamknęła. Aw taje karczmarki adno dzicia było. Karczmarka mówiła: „Ej, Abid! nie wypuszczu ciebie kali ty adzin kufiel harełki nie wypjesz, abo za mnoju wolu nie uczynisz, abo dzicia nie zabjesz Kali s tych troch reczej adno nie uczynisz, to ciebie nie puszczu kryknu: gwałt! skażu: Abid mienie zgwałciw.

Abid toje słowa czuwszy, myślew: „z nioj błud uczynić — trudno da mieczyci ici; dzicia niwinnażo zabić — hrech na duszu ciaszkij zaciehnuć; wolej adzin kufiel harełki wypju i pajdu”.

Jak wypiw kufiel harełki, upiwsie i druho sam zachaciew; druhi jak wypiw iz szynkarkaj błud uczyniw i dzicia zabiw.

S tych pryczyn uważaj każdy muślumanin, że karczma szejtanskij dom nieczystyj, usim hrechom haława jest. Ej, muślumanie! słuchajcie, nie czynicie takich hrechow, pomnicie na sudnyj dzień, szto treba umerci; wiedajcie, że śmierć żadna nie minie: ad jeje ucieczy nie można.

¹⁾ Nabożeństwo (z perskiego: nemaz, namaz — modlitwa, nabożeństwo).
²⁾ Iman — wiara. ³⁾ Abid (słowo arabskie) — modlący się, pobożny.

NARODOWE ZADANIE POLSKICH TATARÓW

Wypadki dziejowe sprawiły, iż poszczególne grupy wielkiej nacji tiurkskiej osiadły w rozmaitych krajach pośród narodów o zgoła odmiennej kulturze i wszczęły walkę z autochtonami o zachowanie swej odrębności narodowej. Ciekawe zwłaszcza są dzieje Tatarów polskich.

Aczkolwiek przyjęcie Islamu rozciągnęło na większość Tiurków wpływ kultury arabsko-perskiej, jednak odrębność narodowa i odporność względem zakusów asymilacyjnych pozwoliły im zachować oblicze narodowe, jako nacji tiurkskiej i współpracować owocnie nad rozwojem kultur arabskiej i perskiej. To też jako wielcy uczeni i filozofowie arabscy zastąpili Tiurkowie Ibni-Sina, Tarabi, Ibni Raszyd i inni. Tiurkami byli wielcy poeci perscy Fuzuli, Sufi-Alłajar i inni. Opatrznościową rolę w dziejach Persji odegrali jej monarchowie pochodzenia tiurckiego. Wszakże z polecenia sułtana Machmuda z Gazny, rodowitego Tiurka, Firdausi napisał swoje wiekopomne dzieło „Szach-Name”. Dr. Nuri bey, autor historii kultury Tiurkskiej i poseł miasta Bursy do parlamentu tureckiego, wręcz dowodzi, że Tiurkowie przodowali Arabom i Persom w pracy nad stworzeniem kultury muzułmańskiej.

Rzeczą powszechnie znaną jest dominujący wpływ Tatarów idel-uralskich¹⁾ na porządek rzeczy w Rosji w epoce przed Piotrem I-y m kiedy to formy ustroju państwowego były przejęte od Tatarów. Nawet w zreformowanej przez Piotra I-go na modłę niemiecką Rosji jeszcze długo trwa wpływ Tatarów na rozwój kultury tamecznej,

¹⁾ Idel, Idl, Itil — starożytna nazwa rzeki Wołgi w języku tatarskim. Idel-Ural jest to terytorjum między Wołgą a pasmem gór Uralu, zamieszkałe przez plemiona tiurckie — Tatarów i Baszkirów.

a to dlatego, że Tatarzy, zwalczając właściwego Rosjanom ducha anarchii, byli tam piastunami idei państwowości. Dopiero car Borys Godunow, Tatar czystej krwi, założył trwałe podwaliny mocarstwa rosyjskiej. To mirza tatarski — książę Czaadajew zapoczątkował przełom w życiu duchowym Rosji, a Tatar Turgieniew, znakomity pisarz rosyjski, w szeregu powieści arcydzieł rozwinął przed oczyma Europy barwny obraz życia rosyjskiego. Tatar Plechanow szerzy w Rosji znajomość idei naukowego socjalizmu, zrodzonej w Europie w XIX wieku, a przecie Uljanow (Lenin), szermierz ustroju komunistycznego za wszelką cenę, nawet tam gdzie porządek rzeczy sprzeciwia się temu ustrojowi, Uljanow, który zniweczył Rosję, pochodzi z Tatarów. Należy uznać za znamienity fakt, że wodzowie ruchu, zaciekle zwalczającego bolszewików, Milukow, Bierdiajew, Arcybaszew i inni wywodzą ród swój z Tatarów. Wystąpienie przed kilku laty murzów tatarskich Aleksiejewa i Trubeckiego z ideą eurazjyzmu należy poczytać za jedną z form dążenia ku odbudowie państwowości. Wśród pisarzy Z. S. S. R. poczesne miejsce zajmują Achmatowowa i Sejfullinowa, jak wiadomo, córki Tatarów ¹⁾.

¹⁾ Przytoczone przez autora nazwiska tych przedstawicieli państwowości i kultury rosyjskiej, którzy są pochodzenia tatarskiego, nie są wyczerpujące. Można wymienić jako osoby tatarskiego pochodzenia Symeona Bekbulatowicza, który panował w Rosji w latach 1574—1576, wśród znakomitych wodzów: Teodora hr. Apraksina (1671—1728), Aleksego Jermołowa (1772—1861), wśród wybitnych mężów stanu w pierwszej połowie XIX wieku: Dymitrego Bibikowa, Dymitrego Daszkowa, Mikołaja hr. Mordwinowa, Teodora hr. Rostopczyna, Sergiusza hr. Uwarowa, Platona ks. Szyryńskiego-Szychmatowa, znanego historyka Mikołaja Karamzina (1766—1826), znakomitych poetów i pisarzy, a mianowicie: Antiocha ks. Kantemira (1709—1744), Gabryela Dierżawina (1743—1816), Denisa Dawydowa (1781—1839), Basylego Żukowskiego (1783—1852) po kądzieli, Mikołaja Jazykowa (1803—1846), Mikołaja Ogarjewa (1813—1877), Michała Lermontowa (1814—1841) po kądzieli, Wsiewołoda Garszyna (1855—1888) i in. Wreszcie szlachta rosyjska jest w znacznej części pochodzenia tatarskiego, dostatecznie wymienić takie, na przykład nazwiska: hr. Apraksinowie, hr. Baranowowie, ks. Gliniecy, ks. Dondukowowie, ks. Jengalczowowie, hr. Koczubejowie, ks. Kudaszewowie, ks. Łopuchinowie, ks. Mieszczerscy, hr. Mordwinowowie, hr. Orłowowie - Dawydowowie, hr. Protasowowie-Bechmietiewowie, hr. Rostopczynowie, hr. Stroganowowie, ks. Tieniszewowie, ks. Uwarowowie, ks. Urusowowie, ks. Czerkascy, ks. Szyryńscy - Szychmatowowie, ks. Jusupowowie i in. (Ob. dzieła P. E. Karnowicza, W. W. Rummela i W. W. Gołubcowa, Aleksandra Bobrzyńskiego i in.)

Redakcja.

Jeżeli Tatarzy Idel - Uralu wywierali poważny wpływ na bieg życia na Wschodzie, to Tatarom polsko-litewskim przypadła w udziale poważna rola w życiu kraju, pozostającego w orbicie kultury europejskiej. Osiadłszy tedy tam, gdzie wszystko było dla nich obce, Tatarzy, w ciągu przeszło półtysiąca lat nie tylko potrafili zachować swoją odrębność narodową, lecz i nie mało przysporzyli korzyści przybranej ojczyźnie, oddając krew oraz zalety ducha i charakteru w służbie Polski i Litwy. Wszak wielki pisarz polski Sienkiewicz, jak wiadomo, był potomkiem Tatarów. Stojąc w szeregach polskich pod Grunwaldem i w wielu innych potrzebach wojennych, Tatarzy wielce zasłużyli się Polsce. Tatarzy wraz z Polakami patriotami walczyli następnie o niepodległość rozdartej przez trzech zaborców Polski [Aleksander Sulikiewicz i inni], to też cieszą się oni sympatją polskiej opinii społecznej. Niestety, w życiu Tatarów polskich zachodzi smutne zjawisko. Oto, oderwani od swej rdzennej masy, tracili oni swój język ojczysty i to zerwanie spójni, łączącej Tatarów polskich z kulturą turecką, powstrzymało ich dalszy rozrost jako narodu i Tatarzy polscy stali się jako wędrowiec na rozdrożu. Oczywiście świat turecki szczerze przejął się tym stanem rzeczy, a więc prasa turecka i prasa Tatarów Idel - Uralu w szczególności poświęciły mu wiele uwagi. Nad losem Tatarów polskich gorąco dyskutowano i obradowano na niezliczonych konferencjach. Nawet chwycono się doraźnych środków, jak na przykład ulokowanie dzieci Tatarów polskich w szkołach Idel-Uralu i delegowanie do Polski nauczycieli szkół tatarskich w Kazaniu, ale środki te zawiodły i tylko kilku osób wśród Tatarów polskich posiada język ojczysty. Także i Turcja zabiegała o Tatarów polskich, usiłując zapoczątkować ich imigrację do swoich krajów, lecz bezskutecznie.

Zresztą sami Tatarzy polscy zdawali sobie sprawę ze swego położenia, to też mieli wyteżoną uwagę na Stambuł, Kazań i Krym. Tatarzy, uczestnicy powstań polskich, udając się na emigrację, kierowali się zawsze na Wschód. W okresie po rosyjskiej rewolucji ludowej, kiedy na gruzach Rosji powstawały państwa narodowe w Idel-Uralu, Azerbajdżanie i na Krymie, wielu wybitnych działaczy z pośród Tatarów polskich przyjęło w tych krajach najżywszy udział w pracy państwowo-twórczej, naprz. szef rządu krymskiego generał Maciej Sulikiewicz, Aleksander Achmatowicz, Olgierd i Arslan (Leon) Kryczyńscy i in. Ale były to wypadki sporadyczne i nie miały one ogólniejszego znaczenia.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości przyniosło wolność uciemiężonym przez Rosję narodom, zamieszkującym obecne terytorjum Rzeczypospolitej, a włąć i Tatarom. Szczere i przyjacielskie ustosunkowanie się całego narodu polskiego do Tatarów jest wymownym faktem, a ustawodawstwo polskie gwarantuje im wolność religij i rozwoju kulturalnego. Dzięki tym pomyślnym warunkom Tatarzy polscy zdołali przeprowadzić organizację swego wyznania i stworzyć jego zarząd—muftjat, odrestaurować meczety i polepszyć stan materialny ich duchowieństwa. Oczywiście, jest to duży krok naprzód w tej dziedzinie, ale niestety, front narodowo - kulturalny, jest w dalszym ciągu zaniedbany, jeżeli nie liczyć powstania Związku kulturalno - oświatowego, który studjuje dzieje swego narodu i już wydał kilka broszur. A jednak dzieci Tatarów polskich dotychczas nie mają szkoły z językiem wykładowym tatarskim i nie mogą uczyć się języka ojczystego. Ta okoliczność przeszkadza Tatarom polskim zająć przysługujące im poczesne miejsce w rodzinie narodów tiurkskich. Są już jednak, pewne znamiona poprawy. Co prawda, część starszego pokolenia Tatarów polskich poczuła się do łączności ze światem muzułmańskim tylko na gruncie obrządków religijnych, ale taka łączność obrządkowa, bez równoczesnego poczucia wspólnoty narodowo-kulturalnej, jest już zgóry skazana na zagładę. Jednak już znakomita część uświadomionej młodzieży tatarskiej, która dąży do nawiązania łączności z 60-miljonową nacją tiurkską, przystępuje do studjów nad ojczystym językiem tiurkским i kulturą, rozumiejąc, że gruntowna znajomość języka ojczystego jest nieodzownym warunkiem pracy na froncie narodowo - kulturalnym. Te wysiłki młodzieży popiera część starszego pokolenia Tatarów polskich, lecz brak odpowiedniej instytucji staje na przeszkodzie zamiarom młodzieży.

Wśród Tiurków Tatarzy polscy pierwsi przyjęli kulturę europejską nie tylko z jej strony zewnętrznej, lecz i duchowej i ta okoliczność posiada niezmiernie doniosłe znaczenie, bowiem Tatarzy polscy mogliby stać się pośrednikami w sprawie rozciągnięcia na Tiurków kultury europejskiej, stanowiącej przedmiot gorących aspiracji całego świata tiurckiego. To zaszczytne pośrednictwo wysunęłoby Tatarów polskich na czoło narodów tiurkskich. To popierwszel Nawiązanie łączności Tatarów polskich z Tiurkami może przyczynić się do wznowienia zbliżenia świata tiurckiego i Polski, które istniało za czasów chanów krymskich i kazańskich. To podrugiel Historia

powierzyła Tatarom polskim odegranie określonej i poważnej roli dziejowej ku chwale Tatarów i ku pożytkowi ich ojczyzny Polski oraz nacji tiurckiej. Żywotne interesy świata tiurckiego i Polski wymagają rychłego odegrania tej roli.

Dlatego też Tatarzy polscy, jako *conditio sine qua non*, winni poznać swój język ojczysty i zachować poczucie swej przynależności do wielkiej nacji tiurckiej.

Jesteśmy pewni, że kwestja ta już dojrzała do jej szybkiego rozstrzygnięcia i składamy Tatarom polskim życzenia powodzenia i szczęścia.

STATYSTYKA ORAZ JEDNOŚĆ GEOGRAFICZNA I DUCHOWA ISLAMU

Islam, tak pod względem swego rozpowszechnienia geograficznego, jak i liczby swych wyznawców, odgrywa w życiu ludzkości wyjątkowo wybitną rolę. Mimo, że jest to najnowsza ze wszystkich religij światowych i że powstała ona o przeszło 600 lat później od chrześcijaństwa, tem, niemniej liczba muzułmanów mało bardzo ustępuje liczbie chrześcijan.

Kraje, zamieszkałe przez ludy wyznające Islam, zajmują nadzwyczaj obszerną przestrzeń na kuli ziemskiej, bo obejmują one znaczną część południowej i południowo-zachodniej Azji i niemniej obszerne rejony Afryki, głównie północnej i środkowej, aż do równika. Granice rozpowszechnienia Islamu sięgają daleko na Wschód, aż do archipelagu Malajskiego (Sundajskiego), na północy przekraczają one granicę północną Chin i Mongolji i przedłużają się przez całą Syberję do Uralu i Wołgi. Na zachodzie zaś sięgają one brzegów oceanu Atlantyckiego (w Afryce). Nareszcie na południu przekraczają one, w Zanzibarze i na wyspach Sundajskich, równik. To też, tak w Azji, jak i w Afryce, muzułmanie zajmują przeważnie strefy i kraje gorące.

Przed wojną światową tylko trzy kraje islamskie korzystały z pełnej niepodległości państwowej: były nimi: Turcja, Afganistan i Persja. Jednak i z tych trzech państw Persja znajdowała się pod ścisłą kontrolą Rosji i Wielkiej Brytanji, będąc podzielona przez te dwa ostatnie mocarstwa na sfery wpływów, a Afganistan znajdował się pod ścisłą kontrolą Wielkiej Brytanji.

Obecnie, dzięki wielkiej wojnie, kraje i ludy muzułmańskie poczyniły nader wielkie postępy pod względem politycznym i szereg ich uzyskało całkowitą samodzielność. Obecnie istnieje już 9 niezależnych państw muzułmańskich: Turcja, Albania, Persja, Afganistan, Nedżd, Hedžas, Jemen, Irak i Egipt. Inne zaś kraje dążą bardzo czynnie do uwolnienia się i zdołają najprawdopodobniej



Mapa rozstředzenia muzułmanów na kuli ziemskiej.

(Annuaire du monde musulman. Paris 1923)

zdobyć sobie czasem niezależność. Z pośród tych krajów należy wymienić kraje rosyjskiej Azji Środkowej (Chiwę, Bucharę i wogóle cały Turkiestan), dwie muzułmańskie republiki kaukaskie (Kaukaz Północny i Azerbajdżan), Syrię i Palestynę, Marokko, archipelag Sundajski i t. d.

Z tych ostatnich krajów, niektóre, jak republiki kaukaskie, korzystały już przez pewien czas z całkowitej niepodległości. Marokko walczyło jeszcze niedawno za swą wolność (przeciw francuzom i hiszpanom), a Syria i Palestyna zostają czasowo pod mandatem Francji i Anglii, którym to mocarstwom powierzono przez Ligę Narodów misję przygotowania tych krajów do samodzielnego istnienia politycznego. Nie wymieniamy tu całego szeregu innych pomniejszych krajów muzułmańskich w Indjach, Afryce i Arabji, które znajdują się pod protektorem Anglii i Francji lub stanowią ich kolonie.

Islam jest również rozpowszechniony i w Europie: w Rosji (na Włodze) i na Kaukazie Północnym i Południowym, na Bałkanach (Rumunji, Bułgarji, Jugosławji, Grecji i Albanji). Bardzo niewielką liczbę muzułmanów zamieszkuje wschodnie kresy Polski (przeszło 6000; takaz ilość mieszka na Litwie i w Białoruskiej Sowieckiej Republice).

Liczba muzułmanów w całej Europie nie przewyższa prawdopodobnie 18,5 milionów: na Kaukazie—7 milionów, w gubernjach nadwołżańskich—8 milionów i na Bałkanach—3,5 milionów.

W Afryce kraje muzułmańskie mogą być podzielone na cztery strefy: Atlantycką (czyli Berberyjską), Śródziemnomorską, Sudańską i Wschodnią.

Strefa Atlantycka rozciąga się na bardzo wielkiej przestrzeni od cieśniny Gibraltaru, aż do ujścia Senegalu i obejmuje Marokko, zachodnią część Sahary i Maurytanję, to znaczy kraje, znajdujące się przeważnie pod wpływami francuskimi, oraz Rio-del-Ore, należące do Hiszpanji. Przeważającą część ludności w tej strefie, pod względem etnicznym, stanowią ludy pochodzenia berberyjskiego. Do tej ludności dołączają się plemiona arabskie, maurytańskie i murzyńskie. Ogólna liczba ich przewyższa cyfrę 12-tu milionów mieszkańców, gdyż samo Marokko liczy przeszło 8 milionów.

Strefa Śródziemnomorska składa się z Algerji, Tunisu, Sahary Środkowej, znajdujących się pod władzą francuską, z Libji (Trypolitanji), należącej do Włoch, z oaz Kufra, położonych w głębi Libji i stanowiących niezależne kraje znanej sekty Sennusi, i z Egiptu.

Ludność tej strefy liczy przeszło 30 milionów (sam tylko Egipt liczy około 15 milionów) mieszkańców i jest pod względem pochodzenia analogiczna do ludności strefy Atlantyckiej.

Strefa Sudańska, która przecina szerokim pasmem cały kontynent afrykański, od oceanu Atlantyckiego do przylądka Gwardafui (nad oceanem Indyjskim), rozciąga się między pustynią Saharą, a krajami równikowymi. Strefa ta obejmuje Afrykę francuską, Nigerję Brytyjską, z wyjątkiem nadbrzeżnej miejscowości zatoki Gwinejskiej, łączy w sobie poza tem północną część Kamerunu, Sudan egipski, północną część Konga belgijskiego, Erytreję włoską, niektóre kresy Abisynji i wreszcie — krainę Somalisów. Przeważającą ludność w tej strefie stanowią murzyni i metysi (zmieszani z Arabami). Cyfra całej tej ludności oblicza się mniej więcej na 30 milionów.

Strefa wschodnio-afrykańska składa się z pasma kolonij włoskich i angielskich, położonych wzdłuż oceanu Indyjskiego do granicy Mozambiku portugalskiego i wysp pomorskich (francuskich). Liczba ludności, zamieszkującej tę strefę, przekracza prawdopodobnie 10 milionów.

Przechodząc do Azji, należy powiedzieć, że kraje, zamieszkałe przez ludy muzułmańskie, można również podzielić na 7 głównych stref: arabską, turecką, irańską, hinduską, chińską, rosyjską i maledajską.

Strefę arabską stanowią: właściwa Arabja: Hedżas (kolebka Islamu, gdzie znajdują się jego święte miasta — Mekka i Medyna), Assyr, Jemen, Nedżd wraz z Szammarem, Transjordanja, Palestyna, Syria, Irak (Mezopotamja) oraz kraj arabski nad zatoką Perską. Ludność tych wszystkich krajów oblicza się na przeszło 15 milionów.

Strefa turecka zajmuje terytorjum obecnej Turcji azjatyckiej (i europejskiej) przy 14 milionach mieszkańców.

Strefa rosyjsko-azjatycka obejmuje zachodnią i południową Syberję (kraj Kirgizów), Turkiestan, wraz z Bucharą i Chiwą. Ludność tej strefy wynosi od 17 do 20 milionów.

Strefa chińska obejmuje zachodnie prowincje Chin, z 30—40 milionami mieszkańców muzułmańskich.

Do strefy irańskiej należą: cała Persja, kraj zamieszkały przeważnie przez szyitów muzułmańskich, Afganistan i Baludżistan. Ogólna liczba muzułmanów tych krajów wynosi przeszło 20 milionów ludności.

Strefa hinduska zawiera północno-zachodnie rejony Indyj Brytyjskich. Urzędowa statystyka brytyjska oblicza w tej strefie ludność muzułmańską na 78 miliony.

Nareszcie strefa malajska, obejmująca Indje holenderskie, Malanęzję brytyjską, Sjam, Indochiny i Filipiny, posiada, według statystyki urzędowej tych krajów, 55 milionów muzułmanów.

Zatem Azja posiada główną masę ludności muzułmańskiej, bo 230—240 milionów. Następne miejsce zajmuje Afryka z 82 milionami muzułmanów i trzecie miejsce — Europa z przeszło 18 milionami. Razem ludność muzułmańska trzech wymienionych wyżej kontynentów stanowi od 330 do 340 milionów.

Dokładna cyfra ludności muzułmańskiej w świecie nie może być ustalona ze względu na to, że dla większej części krajów islamskich nie istnieją wogóle spisy ludności. Misjonarze europejscy obliczają liczbę muzułmanów kuli ziemskiej na mniej więcej 240 milionów. Tak, badacz Islamu, ksiądz *Lammens* twierdzi, że liczba ta wynosi 235 milionów. Drugi zaś znawca spraw muzułmańskich p. *Massignon* przypuszcza, że liczba ta przewyższa 240 milionów. Jednak cyfry te grzeszą również mocno wobec rzeczywistego stanu rzeczy, bo sama ludność muzułmańska w Azji, nie wliczając w nią, z wyjątkiem liczby muzułmanów w Chinach, którą badacze europejscy obliczają na 10 milionów, a inni na 30 i nawet 40 milionów, wynosi w każdym bądź razie już około 200 milionów, przyczem nikt nie może podać w wątpliwość ani zmniejszyć urzędowej cyfry 78 milionów dla Indyj brytyjskich, 55 milionów, również urzędowej cyfry, dla Indyj holenderskich, Malanęzji brytyjskiej i t.d., 14 milionów (cyfry urzędowej) dla Turcji, 20 milionów dla Persji, Afganistanu i Baludżistanu, 15 milionów dla wszystkich azjatyckich krajów arabskich i 17—20 milionów dla muzułmanów rosyjskiej Azji Środkowej. W tych warunkach, przy obliczeniach badaczy europejskich wynikałoby, że ludność muzułmańska Europy (Wolgi, Kaukazu i Bałkanów) oraz całej Afryki, wynosi tylko 35—40 milionów, liczbę, która jest całkowicie nieprawdopodobną.

Co się tyczy badaczy muzułmańskich, podają oni liczbę 400 i nawet 500 milionów. Zdaje się, jednak, że nasza cyfra 330—340 milionów jest najbliższą prawdy.

Cała ta olbrzymia masa ludów, należących do najrozmaitszych ras: białej, żółtej i czarnej, zamieszkujących różne kontynenty i klimaty, jest związana w jedną rodzinę religijną, bo Islam naucza,

że wszyscy wierni są braćmi. Uczucie jedności ludów muzułmańskich jest w rzeczywistości większem i mocniejszym, aniżeli przypuszczają na Zachodzie. Uczucie to tworzy tło tak zwanego panislamizmu, który jest, jednak, objawem nie politycznym, lecz wyłącznie duchowym i moralnym. Uczucie to, którego źródłem jest Koran z jego głęboką demokratycznością, trwa i rozwija się także dzięki obowiązującej pielgrzymce muzułmanów z całej kuli ziemskiej do Mekki. Co roku łączą się tam w jedną rodzinę islamską, na zasadzie braterstwa i całkowitej równości wobec Boga, ogromne rzesze, liczące około 200.000 wiernych z różnych ras, narodów i stanów.

ALEYHIM SELAM!¹⁾

Z prawdziwym zadowoleniem powitałem list Pana Prezesa wileńskiego oddziału związku kulturalno-oświatowego Tatarów polskich. W liście tym Szanowny Arsłan bek Kryczyński, zasyłając w imieniu tego oddziału selam, jednocześnie łaskawie poinformował mnie o zamierzonym wydawnictwie nowego czasopisma pod nazwą „Rocznik Tatarski”.

Wzniosły cel przyświeca temu Rocznikowi, który, jako wyraziciel ideałów narodowych Tatarów polskich, stanie się świadectwem wstępu ducha nielicznego narodu muzułmańskiego i zestrzelenia jego dążeń z dążeniami innych ludów muzułmańskich.

To też serdecznie witam to nowe zamierzenie kulturalne i składam podziękowanie Panu Prezesowi i Redaktorowi Rocznika, którego łaskawej uprzejmości zawdzięczam możliwość wyrażenia bratniemu narodowi muzułmańskiemu moich szczerych sympatii i, jak to zresztą prawemu muzułmaninowi przystoi, publicznej odpowiedzi na selam Panów.

O Tatarach polskich i ich warstwach inteligencji ongiś wiele słyszałem od naszych studentów i innych rodaków, zamieszkałych w większych miastach b. cesarstwa rosyjskiego. Ci ostatni mieli możliwość osobistego zetknięcia się z przedstawicielami tych muzułmanów, którzy, aczkolwiek nie posiadali wcale języka tatarskiego lub tureckiego, czyli, jak się to mówiło „muzułmańskiego”, pałali jednak gorącym ukochaniem wszystkiego, co jest muzułmańskie, i którzy w dni świąt muzułmańskich lubowali się w rozpamiętywaniu wzniesłego piękna pamiętki religijnej, zazwyczaj w towarzystwie ad hoc zapraszanych gości z pośród studentów muzułmańskiej, i delectowali się słuchaniem Koranu, jeżeli którykolwiek z tych

¹⁾ W języku arabskim oznacza: niech będą pozdrowieni.

gości potrafił odczytać w niezrozumiałym dla nich języku arabskim to Pismo Święte.

O to wszystko, rzecz można, cośmy wiedzieli o życiu współczesnych nam polskich Tatarów muzułmanów. Tylko nieliczni z naszej inteligencji wiedzieli o tych właśnie Tatarach, potomkach sławnych przodków i potężnych sojuszników Polski, którzy, oderwani od swej rdzennej masy, w toku rozwoju historycznego z wolna zatracili zewnętrzne oznaki ich narodowej osobowości, nie wyłączając nawet języka ojczystego, i zachowali jedynie wierzenia religijne.

Wybuchła wojna światowa i nastąpił upadek Rosji. Ruch wyzwolenczy ogarnął wszystkie ujarzmione przez Rosję narody i w ich liczbie narody tatarsko-tatarskie. Na czoło tych właśnie narodów wysuwa się Azerbajdżan, przodujący innym dzięki najlepszej organizacji i doskonałemu skonkretyzowaniu hasła ruchu, który doprowadził do proklamowania niepodległej Azerbajdżańskiej Demokratycznej Republiki. Pierwsza w dziejach świata republika muzułmańska, uznana przez państwa cywilizowane w miesiącu styczniu roku 1920.

Przez cały czas swej egzystencji politycznej Azerbajdżańska Republika gościnnie udzielała schronienia szerokim kołom inteligencji tatarsko-tatarskiej, prześladowanym przez rosyjskich czerwonych i białych imperjalistów, którzy widzieli w nich zdecydowanych przeciwników przemocy rosyjskiej we wszelkich jej postaciach.

I otóż w tych pełnych grozy dniach nieubłaganej walki o wolność narodu azerbajdżańskiego, w godzinach zwycięstw i w chwilach klęsk, bezpośrednio zetknęliśmy się z przedstawicielami Tatarów polskich.

Do Baku przybyli i zajęli wybitne stanowiska w urzędach państwowych Tatarzy polscy ze sfer inteligentnych z b. p. generałem Sulkiewiczem na czele i zasłużyli się republice muzułmańskiej, jako szczerzy patrioci. Pozwolę sobie zatrzymać uwagę na osobie i czynach generała Sulkiewicza, którego imię uwieczniła historia na karcie poległych bojowników świętej sprawy niepodległości Azerbajdżanu.

Generał Sulkiewicz w roku 1918, jeszcze jako szef rządu krymskiego, nawiązał łączność z ministrem spraw wojskowych Azerbajdżańskiej Republiki bejem Samedem Mechmandarowym, a następnie przybył do Azerbajdżanu i objął tam stanowisko szefa sztabu generalnego sił zbrojnych republiki.

W miesiącu kwietniu roku 1920, po zacieklej walce, przeważające siły rosyjskich bolszewików zajęły stolicę Azerbajdżanu miasto Baku i wtedy w szeregu patryjotów—członków rządu, parlamentu i oficerów został aresztowany i rozstrzelany przez okupantów generał Sulkiewicz.

Obecnie po raz pierwszy podaję do wiadomości powszechnej opowiadanie mego brata członka parlamentu Mechmeda Alego Beja, naocznego świadka bohaterskiej śmierci nieustraszonego generała Sulkiewicza.

Mechmed Ali Bej, który siedział w jednej celi więziennej z generałem Sulkiewiczem, tak opowiada:

„...Wezwano generała, aby udał się za czekistami. Zrozumieliśmy, że wybiła ostatnia godzina jego życia, że go prowadzą „w raschod” — na śmierć. Zapadła cisza grobowa, nie śmiejąc zajrzeć mu w oczy, nie mogliśmy zdobyć się na słowa otuchy i pociechy... Uprzedził nas sam generał; spokojnym i opanowanym głosem wyrzekł on te pamiętne słowa:

— „Cieszę się, że umieram jako oficer armji muzułmańskiej. Żegnajcie!”

Ten oto wypadek dziejowy pokazał nam czym jest Tatar polski.

— Alejhim selam!...

ABDULLAH ZIHNI

KILKA JARŁYKÓW TATARSKICH Z CZASÓW JANA KAZIMIERZA

W cennych zbiorach muzeum x. x. Czartoryskich w Krakowie zachowała się znaczna ilość oryginalnych listów chanów krymskich do królów polskich. Oprócz chanów piszą też członkowie ich rodzin i dostojnicy tatarscy, zwracający się nie tylko do króla, ale też i do dygnitarzy polskich. Jest tych listów około 80, a pochodzą przeważnie z XVII wieku. Już współcześnie tłumaczono niektóre z nich na język polski lub sporządzano streszczenia, często niedokładne i dzisiaj niewystarczające. Język tej korespondencji oczywiście turecki prosty i łatwiej zrozumiały od języka dyplomatycznego, używanego wówczas na dworze sułtańskim w Konstantynopolu. Mniej napuszystości stylu, mniej trudnych i skomplikowanych zwrotów arabskich i perskich, tak częstych we „fermanach” tureckich — więcej zato archaizmów i naleciałości dialektycznych rdzennie tureckich, dzisiaj już całkowicie wyszłych z użycia.

Od pewnego czasu zajmuję się wspomnianymi jarłykami, pisząc na ich podstawie pracę doktorską w seminarjum znakomitego turkologa prof. *T. Kowalskiego*. Z pośród tych listów wybrałem 3, które załączam w dosłownym tłumaczeniu. W ten sposób chciałbym wskazać na przykładzie, jak się przedstawiały stosunki polsko-tatarskie, co było treścią korespondencji i jaki był jej styl. Jarłyki te pochodzą z czasów Jana Kazimierza.

Pierwszy, pisany przez Islam Gireja chana, pochodzi z roku 1654, t. j. z okresu, kiedy Tatarzy zbliżyli się do Polski, z którą mieli wkrótce zawrzeć formalne przymierze. Dokument ten wykorzystał w swem dziele p. t. „Wojna moskiewska” znany historyk *Kubala*, oczywiście tylko pod względem historycznym, korzystając z niedokładnego tłumaczenia, znajdującego się w zbiorach Ossolińskich we Lwowie ¹⁾.

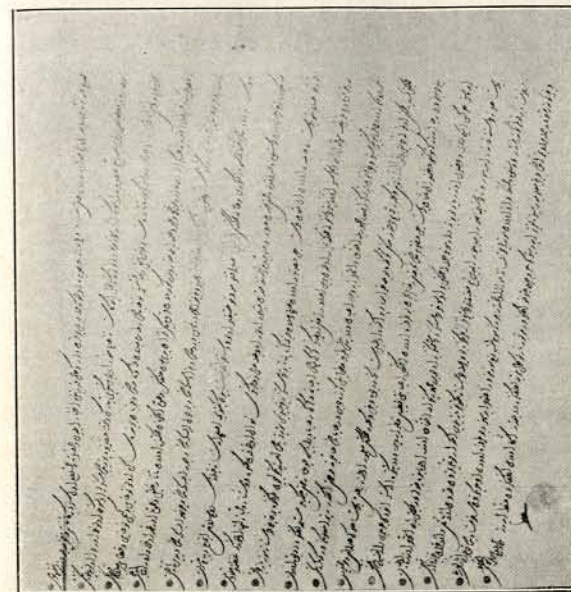
¹⁾ *Kubala*. Wojna moskiewska. Kraków 1910, str. 145, 381. Autor skarży się na brak tłumaczeń listów tatarskich lub na liczne ich błędy.

Drugi cytowany jarlyk napisał w roku 1662 do Jana Kazimierza chan Mehmed Girej, który przymierze, zawarte przez swego poprzednika utrzymał i wiernie dochował. On to w krytycznym okresie 1655—1657 pomagał wydatnie Polsce, trzymając w szachu kozaków i Moskwę. W roku 1662 planowano wspólną wyprawę na Moskwę, co stanowi właśnie treść listu.

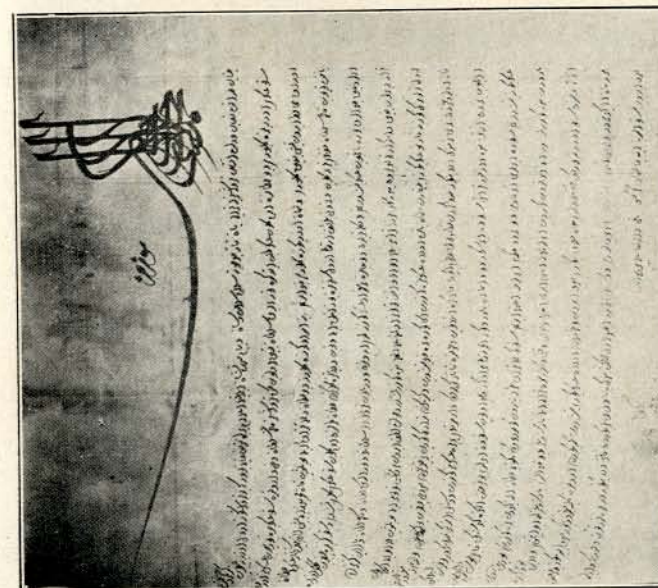
Trzeci jarlyk pisany jest przez sułtana Adil Gireja, daty nie znamy, w każdym razie list pochodzi z okresu przed rokiem 1663 kiedy Adil Girej został chanem. Treścią listu jest plan wyprawy na Chmielnickiego, prawdopodobnie Bohdana, chociaż może też w grę wchodzić i jego syn Jerzy. Drugi i trzeci jarlyk nie są dotychczas wyzyskane odpowiednio w literaturze historycznej.

Do tych tłumaczeń dodaję jako wzór odbitki z innych oryginalnych listów, ze względu na bardzo wyraźne, kaligraficzne pismo, łatwiejsze do odczytania, niż inne. Lśniący, trwałe papier oraz ozdobność niektórych pozłacanych liter dowodzą staranności i dokładności o formę zewnętrzną. Jeden z tych jarlyków, to list chana Mehmed Gireja do Jana Kazimierza, niestety znowu bez daty, którą możemy tylko w przybliżeniu określić na rok 1657 — 1658, gdyż chodzi o wspólną w Siedmiogrodzie i o niepewną zawsze kozaczyznę, która poddała się Moskwie w roku 1654. Ponieważ mowa o zerwaniu kozaków z Moskwą, a Mehmed Girej został chanem po raz drugi w roku 1655, zatem datę listu należy przenieść na później. W liście tym zwraca uwagę fakt ścisłego współdziałania wojennego Polski i Tatarów, którzy w znacznej liczbie z samym chanem walczyli, jako sprzymierzeńcy polscy. Zarazem stwierdzić musimy stale wrogi stosunek do Moskwy, a pewną pobłażliwość i niechęć do zerwania z kozakami.

Druga odbitka, to jarlyk chana Kapłan Gireja, wystosowany do Augusta II po jego powrocie do Polski w roku 1709 z chwilą upadku Karola XII. W kraju byli jeszcze zwolennicy Leszczyńskiego, narażeni na represje ze strony zwycięskiego Augusta II. Otóż chan tatarski wstawia się za tymi dawnymi stronnikami Leszczyńskiego, wzywając króla do zgody i przebaczenia dla osiągnięcia pokoju, tak bardzo potrzebnego Polsce po tych niszczących wojnach. Tylko sprawiedliwy władca może zapewnić pomyślność państwa i poddanym. Inaczej państwo nie ma żadnego znaczenia wobec przyjaciół lub nieprzyjaciół.



JARLYK CHANA KAPŁAN-GIREJA DO KRÓLA
AUGUSTA II.



LIST CHANA MEHMED-GIREJA DO KRÓLA JANA
KAZIMIERZA

Dokumenty, których tłumaczenie załączam, znajdują się w oryginalne w rękopisie x. x. Czartoryskich: I. rps. 609, nr. 1, p. 35, II. rps. 609, nr. 2. III. rps. 609, nr. 25. Oryginały załączonych odbitek — w rps. 610 pod nr. 4 i 16.

I.

Z miłosiernej łaski Wysokiego i Świętego Boga, Wielki Królu Polski, Litwy, Rusi, Prus, Mazurów, Czernichowa i wszystkich narodów chrześcijańskich, Janie Kazimierzu IV, mój bracie! Jakie jest Twe położenie, dobrze i pomyślnie się mie-wasz? Zapytawszy się z przywiązaniem o Twe zdrowie, przesyłam pismo hańskie, które brzmi: przybył do naszej szlachetnej osoby wysłany przez Ciebie poseł, do-magając się od nas przyjaźni i pomocy. Mówicie, że Kozacy Zadnieprzańscy stali się poddanymi Moskwy i oddali jej Wasze prowincje. Niech Bóg broni, abyśmy się na to zgodzili. Pod Kamieńcem zgodziliśmy się z Wami i wieleśmy o tem rozpra-wiali i układali. Nie można zmieniać, jeżeli Bóg pozwoli, tych układów i umów. Ażeby otrzymać stanowczą odpowiedź od Kozaków, wysłaliśmy do nich posła. Jeżeli odpadną od Moskwy, poddadzą się Wam i zjednoczą z Wami, wedle naszej dawniejszej umowy, Kozacy zostaną Kozakami, a rajowie (poddani) przyjmą pod-daństwo — to dobrze. Jeżeli od Moskwy nie odpadną, zostaną przeciwnikami, to wszyscy wasi nieprzyjaciele staną się też naszymi. Jeżeli Bóg pozwoli, to my też nie odmawiając wszystkich naszych sił, ufnie w pomoc Bożą, wyruszymy wraz z Wami. Żądacie naszej pomocy: nasza nogajska orda i liczne wojsko krymskie stoi w miejscach, bardzo bliskich wilajetom kozackim. W Akermanie stoi w pogo-towiu 40.000 — 50.000 naszych Tatarów. Jeżeli Kozacy nie odpadną od Moskwy, będą trwać w buncie i nieposłuszeństwie, wyślijcie wasze wojska, a nam wcześniej dajcie znać, wtedy za łaską Wielkiego Boga nasza armja w przeciągu 4—5 dni połączy się z Waszą; gdyby trzeba było jeszcze więcej wojska, wiedźcie, że i my sami z armją przeszło 100.000 jesteśmy gotowi. Tych naszych słów nie można od-wołać, jeżeli Bóg Wielki pozwoli.

Kiedy był tu jeszcze Wasz poseł, z Moskwy przybył też poseł, który zażą-dał od nas pomocy, mówiąc: „Moskwa stała się nieprzyjacielem króla polskiego i zawarłszy przymierze z władcami ościennymi dla usunięcia króla polskiego wyte-żyliśmy nasze siły; wojska nasze wyruszyły. Od dziada, pradziada, oczywiście, jesteśmy waszymi przyjaciółmi, każdego roku dajemy Wam tyle upominków po to, byście w takiej chwili przyszli nam z pomocą”. Bardzo na nas nastawali i błagali. To, że jesteśmy oddawna przyjaciółmi, jest rzeczą stwierdzoną. Mimo to, chociaż są naszymi wieloletnimi przyjaciółmi, nie daliśmy im wojskowej pomocy, gdyż ogarnął nas wstyd i żal z powodu pychy, z jaką żądali od nas wojska na usunięcie tak wielkiego państwa, jak Polska, nie bojąc się Wielkiego Boga, który z niczego stworzył niebo, ziemię i wszelkie stworzenia. Przyjęliśmy waszą przyjaźń i posła-liśmy do Was jednego z naszych bliskich ludzi Sulejmana agę. Okazując Wam naszą lojalność dla Waszej czci wybraliśmy waszą przyjaźń i braterstwo, zerwawszy z Moskwą, chociaż braliśmy od nich stale opłaty i podarunki i choć tyle byliśmy z nimi w przyjaźni. Nie jest to mała sprawa, a państwo moskiewskie jest też wielkiem państwem. Zerwawszy z niem i połączywszy z Wami, ufając Wielkiemu

Bogu będziemy się starać zająć jego prowincje (prosząc o to Wielkiego Boga), my z tej strony, a Wy bracie z tamtej, podobnie, jak Moskwa starała się zająć wasze posiadłości. Ale zachodzi możliwość, że Kozacy dowiedziawszy się, żeśmy weszli z Wami w przymierze, zbliżą się do Was, a Moskwa wyśle pośredników i posłów i pogodzą się z nimi, będziecie przyczyną zerwania długoletniej przyjaźni naszej z nimi.

Tak więc nie zrywajcie z nami i przysięgnijcie wobec Sulejmana agi, Ty, mój bracie i wszyscy senatorowie Twojego Królestwa, przysięgnijcie na Ewangelię, która zstąpiła w Jezusa Chrystusa (niechaj Go Bóg ochrania) i dajcie ręką, że wyruszyście na Moskwę. Jeżeli macie jakiegokolwiek życzenia i plany, wypowiedzcie je wszystkim naszemu słudze Sulejman adze i nie zatrzymując go, odesłajcie jak najprędzej, ponieważ czekamy natychmiast wieści od Was. Nie zatrzymujcie Mehmet Mirzy, posyłanego przez nas po pieniądze, lecz wysłajcie go z pieniędzmi. Nakoniec (krótko mówiąc) nie omieszkajcie do nas posyłać swych gońców, zawiadamiając nas o położeniu nieprzyjaciela i o waszych jakichkolwiek przygotowaniach. Pisane (dan) w środku miesiąca Dżemazulja roku 1064.

Wielki Bakczyseraj, dobrze strzeżony.

Islam Girej, chan syn Selamet Girej Sultana.

II.

Chwała niezmierzona i dziękczynienia nieskończone niechaj będą Bogu, owemu Stwórcy Wszechmocnemu i Żywicielowi świata (oby jaśniała Jego sława i aby się mzmagała niech będzie błogosławiona) Jego łaska i trwała wiecznie. A także Temu, który jest dumą wszelkiego istnienia i radością stworzeń, ostatniemu z Proroków, który będzie Orędownikiem w dniu kary, t. j. Świątobliwości Mohammedowi Wybrańcowi (niechaj Wielki Bóg Go zbawi) — niechaj będą modlitwy niezliczone i pozdrowienia bez miary. I nad rodziną, dziećmi i wybranymi towarzyszami niechaj będzie nad wszystkimi zadowolenie Boga Wielkiego, aby ich Bóg błogosławił i wywyższył szczęśliwych i świętych. On to swą doskonałą mocą skromny mój majestat ponad innych wywyższył, szaty kalifa na moje królewskie barki włożył i w ten sposób mnie wprowadził i ozdobił. Wobec tego od Wysokości wielkiego cesarza wielkiej ordy i wielkiego państwa i równiny kipczańskiej i tronu krymskiego (cesarza) wielu niezliczonych Tatarów i Nogajców i wśród gór mieszkających Czerkiesów i Tatów i Tokaczów — od Jego Wysokości, którego stopień jest najwyższy, który jest Wschodem Słońca, posłańcem bystrości, najpiękniejszy z ludzi — Mehmed Girej Hana (niechaj Bóg przedłuży dni Jego Państwa i jego czystych doradców) — niechaj będzie pozdrowiony i umiłowany Król Polski, wielki władca Rusi, Litwy, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Inflant, Połocka, Smoleńska i Czernichowa, wielki cesarz ludów chrześcijańskich, nasz brat i przyjaciel, król powszechnego pokoju (niechaj trwa jego pokój aż do dnia sądu). Zapytawszy o Twe obecne położenie, ogłaszam jarłyk szlachetny i hański znak podniosły, który brzmi:

Bracie mój i przyjacielu. List wysłany przez Twego posła, doszedł do mnie, zrozumiałem jego treść a także słowa, które ustnie poleciłeś (wypowiedzieć) doszły do naszych uszu. Z Moskwy przybywali do nas kilkakrotnie posłowie i nasyłając ludzi „pogódźmy się” błagali. Wkońcu posłaliśmy istotnie zdolnego człowieka,

jednak nie pogodzimy się, dopóki od Ciebie nie przyjdzie stanowcza wiadomość, to też poleciliśmy naszemu posłowi, by nie dawał odpowiedzi przychylniej („pogódźmy się”). Jeżeli uważacie zawarcie pokoju (pogodzenie się) za roztropne, pogodzimy się, jeśli zaś nie, przyslijcie jasną odpowiedź. Mój przyjacielu, niech to też Ci będzie wiadomem, że nie jesteśmy znowu od tak dawna w walce, sporze i wojnie z Moskwą. Zmiana (naszego stanowiska) nastąpiła jedynie dla Ciebie i Twojego państwa — nie chcemy, by Moskal stał się silnym i opanował Twoje państwo. Nie brakuje nam też od niego przyjaznych posłów. My zaś tę odpowiedź dajemy: oddaj zamki litewskie, odebrane Polsce, zwróć też królowi grody kozackie, zabrawszy z nich załogę. Oddawszy je, więcej się do tego nie mieszaj. Jego Majestat Padyszach osmański i ja ponosimy pewne szkody od zamku Czerkesy, położonego na Dunaju. Te szkody wyrównaj, potem pogodzimy się. Kiedy daliśmy (tę) odpowiedź, Moskwa powiada, że odda pewną ilość zamków litewskich i zabierze załogę z zamku na Dunaju, ale w sprawie Kozaków nie daje jasnej odpowiedzi. Wobec tego dałem odpowiedź, że jeżeli z Kozaków nie zdejmie swej ręki, my też się nie pogodzimy. Tak więc, mój przyjacielu i bracie, stało się to, by Twoje państwo zostało mocarstwem, a Kozacy Twoimi (poddanymi). Jeżeli (Moskwa) pošle Ci też posłów i okaże chęć pogodzenia się, nasze stanowisko jest takie, jakżeśmy powiedzieli, Wy też dajcie tę odpowiedź. Jeżeli oddadzą Wasz kraj i Kozaków i usuną Kozaków na Dunaju, toby było dobrze, wtedy nas zawiadomicie; my też wysłamy posłów, niechaj się porozumieją z Twoimi, zjechawszy się w jedno miejsce. Jeżeli się to nie uda, rzecz jest w ręku Wielkiego Boga. Ja i Ty z całym wojskiem pójdziemy (na Moskwę). Tylko Bóg rozstrzygnie komu przypadnie zwycięstwo. Niema możliwości pogodzenia się. Te słowa ustnie przekazaliśmy też naszemu słudze Hażi (Hadżi) Gazi Mirzy, jego pytajcie. Przychodzi nam na myśl, że (Moskwa) wysławszy do nas posłów, sama będzie się gotować (do wojny). Wy też nie lekceważąc (tego) bądźcie w pogotowiu. Jeżeli mówilibyście o zgodzie — nie jest rzeczą roztropną godzić się przed oddaniem tyłu waszych posiadłości. Jeżeli Bóg pozwoli, to po dołożeniu starań z naszej i waszej strony, upadnie u naszych nóg. To też wiedźcie, że dla Was i dla nas wysiłek jest konieczny. Poza tem pozdrowienia dla Tego, który idzie drogą prawdy. Dan (napisano) w końcu świętego miesiąca Muharrem roku 1073. Pozdrowienie dla Jego szlachetnej osoby.

Wielki Bakczyseraj, dobrze strzeżony.

Mehmed Girej Han, syn Selamet Girej Hana.

III.

Z łaski i miłosierdzia Wielkiego i Świętego Boga następcy tronu Krymskiego i równiny Kipczańskiej, niezliczonych plemion tatarskich i nogajskich, Adil Girej sultan (niechaj Go Bóg zachowa w swej opiece), przesyła serdeczne pozdrowienia Janowi Kazimierzowi, władcy wielkich krajów, Króla Polski i Litwy. Zapytawszy z troskliwością o Twe zdrowie, przedstawiam me przywiązanie w sposób następujący. Z dawno zgasłym i zmarłym naszym bratem zawarłeś traktat, wedle którego został Ci wysłany Beszli Girej sultan z pewną ilością żołnierzy na pomoc, aby okazać się waszym przyjacielem i bratem. Złączył się z wojskami polskimi wystawionymi przez Was i 4 dni nie puścili hetmana Chmielnickiego. Ponieważ

dzień był bardzo gorący (?) walka nie mogła się odbyć i wysłane przez nas wojska wracały, wtedy przybyliśmy i wraz ze szczęśliwym i potężnym Gałą, — naszym bratem ze 100.000 wojska. Zwróciliśmy się ku wysłanym przez Was żołnierzom, którzy byli w rozsypce. Mówiąc, że nie warto iść zpowrotem, nie załatwiwszy żadnej sprawy, porozumieliliśmy się z waszymi hetmanami, uradziliśmy się, że zostaniemy tutaj aż do dnia Chdiriljasa, aż wasze wojsko przybędzie. Rozdzieliliśmy nasze wojska pomiędzy twierdze, a sami jesteśmy wśród Czeceńców i będziemy tu, dokąd nie przysłecie naszych wojsk. Skoro wasze wojska przybędą i połączą się z nami, wyruszymy oczywiście przeciw hetmanowi Chmielnickiemu za łaską Boga. Przedtem też byliście naszymi przyjaciółmi i braćmi. Od teraz przyjaźń i braterstwo wzrosło jeszcze. Osobiście nie przybyliśmy dla majątku, zrobiliśmy to, opierając się na przyjaźni i braterstwie, aby Wam pomóc i zdobywać dla Was kraje. Niechaj Bóg ułatwi nasze sprawy i sprawi, aby nieprzyjaciele zostali usunięci. Będziemy się starali robić z całych sił, co tylko możemy. Potem Wielki i potężny sułtan Gała, nasz brat, kazał napisać list monarszy i wysłał ludzi; ja też ze swej strony (pełnej szlachetności) przesyłam z listem monarszym Abdulrezaka Czelebi'ego (niechaj Bóg powiększy jego siłę), jednego z bliskich nam, przykład nadzwyczajny wśród współczesnych. Skoro przybędzie, przeczytajcie list monarszy szczęśliwego sułtana Gały i postępujcie wedle tego. To co pisał nasz brat w swym liście (do czego się zobowiązał), jakiegokolwiek byłyby jego słowa i odpowiedź, my też jesteśmy za temi słowami i układami. Z Wami, bracia, będziemy przyjaciółmi dla waszych przyjaciół, a nieprzyjaciółmi dla waszych nieprzyjaciół, dokąd Wy nimi będziecie.

Pozatem błogosławieństwo dla tych, którzy idą drogą prawdy.

Adil Girej sułtan, syn Mubarek Girej sułtana.

CHODŹJA MUCHAMMED GAJAN WAJSOW

WAJSOW, WAJSOWCY I STOSUNEK DO NICH LWA TOLSTOJA

Wielkich ludzi, którzy pracowali dla dobra swego narodu i religii spotykamy nie tylko w dziejach Zachodu, lecz także i Wschodu. Jednym z takich nacjonalistów był Bagautdin Wajsow. Nazwisko pierwotne brzmiało Bagautdin Wejsizude d - Bołgari, zaś zostało zmienione na Wajsow przez rząd rosyjski.

Wajsow urodził się w początkach XIX wieku w Mullinie gub. kazańskiej. Pochodził on ze starego, szlacheckiego rodu Turków-Bułgarów, którzy ongiś zamieszkiwali stolicę Idel - Bołgar, której ruiny znajdują się po dziś dzień przy ujściu Kamy do Wołgi. Nie zatrzymując się długo nad biografią Wajsowa, chcę tutaj przedstawić jego dążenia i jego czyny, którymi się wślawił dla dobra swej ojczyzny Idel - Uralu.

Wajsow, mając pięć lat, stracił ojca, więc wychowaniem jego zajęła się matka, córka znakomitego ówczesnego achuna, nauczycielka, ucząc ojczyistego języka i wpajając miłość ku ojczyźnie. Gdy miał już 10 lat, matka oddała go na naukę do znakomitego Kerima Chazrat, który wówczas był profesorem w medresie (wyższe seminarjum duchowne) w Kazaniu. Studując z zapałem wykładane przedmioty w medresie, jednak z największym zamiłowaniem oddaje się studjom religijnym i podczas tego zapoznaje się również z językiem rosyjskim. Po skończeniu nauk w medresie, nie przyjmując proponowanego mu stanowiska imama, udaje się w podróż do Turkestanu i Buchary. Zapoznaje się tam z wybitnymi uczonymi i dłuższy czas słuchając ich wykładów, jeszcze bardziej pogłębia swoją wiedzę. Po powrocie do swego kraju został uczniem znakomitego uczonego muzułmańskiego Dżagfer - Saani - El - Bułgari ¹⁾,

¹⁾ Urodzony w r. 1788 we wsi Kulatky gub. saratowskiej, zmarł w r. 1861.

u którego czerpie obszerną wiedzę Islamu w czystym jej wyrazie. Na śmiertelnym łożu, Dżagfer-Saani El-Bułgari mianuje B. Wajsowa swoim zastępcą i nakazuje swoim adeptom posłuszeństwo względem niego. Tak więc w roku 1862 B. Wajsow rozpoczął śmiało i jawnie głosić naukę Muchammeda, gdyż przekonał się, że pod wpływem różnorodnych czynników, zasady Islamu nie są stosowane w życiu. Największą wagę przywiązywał Wajsow do braku jednej z tych zasad pomiędzy ludźmi mianowicie: równości i braterstwa.

Ideologia Wajsowa, którą postanowił za wszelką cenę realizować, stanowiła kwintesencję nauki Muchammeda i była następująca:

- 1) Bóg jest jeden dla wszystkich bez wyjątku ludzi całego świata;
- 2) wszyscy ludzie są braćmi i równymi między sobą; przeto niema różnicy ze względu na przynależność państwową lub na stan człowieka (duchowieństwo, szlachta, mieszczenie, chłopci i t. p.), jest bowiem tylko człowiek, jako członek jednej wielkiej rodziny świata;
- 3) żadnej wojny i służby wojskowej być nie powinno, bo inaczej uświęcone byłoby bratobójstwo.

Celem wcielenia w życie powyższych zasad Wajsow próbuje pozyskać „Duchownoje Sobranije”. W tym celu jedzie do Orenburga i Ufy, by móc konferować z muftiami i kaziami. Lecz niestety zauważył, iż oni obawiają się represji ze strony rządu rosyjskiego i utraty swego stanowiska.

Nawet „Duchownoje Sobranije” robiło mu trudności, agitując przeciwko niemu. Ogłasza jakoby Wajsow stworzył nową sektę muzułmańską. Pomimo to, Wajsow liczył już około 330.000 adeptów. Wobec nieprzychylnego stanowiska oficjalnego duchowieństwa, Wajsow zrywa z nimi stosunki.

W celu wprowadzenia w życie powyższych swoich zasad, organizuje z kilkunastu swymi wiernymi, przeważnie własnym kosztem, następujące instytucje: Dom modlitwy, Urząd duchowny, Akademję duchowną, Sąd duchowny i Kasę. Zawiadamia czynniki państwowe, że od chwili zorganizowania powyższych instytucyj nie podlega wraz ze swoimi naśladowcami „Duchownomu Sobraniju”.

Jednak duchowieństwo podburzało naród w dalszym ciągu przeciwko niemu. Wskutek tego, władze bezpieczeństwa zaczęły z miast i ze wsi otrzymywać listy, podpisane przez wiele osób, z oznajmieniem, że Wajsow i wajsowcy podburzają ludność prze-

ciwko rządowi i że agitują, aby nie wykonywać służby wojskowej i t. p. Rząd już oddawna widząc niekorzystną działalność Wajsowa dla Rosji, oczekiwał tylko takiej sposobności i natychmiast po otrzymaniu doniesień zarządził aresztowanie Wajsowa i najbardziej czynnych jego adeptów, wkrótce jednak zostają zwolnieni. Później z powodu częstych wypadków odmowy przez wajsowców wykonania obowiązku wojskowego oraz płacenia na rzecz skarbu państwa podatków (prócz 8 kopiejek z dziesięciny) i stawienia oporu władzy, Wajsow w roku 1884 zostaje napadnięty przez policję wspólnie z motłochem rosyjskim w swym własnym domu w Kazaniu, skutkiem czego zostaje ograbiony z majątku Urzędu duchownego. W tymże dniu ponoszą śmierć jego żona i jeden z obecnych adeptów. Kilku innych wajsowców odnosi rany. Głosiciel czystego Islamu zostaje osadzony dożywotnio w szpitalu psychiatrycznym, wajsowcy, którzy byli zaaresztowani podczas pogromu w liczbie około 50, na mocy wyroków sądowych zostają zesłani na Sybir. Podczas wyżej wspomnianego pogromu zostaje zrabowana i skonfiskowana cenna biblioteka Wajsowa, z cennymi książkami i drogimi dokumentami z czasów turko-bułgarskich chanów. Majątek nieruchomy Wajsowa oraz część biblioteki została sprzedana z przetargu, część zaś zabrana do archiwum; najcenniejsze książki oraz dokumenty były podarowane wysokim urzędnikom carskim.

Wajsow, jak zaznaczyłem wyżej, został osadzony dożywotnio w szpitalu, lecz i tam nie zaprzestał pracy. Nawiązuje stosunki przez swoich wiernych z muzułmanami innych państw, pisze skargi do urzędów państwowych, wskazując na niesprawiedliwe postępowanie z wajsowcami rządu, który wciąż przeprowadzał nowe areszty wśród nich i zsyłał na Sybir. Jednak te skargi nie odniosły żadnego skutku. Wobec tego wielu wajsowców uciekało do innych krajów muzułmańskich lub niemuzułmańskich, gdzie zaznajamiali tamtejszą ludność z ideologją Wajsowa i zyskiwali dla niej wciąż nowych zwolenników (wyznawców). W tym czasie dużo pisało się w gazetach o Wajsowie i wajsowcach. Wiele wybitnych osobistości przychodziło do szpitala odwiedzać Wajsowa, tak że było zawsze pełno czekających na swoją kolej. Przyjeżdżał do Wajsowa i wielki myśliciel rosyjski Lew Tolstoj, lecz pomimo usilnych starań nie mógł uzyskać zezwolenia władz, celem zobaczenia się z uczonym muzułmańskim. Od tego czasu nikt już nie mógł uzyskać takiego zezwolenia. Nawet żona i dzieci nie mogły go odwiedzać i zabroniono rodzinie mieszkać w Kazaniu, a wydano rozporządzenie przesie-

dlenia się do innego miasta lub dalej (w oddalone ziemie kazńskie).

W ten sposób Wajsow był 5 lat izolowany od zewnętrznego świata i od swoich najbliższych. W roku 1896, 16 września piszą w gazetach, że Wajsow jest ciężko chory. 15-letni syn, który przypadkowo był w Kazaniu spieszy do ojca wraz z kilkoma wajsowcami. Wajsow przyjął go bardzo spokojnie i prosił, by wspólnie z wiernymi jego dzieło kontynuował i walczył za dobro swego narodu i religji. Do wieczora syn z kilkoma wiernymi pozostawali przy Wajsowie, potem gdy kazano, odeszli. Następnego ranka, gdy syn wraz z kilkoma wyznawcami zgłosili się do szpitala, by znowu zobaczyć się z mistrzem, oznajmiono im, że Wajsow już umarł. Ciała męczennika odmówiono im jednak. A kiedy syn zażądał by mu wydano ciało, otrzymał odpowiedź, że jest dzieckiem, więc wydadzą o ile przyjedzie matka. Natychmiast telegraficznie zostaje wezwana żona, której po przyjeździe oznajmiono, że ciało pochowano. Na prośbę żony i syna o pokazanie miejsca wiecznego spoczynku władze stanowczo i tej prośbie odmówiły, tak że dotychczas niewiadomo, gdzie został pochowany znakomity uczony muzułmański przez zbirów carskich. Więc w ten sposób, walcząc o prawa do swojej ziemi, za swoją religję, przez barbarzyństwo i tyranję Rosji carskiej zginął Wajsow.

Nie zważając na tak opłakany los pierwszych wajsowców, nauka ich nie pozostała bez echa i nie przestała istnieć w sercach wiernych i nadal potajemnie. Okazało się niebawem, że na czele wajsowców stali czasowo wybierani zwierzchnicy, których rząd carski zsyłał na Sybir lub na Sachalin. Jednak oni i tam nie zaniedbywali swojej pracy i rozpowszechniali zasadę Islamu. Przyłączają się do nich całe rodziny muzułmańskie, nawet chrześcijańskie, przyjmując Islam i stając się wajsowcami. Jednym z takich był Piotr Morozow, który z całą rodziną przyjął ideologję Wajsowa. W tym czasie synowie Wajsowa, których ojciec pozostawił jeszcze dziećmi, albowiem najstarszy miał wówczas 15 lat zaledwie, dorośli. Jeden z nich Chodźja-Muchammed-Ginanuddin Wajsow zaczyna rozpowszechniać naukę swego ojca i zostaje przez wajsowców wybrany na cardara (prezesa) muzułmanów wajsowców. Organizuje on nanowo wszystkie instytucje założone przez swego ojca, a zamknięte przez rząd w roku 1884.

Następuje rok 1905, rok który zapowiada, iż pracować i wypowiadać swoje myśli będzie można już swobodnie. W tym również

Дардан, мученикъ спавъ Баука,
Нашео ками къ Кучауачи
и нопадочано и оропрано нено.
Оропрано нено за нено миско-
но нанофиса, къ Комопачи
къ нанофиса мо нопадочано
Савкано нено оропрано. Нопадочано
камо нено нено нено миско-
каменни норофиса мо спа-
менно до ками къ Комопачи
норофиса и нанофиса нено нанофиса
но нено къ Комопачи норофиса
Савкано нено нено нено нено
къ Ками и къ Ками нено нено
оги нанофиса. Нанофиса нено
нено и ками нено къ Ками нено
пеннене нено норофиса нено
норофиса. Нанофиса нено, нено
нено нено нено нено нено
Тавро до падо.
Уродули нено спавъ
18 мар 1909, в.к. М. М. М. М.

LIST LWA TOŁSTOJA DO GINANUDDINA WAJSOWA

czasie Lew Tołstoj rozpowszechnia swoją naukę i ma już sporo zwolenników. Zwolennicy Tołstoja spotykają się w wojsku z wajsowcami, tam zapoznają się z ich ideologią i po powrocie do domów opowiadają o tem Tołstojowi. Lew Tołstoj jeszcze więcej się zaciekawia wajsowcami i zaprasza ich zwierzchnika cardara Wajsowa do Jasnej Polany. Wajsow przyjeżdża i dłuższy czas zostaje gościem Tołstoja, zaznajamiając go z nauką swego ojca. Lew Tołstoj ofiarowuje Wajsowi po jednym egzemplarzu wszystkich swoich dzieł. Po powrocie do Kazania Wajsow i Tołstoj zaczynają między sobą korespondować. Znakomity myśliciel jeszcze raz zaprasza do siebie Wajsowa, który przyjeżdża do Jasnej Polany, po czym w Kazaniu w jego mieszkaniu została przeprowadzona rewizja; w wyniku rewizji konfiskują mu całą bibliotekę, dokumenty i korespondencję. Ostatnia wizyta Wajsowa u Tołstoja odbyła się na początku maja 1909 roku. Po powrocie z Jasnej Polany, ponownie zostaje dokonana u Wajsowa rewizja i znów mu konfiskują całą korespondencję i papiery, zaś jego samego w trybie administracyjnym wtrącają na miesiąc do więzienia. Kiedy Lew Tołstoj dowiedział się o powtórnej konfiskacie dokumentów, pisze mu niżej podany list, jedyny z obszernej korespondencji, który ocalał dzięki przypadkowi i znajduje się w posiadaniu wajsowców.

List wielkiego pisarza rosyjskiego do cardara Wajsowa w tłumaczeniu polskim brzmi jak następuje:

„Drogi i miły bracie Wajsow. List Wasz do Nikolajewa z jednej strony uradował mnie, a z drugiej zmartwił, a to z powodu ciężkiej sytuacji, w której się znajdujecie, lecz uradował więcej niż zmartwił. Radość moja wynika z tego, że poczułem swoje z Wami braterstwo, do którego kroczą i dojdą wszystkie narody, złączone jedną wiarą wspólną dla wszystkich, Boskim nakazem miłości do Niego i do wszystkich bez wyjątku ludzi. Niechże Bóg i Wasze oddanie się Mu pomogą Wam przeżyć cały ciężar Waszego położenia. Zakomunikujcie mnie, czy nie potrzebujecie jakiegokolwiek mojej usługi, byłbym rad”.

Kochający Was brat Lew Tołstoj”.

18 maja 1909 r.

Fotograficzna odbitka tego listu, własnoręcznie pisanego przez Tołstoja załącza się.

Po wyjściu z więzienia cardar Wajsow znów zaczyna pracować, lecz wkrótce zostaje ewakuowany. U wszystkich czynnych waj-

sowców przeprowadzają rewizję i konfiskują wszelkie papiery. Dnia 10 października 1909 roku trzech synowie Bagautdina Wajsowa, a w tej liczbie autor niniejszego artykułu, wraz z 11 wajsowcami zostali pociągnięci do sądowo - karnej odpowiedzialności i skazani na więzienie, za energiczne szerzenie nakazów ojca - męczennika, za głęboką wiarę, która znalazła naśladowców¹⁾. Na proces wielki Rosjanin, Lew Tolstoj, wysłał własnego korespondenta, który potem zawiadamia go o zaszłej wielkiej niesprawiedliwości. Lew Tolstoj współczuje i przejmuje się tem bardzo. Wkrótce potem wielki

¹⁾ Jesteśmy w posiadaniu wyroku z dnia 23-X 1910 roku sądu apelacyjnego w Kazaniu („po osobomu prisutswiju”) pod przewodnictwem I. E. Iłjaszenko przy udziale prokuratora sądu apelacyjnego W. A. Balca, w sprawie Ginanutdina, Muchammed Gajana i Galautdina Wajsowowych, Mingazetdina Sejfutdinowa, Achmetzareja Muchametszina, Chusnutdina Chusajnowa, Chajretdina Waliullina, Muchamedgaleja Bajramgalejewa, Mubaraksza Gadylszyna, Magibutdina Sajfutdinowa, Sibigatulla Nagmatullina, Nurmuchameda Muchamedzianowa, Achmetchana Muchamedgalejewa i Ibrahima Zajmullina, oskarżonych z p. 1 art. 125 Kod. Karn., przy czem Ginanutdin Wajsow został skazany na zamknięcie w domu poprawy na 4 lata, inni zaś oskarżeni na zamknięcie w tymże domu na przeciąg lat 2 każdy. Ginanutdin Wajsow został skazany, jak to wynika z wyroku za to, że „въ 1905 г. въ г. Казани, вступилъ въ сообщество, присвоившее себѣ названіе Старовѣрскаго общества мусульманъ Ваисовскаго Божьяго полка и поставившее себѣ, завѣдомо для него, цѣлью своей дѣятельности, въ видахъ достиженія полной автономности въ дѣлѣ удовлетворенія своихъ религіозныхъ потребностей, возбужденіе къ неповиновенію и противодѣйствию закону и законному распоряженію власти, причемъ въ качествѣ члена такового сообщества, именуя себя Великимъ Сардаромъ, открылъ при немъ такъ называемые Всего міра государственныя молитвенный домъ, „Мусульманскую Академію и Канцелярію духовнаго отца Ваисовскаго Божьяго полка Старовѣрскаго общества мусульманъ“ и въ теченіе послѣдующихъ четырехъ лѣтъ принималъ участіе въ этомъ сообществѣ, получалъ изъ вышеуказанной Канцеляріи, взаменъ установленныхъ въ законѣ видахъ на жительство, особыя свидѣтельства за опредѣленную плату, вносилъ въ установленное при обществѣ Казначейство, взаменъ установленныхъ закономъ податей, налоговъ и сборовъ съ торговыхъ документовъ, новые платежи въ видѣ подоходнаго налога, налагалъ на членовъ сообщества обязанность отказываться отъ исполненія воинской повинности и во всѣхъ случаяхъ недорозумѣній обращаться не въ судебныя установленія Имперіи, а въ сказанную Канцелярію”, pozostali oskarżeni byli skazani za to samo, z tą różnicą, iż podawali się za „wielkich pełnomocników” zawiązanego stowarzyszenia.

Redakcja.

myśliciel zrywa ze światem i jego mieszkańcami, pozostawia Jasną Polanę i oddaje Bogu duszę. Wajsowcy zaś jeszcze długie lata męczą się w więzieniu, a później na wygnaniu za religję muzułmańską i za dążenie do lepszego losu, dla swego narodu, Idel-Bułgarów.

KWIT TEMRUKA ONYCHOWA SZYMKOWICZA KNIAZIA PETYHORSKIEGO Z 1575 ROKU

W liczbie luźnych aktów i kwitów z roku 1575 w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie znajduje się kwit rotmistrza królewskiego, Temruka Szymkowicza Petyhorskiego na 4.000 złotych z wymienieniem na co kwota powyższa jest mu potrzebna. Oto akt w dosłownej kopji:

Ja, rotmistrz JKMości, kniaz Temruk Onychow Szymkowicz Petyhorski, wyznaję, że w dniu dzisiejszym otrzymałem ze skarbu koronnego z rąk pana Hyacynta Młodziejowskiego i pana Walentego Krzepickiego, pisarzów skarbu koronnego, sumę złotych polskich cztery tysiące na ratę pierwszą należnego żołdu dla mojej chorągwi, to jest:

JMPanu Kudajowi Berdejowi Dancowiczowi złotych czterdzieści,
JMPanu kniazi Jachnie Fursowiczu złotych czterdzieści,
JMPanu Kacperowi Gorszowskiemu złotych czterdzieści,
JMPanu Kurmosykowi Korsakiewiczowi złotych czterdzieści,
JMPanu Asłanowi Szeichowiczowi złotych czterdzieści,
JMPanu kniazi Abdule Jakubowiczu złotych czterdzieści,
JMPanu Kasymu Kasymowiczu złotych czterdzieści,
JMPanu kniazi Isupu Arslanowiczu złotych czterdzieści,
JMPanu Abdruchmanowi Abdyszewiczu złotych czterdzieści,
JMPanu Fursowi Toktamyszewiczu złotych czterdzieści,
JMPanu Sienku Michnowiczowi złotych czterdzieści,
JMPanu kniazi Towyszowi Szczęsnowiczowi złotych czterdzieści,
JMPanu kniazi Abdruchmanowi Wojniczu namiestniku złotych czterdzieści,
JMPanu kniazi Selimu Seidżałalu złotych czterdzieści,
JMPanu Obdule Adamowiczowi złotych czterdzieści,
JMPanu kniazi Bohdanowi Kasymowiczu złotych czterdzieści.

Oprócz tego dla 34 jezdnych (których nazwiska, podobnie jak Kacpra Gorszowskiego świadczą o pochodzeniu polskim), złotych 1360.

Dla pacholków pięćdziesięciu, z których 15 pochodzenia tatarskiego, złotych 1000. Na karm dla 100 koni, złotych 1000.

Na którą sumę, to jest złotych cztery tysiące, wymanie dawam ręką własną podpisana i zapieczęci własną. Dan w Krakowie dnia 14 Julya 1575 roku. (Podpis alfabetem ruskim). Kniaz Temruk Onychowicz Szymkowicz Petyhorski (herb Leliwa) niżej podpisany namiestnik Abdruchman Wojnicz.

Kwit cały napisany ręką namiestnika, co świadczy o nieprzeciętnem wykształceniu tegoż. Polszczyzna w całym kwicie, z paru drobnymi uchybieniami, wprost wzorowa, dowodzi, że JMPan Abdruchman Wojnicz pobierał nauki w Akademji Krakowskiej. Przypuszczam, że nie on jeden był takim...

Podajemy ten kwit dlatego, że zawiera on 15 nazwisk Tatarów litewskich, jak również, że wystawca jego, Temruk Szymkowicz Petyhorski był pochodzenia tatarskiego. Ochrzczony w Moskwie w roku 1560, podług obrządku wschodniego, jako dziecko, przybył Temruk wraz z ojcem Szymkiem i dziadem Onyszkiem do Polski w 1563 roku, gdzie dziad Onyszko otrzymał majątek Junew w Kijowszczyźnie w 1564 roku. Zarówno dziad, jak i ojciec musieli rychło pomrzeć, skoro już w 1574 roku widzimy Temruka, rotmistrem. Odznaczony w wojnach wołoskiej i gdańskiej, otrzymał kniaz Temruk wsie Werżajcie i Gierniki na Żmudzi w 1574 roku. W 1578 roku konstytucja zatwierdziła mu 7 innych wsi, jako lenno, również na Żmudzi. Począwszy od 1601 roku widzimy go na Kijowszczyźnie, gdzie występuje często w latach 1612—1613. W tym ostatnim roku umiera.

Potomstwo jego istnieje do dziś dnia bez tytułu i z herbem Leliwa na Żmudzi i Kijowszczyźnie, nosi nazwisko Szymkiewiczów i Szymkowiczów¹⁾.

¹⁾ Wolff. Kniaziowie, str. 364—366. (Archiwum Zgromadzeń Szlacheckich).

ISLAM A MIESZANE MAŁŻEŃSTWA

Małżeństwem mieszanym w terminologii prawniczej przyjęto nazywać takie, w którym obie strony są różnych wyznań. Zanim przystąpimy do wyłuszczenia stosunku Islamu, jako religii, do małżeństw mieszanych, należy przytoczyć krótki zarys stosunku do instytucji tej w ideologii innych wyznań.

Najstarsze z nich, wyznanie mojżeszowe, uznaje różność wyznań za przeszkodę, niedopuszczającą do zawarcia małżeństwa. Religia chrześcijańska rzymsko - katolicka przez dłuższy okres czasu zabraniała swoim wyznawcom wstąpienia w sojusz małżeński z osobami wszelkich innych wyznań i z tego powodu wynikały konflikty między władzą państwową poszczególnych państw Europy Zachodniej, a kościołem katolickim. Zakaz ten przyczynił się w znacznej mierze do zaistnienia na Zachodzie ślubów cywilnych, tembardziej, iż obowiązek zawierania małżeństwa w kościele powstał tylko od czasu postanowienia Soboru Trydenckiego z lat 1545—1563.

W czasach starożytnych oraz w średniowieczu dla ważności małżeństwa wystarczała wzajemna ugoda („consensus facit nuptias”), błogosławieństwo zaś kościelne zależało od woli stron i przeto nosiło ono charakter fakultatywny. Monarchowie państw zachodnio-europejskich przyjęli postanowienie Soboru Trydenckiego pod swój protektorat, śluby bowiem kościelne dla celów niezbędnej z punktu widzenia państwowego, rejestracji małżeństw, odkrywały wielkie udogodnienia i ułatwienia. Aczkolwiek przy zawarciu układu pokojowego westfalskiego w roku 1648, państwa uczestniczące w trzydziestoletniej wojnie zrezygnowały z zasady „cuius regio eius religio” i zobowiązały się między innymi do tego, że kościoły tak katolicki, jak i protestancki nie będą domagać się wydawania ustaw świeckich, podkopujących wolność sumienia, niemniej kościół katolicki niechętnie zezwalał na zawieranie mieszanych małżeństw, bo zobowiązywał stronę niekatolicką, by przeszła na katolicyzm. W roku

1741 papież Benedykt XIX nakazał, aby księża przy dawaniu ślubu pomiędzy katolikami, a protestantami, ograniczali się jedynie obecnością swoją i przytem milczącą, bez udzielania błogosławieństwa („assistencia passiva”).

Cerkiew wschodnia (prawosławna) aż do roku 1721 wcale nie dopuszczała małżeństw mieszanych, a w roku 1721 zezwoliła, lecz pod warunkiem, aby druga strona była wyznania chrześcijańskiego, przyczem dla ważności takiego małżeństwa ustanowiła „conditio sine qua non”, by ślub był zawarty w cerkwi prawosławnej; dzieci zaś od takich małżeństw musiały być prawosławne.

Państwo rosyjskie, w którym wolność sumienia do wybuchu rewolucji 1917 roku nie istniała i w którym religja prawosławna uznana była za panującą, wprowadziło powyższy przymus religijny do swojego świeckiego ustawodawstwa, zaopatrując go surowymi sankcjami karnymi.

Zawieranie zaś sojuszu małżeńskiego, gdy jedna ze stron nie należy do wyznania chrześcijańskiego, przez oba te kościoły dotychczas jest zakazane.

W ustawodawstwie zaś świeckiem zasada ta była przyjęta jedynie przez państwa, w których nie było wolności sumienia (Rosja przedwojenna).

Kościół ewangelicko-luterański, nie uznający małżeństwa sakramentem, zezwala zawierać małżeństwa mieszane z wyznawcami wszelkich innych religii, za wyjątkiem z bałwochwalcami.

Koran Mahometa różność religii nie uznaje za przeszkodę do zawarcia małżeństwa, zabraniając muzułmanom łączyć się sojuszem małżeńskim jedynie z poganami, t. j. bałwochwalcami¹⁾. Wprowadzając jeszcze w końcu VI wieku instytucję małżeństw mieszanych, Mahomet wykazał zachwyty godną tolerancję religijną.

Na początku 1918 roku znany orientalista profesor piotrogrodzkiego uniwersytetu i członek akademii nauk W. W. Bartold wydał pracę naukową p. t. „Islam”, którą zakończył temi słowy:

„Islam, jako religja świata, przez wieki udowodnił swoją żywotność i zrealizował, jeżeli nie ideały wolności, to w każdym razie

¹⁾ Koran, r. V, wiersz 7; „Code civil musulman” por. V. Meysonnasse. Paris 1898 r., str. 16, art. 36; A. Bajazitów, imam „Islam i Progres”. Petersburg 1898 r., str. 51 i 61. N. Tornau. „Zasady prawa muzułmańskiego”. Petersburg 1850 r., str. 138.

ideały braterstwa i równości, w stopniu większym, niż chrześcijaństwo, i przez żadną inną religję wyrugowany nie będzie" ¹⁾).

Według muzułmańskiego prawa małżeńskiego, istnieje instytucja umów przedślubnych, ustanowionych przeważnie z pobudek polepszenia bytu kobiety ówczesnej, losem której Mahomet się zajął ze szczególną pieczą, w miarę możliwości głosząc zasady, które wyzwoliły kobietę z sytuacji bezprawnej pod względem majątkowym. Dążył on do równouprawnienia kobiety w pełnym znaczeniu tego pojęcia, a będąc zmuszony liczyć się z obyczajami ówczesnymi i środowiskiem wieku VI, zagwarantował kobiecie szereg swobód, a w ich liczbie całkowitą samodzielność majątkową, połączoną z rozporządzalnością mienia jej, wykluczając ingerencję męża.

W ramach niniejszego artykułu trudno wyluszczyć całokształt dobrodziejstw, uczynionych kobiecie przez Mahometa i wystarczy przytoczyć opinię znakomitego orientalisty niemieckiego *S. Wejla*, który między innymi powiedział ²⁾:

„Główny cel prawodawstwa Koranu w dziedzinie prawa spadkowego i małżeńskiego polega na ustaleniu praw kobiety i ukróceniu samowoli męża”. Takież same zdanie wypowiedzieli i inni uczeni ³⁾.

Dowodem wymownym tolerancji religijnej Mahometa służy ta okoliczność, że w umowie przedślubnej między innymi ustalało się za obopólną zgodą wyznanie przyszłych dzieci, zrodzonych w małżeństwie mieszanem. W tejże umowie określona była wysokość posagu (*mechr*), który wносиła nie narzeczoną, lecz narzeczonego celem zabezpieczenia opuszczonej na wypadek rozvodu żony. Podkreślić przytem należy, iż instytucja „*mechr'u*” była ustanowiona między innymi dla tamowania wielożeństwa i dla utrudnienia mężowi żądania rozvodu. Wypłacie posagu (*mechr'u*) nadano tak ważne znaczenie, że, w razie jego niewypłaty w terminie umówionym, żonie przysługuje prawo żądać rozvodu. Część mienia mężowskiego, przeznaczona na posag dla żony, nie może być przez niego ani zbywana, ani też obciążana, a w razie ogłoszenia upadłości męża nie podlega włączaniu do aktywów masy upadłościowej ⁴⁾.

¹⁾ *W. W. Bartold*. Religja świata, „Islam”. Piotrograd 1918 r., str. 92. ²⁾ *S. Wejl*. „Einleitung zum Koran”. Sztutgard 1844 r., str. 118—119. ³⁾ *J. Gagnier*, *Savari*, *Kassin de Palcevale*, *Vill Muir*, *A. Sprenger*, *Th. Nöldeke*, *Kazembek* i wielu innych. ⁴⁾ *Dulan*. Droit mus. *Hammer*, *Szprenger*, bar. *Tornau*, *A. Bajazitow* i inni.

Ustalając instytucję małżeństw mieszanych, Mahomet, jako szczerzy wyznawcza zasady braterstwa i równości wśród ludzi, włożył na stronę muzułmańską obowiązek niewpływania na stronę przeciwną, aby przeszła na Islam i nawet zalecił mężowi dbać, aby żona była wierna swej religji i przestrzegała jej obrządków.

Na zakończenie niniejszego artykułu wypada zaznaczyć, iż wszelkie legendy i baśnie, które obiegały do wieku XVIII i z treści których wysnuwały się z braku wiedzy wnioski niepoehlebne dla osoby Mahometa i co najważniejsza dla jego nauki, która rzekomo spowodowała i zalegalizowała wielożeństwo, haremy i ujarzmienie kobiet i t. p., przestały istnieć na Zachodzie Europy, zawdzięczając badaniom francuskiego uczonego *Gagnier'a*, który w 1721 roku w m. Oxfordzie i w 1732 roku w m. Amsterdamie wydał 2 dzieła o Mahomecie i jego nauce. Prace te, o charakterze ściśle naukowym, wywarły wielki wpływ na umysły ówczesnego społeczeństwa i między innymi na *Woltera*, tego potężnego pisarza francuskiego z wieku XVIII, filozofa i teologa, który najpierw w tragedji swojej „Mahomet” potępiał Mahometa za rzekomą nietolerancję, a następnie, po zaznajomieniu się z pracami *Gagnier'a*, *Savari'ego* i innych przedstawicieli świata uczonego Francji, Niemiec i Anglii, kardynalnie zmienił swoją opinię i zrobił się gorącym jego obrońcą.

ALEKSANDER SULKIEWICZ (CZARNY MICHAŁ)
(1867—1916)

Aleksander Sulkiewicz pochodził ze starego tatarskiego rodu Alczynów; protoplastą tego rodu był kniaź Jałoir, który przybył na Litwę w składzie posiłków tararskich, wysłanych przez chana zawołżańskiego Togtemisa na potrzebę grunwaldzką, a następnie po wielkiej wojnie osiadł na Litwie około roku 1412. Sulkiewiczze herbu Prassa używają przydomku Hózman-Emirza¹⁾.

Rodzicami jego byli: Aleksander, rotmistrz w. r., oraz Rozalja z Kryczyńskich; wychowali oni syna Aleksandra w religii swoich przodków, t. j. w wierze muzułmańskiej, której ideałów i obrządków ściśle dochowywali; syn urodził się w roku 1867 w Skirsobolach Tatarskich w Suwalszczyźnie, w małym dworcu szlacheckim i zapisany został do ksiąg metrycznych muzułmańskiej parafji.

Aleksander Sulkiewicz dobitnie zachował fizyczny typ swoich przodków Tiurków; brunet o kruczym zaroście, wzrostu niskiego miał nieco skośne oczy, szerokie czoło i cerę bardzo śniadą; z tego też powodu używał oprócz partyjnych pseudonimów: „Michał”, „Mały”, „Robert” — pseudonimów: „Czarny”, „Hindus” i „Tatar”; w legionach zaś nazywano go „Turkiem”.

Tatarskie swoje pochodzenie Michał, jak będziemy go nazywali, dobrze sobie uświadamiał, co więcej szczylił się nim i żyły w nim rycerskie tradycje prodków. Będąc w legionach polskich, mawiał nieraz, gdy stawiano mu przeszkody wcielenia do frontowych szeregów:

„Jestem mahometaninem, pochodzę z bitnego rodu; Sulkiewicz dowodził chorągwią jeszcze pod Wiedniem; cóż moi przodkowie powiedzą, gdy stanę przed nimi, a oni zapytają — gdzie służył

¹⁾ Stanisław Dziadulewicz. Herbarz rodzin tatarskich w Polsce. Wilno 1929 r. str. 309—310, 314.



ALEKSANDER SULKIEWICZ (CZARNY MICHAŁ)
1867—1916

jakeś walczył w czasie wielkiej wojny — ja im zaś odpowiem, że byłem w intendenturze. Nie mogę, polscy muzułmanie ludzie wierni. Ojciec walczył, dziad walczył, pradziad walczył — nie mogę”¹⁾. I poszedł Michał na front.

Silnie tętniło w nim poczucie nierozrwalnego związku z przeszłością, z temi pokoleniami Sulkiewiczów, które wyznając odważnie Islam, przelewały hojnie krew swoją za Polskę. Z pietyzmem więc przechowywał Michał własnoręczny list pochwalny Kościuszki, otrzymany przez jego pradziada, oficera kościuszkowskiego, w nagrodę za waleczność²⁾.

Rodzice Michała pieczołowicie go wychowali. Oprócz religii przodków dom rodzicielski wszczepił w duszę jego miłość ojczyzny. Szczególny wpływ na syna miała matka, Rozalja, o której pięknie pisze *Emil Haecker*³⁾:

„Staruszka ta, typ kresowej szlachcianki, a przytem prawowiernej muzułmanki, w dziwny sposób potrafiła swe życie duchowe połączyć ze światem ideowym swego syna jedynaka, światem nowym, obcym jej pokoleniu. Jako młoda panna, przeżywała powstanie 1863 roku, które uformowało jej poglądy i uczucia już na całe dalsze życie; gdy syn jej ukochany poszedł do P. P. S., poprowadził i ją ze sobą na tę nową drogę, w której ona widziała dalszy ciąg bojów z roku 1863, dalszy etap w walce o wolność. Zrozumiała, a raczej odczuła swego syna i ich miłość wzajemna, na zupełnej harmonii duchowej oparta, miała w sobie jakiś rys wielki, niecodzienny...”

Wielki patriotyzm i umiłowanie wolności cechowało całą rodzinę Rozalji Sulkiewiczowej. I tak na przykład brat jej, Stefan Kryczyński, brał czynny udział w powstaniu 1863 roku, za co skazany został przez rosyjski sąd wojenny na karę śmierci, a następnie na skutek amnestji zesłany był na Syberję⁴⁾.

Wykształcenie otrzymał Michał w szkole miejskiej w Sejnach w Suwalszczyźnie, dokąd przyjechał Michał z matką ze Stambułu, po półrocznym pobycie w Suwałkach, po śmierci

¹⁾ J. Kaden-Bandrowski. Z frontu legionowego. Aleksander Sulkiewicz. Rząd i wojsko. Warszawa, 10-X 1916 r. Nr. 2, str. 3. ²⁾ Emil Haecker. „Michał”. Naprzód. Kraków, 28-IX 1916 r. Nr. 269, str. 3. ³⁾ Emil Haecker. Ibidem, 30-IX 1916 r. Nr. 271, str. 3. ⁴⁾ Kilka o nim szczegółów patrz w „Roczniku Tatarskim”: Murza Najmański. Przyczynek, wyjaśniający stosunek Tatarów litewskich do powstania 1863 r. Wilno 1932 r., t. I.

ojca, który porzucając rosyjską służbę wojskową, emigrował w swoim czasie z rodziną do Turcji, gdzie życie zakończył. Do szkoły tej, dającej prawa do wstąpienia do szkoły junkrów, przygotował w Suwałkach Sulkiewicza w roku 1880 p. Aleksander Buczacki. Wówczas Michał posiadał tylko polski i turecki języki. Nieraz potem, już będąc „nielegalnym”, nocował Sulkiewicz w tatarskiej rodzinie Buczackich w Wolkowyszkach; pewnego razu, jadąc w kierunku Kowna, Sulkiewicz przywiózł do mieszkania Buczackiego na przechowania worek z czcionkami dla nielegalnej drukarni; działało się to wówczas, kiedy wiózł Michał czcionki dla „Robotnika”.

W Sejnach mieszkał Michał (lub „Olek”, jak jego zwano) z matką od roku 1881-go przez lat cztery, przy spokrewnionej z nim zacnej tatarskiej rodzinie skarbnika powiatowego Aleksandra Bohdanowicza, będąc nauczycielem języka arabskiego (właściwie czytania po arabsku muzułmańskich ksiąg religijnych) jego dzieci — Sulejmana i Adama Bohdanowiczów. W szkole Sulkiewicz uczył się dobrze, nieraz grał w polskim teatrze, jako amator. Wtedy to, w latach młodych, pod wpływem otoczenia stał się „Olek” gorącym polskim patriotą, przez całe życie pozostał wierny ideałom młodości, wykazując bezgraniczne poświęcenie osobiste, odwagę i niezmordowaną energię dla sprawy walki o wolność.

Ruch robotniczy w zaborze rosyjskim rozbity był w tej epoce na kilka małych, słabych, a nawzajem zwalczających się partyj. Michał wstąpił do partji najsilniejszej, zwanej „Proletariat”. W latach 1887—1892 pracował on jeszcze w t. zw. „Drugim Proletariacie”. Oddając siebie na usługi idei socjalistycznej, poświęcił się Sulkiewicz przemycaniu polskiej literatury socjalistycznej do zaboru rosyjskiego, t. j. do Królestwa Polskiego. Na tem polu oddał on ruchowi wolnościowemu nieocenione usługi, okazując się prawdziwym mistrzem w roli przemytnika nielegalnej „bibuły”. Działalność tę rozpoczął około roku 1890 i od tego to czasu otrzymuje on przezwisko partyjne „Michał”. Dla ułatwienia sobie tej konspiracyjnej pracy, po krótkim pobycie w charakterze urzędnika w izbie skarbowej w Suwałkach, gdzie go urządził Bohdanowicz, Michał objął posadę urzędnika rosyjskiej komory celnej, z początku we Władysławowie, a następnie w Wierzbolowie (Kibartach), której naczelnikiem był Ernest Witte, ożeniony z Polką, gorącą patriotką. Posadę w urzędzie celnym otrzymał Michał, dzięki poparciu przez swego krewnego naczelnika rosyjskiej brygady straży granicznej w Wolkowyszkach, pułkownika (a następnie generała) Tatara Jana Wilczyńskiego. Michał

zaprzyjaźnił się z dziećmi generała: Eljaszem, studentem szkoły agronomicznej w Puławach, a następnie instytutu leśnego w Petersburgu, Heleną (in voto Dawidowiczowej, której syn Jakób Dawidowicz podczas wojny polsko-bolszewickiej był zakładnikiem polskim w Moskwie), a szczególnie z Józefem Wilczyńskim. (Ten ostatni ukończył szkołę realną w Wilnie; służył jakiś czas w urzędzie celnym w Wierzbolowie, a następnie w biurze ekspedycyjnym „Rosja”, z ramienia tegoż biura pracował później w Odesie, jako kierownik filji biura; w roku 1905 budował barykady w Moskwie i brał udział w walkach ulicznych; zmarł w Kibartach około roku 1907; pochowany został na cmentarzu muzułmańskim w Winkszniupiach). Józef Wilczyński brał z Michałem czynny udział w polskim ruchu wolnościowym i niejednokrotnie jeździł z nim po literaturę nielegalną do Krakowa; u Józefa Wilczyńskiego policja rosyjska nieraz przeprowadzała rewizje, w rezultacie których, jako skompromitowany politycznie, został on zwolniony ze służby.

Będąc urzędnikiem, nielegalną literaturę Sulkiewicz zwykle przewoził w dużym, krytym powozie, w którym razem ze swoim naczelnikiem, cierpiącym na paraliż, przekraczał granicę; oczywiście urzędnicy celni i żandarmerja rosyjska nie rewidowali powozu, który wracał zawsze z zagranicy wyładowany szczelnie „bibułą”. Bibułę nieraz przechowywał Michał w lasach położonego w odległości 30 klm. od Wierzbolowa majątku Szyłańce pow. kalwaryjskiego, stanowiącego własność Tatara Aleksandra Kryczyńskiego, ożenionego z ciotką Michała, a siostrą jego matki—Ewą z Kryczyńskich. Nieraz rosyjscy strażnicy ziemscy, posiadający jakieś informacje, lasy te przeszukiwali, lecz bez rezultatu. W rodzinie swojej ciotki „Olek”, przyjeżdżając z Wierzbolowa, bywał dość często, również gościł nieraz u Tatarów Wilczyńskich w maj. Dolnica.

Tym sposobem dzięki Sulkiewiczowi przez kilka lat ogromne transporty nielegalnej literatury regularnie przebywały granicę. Była to wówczas jedyna droga, którą „bibuła” szła do zaboru rosyjskiego. Literatura ta pochodziła z Londynu, gdzie emigracja polska wydawała „Przedświt” — i szła szlakiem Londyn—Wilno—Warszawa. Literaturę Sulkiewicz przewoził przez granicę całymi masami; szły setki i tysiące nielegalnych druków, broszur, pism, książek i odezw; niedość na tem, bo prócz literatury przewoził Michał również czcionki i drukarnie; słowem wszystko, co było potrzebne do pracy konspiracyjnej, szło przez ręce Sulkiewicza. Tego rodzaju bezcenna dla partji praca Michała trwała prawie przez lat 15. Przemycanie niele-

galnej literatury przez linię graniczną nosiło w języku partyjnym nazwę „urządzenia granicy”. *Feliks Perl* pisze, że Sulkiewicz, jeden z twórców P. P. S., „granice” urządził genialnie, że był on genialnym technikiem partyjnym ¹⁾.

Dnia 21 listopada 1892 roku zaszedł doniosłej wagi fakt — zjazd w Paryżu delegatów polskich organizacji socjalistycznych, na którym założono Polską Partję Socjalistyczną P. P. S. Uczestnikami tego zjazdu, który odbył się pod przewodnictwem nestora socjalizmu polskiego, a jednego z bohaterów ruchu narodowego 1861—1864 roku — Bolesława Limanowskiego, byli przeważnie emigranci polityczni, którzy przebywali na wygnaniu. Sulkiewicz był jedynym delegatem, który wprost z kraju przyjechał i bezpośrednio po zjeździe miał do kraju wrócić. W zjeździe udział brało 18 osób: z „Proletariatu” — Aleksander Dębowski, Bolesław Jędrzejowski, Witold Jodko, Stanisław Mendelson, Marja Mendelsonowa, Feliks Perl, Aleksander Sulkiewicz, W. S., tudzież 10 osób z innych organizacji socjalistycznych ²⁾; należał na tym pamiętnym zjeździe Sulkiewicz do garści tych kilkunastu działaczy, którzy założyli podwaliny P.P.S. i którzy dążenie do niepodległości Polski stawiali proletariatu polskiemu jako pierwszy cel jego działalności politycznej. Główniejszymi przywódcami P. P. S. byli: St. Mendelson, Aleksander Sulkiewicz, W. Jodko, Al. Malinowski, F. Perl, J. Piłsudski, St. Wojciechowski i L. Wasilewski; w działalność swoją wnosili oni obok hasła wyzwolenia społecznego gorącą nutę patriotyczną ³⁾

Od roku 1893, t. j. od chwili powrotu z Sybiru Józefa Piłsudskiego, robota socjalistyczna rozwinęła się w zaborze rosyjskim do rozmiarów niebywałych. W okresie tym między Piłsudskim a Sulkiewiczem wywiązała się serdeczna dożygonna przyjaźń; w osobie Sulkiewicza znalazł Piłsudski jednego z najwybitniejszych swoich współpracowników ⁴⁾. Mówiąc nawiasem, „Ziuk” nawiązał również przyjazne stosunki z innym zasłużonym w życiu partyjnym Tatarem,

¹⁾ *F. Perl. Szkice dziejów P.P.S. Księga pamiątkowa P.P.S. Warszawa 1923, str. 6, 13.* ²⁾ *Reś (Feliks Perl). Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim Warszawa 1910. T. I. („Życie”, wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych. T. XVI) 4^o, z dedykacją Resia: „Aleksandrowi Sulkiewiczowi poświęcam”. ³⁾ *Dr. Józef Feldman. Przeobrażenia społeczne i nowe kierunki polityczne. Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna. Kraków 1931. T. XIII, pod „Polska”. ⁴⁾ *Stefan Pomarański. Józef Piłsudski. Życie i czyny. Zamość. Wyd. siódme. MCMXXI, str. 11.***

Stefanem Bielakiem ¹⁾, kuzynem Sulkiewicza. *Piłsudski* odmalował w swoich pracach szereg epizodów z działalności przemysłowej Michała. Pisze o nim Marszałek w ten sposób:

„Miał on (Michał) szczególny dar zjednywania sobie ludzi i przywiązywania ich do siebie, a dzięki sprytowi wkrótce był na pograniczu, jak u siebie w domu. Znał wszystkie tajniki graniczne, wszystkie stosunki łączące ludzi pomiędzy sobą i raz po raz w głuchym i mało zaludnionym zakątku potrafił sobie zdobyć pomocnika lub pomocnicę w niebezpiecznym procederze. Gdy kogo sobie wybrał do pomocy, opłatywał go powoli siecią drobnych usług i grzeczności, zobowiązywał dobrocią serca, gdyż się do takich pomocników zupełnie szczerze przywiązywał. Wciągał do interesu powoli i stopniowo, nie odkrywając na razie wszystkich swych kart, tak, że gdy „ofiara”, jak takich ludzi żartobliwie nazywał, spostrzega się, że jest jednym z kółek w jakimś nieznanym jej mechanizmie transportowym, było już późno — była zbyt opłataną misterną siecią i najczęściej poddawała się losowi” ²⁾.

Dzięki niezwykłym zdolnościom organizacyjnym, potrafił Michał przez długie lata, działając na najniebezpieczniejszych posterunkach, ująć pułapkom rosyjskiej żandarmerji; nadzwyczajna pomysłowość i spryt pozwalały mu szczęśliwie omijać niebezpieczeństwa i czyniły zeń pierwszorzędnego konspiratora ³⁾. Pewnego dnia jednak został „wyspany” przez nieostrożność rewolucjonisty Fali; żandarmi, idąc w ślad za tym ostatnim, wkroczyli do mieszkania Sulkiewicza w Warszawie. Osadzono go w cytadeli. Charakterystyczna jest odpowiedź Sulkiewicza, dana podczas przesłuchania żandarmskiemu oficerowi, Gnoińskiemu.

— Że pan w takie rzeczy się wdajesz, tego nie rozumiem — rzekł do Sulkiewicza Gnoiński — przecież pan ani wyznaniem, ani pochodzeniem swoim nie jesteś związany z tym krajem.

— Przodkowie moi — odparł dumnie Sulkiewicz — od czte-

¹⁾ *Kazimierz Pietkiewicz. O czasach pepeesowych i przedpepeesowych słów kilka. Księga pamiątkowa P. P. S. Warszawa 1923, str. 35. Tenże. Niecała Nr. 12. Tamże, str. 40 oraz Kazimierz Stefanowski. Stefan Bielak. „Kurjer Wileński”, 23-IV 1929 r. Nr. 93, tudzież Napoleon Czarnocki. Przyczynki do historii P.P.S. Ks. pamiątkowa, str. 58—59. ²⁾ *J. Piłsudski. Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim. Cz. I. Bibuła. Kraków 1904. Odbitka z „Naprzód”. ³⁾ Fragment z działalności przemysłowej Sulkiewicza podaje M. B. Wspomnienia z czasów współpracy z Marszałkiem Piłsudskim. „Słowo”, Wilno, dn. 26 listopada 1931 r. Nr. 273.**

rystu lat byli obywatelami tego kraju i za kraj ten walczyli, więc i ja mam prawo i obowiązek uważać się za syna i obywatela tego kraju ¹⁾).

Śledztwo nie dostarczyło dowodów winy Sulkiwicz, gdyż Michał umiał nie zapłatać się w zeznaniach i doskonale udawał pocziwca, a zresztą stanowisko urzędnika komory celnej było rekomendacją dla żandarmerji. Po kilku miesiącach, Sulkiwicz został z więzienia zwolniony, lecz oczywiście posada w komorze celnej należała już do bezpowrotnej przeszłości; opuścił ją w roku 1900. Jednakże pomysły Michał znalazł inne drogi dla przemycania literatury. Odtąd, jako skompromitowany przez żandarmerję, działał za sfalszowanymi paszportami. Obejmuje teraz „technikę” partyjną, do zakresu której należał nie tylko przywóz nielegalnej literatury zagranicznej, lecz także rozwojenie drukarni „Robotnika” po całym kraju ²⁾). Równocześnie przez szereg lat był Michał członkiem Centralnego Komitetu Robotniczego P. P. S. oraz skarbnikiem partyjnym; z tytułu roli tej jeździł nieustannie po kraju za najróżniejszymi paszportami, sięgając najbardziej nawet głuchych i odległych zakątków kraju.

W roku 1901 zaszedł fatalny pogrom organizacji socjalistycznych. „Michał — pisze *J. Grabiec* — pozostaje wówczas jedynym łącznikiem między „starymi i młodymi laty” P. P. S. Dawni działacze, bądź siedzieli, bądź też byli niemożliwie „zaszpicielowani”. Sulkiwicz wówczas objął kierownictwo całą techniką P.P.S. i „rozjazdy” po uniwersyteckich kolonjach P. P. S., które często bywały jednym, a zawsze najważniejszym źródłem „monety” dla ówczesnej partji. Zawsze był witany z niesłychaną sympatją i radością, gdy przybywał z bibułą i wiadomościami...” ³⁾).

Michał przywiózł do Królestwa i postawił pierwszą drukarnię „Robotnika”. Maszyna ta zwiedziła wiele miast i miasteczek, wszędzie pieczętowała strzeżoną przez „Michała”. Znalazła się wreszcie w Łodzi; tam w lokalu drukarni w roku 1900 dostał się w ręce żandarmów Józef Piłsudski.

Gdy wódz partji Piłsudski został uwięziony, Michał zorganizował i przygotował jego słynną ucieczkę w roku 1900. Niestrudzony

¹⁾ *Haecker*. „Michał”. „Naprzód” dn. 29-IX 1916 r. Nr. 270, str. 3. ²⁾ *Marja Paszkowska*. Ekspedycja i kolportaż „bibuły”. Ks. pamiątk. P. P. S., str. 111—112. ³⁾ *J. Grabiec*. Wierny żołnierz sprawy polskiej. Wiadomości Polskie, dn. 15-X 1916. Piotrków. Nr. 98, str. 9.

„Tatar” rozsnuwał w kołach wtajemniczonych iście romantyczny plan wykradzenia Piłsudskiego z X-go pawilonu cytadeli warszawskiej lub z „Krestów” petersburskich. Dopóty jeździł, konspirował, dreptał, znajdował sympatyków, aż znalazł w Wilnie młodego d-ra Mazurkiewicza, z którym całą „rzecz” omówił, uplanował i wykonał ¹⁾).

Wybitna rola Sulkiwicz w tem ryzykownem przedsięwzięciu opisana została we wspomnieniach organizatorów tej ucieczki *M. Paszkowskiej, K. Demidowicza-Demideckiego, Wł. Mazurkiewicza, K. Prussa i J. Miklaszewskiego* ²⁾). Sulkiwicz, ubrany w czapkę urzędową i „bogatę”, eleganckie palto, czynił srogi harmider i pędził na wszystkie strony „artielszczyków” na dworcu petersburskim, nieznacznie wciąż zbliżając się do prowadzonego wówczas od pociągu pod silnym konwojem dzisiejszego Marszałka Piłsudskiego, którego z cytadeli warszawskiej przewieziono do Petersburga ³⁾). Ponieważ uwięziony symulował obłąd, przeto umieszczono go w szpitalu św. Mikołaja, gdzie „wkręcił się” na ordynatora dr. Mazurkiewicza. Sulkiwicz i towarzysze przez Mazurkiewicza doręczyli Piłsudskiemu cywilne ubranie. Przebrany Piłsudski wyszedł w biały dzień na ulicę, gdzie czekał nań już w dorożce Sulkiwicz. Piłsudskiego ukryto narazie w zakonspirowanym mieszkaniu, wynajętym przez Sulkiwicza i dopiero po pewnym czasie mógł on wywieźć przyszłego Marszałka przez Wołyń do Galicji. Rola Sulkiwicz w imprezie tej była nadzwyczaj niebezpieczna, atoli dopomógł mu tu, jak zwykle, organizacyjny jego talent, i śmiały plan tej ucieczki, uważany przez wielu z partyjnych towarzyszy za szaleństwo, został zrealizowany.

Po roku 1900 Sulkiwicz spędził kilka lat w Kijowie przy kaszcie drukarskiej w swoim mieszkaniu, drukując polską literaturę wolnościową. Pełnił wówczas obowiązki gospodarza-kierownika

¹⁾ *M. Dąbrowski*. Z cyklu: Żołnierz I brygady. Sierżant Aleksander Sulkiwicz. Sprawa Polska. Warszawa—Lublin. 29-X 1916 r. Nr. 28, str. 9. Patrz także *W. Jodko*. Jak dowiedziałem się o aresztowaniu J. Piłsudskiego. Ks. pamiątkowa P. P. S., str. 96—99. ²⁾ Uwolnienie Piłsudskiego. Wspomnienia organizatorów ucieczki. Przedmowa *T. Hołówki*. Warszawa 1924, str. 8, 23, 27, 29, 30, 36, 48, 50, 52, 55—57.—*Wacław Lipiński*. Walka zbrojna o niepodległość Polski. 1905—1918. Warszawa 1931. Wojsk. Inst. Nauk. Wydawniczy. XX+441, 4^o, str. 6. Patrz także *W. A.* Ze wspomnień o Komendancie. Ucieczka ze szpitala. „Nasz Kraj”. Wilno 19-III 1920 r. Nr. 66, str. 6. ³⁾ *J. Grabiec*. Ibidem.

tajnej drukarni¹⁾. Wibitnie pomagała w tem „Tatarowi”, jak i w całej jego działalności konspiracyjnej, żona i partyjna towarzyszka Sulkiewicza, Jadwiga z Balickich, z którą Michał, jako muzułmanin pobrał się w Wilnie w kościele ewangelicko - reformowanym²⁾.

Z chwilą wybuchu wojny rosyjsko - japońskiej r. 1905—1906, Michał zaczął działać ze zdwojoną energią; pierwsze transporty broni w czasie krwawych manifestacji na ulicach Warszawy, Radomia, Częstochowy i Zagłębia — przez niego były dostarczone. Dość powiedzieć, że, jak pisze *Dąbrowski*, „w każdym większym zamachu był Sulkiewicz jedną ze sprężyn, w każdej akcji bojowej współdziałał pośrednio czy bezpośrednio”³⁾. Główne i odpowiedzialne role ówczesny Komitet Centralny P. P. S. powierzył „Ziukowi” (J. Piłsudskiemu), Sulkiewiczowi, Jodko - Narkiewiczowi, Perlowi, Jędrzejowskiemu, Czarkowskiemu i Kwiatkowi, którzy mieli za zadanie zbiorowej sile caratu przeciwstawić zbiorową wolę uzbrojonego narodu polskiego⁴⁾.

Na zjeździe partyjnym P. P. S. w Wiedniu w 1906 r. wśród partii powstał rozłam; prawica z J. Piłsudskim na czele tworzy wówczas Frakcję Rewolucyjną P. P. S., która stawia sobie za czołowe zadanie zbrojną walkę o niepodległość Polski; Piłsudski trzyma w swoim ręku Organizację Bojową, a Wydział Bojowy przeprowadza gruntowne przeszkolenie rewolucyjno-bojowe wśród oddanych sobie towarzyszy pracy w doskonale organizowanych szkołach bojowych⁵⁾. Sulkiewicz w zamierzeniach Marszałka stoi wiernie przy jego boku i bierze również czynny udział w pracach szkół bojowych, organizowanych od roku 1905, które istniały aż do powstania Związku Walki Czynnej (1908 r.). W szkołach tych wykładali: J. Piłsudski, Jodko, Wasilewski, Prystor, Sulkiewicz, Sosnkowski, Fr. Lipiński, Arciszewski, Sławek, Rozen, Dąbkowski, Czarkowski⁶⁾.

¹⁾ Jan Rutkiewicz. Pierwsza drukarnia kijowska. Ks. pamiątkowa P. P. S., str. 106—110. ²⁾ Rodzina Aleksandra Sulkiewicza składa się obecnie z jego żony zamieszkałej we Lwowie, syna Witolda, podchorążego oficerskiej szkoły kawalerji w Grudziącu, oraz córek: Zofji, in voto za majorem Makowskim i Janiny, studentki uniwersytetu Jana Kazimierza. ³⁾ *Dąbrowski*. Ibidem, str. 10. ⁴⁾ *J. Br.* Krwawa „jutrzienka swobody” z przed ćwierć wieku 13 listopada 1904 r. na placu Grzybowski. „Kurjer Poranny”. Warszawa 10-XI 1929 r. Tamże grupa z Sulkiewiczem, str. 3. ⁵⁾ *W. Lipiński*. Ibidem, str. 14—15. ⁶⁾ Program nauk i ćwiczeń obejmował: musztrę, ćwiczenia z bronią krótką i długą, naukę o broni, niszczenie sieci telegraficznej, telefonicznej i topografię (*Błotnicki*. Przez rewolucję 1905 r. do Legionów 1914 r.).

W roku 1905 zdrowie Michała zaczęło poważnie szwankować. Przyjaciele jego lekarze niemal zmuszają go do wyjazdu do Krakowa; jadąc do Galicji tylko dzięki przypadkowi uszedł siodeł żandarmskich na stacji Granica. Wypadek ten został opisany w noweli *Andrzeja Struga*¹⁾. Postać Michała opisał ten znakomity pisarz także w swoich wspomnieniach²⁾. Skazany na przymusowy wypoczynek, przebywał Sulkiewicz zwykle w Krakowie lub Zakopanem³⁾, bardzo często jednak wyjeżdżał do zaboru rosyjskiego i do kolonij polskich w Rosji, rzecz prosta, za podrobianymi paszportami.

Na dwa lata przed wojną światową, przyjeżdżał Michał z Krakowa do Suwałek do swojej matki, która mieszkała u emerytowanego generała w. r. Jana Wilczyńskiego. Wówczas śladem Michała zjawił się w Suwałkach porucznik żandarmerji rosyjskiej w Warszawie Mujew, celem aresztowania Michała. Uszedł jednak Michał siodeł żandarmerji, chroniąc się w koszarach wojskowych 19 pułku strzelców rosyjskich w Suwałkach, w mieszkaniu sztabs-kapitana (obecnie podpułkownika w. p.) Tatara Zenona Kryczyńskiego, który, pod pretekstem polowania, odwiózł Michała w przebraniu myśliwskim do położonych nad granicą prusko - rosyjską, odległych o 15 klm. od Suwałek lasów (około Raczek), skąd Michał zbiegł do Prus.

Bawiąc w Krakowie, brał Sulkiewicz gorliwy udział w pracach komitetu zagranicznego P.P.S., którego był członkiem i nadal kierował pracą partyjną P. P. S.⁴⁾, przemycaniem „bibuły” i broni do zaboru rosyjskiego; uczestniczył także w życiu partyjnym galicyjskiej P. P. S. D. W Krakowie Michał brał nadto udział w wydawnictwie socjalistycznego pisma p. t. „Książka”.

W wybuchu wojny światowej ujrzał Michał nadejście wymarzonej chwili walki z caratem. Wojna zaskoczyła go w Zakopanem, gdzie mieszkał w r. 1913—1914. W szeregach oddziału strzeleckiego zbrojnie wkracza Sulkiewicz na terytorjum zaboru rosyjskiego, po raz pierwszy bez fałszywego paszportu! Odkomenderowany niebawem do komisariatów w Miechowie, Jędrzejowie, Kielcach i mianowany następnie komisarzem P. O. N. w powiecie łódzkim i wieluńskim, Sulkiewicz staje się jednym z założycieli Polskiej Organizacji Narodowej w pow. łódzkim. Odezwy do ludności pow. łódzkiego,

¹⁾ *Andrzej Strug*. Na stacji. ²⁾ Tenże. „Wspomnienia starego sympatyka”. ³⁾ *Aleksander Ryngman*. Z Zagłębia, więzienia i emigracji. „Niepodległość”. Warszawa 1931, t. IV, zesz. 2 (8). ⁴⁾ *St. Andrzej Radek*. Okręg Częstochowski w roku 1919. Ks. pamiątkowa P. P. S., str. 140—142.

zachęcające ją do wstępowania w szeregi Polskiej Organizacji Narodowej, wydaje Sulkiwicz dn. 28-X 1914 r. i w Wieluniu dn. 1-XI 1914 r.

Po nieszczęśliwej ofensywie na Warszawę, Sulkiwicz zostaje wysłany przez Departament Wojskowy N. K. N. na drugą stronę linii frontowej do stolicy z misją polityczną (1915 r.); przez Suwałki dociera do Warszawy i jedzie do Petersburga. Drugą podróż przez front odbywa Sulkiwicz do Kijowa, drogą okrężną przez Berlin, Kopenhagę i Szwecję.

Po zdobyciu Warszawy przez wojska niemieckie, w pierwszych dniach sierpnia 1915 roku, Sulkiwicz pojawia się tam i rzuca w odmęt prac nad wzmocnieniem P. P. S. Ta jego działalność wydała się Niemcom niebezpieczna, to też został przez nich aresztowany, lecz wkrótce jako obywatela austriackiego musiano go zwolnić¹⁾ i Sulkiwicz w tymże jeszcze 1915 roku zaciągnął się do legionów polskich.

W kwietniu 1916 roku widzimy już Sulkiwicza w szeregach I-ej brygady legionów; po krótkim pobycie w polowej intendencji I-ej brygady, na wielokrotnie powtarzane prośby, został mimo podeszłego wieku wcielony do szeregu w charakterze szeregowca 4 kompanii I batalionu 5 p. p. brygady legionów. Zyskał sobie miłość i szacunek żołnierzy, a w wielkiej i straszliwej bitwie pod Kołodzieją świecił im przykładem wytrwałości i męstwa, to też po tej bitwie awansował na sierżanta. Dnia 18 września 1916 roku w południe, w czasie wyprawy patroli, Sulkiwicz poległ, niosąc pomoc rannemu podpułkownikowi Kocowi. Kula przeszła mu serce.

Bohaterski Tatar znalazł śmierć między Dubnikami a Pasieczną na kresach wołyńskich, na polu bitwy pod Sitowiczami nad Stochodem. Grób jego nad Stochodem upiększa skromny słup drewniany, na którym znajduje się półksiężyc muzułmański²⁾.

O Sulkiwiczu powstała dość znaczna literatura: historyczna, beletrystyczna i dramatyczna³⁾. Śmierć Sulkiwicza głośnie echem

¹⁾ B. Ziemięcki. W Warszawie podczas okupacji niemieckiej. Ks. pam. P. P. S., str. 190—191. ²⁾ St. Żytkiewicz. W ósmą rocznicę Legionów. Rysunek: grób sierżanta Sulkiwicza. „Świat”. Warszawa 12-VIII 1922 r., str. 5, oraz „Panteon Polski”. Lwów 1-VI 1925 r. Rys.: grób Sulkiwicza, str. 15. ³⁾ Patrz: Leon Kryczyński. Bibliografia o Aleksandrze Sulkiwiczu (z portretem Al. Sulkiwicza). Z ruchu kult.-oświat. wśród Tatarów polskich. Wilno 1929, str. 9—12.

się odbiła w sercach partyjnych współpracowników¹⁾. Prócz cytowanych autorów pisali o nim w utworach specjalnie jemu poświęconych, lub pośrednio o nim mówiących: Teodor Chmielewski²⁾, Wacław Lipiński³⁾, Jan Niwiński⁴⁾, Gustaw Olechowski⁵⁾, Wacław Sieroszewski⁶⁾, Eugenjusz Świerczewski⁷⁾, Leon Wasilewski⁸⁾, Stefan Żeromski⁹⁾, Z. Zygmuntowicz¹⁰⁾. O Sulkiwiczu, jako wybitnym działaczu muzułmańskim, wspomina też nieraz prasa muzułmańska¹¹⁾.

Naturalnie o życiu, pracy i zasłudze Aleksandra Sulkiwicza nie można wyczerpująco opowiedzieć na tych kilku kartach jego życiorysu. Postać „Czarnego Michała” oczekuje szerszego i głębszego zarysu i miejmy nadzieję, że niebawem znajdzie autora, który prócz materiałów już ogłoszonych drukiem wykorzysta inne jeszcze pamiętniki i opowiadania współczesnych Sulkiwiczowi, tudzież jego bliższych współpracowników.

Naród Tatarski czuje się szczęśliwy, że w osobie Aleksandra Sulkiwicza dał Polsce najwierniejszego syna. Los, a może głębsza przyczyna zrządziła, że zasłużona tatarska rodzina Sulkiwiczów wydała i drugiego współczesnego bohatera w osobie gen. Macieja

¹⁾ Perl. Ibidem, str. 13.—Henryk Bezmanski. Nasze Mogiły. Ks. pam. P. P. S. Warszawa 1923, str. 18. ²⁾ Chmielewski. Pod wrażeniem pogrzebu Al. Sulkiwicza, Tataru litewskiego. „Wiarus”. Warszawa 3-I 1921 r., zes. 4, str. 53. ³⁾ W. Lipiński. Szlakiem I brygady. Dziennik żołnierski. Warszawa 1928 r., str. 220, 221, 246, 258, 284, 301, 302, 308, 311, 312, 316, 319, 320—325. Na str. 321 portret Al. Sulkiwicza, na str. 320 fotografia jego grobu. ⁴⁾ J. Niwiński. Wiktor i Czarny Michał. Powieść sceniczna. Warszawa 19-III 1929 r. Książka ta wydana przy współudziale prezesa okręgowego związku legionistów w Warszawie, który polecił przeznaczyć część dochodu z tego wydawnictwa na budowę pomnika bohaterskiemu Aleksandrowi Sulkiwiczowi. Recenzja Jerzy Braun. „Kurjer Poranny”. Warszawa 10 kwietnia 1929 r., str. 6. ⁵⁾ G. Olechowski. Wódz. Powieść. Warszawa 1929 r. ⁶⁾ W. Sieroszewski. Józef Piłsudski. Lublin 1916 r., str. 16, 17, 23—24. ⁷⁾ E. Świerczewski. P.O.W. Wilno 1919 r., str. 20. ⁸⁾ L. Wasilewski. Polska emigracja londyńska na przełomie XIX i XX stulecia. Niepodległość. Warszawa 1930, t. I, str. 239—254. ⁹⁾ S. Żeromski. Sen o rycerskiej szpadzie. ¹⁰⁾ Z. Zygmuntowicz. Józef Piłsudski przy kaszie drukarskiej 1894—1900. „Panteon Polski”. Lwów 19-III 1930 r. Nr. 66, str. 2—5. Patrz także artykuły w „Robotniku”. ¹¹⁾ Dzienniki: „Wakt” i „Kurultaj” w Stambulu oraz „Azerbajdżan” w Baku 26 marca 1920 r. Nr. 61. Kilka pamiątek po Sulkiwiczu znajduje się w Wilnie w Tatarskim Muzeum Narodowym (fotografie, książeczka wojskowa, odezwy, list Daniłowskiego i inne). Vide: Katalog T. M. N. Wilno 1929 r., Nr. 23—27, 89—93 oraz Tekę Muzeum o Aleksandrze Sulkiwiczu (Nr. 29).

Sulkiewicza, Naczelnika Rzeczypospolitej Krymskiej (1918 r.), muzułmańskiego patrioty, który również krwią swoją szczytne dążenia przypieczętował¹⁾). Rodzina ta, z której wyszło dwóch współczesnych nam bohaterów, jest jakgdyby wyrazicielką tej pięknej syntezy, która żyje w duszy muzułma: oto jest on wiernym synem swojej przybranej ojczyzny, Polski, poczuwając się jednocześnie do duchowej łączności z wielkim i sławnym światem muzułmańskim, z którego przed wiekami wyszedł.

¹⁾ Vide: *Arslan-Bej*. Generał Maciej Sulkiewicz (1865—1920). „Rocznik Tatarski”. Wilno 1932. T. I i odbitkę oraz *Leon Kryczyński*. Tatarzy Polscy a świat Islamu. Wschód. Warszawa. Styczeń 1932. Nr. 1—2 (5—6), str. 64—65.

OBRONA PŁOCKA W ROKU 1920 (WSPOMNIENIA UCZESTNIKA)

Wieczorem dnia 16-go sierpnia 1920 roku podjazd o sile 6-ciu koni 3-go szwadronu pułku Tatarskiej jazdy pod moim dowództwem wyruszył z północno-wschodniej części m. Płocka w kierunku m. Płońska z zadaniem nawiązania łączności z kawalerją, która posuwała się z m. Modlina na tyły 4 armji sowieckiej.

Tymczasem m. Bielsk i Płońsk były już zajęte przez bolszewików i hordy ich posuwały się w kierunku m. Płocka, którego oddziały nasze okopały się w północnej części miasta i oczekiwały szturmów bolszewików. Dwa szwadrony Tatarskiej Jazdy ochraniały lewy brzeg Wisły na lewo i na prawo od Płocka przed ewentualnem, po przepłynięciu Wisły, natarciem kawalerji bolszewickiej. Dwa szwadrony zaś pozostałe pełniły służbę podjazdową w kierunku m. Bielska i Płońska oraz chroniły prawe skrzydło frontu. Podjazd otrzymał niełatwe zadanie, bolszewicy bowiem grasowali na całej przestrzeni i napotkać ich przy posuwaniu się w każdym punkcie terenu było łatwo. Nie miałem mapy, a mały deszczyk jeszcze bardziej utrudniał powyższe zadanie. Z wielkimi ostrożnościami, ze szpicą z dwóch ludzi naprzędzie, podjazd rusza kłusem naprzód i po odjechaniu około 20 kilometrów bocznymi drogami, zatrzymuje się, ponieważ szpica melduje, że na północ w kierunku marszu dość wyraźnie słychać krzyk oraz ruch jakiegoś oddziału bolszewickiego, że nie dalej, jak pół kilometra od szpicy we wsi prawdopodobnie znajduje się silny oddział bolszewików. Sytuacja ostatecznie pogorszyła się, zdawałoby się, że zadanie nie może być wykonane ze względu na obecność oddziałów nieprzyjacielskich. Rozkaz otrzymany musi być wykonany pomimo przeszkód i bez względu na niebezpieczeństwo, taką myślą jestem ogarnięty, a także i ułani. Szybka decyzja, i podjazd rusza dalej, stępa, omijając drogi, wiodące do wsi wspomnianej. Po przejściu zaledwie kilku kilometrów, znowu szpica zatrzymuje podjazd, lecz już z dobrą wieścią, że

zbliżyliśmy się do jakiejś wsi, gdzie odczuwa się ruch większy i słyszane są krzyki w polskim języku. Pomimo to wysyłam jednego ułana kaprała Dąba, aby zasięgnąć języka i ten wkrótce wraca, oświadczając, że we wsi Blichowo stoi jakiś ochotniczy pułk kawalerji naszej ze składu armji generała Sikorskiego. Wpadamy szybko do wsi i z trudem pomiędzy wozami taborów, koni i ludzi odnajdujemy sztab pułku, zajmujący, jak zawsze, jakiś lepszy domek. Wchodzimy do jasno oświetlonego czystego pokoju. Wobec bliskości nieprzyjaciela spodziewałem się ujrzeć nerwowo spacerujących oficerów, zamiast tego ujrzałem jakiegoś podporucznika, śpiącego sobie spokojnie na stole. Z trudem budzę odważnego oficera, który budzi się z wyraźnem niezadowoleniem i z niechęcią daje odpowiedzi, chcąc prędzej pozbyć się mnie. Pomimo to krótka wymiana zdań wyjaśnia nam, że wykonałem zadanie, że pułk jaki napotkaliśmy jest pod dowództwem jednego ze znanych dzielnych partyzantów majora Dąbrowskiego i że pułk nad ranem wyrusza dalej. Decyduję się na zasłużony odpoczynek pod ochroną tak dzielnych ochotników i dlatego proszę podporucznika, aby, opuszczając wieś, przysłał mnie swego łącznika, któremu okazuję miejsce wypoczynku. Wystawiam na podwórzu domu, gdzie kładziemy się spać, posterunek, wyznaczając kolejkę ułanów na przeciąg 4-ch godzin przypuszczalnie, zakładamy obrok koniom, popuszczając popregi, a sami kładziemy się w ubraniu i przy broni, tak nakazuje chwila i obowiązki partyzanta, do którego poziomu doszliśmy, wykonywując tak zaszczytne zadanie. Nie wierząc, z poprzedniego doświadczenia, w czujność nocnej warty, śpię bardzo nerwowo, stale budzę się i kontroluję wartę, lecz sam pod wpływem zmęczenia zasypiam i budzę się, kiedy słońce jest dość wysoko. Niestety spaliśmy dłużej niż byłznaczony czas do odejścia, ponieważ warta najspokojniej spała, a podporucznik zawiódł nasze nadzieje i nie przysłał łącznika. Pośpieszna zbiórka, na koń i ruszamy w kierunku Wisły, aby w razie czego móc przez Wisłę przepłynąć na bezpieczny brzeg, t. j. na południe od wsi. Musimy dużo nadrobić, idąc w tym kierunku, a nie wprost na zachód. Konie i ludzie wypoczęci szybko przebywają drogę i otóż widzimy zdaleka mury Płocka; tymczasem podjazd po zbliżeniu się do Płocka zostaje ostrzelany z okopów przez naszą piechotę. Zarządzam podniesienia na lance białej chustki, zostaje zrozumiany i wzdłuż okopów posuwam się w poszukiwaniu swego szwadronu, który odnajduję w okolicach Trzepowa, gdzie podzieliłem los swego szwadronu, patrolując przestrzeń w kierunku

Płońska i Bielska w oczekiwaniu wroga. Było tak do południa 17-go sierpnia. Potem jesteśmy wycofani w odwód piechoty, gdyż piechota nasza w okolicach Trzepowa stacza walkę z bolszewikami, przyczem 2 bataljony naszej piechoty w nocy na 17-go wyruszają do Trzepowa w tyły bolszewików pod dowództwem ś. p. porucznika Głogowieckiego. Płock nie śpi, ludność cywilna też przyjmuje czynny udział w obronie, siedząc w okopach.

Dnia 18 sierpnia 1920 r. dywizjon Jazdy Tatarskiej pod dowództwem rotmistrza Boryckiego otrzymuje rozkaz wysunięcia się drogą w kierunku Trzepowa dla połączenia się z 2-ma bataljonami, które całą noc staczały zaciętą walkę z bolszewikami. Dochodzą do nas przykre wieści, że oba bataljony po ciężkiej walce zostały wzięte do niewoli. W Płocku pozostaje bardzo mało oddziałów, wśród których był też kombinowany szwadron Jazdy Tatarskiej, składający się ze szwadronu technicznego, trębaczy oraz ułanów z taborów pod dowództwem por. Lisowskiego i podch. Skindera. Dywizjon wychodzi poza miasto przed naszą pierwszą linią i z początku porusza się w konnym szyku, lecz zostaje ostrzelony silnym ogniem artylerji i karabinów maszynowych, więc szwadrony spieszą się i idą dalej.

Tymczasem nieprzyjaciół, znajdujący się na wzgórzach Trzepowa szykuje się do natarcia, wyraźnie widoczne są tyraljery bolszewików, które z początku powoli, a następnie biegiem jedna za drugą posuwają się szybko naprzód. Za piechotą ukazuje się kawalerja bolszewicka, to oddziały korpusu Gaja szykują się do dzikiego ataku. Mowy niema o wykonaniu zadania, pozostaje tylko jedno — cofnąć się w tył na linię obronną. Odchodzimy do naszych linii, gdzie nikogo już nie znajdujemy; bardzo mało liczebnie oddziały nasze w popłochu odchodzą, ponieważ przeważające siły bolszewików mogłyby zgnieść je i łatwo zająć przeprawę przez most. Na prawem skrzydle tymczasem szwadron tatarski rozpaczliwie broni się, padają zabici por. Lisowski i podch. Skinder. Odchodzimy do miasta, w mieście panuje straszny popłoch, wszystko dąży do mostu. Ostrzeliwując się wpadamy na plac obok parku i kościoła, ostatni punkt oparcia, a tam dalej mała przestrzeń dzieli nas od mostu. Konowodni i artylerja w galopie zjeżdżają do mostu, stwarza to jeszcze większy popłoch. Kozacy tymczasem są już na placu i z koni strzelają do nas, przyczem jeden z nich, znajdując się w odległości 50 kroków, strzela raz po raz, mierząc we mnie, odpowiedziałem mu tem samem, strzelając kilkakrotnie doń i kładąc go trupem. Następnie wystawiają oni karabin maszynowy i ostrzeliwują 9 kompanję telegra-

ficzną, która pod dowództwem por. Brodzińskiego bardzo spokojnie odchodzi do mostu. Ogień skuteczny karabinów maszynowych kozaków czyni straszne spustoszenie wśród ludzi i koni tej kompanji. Panika doprowadziła do tego, że poszczególne grupki żołnierzy strzelały omyłkowo do swoich i między innymi pod ś.p. por. Kajtowym padł koń przeszyty 61-tu kulami, w chwili gdy Kajtów sam jeden do ataku pocwałował w mniemaniu, że ostrzeliwują go bolszewicy. Pozostawanie na placu stwarza straszne niebezpieczeństwo i garstki ludzi zaczynają uciekać w kierunku mostu; niema żadnego oddziału; któryby stawiał opór bolszewikom. Rozgrywają się straszne sceny paniki. Widziałem oficera piechoty, który w ucieczce zrzucił czapkę i zerwał szlify, a następnie zdjął mundur. Starałem się go zatrzymać, lecz bezskutecznie.

Wówczas zbieram żołnierzy z różnych oddziałów w czym pomaga mi bardzo sanitariuszka Jadwiga Landsberg-Smieciszewska, która nawołuje żołnierzy do zajęcia posterunków i niedopuszczenia kozaków do mostu. Szybko tworzy się mały oddział, który zajmuje pozycje w parku i skutecznie broni podejście do mostu. Podbieram porzucony karabin maszynowy i, będąc spokojny o tę placówkę, ruszam w sile 14 osób na prawe skrzydło Płocka, skąd bardzo łatwo bolszewicy mogli dostać się do mostu i w ten sposób odciąć garstki walczące w mieście. Zajmuję jedną z ulic, wiodącą do mostu, jesteśmy najbardziej wysuniętą placówką na północnej części miasta. Tworzymy odrazu barykadę, wystawiamy karabin maszynowy oraz jeden posterunek ruchomy, który patroluje przestrzeń od naszej barykady do mostu, jest to przestrzeń zupełnie nieobsadzona pomiedzy zabudowaniami miasta; długość jej sięga około $\frac{1}{2}$ kilometra. Na lewo od nas na innych ulicach żołnierze, ludność cywilna, również dzielnie bronią dostępu do mostu. Walka uliczna bardzo utrudniona i niebezpieczna, ponieważ całe ulice były ostrzeliwane przez bolszewików; łączności żadnej; każdy posterunek mógł łatwo trafić do niewoli. Większa część miasta jest w ręku bolszewików, starają się oni atakować naszą placówkę, stawiamy silny opór, tracąc jednego ułana jako zabitego i jednego jako rannego, pozostaje nas tylko 11-tu. Placówka utrzymana, lecz czy na długo? Pomocy nie oczekujemy, tembardziej, że most jest tak ostrzeliwany silnie, że nikt nie może przedostać się do nas. Jeden z podchorążych placówki zwraca się do mnie i proponuje mi zdjąć gwiazdki, sytuacja jest groźna, do niewoli napewno trafimy, a wówczas czeka nas jako oficerów rozstrzelanie, jednak czyn taki mógłby wywołać wśród wa-

lecznych ułanów jeszcze większe podenerwowanie i podniecenie. Rezygnuję z tego, pozostaję przy swoich odznakach. W ten sposób, w nateżeniu nerwowem i w obawie przed odcięciem od miasta, przechodzi reszta dnia; nastąpił wieczór, strzelanina ucichła. W dzielnicach, zajętych przez bolszewików, słychać krzyki i płacz dzieci i kobiet; bolszewicy zaczęli rabować cywilną ludność. Nieprzyjacieli nie jest szkodliwy, zajęty jest czemś innem. Chwilowy spokój wprowadza nas w wesoły humor, zaczynamy ochoczo rozmawiać i jesteśmy pewni swojej obrony. Zapada noc, oczekujemy nowego ataku. Nieprzyjacieli ucicha, jakgdyby zupełnie zniknął z miasta. W nocy placówkę naszą luzuje oddział podhalańców o sile kilkanaście razy przewyższającą naszą placówkę, a w dodatku ludzi wypoczętych i pełnych sił, gdyż przybyli do nas z odwodu.

Nareszcie wyruszyłem na lewy brzeg Wisły, tam jest bezpiecznie. Nasze dwa szwadrony oraz dzielna marynarka bronią lewy brzeg od ewentualnej przeprawy bolszewików przez rzekę. Zadanie było trudne, gdyż most był ostrzeliwany i była noc. Przejście przez most utrudnione było dzięki temu jeszcze, że musieliśmy przenieść zwłoki zabitego ułana. Jednocześnie zaś musieliśmy co chwila padać na pokład mostu lub chować się za beczki ze smołą, które były przygotowane na wypadek potrzeby podpalenia mostu.

Kilka dni wypoczynku. Nasza kontrofenzywa zmusza bolszewików do odwrotu. Tatarska jazda zbiera resztki swoich ułanów, ruszamy do Płocka. Szwadron 3-ci zostaje przydzielony do grupy operacyjnej Dolnej Wisły generała Osikowskiego. Major Mościcki dowódca przyczółka mostowego, likwidując swoje oddziały, wydaje rozkaz dziękczynny¹⁾.

¹⁾ Wyciąg z rozkazu z dnia 25-VIII 1920 roku dowódcy przyczółka mostowego w Płocku przytaczamy: „...Dziękuję również w imieniu służby, dowódcy Jazdy Tatarskiej, rotmistrzowi Roznatowskiemu, który nie tylko służył mi swoją radą i doświadczeniem, ale za pomocą umiejętnie rozlokowanych placówek i podjazdów—chronił prawe skrzydło mojego frontu na szerokiej przestrzeni od Wyszogrodu do Dobrzynia. A kiedy w dniu 18 sierpnia rozszalała się w Płocku walka uliczna, nie zabrakło u mego boku wielu dzielnych pomocników i inicjatorów w stawieniu oporu nieprzyjacielowi. Nazwiska oficerów, którzy nie ułękli się przemocy, lecz, chwytając karabin, zajęli barykady i placówki wewnątrz miasta z garścią wiernych świętej sprawie żołnierzy, niechaj będą ku chwale ojczyzny wymienieni: por. żand. polowej Smoczyński Czesław, por. żand. wojsk. Czuruk Edward, por. sztabu grupy gen. Osikowskiego Matuszek, por. i dowódca 9-ej kompanji telegraficznej Zawisza Brodziński, rotmistrz Jazdy Tatarskiej Romuald Borycki, porucznik Jazdy Tatarskiej Achmatowicz, por. adjutant F. Waluszewicz, por. Świsłelnicki..... Mościcki, major i dowódca”.

Redakcja.

Ludność m. Płocka bardzo serdecznie wita oficerów i ułanów Tatarskiej Jazdy, przyczem zaprasza mnie do swego muzeum, prosząc wpisać się do księgi. Miła ta chwila zostaje zadokumentowana wpisaniem się do księgi pamiątkowej oraz pozostawieniem przeze mnie lancy z proporczykiem szwadronowym.

Dzielną sanitariuszkę Jadwigę Landsberg-Śmieciszewską przedstawiłem do odznaczenia, pisząc wniosek w sztabie grupy generała Osikowskiego.

GENERAL MACIEJ SULKIEWICZ (1865—1920)

Maciej Sulkiewicz wiódł ród swój z Tatarów litewskich. Ojcem jego był Aleksander Sulkiewicz, podpułkownik pułku huzaarów wojsk rosyjskich, matką zaś Rozalja z Sobolewskich. Urodził się Sulkiewicz 20 czerwca 1865 roku w majątku rodzinnym Kiemiejszy w pow. lidzkim, zapisany do ksiąg metrycznych muzułmańskiej parafii w Niekraszuńcach; wykształcenie wojskowe otrzymał w Rosji w woroneżskim korpusie kadetów, w michajłowskiej szkole artylerji i w akademji sztabu generalnego, którą ukończył w roku 1894. Na służbie w armji rosyjskiej znajdował się od roku 1883, a pierwszą rangę oficerską podporucznika otrzymał w roku 1886; następnie przeszedł szereg szczebli oficerskich do generała włącznie, otrzymując nominację na generała-majora w październiku 1910 roku i awansując na generała-lejtnanta w kwietniu 1915 roku. Zajmował Sulkiewicz szereg ważnych stanowisk w armji rosyjskiej; i tak w randze podpułkownika wziął udział w wojnie z Chinami (1900—1901 r.), w randze zaś pułkownika w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904—1905, jako naczelnik sztabu 15 dywizji piechoty, a następnie dowódca modlińskiego pułku piechoty. W kampanji tej został odznaczony, między innymi nagrodami — złotą szpadą „za waleczność”.

Wspomnianym pułkiem piechoty, który stacjonował w czasie pokoju w Odesie, dowodził Sulkiewicz do lipca 1910 roku. Wybuch wojny światowej w roku 1914 zastał gen. Sulkiewicza w Odesie na stanowisku szefa sztabu 7 korpusu piechoty, które zajmował po dwuletnim pobycie na Syberji, gdzie był generałem-kwatermistrzem okręgu wojskowego w Irkucku. W wielkiej wojnie światowej uczestniczył generał Sulkiewicz początkowo na tem samem stanowisku szefa sztabu korpusu, a następnie (od 25-II. 1915 r.), jako dowódca 33 dywizji piechoty oraz dowódca 37 korpusu piechoty (od

marca 1917 r.)¹⁾ na froncie północnym w. r. Służbę w armji rosyjskiej zakończył Sulkiwicz w połowie 1918 roku na stanowisku dowódcy I-go muzułmańskiego korpusu, formowanie którego z jego inicjatywy rozpoczęło się na froncie rumuńskim już w drugiej połowie 1917 roku.

Jako wojskowy był gen. Sulkiwicz jednym z najbardziej utalentowanych oficerów sztabu generalnego, wyróżniając się wybitnymi zdolnościami naukowymi, organizacyjnymi i taktycznymi²⁾; przyczynił się on znakomicie do wyszkolenia wojsk okręgu odeskigo, w którym pracował przez lat kilkanaście. Dzięki Sulkiwiczowi manewry, gry wojskowe i inne zajęcia, związane z wyszkoleniem wojskowym, poważnie się rozwinęły, co spowodowało, że wyszkolenie armji tego okręgu stało na bardzo wysokim poziomie³⁾. Wydał tu Sulkiwicz dwa tomy swoich rozkazów i wskazówek wojskowych, znanych nie tylko w armji rosyjskiej, lecz i w sferach wojskowych armij zagranicznych⁴⁾. Poza wojskowością wykazywał Sulkiwicz żywe zainteresowanie także sprawami muzułmańskimi, skoro w roku 1902 w drukarni wojskowej w Odesie drukuje drugie wydanie dzieła polskiego orientalisty prof. A. Muchlińskiego p. t. „Izśledowanie o proischożdienji i sostojanii Litowskich Tatar”⁵⁾.

Po wybuchu rewolucji rosyjskiej gen. Sulkiwicz, nawiązawszy kontakt z wybranym w maju 1917 roku w Moskwie na Wszechrosyjskim zjeździe delegatów muzułmańskich wojskowych organizacji Centralnym Komitetem (t. zw. „Askery Szuro” z siedzibą w Kazaniu), przystępuje do formowania na froncie rumuńskim I-go osobnego muzułmańskiego korpusu. Memorjał gen. Sulkiwicza w sprawie uformowania trzech muzułmańskich dywizji został wydrukowany w swoim czasie w „Izwiestjach” Wszechrosyjskiej Rady Muzułmańskiej⁶⁾.

¹⁾ „Spisy oficerów sztabu generalnego”, wydane w Petersburgu przez główne dowództwo sztabu generalnego w r. 1913 i 1917. ²⁾ Gen. G. Mileant. B. szef głównego technicznego zarządu rosyjskiego sztabu generalnego. Wspomnienia o Sulkiwiczu. 1929 r. Rękopis w posiadaniu Leona Kryczyńskiego. ³⁾ Gen. Daniłow. Rosja w mirowoj wojnie 1914—1915 r. oraz gen. W. Czeremisinow, gen.-kwat. armji frontu rumuńskiego. Wspomnienia o gen. Sulkiwiczu. 1929 r. Rękopis w posiadaniu L. Kryczyńskiego. ⁴⁾ Gen. A. Szuberski. Szef sztabu 3-go kaukaskiego korpusu. Wspomnienia o gen. Sulkiwiczu. 1920 r. Rękopis w posiadaniu L. Kryczyńskiego. ⁵⁾ Leon Kryczyński. Bibliografia o Tatarach Polczy, Litwy, Biełorosii i Ukrainy. Pietrograd 1917 roku, str. 25. ⁶⁾ 10-XI 1917 r. Nr. 18—19, str. 4—5. Leon Kryczyński. Ibidem, str. 71.



GENERAŁ MACIEJ SULKIEWICZ, 1865—1920
(według fotografii z r. 1899)

Generał Sulikiewicz w głębi duszy żywił myśl, że poprowadzi muzułmański korpus do Krymu lub Kazania celem wprowadzenia w życie nacjonalnych dążeń tamtejszych muzułmanów. Korpus ten formował się w Jassach z oficerów i szeregowych muzułmanów armji rosyjskiej. W marcu 1917 roku korpus się przesunął i stanął w Tyraspolu. Tymczasem wybuchła wojna między rządem krymskim, a bolszewikami. Ąskiery Szuro wydało rozkaz gen. Sulikiewiczowi wyruszyć z korpusem na pomoc muzułmanom do Krymu, lecz Niemcy zagrodzili mu drogę¹⁾. Korpus muzułmański został przez niemieckie dowództwo rozbrojony na wiosnę 1918 r. i gen. Sulikiewicz z garstką oficerów przybył do Krymu. Tutaj za zgodą dowództwa wojsk niemieckich utworzył rząd krymski, którego został premierem—ministrem, obejmując jednocześnie teki ministra spraw wojskowych i marynarki oraz ministra spraw wewnętrznych; do gabinetu swego generał Sulikiewicz powołał na stanowiska ministrów: spraw zagranicznych — prezesa Krymskiego Parlamentu tatarskiego Dżafara Sejdametę, sprawiedliwości — Tatarę litewskiego, obecnego senatora R. P., Aleksandra Achmatowicza, skarbu — Rosjanina Nikiforowa, dróg, komunikacji, poczt i telegrafów — gen. Frymana, handlu i przemysłu — Rosjanina Nikitina; prócz tego w skład gabinetu wszedł, jako minister rolnictwa i aprowizacji, przedstawiciel Niemców—krymskich kolonistów; na sekretarza stanu powołał gen. Sulikiewicz Ormianina Nalbandowa. Tym sposobem utworzył Sulikiewicz gabinet koalicyjny z pewnym wpływem głosów muzułmańskich. Po rekonstrukcji gabinetu premier — gen. Sulikiewicz, Achmatowicz, Sejdamet, Fryman, Nikiforow i Nikitin pozostali przy dotychczasowych swoich portfelach, tekę zaś ministra rolnictwa objął Tatar krymski Mustafa Murza Kipczacki, oświaty — sen. Czarykow. Kierownictwa pozostałych ministerstw rozdzielono w sposób następujący: sprawy wojskowe—Tatar litewski gen. Aleksander Milkowski, aprowizacja—Polak Dąbrowa, dobra państwowe—Tatar litewski Bohuszewicz. Ster rządu prowadził gen. Sulikiewicz w kierunku ugruntowania niezależności Krymu i jego pacyfikacji²⁾.

Gen. Sulikiewicz utworzył rząd 25 czerwca 1918 r. W deklaracji

¹⁾ *Ayas Ishaki*. Tatarska organizacja wojskowa podczas wojny. „Wschód”. Warszawa 1932 r. Nr. 1—2, str. 21. ²⁾ Vide akta: „Tatarskiego Archiwum Narodowego” w Wilnie, p. t.: „Krym—sprawy zewnętrzne” 1918 r. T. I oraz „Krym—sprawy wewnętrzne”. T. II.

swojej ogłosił, że zadaniem jego, aż do wyjaśnienia sytuacji międzynarodowej, będzie obrona samodzielności półwyspu Krymskiego¹⁾.

W organizacyjnych swoich przedsięwzięciach za najpilniejszą narazie sprawę uznał Sulkiewicz zwołanie Krymskiego Sejmu i w tym przedmiocie czyni doniosłe przygotowania. Uznając autonomię Tatarów krymskich w ich sprawach religijnych, oświatowych i kulturalnych i w kontakcie z Tatarskim Parlamentem (t. zw. Kurultajem) na Krymie oraz poszczególnymi dyrektorjatami Parlamentu, dąży gen. Sulkiewicz do tego, aby najważniejsze zagadnienia państwowe, dotyczące ustroju politycznego Krymu, zostały rozstrzygnięte przez Sejm Krymski; ponieważ jednak nie od razu mogło to nastąpić, sam wydaje szereg ustaw o znaczeniu zasadniczym; są niemi ustawy: o obywatelstwie krymskim, o zakazie cudzoziemcom nabywania gruntów, stanowiących własność obywateli krymskich, o wakufach (ziemie wakufne zostały wyjęte z zarządu dóbr państwowych i oddane dyrekcji spraw religijnych Tatarskiego Parlamentu), o organizacji senatu i sądu apelacyjnego, o reemigracji (ogromne masy Tatarów krymskich zostały za rządów rosyjskich zmuszone do emigracji do Turcji²⁾), o organizacji poszczególnych ministerstw i t. d. Za rządów Sulkiewicza powstaje też na Krymie uniwersytet w Symferopolu. Natomiast formowanie zbrojnych sił na Krymie, rozpoczęte przez premiera Sulkiewicza, napotyka na poważne przeszkody, stawiane przez niechętnie temu dowództwo niemieckie (gen. Koch) na Krymie, wobec czego siły wojskowe Krymu składają się z nielicznego oddziału żołnierzy. Przeprowadza gen. Sulkiewicz pacyfikację Krymu, znękanego wojną domową poprzedniego okresu (okupacja bolszewicka w końcu 1917 i początku 1918 r.), kiedy to nie było miejsca na terytorjum Krymu, gdzieby krew nie została przelana; łagodzi też premier tarcia, jakie wynikły między Tatarami a Grekami podczas okupacji bolszewickiej. Nie uznając hegemonii jednej narodowości nad drugą, gen. Sulkiewicz stawia sobie za zadanie stosunki między narodowościami różnoplemiennego Krymu (Tatarzy, Ukraińcy, Rosjanie, Grecy, Niemcy, Karaimi, Polacy, Ormianie) tak ułożyć, aby oparte one były na wzajemnym szacunku i równoupraw-

¹⁾ *Dżafar Sejdamet*. Krym. Wyd. Instytutu Wschodniego. Warszawa 1930 r. Vide, rozdział: „Rząd gen. Sulkiewicza”, str. 111. ²⁾ Vide: *L. Kryczyński*. Szkice polityki rosyjskiej na kresach. T. I. Ucisk religijny Tatarów krymskich. T. II. Walka z oświatą i kulturą Tatarów krymskich. Baku 1919—1920 r. (prace w języku rosyjskim).

nieniu. W wyniku tego zapatrywania do skonstruowanego przez Sulkiewicza gabinetu koalicyjnego weszli przedstawiciele różnych narodowości. W myśl swojej koncepcji politycznej gen. Sulkiewicz przeprowadza częściową nacjonalizację administracji i samorządu Krymu, powołując na odpowiedzialne stanowiska (naczelników powiatów, d-cy korpusu straży granicznej, komisarzy policji oraz prezesów i członków samorządów) muzułmanów, wśród których znaczny procent stanowią Tatarzy litewscy.

Na zewnątrz kraju gen. Sulkiewicz prowadzi politykę obrony Krymu przed pochłonięciem go przez Ukrainę, dążącą do inkorporacji Krymu, a niemniej przed zakusami rosyjskiej Armii Ochotniczej gen. Aleksiejewa, dążącej do wcielenia Krymu w obszar „jednej, niepodzielnej” Rosji. Wszelkie uzurpatorskie propozycje gen. Aleksiejewa Sulkiewicz stanowczo odrzuca, aby zaś ugruntować samodzielną międzynarodową sytuację Krymu i położyć kres wojnie celnej z Ukrainą, wysyła na zaproszenie rządu Ukrainy we wrześniu 1918 r. do rządu Ukrainy (z gen. Skoropadskim na czele) delegację pod przewodnictwem ministra i senatora Achmatowicza¹⁾. Delegacja ta prowadzi pertraktacje ze specjalną delegacją rządu Ukrainy z ministrem Lizogubem na czele, przyczem przedstawiciele Krymu bronią tezy niepodległości Krymu²⁾. Pertraktacje te stanowią treść t. zw. dyplomatycznej Niebieskiej Księgi. Jednym z najpoważniejszych posunięć gen. Sulkiewicza w międzynarodowej polityce było wysłanie do Stambułu posła od rządu krymskiego w osobie b. naczelnego redaktora tatarskiej gazety „Millet” Sabry Ajwazowa. Poseł ów entuzjastycznie przyjęty został przez Turcję, która udzieliła mu zaszczyt-

¹⁾ W skład delegacji wchodził p. p.: A. Achmatowicz, D. Nikiforow, Czarykow, L. Fryman (postanowienie krymskiej rady ministrów z dnia 15-IX 1918 r.); następnie delegacja uzupełnia się kierownikiem min. aprowizacji p. Dąbrowa, po jakimś zaś czasie do Kijowa przybywają dwaj przedstawiciele krymskiej tatarskiej Dyrekcji, z którymi sen. Achmatowicz utrzymuje ścisły kontakt. ²⁾ Vide akta „Tatarskiego Archiwum Narodowego” w Wilnie. Krym — sprawy zewnętrzne. 1918 r. T. I.—*D. Sejdamet*. Ibidem, str. 109—112.—*Al. Achmatowicz*. Tragedja Tatarów krymskich. „Rocznik Tatarski”. Wilno 1932 r. T. I.—Ukraina i Krym. „Krym”. Symferopol 10-V 1918, Nr. 1.—Krym i Ukraina. Tamże 11-X 1918, Nr. 63. Dyplomatyczne piertraktacje. „Kijewska Myśl” 10-X 1918, Nr. 182, str. 2.—*N. Jaworski*. Krym i Ukraina. „Jużnyj Kraj” 21-VIII 1918, Nr. 129.—Krymsko-ukraińskie pieregowory. „Odesskije Nowosti” 8-X 1918 r. Nr. 10811.—Krymskaja delegacja w Kijewie. „Oko”. Kijew 1918, Nr. 13—14. Protiest protiwi slijanija Kryma i Ukrainy. „Tawriczeskij Gołos”. Simfieropol. 2-X 1918. Nr. 1.

nego miejsca wśród ambasad europejskich, sam zaś fakt wysłania posła do Stambułu wywołał popłoch w Berlinie, dokąd wysłany był w swoim czasie, jako delegat rządu krymskiego, Dżafar Sejdamet. W Berlinie przedstawiciel ten, przy energicznym poparciu pierwszego wezyra Turcji b. p. Talata paszy, doprowadził do odwołania zamknięcia handlowej granicy ukraińskiej; ustalono również, że Krym będzie dopuszczony na konferencję pokojową po ukończeniu wojny¹⁾. Jednocześnie nawiązywał gen. Sulkiewicz kontakt z innymi państwami muzułmańskimi, powstałymi na b. terytorjum Rosji; w tym celu wystosował odpowiedni list do ministra spraw wojskowych republiki Azerbajdżańskiej (m. Baku).

Na stanowisku głowy rządu gen. Sulkiewicz entuzjastycznie był witany przez Parlament tatarski, ludność tatarską i prasę muzułmańską („Krym”²⁾, „Millet”).

Świetlana pamięć o „Sulejmanie—paszy”, jak nazywała gen. Sulkiewicza ludność tatarska Krymu, nazawsze pozostanie wśród tamtejszych muzułmanów. W związku z przybyciem Sulkiewicza na Krym, ludność opowiadała sobie legendę tatarską, według której, po upadku panowania Rosjan na Krymie, przyjdzie z północy muzułmanin, który zrzuci jarzmo niewoli; nazywano Sulejmana—paszę tym właśnie człowiekiem, który Krym miał wyzwolić. Natomiast ze strony Rosjan, a szczególnie działaczy partii narodowej—demokracji ściągnął Sulkiewicz na siebie niesłychane napaście prasy tego obozu („Tawryczeskij Głos”, redagowany przez d-ra Pasmanika), które nie ustaly i po ustąpieniu Sulkiewicza, a echa ich słyszymy po dziś dzień w prasie tegoż obozu³⁾. Premier znosił te naganki cierpliwie i ze stoicyzmem, nie uciekając się do represji. Wogóle rządy Sulkiewicza nacechowane były humanitaryzmem; były to rządy człowieka—demokraty w pełnym i najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Dlatego też niesprawiedliwie oskarża gen. Denikin premiera Sulkiewicza o to, że dążył on do utworzenia na Krymie chanatu i że udał się do Azerbajdżanu, aby w dalszym ciągu zadośćuczynić żądzy władzy⁴⁾.

¹⁾ D. Sejdamet. Ibidem, str. 111. ²⁾ Vide: Generał Sulkiewicz. „Krym” Symferopol 7-VI 1918, Nr. 13.—Otwarcie Parlamentu. Tamże. 6-VIII 1918, Nr. 50. ³⁾ M. Winawer. Nasze prawicelstwo. „Krymskija wspomnienia” 1918—1919. Paryż 1927, str. 4, 8, 13, 15, 16, i inne. ⁴⁾ A. J. Dienikin, gen. Oczerki russkoj smuty. T. III. Biełoje dwiżenje i borba dobrowolczeskoj armii. Maj — oktiabr 1918 r. Berlin 1924. R. VI. Krym, str. 42—44.

Z chwilą odwrotu z Krymu wojsk niemieckich (październik 1918 r.) i zajęcia półwyspu przez wojska rosyjskiej Armii Ochotniczej, rząd gen. Sulkiewicza upadł po kilkumiesięcznym istnieniu. Usiłuje wówczas gen. Sulkiewicz przekonać d-wo wojsk Ententy o konieczności uformowania korpusu muzułmańskiego z pochodzących z Rosji jeńców muzułmanów, znajdujących się w obozach koncentracyjnych, jednakże propozycję tę odrzucono i Sulkiewicz pod presją d-wo wojsk ros. Armii Ochotniczej (gen. Denikina) zmuszony zostaje opuścić Krym. Udaje się więc do Azerbajdżanu, gdzie w końcu 1918 r. otrzymuje stanowisko szefa sztabu generalnego wojsk azerbajdżańskich, wybitnie się przyczyniając do organizacji tej armii¹⁾. Jest on jednym z twórców przymierza wojskowego, zawartego przez rząd Azerbajdżanu z Gruzją w czerwcu 1919 r.²⁾. Po klęskach rosyjskiej armii ochotniczej i cofnięciu się oddziałów tej armii na terytorjum Azerbajdżanu bierze gen. Sulkiewicz udział w rozbrojeniu tej armii, stojąc na czele specjalnie do tego celu powołanego przez rząd Azerbajdżanu komitetu. Gdy w końcu grudnia 1919 r. do Baku przybył przedstawiciel rządu Rzeczypospolitej Polskiej przy rządach Gruzji, Azerbajdżanu i Armenii p. Wacław Ostrowski³⁾, gen. Sulkiewicz uczestniczy razem z innymi polskimi muzułmanami (vice-ministrem sprawiedliwości Olgiem Kryczyńskim, dyrektorem kancelarii rządu Leonem Kryczyńskim i vice-dyrektorem kancelarii M. S. Z. Konstantym Sulkiewiczem) w bankiecie, wydanym na cześć delegacji przez prezesa ogniska polskiego w Baku ś. p. adwokata Krypskiego; na bankiecie tym wygłasza generał głęboko patryjotyczną mowę, sławiąc imię Polski na Wschodzie. Gen. Sulkiewicz podczas pobytu p. Ostrowskiego w Baku niejednokrotnie podkreślał to, że jest z pochodzenia Tatarem, że pochodzi właśnie z Wileńszczyzny i że jest wielkim przyjacielem Polski, uważając się sam prawie za Polaka⁴⁾.

W maju 1920 r. po wkroczeniu XI armii bolszewickiej do Azerbajdżanu, gen. Sulkiewicz zostaje aresztowany i uwięziony w lochach bakińskiej czerezwyczajki; przebywa tu między innymi razem z późniejszym posłem Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie Stanów

¹⁾ P. J. B. Organizacja azerbajdżańskiej armii narodowej w 1916—1920 r. „Głos Wschodu”. Warszawa 30-V 1925 r. Nr. 32. ²⁾ Vide: „Dziennik Ustaw” rządu republiki Azerbajdżańskiej. Baku dn. 26 lipca 1919 roku. Nr. 3 (w jęz. ros.). ³⁾ Towarzyszył p. Ostrowskiemu sekretarz osobisty p. Michał Rogójski. ⁴⁾ List do mnie p. Ostrowskiego z dnia 25-II 1932 r.

Zjedn. A. P. Tytusem Filipowiczem¹⁾. 15 lipca 1920 r. Sulkiwicz ginie za sprawę narodową w kaźni bolszewickiej, zamordowany przez czekistów²⁾).

Kilka szczegółów o aresztowaniu i ostatnich chwilach gen. Sulkiwicza podaje b. naczelnik ogólnego wydziału w departamencie dyplomatycznym M. S. Z. Azerbajdżańskiej Republiki p. *Mieczysław Rudziński*, uwięziony przez bolszewików w Baku. P. Rudziński między innymi podaje co następuje:

„Dn. 28.IV.1920 r. nastąpił przewrót bolszewicki... Zostałem aresztowany wraz z misją polską... po kilku dniach przewieziono nas do czereczwiczajki... Wkrótce potem przywieziono ś.p. gen. Sulkiwicza. Był b. pesymistycznie nastrojony, przypuszczał, że go rozstrzelają. Cekał na swój los z rezygnacją i zupełnym spokojem. Rozmawiałem z nim często, gdyż wszyscy znajdowaliśmy się w ogólnej sali. Początkowo spaliśmy wszyscy na podłodze, mając zamiast poduszki gazetę pod głowę. Potem wybudowano prycze... Po parę tygodni po przewrocie, nad ranem, był jeszcze zmrok, czekał cicho poczęli budzić kilkanaście osób, którym kazano zabierać rzeczy. Rozbudziliśmy się wszyscy. Czekiści przynaglali do pośpiechu, nie mówiąc dokąd zabierają więźniów. Ś. p. gen. Sulkiwicz (spaleń niedaleko od niego) zdążył kilku nam uścisnąć dłoń. Żegnając się powiedział, że jest pewien, że zostanie rozstrzelany. Pocieszał się, sami zresztą nie pewni co to wszystko znaczy. Muszę stwierdzić że zachowanie się generała było pełne godności i odwagi... W parę dni przeczytaliśmy w gazetach komunikat czereczwiczajki o rozstrzelaniu kilkunastu osób, a między innymi i ś. p. gen. Sulkiwicza... wszystkim zarzucono „kontrrewolucyjną działalność”. Rozprawy sądowe nie było, o ile pamiętam, w stosunku do ś. p. Sulkiwicza, śledztwo nie było prowadzone...”³⁾.

Inne znów szczegóły o ostatnich chwilach gen. Sulkiwicza podaje p. *M. E. Resul-Zade*:⁴⁾.

„...Obecnie po raz pierwszy podaję do wiadomości powszechnej opowiadanie mego brata członka Parlamentu Mechmeda Alego

Beja, naocznego świadka bohaterskiej śmierci nieustraszonego generała Sulkiwicza. Mechmed Ali-Bej, który siedział w jednej celi więziennej z generałem Sulkiwiczem, tak opowiada: „...Wezwano generała, aby udał się za czekistami. Zrozumieliśmy, że wybiła ostatnia godzina jego życia, że go prowadzą „w raschod” — na śmierć. Zapadła cisza grobowa, nie śmiejąc zajrzeć mu w oczy, nie mogliśmy zdobyć się na słowa otuchy i pociechy... Uprzedził nas sam generał; spokojnym i opanowanym głosem wyrzekł on te pamiętne słowa:

„Cieszę się, że umieram jako oficer armji muzułmańskiej. Żegnajcie!”

Ten oto wypadek dziejowy pokazał nam, czym jest Tatar polski”.

Tak zszedł z tego świata człowiek o wielkim rozmachu politycznym i rozległym horyzoncie, człowiek o niezłomnych przekonaniach i energii, jeden z najwybitniejszych działaczy wśród Tatarów litewskich. Krwią przepłacił gen. Sulkiwicz chwalebne swoje zamiary, ale zato czyny jego żyć odtąd będą nazawsze, jako najpiękniejszy przykład bezgranicznego poświęcenia narodowej sprawie tatarskiej.

¹⁾ P. Filipowicz przyjechał do Baku w kwietniu 1920 roku na czele misji polskiej, w skład której oprócz p. Filipowicza wchodził: prof. Kazimierz Smogorzewski, kpt. Rawicz - Kolosiński i Władysław de Bondy. ²⁾ *Stan. Dziadulewicz*. Herbarz rodzin tatarskich w Polsce. Wilno 1929, str. 313. ³⁾ List do mnie p. adwokata *M. Rudzińskiego* z dnia 20-II 1932 r. ⁴⁾ *M. E. Resul-Zade*. Aleyhim selam! „Rocznik Tatarski”. T. I. Wilno 1932, str. 207.

TRAGEDJA TATARÓW KRYMSKICH

W roku 1921 dla uczczenia pamięci jednego z najwybitniejszych na Krymie działaczy narodu tatarskiego, w okresie przywrócenia w r. 1917 samodzielnego bytu państwowego, Czelebidżana Czelebijewa, zamordowanego w bestjański sposób przez bolszewików, drugi nie mniej wybitny działacz tegoż narodu *Dżafar Sejdamet* napisał monografię treści historycznej, która została wydana pierwotnie w Lozanie, a poza tem w roku 1930 w języku polskim w Warszawie p. t. „Krym. Przeszłość teraźniejszość i dążenia niepodległościowe Tatarów Krymskich”. Praca ta, którą gorąco polecam do przeczytania każdemu, komu nieobojętne są dążenia niepodległościowe każdego narodu, a zwłaszcza takiego, który utracił swą niepodległość nie z własnej winy, a z winy imperjalistycznych zakusów narodu sąsiedniego, wyczerpująco obrazuje tragedję Tatarów krymskich od czasów Katarzyny II¹⁾, gdy Krym przemocą pozbawiony był bytu państwowego, aż do dnia dzisiejszego, gdy Krym jest gnębiony, wyzyskiwany i wymiera pod jarzmem bolszewickim. Jako Tatar, uważam za swój obowiązek skłonić głowę przed Instytutem Wschodnim, zawdzięczając któremu praca Dżafara Sejdameta została wydana w Polsce w języku polskim oraz złożyć szczerę podziękowanie Prezesowi tego instytutu senatorowi Stanisławowi Siedleckiemu za jego prześliczną, mającą historyczne znaczenie, przedmowę do polskiego wydania. Zwłaszcza dla każdego Tataru wysoce wzruszającą i drogą jest wyrażona w tej przedmowie między innemi myśl, że „dla Polaka pojęcie „Tatar” jest wspomnieniem braterstwa broni w walkach o zdobycie utraconej niepodległości...”

¹⁾ Vide także: *Leon Kryczyński*. Oczerki ruskiej polityki na okrainach. K istoriji religioznych pritisnienij krymskich Tatar. Baku 1919. T. I, 58+296. 8°. K istoriji borby s proswieszczeniem i kulturoj krymskich Tatar. Baku 1920 r. T. II, 73+193. 8°.

W niniejszym artykule podam jeden znamieny fragment z historii niedługotrwałego istnienia w r. 1918 Republiki Krymskiej, w której piastowałem stanowisko senatora i ministra sprawiedliwości, zaproszonego przez ówczesnego prezesa gabinetu krymskiego gen. Macieja Sulkiewicza z inicjatywy „Kórułtaja” (Konstytuanty Krymskiej).

Krym, o ile sięgnąć w jego przeszłość, od czasu do czasu korzystał z protektoratu większego państwa, bo samoistne bytowanie w charakterze jednostki państwowej często nasuwało poważne trudności. Protektorem tym przez przeszło 5 stuleci, poczynając od r. 1279 aż do r. 1736, była Złota Orda i Turcja. Taki stan rzeczy ma miejsce prawie zawsze w państwach małych, zwłaszcza posiadających naturalne bogactwa. Krym, oprócz tych ostatnich, posiada czynne przez okrągły rok dwa porty morskie (Sebastopol i Teodozję), warunki klimatyczne najlepsze w Europie i prześliczną, zbawienną dla zdrowia przyrodę. Ekonomiczny stan państwa krymskiego był zawsze świetny, a to zawdzięczając pszenicznej glebie w północnej stepowej części półwyspu i wyjątkowo dodatnim składnikom gleby górskiej na brzegu morza Czarnego, gdzie kultywuje się rośliny najcenniejsze jako to: winogrona, tytoń i cudowne owoce. Eksport tych ostatnich przedmiotów całkowicie pokrywał wydatki państwowe i przyczyniał się do rozkwitu dobrobytu ludności krymskiej. Powyższe dodatnie strony tej przepięknej, szczęśliwej krainy stanowiły przyczyny nieszczęścia narodu krymskiego, bo sąsiadująca imperjalistyczna Rosja nie mogła obojętnie zność obcego posiadania tego, zaiste rajskiego półwyspu, okrażonego z czterech stron potężnem i odgrywającym ogromną rolę w światowym handlu oraz w polityce Bliskiego Wschodu morzem Czarnym.

Zdawałoby się, iż wilsonowska zasada o prawie każdego narodu do swobodnego stanowienia o sobie, entuzjastycznie przyjęta przez kongres przedstawicieli wszystkich narodowości w Lozannie w czerwcu 1916 roku, dokonała kardynalnych zmian w umysłach i duszy tych, od których zależy stworzenie losu państw i, że nikt już nie odważy się wskrzesić politykę i metody ciemnienia ludzi, jak to było przed wojną światową, od czego najbardziej cierpieli narody Wschodu, a zwłaszcza wyznawcy Islamu.

Krym, wskrzeszając w roku 1917 swój suwerenny byt państwowy, z uczuciem prawdziwego uznania i zachwytu spotkał uniwersał z dnia 9 listopada 1917 roku Rady wskrzeszającego się państwa ukraińskiego, w którym to uniwersale Rada tego państwa, między

innemi, ogłosiła, że „Krym — dla krymców”. Deklaracja taka dała ducha krymskim Tatarom dla tej zrozumiałej przyczyny, iż Ukraina była jedynem, powstałym na gruzach imperjum rosyjskiego, państwem, z którym Krym miał lądową granicę, bo czworobok Krymski, wrzynający się w morze Czarne, innego sąsiada nie posiada.

Dzieje późniejsze zmieniły istotnie stosunek Ukrainy do Krymu. Stało się to dlatego, że Ukraina po wyzwoleniu się od najazdu bolszewickiego istniała jako organizm kierowany przez swoich ukraińskich patryotów bardzo niedługo i podpadła pod rządy obce, nie uznające zasady wilsonowskiej oraz deklaracji Rady Ukraińskiej z dnia 9 listopada 1917 roku. Hetman Skoropadski nie myślał i nie czuł po ukraińsku i zasady: „Krym dla krymców” nie uznawał. Generalowie zaś Denikin i Wrangiel dążyli do wskrzeszenia Rosji w granicach przedwojennych i Krym oraz Ukrainę traktowali jako składowe części „jedynej, niepodzielnej Rosji”.

Rząd za czasów hetmana Skoropadskiego, na czele którego stał Lizogub, rozpoczął wojnę celną z Republiką Krymską, zamknąwszy granicę między Ukrainą a Krymem dla eksportu produktów krymskich i tym sposobem wstąpił na drogę rujnowania ekonomicznego Krymu. Żadne interwencje w drodze dyplomatycznej celu nie osiągały i sytuacja państwa krymskiego z dnia na dzień pogarszała się, zwłaszcza i z tego powodu, że urodzaj pszenicy, kukurydzy i prosa prawie zupełnie w roku 1918 zginął z braku deszczów, a przytem nie było w kraju paszy i kartofli, które to środki żywności, jako mniej wartościowe, zawsze były sprowadzane z Ukrainy.

Istniejący podówczas na Krymie dowódca niemieckiej okupacji gen. Koch, jak również rząd berliński, do którego osobiście udał się krymski minister spraw zagranicznych Dżafar Sejdamet, wpływali na rząd hetmana Skoropadskiego, by granice otworzył, tembardziej, że tak Krym, jak i Ukraina, dążyli do uregulowania wzajemnych stosunków politycznych. Na czele ówczesnego rządu krymskiego stał gen. M. Sulkiwicz, który od czasu objęcia władzy w dniu 25 czerwca 1918 roku, zgodnie z konstytucją Tatarów krymskich, stale i niezmiennie prowadził politykę samodzielności półwyspu Krymskiego.

Dowództwo niemieckiej okupacji nie zajęło wyraźnego stanowiska na jakich zasadach Krym i Ukraina mają uregulować swoje międzynarodowe stosunki i ze swej strony zaofiarowało pośrednictwo

swoje w rokowaniach obu państw, o ileby do tych rokowań doszło. W jednym z pism adresowanych do rządu gen. Sulkiwicza, gen. Koch, opierając się na tem, że Kórułtaj w konstytucji swojej traktuje o Krymie nie jako „o państwie”, a „o kraju”, wyraził swoją opinię, dopuszczającą możliwość zawarcia układu międzynarodowego w formie unji, w której czołowe i dominujące stanowisko zajęłaby Ukraina. Pismo to spowodowało złożenie na piśmie przeze mnie do rady ministrów Republiki Krymskiej wniosku treści następującej:

„Program generalnego dowództwa niemieckiego co do uregulowania politycznego stosunków Krymu i Ukrainy powoduje utratę przez Krym suwerenitetu państwowego, ponieważ generalne dowództwo dopuszcza nieistnienie u narodu krymskiego ojczystej władzy państwowej. Wobec tego o zajęciu stanowiska w duchu rzeczzonego programu nie może być mowy, zwłaszcza i dlatego, że rząd krymski, tak z istoty swego powstania, jak i z treści deklaracji swojej, która ogłosiła obronę samodzielności państwowej Krymu i była w swoim czasie zaoprobowana przez generalne niemieckie dowództwo, nie jest mocen zawierać układu międzynarodowego, podcinającego suwerenność państwa krymskiego wbrew woli jego narodu. Rozwiązanie rzeczzonego zagadnienia nie może nastąpić obecnie, gdy Krym jest w stanie okupacji.

Podług mego zdania, Krym mógłby zawrzeć układ z Ukrainą, który według prawa międzynarodowego, posiadałby miano unji państw [Austro-Węgry, Rzesza Niemiecka i t. p.], czyli federacji, przy której każda z tych jednostek zachowują swój samodzielny byt państwowy i posiada zdolność prawną w stosunkach międzynarodowo-prawnych”.

Gabinet gen. Sulkiwicza wniosek mój całkowicie przyjął, a generalne dowództwo niemieckie odpowiedziało gotowością swą pośredniczyć przez princa Rejsa w uregulowaniu stosunków ekonomicznych między Krymem i Ukrainą oraz w zawarciu układu międzynarodowego, o ile układ ten będzie na porządku dziennym. Rząd gen. Sulkiwicza w dniu 15 września 1918 roku postanowił, zgodnie z zaproszeniem rządu ukraińskiego, wydelegować komisję z 4-ch członków rządu krymskiego pod moim przewodnictwem do Kijowa, celem rokowań w kwestji zagadnień natury ekonomicznej, a poza tem i celem zawarcia układu międzynarodowego. Zaznaczyć przytem należy, iż rząd ukraiński ustalił porządek obrad w taki sposób, że na pierwszym miejscu postawił kwestję układu politycznego, a na drugim — ekonomicznego. Porządek ten, na skutek

mojego wniosku, gabinet gen. Sulkiewicza zaproponował zmienić w kierunku odwrotnym, o czym zakomunikował rządowi ukraińskiemu. Wniosek mój oparty był na tem, że z początku musi być zniesiony zakaz eksportu przez granicę ukraińską krymskich produktów, czyli winna być zaniechana przez Ukrainę wojna celna, a poza tem można przystąpić do rokowań o charakterze międzynarodowo-politycznym, bo inaczej Krym byłby w stanie całkowitej zależności od swojego kontrahenta, a zawarty układ polityczny nie mógłby mieć istotnych cech swojej ważności; w prawie międzynarodowym bowiem zasada równości kontrahentów, wykluczająca skrepowanie swobodnej woli jednego z nich, musi mieć zastosowanie nie w mniejszym stopniu, niż w prawie cywilnem przy zawieraniu umów natury prywatno-prawnej.

Rząd Ukrainy wyraził swoją zgodę, a princ Rejs, z którym osobiście w tej materji konferowałem, powitał przyjętą zmianę porządku obrad. Na pierwszym posiedzeniu okazało się, iż wydelegowana przez hetmana Skoropadskiego komisja nie posiadała należytego pełnomocnictwa dla prowadzenia dyskusji z delegacją rządu Republiki Krymskiej i przeto pierwsze posiedzenie speliło na niczem. Drugie posiedzenie pod przewodnictwem prezesa rządu hetmańskiego zaczęło się od tego, że była odczytana uchwała ukraińskiej rady ministrów o tymczasowym zaniechaniu wojny celnej i wysłuchaniu krymskiego projektu układu międzynarodowego w kwestji stosunków politycznych. Projekt ten został zreferowany przeze mnie i po dłuższem milczeniu komisji ukraińskiej, przewodniczący tej komisji oświadczył, iż propozycja delegacji krymskiej nie odpowiada dezyderatom hetmana i ze swej strony zaprojektował, aby Krym zredukował swe zadania jedynie do korzystania z całkowitej autonomji w kwestjach religijnych i kulturalno-oświatowych. W imieniu rządu krymskiego oświadczyłem, że delegacja krymska, w myśl obowiązującej ją instrukcji swojego rządu, może przystąpić do rokowań tylko przy zachowaniu zasady suwerenności państwa krymskiego, wskrzeszonej na podstawie powitanej przez cały świat wilsonowskiej zasady o samostanowieniu narodów i wobec tego zaznaczyłem, iż nieuszanowanie tej zasady przez rząd hetmański musi spowodować zamknięcie posiedzenia, co też i nastąpiło. Na drugi dzień stawiał się do mnie pod pretekstem złożenia wizyty jeden z adjutantów hetmana Skoropadskiego, z pochodzenia Turkmen muzułmanin, i między innemi, wyraził ubolewania, iż drogi sercu jego Krym pozostaje nadal bez sojuszu i współzycia z potężną

Ukrainą, przyczem dodał, że hetman Skoropadski życzyłby sobie osobiście ze mną pokonferować i ma nadzieję, iż ta konferencja spowoduje wznowienie rokowań. Odpowiedziałem mu, iż dla dobra obu państw gotów jestem poruszyć tę kwestję osobiście z panem hetmanem. Wkrótce w tenże sam dzień na skutek zaproszenia hetmana Skoropadskiego byłem u niego z pożegnalną wizytą, podczas której została poruszona kwestja warunków możliwego układu międzynarodowego Krymu i Ukrainy, lecz niestety, hetman powtórzył to, co mówił Lizogub i ta wizyta nie odniosła oczekiwanego rezultatu wznowienia rokowań.

Tak się skończyły próby porozumienia politycznego między Krymem i Ukrainą.

Z wyżej podanego przebiegu tej doniosłej wagi sprawy, Tatarzy krymscy przekonali się, że hetman Skoropadski, *wbrew ideologii narodu ukraińskiego*, uważa Krym za prowincję Ukrainy, a nie za wskrzeszone państwo krymskie. Następny los Krymu, po zajęciu tego kraju przez ochotniczą armję generałów Denikina i Wrangla i nareszcie przez bolszewików, powszechnie jest znany i godny jest najwyższego żalu.

Na zakończenie swych wspomnień krymskich, uważam za swój moralny obowiązek wyrazić szczere życzenie, aby Tatarzy krymscy, jak również inne muzułmańskie narody: Górale Kaukazu, Tatarzy Azerbajdżanu i Tatarzy Idel-Uralu, czempredzej odzyskali swoją utraconą niepodległość.

PRZYZYNEK W SPRAWIE STOSUNKU TATARÓW LITEWSKICH DO POWSTANIA 1863 ROKU

Streszczone poniżej materiały i informacje należy traktować tylko jako jeden z przyczynków, wyjaśniających stosunek Tatarów litewskich do powstania 1863 roku, ponieważ nie wyczerpują one całokształtu zagadnienia i wymagają wszechstronnego uzupełnienia. Aczkolwiek są to wiadomości luźne, fragmentaryczne, uważamy wszakże za konieczne ogłosić je drukiem już teraz, aby pobudzić uwagę ogółu do dociekań w tym właśnie kierunku i co za tem idzie, zapoczątkować w ten sposób gromadzenie na szerszą skalę wszelkich materiałów w rzeczonyj sprawie dla ich źródłowego opracowania. Zaznaczamy przy tem, że chodzi nam nietylko o uwypuklenie czynnego udziału naszych muślimów w powstaniu, lecz naogół, o odzwierciadlenie stosunku społeczności Tatarów litewskich do powstania narodowego.

Już posiadane dorywcze dane wysuwają z mroków zapomnienia i utrwalają w pamięci potomnych następujące postacie Tatarów litewskich.

1. **Aleksander Achmatowicz**, pochodził z Margotrok pow. kalwaryjskiego i kształcił się w gimnazjum w Sejnach; był oficerem powstania 1863 roku, dowodząc oddziałem partyzantów. Stoczył z wojskiem rosyjskiem szereg potyczek i w szczególności rozbił oddział wojsk rosyjskich pod Sejnami ziemi suwalskiej, w błotnistej miejscowości, zwanej „Pawłówka”, odniósł także zwycięstwo nad temiż wojskami pod Wejsejami pow. sejneńskiego, działając wspólnie z oddziałem polskich kosynierów; współdziałał tu z partyzantem Polakiem—nadleśniczym Kondrackim. Achmatowicz odznaczał się wielką energią i odegrał w powstaniu rolę niepoślednią.

2. **Amurat Azulewicz**, rodem ze Studzianki, za czynny udział w powstaniu 1863 roku zesłany został na Sybir, skąd na skutek amnestji około roku 1878 powrócił pieszo do Studzianki chory

i sterany ciężkiem życiem na wygnaniu. Kiedy sędziwy i zacny dziedzic Studzianki był major w. p. Azulewicz, sprzyjający ongiś powstaniu i cieszący się znacznym mirem wśród swoich współbraci, zapytał żartobliwie swego krewniaka Amurata Azulewicza poco powrócił on do Studzianki, odrzekł mu powstaniec Amurat, że pozostawił tutaj majątek, a mianowicie, trzy arszyiny ojczystej polskiej ziemi, na której pragnie umrzeć.

3. **Aleksander Bohdanowicz**, w roku 1863, po opuszczeniu przez Bochwiców maj. Florjanowa (około Baranowicz), opiekował się mieniem Bochwiców, nosił powstańcom pożywienie do lasów¹⁾. W latach 80-ych ub. st. Bohdanowicz był w służbie rosyjskiej skarbnikiem powiatowym w Sejnach; mieszkał wówczas u niego przez cztery lata znany patryjota polski i współpracownik Marszałka Piłsudskiego Tatar Aleksander Sulkiewicz (Czarny Michał). Temu Bohdanowiczowi młody Sulkiewicz poniekąd zawdzięcza ukształtowanie swoich poglądów politycznych²⁾.

4. **Aleksander Buczacki**, syn Eljasza Buczackiego, właściciela Makowszczyzny w powiecie kalwaryjskim, żonaty był z Elżbietą Achmatowiczówną, za którą w posagu dostał Borowszczyznę w tymże powiecie; po śmierci tej żony ożenił się z Felicją Ulanówną; brał udział z matką Rozalją w powstaniu 1863 roku; katorżany był w więzieniu w Kalwarji³⁾. Weteran powstania Tatar Smolski stwierdza⁴⁾, że z ramienia powstańców wojewoda województwa augustowskiego Akord przydzielił jego, Smolskiego, oraz Aleksandra Buczackiego do siebie, jako wojewody, dla ochrony osobistej i asystencji, że pod koniec powstania obaj przewieźli Akorda do Prus na emigrację, że zostali oni—Tatarzy—przez Moskali uwięzieni i, mimo chłosty i katuszy zaaplikowanych z rozkazu komisji wojenno-śledczej, nie wskazali miejsca pobytu Akorda. Powstaniec Aleksander Buczacki miał przezwisko „Mulbas”, zmarł w 1918 roku na Litwie⁵⁾.

¹⁾ Informacja prywatna od p. S. B. ²⁾ Leon Kryczyński. Aleksander Sulkiewicz (Czarny Michał) 1867—1916. „Rocznik Tatarski”. Wilno 1932 r. T. I, str. 228—240.

³⁾ Stanisław Dziadulewicz. Herbarz rodzin tatarskich w Polsce (Wilno 1929, str. 75), podaje kilka o nim szczegółów. ⁴⁾ List weterana Smolskiego pisany 8-VI 1923 r. z Nowogródka do Prezesa Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. p. Wasilewskiego.

⁵⁾ Informacje p. Sulejmana Bohdanowicza.

5. Samuel Buczacki, kapitan w. r. na Kaukazie, stryj Aleksandra Buczackiego, właściciel maj. Aleksandrów w pow. kalwaryjskim, żonaty był z Kunegundą ze Smolskich, właścicielką m. Szuły i Margotroki; stawiony przed sądem wojskowym za udział w powstaniu 1863 roku, zmarł nagle przed rozprawą sądową w roku 1865, pochowany został w Winksznupiu ¹⁾).

6. Rozalja Buczacka, matka powstańca Aleksandra Buczackiego, brała udział w powstaniu 1863 roku, służąc z nominacji Wawra w żandarmerji polskiej na linii Wierzbołów - Lubowo ziemi Suwalskiej w pow. wołkowyszkim i kalwaryjskim. Wywieziona została do więzienia w Moskwie, skąd sprowadzono ją z powrotem do więzienia w Kalwarii, w którym przebywała przeszło rok. Umarła na cholerę. Była matką powstańca Aleksandra Buczackiego (patrz wyżej ²⁾).

7. Józef Dąbrowski, pochodzący z gubernji lubelskiej w Królestwie Polskim; jako podejrzany o zaopatrzenie powstańców w odzież, zgodnie z konfirmacją hr. Murawjewa z dnia 30-III 1864 r., zesłany został do gubernji orenburskiej i oddany pod dozór policji ³⁾).

8. Dawid Kalino, mieszkaniec Kowna, właściciel poczty konnej, wtrącony w roku 1863 przez władze rosyjskie do więzienia w Kownie za oddanie koni powstańcom, osadzony został w celi, zajmowanej przez wybitnego partyzanta. Podobno, po zwolnieniu z więzienia, wykonał on polecenie tego partyzanta, wskazując rewolucjonistom polskim miejsce w pobliżu traktu ludzkiego, w którym była ukryta kasa oddziału powstańczego.

9. Aleksander Kryczyński, członek opieki szlacheckiej w Oszmianie, uprzedził powstańca Edwarda Czernickiego o zamierzonej przez władze rosyjskie u tego ostatniego rewizji. Weteran Czernicki podaje m. inn. co następuje ⁴⁾:

„...Ja też byłem jednym z tych, którzy ucierpieli przez Konoplańskiego, wygadał się o mnie przed władzami rosyjskimi i wpadła rewizja do Gudejek, gdzie

¹⁾ Dziadulewicz. Ibidem, str. 75. ²⁾ Kilka o niej szczegółów patrz: Dziadulewicz. Ibidem, str. 75. ³⁾ Archiwum Państwowe w Wilnie. Arch. wil. gen.-gub. akta Nr. 2273 z r. 1867. Pismo grodzieńskiego gubernatora z dnia 2-V 1866 r. Nr. 355 do gen.-gub. w Wilnie, k. 20. ⁴⁾ Wyciąg z biografji ur. w r. 1843 weterana 1863 r. p. Edwarda Czernickiego, sporządzonej przez Stowarzyszenie Weteranów 1863 r.

byłem chwilowo. Szukano wszędzie papierów, broni etc. Pruto meble, poduszki piernaty, wysypywano wazony, ale nic nie znaleziono, byliśmy bowiem uprzedzeni o rewizji przed kilkunastu minutami. A zawdzięczać to musimy najzacniejszemu człowiekowi, który, choć Tatar z pochodzenia, najlepszym był Polakiem. Był to p. Aleksander Kryczyński, członek ówczesnej opieki szlacheckiej. Po rewizji odebrano mi jednak paszport i stypendjum i osadzono w więzieniu po-Dominikańskim... Siedziałem w celi do 15-go października, poczem przeczytano mi dekret, iż podejrzany jestem o udział w powstaniu i jego organizacji, a, chociaż przy rewizji nic nie znaleziono,—to jednak na mocy artykułu prawa Nr. 5 zsyła się mnie na dożywotnie osiedlenie do Syberji”...

10. Kryczyński, kontroler, urzędnik rządowy rosyjski, skarżył się w roku 1866, że gdy go aresztowano, oddział kapitana Dmitrjewa, b. naczelnika tykocińskiego - zawadzkiego okręgu w pow. łomżyńskim gub. augustowskiej, tłumiącego w roku 1864 w okolicy Tykocina powstanie, zrabował jego dom na r. s. 600, co stwierdzili trzech zaprzysiężeni świadkowie ¹⁾).

11. Felicja Kryczyńska, skarżyła się również w roku 1866, że tenże oddział wojsk rosyjskich zrabował ją na r.s. 157 ²⁾).

12. Stefan Kryczyński, syn oficera w. r., a następnie radcy dyrekcji ziemskiego kredytowego towarzystwa w Suwałkach Aleksandra, a wnuk Samuela Kryczyńskiego, właściciela części Ortelu w pow. kalwaryjskim, za zbrojny udział w powstaniu 1863 r., do którego się przyłączył będąc w 7 klasie gimnazjum w Łomży, skazany został przez rosyjski sąd wojskowy na karę śmierci, a następnie, po ulaskawieniu, zesłany był na Sybir, gdzie się znajdował około 15 lat; w roku 1911 był kierownikiem szkoły głuchoniemych w Siestorecku ³⁾). Będąc studentem w Petersburgu poznałem osobiście tego powstańca. Był to leciwy starzec o wybitnie wschodnim typie, b. śniady. Niejednokrotnie odwiedzałem go w Siestorecku. Podał on kilka o sobie szczegółów: skazany był na śmierć (o ile sobie przypominam przez sąd wojskowy w Grodnie); na Sybirze pozostawał w bataljonie imienia jakiegoś wielkiego księcia; wybrany był przez kolegów zesłańców na stanowisko wojskowe, zdaje się feldfebla, z czego się wielce szczycił i niejednokrotnie o tem wspominał; kilka amnestyj i zarządzeń władz umożliwiły mu

¹⁾ N. E. Dokumenta urzędowe do historii gospodarstwa moskiewskiego w Polsce (od r. 1734—1866) zebrał... Wydanie wznowione. Kraków 1904. 8°, str. 65.

²⁾ Ibidem, str. 65. ³⁾ Dziadulewicz. Ibidem, str. 172.

zamieszkiwanie z początku za Wołgą, następnie w Rosji Europejskiej, prócz stolicy. Przed objęciem stanowiska w szkole głuchoniemych w Siestrzecku służył w majątku jakiegoś kupca w guberni niżegorodzkiej. Innych szczegółów obecnie nie przypominam sobie. Moja z nim korespondencja zaginęła podczas wojny światowej. Matką jego była Felicja z Achmatowiczów; był on wujem znanego współpracownika marszałka J. Piłsudskiego — Aleksandra Sulkiwicza (Michała Czarnego).

13. Rajecki, b. buchalter magistratu w Mińsku, sekretarz gubernjalny, oskarżony o zaopatrzenie w 1863 roku powstańców w paszporty, sądzony był przez sąd wojskowy i uznany za winnego przechowywania u siebie dokumentów treści rewolucyjnej za co zgodnie z konfirmacją generała - lejtnanta Maniukina, zapadła 13 listopada 1865 roku za Nr. 3502, ukarany został grzywną w kwocie 100 rubli złotych, a nadto był osadzony na przeciąg jednego miesiąca w więzieniu z oddaniem go następnie pod dozór policji¹⁾.

14. Zofja z Iljasewiczów Ryzwanowiczowa, żona Alberta Ryzwanowicza z maj. Kasperyszki w pow. trockim, w roku 1863 została aresztowana przez tłumiący powstanie oddział wojsk rosyjskich za śpiewanie w obecności oficerów rosyjskich hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła”; zwolnienie jej z aresztu kosztowało rodzinie 4000 rubli złotych; spłacenie długu, zaciągniętego na ten cel, spowodowało ruinę materialną Ryzwanowiczów, którzy zmuszeni byli oddać swój majątek w zastaw i nawet znaczną część jego sprzedać²⁾.

15. Maciej Sobolewski, urzędnik policji rosyjskiej, w r. 1863 należał do Stowarzyszenia Biblioteki młodzieży w Oszmianie i, zgodnie z konfirmacją gen. - majora Potapowowa, zakomunikowaną pismem komendanta wileńskiego z dnia 6-V 1865 roku za Nr. 1710, został skazany na zapłacenie grzywny w kwocie 50 rubli w srebrze³⁾.

¹⁾ Archiwum Państwowe w Wilnie. Akta kancelarii gen. - gub. „O Tatarach” Nr. 2273 z r. 1867. (Pismo mińskiego gubernatora Szelgunowa z dnia 30-IV 1866 roku za Nr. 1340 do wileńskiego generała - gubernatora), k. 17—18. ²⁾ Informacja prywatna p. A. J. ³⁾ Archiwum Państwowe w Wilnie. Ibidem. Odezwa generała-majora Paniutina, naczelnika wil. gub. z dnia 27-VIII 1866 roku do głównego naczelnika Siew. Zap. Kraja, k. 27—28.

16. Romuald Smolski, weteran powstania 1863 roku urodzony w Suwalszczyźnie, zmarł w Nowogródku latem 1926 roku; pochowany został na miziarze w Horodyszczu w pow. baranowickim¹⁾. Tatarskie Muzeum Narodowe w Wilnie przechowuje 2 fotografie R. Smolskiego. Udział Smolskiego w powstaniu skreślony został w jego liście z dnia 8-VI 1923 r., pisanym z Nogródka, do Prezesa Stowarzyszenia Weteranów p. Wasilewskiego. List²⁾ podajemy in extenso:

„Szanowny Panie. Odkrytkę pocztową otrzymałem dnia 5 czerwca Szanownego Pana, z powodu, że w majątku Minakach nie mieszkam od 1-go grudnia. Na zawsze zamieszkałem w mieście Nowogródka ul. Bazylińska d. Nr. 28. Może zapomniałem nadesłać swoją fotografię. Co się tyczy dokumentów z roku 63—65, to takowe są zniszczone, wskutek rewizji moskiewskich, każdy z nas starał się zniszczyć, bo takowe mogły być przyczyną rozstrzelania lub murawiońskiej szubienicy. W suwalskiej gub. w powiecie marjampolskim służyłem pod dowództwem Karola Jastrzębskiego. Lutego dnia 2 pod Czysto - Budo nasz oddział został wyrąbany ros. huzarami, słowem w pień, razem i z dowódcą Jastrzębskim, co pamięta pozostały w życiu kolega Adam Pilecki silnie ranny. Służyłem pod dowództwem Suzina, nasz oddział zniszczony siłami Rosjan, pod Staciszkami w powiecie sejneńskim suwalskiej gub. Dowódca Suzin zabity także. Ja byłem ranny w nogę prawą wyżej kolana. Czas krutki służyłem w jeździe Wawra, gdzie otrzymałem stopień oficera augustowskiego województwa. Wojewoda Akord nas dwóch Tatarów mnie i Aleksandra Buczackiego zabrał dla ochrony swojej i asystencji. Służyliśmy wiernie, pod koniec powstania przewieźliśmy Akorda do Prus na emigrację. My dwaj Tatarzy popadli w szpony ohydnych Moskali, uwięziono nas. Komisją wojenno-śledczą, katowano chłostami dla zbadania, gdzie jest Akord wojewoda, no nic nie dowiedziano [się] od nas gdzie Akord. Posyłam pamiętkę 1410 roku, zdobytą w walce pod Grunwaldem naszymi przodkami i Tatarami, naczelnego wodza Markwarda, którego dowodził jazdą rycerską teutońską, zabity ręką Tatara. To jest brzytewnik, którego sukcesyjnie przechodził, sukcesyjnie, to jest starszemu familji, tylko ta zmiana brzytewnika — nową dratwą przyszyty, proszę temu wierzyć. Z m. Wilna miałem dwóch kolegów 1863 r.: Majewski (prowizor apt.) i Ostrowski, był ranny i wyzdrowiał, dostał kulą w bok nosa prawej strony, a za ucha lewej strony kula wyszła, został wyleczony, chciałby wiedzieć czy żyje. Pozostając z szacunkiem na zawsze.

Romuald Smolski (Tatar)”.

17. Maciej Talkowski, w roku 1863 należał do Stowarzyszenia Biblioteki Polskiej w Oszmianie i, zgodnie z konfirmacją

¹⁾ Informacje prywatne. ²⁾ Posiadamy odpis listu z dnia 8-VI 1923 roku poświęcony przez wice-prezesa Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. p. Władysława Hołownię; jak komunikuje p. Hołownia w liście z dnia 12-II 1927 roku, „brzytewnik” wspomniany w liście został ofiarowany przez Smolskiego na rzecz Muzeum T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

gen.-majora Potapowowa, zakomunikowaną pismem komendanta wileńskiego z dnia 6-V 1865 r. za Nr. 1710, został skazany na karę grzywny w kwocie 50 rubli w srebrze¹⁾.

18. Adam Tuhan-Baranowski, syn Jakóba, a wnuk Mustafy Tuhan-Baranowskiego, właściciela części Winksznupia, Wilkopolów, Rosi, Potylewia i Piłokalni (t. zw. Zapuszczy w pow. kalwaryjskim), wylegitymowanego ze szlachectwa w roku 1839 przed heroldją Królestwa Polskiego²⁾. Adam Tuhan-Baranowski, urodzony w roku 1830, żonaty był z Rozalją z Illasewiczów. Weteran powstania 1863 roku. Romuald Smolski³⁾, naoczny świadek działań Adama Tuhana-Baranowskiego w roku 1863, stwierdza, że ten ostatni brał czynny udział w powstaniu styczniowym w Suwalszczyźnie, a także zbierał pieniądze na rzecz powstania, przemyślał broń i amunicję z Prus i dostarczał je do obozu powstańców; był naczelnikiem polskiej żandarmerji narodowej w powiatach marjampolskim, kalwaryjskim i wykowskim; napadał na oddziały wojska rosyjskiego i uprzedzał powstańców o zbliżaniu się wojsk rosyjskich; na stanowisko naczelnika żandarmerji był mianowany przez wojewodę województwa augustowskiego Akorda. Adam Tuhan-Baranowski zmarł w roku 1895 i spoczywa na cmentarzu muzułmańskim (miziarze)

¹⁾ Archiwum Państwowe w Wilnie. Ibidem. Odezwa gen.-majora Paniutina naczelnika wil. gub. z dnia 27-VIII 1866 roku do główn. nac. Siew.-Zap. Kraja, k. 27-28. Przynależność Tatarów Sobolewskiego i Talkowskiego do tajnego politycznego związku polskiego nie jest zjawiskiem wyjątkowym. Przypomnijmy sobie dzieje istniejącego w r. 1827 na uniwersytecie wileńskim tajnego związku pod tytułem „Plemię Sarmatów” czyli „Przyjaciół Ojczyzny”, będącego dalszym ciągiem Związku Filaretów. Jako główny cel związku „Plemię Sarmatów” wysuwało przywrócenie niepodległego Królestwa Polskiego w jego dawnych granicach; członkami „Plemienia Sarmatów” mogły być osoby znane z cnot swoich, chwalebnych postępów i rozwagi, tylko rodowici Polacy, wyznania rzymsko-katolickiego; w drodze wyjątku mogli być przyjmowani Tatarzy „albowiem oni — jak głosi ustawa „Plemienia Sarmatów” — wyróżniają się cnotami i są wierni danemu słowu” (*Janusz Iwaszkiewicz*. „Plemię Sarmatów”. Karta z dziejów tajnych związków na uniwersytecie wileńskim. *Ateneum Wileńskie* 1923 r. Nr. 34, str. 484). Widzimy naszych mułimów także członkami polskich łóz wolnomularskich: Józef Baranowski, ppłk. tatarsk. ul.p. był członkiem czynnym łóży „Szczęśliwe Oswobodzenie” na wschodzie Grodna, przyjęty do zakonu w r. 5819 t. j. r. 1819 (*Lępicki*. Wykaz polskich łóz wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821 etc. Arch. Kom. Hist. serja 2, Kraków, t. II, str. 112-430). ²⁾ *Dziadulewicz*. Ibidem, str. 51. ³⁾ Zaświadczenie z dnia 5-I 1926 r. wydane przez *Smolskiego*, znajdujące się w posiadaniu p. pułk. Stefana (s. Adama) Tuhana-Baranowskiego.

w Winksznupiach w Suwalszczyźnie¹⁾. W Tatarskim Muzeum Narodowym w Wilnie przechowuje się jego fotografia.

19. Józef Tuhan-Baranowski, szlachcic pochodzący z maj. Guściany w pow. trockim, uczestnik powstania 1863 r. partyzant w partji Lubicza, zabity został w potyczce z wojskiem rosyjskim około m. Żyżmory²⁾. Ten Baranowski za odwagę i powodzenie w potyczkach z Rosjanami zyskał u ludności miejscowej przezwisko „Czorta-Baranowskiego”³⁾.

20. Maciej Tuhan-Baranowski, autor rozprawy p. t. „O mułimach litewskich”, wydanej po jego śmierci w r. 1896 przez Antoniego Krumana, ucierpiał za udział w powstaniu bliżej nam nieznany. Pisał wiersze, obierając za temat dzieje powstania 1863 r. Posiadałem kilka z nich, lecz zaginęły one w czasie wojny światowej. W jednym wierszu, który napisał eskortowany przez żołnierzy w wagonie w Niżnim Łomowie, opiewał cierpienia zesańców, żegnających ojczyznę.

21. Samuel Tuhan-Baranowski, syn Salicha Tuhana-Baranowskiego, właściciela majątku Winksznupie w pow. kalwaryjskim, wylegitymowanego ze szlachectwa w 1838 r. przed heroldją Królestwa Polskiego. Jak podaje prof. *Dziadulewicz*⁴⁾, Samuel Tuhan-Baranowski był powstańcem 1863 roku; bliższych szczegółów poza tą o nim wzmianką nie posiadamy.

22. Tuhan-Mirza Baranowski, b. kapitan wojsk rosyjskich. W roku 1863 dowodził oddziałem powstańców w pow. nowogródzkim w okolicy Rzepichowa (majątek Potockiego), połączył się z oddziałem partyzantów Miładowskiego i z nim razem podążył w stronę Niemna w celu przedostania się do Kongresówki. Oddziały stoczyły szereg potyczek z wojskiem rosyjskim⁵⁾.

¹⁾ Informacje rodzinne. ²⁾ Archiwum Państwowe w Wilnie. Akta kancelarji generała-gubernatora. Sprawa o Tatarach Nr. 2273 z roku 1867, k. 27. Pismo naczelnika wil. gub. gen.-majora Paniutina z dnia 27-VIII 1866 r. do nac. Siewier-Zap. Kraja. ³⁾ Informacje prywatne p. A. J. ⁴⁾ *Dziadulewicz*. Ibidem, str. 51. ⁵⁾ Zeznanie weterana 1863 r. *Aleksandra Radziwończyka*, spisane w Stowarzyszeniu Weteranów 1863 r. dla „Biografji weteranów powstania 1863 r.” oraz artykuł „Wspomnienia z przeszłości. Jak to było”, ze wspomnień weteranów 1863 roku *Aleksandra Radziwończyka* i *Karola Rutkowskiego*. „Słowo”. Wilno 25-XII 1927 r. Nr. 294. *Dziadulewicz*. Ibidem, str. 52.

Godnym uwagi jest fakt zachowany w pamięci Tatarów widzkich. Oto mieszkańcy m. Widz w roku 1863 rozkwatowali biwakujących tam powstańców w meczecie miejscowym. Podobno za karę rząd rosyjski odebrał Tatarom widzkim część gruntów należących do meczetu ¹⁾.

Nie wiemy, czy i jak wypadki 1863 roku odbiły się na Tatarach słonimskich. Jednak wkrótce po tem, t. j. w roku 1868, liczni Tatarzy wyemigrowali ze Słonima do Turcji. Widocznie egzystencja Tatarów pod rządami rosyjskimi nie była znośna. Tymi emigrantami byli: 1) Jan syn Macieja Bajraszewski, 2) Jan Alijewicz, 3) Aleksander s. Abrama Aleksandrowicz, 4) Abram s. Jakóba Aleksandrowicz, 5) Adam s. Jakóba Aleksandrowicz, 6) Bohdan s. Abrama Szegidewicz, 7) Aleksander s. Mustafy Bajraszewski, 8) Bogdanowicz, 9) Adam Milkomanowicz, 10) Aleksander s. Jakóba Aleksandrowicz, 11) Jan s. Abrama Aleksandrowicz, 12) Jan s. Jakóba Aleksandrowicz, 13) Jakób s. Abrama Aleksandrowicz, 14) Chasień s. Jakóba Aleksandrowicz, 15) Mustafa s. Bekiera Lebiedz i 16) Kamber syn Izmaila Szegidewicz ²⁾. O losie ich w Turcji nic nie jest wiadomo.

Po stłumieniu powstania, rząd rosyjski poddał rewizji stan prawny poszczególnych zamieszkałych na Litwie narodowości, one zaś wysyłały do władz rosyjskich te lub owe petycje. Tatarzy przede wszystkim ubiegali się o niepozbawienie ich prawa nabywania majątków i o pozostawienie im poprzednich uprawnień. Władze, po zbadaniu stanu rzeczy, zastosowały zasadę divide et impera, jednak z pewnemi modyfikacjami.

Otóż w aktach kancelarii wileńskiego generała-gubernatora znajdują się akta sprawy, wyjaśniającej zapatrywanie władz na Tatarów litewskich, pod względem politycznym. Wileński generał-

¹⁾ Informacja prywatna p. A. J. Zdaje się, że stosunek Tatarów widzkich do władz rosyjskich był istotnie wrogi, spowodowany on został także zajściem, które miało miejsce w r. 1846 w Widzach, kiedy ziemski isprawnik Wiskont dopuścił się ciężkich gwałtów na osobach mołły Aleksandra Połtorzyckiego i Mustafy Jakubowskiego, nie pozwalając muzułmanom pogrzebania na cmentarzu muzułmańskim w Miadziole zwłok Zugry Jakubowskiej. Archiwum Państwowe w Wilnie. Akta kancelarii gen.-gub. Nr. 730 z roku 1846, ze skargi Tatarów widzkich. ²⁾ Tatarskie Muzeum Narodowe w Wilnie. Fotografia Tatarów słonimskich emigrantów 1868 roku do Turcji. O emigracji Tatarów litewskich z Rosji do Turcji patrz: *Leon Kryczyński: Tatarzy Polscy a świat Islamu. „Wschód”*. Warszawa. Styczeń 1932 r. Nr. 1—2 (5—6), str. 63—64.

gubernator gen. Kaufman na jednym z memorjałów swej kancelarii 25-I 1866 r. napisał dekretację treści następującej ¹⁾:

„Для окончательнаго заключенія о томъ, какъ смотрѣть на Татаръ адъшняго края, необходимо имѣть справку: 1. дѣйствительно ли одинъ изъ Татаръ не былъ обвиненъ въ политической неблагонадежности, 2. можно ли имѣть объясненіе того факта, что ни одинъ изъ Татаръ не былъ убитъ мятежниками, которые, распространяя тероръ, преслѣдовали убійствомъ всѣхъ, кто не увлекался пропагандою, 3. былъ ли кто либо изъ Татаръ обвиняемъ въ крамолѣ, которая совершалась предъ ихъ глазами, и 4. статистическія данныя о томъ въ какихъ мѣстахъ и сколько поселено Татаръ, сколько изъ нихъ есть крупныхъ землевладѣльцевъ и сколько мелкой шляхты или крестьянъ”.

Jakoż poszczególni gubernatorzy udzielili generał-gubernatorowi, odpowiednich informacji. A więc gubernator wileński gen. Paniutin broni Tatarów przed podejrzeniem ich o nieprawomyślność polityczną, akcentując w szczególności neutralne stanowisko Tatarów w stosunku do powstania, aczkolwiek jednocześnie wskazuje na udział niektórych Tatarów w powstaniu, np. Józefa Tuhana - Baranowskiego i na skompromitowanie pod względem politycznym Sobolewskiego i Talkowskiego ²⁾. Gubernator witebski gen. Wierowkin, jako doświadczony i znający swój kraj administrator, oświadcza między innymi co następuje ³⁾:

„...долгомъ считаю присовокупить, что, по моему мнѣнію, дарованіе права Татарамъ приобрѣтать въ краѣ имѣнія съ пособіемъ отъ правительства, на равнѣ съ лицами русскаго происхожденія не будетъ соотвѣтствовать цѣли обрусенія края, такъ какъ Татары, владѣющіе уже собственностью въ Западномъ Краѣ, сохранивъ свою религію, усвоили себѣ языкъ, нравы и обычаи болѣе польскіе, чѣмъ русскіе, и потому не представляется никакого ручательства, что они будутъ способствовать искорененію полонизма, столь вреднаго для того направленія, которое правительство предположило себѣ въ отношеніи будущаго развитія Западныхъ губерній”.

Gubernator grodzieński, wskazując na deportację J. Dąbrowskiego (patrz wyżej), oświadcza, że tam nikt z Tatarów nie został przez powstańców zamordowany, że urzędnicy - Tatarzy w liczbie pięciu, będący na służbie w kancelarii gubernatora, wiernie wykonywali swoje obowiązki, biorąc udział w komisiach śledczych, że

¹⁾ Archiwum Państwowe w Wilnie. Akta kancelarii gen.-gub. Nr. 2273 z r. 1867, k. 8. ²⁾ Archiwum Państwowe w Wilnie. Ibidem, pismo z dnia 27-VIII 1866 r. Nr. 5494, k. 27—28. ³⁾ Ibidem, pismo z dnia 10-II 1866 r. Nr. 16, k. 9.

wreszcie Tatarzy nie donosili na powstańców¹⁾. Gubernator kowieński żadnych informacji nie posiada i na pytania odpowiedzieć nie umie²⁾. Co zaś do gubernatora mińskiego, to, komunikując o Rajeckim (patrz wyżej), podaje między innymi co następuje³⁾:

„...3, хотя для мѣстныхъ жителей была полная возможность содѣйствовать правительству въ дѣлѣ усмиренія мятежа, подобно тому, какъ это дѣлали крестьяне, которые, кромѣ сообщенія свѣдѣній о мѣстѣ укрывательства мятежниковъ, часто сами преслѣдовали ихъ, ловили и представляли начальству, но здѣшніе Татары, постоянно держась въ сторонѣ, того не оказывали. Исключеніе можно допустить только для немногихъ изъ нихъ, состоявшихъ въ государственной службѣ, какъ напримѣръ: станovýchъ приставовъ и тысяцкихъ, кои по прямой обязанности своей должны были съ отрядами войскъ ходить иногда для поисковъ. Вообще же Татарское населеніе ни явно ни тайно не было обвинителемъ крамолы, не смотря на то, что таковая въ нѣкоторыхъ мѣстахъ совершалась почти предъ ихъ глазами. Отсюда и вытекаетъ объясненіе факта, что ни одинъ изъ Татаръ не палъ отъ рукъ мятежниковъ“.

Dekretacja gen. - gub. Kaufmana oraz wynikała na jej skutek korespondencja poszczególnych gubernatorów uprawniają nas do wysnucia pewnych wniosków, które oczywiście mogą scharakteryzować ogólny stan rzeczy. Otóż daje się niezbiecie ustalić:

I. *że pozostający na służbie rosyjskiej wojskowej lub cywilnej⁴⁾. Tatarzy nie sprzeniewierzyli się złożonej na wierność rządowi rosyjskiemu przysiędze i wiernie mu służyli, przypłacając nieraz życiem własną wierność przyjętą na się obowiązkiem służbowym⁵⁾. To lojalne zachowanie się Tatarów, zajmujących stanowiska na służbie rosyjskiej, nie jest wcale wynikiem ich wrogiego ustosunkowania się względem sprawy polskiej. Da się ono wytłumaczyć raczej po wolnością przepisom religji muzułmańskiej, nakazującej bezwzględne posłuszeństwo władzy, oraz wybitną cechą cha-*

¹⁾ Archiwum Państwowe w Wilnie. Akta kancelarii gen. - gub. Pismo grodz. gub. z dnia 2-V 1866 r. Nr. 355 do wil. gen. - gub., k. 20—23. ²⁾ Ibidem, pismo gen. - majora hr. Murawjewa z dnia 2-III 1866 r. Nr. 1418, k. 15. ³⁾ Ibidem, pismo gubern. Szełgunowa z dnia 30-IV 1866 roku, Nr. 1340, k. 17—18. ⁴⁾ Co do osób w służbie cywilnej, to właściwie w korespondencji jest mowa wyłącznie o urzędnikach kancelarii gubernatorskich i o funkcjonariuszach policji. ⁵⁾ Np. nac. kancelarii ober-policmajstra w Warszawie Amurat Tuhan - Baranowski i d-ca pskowskiego pułku dragonów pułk. Ułan zabici w czasie powstania 1863 roku. Akta kancelarii gen.-gub. Ibidem. Pismo M-ra Spraw Wewn. z dnia 16-V 1867 r. Nr. 1406 z załączeniem memorjału, k. 34.

rakteru narodowego Tatarów, którą jest wierność danemu słowu. Ta właśnie cecha charakteru narodowego Tatarów litewskich, tak trafnie zaznaczona w ustawie „Plemienia Sarmatów” vel „Przyjaciół Ojczyzny”, sprawiła, że Tatarzy litewscy, walcząc w szeregach polskich ze swymi współbraćmi i współwyznawcami w ciągu wojen Polski z hordami Tatarskimi i z Turkami, nie zdradzili sztabarów Rzeczypospolitej¹⁾;

II. *że powstańcy nie zabijali Tatarów*, co wskazuje, iż stosunek wzajemny ogółu Tatarów do powstania nie mógł być wrogi;

III. *że Tatarzy nigdy nie wydawali powstańców w ręce władz rosyjskich*;

IV. *że poszczególni Tatarzy przyjęli czynny udział w powstaniu*, składając na ołtarzu niepodległości Polski ofiary z życia, wolności i mienia.

Z powyższego wynika, że niezważając na rusyfikacyjną politykę rządu rosyjskiego, wpajanie przez ten ostatni przekonania w dusze tatarskie o ich odrębności narodowej i że nic nie mają historycznego, co wiąże Tatarów z Polakami, przeprowadzenie zasady divide et impera,—Tatarzy litewscy jednak pomni byli tradycji powstań narodowych 1794 i 1831 roku²⁾, przekazanych im przez przodków. Zachowaniu tych tradycji zawdzięczamy także i to, że naród tatarski wydał i przekazał pamięci żyjącego pokolenia taką postać jak Aleksandra Sulkiewicza (Czarnego Michała), jednego z budowniczych Niepodległej Polski.

Po powstaniu 1863 roku ludność tatarska doświadcza tychże represji, co i ludność polska: pozbawiano Tatarów prawa nabywania majątków, nałożono kontrybucję, odebrano broń, wprowadzono ścieśnienia paszportowe, kazano płacić na odbudowę prawosławnych cerkwi i t. d.

Tatarzy, doprowadzeni do nędzy już w wojnach poprzednich³⁾, usiłują się bronić jak tylko mogą. W tym celu zanoszą szereg

¹⁾ Władysław Syrokomla. Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna. Wilno 1857, t. II, str. 26. O tej wierności naszych mułimów dla Polski mamy przecież w literaturze historycznej niezliczoną ilość djarjuszów, relacji, pamiętników i t. d. ²⁾ Leon Kryczyński. Tatarzy litewscy w wojsku polskim w powstaniu 1831 r. „Rocznik Tatarski”. Wilno 1929, t. I, str. 113—151. ³⁾ W wielu wypadkach wierna służba Tatarów dla Rzeczypospolitej Polskiej była powodem specjalnej zemsty nad tatarską ludnością ze strony wrogów Polski. Np. w r. 1792 korpus moskiewski Kreczetnikowa i targowiczana Kossakowskiego, maszerujący

prośb do gen.-adjutanta Kaufmana, wyższego przedstawiciela władzy krajowej. W aktach kancelarii wileńskiego gen.-gub. znajdują się dwie takie petycje, z których jedna z dnia 30-XII 1866 r. podpisana przez gen.-majora Samuela Kryczyńskiego, pozbawionego wzroku emerytę, pułkownika Aleksandra s. Macieja Assanowicza i kapitana Siemiona s. Stanisława Zabłockiego; petenci proszą wil. gen.-gub. o wyjednanie rozciągnięcia na Tatarów prawa nabywania nieruchomości, jak to jest dozwolone dla Rosjan¹⁾.

Druga petycja z dnia 21-XII 1865 r. podpisana została przez Tatarów obywateli gub. nowogródzkiej: Tamerlana i Aleksandra Dawidowiczów, Aleksandra Bohdanowicza, Józefa Koryckiego i kapitana Siemiona Zabłockiego oraz szt.-kapitana Amurata Zabłockiego²⁾. Petenci proszą wil. gen.-gubernatora o to samo, co i Tatarzy wileńscy, a nadto o równouprawnienie z ludnością rosyjską i niemiecką w sprawie służby w kraju, o zwrot zabranej im przez władze rosyjskie broni, o zaniechanie egzekwowania 5-ciu „procentowych sborów” z majątków, ściąganych przez władze rosyjskie z ludności z powodu powstania (była to t. zw. kontrybucja)³⁾, o niepłacenie poborów na budowę prawosławnych kościołów⁴⁾, o zaniechanie wszelkich ścieśnień paszportowych; skarżą się

traktem od Głębokiego ku Wilnu, znaczył swój przechód przez wsie tatarskie niesłychanymi gwałtami i prześladowaniami; była to zemsta krwawa za ich masowe przysięgi po meczetach na wierność ojczyźnie i Konstytucji Trzciomajowej. (E. Śmiałowski. Wojna 1792 r. Lwów 1878, str. 65. Stanisław Kryczyński. Generał Józef Bielak (1741—1794). „Rocznik Tatarski”. Wilno 1932, t. I, str. 76—77. Za tę wierną służbę ojczyźnie Tatarzy narażeni byli i w roku 1793 na prześladowania targowiczian i na straszne gwałty i znęcania się ze strony wojsk rosyjskich [wiele przykładów tej martyrologii podaje głośny pamiętnikarz ówczesny Kitowicz; nie zważając na to, w roku 1794 Tatarzy biorą t ł u m n y udział w powstaniu kościuszkowskim (Dziadulewicz. Ibidem, str. XXIV)]. Na początku XVIII wieku Tatarzy również za swoją wierną służbę ojczyźnie doświadczają na sobie gwałtów wojsk saskich; w roku 1656, gdy Rosjanie zajęli Litwę, Tatarzy są ofiarami gwałtów Rosjan i zemsty szlachty, należącej do stronnictwa szwedzkiego (Syrokomla. Ibidem, str. 21—23) i t. d.

¹⁾ Archiwum Państwowe w Wilnie. Akta kancelarii wil. gen.-gub. Ibidem, k. 2—5. ²⁾ Ibidem, k. 6—7. ³⁾ W roku 1864 gen.-gub. obniżył dla niektórych z Tatarów kontrybucję, a mianowicie, „dla prawomyślnych Tatarów z obywateli ziemskich”; od tych ostatnich ściągana ona już była w wysokości nie 5 0/0 a 2 0/0. Ibidem, k. 8—10. ⁴⁾ Proszą Tatarzy „ob oswobożdzenji kak inowiercow—muzułman” — „ludiej biednych nie imiejuszczich sredstw k poddierzanju sobstwiennych meczetiej ot platieża predstojaszczawo sbora za postrojki cerkwiej”. Ibidem, k. 6—7

również Tatarzy na czynności w stosunku do nich „Powierocznych Komisji” i t. d. Tatarzy ci wskazują na to, że cesarz osobiście zna trzech generałów - Tatarów: Kieńskiego, Kryczyńskiego i Lebedzia, że w armji rosyjskiej służy ze 100 sztab i ober-oficerów Tatarów litewskich, że 17 oficerów Tatarów litewskich poległo w Sebastopolu w kampanji krymskiej i t. d.; nie braknie tu wskazówek na rzekomą neutralność Tatarów podczas powstania 1863 r., brak wypadków zdrady z ich strony etc.

Dnia 4-II 1866 roku major Stefan Zabłocki, Tamerlan Dawidowicz i Józef s. Abrama Korycki składają do tegoż generała podanie o nieściąganie od nich podatku na budowę cerkwi prawosławnych i między innymi proszą:

„...о освобождении отъ назначеннаго сбора на постройку причтовъ. Нынѣ сборъ этотъ уже распределенъ и вышелъ великъ такъ, что по нѣкоторымъ имѣніямъ магометанъ, заключающихъ въ себѣ около 40 душъ бывшихъ крестьянъ, назначено къ платежу до 300 рублей¹⁾.”

Na skutek tych petycji powstała dość obszerna korespondencja między M. S. W., a wil. gen.-gub.²⁾, w której rezultacie prośba Tatarów w sprawie nabywania ziemi, została rozstrzygnięta postanowieniem komitetu ministrów z dnia 14-VII 1867 r., zgodnie z opinią wil. gen.-gubernatora³⁾. Otóż komitet ministrów pozostawił Tatarom litewskim ich dawne prawa do nabywania nieruchomości w 9 gubernjach zachodnich, jednak zastrzegł, że Tatarzy litewscy są pozbawieni prawa nabywania tych majątków, które ulegają przymusowej sprzedaży; nabywać te ostatnie, jak wyjaśnił komitet ministrów, mogły, zgodnie z ukazem carskim z dnia 10-XII 1865 r., jedynie osoby pochodzenia rosyjskiego, wyznania prawosławnego lub protestanckiego.

Temi postanowieniami rządu rosyjskiego w związku z wydzienieniami 1863 roku zakończone narazie zostało określenie praw Tatarów litewskich⁴⁾.

¹⁾ Archiwum Państwowe w Wilnie. Akta kancelarii wil. gen.-gub. Ibidem k. 12—13. ²⁾ Ibidem, pismo M-ra S. W. z dn. 3-VI 1867 r. Nr. 72, k. 45. ³⁾ Ibidem. List. M. S. W. z dn. 22-VII 1867 r. Nr. 2354, k. 47. ⁴⁾ Uwagze osób, interesujących się rolą muzułmanów w powstaniu 1863 roku, polecamy dzieło Z. L. S. Dzieje 1863 roku przez autora historii dwóch lat. Kraków 1902, t. III, 441. 80. (R. IX. O projekcie Hieronima Kiniewicza wywołania powstania wśród Tatarów nad Wołgą, str. 19, 60. R. X. Spisek Kazański, str. 115). Należy też zwrócić uwagę na historję o Elpidinie [pół Tatar — pół Moskal], który w r. 1863

Dalszy stan prawny Tatarów w następnych półwieczach ulegał rozmaitym ustawowym i administracyjnym zmianom, tak w kierunku rozszerzenia ich praw, jak i ograniczenia, jako „Inorodców”¹⁾.

organizował w Kazaniu ruchawkę, ażeby odciągnąć siły wojskowe rosyjskie z Polski — Franciszek Rawita-Witanowski. Jeż w Genewie. „Przegląd Warszawski”. 1923 r. Nr. 43 i 44. O rokoszu kazańskim wspomina Przyborowski w „Dziejach 1863 r.” — Edward Maliszewski w dziele „Rok 1863 na kresach mohylowskich” (Wschód Polski. Warszawa 1920 r. Nr. 8 i 9) pisze o tem samem; według danych Maliszewskiego, w powstaniu 1863 r., brał między innymi udział Donat Kildysz — Polak-Tatar. — O rokoszu kazańskim vide także: Z. O. Polskie powstanie nad Białym i sprawa kazańska. Lwów 1894 r. Należy też przypomnieć sobie jaką wybitną rolę odegrała muzułmańska Turcja, która popierała polską emigrację polityczną.

¹⁾ Vide: Leon Kryczyński. Bibliograficzskie matierjały o Tatarach Polczy, Litwy, Bielarussii i Ukrainy. Piotrograd 1917 r. Prawo. Russkoje prawo, str. 56—62.

Już po wydrukowaniu niniejszego artykułu otrzymaliśmy notatki p. Stefana Tuhana-Mirzy-Baranowskiego, z których wyjmujemy kilka nowych faktów i nieznanych nam szczegółów, niżej podanych:

1. Bronisław Bielański, będąc oficerem straży granicznej, kwaterował w Suwalszczyźnie (5 klm. od Wiżajna); w czasie powstania 1863 r. ułatwiał przemycanie przez granicę broni i amunicji dla powstańców.

2. Zofia Dudarowa, córką rotm. w. r. Mahmeta v. Macieja Kryczyńskiego, właściciela części Kaskiewicz w pow. oszmiańskim, zamężna: primo voto za Jakóbem Tuhaniem-Baranowskim (dziadem znanego ekonomisty i profesora uniwersytetu w Petersburgu Michała Tuhana-Baranowskiego), secundo voto za kap. art. w. r. Dudarowem z Kaukazu. W czasie powstania 1863 r. mieszkała w Czyściu, gdzie wniosła moralną i materialną pomoc zesłanym Polakom. W r. 1878 wróciła do kraju i zamieszkała w folw. Janusze pow. oszmiańskiego. P. Henryk Karczewski, właściciel maj. Bieniun, sąsiad Dudarowej, był świadkiem czulej sceny spotkania się w Januszach powstańców 1863 r. Niewiarowicza z Brodowszczyzny, Witolda Jósewicza z Kajeć i Abramowicza z pow. oszmiańskiego. Witali oni Dudarową, dziękując jej serdecznie za pomoc, okazywaną im na wygnaniu. Dudarowa zmarła koło r. 1890 i pochowana w Dowbuciszkach pow. mołodzieżańskiego.

3. Helena Smolska, z maj. Szuły w Suwalszczyźnie, przewiozła przez granicę pod Antowilem dwóch młodych Polaków — powstańców; tych powstańców uratowała poprzednio w ten sposób, że kiedy oni będąc ścigani przez kozaków wpadli do jej domu, gdzie następnie przeprowadzono rewizję, schowała ich do łóżka, do którego się położyła, udając chorą; tym sposobem rewizja kozacka spełzała na niczem.

4. Smolski, rodem z Rejz pow. trockiego brał udział w powstaniu 63 r. i w potyczce pod Żyżmorami został zabity.

Stefan Kryczyński, o którym wzmiankowałem wyżej, został aresztowany pod Wiłkowyszkami, gdy otrzymawszy rozkaz dostarczenia broni z Wysztyńca, wioził ją ukrytą w furmance z drzewem. Sądzony był przez sąd polowy w Grodnie.

STANISŁAW KRYCZYŃSKI

TATARSKO-TURECKIE OSADNICTWO W ZIEMI MIELECKIEJ

Na terenie dzisiejszego powiatu mieleckiego w województwie krakowskim, zwłaszcza w obszernych pustkowiach dawnych królewskich w kacie między ujściem Wisłoki, Wisłą a zachodnią ścianą sandomierskiej puszczy, w XVII wieku miało miejsce osadnictwo jeńców — Tatarów i Turków¹⁾. Dotąd mieszkańców wsi Trzciana i Borki Nizińskie sąsiedzi nazywają *Tatarami*, w Czajkowej zaś sami włościanie utrzymują, iż pochodzą od Tatarów. Ślady osadnictwa tatarsko-tureckiego w mieleckim i ościennych powiatach przechowały się nie tylko w licznych nazwach topograficznych „Majdan” (z tatarskiego), ale i w niektórych nazwiskach ludowych z XVII wieku i do dziś, o charakterze bezprzecznie oryentalnym, jak: Ćrabasz (1634), Chadzi (Podborze 1694), Czechura, Dzied (Zgórsko 1688), Dziubek, Fusiek, Hali, Haracz (1664), Korczak (Piątkowiec 1659), Kumana (Pień 1688), Kurgan (Wadowice 1653), Kurmaniak, Sajdak, Sendor (Dulcza 1653), Szatan (Partynia 1699), Szeben²⁾ i t. p. Wyraźnie wskazują na pochodzenie nazwiska: Tatar (w Kędzierz k. Dębicy) i Turczyn vel Turczynek w parafii zgórskiej (1658—1682). W Chorzeliwie dnia 30 kwietnia 1649-go roku wikary Jan Różycki ochrzcił Kazimierza z narodu tatarskiego (*qui est gentilis Scytharum*). Rodzicami chrzestnymi byli Jan Morsztyn, dziedzic Chorzeliwa i Helena Duszyńska³⁾. Ciekawe, że w XVI wieku i wśród mieszczan mieleckich znalazł się Tatar, mianowicie „utciwy” *Wojciech Kornez Tatarzyn* r. 1580⁴⁾. Nakoniec zaznaczyć należy, że i dzisiaj jeszcze po trzech niespełna wiekach napotkać można wśród chłopów w powiecie mieleckim typy mongolskie; antropologiczne pomiary czaszek niezawodnie potwierdziłyby tatarskie pochodzenie wielu tutejszych

¹⁾ *Tatomir L.* Podręcznik geografji Galicji. Lwów 1876, str. 44. ²⁾ Nazwiska z metryk kościoła w Zgórsku. ³⁾ Metryka chrztów kościoła w Chorzeliwie. ⁴⁾ Księga wojtowska m. Mielca z lat 1572—1619, str. 228—229.

włościan. Ludność pow. mieleckiego pod względem antropologicznym badał przed wojną prof. Bołoz - Antoniewicz, ale rezultat jego spostrzeżeń jest mi nieznany.

Przy sposobności zwracam uwagę interesujących się kwestją tatarsko-tureckiego osadnictwa w Małopolsce historycznej (t. j. zamykającej się mniej więcej w obrębie dawnej diecezji krakowskiej) — na notatkę „Słownika Geograficznego” ¹⁾ o tatarskim pochodzeniu mieszkańców wsi Krzyżanowice nad Nidą w pow. pińczowskim. „Wieś ta — czytamy — w XIII wieku była zniszczona przez Tatarów, a następnie zaludniona jeńcami tatarskimi, czego ślady po dziś dzień w rysach mieszkańców wioski się przechowały. Podobne rysy orjentalne dość często dają się spotykać u mieszkańców wiosek w krakowskim i świadczą o przymieszce rasy wschodniej do żywiołu słowiańskiego. Używanie przez ludność wiejską przy sukmanie dużych trójgraniastych kołnierzy, służących do okrycia głowy w czasie sloty, przypomina używane przez Tatarów baszłyki”.

Ważnym przyczynkiem do historii kolonizacji tatarsko-tureckiej okolic Mielca w pierwszej połowie XVII wieku jest list Stanisława Lubomirskiego, wojewody ruskiego a właściciela zamku w Rzemieniu (7 klm. od Mielca) z dnia 11 października 1629 roku, adresowany do zarządcy dóbr rzemieńskich Stanisławskiego. „Po onegdajszem mojem do WM. pisaniu — donosi wojewoda — pobłogosławił nas Pan Bóg z łaski swej ś., żeśmy trzy zagony wielkiego pogaństwa pogromili ²⁾, tak, że jest w wojsku więźniów więcej, niż tysiąc, snadno się po tak wielu wziętych domyślić możecie, jako ich siła trupem padło. Zabity sułtan Gierej, pojmany drugi brat jego i zabity syn Kantymirów sułtan Mambet Murza i wiele inszych murzyków pobitych. Ja też już ku domowi powracam. Proszę bardzo, posłajcież wino do Rzemienia, bo go tam niema. O inszych rzeczach wolniejszego czasu szerzej napiszę. *Turkę tylko drugą* ³⁾ *na to pogaństwo gotujcie, bo ich przybędzie tam pewnie niemało.* Z ten was Panu Bogu poruczam” ⁴⁾.

¹⁾ Słownik Geograficzny. Warszawa 1883, t. IV, str. 818. ²⁾ Mowa o zwycięstwie polskim nad Tatarami, odniesionem we wrześniu 1629 r. pod Uściem nad Dniestrem. ³⁾ A więc jedna turma rzemieńska zapełniona już była jeńcami — Tatarami i Turkami. ⁴⁾ A. Grabowski. Starożytności historyczne polskie. Kraków 1840, t. I, str. 242.

MATERJAŁY DO HISTORJI PUŁKÓW TATARSKICH W POLSCE

PODAŁ S. KRYCZYŃSKI

O publikowane poniżej dokumenty pochodzą z wojskowej księgi ordynansów, patentów, abszytów i t. p. (kopjarjusza) z lat 1762—1775, znajdującej się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (rękopis nr. 2603/II). Z księgi tej wybrałem kilkanaście akt, odnoszących się do pułków tatarskich i żołnierzy — Tatarów na Litwie, z lat 1763—1773 (w rękopisie str.: 27, 119, 122, 134, 135, 151, 153, 160, 161, 162, 170, 174, 183, 186, 187); wystawcą wszystkich tych dokumentów jest Aleksander Sapieha, jako hetman polny litewski ¹⁾. Pisownię akt zachowano. Nagłówki pochodzą odemnie, z wyjątkiem 1-go.

1. Ordynans WJ Panu Romanowskiemu Rotmistrzowi Przedniej Straży dany R. 1763 d. 17 Martü w Warszawie.

Wielmożnemu Im Panu Romanowskiemu Rotmistrzowi Przedniej Straży Buławy moiej po zaleceniu uprzejmych chęci moich daię ten ordynans, ażebyś WMĆPan mimo dany excerpt w należytych Randze swoiey porządku stawał niezawodnie w Wilnie na dzień 14 kwietnia rano y tam dalszego ordynansu mego czekał. Co pilno WMĆPanu zaleciwszy, takowy ordynans przy Pieczęci Woyskowej Ręką własną podpisuię się.

2. Wybieranie żołdu z pow. orszańskiego.

Ordynans. — Ichmcm Panom Sulkiewiczowi, Kryczyńskiemu y Rodziewiczowi. Rotmistrzom Pułku JKrMci Przedniej Straży Woysk W-oX-aLitt. daię ten Ordynans: ażebyście WMć Panowie zaległy Żołd w Powiecie Orszańskim na Chorągwie moiej z Hiberny i Podymnego należący, nieodwłocznie solita praxi wybrali. A że poprzedzającym Ordynansem iest obowiązany Pułk J-oKr.Mci do wszelkiej gotowości na

¹⁾ Dwa akta, dotyczące gen. Bielaka podano w tekście rozprawy o nim, w tomie I „Rocznika Tatarskiego”, to też tutaj je opuszczam

termin w tymże Ordynansie wyrażony: więc ieżlibyście WMć PPwie z przyczyny tey exakcyi, Trzy lub Cztery Tygodnie opóźnili stawieniem się Osobami swemi do Pułku: przeto niniejszy Moy Ordynans zasłaniać Ich będzie w takowey okoliczności. Po wybraniu zaś wyrażonych Podatków zaległych Chorągwiom swoim przynależących, macie WMć Panowie stawić się do Pułku nie odwłocznie. Co pilno pod rygorem Woyskowym zalecając; takowy Ordynans Woyskową kazawszy przycisnąć Pieczęcią, ręką Mą własną podpisuję. Datt. w Dereczynie R-u 1772 M-ca Febr. 4 Dnia.

3. Wyciągi z ordynansów.

Ordynans. — A-o 1772 d. 9 Febr: Imć Panu Koryckiemu Pułkownikowi Przedniej Straży do przejścia z Konsystencji dawney z całym Pułkiem w Ekonomię Grodzieńską.

Eadem data. Imć Panu Akmińskiemu [sic] Rotmistrzowi Pułku Koryckiego do pomocy wybierania w X-wie Żmudzkiem Podatków na Regiment Konny J-o Kr. Mći

Eadem data. Imć Panu Kińskiemu Porucznikowi Pułku JP. Bielaka i tem do pomocy wybierania Podatków na Regiment pomieniony na Białey Rusi.

4. Abszyt JP. Zabłockiemu, rotmistrzowi J. K. Mości.

Abszeyt. — Wszem wobec y Każdemu zosobna, komuby o tym wiedzieć należało, a mianowicie JOO:JWW:WW:Ichmcm Panom Officialistom Woyskowym utriusque Authoramenti; tudzież wszystkiemu in genere Rycerstwu W-o X-o Litt., do wiadomości podaę: Iż JP. Szahan Zabłocki Rotmistrz Pułku J-o Kr. Mci Przedniej Straży Woysk W-o X-a Litt., będąc iuż znacznemi obciążony laty, o Abszeyt u Muie dopraszał się. Czyniąc tedy dosyć prożbom Onego, nietylko, że uwalniam od dalszey służby Woyskowej, ale też dając onemu niniejszy Abszeyt (in recompensam zasług długoletnich), że się przez wszystek czas służby swoiey według obowiązkow Randze, znajomości y honorowi przyzwoitych zawsze chwalebnie y należycie rządził, przyświadczam y iak niemającego przeciwnej noty Oficiera, wszelkiemu Woysku zalecam. Na dowód czego takowy Abszeyt Woyskową kazawszy przycisnąć Pieczęcią, ręką własną podpisuję. Datt. w Dereczynie Roku 1772 M-ca Mar: 24 d.

5. Zmiany w składzie oficerów pułku Baranowskiego.

Ordynans. — WImć Panu Baranowskiemu Pułkownikowi Pułku J. Kr. M-ci Przedniej Straży Woysk W-o X. Litt., wyrażając uprzejme chęci Moie daę ten Ordynans: ażebyś WWMć Pan, post liberam resignationem Imć Pana Szahana Zabłockiego Rotmistrza, szarży y Chorągwi swoiey, in Personam Imć Pana Mustaffy Kryczyńskiego Porucznika Pułkowej Chorągwi (nim odbierze pomieniony JPan Mustaffa Kryczyński Patent Rotmistrzowski), zdał teraz Onemu Gospodarstwo y dyspozycyą wyrażoney Chorągwi. Na miejsce zaś rzeczzonego Jegomości ma czynić służbę Poruczęską [sic] JPan Józef Baranowski Chorąży, a na miejsce Onego służbę Chorążką ma zastępować Imć Pan Janusz Zabłocki, Towarzysz; Item do czasu odebrania przez Ichmew Poruczęskiego [sic] y Chorążkiego Patentów. Co

wyrażnie pod rygorem Woyskowym WWMć Panu zalecając, takowy Moy Ordynans, Woyskową kazawszy przycisnąć Pieczęcią, ręką własną podpisuję. Datt. w Dereczynie Roku 1772 M-ca Marca 24 Dnia.

6. Zmiana konsystencji pułku Baranowskiego.

Ordynans. — W. Imć Panu Baranowskiemu Pułkownikowi Pułku J. K. M-c. Przedniej Straży Woysk W-o X-a Litt., wyrażając uprzejme chęci Moie, daę ten Ordynans, ażebyś WWMć Pan z Pułkiem swoim dotychczas w Starostwie Iurborskim Konsystencją mającym, wyciągnął [sic] z wyrażonego Starostwa Iurborskiego a ulokował się w Starostwie Preńskim, utrzymując Sztab Pułku swojego w Mieście Prenach. Gdzie WWMć Pan do dalszey Moiey dyspozycij mając konsystencją, obowiązany iesteś zachować in omni disciplinam Militarem, y wśylich unikać okazij pociągających Zwierzchność [sic] y Mieszkańców Starostwa Preńskiego do iakieykolwiek skargi na Konsystencją Pułku swojego. Co wyrażnie pod rygorem Woyskowym zalecając, takowy Moy Ordynans, Woyskową kazawszy przycisnąć Pieczęcią, ręką własną podpisuję. Datt. w Dereczynie Roku 1772 M-ca Marca 25 Dnia.

7. Wyznaczenie konwoju z pułku Baranowskiego.

Ordynans. — W. Imć Panu Baranowskiemu Pułkownikowi J. Kr. Mości Przedniej Straży Woysk W-o X-a Litt., wyrażając uprzejme chęci Moie, daę ten Ordynans, ażebyś WWMć Pan, za doysciem onego rąk swoich y pierwszą rekwizycją WJP-a Moraczewskiego Rotmistrza lanczarskiego Bły Pol. W-o X-a Litt-o, Ordynował z Pułku swojego Ludzi tyle, wiele tenże JWP-n Moraczewski Rotmistrz pretendować wedłuk [sic] okoliczności do konwoju siebie zechce. Którzy to ludzie od WWMć Pana Konmenderowani będą obowiązani konwoiować pomienionego Jegomości, z Krolewca z importancją powracającego, od Pruskiej Granicy aż do Grodna, a ieżliby tego potrzeba wyciągała i do Dereczyna. Co wyrażnie WWMć Panu pod Rygorem Woyskowym zalecając, Ordynans ten Moy Woyskową kazawszy przycisnąć Pieczęcią ręką własną podpisuję. Datt. w Dereczynie Roku 1772 Miesiąca Maja 23 Dnia.

8. Urlop dla JP. Tupalskiego.

(1772 r.) d. 27 Junij. Urlop dla JPana Józefa Tupalskiego Rotmistrza Pułku Przedniej Straży Woysk W-o X-a Litt. do dnia Pierwszego Miesiąca Oktobra Roku terażniejszego.

9. Wybieranie żołdu dla pułku Koryckiego.

Ordynans Jm Panu Safarewiczowi Chorążemu w Pułku WJm Pana Koryckiego Pułkownika Przedniej Straży Woysk W-o X-a Litt-o nieniejszym ordynansem zalecam: ażebyś WM. Pan wzięwszy Ludzi trzydziestu kommenderowanych od swojego Pułkownika, wyjechał na dniu drugim Miesiąca Septembra Roku terażniejszego dla wyexekwowania rezty (sic) dwuch Rat Zaległych, iako też Całey Raty

następującej Septembrowej Żołdu Pułkowi wyrażonemu należącemu (się) Jadąc zaś na takową Exekucją, zostając w niej y powracając, masz WM. Pan na każdym mieyscu utrzymywać omnimodam disciplinam militarem, a wybrawszy tak remanent dwóch rat dawnych, iako też Ratę następującą Septembrową, przywozić wszystką Summę w zupełności do Kasy Pułkowej, y ona w niej deponować. Co wyraźnie pod rygorem Woyskowym rozkazując, ordynans ten Moy Woyskową kazałem przycisnąć Pieczęcią y ręką własną podpisuję. Datt. w Rezydencji Moiey Dereczynie Roku 1772 miesiąca awgusta 27 Dnia.

10. Wyznaczenie konwoju z pułku Koryckiego.

Ordynans — WJmć Panu Koryckiemu Pułkownikowi Przedniej Straży Woysk W-o X-a Litt-o, a w niebytności Kommendę mającemu, niniejszym Ordynansem zalecam: ażebyś WMć Pan za pierwszą rekwizycją JMć Pana Jerowskiego Adjutanta y Kwatermistrza Korpu Kadetów, z importancją iadącego do Warszawy, Kommenderował z Pułku swojego ludzi czterdziestu, z jednym Porucznikiem y iednym Chorążym, na Konwoy pomienionemu Jegomości do Warszawy. Która to Kommenda, doprowadziwszy Onego na mieysce wyrażone, ma nieodwłocznie powracać do Konsystencji terazniejszej Pułkowej, nie czyniąc w swoim marszu nigdzie nikomu żadnego pokrzywdzenia oraz uprzykszenia, tudzież zachowując ni Omni disciplinam militarem. Co wyraźnie pod Rygorem Woyskowym zalecając, ordynans ten moy Woyskową kazałem przycisnąć pieczęcią, y ręką własną podpisuję. Datt. w Rezydencji Moiey Dereczynie Roku 1772 mca 7-bra 18 Dnia.

11. Zmiana konsystencji chorągwi z pułku Koryckiego.

Ordynas — WJPann Koryckiemu Pułkownikowi Przedniej Straży Woysk W-o X-a Litt., a w niebytności Kommendę mającemu, niniejszym Ordynansem zalecam: ażebyś WMć Pan, zaciągawszy natychmiast Chorągwie od Pułku swojego dotąd, w Suchey-Woli konsystencją mające, ulokował te chorągwie w Miasteczkach Ekonomicznych J. Kr. Mci, nowy Dwor y Lipsk nazywających się. Co wyraźnie pod rygorem Woyskowym Jemu rozkazując, Ordynas ten moy Woyskową kazałem przycisnąć pieczęcią y ręką własną podpisuję. Datt. w Rezydencji Moiey Dereczynie R-u 1772 d. 8 Gbra.

12. Potwierdzenie JP. Tokoszewi patentu na chorąstwo.

Patent — Wszem wobec y każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy, a mianowicie JOO. JWW. WW. Ichmcm Panom Woyskowym utriusque Authoramenti Officialistom y całemu in genere W-o X-a Litt-o Rycerstwu do wiadomości podać: iż znając w osobie Imć Pana Samuela Tokosza Chorążego Przedniej Straży Moiego Pułku dawne. w tymże Moim Pułku Rycerskie zasługi, a mając wzgląd na przypadek Onego, którym Patent na Chorąstwo, ieszcze od Ś. P. JO. X-cia J-gmci Wiśniowieckiego, Hetmana Wielkiego W-o X-a Litt., Onemu wydany, w czasie terazniejszey rewolucyi ¹⁾ zaginął, zapobiegając przeto tej pomienionego Jgmci

¹⁾ T. zn. w Konfederacji Barskiej S. Kr.

stracie, a stąd wynikającej o rangę kwestyi, umyśliłem tym konferującym się Mu Patentem w rzeczoney Chorążskiej Tegoż Samego Pułku utwierdzić Szarży, z przyzwoitym zawsze od Tegoż Jegomości odbieranym Żołdzie. Jakoż teraz takową Szarżę y Żołd należyty Onemuż Approbuję y Konferuję. Więc aby odtąd rzeczoney Imć Pana Samuela Tokosza za Aktualnego Chorążego Przedniej Straży Pułku Buławy Pol. W-o X-a Litt., Tenże Sam Pułk bez żadney dalszey dyskwiżycyi i wszelkie Woysko W-o X-a Litt. miało, znało, mianowało, mieysca, tytułu y prerogatywy tej Szarży przyzwoitey ustępowało, mieć chcę iako też wyraźnie zalecam. Y na to dla większey wagi takowy Patent Woyskową przyciśniony pieczęcią ręką własną podpisuję. Dan w Dereczynie R-u 1773 mca Januar 27 dnia

13. Wyciąg z ordynansu JP. Talkowskiemu wydanego.

1773. Marca 29 Dnia, Ordynas Imć Panu Talkowskiemu Chorążemu Przedn. Str-o Pułku JP. Koryckiego do wymaszerowania przez 16 koni przy JO. X-ciu Jegomości Hetmanie polnym W-o X-a Litt., całą dalszą Kommendę z Zelwy do Wysokiego Litewskiego, gdzie dalszych ma oczekiwać Ordynansów.

14. Patent na chorąstwo JP. Adamowiczowi wydany

Patent. — Wszem wobec y każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy, a mianowicie JOO. IWW. WW. Ichmć Panom Woyskowym utriusque Authoramenti Officialistom y całemu in Genere W-o X-a Litt. Rycerstwu do wiadomości podać, iż znając w Osobie Im Pana Jozefa Adamowicza, adpraesens Kaprała Regimentu Moiego Konnego, chwalebna do Dziel Rycerskich Applikacją y sposobność, a chcąc Go w tych pomnożyć przymiotach, umyśliłem konferować Jemu zawakowaną teraz w tymże regimencie moim Konnym, post Acensum Imć Pana Antoniego Klukowicza na Poruczeństwo, do dyspozycyi moiey przypadłą Chorążką Szarżę; Jakoż niniejszym patentem moim takową Szarżę pomienionemu Imci dać y konferuję. Więc aby odtąd rzeczoney Imci Pana Jozefa Adamowicza za aktualnego Chorążego Regimentu Konnego Buławy Polney W-o X-a Litt-o, tak tenże Regiment iako też wszelkie Woysko y całe in Genere W-o X-a Litt-o Rycerstwo miało, znało, mianowało, mieysca Tytułu y Prerogatywy tej Szarży przyzwoitey ustępowało, mieć chcę y wyraźnie zalecam. Y na to takowy Patent, Woyskową kazawszy przycisnąć Pieczęcią, Ręką własną Podpisuję. Dan w Warszawie Mca Maia 9 dnia Roku 1773.

O KITABIE W MUZEUM BIAŁORUSKIM W WILNIE ¹⁾

W jesieni 1915 roku działacz białoruski, Jan Łuckiewicz, znalazł u imama Stefana Połtarakiewicza we wsi Sorok Tatary pod Wilnem rękopis „Al-Kitab” (po arabsku znaczy „księga”). Rękopis ten, zwany jeszcze po tatarsku „Aj-Kitab” (księga święta), należy do dawnego piśmiennictwa religijnego naszych muślimów; napisany jest alfabetem arabskim i pochodzi ze stul. XVI-go.

W roku 1916 jakiś arabista z Berlina, który był z wojskiem niemieckim w Wilnie, przeczytał i transkrybował kilka wierszy z tego rękopisu. Okazało się, że rękopis jest napisany w ludowym języku białoruskim, przyczem doskonale odzwierciedla właściwości białoruszczyzny. To wzbudziło powszechne zainteresowanie rękopisem wśród społeczeństwa białoruskiego. Transkrybowane wiersze wraz z artykułem J. Łuckiewicza zostały wydrukowane w czasopiśmie „Варта” 1918 r., następnie przedrukowane w r. 1920 w piśmie „Беларускае жыццё”. Były one wydrukowane również w „Зборніку Наша Ніва” 1920 r., str. 28 i w „Гісторыі Беларускае Літаратуры” M. Hareckiego (we wszystkich wydaniach). U M. Hareckiego zostało odbite także zdjęcie z części strony „Al-Kitabu”.

Nadrukowane próbki piśmiennictwa muślimów oraz artykuły im towarzyszące zwróciły na to piśmiennictwo uwagę pewnych uczonych. Właśnie wtedy prof. uniwersytetu petersburskiego arabista Kraczkowski (Białorusin) skontrolował w bibliotece uniwersyteckiej w Petersburgu cztery rękopisy napisane alfabetem arabskim, zakatalogowane jako polskie. Okazało się, że są to rękopisy białoruskie; dwa z nich zawierają modlitwy, dwa zaś przekład Koranu.

¹⁾ Informacje o tym kitabie otrzymaliśmy od p. d-ra Jana Stankiewicza, któremu Redakcja Rocznika Tatarsk. składa na tem miejscu swoje podziękowanie.

O tem odkryciu powiadomił znany badacz języka białoruskiego świat naukowy. Prof. E. Karski w „Белорусы” t. II, str. 239, w art. „Белоруская рѣчь арабскимъ письмомъ” przytoczył również wiersze z „Al-Kitabu”, transkrybowane w roku 1916 w Wilnie. Drugi artykuł z tymże tytułem umieścił E. Karski w „Ученые Записки Высшей Школы г. Одессы” 1922 r., t. II, str. 1. Tutaj E. Karski przytoczył także fragment, transkrybowany przez A. Muchlińskiego z rękopisu „Chikmet”, nadrukowany w jego pracy „Исследование о происхождении и состоянии Литовскихъ Татаръ” СПб. 1857, str. 66.

Znaleziony przez J. Łuckiewicza rękopis „Al-Kitab” został w roku 1924 transkrybowany przez dr. M. Tauera i dr. J. Stankiewicza. Po dokonaniu transkrypcji cenność językoznawcza tego rękopisu w zupełności się potwierdziła. Po nadto jest on ciekawy ze strony literackiej. Z tej transkrypcji został nadrukowany nieduży fragment w czasopiśmie „Крывіч”, Nr. 2. Kowno 1924, str. 46. Następnie z „Крывіча” ten fragment został przedrukowany w W. Łastowskiego „Гісторыя Беларускай (Крыўскай) Кнігі. Kowno 1926, str. 364.

Dopiero w roku 1931 część transkrypcji została nadrukowana w „Slavii”, Praha 1931, 2-X. Mianowicie tutaj jest zamieszczone przepiękne opowiadanie „Meradź”, o wzniesieniu i podróży Mahometa po niebiosach.

Omówiony „Al-Kitab” przechowuje się w Muzeum Białoruskim im. Jana Łuckiewicza w Wilnie.

Inny „Al-Kitab” został znaleziony i częściowo transkrybowany przez Witaljusza Wolskiego. Jedno transkrybowane opowiadanie z niego zostało nadrukowane w czasopiśmie „Узвышша” 1927 r. Nr. 4, str. 135—146. Prócz fragmentu na str. 137 „Узвышша” z czystym językiem białoruskim, w reszcie opowiadania język jest bliższy do polskiego niż do białoruskiego. Według języka można przyznać iż ten rękopis pochodzi ze stul. XVIII-go lub końca XVII-go.

LIST DŻAFARA SEJDAMETA DO MIN. ACHMATOWICZA

Monsieur le Ministre.

La Nation Tartare se souvient avec reconnaissance de la noble activité que vous avez déployée comme Ministre de la Justice et Délégué Plénipotentiaire lors de nos premières tentatives de libération. Vous avez été l'un de ceux, qui, au mépris de toute considération personnelle, ont formé l'avant-garde pour la défense d'une juste cause, en prouvant combien fort et durable est notre idéal national, capable de grouper solidement des hommes de coeur, en dépit de toutes les différences de langue et de naissance.

Votre généreuse lettre, que je viens de recevoir, l'atteste une fois encore. C'est avec une émotion profonde que moi et mes confrères en avons pris connaissance et s'est simplement, franchement, comme s'est d'usage chez les gens de notre race, que je serre votre main de loin et que j'accepte au nom de la Nation Tartare de la Crimée l'offre de services, que vous faites à notre chère Patrie.

J'espère que dans quelques temps je me trouverai dans la capitale de la Pologne. Nous désirons lier notre sort à celui de la République rétablie qui, je l'espère, ne se refusera pas à nous aider dans la lourde tâche, que nous entreprenons. La mémoire de la Pologne est restée vivante parmi nos frères. C'est une mémoire pleine de souvenirs nobles et chevaleresques.

J'espère, Monsieur le Ministre, qu'arrivé en Pologne, j'aurai l'honneur d'entrer en relations personnelles avec vous et, qu'arrière petits-fils des hommes, qui ont créé les liens, qui nous unissent déjà, nous saurons les resserrer, en travaillant ensemble pour une cause sacrée.

Depuis longtemps j'ai formé l'idée de m'adresser à nos frères, les Tatares de l'ancienne Lithuanie, pour leur demander leur concours à l'organisation future de notre Patrie. Souvent ils possèdent des lumières et des compétences qui manquent encore à nos frères de la Crimée, soumis depuis si longtemps à un régime oppresseur. Vous rendriez un grand service à notre cause en cherchant dès maintenant à les grouper et à les préparer à une tâche que, j'en suis convaincu, nous allons entreprendre bientôt.

Il serait également très heureux si vous pouviez entretenir par des lettres aux journaux, par des articles, l'intérêt que la Pologne éprouve déjà pour notre pays. Je suis convaincu, que nos frères de Lithuanie et de Pologne sauront se rallier à votre appel et former le noyau d'un groupe destiné à influencer heureusement notre avenir.

J'espère, Monsieur le Ministre, que vous voudrez bien me tenir au courant de vos démarches et des résultats obtenus. Je ne saurais vous dire combien votre lettre renforce mon courage, celui de mes confrères.

Veuillez agréer, Monsieur le Ministre, l'assurance de ma haute considération et de mes sentiments cordiaux et fraternels.

Le Délégué Plénipotentiaire du Parlement National Tartare de la Crimée.

Berne, le 27 mai 1920.

(—) D j a f a r S e j d a m e t.

A Monsieur le Ministre
Aleksandre Achmatowicz,
rue Nadbrzeźna, 24.
Wilno.

IV. RECENZJE I BIBLIOGRAFJA

Stanisław Dziadulewicz. *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce, opracował...* Wilno 1929, str. XXVIII+498+XII tablic geneologicznych. 4°.

Przed paru laty wyszło obszerne dzieło prof. Dziadulewicza, obejmujące przeszło 500 stronic wielkiego formatu, owoc długoletniej pracy i studjów autora z całego szeregu źródeł rękopiśmieniowych, zaczerpniętych z Metryki Litewskiej w Moskwie, z aktów archiwum wileńskiego, z archiwów ministerstwa spraw zagranicznych w Moskwie, głównego warszawskiego, rękopisów biblioteki cesarskiej w Petersburgu, aktów heroldji w Petersburgu, aktów heroldji Królestwa Polskiego w Warszawie, aktów deputacji szlacheckiej różnych miast litewskich i w Żytomierzu i nakoniec ze zbiorów i dokumentów, przechowywujących się w rękach prywatnych a szczególnie z cennych materiałów Leona Kryczyńskiego, odnoszących się do ostatnich pokoleń tatarskich. Rezultatem tych żmudnych badań, własnym kosztem przeprowadzonych i przeważnie kosztem autora wydanych, jest Herbarz obejmujący historję rodzin szlachty tatarskiej od XV w. aż do czasów współczesnych. Pierwsza część obejmuje rodziny, które po dziś dzień zostały muzułmańskimi i mniej są znane naszej heraldyce, a liczba takich rodów o wiele jest znaczniejsza, niż w części drugiej, do której weszły rody, które w różnych czasach przyjęły chrześcijaństwo i figurują w wielu herbarzach polskich. Ogółem liczba rodów szlacheckich w Polsce pochodzenia tatarskiego dosięga 635, z nich pozostało w muzułmaństwie 414, a przyjęło w różnym czasie chrześcijaństwo 221, choć wielu nie zatraciło tradycji swego pochodzenia. Ciekawe jest zestawienie rodów chrześcijańskich według nazwisk z pozostającymi w muzułmaństwie, a wogóle dla historii szlachty litewskiej Herbarz Tatarski jest cennym nabytkiem, ponieważ w różnych stopniach szlachta litewska jest spokrewniona z tatarską, tak fizycznie

jak i duchowo, a jak autor wykazuje, niemało tych rodów wymarło, których cechy mogła przejąć szlachta litewska.

Herbarz, ułożony w porządku alfabetycznym, autor poprzedził dłuższym wstępem historycznym. Już w końcu XIV wieku występuje na Litwie oddzielna grupa etnograficzna ludności, różniącej się od rdzennej mową i wyglądem, której jądrem są stepy zawołżańskie i czarnomorskie, skąd nieustannie robili wyprawy i niepokoili sąsiednie ziemie Rusi już w XIII wieku, a w czasach późniejszych osiedleni, czy jako jeńcy, lub koloniści wśród ludności miejscowej na ziemiach Rusi litewskiej, przezwani muślimami, występują przez kilka wieków, jako żywioł miejscowy, osiadły, używający swobód obywatelskich narówni z autochtonami. Przyczyniają się oni do obrony kraju i jego gospodarczego podniesienia, stając się w dalszych dziejach państwa polsko-litewskiego warstwą uprzywilejowaną występującą jako bojary i szlachta. Burze, które przechodziły nad krajem, czy to w kwestji ruskiej, żydowskiej lub desyndenckiej, nie dotyczyły Tatarów, którzy, pozostając muzułmanami, przeważnie nie byli ograniczeni w prawach obywatelskich.

Stosunki Litwy z Hordą już od czasów Giedymina wytworzyły się dobre, Tatarzy brali udział w wyprawach wojennych, a żołnierze lub wzięci do jasyru osiadali na ziemiach litewskich, a nieraz w nagrodę swych zasług otrzymywali na prawie lennem ziemie, a rody zamożniejsze jak: Kierdejów, Aksaków, Kirkorów, Korsaków, już w końcu XIV wieku, są uważane za litewsko-ruskie. Za czasów wojen Kiejstuta z Kazimierzem W. lub w wyprawach Olgerda na Podole, występują koloniści z czasów giedyminowych. Za panowania Jagielly w r. 1380 walczą Tatarzy—protoplaści znakomitego rodu kniaziów Glińskich. W r. 1386 nawrócenie Litwy odezwalo się i na Tatarach i wielu z nich przyjęło chrześcijaństwo, tem bardziej, że wielu z nich było zrodzonych z babek i matek rusinek obrządku wschodnio-greckiego. Prąd asymilacji Tatarów wzmacnia się za czasów Witolda, szczególnie po upadku Złotej Hordy, liczniejsze są też związki małżeńskie mieszane Litwinek z muzułmanami, z których zrodzone dzieci zostają muzułmanami. Witold osiedla jeńców Tatarów nogajskich w 1397 r. w okolicach Wilna i nad Waką. W r. 1410 Tatarzy pod przewodnictwem swej szlachty: kniaziów, begów, mirzów i ułanów biorą udział gremialnie w walce pod Grunwaldem, w której zostaje złamaną potęgą krzyżacką, a rycerstwo tatarskie otrzymuje nadania nad Niemnem w okolicach Grodna i Wilna, z obowiązkiem pełnienia służby wojskowej. Od tego czasu datuje

się rozpadnięcie się Tatarów na trzy klasy społeczne w związku z pochodzeniem. Wyższa klasa—książęta i begowie wyprowadzają siebie od Turków—Seldżuków plemienia Dagestaskiego, druga stanowią prości żołnierze pochodzenia zawołżańskiego, jako święte książąt i begów, osiedlonych od roku 1410 na Litwie. Do klasy trzeciej należą nie Tatarzy pochodzenia tureckiego, a Nogajcy mongolskiego, osiedleni nad rzeką Waką przez Witolda w roku 1397, różniący się typem i językiem i nie mający nadań, zajmują się oni handlem i rzemiosłami. Różnice, zachodzące pomiędzy trzema społecznymi klasami Tatarów, powoli się zacierają i potomkowie szlachty i niewolników zlewają się w jedną zwartą grupę, których łączy jeżeli nie wspólne wyznanie, to silniejsza nad wszystko tradycja. Już w pierwszych okresach ich przybycia na Litwę, Świdrygiełło poszedł przeciw bratu Jagielle, szukając sprzymierzeńców w państwie zawołżańskim. Złota Horda posłała pomoc pod wodzą carewicza Achmeta, który nie chciał iść przeciw prawowitemu królowi, przeszedł na stronę naznaczonego przez niego brata Witoldowego Zygmunta Klejstutowicza.

Od tego czasu po każdej prawie bitwie, w której uczestniczyli Tatarzy, walcząc obok szlachty polsko-litewskiej w XV i XVI wiekach otrzymują przyznane sobie dziedzicznie ziemie, bojarstwa i szlachectwo i inne prawa i przywileje, tak że od czasów unji lubelskiej 1569 roku, od kiedy została zrównana w swych prawach szlachta litewska z polską, pułki tatarskie cieszą się całkowitym samorządem; dobrobyt Tatarów dosięga w XVI wieku największego rozwoju, nie ustępują oni w niczem szlachcie polskiej, a liczba ich dosięga kilku dziesięciu tysięcy. Lecz w końcu tego wieku, w epoce rozpętania reakcji katolickiej, pogorszają się stosunki, Tatarzy utracają swe prawa i zostają zrównani z Żydami, wzbroniono im wstępować w związki małżeńskie z chrześcijankami, za nawracanie na ich wiarę grożą stosem, pozbawieni są praw dzierżawy królewskiej, budowy i naprawy meczetów.

W początkach XVII wieku obwiniano ich o najrozmaitsze występki wskutek przesądów, a kobiety o czary. Pod patronatem króla fanatyka ucisk jezuitów, przy obojętności szlachty, przyczynia się do zatraty tolerancji religijnej, którą Polska na świat cały słynęła następuje upadek umysłowości i oświaty, a ucisk zmuszał Tatarów do emigracji, jak to wykazuje rewizja z roku 1631. Początkowo wyszły rody arystokratyczne—potomkowie rodzin panujących carów i chanów, a za nimi pociągnęło pospólstwo, razem do 20 tysięcy

do Turcji; według rękopisu Tatarskiego Tuhana-Baranowskiego, osiedli oni w Dobrudży w okolicach Brusy i ludność ta w początkach XIX wieku wynosiła przeszło 36 tysięcy dusz płci obojej, różniąca się od miejscowej ludności typem i ubiorem. Wielu wówczas muzułmanów na Litwie przyjęło chrzest, silniejsi duchem, więcej niż połowa pozostała oczekując lepszych czasów. Wówczas wśród Tatarów powstał zwyczaj do swych nazwisk przyjmować końcówki litewskie *icz*, lub polskie *ski* i używania spolszczonych imion chrześcijańskich. Tatarzy, pozostali w kraju przykładają wszelkich starań, aby wykazać swą wierność dla Rzeczypospolitej, szczególnie podczas wojen kozackich, moskiewskich i szwedzkich (1647—1658). Pomimo zredukowania ilości chorągwi tatarskich, liczba nowych nominacji rotmistrzów i chorążych za waleczność wciąż się zwiększa, a sejm 1659 roku zatwierdza mułimom odjęte przywileje i zabezpiecza wolność wyznania, odnosi się to początkowo tylko do wojskowych. Burze wojenne i choć krótko trwający stan wyjątkowy przy ogólnej stagnacji w kraju przywiódł Tatarów do zupełnego zubożenia, dlatego podczas wojny Polski z Turcją ta ostatnia z wychodźców mogła zorganizować pod wodzą rotmistrzów Kryczyńskiego i Hajdarowicza pikietę, składającą się z Tatarów litewskich.

Już król Jan Sobieski, zeznając krzywdy dziejące się Tatarom, kładzie początek dla ich uspokojenia, wydając w roku 1678 amnestję co do ich powrotu do Polski, wracając im dobra i dawne wolności, następni królowie w całym szeregu te wolności rozszerzają. W roku 1793 podlegają oni prześladowaniom i gwałtom ze strony wojsk i oddanych mu targowiczów. Po rozbiorze kraju, rząd rosyjski, chcąc zjednać sobie Tatarów, nadaje im prawa i przywileje odjęte ludności krajowej, nie potrafił tem jednak na swą korzyść zjednać Tatarów. W r. 1797 Tatarzy formują pułk piński, zaciągają się do legjonów Dąbrowskiego, do wojsk Księstwa Warszawskiego, w r. 1812 występują w szeregach napoleońskich, a w roku 1831 w powstaniu listopadowym na polach Grochowa i Ostrołki. Kiedy zdawało się, że całun śmierci zawisł nad Polską na długie lata, Tatarzy pomimo tego, że byli faworyzowani przez rząd rosyjski i obsypywani przywilejami, pozostali wiernymi Polsce, i kiedy w początkach 1919 roku wskrzeszenie jej miało nastąpić i rozpoczęto formować drużynę tatarską, zagrzmiął głos patriotyczny inteligencji tatarskiej, wzywający współwyznawców w imię starych żywych tradycji, aby podnieśli oręż w obronę wspólnej ojczyzny. W r. 1920 utworzony pułk lekkiej jazdy wziął czynny udział w wojnie przeciw najazdowi bolszewickiemu, przyczyniając

się do zwycięstwa. Dziś Tatarzy żyją przemieszani po między ludnością polską, litewską i białoruską i poczuwają się do współobywatelstwa z niemi; wyższa i średnia klasa przyjęła język polski, niższa białoruski lub litewski; utracili Tatarzy wiele ze swych cech religijnych obrzędowych i obyczajowych, nie krzewią jednak prozelityzmu, przestrzegają jednożęstwa, podnieśli stanowisko kobiety w rodzinie i społeczeństwie do takiego stopnia, jakie ona zajmuje w Europie. Wyróżniają się tylko niekiedy cechami fizycznymi, zbliżającymi ich, to do ludności krajowej, to do cech wyższych tureckich lub do niższej klasy mongoloidnych. Kultura polska przenikała do Tatarów litewskich oddawna i słusznie autor zaznacza, że już w XVI wieku nie różnili się oni w pojęciach od swych współobywateli chrześcijan, jak wskazują ówczesne akty i testamenty, mogące służyć za wzór ojcom i mężom. Obowiązki kapłana i sędziego na Litwie w 19 mułmańskich parafjach spełnia mołła, wybierany z pośród ludzi starszych i umiejących nieco po arabsku; mołła musi prowadzić księgi metryczne, urodzeń i zgonów.

Wiadomości nasze co do liczebności Tatarów w różnych czasach są bardzo niepewne. Strykowski obliczał na 40 tysięcy, w połowie XVI w. określano ich liczbę na 200 tysięcy, rewizja dóbr tatarskich z r. 1631 ogranicza do 20 tysięcy płci obojej. Dziadulewicz uważa te liczby za mocno przesadzone i podaną przez Strykowskiego z przyrostem oblicza na 30 tysięcy, w XV wieku na 10 tysięcy, w XVI na 40 tysięcy, w XVII po dwukrotnej emigracji, częstych wypadkach przyjęcia chrześcijaństwa i ubytku ludności przez wojny za Jana Kazimierza liczba upadła do 10 tysięcy. Według ostatniego jednodniowego spisu ludności w Rosji, wszystkich mułmanów w Polsce, na Litwie i Wołyniu było Tatarów 13.877 obojej płci. Wielka wojna zmniejszyła znacznie ich liczbę.

Autor w obszernym swym dziele heraldycznym, oprócz znanych herbów, jak Księżyc, Strzała, Łuk, Trzaska, Topór, Radwan, Przyjaciół, podaje 106 herbów indywidualnych. Te ostatnie są niezmiernie proste i polegają na połączeniu jednej, dwóch lub trzech strzałek. Według stopnia utytułowanych rodów tatarskich, autor wyróżnia klas 8, z których w wieku XVII przestały istnieć i wymarły 2, pozostało tylko 6. Najznakomitsi z rodów kniaziowie wyprowadzają swe pochodzenie, jako potomkowie begów chańskich z dynastji panującej, a murzowie, jako potomkowie zasiadających w ich radzie. Z biegiem czasu książęta tatarscy w XVII wieku byli przezywani ogólnym mianem murzów.

Zamieszkując długie lata dla badań antropologicznych w Azji środkowej, w owej pierwotnej kolebce plemion mongoło-tureckich, nie mogę nie widzieć pokrewieństwa łączącego w odległej przeszłości te ludy z naszymi, to znaczy Tatarami litewskimi, nie tylko co do pewnych cech fizycznych, lecz i etnograficznych, nie całkiem zatraconych, chociażby w nazwach rodów lub *jasu* (kość) podziału starszego jeszcze niż ród, a zachowanych jeszcze u niektórych rodów buriackich lub tunguskich, jak Alczyn lub Najman. Ostatniem imieniem zwał się cały naród turecki dziś wymarły, podobnie jak Ujgury i wiele innych¹⁾.

Azja Środkowa do XIII wieku była zasiedlona przez ludy dwóch ras odrębnych, tureckiej i mongolskiej. Pierwsza z nich położyła znaczne zasługi cywilizacyjne, zapożyczwszy wiele zdobyczy szczególnie technicznych i kulturalnych od sąsiednich Chin, zorganizowała państwa i dynastje na Wschodzie, a jedno z potężniejszych państw takich utworzyli Ujgury, potomków ich chcą widzieć w zmongolizowanych mieszkańcach prowincji północnych Chin Urianchaju, którzy zatarli swą wyższą kulturę oprócz fizycznego typu. Pozostały jednak pomniki przeszłości, groby, wyroby z żelaza, ceramika, narzędzia rolnicze, dawna irygacja pól i drogi kołowe.

W XIII wieku nad spokojnem i kulturalnem życiem Azji Środkowej zawisają groźne chmury w postaci najazdu z południa drobnych rodów mongolskich, które połączywszy się w jedno pod wodzą Temuczyna, przezwanego Czingis-Chanem, robią najścia na kraje sąsiednie, naprowadzając panikę i strach na ludność i narzucając swe panowanie nad Azją i częścią Europy, a hufce zwycięzców dosięgają bram Krakowa i Budapesztu.

Z tych czasów datuje się osadnictwo Tatarów w Polsce, jako żywiołu rycerskiego i występują w Herbarzu całe szeregi nazwisk tatarskich, tak szeroko rozrodzonych na Litwie, jak Abłamowiczów, Abramowiczów, Antonowiczów, Aleksandrowiczów, Dowgiałłów, Jasińskich, Józefowiczów, Kirkorów, Ordów, Sołtanów, Skirmuntów,

¹⁾ Talko - Hryncewicz J. Древние обитатели Центр. Азии (mapa rozmieszczenia ludów Azji Środkowej, t. z. Tatarji, do XIII wieku do pojawienia się Czingis - Chana, ułożona według źródeł starożytnych przez... Труды Кяхт. Отд. Пріам. Отд. II. Р. Г. О. Т. III. 1900. Tegoż. То само. Русск. Антр. Журн. 1900. Tegoż. Матеріалы къ антроп. и этногр. Центр. Азии. Zesz. I. Изд. Акад. Наукъ 1926. (Mapa rozsiedlenia współ. buriack. i tungus. rodów w Zabajkalsji i sąsiedn. z niemi miejscowościach).

Korsaków i t. d. Szkoda, że w drugiej części Herbarza znajdują się znaczne luki rodzin chrześcijańskich pochodzenia tatarskiego. Do dzieła załączone są tablice geneologiczne rodów, pozostających w muzułmanstwie i pielęgnujących ściśle tradycje pochodzenia: Azulewiczów, kniaziów Tuhan-Baranowskich, kniaziów Juszeńskich, kniaziów Kryczyńskich, Ułanów—Łostajskich, Ułanów—Maluszyckich, kniaziów Najmanów, książąt Emirza Sulkiewiczów, kniaziów Szyryńskich, Ułanów i Jakubowskich.

To pomnikowe dzieło, w które autor włożył wiele lat pracy, ma znaczenie nie tylko dla rodzin litewskich, wyprowadzających swój rodowód z Tatarów, lecz wogóle dla historii, a w szczególności Litwy i jej osiedlenia. Drobne usterki i niedokładności nie mogły się nie znaleźć przy tak obszernych materiałach, zbieranych z druków, rękopisów i od różnych osób prywatnych i dokumentów rodzinnych przez nich przechowywanych. Wiele rzeczy muszą pozostać sporne i niewyjaśnione, nie przynosi to ujemy autorowi, ani jego dziełu, które powinno się znaleźć nie tylko w każdej większej bibliotece naukowej, lecz także w ręku szlachcica litewskiego, bądź muzułmanina lub chrześcijanina, jak również każdego kulturalnego człowieka, któremu nie obcą jest przeszłość kraju i jego kultura.

JULJAN TALKO - HRYNCEWICZ.

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE DO HISTORJI ISLAMU ORAZ TATARÓW LITEWSKICH ZA LATA 1922—1932

ZESTAWIŁ L. K.

Podana niżej bibliografia wyszczególnia li tylko ważniejsze źródła i opracowania oraz niektóre artykuły dziennikarskie, które się ukazały w druku za ostatnie dziesięciolecie, a dotyczą Islamu oraz Tatarów litewskich. W dziedzinie islamizmu uwzględniona została jedynie literatura, która się ukazała w Polsce, co zaś do Tatarów litewskich obejmuje ona także literaturę obcą. W niektórych wypadkach uważaliśmy za wskazane podać rozprawy, aczkolwiek nie całkowicie poświęcone przedmiotowi nas interesującemu, to jednak mówiące pośrednio o Tatarach. Jednocześnie uznaliśmy za wskazane podać dodatkowo ważniejsze rozprawy w sprawie organizacji badań orientalistycznych w Polsce. Dla oszczędności miejsca niektóre szczegóły bibliograficzne zostały opuszczone ¹⁾.

¹⁾ Uwadze osób interesujących się bibliografią o Tatarach litewskich polecamy: 1) *Leon Kryczyński*. Bibliograficzskie matieriały o Tatarach Polszcy, Litwy, Bielorusii i Ukrainy. (Istorijsza, gieradika i gieniealohija, prawo, statistyka, etnografija, bieletnistika). Pietrograd. Izd. Zoria Wostoka. 1917, 84. 8°. 2) *Leon Kryczyński*. Rejestr dokumentów na dobra tatarskie Łostaje (1600—1789). Ate-neum Wileńskie. R. VII, zes. 1—2. 1930, str. 312—338 (wskazówki bibliograficzne na str. 314—315). 3) *Leon Kryczyński*. Rękopis: Źródła bibliograficzne do historii Tatarów w Polsce. 525. In folio. Wilno 1932. (Treść. Słowo wstępne. I. Literatura bibliograficzna. Archiwa, biblioteki i muzea. II. Teologia. III. Literatura historyczna. 1. Kroniki i roczniki. 2. Źródła i opracowania ogólnohistoryczne. 3. Wiek XIII. Najazdy tatarskie. 4. Wiek XIV i XV. Bitwa grunwaldzka. Wiek XVI. Wojny z Moskwą i Tatarami. 6. Wiek XVII. Wojny ze Szwedami, z Moskwą, Kozakami, Turcją i Tatarami. Lipkowie. Aleksander Kryczyński, bej barski. 7. Wiek XVIII. Wojna Północna. 8. Wiek XVIII. Konfederacja barska. 9. Wiek XVIII. Wojna z Rosją. Powstanie kościuszkowskie. 10. Rok 1812 i następne. 11. Powstanie 1831 r. 12. Powstanie 1863 r. 13. Wojna o wyzwolenie Polski (1918—1921). IV. Historia wojskowości. V. Historia prawa. VI. Genealogia i heraldyka. VII. Numizmatyka. VIII. Lingwistyka. IX. Antropologia. X. Etnografia. XI. Statystyka. XII. Życie społeczno-kulturalne. XIII. Życiorysy znakomitych Tatarów. XIV. Paszkwile. XV. Literatura piękna i sztuka. Dodatki. Rękopisy.

Bibliografje.

1. **Burhardt, Stefan.** Bibliografja do historii ziem b. W. Ks. Litewskiego za 1929 r. Ateneum Wileńskie 1929. R. VI, z. 3—4. („vide Tatarzy”, str. 106). Za r. 1930 Ateneum Wileńskie 1930. R. VII, z. 3—4, (vide „Tatarzy”, str. 964).

2. **Index** autorów i miejscowości do Ateneum Wileńskiego (1923 Nr 1, 2, 3/4), sporządzony przez Koło Historyków słuch. U. S. B., str. 1, 18, 38.

3. **Index** osób i miejscowości do Ateneum Wileńskiego. 1929. Nr 5/6 i 7 (8). R. III z. 9 (vide Krym—Girej, str. 11, Tatarzy, Tartari i Tartaria, str. 22, Taurida, str. 23).

4. **Kryczyński, Leon.** Bibliografja o Aleksandrze Sulkiewiczzu. Z portretem Al. Sulkiewicza. Z ruchu kulturalno-oświatowego wśród polskich Tatarów. Wyd. Rady Centr. związku kult.-ośw. Tatarów R. P. Wilno. 1929, str. 9—12.

5. **Kryczyński, Leon.** Przegląd bibliograficzny. Przegląd Islamski. Warszawa 1930, zesz. 2, str. 8—11.

Archiwa, biblioteki, muzea, wystawy, zabytki.

6. **J(ankowski), Cz(esław).** Wystawa Regionalna. „Słowo” z 26-VIII 1928 r. Nr. 195.

7. **Katalog** Tatarskiego Muzeum Narodowego w Wilnie. Wyd. Rady Centr. Związku kult.-oświat. Tatarów R. P. Wilno 1929. 8. 8°.

8. **Kłodziński, Aldon.** Archiwum Skarba Koronnego na Zamku Krakowskim. Arch. Kom. Hist. Ser. 2. T. I. Wyd. Kom. Hist. Ak. Um. w Krakowie 1923. (Vide index „Tatarzy”, str. 240).

9. **Konkurs** na budowę meczetu w Lachowiczach (modele Anny Szczawińskiej, Aleksandra Kodelskiego i Ja-

na Zbijewskiego). „Słowo”. 13-VI 1924. Nr. 132.

10. **Korzon, Tadeusz.** Przewodnik Muzeum Wojska. Warszawa 1925. (Vide rys. czapki Tar. lit.).

11. **Kryczyński, Leon.** Zabytki orientalistyczne w Wilnie. Przegląd Islamski. Warsz. 1930, z. 4, str. 4—7.

12. **Lewak, Adam.** Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej. Zbiory Bibl. Raperswilskiej. T. I. Warszawa 1925 (vide dok. o Tat. lit., str. 27—30).

13. **Nowodworski, Witold.** Tatarskie Muzeum Narodowe w Wilnie. Ateneum Wileńskie. R. VII, z. 1—2, 1930, str. 409.

14. **O kitabie** Muzeum Białoruskiego w Wilnie. „Rocznik Tatarski”. T. I. Wilno 1932, str. 284—285.

15. **Tatarskie** Muzeum Narodowe w Wilnie. Nauka Polska. Warszawa 1930. T. XII, str. 134—135.

16. **Wawrzeniecki, Marjan.** Znamiona orientalne w kamiennym słupie t. zw. Swantowita. Wiadomości Archeologiczne. Warszawa 1929. T. X, str. 154—157.

17. **Woroniecki, Jan O.** Przewodnik po literaturze religijnej. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin 1927 (Vide Tatarzy, str. 411).

Teologia i kultura muzułmańska.

18. **Achmatowicz Aleksander.** Islam a mieszane małżeństwa. Rocznik Tatarski. T. I. Wilno 1932, str. 224—227.

19. **Ali.** Muezzini Islamu. Głos Wschodu. 15-VI 1925. Nr. 33, str. 3—4.

20. **Buszatlicz, H. A.** Szerłat islamskie prawo cywilne. Przegląd Islamski. Warszawa 1930, z. II, str. 6—8.

21. **Cappai Rerelli, S.** Islam a wiedza. Przegląd Islamski. 1931. z. 1—2, str. 5—8.

22. **Chan Durrani.** Co to jest

Islam. Przegląd Islamski. 1930, z. 3, str. 3—6.

23. **Ch(arkiewicz), W(alerjan).** „Astrabama”. Słowo. Wilno 5-III 1932, Nr. 53 (2960). (Streszczenie odczytu p. Seraja Hadży Szapszała o rysunkach świętych muzułmańskich).

24. **Гарэцкі, М а к с и м.** Хрестоматия беларусскай літаратуры. 1923 (vide o Tat. lit.).

25. **Гарэцкі, М а к с и м.** Гісторыя беларускае літаратуры. Выд. I. Вільня 1920, str. 40—42. Wyd. II, str. 40—42. Wyd. III. Менск 1924, str. 101.

26. **Dżabagi, Wassan - Girej.** Muślimowie polscy. Przegląd Islamski. Warszawa 1930, z. 1, str. 3—7.

27. **Dżabagi, W. G.** Stanowisko kobiety muzułmańskiej według Koranu. Przegląd Islamski. Warszawa 1930, z. 4, X, str. 1—4.

28. **Dżabagi, W. G.** Suraty z Koranu. S. 99, 17. Przegląd Islamski. Warszawa 1930, z. III, str. 1—2.

29. **Dżabagi, W. G.** Suraty z Koranu. S. 112. Przegląd Islamski. Warszawa 193, z. 1, str. 2.

30. **Dżabagi, W. G.** Suraty z Koranu. S. 101, 107. Przegląd Islamski. Warszawa 1932, z. 1—2, str. 1—2.

31. **Dżabagi, W. G.** Pielgrzymka do domu Allacha. Przegląd Islamski. Warszawa 1931, z. 1—2, str. 2—5.

32. **Dże-Han-Gir.** Halifat. Głos Wschodu. Warszawa 1-VIII 1925. Nr. 36, str. 3—6.

33. **Hindusi** i muzułmanie. Wiadomości Katolickie. Kraków 15-IV 1930. R. VII, Nr. 8, str. 180—182.

34. **Historja Proroków.** Wydawnictwo Muftiatu na Rzeczpospolitą Polską. Wilno 1928, 50. 8°.

35. **Ismail Hakki Effendi.** Kalifat i jego znaczenie. Świat. Warszawa 28-X 1922, Nr. 43, str. 10.

36. **Карскіі Е. О.** Беларуская мова арабскім пісьмом. Вест-

ник Народнаго Комиссариата Просвещения. Менск 1922, Nr. 1 (3)¹⁾.

37. **Карскіі, Е.** Беларуская речь арабскім пісьмом. Ученые Записки Высшей Школы г. Одессы. 1922, str. 1 i nast.

38. **Korski, Julian,** prof. Szukanie prawdy. Ameryka. Echo 3-X 1926, str. 10.

39. **Kowalski, Tadeusz.** Gesty towarzyszące wzruszeniom u ludów muzułmańskich (Ks. dla prof. Baudouen'a de Courtenay. Kraków 1921, str. 200—208).

40. **Kowalski, Tadeusz.** Składniki kultury muzułmańskiej. Przegląd Warszawski. 1922, luty, Nr. 5, str. 170—184.

41. **Kowalski, Tadeusz,** prof. Islam a chrześcijaństwo. Roczniki związku akademickich kół misyjnych w Polsce. Poznań MCMXXIX. R. II [1-X 1929], str. 28—43 i odbitka.

42. **Kowalski, Tadeusz.** Mohammed i Koran. I Hidra (r. 622). Głos Wschodu. Warszawa 15-V 1925 (Przedruk ustępu z książki „Arabowie”, poz. 43).

43. **Kowalski, Tadeusz.** Arabowie i Turcy w świetle źródeł przedstawił... Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej. Nr. 25. Kraków 1923.

44. **Kowalski, Tadeusz.** Opieka społeczna w krajach muzułmańskich. Czas 17-IV 1927.

45. **Кр., И.** Беларуская речь арабскім пісьмом. Петроград 1922.

46. **Красковскіі, И. Ю.** Рукопись Корана в Пескове. Доклад. Росс. Акад. Наук. 1924. Odbitka, str. 165—168.

¹⁾ Ponieważ t. zw. kitaby są treści religijnej, odnośną do kitabów literaturę podajemy nie w dziale „lingwistyka”, lecz „teologia”.

47. **Kryczyński, Leon.** Arabowie, Persowie i Turcy w dziejach muzułmańskiego Wschodu. Kurjer Wileński. 14-V 1930, Nr. 110 (1752).

48. **Künstlinger, Dawid.** Przekład i objaśnienia 53 sury Koranu. Prace Kom. Orient. Polskiej Ak. Um. Nr. 8. Kraków 1926. 48. 16°.

49. **Künstlinger, Dawid.** „Kitab” und „ahlu l-kitabi im Koran”. Rocznik Orientalistyczny. T. IV (1926). Lwów 1928, str. 238—247.

50. **Künstlinger, Dawid.** Die Herkunft des Wortes Illis im Kuran. Rocznik Orientalistyczny. Lwów (1928). 1929. T. VI, str. 76—83.

51. **Lange, Antoni.** Dywan Wschodni. Wybór arcydzieł literatury... Warszawa MCMXXI. Kraków. XII+395.8°. (Vide: **Buczacki-Murza.** Koran, str. 176—185 oraz **Władysław Kościuszko.** Mirza Kasim Meszedy, hymn o karach i nagrodach wiecznych, str. 186—188).

52. Ластоўскі В. Гісторыя Беларускай крывіскай кнігі. Коўна. 1926. VIII+776. 4°. (Vide: „кнігі для мусульманаў” o t. zw. kitabach, str. 13, 14, 55—56, 223—224, 233, 260—262, 364—371, 534).

53. **Maulvi, Muhammad Ali.** Islam religia ludzkości. Z przedmową. Headley'a para Anglii. Tłumaczył z ang. Tadeusz Jan Jędrzejowski. Warszawa. Nakładem „Przeglądu Islamskiego”. 1931. 44. 16.

54. **Miscellanea** historyczne. (Dekret w sądach muftiego w Bendorze z r. 1749 w sprawie Tatara lit. Juszyńskiego). Przegląd Islamski, 1931, z. 1—2. str. 14—15.

55. **Myśliński, Ignacy.** Kultura Islamu. Przegląd Humanistyczny. 1925. str. 186—217 i odbitka.

56. **Otoliński, K.** Małżeństwa i rodziny u mahometan. Warszawa. 1926. 59. 16°

57. **Pol. Ew.** Z Islamu. Głos Ewangelicki. 22/26 I. 1930. Nr 4. str. 29—30.

58. **Porankiewicz, Walerjan.** Gdy Islam dojrzewa... Roczn. zw. akademickich kół misyjnych w Polsce. Poznań. MCMXXIX [1-X. 1929], str. 108—123

59. **Praktyczny podręcznik** początkowego czytania po-arabsku. Wyd. Muftiatu. Wilno 1926. (Druk na opalografje). To samo z objaśnieniem nabożeństw. Wyd. Muftiatu. Wilno 1929. 31. 8°).

60. Расшифровка Ай-Китабу. Савецкая Беларусь. Менск. 1924 Nr 262.

61. **Raszyd, Hafiz.** Duchowieństwo w Islamie. Przegląd Islamski. Warszawa. 1930. z. I, str. 9—10.

62. **Sadr-ud-Din.** Poczucie jedności islamskiej. Przegląd Islamski. Warszawa. 1930. z. I, str. 7—9.

63. **Skiwski, J.E.** Tajemnice Korana. Tygodnik Ilustrowany. 7.IX. 1929. Nr 36, str. 703—704.

64. Станкевіч, Янка. Адрывак з Ай Китабу. Крывіч. Коўна. 1924. Nr 2 (8), str. 46—52.

65. Станкевіч, Я. і Таўэрава, М. (Wyjętek z księgi) Аль-Китаб. Крывіч. Ковно. Nr 2. 1923.

66. Станкевіч, Я. і Таўэрава, М. (O Kitabach). Крывіч. Ковно. Nr 2. 1924, str. 46 i nast.

67. Станкевіч, Я. Беларускія мусульмане і беларуская літаратура арабскім пісьмом. Сялянская Ніва. Вільня. 1926. Nr 32.

68. Станкевіч, Я. (vide transkrypcję kitaba—opowiadanie „Meradz” o wzniesieniu i podróży Mahometa po niebiosach). Slavia. Praha 1931. 2.X.

69. Таўэрава, М. і Станкевіч, Я. Апаўяданьне з Аль-Китабу. Крывіч. Коўна. 1925. Nr 9 (1), str. 69—80.

70. **Smogorzewski, Zygmunt,** prof. u. I. K. Źródła abadyckie do historii Islamu. Lwów. 1926. 27. 16°.

Rec. **Küstlinger, Dawid.** Roczn. Orient. T. IV. 1928, str. 305—309.

71. **Szachno-Romanowicz, Stanisław.** Pierścień-amulet z Bliskiego Wschodu. Rocznik Orientalistyczny. Lwów. 1930. T. VII, str. 296—304 i odbitka (vide o religijnych książkach Tat. lit., t. zw. „tefsirach”).

72. Шлюбскі, А. л. Беларуская мова арабскай транскрыпцыяй. Наш Край. Менск. Nr 6—7 (9—10) 1926. str. 45—53.

73. **Szyici.** Wschód. Warszawa. 1 lipca 1930. Nr 1, str. 16—22.

74. **Szynkiewicz, Jakób.** O kitabie. Rocznik Tatarski. Wilno. T. I. 1932. str. 188—194.

75. Вольскі, Віталіс. Асноўныя прынцыпы арабскай транскрыпцыі беларускага тэксту у „Кітабах”. Узвышша. Менск. 1927. Nr 6. str. 189—193.

76. Вольскі, В. Узвышша. Менск. 1927. Nr 4. str. 135—146.

77. Вольскі, В. Узвышша. Татарскі тэатр. Менск, 1927. Nr 5, str. 190—193.

78. Вольскі, В. Аб асоблівасях жывой мовы беларускіх татар і арабскай транскрыпцыі. „Алі Китабу”. Наш Край. Менск. Nr 8—9. 1927. str. 16—19.

79. Вольскі, В. Татары на Беларусі. I. II. Літаратура. Наш Край. Менск. Nr 4 (19). 1927. str. 25—29.

Historja.

80. Александрович, Джемил (Насыфи). Литовские Татары. Известия О-ва обследования и изучения Азербайджана. Nr 2. Баку. 1926, str. 77—95 i odbitka.

81. Александрович, Джемил. Литовские Татары, как часть тюрского Востока. Известия О-ва обсл. и изуч. Азербайджана. Nr 4. Баку. 1927, str. 147—164 i odbitka.

82. **Archiwum** Komisji Historycznej Polsk. Akad. Um. T. I. Kraków. 1923. (Obfity materiał o stosunkach z Tatarami, są dane i o Tat. lit. i t.d.).

83. **Babinger, Franz.** Die geschichtsschreiber der Osmanen und ihre Verke. Leipzig. 1927. (vide str. 79 o Tat. lit.).

84. **Burbianka, Marta.** Antoni Hlebowicz—zapomniany biograf Witolda. Ateneum Wil. R. VII, z. 3—4. 1930 (vide o Tat. lit. 836—837).

85. **Białowiejska, Wanda.** Stosunki Litwy z Moskwą w pierwsz. poł. pan. Aleks. Jagiellończyka (1492—1499). Ateneum Wileńskie. R. VII, z. 1—2. 1930 (vide str. 61, 62, 64, 80, 82, 85, 89, 90, 93, 95—96, 98—102, 106, 108, 109) oraz z. 3—4. 1930 (vide str. 736, 742—743, 752—755, 759—763, 767—776 783).

86. **Charewiczowa, Lucja.** Dzieje miasta Złoczowa. Złoczów. 1929. (Vide R. VIII Tatarzy, str. 56, 57 i o Tat. str. 12, 19, 20, 23, 26, 30, 34—35, 62, 81, 129).

87. **Charewiczowa, Lucja.** Handel Środoniowiecznego Lwowa. Lwów. 1925. (vide Tatarja, Tatarski szlak, Tatarzy).

88. **Chodźko, Jan.** [Streszczenie pracy p. t. „Pierwszy najazd Tatarów na Polskę”]. Przegl. Hist.-Wojsk. R. I. 1929. T. I, z. 2, str. 312—313.

89. **Czołowski, Aleks. i Janusz, Bohdan.** Przeszłość i zabytki wojew. Tarnopolskiego. 1926. (Vide o Tat. lit. str. 82—83 i o Tat. niemal na każdej stronicy).

90. **Dziadulewicz, Stanisław.** Kwit Temruka Onychowa Szymkowi-

cza kniazia Petychorskiego z 1575 r. Rocznik Tatarski, t. 1, Wilno. 1927. str. 222—223.

90. **Dżabagi, Wassan-Girej.** Stosunki polsko-tureckie z dalekiej przeszłości. Przegląd Islamski. Warszawa. 1930, z. 2, str. 1—6.

92. **Feldman, Józef.** Polska a sprawa wschodnia (1709—1714). Kraków. 1926, str. 257—420.

93. **Fijalek, Jan,** x. Opisy Wilna aż do połowy w. XVII. Aten. Wil. 1924. z. 5—6, (vide str. 127, 128, 144).

94. Франко, Іван. Студії над українськими історичними народними піснями XV ст. у Києві. 1928. (Vide str. 8—29).

95. Гембіцкі, Яхья. Да пуганья аб соцыяльна-эканомічным стане Беларускіх Татар у сяреднявечча. Беларуская Акадэмія Навук. Запіскі Агдзелу Гуманітарных навук. Працы клясы гісторыі. Т. III. Менск. 1929, str. 55—64.

96. **Gruszecki, Artur.** Tatarzy w Sandomierskiem. Kraków. 1928. 19×13. 215.

97. **Hedemann, Otton.** Historia powiatu Brasławskiego. Wilno 1930. XXXI+483. 8°. (Vide o Tatarach lit., str. 7, 19, 31, 41, 121, 217, 325, 326, 337, 353, 374, 375, 396, 411, 443, 461, 470).

98. **Ilustrowana Encykl.** Trzaski, Ewerta i Michalskiego. Warszawa. T. II, str. 561. T. III, str. 140, 644, T. V, str. 430, 431, 432, 992, 994, 997, 998—999, 1002—1003.

99. **Kl(aczyński, S(tefan).** Polscy Tatarzy. Kurjer Wileński. 24-IV 1927. Nr. 93.

100. **Kolankowski, L.** Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów. T. I. 1377—1499. Warszawa 1930. 474. 8°. (Vide rozdz. V, VI, XII XV—XVIII, XIX, XX).

Rec. **St. Zajączkowski.** Ateneum Wil. R. VII, z. 3—4, str. 909—992.

101. **Koneczny, Feliks.** Litwa Moskwa w latach 1449—1492. Dzieje Rosji, t. II. Wilno 1929. XII+304, (vide o stosunkach Polski i Litwy z Tatarami).

102. **Koneczny, Feliks.** Sprawy z Mengli-Girejem 1473—1504. Ateneum Wileńskie 1927, z. 12, str. 138—188. R. IV, z. 13. 1927, str. 287—348.

103. **Koneczny, Feliks.** Rzekoma koalicja Litwy z Tatarami przeciwko Moskwie w r. 1480. Ateneum Wileńskie. 1923, str. 140—204.

104. **Koneczny, Feliks.** Geneza uroszczeń Iwana III do Rusi Litewskiej. Ateneum Wileńskie. R. III, z. 10—11. Wilno 1926, str. 1—72.

105. **Kowalski, Tadeusz i Dutkiewicz, Józef.** Jarłyk tatarski z r. 1177H. (1763). Rocznik Orientalistyczny. T. II. Lwów 1925, str. 213—219.

106. **Król, Kazimierz.** Tatarzy a Polska. Warszawa 1919. 93. 8°.

107. **Kryczyński, Leon.** Regestr dokumentów na dobra tatarskie Łostaje (1690—1789). Ateneum Wileńskie. R. VII, z. 1—2. 1930, str. 312—338 i odbitka p. t. „Dobra Łostajskie”.

Rec. **Jan Reychman.** Z dziejów tatarsko-polskich. Wschód. Warszawa 1931. Nr. 1, str. 36.

108. **Kryczyński, Leon.** Tatarzy polscy a świat Islamu. Wschód. Warszawa 1932. Nr. 1—2 (5—6), str. 61—66 i odbitka.

109. **Kryczyński, Stanisław.** Tatarsko-tureckie osadnictwo w ziemi mieleckiej. Rocznik Tatarski. Wilno 1932. T. I, str. 277—278.

110. **Kubala, Ludwik.** Wojny duńskie i pokój oliwski. 1657—1660. Lwów 1922 (obfite dane o Tatarach i stosunkach Polski z Tat.).

111. **Kuźmińska, Marja,** dr. Olbracht Marcinowicz Gasztold (1503—1522). Ateneum Wileńskie. R. IV, z. 13. 1927, str. 342—391. R. V, z. 14. 1928,

str. 120—175 (vide zesz. 13, str. 351, 354, 367, 382, 384—385; zesz. 14 o Tatarach lit., str. 159, 142, 148, 159, 161; o Tat. wil., str. 152, 155. O Tat. na Wace, str. 167).

112. **Łowmiańska, Marja.** Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 r. Wilno 1929. 201. 8° (vide o Tat. lit., str. 18, 23, 55, 77, 145).

113. **Łoziński, Władysław.** Życie Polski w dawnych wiekach. Lwów MCMXXII. 177 (vide, str. 29, 31, 36, 53, 56—57, 64—65, 92—93, 121).

114. **Masalski, Wl.** Ukazanie się Turków na widowni dziejowej. Wiedza i Życie. 1927. Nr. 1.

115. **Mir Seid Hafis.** Tatarzy litewscy. Głos Wschodu. Warszawa 15-VII 1925. Nr. 35.

116. **Murza-Najmański, L(eon).** Przyczynek w sprawie stosunku Tatarów litewskich do powstania 1863 r. Rocznik Tatarski. Wilno 1932. T. I, str. 262—276 i odbitka.

117. **Ohłoblin, Ol. P.** Dohovir Petra Jovanenka (Petryka) z Krymom 1692 r. Zb. Ukr. Ak. Nauk. 1927. Nr. 5, str. 720—744.

118. **Papée, Fryderyk.** Historia miasta Lwowa. Lwów—Warszawa 1924. 286. 8° (vide o Tatarach, str. 29—35, 40—47, 60—68, 123—132, 138—143, 146—148, 283).

119. **Papée, Fryderyk.** Zachwianie równowagi stanów w Polsce (1445—1500) w świetle źródeł. Kraków 1923, vide o Tatarach, str. 15—17, 20, 24—25, 28, 31—32, 39).

120. **Paszkiewicz, Henryk,** dr. Ze studjów nad polityką polską, litewską i krzyżacką Bolesława Jerzego. Ateneum Wileńskie. 1924. Nr. 56. (Vide str. 33—35, 38, 46—47, 53—54, 58—60, 63).

121. **Paszkiewicz, H.** (Rec. dzieła Zakrzewskiego St. Wpływ sprawy ruskiej na państwo Polskie w XIV w.

Lwów 1921, z listem Łokietka do pierza Jana XXII 1323 r. w sprawie tatarskiej). Kwart. Hist. R. XXXVII. Lwów 1923, str. 214—219.

122. **Pfitzner, Józef.** Gros fürst Witold von Litauen als Staatsmann. Brüem Wien. 1930. XIII+239 (vide o tatarskiej polityce Witolda).

Rec. **St. Zajączkowski.** Kwart. Hist. T. I, zesz. 3. Lwów 1930 i **Feliks Koneczny.** Ateneum Wileńskie. R. VII, zesz. 3—4. 1930, str. 922—935.

123. **Pollak, Roman.** (Rec. dzieła Viaggio a'Tartari di Fratze Giovanni da Pian del Carpine... 1924. Pamiętnik Literacki. Lwów 1930. R. XXVII, z. 1 str. 158—160.

124. **Prochaska, A.** Wrogowie Żółkiewskiego. Przegląd Powszechny. 1926 (vide o Cecorze r. 1610).

125. **Prochaska, Antoni.** Hetman Stanisław Żółkiewski. Warszawa 1927. Obfite dane o Tatarach.

126. **Rawita-Gawroński, Fr.** Kozaczyna ukrainna w Rzeczypospolitej Polskiej do końca XVIII w. Warszawa 1923. (Obfity materiał o Tatarach na Ukrainie).

127. **Rawita-Witanowski, Michał.** Tatarzyn Temruk-Szymkowicz Petyhorski indygeną polskim. Rocznik Tatarski. Wilno 1932. T. I, str. 180—183.

128. **Romer, Helena.** Z dziejów tatarskich. Kurjer Wileński. 34-IV 1927. Nr. 93 (842).

129. **Schummer, Eugeniusz M.** Tatarzy polscy. Szkic monograficzny. Tygodnik Polski. 27-XI 1927. Nr. 2, str. 3—6.

130. **Sejdamet, Dżafar.** Krym. W-wo Instytutu Wschodniego. Warszawa 1930. XXVIII+170+VIII. 8°. (Vide, str. 48—52, 79—80, 109—112, 167—168).

Rec. **Jan Reychman.** Krym. Wschód. Warszawa. XII. 1930. Nr. 2, str. 37—38.

131. **Strykienicz - Korzón, Tadeusz.** Szkic historyczny o Tatarach litewskich w Mińsku Litewskim i jego okolicach. Rocznik Tatarski. Wilno 1932. T. I, str. 165—183.

132. **Talko-Hryniewicz, Julian,** prof. U. J. Muślimowie czyli tak zwani Tatarzy litewscy. Bibl. Geogr. „Orbis”. Serja III. T. VII. 1924. 127. 8°.

133. **Umiński, Józef,** dr. fil. ks. Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII w. i papież Inocenty IV. Lwów 1922. 153. 8°.

Rec. **Kotwicz.** Rocznik Or.T. II (1919 — 1924), str. 269—276 oraz **M. Maleczyński.** Kwart. Hist. 1923, str. 412—613 i 1924, str. 194.

134. **W. O.** Chodźko Jan, kpt. Pierwszy najazd Tatarów na Polskę. Rocznik T-wa Przyj. Nauk na Śląsku. Katowice 1930. T. II, str. 355—356.

135. **W hołdzie** wielkiemu księciu Litwy **Witoldowi** wyższe seminarjum duch. w Pińsku. Pińsk 1930. Akademia ku czci Witolda (O stosunku Witolda z Tatarami. Przemówienie **Mieczysława Kubika**, str. 69—70).

136. **Yana Milli Yul.** Red. **Ayas Ishaki.** Berlin 1931. Nr. 7 (vide rys. o Tat. lit. i rysunek z r. 1660 rotmistrza tatarskiego w wojsku polskim).

137. **Yana Milli Yul.** Red. **Ayas Ishaki.** Berlin 1931. Nr. 8. (Vide: art. o Tat. lit. i rysunek Tatarów w gwardji Napoleona).

138. **Zihni, Abdullah.** Tatarskie jarłyki w Polsce. Wschód. Warszawa 1931. Nr. 1, str. 28.

139. **Zihni, Abdallah.** Kilka jarłyków tatarskich z czasów Jana Kazimierza. Rocznik Tatarski. Wilno 1932. T. I, str. 209—214.

140. **Zimnicki, Władysław.** Jarłyk Maksud ben Selamet-Girej Chana z r. 1767 (do wielkiego hetmana koronnego J. K. Branickiego). Rocznik

Orientalistyczny. Lwów 1932, t. VIII (w druku).

141. **Żdan, Michał.** Stosunki litewsko - tatarskie za czasów Witolda. w. ks. Litwy. Ateneum Wileńskie. R. VII, z. 3—4, 1930, str. 529—601 i odbitka.

Wojsko i wojny.

142. **Achmatowicz, Iskander.** Obrona Płocka w roku 1920. Rocznik Tatarski. Wilno 1932. T. I, str. 241—246.

143. **Aslan - Bek.** Pierwszy bój tatarskiej jazdy podpor. Horoza Dowlatowa na polskiej ziemi. Na Czatach Warszawa 1929. Nr. 2—3 (4—5), str. 24.

144. **Gembarzewski, Bronisław.** Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831. Warszawa 1925. 98. 8°. (Vide o Tat. lit., str. 13, 14, 15, 18, 19, 52).

145. **Grobicki, Jerzy,** ppłk. Pułk ułanów obrony Wilna. Przegląd Kawaleryjski. Warszawa. Nr. 2—3. (Vide o szwadronie pułku Jazdy Tatarskiej, str. 139, 140—143, 148, 151).

146. **Grobicki, Jerzy.** Kawalerzyści polscy na służbie u obcych mocarstw w dobie Napoleonowskiej (1799—1815). Przegląd Kawaleryjski. 1930 r. Nr. 4 (54). (Vide o Tat. lit., str. 209—210, 211 oraz tamże, 1930. Nr. 5 (vide o Tat. lit., str. 287—288, 301—302, 303—304).

147. **Grobicki, Jerzy.** Jazda polska za Sasów i powód jej upadku w tym czasie. Przegląd Kawaleryjski. 1928. Nr. 4 (30). (Vide o Tat. lit., str. 316, 318—319).

148. **Grobicki, Jerzy.** Reorganizacja kawalerji polskiej za panowania Stanisława Augusta do r. 1792. Przegl. Kawal. VIII. Nr. 8 (34). (Vide o Tat. lit., str. 116—117, 125).

149. **Hernoh, Marjan,** por. Szabla polska. Przegląd Kawaleryjski. War-

szawa 1932 r. Nr. 1. (Vide: „Szabla Wschodnia”, str. 57—66).

150. **Kryczyński, Leon.** Tatarzy litewscy w wojsku polskim w powstaniu 1831 r. Rocznik Tatarski. Wilno 1932. T. I, str. 113—151 i odbitka.

151. **Kryczyński, Stanisław.** Generał Józef Bielak (1741 — 1794). Rocznik Tatarski. Wilno 1932. T. I, str. 49—96 i odbitka.

152. **Kryczyński, Stanisław.** Materiały do historii pułków tatarskich w Polsce. Podał... Rocznik Tatarski. Wilno 1932. T. I, str. 279—283 i odbitka.

153. **Laskowski, Otton.** Grunwald. Przegląd Wiedzy Wojskowej 1926, str. 9 (13)—148, 160. (Vide o Tat. lit., str. 16—17, 27, 52, 31, 34).

154. **Laskowski, Otton.** Wyprawa na czambuły tatarskie. Żołnierz Polski. 1926. V. Nr. 43.

155. **Laskowski, Otton i Pawłowski, Bronisław.** Historia wojkowa w wypisach źródłowych. Warszawa 1928. 314. 8°. (Vide o Tat. lit. i Tatarach wogóle, str. 67, 95—97, 98—102, 107—111, 115—128, 136—142, 142—144, 144—155).

156. **Łopaciński, Euzebjusz.** Bitwa pod Słonimem. Kartki z dziejów konfederacji barskiej. Kurjer Wileński. 17-X 1929. Nr. 238, str. 2—3.

157. **Rostafiński, Mieczysław,** por. Zarys historii rozwoju wojskowości w Polsce (992—1792). Poznań 1922. XII+164. 8°. (Vide o Tat. lit., str. 70, 84, 98, 106, 108).

158. **Rudnicki, Kazimierz.** Zarys dziejów ojczystych i wojskowości polskiej. Poznań 1925. 191. 8°. (Vide o Tat. lit., str. 103, 122—123, 141, 164).

159. **Suwara, Franciszek,** dr. Przyczyny i skutki klęski Ciecorskiej 1620 r. Kraków 1930. 141. 8°.

160. **Szczerbicki, Edward Władysław.** Rok 1831 w powiecie Osz-

miańskim. Rocznik państw. gimnazjum 1926/27. Wilno. 116. 8°. (Vide o Tat. lit., str. 8, 10—11, 13, 36—37, 42—43, 51, 52—53, 58).

161. **Tuhan - Mirza - Baranowski, Stefan.** Z aktów wojskowych o Tatarach litewskich (1782—1792). Ateneum Wileńskie 1929. R. VI, z. 1—2 str. 202—224 i odbitka.

162. **Wolański, Adam. (Tadeusz Soplica).** Wojna polsko-rosyjska 1792 r. T. II. Kampanja litewska. 402. 8°. (Obfite dane o Tat. lit.).

163. **W. J.** Pułk Tatarski ułanów im. Mustafy Achmatowicza (1919—1921). Rocznik Tatarski. Wilno 1932. T. I, str. 152—164 i odbitka.

164. **Woliński, Janusz.** Pac Michał. Djarjusz 1676 r. Przegląd Hist. Wojsk. Warszawa 1930. R. II, t. II, zesz. 1, str. 152—156. (Vide o Tatar. lit., str. 153. O Tat. Lipkach, str. 155).

165. **Woliński, Janusz.** Relacja Dymitra Wiśniowieckiego z kampanji 1676 r. Przegl. Hist. Wojsk. Warszawa 1930. R. II, zesz. 2, str. 293—303. (Vide o Tat. lit., str. 296).

166. **Woliński, Janusz.** Żorawno (1676). Przegląd Hist. Wojsk. Warszawa 1930, str. 44—61.

167. **Woliński, Janusz.** Materiały do rokowań polsko-tureckich 1676. Przegl. Hist. Wojsk. Warszawa 1931, zesz. 2, t. IX, str. 382—413. (Vide o Tat. lit., str. 402, 406—407, 412).

168. **Zieliński, Hugo.** Wyprawa Sobieskiego na czambuły tatarskie. Przegląd Hist. Wojsk. Warszawa 1930. R. II, t. II, zesz. 1. (Vide o Tat. lit., str. 6, 8, 11—12, 23 i szkice).

Prawo.

169. **Achmatowicz, Aleksander.** Zarys stanu prawnego wyznania muzułmańskiego w b. Rosji i współ-

czesnej Polsce. Rocznik Tatarski. T. I. Wiino 1932, str. 96—112.

170. **Achmatowicz, Aleksander.** Z orzecznictwa sądów wileńskich. Orzeczenie Izby Kasacyjnej w Wilnie 13-III 1922 r. Nr. 3/22. Rocznik Prawniczy Wileński. R. I. 1925, str. 395—397 (o wyznaniu dzieci w razie przejścia rodziców na wyznania niechrześcijańskie).

171. **Konic, Henryk.** Prawo małżeńskie, obowiązujące w b. Królestwie Kongresowem. Warszawa 1924. 229. 8^o. (Vide o muzułmanach, str. 139, 173, 175, 177, 178, 181, 183, 184, 188—190, 196—199).

172. **Litauer, Jan Jakób.** Prawo cywilne, obowiązujące na obszarze b. Kongresowego Królestwa Polskiego. Warszawa. 937. 8^o. (Vide o muzułmanach, str. 161 i wyjątek z Al-Koranu, str. 162—163).

173. **Preliminarz** budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej. Przedłożenie rządowe. Nakł. M-wa Skarbu za lata 1924—1932 (vide: M-wo W. R. i O. P. „wyznanie mahometańskie”. Etat wyznania mahometańskiego).

174. **Rozporządzenie** Prezydenta R. P. w sprawie zapewnienia w postępowaniu karnem przez świadków... spełnienia ich obowiązków. Dz. U.R.P. 28-VI. 1929. Nr. 47 (vide § 2: przysięga wyznawców religii mahometańskiej).

175. **Ustawa skarbowa.** (Budżet wyznania muzułmańskiego). Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa. Nr. 74/24, 66/25, U.S./26, U. S./27, 67/28, 20/29, 24/30, U. S./31, U. S./32 (z dn. 25-III, poz. 175).

176. **Zawadzki.** Prawo cywilne, obowiązujące w Królestwie Polskiem. T. I (vide wyjątek z Al-Koranu o rozwodzie, str. 334).

Heraldyka i genealogia.

177. **Boleściec-Kozłowski, Stanisław.** Spis szlachty wylegitymowanej w gub. wileńskiej, podanej do druku przez... Herold. Warszawa 1931, zesz. II, str. 109 (vide o 93 rodzinach tatarskich); w tymże spisie vide: Miesięcznik Heraldyczny. Warszawa 1930. Nr. 4, str. 78—79.

178. **Brenstejn, Michał.** Adam Honory Kirkor. Wilno 1925. 85. 16^o. (O tatarsk. pochodzeniu Kirkora, vide, str. 7—8 i uwaga).

179. **Dziadulewicz, Stanisław.** Herbarz rodzin tatarskich w Polsce. Wilno 1929. XXX+495. 4^o.

Rec. **H. Łowmiański.** Ateneum Wileńskie. R. VI, zesz. 1—2, str. 280—284. **M. R. Witanowski.** Ziemia. 1-IV. 1930. Nr. 7, str. 137—138. **Ju-ljan Talko - Hryncewicz,** prof. Rocznik Tatarski. T. I. Wilno 1932, str. 288—294.

180. **Dziadulewicz, Stanisław.** Pierwiastek turański u szlachty ukraińskiej. Miesięcznik Heraldyczny. Warszawa. VI. 1931. Nr. 6, str. 133—140.

181. **Horoszkiewicz, Roman.** Tatarzy na Polesiu. Słowo. Wilno 25-VI. 1930. Nr. 142 (2352).

182. **Horoszkiewicz, Roman.** Powiat stoliński. Brześć n/B. 1930. (Vide str. 13, 22, 29).

183. **Kilka słów o Tatarach.** Rodowód książąt Emirza Wali - Łowczyckich. Brześć n/B. 1928.

184. **Topczybaszy, Ali Akber-bek.** Przyczynek do heraldyki muślimów litewskich. Herold. Warszawa 1930. 10. 8^o oraz odbitka.

185. **Włodarski, Aleksander.** Rodzina. Herbarz szlachty polskiej. T. XV. Ze zbiorów **Seweryna hr. Uruńskiego** opracował... Warszawa 1931. (Vide rodziny tatarskie).

Numizmatyka.

186. **Gumplowicz, Marjan.** Monety polskie. Warszawa 1924. 176. 16^o. Tabl. XXXII (vide o monetach litewskich z tamgą tatarską, str. 79, 80, tabl. IV, fig. 53).

Lingwistyka.

187. **Bratkowski, Jerzy.** Język turecki. Gramatyka, rozmówki, słownik. Warszawa 1924. 112. 16^o.

188. **Bystroń, Jan St.** Dzieje nazwisk polskich. T. XXXI. Spr. Akad. Um. Kraków 1926. Nr. 1. (Vide nazwiska tatarskie, str. 2—4).

189. **J. G.** Wyrazy wschodnie w języku polskim. Kurjer Lit. - Nauk. Kraków. 1928. Nr. 10.

190. **Kotwicz, Władysław.** Contributions aux études altaïques. I—III. Rocznik Orientalistyczny, VII. Lwów 1931, str. 130—235.

191. **Kowalski, Tadeusz.** Sprawozdanie z wycieczki naukowej do Karaimów w Wilnie i Trokach, odbytej w dniach od 22-V do 3-VI 1925. Sprawozdania Pol. Akad. Umiej. Czerwiec 1925, str. 25—29¹⁾.

192. **Kowalski, Tadeusz.** Język karaimski. Myśl Karaimska. 1926. I^a, str. 3—7.

193. **Kowalski, Tadeusz.** Pieśni obrzędowe w narzeczu Karaimów z Trok. Rocznik 6-y. III. (1925). Lwów 1927, str. 216—254.

194. **Kowalski, Tadeusz.** Karaimi w Polsce. Czas. 25-XII 1926.

195. **Kowalski, Tadeusz.** W sprawie zapożyczeń tureckich w języku

¹⁾ Ponieważ język karaimski stoi w bliskim pokrewieństwie z grupą języków tureckich, podajemy odnośną bibliografię.

polskim. Symbolae grammaticae in honorem **J. Rozwadowski.** Kraków 1927. T. II, str. 347—353.

196. **Kowalski, Tadeusz.** Teksty karaimskie w narzeczu trockim. Prace Komisji Orientalistycznej Pol. Akad. Umiej. Nr. 11. Kraków 1929. LXXX+311. 8^o.

197. **Kowalski, Tadeusz.** Przyczynki do etnografii i dialektologii karaimskiej. Rocznik Orient. V. (1927), str. 201—239 z 4 tablicami.

198. **Kowalski, Tadeusz.** W sprawie metodologii badań zapożyczeń tureckich w językach słowiańskich. Streszczenie referatu na I Zjazd filologów słowiańskich w Pradze w Sbornik Praci i Zjezdu Slovanskych Filologů v Praze 1929.

199. **Kowalski, Tadeusz.** Turcka monografia o Karaimach krymskich. Myśl Karaimska. II^a. Wilno 1929, str. 1—8.

200. **Kowalski, Tadeusz.** Osmanisch—türkische Volkslieder aus Mazedonien wiener Zeitschrift für die Kunde des Morgenlandes. XXXIII (1926) str. 166—231.

201. **Kowalski, Tadeusz.** Die ältesten Erwähnungen der Türken in der arabischen Literatur Körösi—Csoma Archivum II. (1926), str. 38—41.

202. **Kowalski, Tadeusz.** A propos du Codex Cumanicus fol. 69^r 9—10. Rocznik Orient. VI. (1928), str. 210—215.

203. **Kowalski, Tadeusz.** Zu den türkischen Monatsnamen. Archiv Orientalni II. Praga 1930, str. 3—26.

204. **Kowalski, Tadeusz.** Dialectes türks—osmanlis. Encyclopédie de l'Islam. Livraison O 1931, str. 968—988.

205. **Kowalski, Tadeusz.** Einige Probleme des osmanisch—türkischen Dialekt forschung. Rocznik Orient. VII. (1931), str. 264—280.

206. **K. S. Islam**, mułlim, muzulmanin. Kurjer Wileński. 24-IV 1927. Nr. 93 (842), str. 5.

207. Кримскій. Тюрки, их мови та літератури. Київ 1930 (vide o Tat. lit., str. 153—155).

208. **Kronika. XVIII Międz. Kongr. Orientalistyczny w Oxfordzie** (1928). R. Or. T. VI. (1928). Lwów 1929. (Rec. prof. **T. Kowalskiego**. L'état actuel et les problèmes de la dislectologie osmano-turque, str. 260).

209. **Łoś, Jan**. Język tatarski Tatarzy. (Język polski i jego historię opracowali Łoś i in.). Kraków, str. 439—441. Tamże. **A. Brückner**. Wpływ języków obcych na język polski, wpływy wschodnie, str. 100, 141—144.

210. Самойловичъ, А. Н. проф. Литовские Татары и арабский алфавит. Изв. О-ва общ. и изуч. Азербайджана. Баку 1926, str. 3—7.

211. **Szapszał, Hadży Seraja**. O zatraceniu języka ojczystego przez Tatarów w Polsce. Rocznik Tatarski. T. I. Wilno, 1932, str. 34—48 i odbitka.

212. **Szapszał, Hadży Seraja**. Wypisy tureckie, ułożone dla użytku słuchaczy Instytutu Nauk. badania Europy Wschodniej w Wilnie. Wilno 1931. 56. 4^o.

213. **Szapszał, Hadży Seraja**. Słownik do wypisów tureckich. Wilno 1932. 140. 4^o.

214. **Szynkiewicz, Jakób**. Tłumaczenia słów i nazw orientalistycznych. Wilno 1929. (St. Dziadulewicz. Herbarz rodzin tatarskich w Polsce. Wilno 1929, str. 457—473).

215. **Türk, Yurdu**. V. 1927. [Ustęp w tłumaczeniu tureckim z książki prof. **T. Kowalskiego** „Ze studiów nad formą poezji ludów tureckich”-

(prace Kom. Orient. Polskiej Akad. Umiej. Nr. 5. Kraków 1921, str. 1—184)].

216. **Zajączkowski, Ananjasz**, dr. Krótki wykład gramatyki języka zachodnio-karaimskiego (narzecze łucko-halićkie). Łuck 1931.

Antropologia.

217. **Dybowski, Benedykt**. Propozycja, dotycząca poznania dokładnego typów antropologicznych ludności naszego kraju. Wszehświat. Warszawa 1928. Nr. 11 (vide o Wereszczakach-Tuhanowskich i Zabłockich).

218. **Talko - Hrynciewicz, Julian**, prof. U. J. O wpływach kulturalnych i antropologicznych Wschodu na ludność Polski i Litwy. Przegląd Współczesny. R. VIII. I. Nr. 81. Kraków 1929, str. 144—154.

219. **Talko - Hrynciewicz, Julian**. Badania sprawy oka... t. zw. fałda mongolska... Przegląd Antropologiczny. Poznań 1926. 8^o i odbitka.

220. **Talko - Hrynciewicz, Julian**. Krakowiacy współcześni. Prace Kom. Antr. i Prehist. Polskiej Akad. Umiej. Kraków 1927. (O fałdach mongolskich vide str. 19, 25, 41, 102).

221. **Talko - Hrynciewicz, Julian**. W sprawie krzyżowania ras. Przegląd Antrop. T. IV, zes. III—IV. Poznań 1929—1930 (vide o Tat. lit. str. 71—72).

222. **Wrzosek, Adam**. Fałda mongolska u dzieci i młodzieży szkół poznańskich. Przegląd Antrop. T. III. Poznań 1928.

Etnografia.

223. **Bystroń, Jan Stanisław**. Tatarzy litewscy. Wielka ilustr. Enc. Powsz. W-wo Gutenberga. Kraków 1931. T. XIII, str. 29.

224. **Hopko, Jan**. Ślub u Tata-

rów. Sorok-Tatary. Słowo. 11-IV. 1929. Nr. 83 (1993).

225. **Hopko, Jan**. Przechadzki po prowincji. Sorok-Tatary (z 2 rys.). Słowo. 26-XI 1929. Nr. 275 (2183), str. 2.

226. **Jarocki, Stanisław**. Okolice Wilna. Wilno 1925 (vide o Tat. lit. str. 27—29, 74).

227. **Szwed, Julian**. Stare Wilno. Meczety. Kurjer Lit.-Nauk. Dodatek do Nr. 6 III. Kurj. Codz. 6-I 1930.

228. * * * **Życie i zwyczaje** potomków „Złotej Hordy” w Polsce. Lwowski Kurjer Poranny. 4-III. 1930. Nr. 63, str. 2.

Statystyka.

229. **Annuaire du monde Musulman statistique, historique, social et économique**. Rédigé par **L. Massignon**. Première année. Paris 1926 (vide o Tatarach w Polsce).

230. **Annuaire du monde Musulman statistique, historique, social et économique**. Rédigé par **L. Massignon**. Paris 1929. 482. 8^o. (Vide o Tat.: „Pologne”, str. 310. Lituanie, str. 311).

231. Цьвяткоў, А. Некалькі слоў аб менскіх Татарах. Табліца статыстычных даных аб менскіх Татарах. Наш Край. Менск 1927. Nr. 6—7 (21—12), str. 10—16.

232. **Dżabagi, Wassan - Girej**. Statystyka oraz jedność geograficzna i duchowa Islamu. Rocznik Tatarski. T. I. Wilno 1932, str. 200—205.

233. **Główny Urząd Statystyczny**. Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, opracowany na podstawie wyniku I powszechnego spisu ludności 30-IX 1921 roku. (Vide dane o Tat., t. I [1925], t. V [1924], t. VII [1923], t. VIII [1924], t. IX [1923], t. XIII [1924].

234. **Miesięcznik Statystyczny** Gł. Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1930.

235. **Rocznik Statystyczny R. P.** Warszawa 1927, str. 374.

236. **Stan narodowościowy Wileńszczyzny**. Słowo. 27-X. 1928. Nr. 248 [1859].

237. **Statystyka Polski**, wyd. przez Gł. Urząd Stat. R. P. T. XXI [1926], t. XXII [1926], t. XXIII [1926].

Życie polityczne i społeczne. Oświata.

238. **Abraham, Władysław**, prof. Wyznanie mahometańskie. Dzieściolecie Polski odrodzonej. Kraków—Warszawa 1928, str. 370—371 oraz 6 rysunków.

239. **Achille Sékaiy**. Le congrès du Khalifat [de Caire 13—19 mai 1926]. Paris 1922 (vide str. 48, 54, 56, 61—62, 65, 89, 102—103, 105—109).

240. **Achmatowicz, Aleksander**. Tragedja Tatarów krymskich. Rocznik Tatarski. T. I. Wilno 1932, str. 256—261.

241. **Adres** związku Tatarów ziemi Wileńskiej. Słowo. 17-V 1923. Nr. 107.

242. **Al-Ahram**. 10-IV 1925. Kair. (Artykuł o polskich Tatarach).

243. **Al - Mokaattam**. (Skala). Cair. XII (ok. 10). 1931. (Wywiad z Ajas Ishaki o polskich Tatarach).

244. **Appel** du Comité de construction d'une mosquée à Varsovie. Information Musulmanes. Paris 1931. Nr. 4, str. 18—19.

245. **Arsłan - Bej (Leon Kryczyński)**. General Maciej Sulikiewicz (1865—1920). Rocznik Tatarski. T. I. Wilno 1932, str. 247—255 i odbitka p. t. „Gen. Maciej Sulikiewicz, 1865—1920, czołowy bojownik sprawy tatarskiej. Szkic biograficzny”.

246. **Braun, Jerzy.** U derwiszów. Kairo. 27 kwietnia. Ill. Kurj. Codz. Nr. 22. Kraków. 4-V 1925. (O delegacie polskim Tat. Olg. Kryczyńskim w Egipcie).

247. **Cenne odkrycie** (dokument u p. E. Łopacińskiego). Kurjer Wileński. 29-VIII 1931.

248. **Charkiewicz, Walerjan.** O polakach wyznawcach Mahometa. Ilustracja Polska. 27-XII 1931. Nr. 65. Poznań, str. 8, 14 oraz rys.: 1. rotmistrz tatarski 1660 r., 2. sędzia Leon Kryczyński, 3. Meczet w Dowbuciszkach, 4. Meczet w Wilnie.

249. **Ch(arkiewicz), W(alerjan).** Tatarzy. Słowo. 22-V 1931. Nr. 116.

250. **Delegat Polski** w Dżeddzie. Poseł polski i mufti dr. J. Szynkiewicz. Kurjer Poranny. 1-VI 1930.

251. **El - Kermel.** Chaifa. [Palestyna]. 3-III 1932. (Wywiad z Ajas Ishaky o polskich Tatarach).

252. **Elmarife.** [Wiedza]. II. 1932. Cair. Red. **Abdul-Azis Istambuli** (vide o Tat. w Polsce, str. 1180—1181).

253. **Findeisenówna, Zofja.** O Tatarach w Polsce. Z dawnych wrogów — oddani obywatele. Iskry. Warszawa. 10-III 1932. Nr. 13, str. 203—205.

254. **Ishaki, Ayas.** Narodowe zadanie polskich Tatarów. Rocznik Tatarski. T. I. Wilno 1932, str. 195—199.

255. **Jankowski, Czesław.** Autokefalia mahometańska w Wilnie. Słowo. 30-XII 1925. Nr. 396 (1009).

256. **Klaczyński, S.** Organizacja społeczeństwa muzułmańskiego w Rzeczypospolitej Polskiej. Kurjer Wileński 24-IV 1927. Nr. 93.

257. **Kongres Wszecislamski** w sprawie kalifatu. Muzułmanów polskich zaprasza się na Kongres. Orient. Biuletyn prasowy. Warszawa. 4-XI 1931.

258. **Kronika** (z życia Tatarów w Polsce za lata 1918—1932). Rocznik Tatarski. T. I. Wilno 1932.

259. **Kryczyński, Leon.** Aleksander Sulklewicz (Czarny Michał) (1867—1916). Rocznik Tatarski. T. I. Wilno 1932, str. 228—240 i odbitka p. t. „Czarny Michał Aleksander Sulklewicz (1867—1916), wierny żołnierz marszałka Piłsudskiego”.

260. **Kryczyński, Leon.** Organizacja muftiatu w Polsce. Przegląd Islamski. 1930, zesz. 3, str. 6—10 (z tego artykułu przedruk w „Novo Vrijeme”. Sarajevo 1930. Nr. 47).

261. **Kryczyński, Olgierd.** Tatarzy a wybory. Słowo. Wilno. 12-I 1929. Nr. 9 (1620).

262. **Kryczyński-Najman-Mirza, Olgierd.** Ruch nacjonalistyczny a Tatarzy litewscy. Rocznik Tatarski. T. I. Wilno 1932, str. 5—20 i odbitka.

263. **La Liberté.** 6 auri 1925. Nr. 1072. Caire. Nos hôtes Polonais.

264. **Ligenza (Cz. Jankowski).** Filmy wileńskie. Tatarzy litewscy. Kurjer Warszawski. 11-I 1926. Nr. 11.

265. **Linterview du grand mufti de la communauté musulmane de Pologne.** Aksam. Istambul. 13-VII 1930.

266. **Lubicz (W. Piotrowicz).** Muzułmanie polscy. Słowo. 24-IX 1927. Nr. 218 (1531).

267. **Muftiat muzułmański.** Kalendarz Ill. Kurj. Codz. Kraków 1931, str. 65.

268. **Obwołanie autokefalji** kościoła mahometańskiego w Polsce. Kurjer Poranny. 2-I 1926. Nr. 6, z 2 rysunkami.

269. **Odezwa** Komitetu Wyborczego Tatarów R.P. Słowo. 18-II 1928. Nr. 40.

270. **Orsini-Rozenberg, Stanisław,** dr. Zagadnienia narodowościowe z punktu widzenia socjalnego. Nakł. Instytutu badań spraw narodowościowych. Warszawa 1931 [vide o Tat.].

271. **Pan Prezydent Mościcki** w Wilnie, w świątyniach wyznań obcych. Słowo. 21-VI 1930. Nr. 139, str. 3.

272. **Piekarski, Stanisław.** Wyznania religijne w Polsce. Warszawa 1927. 158. 8^o (vide „wyznanie muzułm.”, str. 91—92).

273. **Piotrowicz, Wiktor.** Autokefalia muzułmańska w Polsce. Epoka. 3-IV 1928. Nr. 152. 7-IV 1928. Nr. 156.

274. **Piotrowicz, Wiktor.** Wyznania w ziemi wileńskiej. Źródła Mocy. Nr. 1. Wilno 1927 (vide Tatarzy—muzułmani, str. 90—91).

275. **Piotrowicz, Wiktor.** Z zagadnień wyznaniowych w Polsce. Autokefalia muzułmańska w Polsce. Źródła Mocy. Nr. 2. Wilno 1928, str. 173—184.

276. **Piotrowicz, Wiktor.** Wyznania religijne w Województwie Wileńskim. M. Wilno i Ziemia Wileńska. Zarys monograficzny. T. I. Wilno 1930 (vide o Tat. lit., str. 274, 276, 312—314, 328).

277. **Pismo wielkiego muftiego Jerozolimy.** Słowo. 26-III 1926. Nr. 70.

278. **Pobytkróża Aman-Ullaha** w stolicy Polski. (Przemówienia b. ministra sprawiedliwości Republiki Azerbajdżańskiej Olgierda Kryczyńskiego) Kurjer Poranny. 1-V 1928. Nr. 120.

279. **Powitanie JKM. króla Afganistanu** przez Tatarów polskoliteńskich. Przemówienia p. Olgierda Kryczyńskiego i dr. J. Szynkiewicza. Słowo. Wilno. 5-V 1928. Nr. 101 (1712).

280. **Powitanie Pana Prezydenta** przez duchownego muzułmańskiego u wrót meczetu w Nowogródku. Ilustr. Kurj. Codz. Kraków. 4-X 1929, Nr. 271, str. 3.

281. **Raczyński, Edward,** hr. Wrażenia z podróży do Dżeddy. W gościnie u króla Ibn - Sauda. Światowid. Kraków. 7-VI 1930. Nr. 22 (z 2 rysunkami).

282. **Rada Centralna związku** kulturalno - oświatowego Tatarów pol-

skich. Ilustr. Kurj. Codz. Kraków. 3-II 1929. Dod. do Nr. 34.

283. **Radziwończyk, Aleksander i Rutkowski, Karol.** Ze wspomnień weteranów 1863 r. Słowo. Wilno. 25-XII 1927 r. Nr. 294.

284. **Raut** u prokuratora Olgierda Kryczyńskiego z racji przybycia do Wilna gubernatora kolonii francuskich **Bonamy** Kurjer Wileński. 4-II 1932. Nr. 27 (2269), Słowo. 4-II 1932. Nr. 27 (834) i Express Wileński. 4-II 1932.

285. **Resul-Zade, Mamed-Emin.** Aleyhim selam!... Rocznik Tatarski. T. I. Wilno 1932, str. 206—208.

286. **R. J.** Tatarzy polscy. Przegląd Islamski. Wschód. Warszawa 1930. Nr. 2, str. 42.

287. **Reychman, Jan.** Włosi o polskich mahometanach. Wschód. Warszawa 1930. Nr. 1, str. 24—25.

288. **Reychman, Jan.** Z dziejów Tatarów polskich. Wschód. Warszawa 1931. Nr. 1, str. 35—36.

289. **Rn. J.** Tatarzy w służbie Rzeczypospolitej. Wschód. Warszawa 1931. Nr. 2 (4), str. 85.

290. **Romer, Helena.** Z dziejów tatarskich. Kurjer Wileński. 24-IV 1927. Nr. 93 (842).

291. **Romer, Helena.** Nasi współobywatele. Nasz Kraj. Wilno 11-II 1928. Nr. 8 (27).

292. **Sch. E.** Kongres muzułmański w Kairze. Słowo. 8-VIII 1926. Nr. 183

293. **Sch. E.** Tatarzy. Słowo. Wilno. 25-VI 1926. Nr. 146.

294. **Sch. E.** Zadanie muzułmanizmu w Polsce. Słowo. Wilno. 13-III 1926. Nr. 59.

295. **Sejdamet, Dżafar.** List do ministra Achmatowicza (27-V 1920). Rocznik Tatarski. T. I. Wilno 1932, str. 286—287.

296. **Siyâsa,** quot. Caire. 1926. Nr. 1119 (vide o Tat. w Polsce).

297. **Statut** Komitetu budowy meczetu w Warszawle. Warszawa. 25-IX 1928. 12. 16°.

298. **Statut** związku kulturalno-oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Wilno 1926. 12. 16°.

299. **Stefanowski, Kazimierz.** Stefan Bielak. Kurjer Wileński. 23-IV 1929. Nr. 93.

300. **Światowid.** Kraków. 23-IV 1927. Nr. 17, str. 2 (6 rysunków dotyczących Tatarów polskich).

301. **Święcicki, B. W.** Kwestja małżeńska u Tatarów litewskich. Kurjer Wileński. 22-IV 1931. Nr. 91 (2033) str. 2.

302. **Święcicki, B. W.** Wszechpolski zjazd mahometan w Wilnie. Kurjer Polski. 3-I 1926. Nr. 3.

303. **Święcicki, B. W.** Relacja z mużulmańskiego Wschodu. Kurjer Wileński. 22-X 1931. Nr. 117 (2059), str. 2; 23-X 1931. Nr. 118 (2060), str. 2. Odpowiedź: Przegląd Islamski. 1931, zesz. 1—2, str. 18—19.

304. **Tarnowski, Jan.** Traktat o mniejszościach. Przegląd Współczesny. T. III (t. X). Kraków 1924, str. 142—153 (vide o Tat. polsk., str. 149).

305. **Tuhan-Baranowski, Stefan.** Wielki ks. Witold a Tatarzy litewscy. Kurjer Wileński. 30-I 1930. Nr. 24.

306. **Tuhan-Baranowski, Stefan.** Tatarzy litewscy. Tygodnik Ilustrowany. Warszawa. 13-XII 1930. Nr. 50, str. 1049 z 4 rysunkami.

307. **Tuhan-Baranowski, Stefan.** O Tatarach litewskich w dobie mickiewiczowskiej (z powodu artykułu E. Łopacińskiego: „Materiały do genezy Pana Tadeusza”. Kurjer Wil. Nr. 157). Kurjer Wileński. 19-VII 1931. Nr. 164 (2106), str. 2.

308. **W.** Z życia Tatarów polskich (wywiad z prezesem związku kult.

oświatowego Tatarów polskich). Słowo Wilno. 24-V 1931. Nr. 118 (2626).

309. **Woronowicz, Ali.** Cmentarz mużulmański w Wiczach. Przegląd Islamski. Warszawa 1931, z. 1—2, str. 16—17.

310. **W. A.** Mużulmanie w Polsce. Ziemia. Warszawa 1926. Nr. 5.

311. **Wybory** do Rady Miejskiej w Słonimie (zjednoczenie gospodarcze chrześcijan i mahometan). Słowo. 1-IX 1931 r.

312. **Zatarg arabsko-żydowski w Palestynie** w ujęciu muftiego d-ra Szynkiewicza i przywódcy mużulmanów indyjskich Szaukat Alego. Przegląd Islamski. Warszawa 1931, zesz. 1—2, str. 18—19.

313. **Zatorski, Stefan.** Wiadomości historyczne o minarecie w Warszawie. Przegląd Islamski. Warszawa 1930, z. 4, X—XII, str. 9—11.

314. **Zihni, Abdulla.** Karta ze stosunków polsko-tatarskich. Wschód. Warszawa 1931, Nr. 2 (4), str. 73.

315. **Zjazd tatarski.** Słowo Wilno. 1-I. 1929.

316. **Z mużulmańskiej prasy w Polsce.** Wschód. Warszawa 1931. Nr. 2 (4).

317. **Żmigorowski, Józef.** Nowogródek. Źródła Mocy. Wilno 1928, zesz. 3 (vide o Tatarach: związku, meczecie, szkolnictwie, stanie ekonom.), str. 57—58.

Organizacja badań orientalistycznych.

318. **Czołowski, Aleksander.** Polska a Tatarszczyzna (stan badań i dezyderaty). Pamiętnik IV powszechnego zjazdu historyków polskich w Poznaniu 6—8-XII 1929. Spis referatów. II. (Hist. średniowieczna i nowożytna polska i powszechna do 1795 r.).

319. **D.** Studium orientalistyki w Polsce. Głos Wschodu. Warszawa. 6-IV 1924. Nr. 5, str. 2—3.

320. **Ir.** Z życia orientalistycznego Koła Młodych. Wschód. Warszawa 1930. Nr. 1, str. 31.

321. **K. P., St.** Z Instytutu Wschodniego. Wschód. Warszawa 1930. Nr. 1, str. 30—31.

322. **Kotwicz, Władysław.** Studja orientalistyczne w Polsce. Nauka Polska. Warszawa. X. 1929, str. 323—331.

323. **Kotwicz, Władysław.** Andrzej Gawroński, jako organizator studjów orientalistycznych w Polsce (w Zbiorze „Pamięci Andrzeja Gawrońskiego”, wydanym przez Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Lwów 1928, str. 39—44).

324. **Kowalski, Tadeusz.** O orientalistyka polska. Przegląd Warszawski. 1922, str. 287—293. (Vide tegoż autora: „W sprawie orientalistyki w naszych uniwersytetach”. Nauka Polska. T. I. Warszawa 1919, str. 355—372).

325. **Kryczyński, Leon.** Lektorat języka tureckiego w Wilnie. Kurjer Wileński. 10-XII 1930. Nr. 285.

326. **Lektorat** języka tureckiego w Wilnie. Wschód. Warszawa 1930. Nr. 1 (3), str. 39.

327. **Orientalistyka** na polskich wyższych uczelniach. Wschód. Warszawa 1931. Nr. 2 (4), str. 86—87.

328. **Orientalistyka** na uniwersytetach polskich. Rocznik Orient. T. VI [1928]. Lwów 1929, str. 268—272.

329. **Orientalistyka polska.** Orientalistyka na wyższych polskich uczelniach w roku 1930/31. O studja orientalistyczne w Polsce. Wschód.

Warszawa. III. 1931. Nr. 1 (3), str. 36—39.

330. **Orientalistyka polska.** Spis wykładów nauk orientalistycznych na uczelniach w roku 1931/32. Wschód Warszawa. I. 1932. Nr. 1—2 (5—6), str. 82—85.

331. **Orientalistyka polska.** Wschód. Warszawa 1931. Nr. 1 (3), str. 36—38.

332. **O studja orientalistyczne w Polsce.** Wschód. Warszawa 1931. Nr. 1 (3), str. 38—39.

333. **R. J.** Rocznik Orientalistyczny. Wschód. Warszawa 1930. Nr. 2, str. 40.

334. **Reychman, Jan.** Polonica orientalna. Echos d'Orient. 1927—1929. Wschód. Warszawa 1930. Nr. 1, str. 22—23.

335. **Reychman, Jan.** Polska szkoła orientalna w Stambule. Wschód. Warszawa 1930. Nr. 1, str. 5—11.

336. **Stasiak, Stefan.** Za czy też przeciw centralizacji studjów orientalistycznych w Polsce. Nauka Polska. T. X. Warszawa, str. 625.

337. **Tygodnik Polski.** Charbin 1923. Ok. Nr. 50 (vide art. p. t. „Studja orientalistyczne w Polsce”).

338. **Z Instytutu Wschodniego.** Wschód. Warszawa 1930. Nr. 2, str. 43.

339. **I Zjazd Orientalistów** polskich w Warszawie. Wschód. Warszawa 1931. Nr. 2 (4), str. 86.

340. **Z życia orientalistycznego** Koła Młodych. Wschód. Warszawa 1930. Nr. 2, str. 43.

341. **Z życia orientalistycznego** Koła Młodych. Wschód. Warszawa 1931. Nr. 2 (4), str. 88—89.

PRASA MUZUŁMAŃSKA W EUROPIE

(NOTATKA INFORMACYJNA)

Jednym z charakterystycznych objawów rozpoczętego od niedawna procesu odrodzenia świata Islamu jest powstanie po wojnie światowej w krajach europejskich muzułmańskiej prasy, poświęconej życiu muzułmańskich narodów. Podajemy poniżej posiadane informacje o czasopismach, wydawanych w Polsce, Francji, Niemczech, Rumunji i Finlandji. Pomijamy muzułmańską Turcję oraz Jugosławję, gdzie prasa muzułmańska zaczęła wychodzić jeszcze przed wojną, i inne kraje, zwłaszcza Z. S. S. R., co do których brak nam narazie odpowiednich informacji.

W Polsce (w Warszawie) wychodzi od 1930 r. w języku polskim pod redakcją Wassan-Gireja Dżabagi kwartalnik „Przegląd Islamski”, zapoznający z zasadami religii muzułmańskiej i z życiem wyznających tę religię narodów. Prócz tego wychodzi już trzeci rok w Warszawie pod redakcją Włodzimierza Bączkowskiego polski kwartalnik „Wschód”, poświęcony sprawie przyjacielskiego zbliżenia i zapoznania się z narodami Bliskiego i Dalekiego Wschodu¹⁾; w piśmie tem stale współpracują muzułmańscy pisarze; między innymi zamieścili w nim swe artykuły Mamed-Emin Resul-Zade, Ayas Ishaki, Mustafa Czokai-Ogły, Dżafar Seydamet, Barasbi Baytugan, Leon Kryczyński i inni.

We Francji wychodzą cztery czasopisma, a mianowicie: w języku francuskim — „Informations Musulmanes” (od r. 1931 w Paryżu, miesięcznik pod red. Youssoufa Maghrebiego) i „Prométhée” (od r. 1926 w Paryżu, miesięcznik pod red. Jerzego Gvazawy), w języku tiurkским, „Jasz Turkiestan” (od r. 1929 w Nogents. Marne, miesięcznik pod red. Mustafy Czokai-Ogły) i w języku rosyjskim „Górale Kaukazu” (od r. 1929 w Paryżu, miesięcznik pod red. Barasbi Baytugana). „Informations Musulmanes”

¹⁾ W latach 1923—1925 wychodził w Warszawie pod red. Sergo Kuruliszwilego, a po jego śmierci Walentyny Sas-Woycickiej tygodnik „Głos Wschodu”, poświęcony sprawom Wschodu i Polski.

są poświęcone życiu wszystkich narodów muzułmańskich, „Prométhée”—obronie interesów narodowych Gruzji, Azerbajdżanu, Północnego Kaukazu, Ukrainy i Turkiestanu, reszta czasopism—obronie poszczególnych krajów.

W Niemczech (w Berlinie) wychodzą trzy czasopisma, a mianowicie: w języku niemieckim od r. 1924 kwartalnik „Moslemische Revue”, pod redakcją Maulviego Sadr-Ud-Dina i Maulviego F. K. Khana Durraniego, o charakterze panslamistycznym i w języku tiurkским miesięczniki: od r. 1931 „Istykılâ”, pod redakcją Mameda-Emina Resula-Zade, poświęcony obronie interesów Azerbajdżanu¹⁾, i od r. 1928 „Yana Milli Yul”, pod redakcją Ayasa Ishaki, mający za zadanie obronę interesów Idel-Urału (terytorjum między Wołgą a Urałem, zamieszkałe przez plemiona tiurckie—Tatarów i Baszkirów).

W Rumunji (w Bazargic) wychodzą w języku tiurkским dwa czasopisma, poświęcone obronie interesów Krymu, a mianowicie: od r. 1929 miesięcznik „Emel Medjmuasâ”, pod redakcją Mustedzeba Fazyla i od r. 1932 tygodnik „Yildirim”, pod redakcją Omera Halita.

W Finlandji (w Tamerforsie) wychodzi od r. 1931 w językach tiurkским i fińskim pod redakcją Sadyk-Beja miesięcznik „Jeni-Turan”, poświęcony obronie interesów tiurckich narodów.

Tym sposobem w wymienionych tylko pięciu krajach europejskich, bez Turcji i Jugosławji, wychodzi, nie licząc „Prométhée” o charakterze mieszanym i „Wschodu”, wydawanego przez polskie „Orientalistyczne Koło Młodych”, 11 czasopism muzułmańskich w 6 różnych językach. Jest to wspaniałe zjawisko pochodzenia wyłącznie powojennego.

Liczba czasopism muzułmańskich zwiększa się obecnie o „Rocznik Tatarski”, którego Redakcja zasyla wymienionym wyżej czasopismom, ideowo z nią zbliżonym, swe braterskie pozdrowienie i wyraża radość z powodu rozpoczętej współpracy²⁾.

Redakcja.

²⁾ Azerbajdżanowi poświęcony jest również naukowy miesięcznik „Azerbajdzan Yurt Bilgisi”, który wychodzi od r. 1932 w Stambule pod redakcją Achmeda Dżafer-Ogłu.

³⁾ Vide zamieszczone w „Roczniku Tatarskim” artykuły redaktorów Wassan-Gireja Dżabagi, Ayasa Ishaki i Mameda-Emina Resula-Zade, i we „Wschodzie” (Nr. 1—2 za r. 1932) artykuł redaktora Leona Kryczyńskiego.

ZBIÓR RĘKOPISÓW W MUFTIACIE

PODAŁ STEFAN TUHAN-MIRZA-BARANOWSKI

W Muftiacie, mieszczącym się w Wilnie przy zaułku Św. Michałskim, d. Nr. 5, znajdują się niżej podane rękopisy:

I.

14 Koranów, z których 11 pochodzenia miejscowego (z przed 1806 r., 1829 r., 1835 r., 1842 r., 1868 r. i 1217 H., co do 5 — brak dat) i 3—tureckiego (z przed r. 1792 i 1217 H., co do jednego — brak daty).

Korany są zakatalogowane pod Nr.Nr.: 2, 9, 14, 17—20, 23, 28, 32, 73—75 i 86.

II.

2 tedźwidy, z których jeden pochodzenia miejscowego (tekst turecki z tłumaczeniem za pomocą arabskiego alfabetu na język białoruski lub polski), a drugi—tureckiego (z r. 1185 H.).

Tedźwidy są zakatalogowane pod N N: 42 i 43,

Tedźwid zawiera w sobie naukę, jak trzeba prawidłowo czytać Koran.

III.

1 tefsir z r. 1890, zakatalogowany pod N 91.

Tefsir, lub tafsir, tapsir, jest to tekst Koranu wraz z tłumaczeniem pod każdym wierszem za pomocą arabskiego alfabetu na język białoruski lub polski.

IV.

5 kitabów (z 1771 r., 1836 r., 1837 r. i 1885 r., jeden bez daty).

Kitab (po arabsku—księga) jest to literatura religijna o rozmaitej treści (modlitwy, hymny, opisanie obrządków religijnych, dzieje Proroka Muchammeda i innych Proroków, podania o treści pouczającej i t. p.) w języku białoruskim lub polskim w arabskiej transkrypcji.

V.

16 chamailów, z których 6 pochodzenia miejscowego (z przed 1805 r., 1890 r. i r. 1217 H., co do 3—brak daty), 6—tureckiego (z r. 828 H., r. 1124 H., r. 1135 H., r. 1156 H., r. 1167 H. i r. 1198 H.) i 4 w transkrypcji rosyjskiej (z r. 1860, początku XX w. i dwa z r. 1907).

Chamaile są zakatalogowane pod N N: 10, 15, 36—41, 44, 47—52 i 108.

Chamail jest to zbiór modlitw w języku arabskim i opisanie obrządków religijnych w języku tureckim lub białoruskim i polskim w arabskiej transkrypcji.

VI.

Ponadto znajdują się w Muftiacie rękopisy w oddzielnych zeszytach o następującej treści: 1) zasady Islamu, w języku polskim (z r. 1815), 2) modlitwy i wyrazy arabskie z tłumaczeniem na język polski (data niewiadoma), 3) dikr—hymn w języku tureckim (miejscowego pochodzenia bez daty) i 4) tłumaczenie słów i wyrazów tureckich na język białoruski (z r. 1836).

Wymienione rękopisy są zakatalogowane pod N N: 11, 45, 46 i 55.

SPIS TEMATÓW PRAC O TATARACH LITEWSKICH I KWESTJACH Z NIMI ZWIĄZANYCH

OPRACOWALI L. K. i S. K.

Spis podanych niżej tematów został opracowany z polecenia Rady Centralnej związku kulturalno-oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, w celu pobudzenia przyjaciół „Rocznika Tatarskiego” do napisania odpowiednich rozpraw, dla umieszczenia w następnych tomach Rocznika.

Tematy, oznaczone pod NN: 1, 4, 5, 26, 34, 35, 57, 62 są już wybrane celem opracowania.

I. Bibliografia.

1. Bibliografia do historii Tatarów litewskich.
2. Szkic bibliografii o Tatarach litewskich.

II. Archiwa, biblioteki, muzea.

3. Akta archiwalne o Tatarach litewskich (wydawnictwo).
4. Dokumenty o Tatarach litewskich z Biblioteki Ossolińskich we Lwowie (wydawnictwo, ewent. opracowanie).
5. Opisanie dokumentów tatarskich ze zbiorów Tatarskiego Archiwum w Wilnie.
6. Muzea w Polsce a Tatarszczyzna.
7. Ekspozycje muzeów polskich, dotyczące Tatarów litewskich.

III. Historia ogólna i polityczna.

8. Akta o Tatarach litewskich.
9. Najstarsze pamiątki o Tatarach litewskich (tureckie, arabskie, perskie, tatarskie, polskie, litewskie i ruskie).
10. Pierwsi Tatarzy na Litwie (w. XIV — XV).
11. Historia poszczególnych dóbr tatarskich na Litwie i w Polsce (w szczególności...).
12. Stan posiadania ziemskiego Tatarów litewskich w dawnej i dzisiejszej Polsce.

13. Emigracja Tatarów litewskich do Turcji w XVII, XVIII i XIX w.
14. Tatarzy litewscy jako dyplomaci (tłumacze i posłowie królewscy do Turcji, Krymu i Hordy Zawołżańskiej).
15. Tatarzy litewscy na Węgrzech w r. 1863—4.
16. Udział Tatarów litewskich w życiu muzułmańskiego Wschodu.
17. Tatarzy litewscy na Wielkiej Emigracji (po r. 1831).
18. O Tatarach wołyńskich i ukraińskich (od XVI w. do dziś).

IV. Historia wojskowości. Biografie wojskowych.

19. Tatarzy litewscy w wojnach z Krzyżakami (1409—1411, 1414—1422, 1430—1435, 1454—1466).
20. Tatarzy litewscy w wojnach o Inflanty (w XVI — XVII). Tatarzy litewscy w wojnie króla Stefana z Gdańskiem 1576 r.
21. Tatarzy litewscy w wojnach moskiewskich XVII w. (1609—1618, 1632—1634, 1654—1656, 1658—1667).
22. Tatarzy litewscy w wojnach z Kozakami (1648—1654).
23. Tatarzy litewscy w walce ze Szwedami (1655—1660).
24. Tatarzy litewscy w walkach domowych za Augusta II Mocnego (1701—1709, 1715—1717).
25. Tatarzy litewscy w walce z Moskwą w obronie króla Leszczyńskiego (1733—1735).
26. Tatarzy litewscy w wojnach śląskich (Wojna sukcesyjna austriacka 1740—1748, Wojna Siedmioletnia 1756—1763).
27. Tatarzy litewscy w wojnie domowej po śmierci Augusta III (1763—1764).
28. Tatarzy litewscy w wojnie konfederatów barskich z Rosją (1768—1772).
29. Tatarzy litewscy, jako żołnierze Kościuszkowscy 1794 r.
30. Tatarzy litewscy w służbie obcej (pruskiej i francuskiej 1795—1807).
31. Tatarzy litewscy w służbie wojskowej rosyjskiej (od 1795 r.).
32. Tatarzy litewscy w armii Napoleona (1812 r.).
33. Tatarzy litewscy w powstaniu styczniowym (1863 r.).
34. Historia tatarskiego pułku ułanów im. Mustafy Achmatowicza (1919—1921).
35. Aleksander Kryczyński, wódz Lipków i bej barski, na tle epoki. Szkic historyczny.
36. Pułkownik Jakób Azulewicz, bohaterski obrońca Wilna 1794 r.
37. Mustafa Achmatowicz—bohater maciejowicki (1794 r.).
38. Żywot kapitana Bohdana Bielaka (1805—1831).
39. Generał Jakób Józefowicz (1872—1930).

V. Religia i oświata.

40. Religijność dawnych Tatarów litewskich. (Kwestja zachowywania przepisów Koranu, pielgrzymek do Mekki, kultu ludzi świętobliwych, obchodzenia świąt, wydawania dzieł religijnych, rękopisów Koranu, kitabów, tefsirów, cha-mailów i t. d.).
41. Historia meczetów i cmentarzy tatarskich w Polsce.
42. Historia meczetu w Wilnie.

43. Historia wakufów u Tatarów litewskich.
44. Wpływ chrześcijaństwa na obrządki Tatarów litewskich.
45. Tatarzy litewscy jako apostości religijni.
46. O polskim tłumaczeniu Koranu Jana Tarak-Murzy-Buczackiego.
47. O „Wykładzie wiary mahometańskiej” sędziego Józefa Sobolewskiego.
48. Świętobliwy Kantemir z Łowczyc i legenda o nim.
49. O pogromach Tatarów litewskich za panowania Zygmunta III (1587—1632).

VI. Prawo.

50. Konstytucje sejmowe o Tatarach litewskich w XVI—XVIII w.
51. Zarys prawa o Tatarach litewskich w b. zaborze rosyjskim.

VII. Heraldyka i genealogja.

52. Nazwiska i imiona Tatarów litewskich (geneza).
53. O tytułach u Tatarów litewskich.
54. Tłumaczenie wyrazów orientalnych, spotykanych w „Herbarzu rodzi tatarskich w Polsce” prof. St. Dziadulewicz.

VIII. Numizmatyka.

55. O monetach kuficznych w Litwie znajdujących.
56. Wpływy tatarskie na numizmatykę litewską i polską.

IX. Etnografia.

57. Osadnictwo tatarsko-tureckie w Małopolsce XVII w.
58. Rozsiedlenie Tatarów litewskich na ziemiach litewskich i polskich.
59. Stosunki Tatarów litewskich z Tatarami krymskimi.
60. Podania narodowe Tatarów litewskich.
61. Tatarzy litewscy w Prusiech XVIII—XIX w.
62. O Tatarach rzemieślnikach w Polsce.
63. Stan ekonomiczny Tatarów litewskich.

X. Zwyczaj i obyczaj.

64. Zwyczaj i obyczaj Tatarów litewskich w XVI—XIX wieku.
65. Życie domowe Tatarów litewskich w XVI—XIX wieku.
66. Małżeństwa Tatarów litewskich z chrześcijankami.
67. Wpływ kultury Zachodu na Tatarów litewskich.
68. Sztuka lecznicza u Tatarów litewskich w dawnych wiekach.
69. Praktyki magiczne (czary) u mułimów w XVI—XVIII w.

XI. Lingwistyka.

70. Wpływ języka tatarskiego na mowę polską.
71. Wpływ języka tatarskiego na nazwy geograficzne w Polsce.

XII. Antropologia.

72. Antropologia Tatarów litewskich.
73. Składniki plemienne Tatarów litewskich.

XIII. Statystyka.

74. Statystyka Tatarów litewskich.
75. O popisach Tatarów litewskich.

XIV. Życiorysy znakomitych Tatarów.

76. Abraham Juszeński, najslawniejszy Tatar na Litwie za Zygmunta I Starego (około 1494—1530).
77. Alikecz Ulan Assanczukowicz, rotmistrz królewski (około 1550—1593).
78. Rotmistrz Samuel Murza - Krzeczowski, wybawca króla Jana III Sobieskiego (1683 r.).
79. Roman Dawidowicz (poległ 1684 r.).
80. Generał Mustafa Baranowski (około 1735—1795).
81. Generał Czymbaj Murza-Rudnicki (zmarł 1763 r.).
82. Mustafa Jakubowski z Sandykowszczyzny (koniec XVIII w.).
83. Jakób Buczański, poseł do Sejmu Królestwa Kongresowego (1745—1835).
84. Jan Buczański, pierwszy polski tłumacz Koranu (umarł 1857 r.).
85. „Selim Mirza” (Selim Dawidowicz), przyjaciel H. Sienkiewicza (zginął w roku 1871).
86. Stefan Bielak (zmarł w roku 1905).

XV. Życie społeczne.

87. Historia ruchu nacjonalistycznego Tatarów litewskich.

XVI. Literatura i sztuka.

88. „Alfurkan” Czyżewskiego a „Apologia” Azulewicz.
89. Polska literatura antyislamska.
90. Psychika mułimów litewskich w zwierciadle literatury polskiej XIX w.
91. Tatarzy w sztuce polskiej.
92. Wpływy tatarskie i tureckie w muzyce polskiej.

XVII. Turcja i Turcy.

93. Tatarzy litewscy w służbie tureckiej.
94. Kolonie Tatarów litewskich w Turcji.
95. O rycerskości Turków. Głosy polskie z XVI—XVII w.

XVIII. Życiorysy orientalistów polskich.

96. Prof. Antoni Muchliński (1808—1877).
97. Prof. J. I. S. Sękowski (1800—1858).
98. Prof. Zygmunt Smogorzewski (1884—1931).

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 30 listopada 1923 r. poseł Dębski z okazji ratyfikacji polsko-tureckiego traktatu wieczystej przyjaźni, podpisanego w dniu 23 lipca tegoż roku w Lozannie, odczytał adres Tatarów polskich na imię Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej następującej treści:

„Odniesione nad wrogiem przez Turcję świetne zwycięstwo, które otwiera jej drogę do dawnych splendorów, napędza nas żywą radością, spotęgowaną jeszcze wieścią o mającym się zawrzeć traktacie Turcji z Rzeczypospolitą, fakcie niezmiernie doniosłości dla nas Polaków - muzułmanów wznowienia po tak długiej przerwie serdecznych stosunków, które zawsze łączyły naszą ojczyznę ze świetnym państwem, przodującym w Islamie. Wierni religii muzułmańskiej, sercem i duszą należymy do Rzeczypospolitej, która nas i naszą wiarę zawsze opieką i dobrodziejstwami otaczała, już w roku 1673, a następnie w roku 1679 uchwałą sejmową zrównawszy nas ze stanem szlacheckim, z zachowaniem wszystkich praw i wolności ad perpetuum przez królów wielokrotnie nam nadawanych, tworzyliśmy odrębną jednostkę wojskową w postaci jazdy tatarskiej, której przysługiwało prawo, dekretemi naszych królów nadane, używania sztandarów z godłem muzułmańskim, co było uchwałą sejmu w 1650 roku sankcjonowane. Obecnie, po wskrzeszeniu Rzeczypospolitej, tradycja została wznowiona i ku obronie przed inwazją bolszewicką w roku 1920 wspólnej naszej ojczyzny — Jazda Tatarska pod znakiem księżycy pospołu z Orłem Białym walczyła. Pomni tych dobrodziejstw i ożywieni uczuciami niezmiernie wdzięczności, niniejszem składamy Rzeczypospolitej wyrazy miłości synowskiej i hołdu”.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki na nabożeństwie w meczecie w Nowogródku w dniu 22 września 1929 r. Około godziny 11 rano Pan Prezydent R. P. podjechał do bramy meczetu. Imam Safarewicz w asyście pułkownika Samuela Bazarewicza, sędziego Stefana Murzy-Murzicza i Aleksandra Lebedzia, spotkał Pana Prezydenta chlebem i solą, a trzy dziewczynki, w imieniu dzieci muzułmańskich, wręczyły Wysokiemu Gościowi bukiet. Pan Prezydent przyjął kwiaty i dał każdej dziewczynce medal. Zebrani w meczecie muzułmanie spotkali Pana Prezydenta śpiewem religijnym „tekbiru”, a kiedy Dostojnik Państwa zbliżył się do ganku meczetu, to na spotkanie wyszedł mufti dr. J. Szynkiewicz i wygłosił następujące przemówienie:

„Najczcigodniejszy Panie Prezydencie! Szczęśliwy jestem, że mogę złożyć Ci hołd i przywitać na ziemi, która od sześciu wieków jest ośrodkiem muzułmanów polskich. W imieniu muzułmanów całej R. P. składam Panu Prezydentowi najszersze podziękowanie za przychylność i opiekę, jakich my, muzułmanie, stale od Rządu Polskiego doznajemy. Stosunek ten wysoko cenimy i jesteśmy gotowi na



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ IGNACY MOŚCICKI NA NABOŻEŃSTWIE W MECZECIE W WILNIE 20 CZERCA 1930 R.

wszelkie ofiary, aby dać dowód swych niezłomnych uczuć do umiłowanej ojczyzny. Racz wejść Pierwszy Dostojniku Państwa do świątyni i zaszczyścić nas swą obecnością przy modłach naszych za pomyślność Państwa Polskiego i Twoją, Panie Prezydencie!"

Następnie mufti odprawił nabożeństwo, po którym Pan Prezydent opuścił meczet przy entuzjastycznych okrzykach: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita, niech żyje Jej Prezydent Ignacy Mościcki!"

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki w dniu 20 czerwca 1930 roku zaszczycił swoją obecnością meczet w Wilnie, przepełniony ludnością muzułmańską zarówno z miasta, jak i z jego okolic. Przed meczetem powitał Pana Prezydenta zarząd miejscowej gminy muzułmańskiej z generałem Aleksandrem Romanowiczem na czele, a dziewczynki muzułmańskie wręczyły Wysokiemu Gościowi kwiaty. Po wejściu Wysokiego Dostojnika do meczetu imam Ibrahim Smajkiewicz odprawił modły, a poza tem wygłosił następujące przemówienie:

„W bitwie pod Parkanami rotmistrz chorągwi tatarskiej Samuel Krzeczowski przyczynił się do ocalenia życia króla Jana Sobieskiego. Wielki wojownik mianował go pułkownikiem i, udając się na Sejm do Grodna w roku 1688, pomny zasługi Krzeczowskiego, wstąpił do niego na obiad. Zaszczyt ten w osobie Krzeczowskiego spłynął na wszystkich Tatarów i pamięć o tem przechowała się u nas dotychczas. W dniu dzisiejszym raczyłeś Najwyższy Dostojniku Polski wysłuchać naszych modłów na intencję rozwoju potęgi Rzeczypospolitej. W imieniu muzułmanów parafji wileńskiej składam Ci, Panie, gorące podziękowanie i upraszam o wpisanie się do księgi honorowej. Niech potomkowie nasi dowiedzą się, jak wielkiego honoru dostąpili ich ojcowie”.

Następnie Pan wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz przedstawił Panu Prezydentowi prezesa Rady Centralnej związku kulturalno - oświatowego Tatarów polskich Olgierda Najmana - Mirzę - Kryczyńskiego.

Wszechpolski zjazd delegatów gmin muzułmańskich w Wilnie.

W dniu 28—29 grudnia 1925 roku w Wilnie odbył się I-szy Wszechpolski Zjazd delegatów gmin muzułmańskich, na który przybyło 58 delegatów, reprezentujących 18 gmin w województwach: wileńskim, nowogródzkim, białostockim i warszawskim. W charakterze gości przybyli na zjazd wojewoda wileński Olgierd Malinowski, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr. Jan Grzymała - Grabowiecki, prezydent miasta Wilna Witold Bańkowski, rektor uniwersytetu Stefana Batorego prof. Marjan Zdziechowski, prokurator sądu apelacyjnego w Wilnie Stanisław Pli-szczyński, prezes sądu okręgowego w Wilnie Antoni Szczepkowski, prezes związku literatów w Wilnie Czesław Jankowski i inni. Zjazd zagał prezes komitetu organizacyjnego zjazdu Adam Murza-Murzicz. Do prezydium zjazdu zostali wybrani: przewodniczący Aleksander Achmatowicz, wice-przewodniczący Adam Murza-Mur-zicz, członkowie: Stefan Bazarewski i Abdul - Hamid Churamowicz, sekretarze: Konstanty Achmatowicz, Dawid Janowicz-Czaiński i Stefan Romanowicz. Na zjeździe, który przyjął zasadę autokefaliczności kościoła muzułmańskiego w Polsce, wybrano na muftiego d-ra Iakóba Szynekiewicza, a na zastępcę muftiego pułkowa-

nika Jakóba Romanowicza. Jednocześnie została powołana komisja dla opracowania i przedstawienia Rządowi projektu ustawy o stosunku państwa do kościoła muzułmańskiego w Polsce i statutu tego kościoła. Do komisji tej zostali wybrani Aleksander Achmatowicz, Adam Murza - Murzicz, Ali Półtorzycki i Chodźja Muchamed Gajan Wajrow.

Tymczasowa organizacja władz duchownych wyznania muzułmańskiego w Polsce. Od roku 1926 na czele władz duchownych wyznania muzułmańskiego stoi mufti dr. Jakób Szynkiewicz, przy którym istnieje zastępca płk. Jakób Romanowicz i sekretarz płk. Stefan Tuhan-Mirza-Baranowski. Dotychczas nie utworzono Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego, do którego kompetencji należy sądownictwo duchowne i szereg czynności administracyjnych. Urząd muftiego mieści się w Wilnie przy zaułku św. Michalskim 5. Gmin muzułmańskich na ogólną liczbę 6.000 muzułmanów w Polsce jest 19, a mianowicie: w Wilnie, Niemieży, Sorok-Tatarach, Dowbuciszkach, Widzach, Dokszycach i Miadziole w województwie wileńskim, w Nowogródku, Łoweczach, Słonimie, Lachowiczach, Muraw-szczyźnie, Niekraszuńcach, Klecku, Osmołowie i Mirze w województwie nowo-gródzkim, w Kruszynianach i Bahonikach w województwie białostockim i w War-szawie. W każdej gminie znajdują się imam i muezin, wybierani przez ogólne zebranie członków gminy.

Projekty ustawy o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Polsce i statutu tegoż Związku po ostatecz-nem przyjęciu przez komisję, powołaną przez wszechpolski zjazd delegatów gmin muzułmańskich, który się odbył w Wilnie w dniu 28—29 grudnia 1925 r., zostały przedstawione Panu Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przez przewodniczącego tej komisji Aleksandra Achmatowicza w dniu 18 stycznia 1932 r. Na poparcie stanowiska, zajętego przez większość komisji w przedmiocie terminu obieralności muftiego, zostały załączone do powyższych projektów: 1) wyciąg z uchwał III-go Wszechrosyjskiego Zjazdu Muzułmańskiego w Niżnim-Nowgorodzie z dnia 16—21 sierpnia 1906 roku, 2) odpis protokołu I-szej wszechpolskiej konfe-rencji prawników muzułmanów w Wilnie z dnia 27 grudnia 1931 r.

Wszechpolska konferencja prawników muzułmanów w Wilnie. W dniu 27 grudnia 1931 roku w Wilnie odbyła się I-sza wszechpolska konferencja prawników muzułmanów, zwołana przez Radę Centralną związku kulturalno-oświa-towego Tatarów R. P. dla omówienia zasad organizacji kościoła muzułmańskiego w Polsce. Na konferencję przybyło z Wilna, Nowogródka, Lidy, Świecian, Prużan i Dowbuciszek 13 osób (na 19 zaproszonych), a mianowicie: sędziowie — Iskander i Konstanty Achmatowicze, Ali i Leon Kryczyński, Aleksander i Szymon Murza-Murzicze i Aleksander Sulkiewicz, prokuratorzy—Konstanty Achmatowicz i Olgierd Kryczyński i adwokaci — Aleksander i Bohdan Achmatowicze i Konstanty i Maciej Bajraszewscy. Na konferencji, na której przewodniczył Aleksander Achmatowicz, a sekretarzował Leon Kryczyński, wybrano Aleksandra Achmatowicza dla przed-

stawienia Panu Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o dezy-deratach konferencji, dotyczących, między innymi, terminu obieralności muftiego (termin ten został ustalony na 7 lat) i utworzenia Najwyższego Kolegium Muzuł-mańskiego.

Świątynie muzułmańskie w Polsce. Meczetów w Polsce jest 16; znajdują się one w Wilnie, Niemieży, Sorok-Tatarach w pow. wil.-trockim, Dowbu-ciszkach w pow. mołodeckim, Miadziole w pow. postawskim, Nowogródka, Łowczy-ach w pow. nowogródzkim, Słonimie, Lachowiczach w pow. baranowickim, Muraw-szczyźnie, Niekraszuńcach w pow. lidzkim, Osmołowie w pow. nieświeskim, Mirze w pow. stołpeckim, Kruszynianach w pow. grodzieńskim, i Bahonikach w pow. so-kółskim. 1 meczet, a mianowicie w Widzach w pow. brasławskim, jest w stadium budowy. Domów modlitwy jest 2; znajdują się one w Dokszycach i Głębokiem w pow. dziśnieńskim. Meczety w Widzach, Miadziole, Lachowiczach i Niekraszuń-cach spaliły się w czasie wojny światowej i zostały odbudowane: w r. 1926(8.X) w Niekraszuńcach, w r. 1928 (2.VI) w Lachowiczach i w r. 1930 w Miadziole. Naj-piękniejszą budową pod względem stylu odznacza się stary drewniany meczet w Dowbuciszkach pow. mołodeckiego, który w r. 1928 został wzięty na ewidencję przez wileński urząd wojewódzki, jako budynek, podlegający konserwacji. Meczet ten ocalał podczas wojny światowej dzięki temu, że dowódca korpusu wojsk rosyj-skich, mających w pobliżu swe pozycje, generał S. Mechmandarow, muzułmanin, wziął meczet pod swoją opiekę.

Komitety budowy meczetu w Warszawie powstał w kwietniu r. 1928 w składzie: inż. Wassan-Girej Dżabagi (prezes), Abdur-Hamid Churamowicz (wi-ce-prezes), Mieczysław Kowalewski (wice-prezes), Aleksander Półtorzycki (naczelný sekretarz), Dawid Tuhan-Mirza Baranowski, Ibrahim-Bek Madżajew i imam - Asfen-djar Fazylejew. (Adres dla korespondencji: Warszawa, ul. Górnoślaska, 20 m. 4. Telefon 508-06).

Podróże muftiego d-ra Jakóba Szynkiewicza do krajów mu-zułmańskich. W r. 1926 (kwiecień—czerwiec) mufti odbył podróż do Egiptu, gdzie brał udział we Wszechmuzułmańskim Kongresie, który się odbył w dn. 13—19 maja w Kairze w sprawie wskrzeszenia kalifatu. W r. 1928 (sierpień — paź-dziernik) mufti zwiedził Jugosławję, Bułgarię i Turcję dla nawiązania stosunków z tamtejszymi muzułmanami. W r. 1930 (marzec — lipiec) mufti odbył podróż do Egiptu, Hedżasu, Palestyny i Syrii. W Kairze mufti został przyjęty na audjen-cji przez Jego Królewską Mość króla Egiptu Fuada I. Między innymi w wyniku tej audjencji król ofiarował w darze Tatarom polskim 500 f. st. na odbudowę meczetów w Polsce. Podróż do Hedżasu odbył mufti w charakterze członka pol-skiej delegacji dyplomatycznej, mającej za zadanie nawiązanie stosunków pomiędzy Polską a królem Hedżasu, Nedżdu i krajów podległych Ibn-Saudem. Przy tej spo-sobności mufti złożył królowi w darze w imieniu Tatarów polskich rękopis Koranu polskiego pochodzenia z XVIII w. oraz album z fotografiami meczetów w Polsce. Następnie mufti odbył pielgrzymkę do św. miejsc Mekki i Medyny, a w drodze

powrotnej zwiedził Palestynę i Syrię. W tymże r. 1930 (październik—listopad) mufti jeździł do Jugosławii na uroczystości, związane z ingresem Chadży Hafiza Ibrahima efendi Maglajlicza—nowoobranego rejsu—ul-ulemy, czyli głowy wyznania muzułmańskiego w Jugosławii. Ingres odbył się w meczecie w Belgradzie w dn. 31 października w obecności króla Aleksandra. W wyniku tego pobytu mufti został odznaczony przez króla Aleksandra orderem „Orła Białego” 3-ej klasy. W kwietniu r. 1932 mufti wyjechał do Palestyny, Syrii i Egiptu w celach religijnych i naukowych. W Egipcie mufti ma odwiedzić króla Fuada i w imieniu Tatarów polskich złożyć adres z podziękowaniem za dar pieniężny, uzyskany od króla na odbudowę meczetów w Polsce.

Z okazji przyjazdu do Polski Jego Królewskiej Mości króla Afganistanu Amanullaha Tatarzy polscy wzięli udział w uroczystościach, związanych z pobytom króla w Warszawie. P.P. mufti d-r Jakób Szynkiewicz, sen. Aleksander Achmatowicz, ppłk. Leon Hózman-Mirza-Sulkiewicz, mjr. Dawid Janowicz-Czaiński, prezes Abdul-Hamid-Churamowicz i sędzia Olgierd Najman-Mirza-Kryczyński obecni byli wieczorem dn. 29 kwietnia r. 1928 na raucie, wydanym na zamku na cześć wysokiego gościa przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego. Na przyjęciu, urządzonem w dn. 30 kwietnia przez magistrat m. Warszawy, mowę powitalną między innymi wygłosił mufti dr. J. Szynkiewicz. Następnie na akademii, która odbyła się w tymże dniu w sali uniwersytetu warszawskiego, Olgierd Najman-Mirza-Kryczyński wygłosił następujące przemówienie, które jednocześnie zostało nadane przez radio:

„Sa Majesté Le Roi d'Afganistan. en visitant les capitales d'Europe, a été salué par les musulmans, formant les colonies d'étrangers. Et ce n'est qu'ici en Pologne, que sa Majesté Royale a été salué par des musulmans citoyens du pays. Qu'il me soit permis de vous expliquer en peu de mots, comment il se fait, qu'il y a en Pologne des musulmans, faisant partie intégrale du peuple polonais. Vers la fin du XIV siècle il y a eu une immigration de musulmans venant en Pologne de la Crimée, de Caucase et de l'au-delà de Volga. Répondant à un appel du prince Witold déjà en 1410 en un nombre de 40.000 hommes ils s'enrôlèrent dans l'armée polonaise et prirent part à la glorieuse bataille de Grunwald, à la suite de laquelle fut mise fin à l'expansion de l'ordre Teuton Prussien vers l'Est. Puis pendant quelques siècles et jusqu'au moment du 2-me partage de la République Polonaise les musulmans formaient six régiments de cavalerie dans un nombre total de 10.000 hommes, ayant le droit d'avoir les étendards aux insignes musulmanes. Ces régiments prirent part à toutes les guerres, que mena la Pologne avec les Moscovites, les Cosaques et les Suédois Et, chose curieuse, à présent, de nouveau en 1920, lors de la lutte de la Pologne revendiquant son indépendance, la tradition de la cavalerie tartare fut renouée et grâce à l'initiation du Maréchal Pilsudski un détachement tartare prit part à la défense du front oriental. Sous l'influence du progrès les musulmans, qui jusqu'alors avaient été exclusivement militaires, contribuèrent au développement matériel et intellectuel de la nation. La plupart d'eux sont agriculteurs, possédant des terres que leurs ancêtres ont reçues de l'état pour les services rendus. Mais grand nombre occupent des positions souvent importantes, soit dans l'administration, soit dans des professions libérales. Vu le manque de femmes de leur peuple les musulmans épousèrent des chrétiennes, renoncèrent complètement à la polygamie et

perdirent leur langue natale, mais ils conservèrent la langue arabe pour les rites religieux. Les enfants de ces unions restèrent musulmans. Les tartares, qui épousaient des chrétiennes, adoptaient le nom de leurs femmes, souvent en l'unissant à leur ancien nom tartare. Ils prirent plus tard le nom de leur terre ou des localités dont ils étaient originaires. La population musulmane actuelle compte environs 6.000 hommes et est installée surtout dans les districts de Vilna, Varsovie, Nowogródek, Słonim, Kleck, Mir, Iwie, Lahowicz, Vidze et autres. Du fond de mon coeur je souhaite, que la nation afgane ressente de la sympathie pour la Pologne, où nous les musulmans jouissons dans toute la plénitude des droits civils et politiques. Le passé des civilisations musulmanes est glorieux. La période de la décadence est passée. Aujourd'hui nous prenons part à une manifestation en l'honneur du noble peuple d'Afganistan, qui est poussé par le sentiment d'individualité à un puissant futur. Je suis heureux de pouvoir au nom de mes corréligionnaires d'exprimer à la nation afgane les plus sincères souhaits d'un avenir plein de succès”.

Nazajutrz dn. 1 maja delegacja Tatarów polskich, w skład której wchodził mufti dr. J. Szynkiewicz, sen. A. Achmatowicz, płk. Bajraszewski, mjr. L. Hózman-Mirza-Sulkiewicz, prezes komitetu budowy meczetu w Warszawie inż. W. G. Dżabagi, nac. sekretarz tegoż komitetu A. Poltorzycki, prezes związku Tatarów w Warszawie A. H. Churamowicz, sędzia O. Najman-Mirza-Kryczyński i panie Halima Dżabagi, Tamara i Sabira Churamowiczówny, została przyjęta przez króla i królową Suryją na osobnej audjencji w pałacu Rady Ministrów, przy czem król wyraził wielkie zainteresowanie stosunkiem rządu polskiego do muzułmanów polskich oraz rozpytywał o ich życie społeczne i kulturalno-oświatowe, podkreślając radość swoją z powodu poczucia solidarności z narodami Wschodu, którą żywią nasi muzułmanie.

Wszchemmuzułmański Kongres w Jerozolimie, zwołany w dniu 7 grudnia roku 1931, został powitany przez związek kulturalno-oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, który z Wilna wysłał 6 grudnia 1931 r. depezę treści następującej: „Congrès Islamique. Jérusalem. La Fédération des Tartares Polonais salue le Congrès et souhaite un succès à la renaissance de la culture musulmane. President Olgierd Kryczyński”.

W Międzynarodowym Kongresie Geograficznym, który się odbył w Kairze w d. 1—9 kwietnia 1925 r., brał udział w charakterze członka delegacji polskiej przedstawiciel muzułmanów polskich Olgierd Najman-Mirza-Kryczyński. Na bankiecie pożegnalnym w d. 9 kwietnia w Heliopolis Palace p. Kryczyński wygłosił następujące przemówienie:

„Je prends la parole comme un musulman, ayant 13 générations d'ancêtres, qui, quoique musulmans, se considéraient polonais et étaient considérés comme citoyens polonais. Je suis très heureux de pouvoir en ce jour, au nom de mes corréligionnaires de nationalité polonaise, exprimer à la nation égyptienne les plus sincères souhaits d'un avenir plein de succès. Si la nation égyptienne voudra bien ressentir une sympathie spéciale pour la Pologne par cause, que chez nous il y a un nombre respectable de citoyens musulmans, qui jouissent de tous les droits civils et politiques, je serais bien heureux d'avoir pu remplir une mission, qui m'est chère. Le

passé des civilisations musulmanes est glorieux. La période de décadence est passée. Aujourd'hui nous assistons, nous prenons part plutôt à une manifestation de résultats, acquis par la renaissance de sentiments nationaux, de sentiments d'individualité, qui inévitablement ont mené la nation égyptienne à un puissant désir d'être et de prendre part aux grandes manifestations de la vie des peuples par le travail menant à des conquêtes intellectuelles et au progrès des masses. Je lève mon verre à la prospérité du monde musulman".

P. Kryczyński został odznaczony przez króla Egiptu Fuada I orderem Nilu klasy oficerskiej. Z okazji swego pobytu w Kairze p. Kryczyński udzielił prasie wywiadu o Tatarach w Polsce i na tenże temat wygłosił w d. 7 kwietnia odczyt w Towarzystwie Ligi Orientalnej, na skutek zaproszenia wice-prezesa tej Ligi Ahmeda Szafika Paszy.

Podróż Olgerda Najmana-Mirzy-Kryczyńskiego do Palestyny, Syrii i Turcji. Podróż tę p. Kryczyński odbył w czasie od 19 kwietnia do 23 maja 1925 r. W Jerozolimie p. Kryczyński odwiedził Prezesa Najwyższej Rady Muzułmańskiej w Palestynie Wielkiego Muftję Amina Al-Husseini, u którego był na przyjęciu z okazji święta Bajramu. W Damaszku, na zaproszenie miejscowego notabla Szukri-Bej Kwatlego, p. Kryczyński wygłosił odczyt o Tatarach w Polsce, sprawozdanie z którego zostało zamieszczone w miejscowej prasie arabskiej. W Ankarze p. Kryczyński został przyjęty przez Prezesa Rady Ministrów Izmeta Paszę i innych członków tureckiego rządu.

Pierwszy Ambasador Turecki w Rzeczypospolitej Polskiej Dżewat-Bej na przesłane mu w d. 8 stycznia 1932 r. powitanie przez prezesa wileńskiego oddziału związku kulturalno-oświatowego Tatarów, przysłał na imię prezesa Leona Kryczyńskiego pozdrowienie.

Posel do Parlamentu Tureckiego Reszyd Safvet-bej, wybitny historyk i ekonomista i prezes Touring-Klubu w Turcji, tudzież redaktor naczelný czasopisma „L'Économiste d'Orient”, w czerwcu 1930 r. przybył do Polski. Pan Safvet-bej zwiedził Wilno i niektóre osady tatarskie na Wileńszczyźnie. W Wilnie Safvet-bej był podejmowany z ramienia wojewody wileńskiego przez prof. Lorentza śniadaniem z udziałem przedstawicieli wileńskiej gminy muzułmańskiej, a na wsi przez muftiego d-ra Jakuba Szynkiewicza i państwo Bohdanowstwo Achmatowiczów. 28 lipca 1930 r. p. Safvet-bej w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie wygłosił odczyt w języku francuskim na temat: „Stosunki historyczne, ekonomiczne i turystyczne między Polską a Turcją”.

Gubernator kolonji francuskich p. Andrée Bonamy zwiedził Wilno w celu zapoznania się z polskimi muzułmanami. 2 lutego 1932 r. Prezes Rady Centralnej związku kulturalno-oświatowego Tatarów Olgerd Najman-Mirza-Kryczyński wydał na cześć gości francuskich raut, na którym byli obecni prócz pana Bonamy i jego małżonki wojewoda wileński Zygmunt Beczkowicz, prof. U. S. B.



GRUPA UCZESTNIKÓW RAUTU Z POWODU PRZJAZDU DO WILNA FRANCUSKIEGO GUBERNATORA KOLONJI P. ANDRÉE BONAMY (2 LUTEGO 1932 R.)

Ferdynand-Ruszczyc, radca Michał Pawlikowski i szereg przedstawicieli społeczeństwa tatarskiego (sen. Aleksander Achmatowicz, zast. muftiego płk. Jakób Romanowicz, prof. U. S. B. Stefan Bazarewski, gen. Aleksander Romanowicz, dr. Osman Achmatowicz, sędzia Leon Kryczyński, sędzia Stefan Romanowicz, prokurator Konstanty Achmatowicz i inni).

Zebranie przedwyborcze Tatarów w sprawie wystawienia kandydatów Tatarów przy wyborach do Sejmu i Senatu odbyło się 14 stycznia 1928 r. w Wilnie; liczne grono uczestników zebrania, na którym byli przedstawiciele gminy muzulmańskiej w Wilnie oraz innych gmin zgłosiło akces do bezpartyjnego bloku współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego i wybrało na kandydatów do Senatu p. Aleksandra Achmatowicza i do Sejmu — p. Olgierda Kryczyńskiego. Na listach tego bloku został zamieszczony, a następnie wybrany do Senatu p. Aleksander Achmatowicz. Tym sposobem Tatarzy otrzymali swoją reprezentację polityczną, mającą doniosłe znaczenie dla ich przyszłości. Niestety podczas wyborów do ciał ustawodawczych w r. 1930 Tatarzy się opóźnili z wystawieniem kandydatów, przez co nie zostali umieszczeni na listach wyborczych. Tatarski Komitet Wyborczy wybrany na Wszechpolskim Zjeździe Tatarów polskich w dn. 4 października 1930 r. w składzie: przewodniczący Aleksander Achmatowicz i członkowie: Samuel Bazarewicz, Jan Bohdanowicz, Aleksander Jakubowski i Olgierd Najman-Mirza-Kryczyński, wydał do ludności tatarskiej odezwę następującej treści:

„Obwieszczone są wybory do Sejmu i Senatu. Instytucje te mają zadanie zapewnić silny ustrój, władzę niezależną od partyjnych wpływów i rozwiązać najważniejsze zadania państwowe. Przy oddawaniu swych głosów nie powinniśmy słuchać rozmaitych agitatorów, którzy obiecują nam nieziszczalne mrzonki, a gotowi są oddać naszą Ojczyznę na pastwę rozszałym instynktom. Widzieliśmy wszak cały szereg posłów, którzy pracowali na korzyść wrogów Państwa. Dosyć tego! Od wieków Tatarzy we wszystkich sprawach dotyczących Ojczyzny kierowali się Jej dobrem. Nie znali zdrady, oszustwa, kłamstwa, albowiem pamiętali ostatnie przemówienie w Mecce Wielkiego naszego Proroka Muchammeda, wygłoszone przed śmiercią: „Bądźcie sprawiedliwi i miłosierni w stosunkach między sobą i wogóle wszystkich ludzi. Życie i mienie każdego z was powinny być świętymi dla innych. Wiedźcie, iż wszyscy ludzie są braćmi i równi między sobą i że tworzą jedną rodzinę braterską. Wystrzegajcie się nieprawdy; nie korzystajcie z niej ku krzywdzie bliźniego; przez nieprawdę—zginiecie”. (Ibn.-Ischar i Ibn.-Hiszam, Koran, rozdział II, wiersz 77 i rozdz. 49, wiersz 13). Rząd Polski odnosi się do nas jak najlepiej i tak będzie zawsze, jeżeli tylko zostaniemy wierni zasadom naszego Proroka i tradycjom, przekazanych nam przez naszych przodków. Tu, na Kresach Wschodnich, powinniśmy stać na straży interesów Polski—naszej przybranej Ojczyzny. Przenigdy nie damy swych głosów za hasła wywrotowe, niewiarę w Boga, wyuzdanie obyczajów i zniszczenie węzłów rodzinnych! Będziemy głosowali na ludzi uczciwych, prawych i znanych nam ze swej miłości ku wszystkim ludziom i Ojczyźnie, i na tych, którzy nie należą do żadnej partji, a kierują się wyłącznie dobrem ogółu a to właśnie ma na względzie obecny Rząd naszego Wodza Marszałka J. Piłsudskiego! Oddamy swe głosy za listę Nr. 1. Niech każdy spełni swój obowiązek obywatelski! Wszyscy do urn wyborczych”!

Na posiedzeniu Głównego Komitetu obchodu 10-lecia zwycięskiej wojny z Rosją, 15 września 1930 r., senator Aleksander Achmatowicz wygłosił mowę okolicznościową, przyczem skreślił pokrótce dzieje Tatarów w Polsce.

Redaktor Ajas Ishaky oraz literat Omar-bej Taregulow zaszczytliwi swoją obecnością I Wszechpolski Zjazd delegatów oddziałów związku kulturalno-oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 26 grudnia 1928 r. Mowę powitalną, streszczenie której znajdujemy w broszurze „Z ruchu kulturalno-oświatowego wśród polskich Tatarów” (str. 16), wygłosił Olgierd Najman-Mirza Kryczyński.

P. Dżafar Sejdamet, b. Prezes Parlamentu Tatarskiego na Krymie, oraz d-r Abdullah Zihni opracowujący rozprawę o stosunkach polsko-krymskich, odwiedzili w końcu r. 1929 m. Wilno i byli 27 grudnia obecni na Wszechpolskim Zejeździe delegatów oddziałów związku kulturalno-oświatowego Tatarów. Gości podejmował czarną kawą Prezes Rady Centralnej związku O. Kryczyński.

P. Validi Zeki, prof. uniwersytetu w Stambule, gościł w Wilnie w styczniu 1931 r., będąc podejmowany podczas swego pobytu w gronie Tatarów wileńskich przez prezesa zarządu wileńskiego oddziału związku kulturalno-oświatowego Tatarów R. P. płk. Samuela Bazarewicza. P. Validi przysłał dla biblioteki związku szereg swoich prac z dziedziny historii Baszkirów.

Z racji jubileuszu redaktora Ajasa Ishaky, zarząd wileńskiego związku kulturalno-oświatowego Tatarów wysłał 18 maja 1931 r. p. Ishaky depeszę treści następującej: „Z okazji 25 lat publicystyczno-literackiej działalności związek Tatarów zasyła powinszowania i braterskie pozdrowienie. Prezes Leon Kryczyński”.

W uroczystościach pogrzebowych z powodu śmierci redaktora **Czesława Jankowskiego**, honorowego członka związku kulturalno-oświatowego Tatarów w Polsce, w dn. 8 października 1929 r. w Wilnie wzięli udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa tatarskiego z prezesem Rady Centralnej Olgierdem Najman-Mirza-Kryczyńskim na czele.

Z okazji odsłonięcia pomnika powieściopisarki Elizy Orzeszkowej w Grodnie, dn. 20 października 1929 r. delegacja miejscowego oddziału związku kulturalno-oświatowego Tatarów w Polsce w osobach prezesa Jakóba Bohdanowicza i pp. Romanowicza i Smolskiego przyjęła udział w uroczystościach i złożyła wieniec.

Śmierć Tadeusza Hołówki wywołała głęboki żal w sercach Tatarów polskich, których zmarły był szczerym przyjacielem. W pogrzebie ś. p. Hołówki, który się odbył 1 września 1931 r. w Warszawie, tłumnie wzięli udział Tatarzy z muftiem d-r Jakóbem Szynkiewiczem na czele.

Na grób ś. p. ks. biskupa W. Bandurskiego przedstawiciele gminy muzułmańskiej w Wilnie złożyli w dn. 9 marca 1932 r. wieniec od Tatarów polskich; w uroczystościach pogrzebowych w Wilnie udział wzięli między innymi mufti d-r J. Szynkiewicz i zastępca muftiego płk. J. Romanowicz.

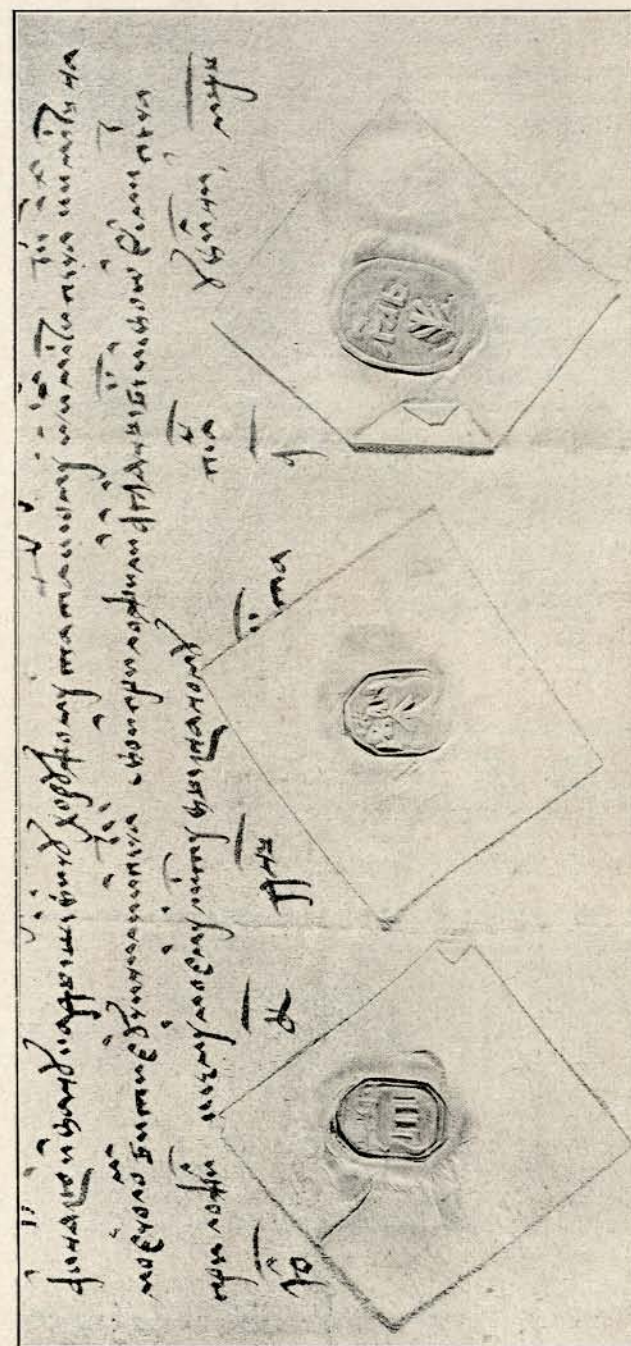
Zarząd gminy muzułmańskiej w Wilnie wybrany został w r. 1930 w składzie gen. Aleksandra Romanowicza (prezes), Bohdana Achmatowicza, prof. Stefana Bazarewskiego, Aleksandra Jakubowskiego, imama Ibrahima Smajkiewicza. Ilość członków gminy w Wilnie wynosiła na 1.VII. 1931 r. 287 muzułmanów płci obojga. (Adres dla korespondencji: Wilno, ul. Podgórna, d. 3 m. 19. Prezes gminy). Od lutego 1931 r. przy gminie założona kasa zapomogowa, licząca około 20 członków. Cel kasy wyłącznie dobroczynny. Ogólne zebranie członków kasy z wysłuchaniem sprawozdania rocznego odbyło się w Wilnie w dn. 13 marca r. 1932, przyczem zebranie wybrało na prezesa kasy gen. Aleksandra Romanowicza, na skarbnika — p. Bohdana Achmatowicza.

Komitet dla zebrania funduszków na wydanie dzieła prof. St. Dziadulewicza, dotyczącego historii tatarskich rodów w Polsce, został zorganizowany w kwietniu 1928 r. w Wilnie w składzie: Leona Kryczyńskiego, który stał na czele tego komitetu, oraz senatora Aleksandra Achmatowicza (Wilno), ppłk. Leona Hózman-Mirzy-Sulkiewicza (Stanisławów), kom. Ameldina-Emirzy-Walila Łowczyckiego (Brześć n/B.), inż. Macieja Raleckiego (Jędrzejów). Po zebraniu odpowiednich funduszków, wydaniu dzieła p. t. „Herbarz rodzin tatarskich w Polsce”, oraz skontrolowaniu finansowej działalności komitetu przez główną komisję rewizyjną związku kulturalno-oświatowego Tatarów, komitet rozwiązał się w grudniu 1929 r.

Związek kulturalno-oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej powstał w r. 1926. (Przedtem od r. 1919 działał w Wilnie, założony w Piotrogradzie Centralny Komitet Tatarów Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy z Aleksandrem Achmatowiczem na czele, który podczas wojny polsko-bolszewickiej brał udział w organizacji pułku Tatarskiego ułanów im. Mustafy Achmatowicza, prowadził werbunek do tego pułku, a następnie załatwiał bieżące sprawy wyznania muzułmańskiego). Założycielami związku kulturalno-oświatowego byli: prof. U.S.B. Stefan Bazarewski, prezes Adam Murza-Murziec i gen. Aleksander Romanowicz. Statut związku został zalegalizowany decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 30.VIII. 1925 r. Nr. BB-4488/25. Na zasadzie postanowienia delegata Rządu w Wilnie z dn. 8.IX. 1925 r. Nr. V. 11069, stowarzyszenie powyższe wciągnięto

do rejestru stowarzyszeń i związków pod Nr. 339. Zakres działania związku rozciąga się na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Związek ma na celu zjednoczenie ludności tatarskiej w Polsce, obronę i popieranie interesów ekonomicznych, kulturalnych i zawodowych swoich członków, oraz podniesienie ich poziomu umysłowego i etycznego. Związek składa się z oddziałów miejscowych, organizowanych we wszystkich gminach muzułmańskich. Oddziały miejscowe posiadają organizację autonomiczną i w sprawach lokalnych rządzą się samodzielnie. Na czele związku stoi Rada Centralna, w liczbie 7 członków, wybierana corocznie na Wszechpolskim zjeździe delegatów oddziałów miejscowych. Pierwszy Wszechpolski zjazd delegatów oddziałów miejscowych odbył się w Wilnie 26 grudnia 1928 r. Następny zjazd odbył się 27 grudnia 1929 r., trzeci zaś — 4 października 1930 r. Zjazd ten postanowił zwołać następny zjazd jednocześnie ze zjazdem delegatów gmin muzułmańskich, który ma być zwołany dla ostatecznej organizacji muzułmańskiego związku religijnego w Polsce. Na tym ostatnim zjeździe do Rady Centralnej zostali wybrani: Olgierd Najman-Mirza-Kryczyński (prezes), Dawid Janowicz-Czajński (vice-prezes), Jan Bohdanowicz, Aleksander Jakubowski, Szymon Murza-Murcz (sekretarz), Chasień Smajkiewicz (skarbnik), Adam Szczucki; do Głównej Komisji Rewizyjnej: Samuel Bazarewicz, Jan Lebień, Eljasz Sobolewski. P. Olgierd Kryczyński jest Prezesem Rady Centralnej przez wszystkie kadencje Rady, t. j. od r. 1928. Członkami Rady Centralnej w r. 1929 byli m. in. Abraham Aleksandrowicz, Sulejman Bohdanowicz, Wassan-Girej Dżabagi, Konstanty, s. Aleksandra Kryczyński i Leon Kryczyński. Siedziba Rady Centralnej — Wilno. (Adres dla korespondencji: Wilno, ul. Mickiewicza d. 19 m 18. Konto czekowe Rady Centralnej w P. K. O. w Warszawie Nr. 81385). Honorowymi członkami Związku są prof. Julian Talko-Hryncewicz i prof. Stanisław Dziadulewicz; trzecim honorowym członkiem związku był ś. p. redaktor Czesław Jankowski. Oddziały związku powstały od roku 1926. Związek ma oddziały: w wojew. wileńskim — w Wilnie, Sorok-Tatarach i Niemieżu, Widzach, Dokszycach, Miadziole; w wojew. nowogródzkim: w Nowogródku, Stonimie, Lachowiczach Murawczyźnie, Niekraszuńcach, Klecku, Osmołowie, Mirze i Łostajach; w wojew. warszawskim: w Warszawie; w wojew. białostockim: w Grodnie, Kruszynianach, Bahonikach i Skidlu; w wojew. poleskim — w Równem. 14 lutego 1932 r. walne zgromadzenie wileńskiego oddziału związku wybrało zarząd w składzie następującym: Leon Kryczyński (prezes), Konstanty, s. Bohdana Achmatowicz (vice-prezes i p. o sekretarza), Aleksander Jeljaszewicz, Jan Lebień (skarbnik) i Chodźja Muchammed Gajan Wajrow; do komisji rewizyjnej weszli: — Sulejman Bohdanowicz, Aleksander Romanowicz i Eljasz Sobolewski. P. Leon Kryczyński jest prezesem Zarządu od r. 1931. Członkami zarządu w latach poprzednich byli m. in. Bohdan Achmatowicz, Alibek-Alibekow, Samuel Bazarewicz, Nina i Stefan Bazarewscy, Aleksander Bohdanowicz, Aleksander Jakubowski, Michał Korycki, Julja Kijasbek, Konstanty s. Jana Kryczyński, Zofja Romanowiczówna, Stefan i Jakób Romanowicze, Emir i Stefan Tuhana-Baranowscy.

Odczyty. Oddział wileński związku kulturalno - oświatowego Tatarów organizował w Wilnie następujące bezpłatne odczyty dla członków związku: w roku 1926: I. IV. — Konstantego (s. Bohdana) Achmatowicza: „Istota narodowości”; Ali Woronowicza: „Zadanie młodzieży tatarskiej”; 25. IV. — Zofji Romanowiczówny: „Kilka uwag o Islamie”; Ali Woronowicza: „Mahomet w świetle autorów europejskich”; 20. VI. — Stefana Tuhana-Baranowskiego: „Tatarzy w wojsku polskim”; Stefana Ro-



PIECZECIE TATARSKIE NA DOKUMENCIE Z W. XVI (TATARSKIE MUZEUM NARODOWE W WILNIE);

Carewicz Azbek Soltana

Kniazia Iwana Kadyszewicza

Kniazia Janbek Kadyszewicza

manowicza: „Wrażenia z podróży do Kairu”; 17. X.—Stefana Tuhana-Baranowskiego: „Kobieta a życie”; Haliny Tuhana-Baranowskiej: „Sen marzenia”; 23. X.—Ali Woronowicza: „O Islamie”; 26. XI—dr. Jakóba Szynkiewicza: „Sprawozdanie z Kongresu Muzułmańskiego w Kairze”; 18. XII—dr. Jakóba Szynkiewicza: „Pogadanki religijne”; Stefana Tuhana-Baranowskiego: „Urywki z historii Tatarów”.—W r. 1927: 27. II—Stefana Tuhana-Baranowskiego: „Zarys z dziejów Tatarów litewskich”. 13. III—Aleksandra Jakubowskiego: „O Turcji współczesnej”; 20. III—Olgierda Najmana-Mirzy Kryczyńskiego: „Ruch nacjonalistyczny a Tatarzy litewscy”; 22. V—Stefana Bazarewskiego: „Przyczynek do statystyki Tatarów w Polsce”; 27. XI—Stefana Tuhana-Baranowskiego: „Odsłonięty rąbek wielkiej Tajemnicy”. W r. 1928: 4. XII—dr. Jakóba Szynkiewicza: „Wrażenia z podróży do Turcji i Jugosławii”; sen. Aleksandra Achmatowicza: „O pracach ciał ustawodawczych”; Aleksandra Jakubowskiego: „O stanie materialnym Tatarów w niektórych parafjach”. W r. 1930: sen. Aleksandra Achmatowicza: „O konieczności zmiany Konstytucji”.—W r. 1931 1932 odczyty odbyły się zarówno dla członków związku, jak i dla zaproszonych gości. Odczyty w r. 1931 wygłosili: 20. XI—Leon Kryczyński: „Udział Tatarów litewskich w powstaniu 1831 r.”; 4. XII—Aleksander Achmatowicz: „Muhammed, jako obrońca kobiety”; 11. XII—Hadży Seraja Chan Szapszał: „Kiedy i wskutek czego Tatarzy w Polsce utracili mowę ojczystą”; 18. XII—Olgierd Najman-Mirza-Kryczyński: „Rzut oka, na Islam pod względem geograficznym, statystycznym, politycznym i kulturalnym”; w r. 1932: 17. I—prof. J. Wierzyński: „Tatarzy w literaturze polskiej”; 31. I—Władysław Zimnicki, członek Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego: „Odrodzenie Turcji”.

Tatarskie Archiwum Narodowe w Wilnie powstało w r. 1931 przy oddziale wileńskim związku kulturalno-oświatowego Tatarów. Archiwum posiada przeszło 50 dokumentów z w. XVI i XVII. Kustoszem archiwum jest p. Leon Kryczyński. (Adres dla korespondencji: Wilno, ul. Mickiewicza, d. 19 m. 18).

Tatarskie Muzeum Narodowe w Wilnie (zauł. św. Michalski, d. 5, lokal Muftiatu), założone zostało przez Radę Centralną związku kulturalno-oświatowego Tatarów 3 maja 1929 r. Muzeum posiada rękopisemne korany i kitaby, zbiór dokumentów z pieczęciami tatarskimi, fotografie wojska tatarskiego w Polsce od czasów najdawniejszych, monety kuficzne, stare druki o Tatarach (m. in. Alfurkan Tatarski z r. 1616), jeden dokument w. XVIII z podpisem króla Stanisława Augusta, pamiątki po gen. Macieju Sulkiewiczu, Aleksandrze Sulkiewiczu (Michale Czarnym) Stefanie Bielaku, po pułku tatarskim im. Mustafy Achmatowicza, rysunki i fotografie meczetów i t. d. Kustoszem muzeum jest od r. 1929 p. Leon Kryczyński. Rada Centralna wydała katalog muzeum (o tem muzeum vide: Nauka Polska 1930 r. T. XII str. 134-135 oraz Ateneum Wileńskie, r. VII, z. 1-2 1930 r., str. 409. Adres dla korespondencji: Wilno, ul. Mickiewicza, d. 19 m. 18, kustosz muzeum).

Biblioteka wileńskiego oddziału związku kulturalno-oświatowego Tatarów (Wilno, zauł. św. Michalski 5), założona została w r. 1926. Obecnie księgozbiór

wynosi 144 tomów. Biblioteka gromadzi książki z dziedziny historii Islamu, Tatarów litewskich i naogół historii Tatarów, Mongołów i Turków. Bibliotekarzem od r. 1931 jest p. Leon Kryczyński. (Adres dla korespondencji: Wilno, ul. Mickiewicza, d. 19 m. 18. Bibliotekarz).

Ruch wydawniczy. Związek kulturalno-oświatowy wydał następujące broszury: 1) Z ruchu kulturalno-oświatowego wśród Tatarów w Polsce, Wilno, 1929 2) Katalog Tatarskiego Muzeum Narodowego, Wilno, 1929. 3) Wassan-Girej Dżabagi. Afganistan. Warszawa, 1928.

Lektorat języka tureckiego w Wilnie wprowadzony został w Instytucie Naukowym badania Europy Wschodniej od grudnia r. 1930. Lektorat objął b. prof. uniwersytetu w Petersburgu Hadży Seraja Chan Szapszał. Obecnie prowadzą się wykłady na dwóch semestrach. P. Szapszał wydał dla słuchaczy w r. 1931 „Wypisy tureckie“, a w r. 1932—„Słownik turecko-polski“.

Prof. Henryk Mościcki w dn. 17.X 1929 r. z powodu wydania przez prof. St. Dziadulewicza „Herbarza rodzin tatarskich w Polsce“, podał przez radio w Warszawie garść wiadomości o Tatarach w Polsce.

Prof. uniwersytetu Jagiellońskiego d-r Tadeusz Kowalski wygłosił 7 i 8 maja 1930 r. w Wilnie, w instytucie Naukowym badania Europy Wschodniej, odczyt p. t.: „Arabowie, Persowie i Turcy w dziejach i kulturze muzułmańskiego Wschodu“. (Szczegółowe sprawozdanie z odczytu umieścił Leon Kryczyński w „Kurierze Wileńskim“ z dn. 14 maja 1930 r. Nr. 110).

Odczyt radiowy wygłoszony został przez radiostację warszawską 22.IX 1931 r. przez Zofję Findeisenównę. Tezy odczytu były następujące. Złanie się muślimów ze społeczeństwem polskim. Zachowanie tylko religii muzułmańskiej i pewnych właściwości rasowych. Data (w. XIV, XV) i przyczyny przybycia do Polski, raczej na Litwę: niesnaski w Złotej Hordzie, pomoc Polsce w wojnie z innymi wrogami, niewola. Nadanie muślimom ziemi i praw przez w. ks. Witolda. Zupelne zrównanie z czasem ze szlachtą polską. Absolutna swoboda religijna. Częste zawieranie małżeństw z chrześcijankami. Samorząd wojskowy; stała, wierna służba w wojsku polskim. Ucisk Tatarów przez rząd i społeczeństwo polskie w w. XVII stąd emigracja wielu rodzin tatarskich do Turcji. Stopniowe przywracanie praw w drugiej połowie w. XVII i przez wiek XVIII-ty. Udział muślimów we wszystkich powstaniach i walkach do r. 1920-go włącznie. Wierność polskości mimo prześladowanie jej przez rząd rosyjski. Wybitne jednostki pochodzenia tatarskiego, m. in. Henryk Sienkiewicz. Charakterystyka muślimów. Wpływ muślimów na społeczeństwo polskie. Ilość ich w dawnej i obecnej Rzeczypospolitej. Ilość parafii i meczetów dzisiaj. Związek kulturalno-oświatowy muślimów i jego cele. Popularne streszczenie tego odczytu autorka podała w piśmie „Iskry“ z dn. 12.III 1932 r. Nr. 13, w artykule p. t. „O tatarach w Polsce“, str. 203—205,

Hachan karaïmski Hadży Seraja Chan Szapszał w dn. 27 lutego 1932 r. w Sekcji Historji Sztuki T-wa Przyjaciół Nauk w sali seminarjum archeologii klasycznej U. S. B. wygłosił referat p. t. „Wyobrażenia świętych muzułmańskich i wpływy ikonograficzne polsko-katolickie w Persji“. W dyskusji jaka się wywiązała na tle tego referatu, głos zabierał prezes Olgierd Najman-Mirza Kryczyński, który wyjaśnił, że Islam nie zna świętych, zaznaczając przytem, że kult Chrystusa i Najświętszej Panny wśród muzułmanów nie jest czemś przypadkowym, gdyż Chrystus Pan jest uważany za Proroka, któremu Islam oddaje cześć narówni z Mahometem. Szczegółowe sprawozdanie z odczytu umieszczone zostało w artykule prof. Walerjana Charkiewicza p. t. „Astrabama“ (Słowo, Wilno, 5-go marca 1932 roku, Nr. 53).

Odczyt o Wszchemmuzulmańskim Kongresie w Jerozolimie wygłosił prezes Ayas Ishaki w dn. 14 kwietnia 1932 r. w Warszawie w klubie „Prometeusz“ (Azerbajdżan, Don, Gruzja, Idel-Ural, Ingrja, Krym, Komi, Kubań, Północny Kaukaz, Turkiestan i Ukraina).

II Polski Zjazd Orientalistyczny odbędzie się 16—17 maja 1932 roku w Wilnie. Program zjazdu. 16 maja: 1. otwarcie zjazdu, 2. przemówienie p. Olgierda Kryczyńskiego, prezesa związku kulturalno-oświatowego Tatarów R. P.; 3. przemówienie p. Seraja Szapszala, hachana Karaïmów R. P. na temat: Znaczenie Wilna dla orientalistyki polskiej; 4. S. Stasiak: Z dziejów orientalistyki polskiej; 5. W. Kotwicz: Rzut oka na losy orientalistyki polskiej po upadku Polski; 6. S. Szachno: Ibrahim Beg Strasz, Polak renegat w służbie tureckiej w latach 1551—1571; 7. ks. W. Michalski: Amen-em-ope i przypowieści Salomonowe (Sapiencjalna literatura Egiptu i jej wpływ na przypowieści Biblii); 8. T. Kowalski: Próba charakterystyki twórczości literackiej Arabów; 9. A. Zajączkowski: Staroosmańska wersja bajki Ezopa o żonie i śmierci; 10. H. Willmanowa-Grabowska: Jak się odbił w buddyzmie indyjski kult węzów; 11. S. Schayer: Staroruski warjant wedyjskiego mitu o kosmicznym pramężu. 17 maja: 1. J. Mieses: Spostrzeżenia samazjologiczne z dziedziny językoznawstwa hebrajskiego; 2. ks. P. Nowicki: O t. zw. wzdłużeniu przedakcentowem w języku hebrajskim; 3. W. Kotwicz: O systemie zaimków osobowych w językach altajskich; 4. O. Górka: Postulaty historjografji wobec orientalistyki polskiej; 5. S. Szachno: Ogólny przegląd rękopisów wschodnich, znajdujących się w Archiwum Głównem Akt Dawnych w Warszawie; 6. J. Jaworski: Nowa identyfikacja nazwy Li-kien (Przyczynę do badań nad stosunkami Chin ze światem antycznym); 7. zamknięcie zjazdu. W okresie Zjazdu Orientalistycznego, m. inn. zostanie zorganizowane zwiedzenie Muzeum Tatarskiego związku kulturalno-oświatowego i muftjatu Tatarów R. P., oraz meczetu muzułmańskiego.

KU PAMIĘCI TADEUSZA HOŁÓWKI¹⁾

29 sierpnia 1931 roku... jest to data smutnego dnia, w którym zbrakło nam Tadeusza Hołówki.

Zmarły był jednym z wybitnych mężów stanu i działaczy politycznych w odrodzonej Polsce.

Nie przesadzimy, jeśli powiemy, że wiadomość o jego tragicznej śmierci była nieszczęśliwym zdarzeniem — nie tylko dla Polski, gdyż i daleko za jej granicami powstał silny żal z powodu niezastąpionej straty i oburzenie przeciw aktowi bezmyślnego terroru.

Należąc do pokolenia ludzi, którzy ofiarną i wytrwałą walką zdobyli niezależność Polski, Tadeusz Hołówko był nie tylko polskim patriotą, lecz i przyjacielem ujarzmionych przez Rosję narodów.

Wzniosła tradycja tego pokolenia polskich patriotów, którzy nie ograniczali się walką o wolność Polski, lecz domagali się sprawiedliwego rozwiązania kwestji narodowościowej w całej Rosji, znalazła w Tadeuszu Hołówce wybitnego, szczerego i wytrwałego bojownika.

Przedstawiciele ujarzmionych przez Rosję narodów nie tylko mieli sposobność poznać Tadeusza Hołówkę, lecz mogli się prze-

¹⁾ Z prawdziwą przyjemnością zamieszczamy artykuł Halil-Beja Has-Mameda, zawierający garść wspomnień o ś. p. Tadeuszu Hołówce. Artykuł ten niestety otrzymaliśmy z opóźnieniem, bo prawie po ukończeniu drukiem „Rocznika”. Autor należy do najwybitniejszych działaczy politycznych Azerbajdżanu. W latach 1906—1912 był on posłem w II i III-ciej Dumie Państwowej w Rosji, a następnie był prezydentem miasta Gandzy (Elisawetpolu), drugiej stolicy Azerbajdżanu, aż do chwili wybuchu rewolucji. W latach 1918—1920, po odzyskaniu przez Azerbajdżan niezależności państwowej, Halil-Bej Has-Mamed zajmował kolejno stanowiska ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w rządzie Republiki Azerbajdżańskiej, obecnie zaś przebywa on na emigracji i stoi na czele „Azerbajdżańskiej Rady Narodowej”, której celem jest obrona interesów Azerbajdżanu zagranicą.

Redakcja.

konać naocznie o sile jego sympatji — tak gorącym i szczerym był przyjacielem, tak gotowym pomódz każdemu wpływem swym i władzą.

Najbardziej zasługujący na uwagę jest fakt, że źródłem jego sympatji był nie tylko interes wyłącznie polski...

Szlachetność natury Tadeusza Hołówki, głębokość jego wniknięć, dar przewidywania oraz zrozumienia innych i przeżywania ich niedoli stanowiły specjalny urok zmarłego.

Znałem osobiście Tadeusza Hołówkę. Ostatnie nasze spotkanie głęboko utrwaliło się w mojej pamięci. Spotkanie to nastąpiło na wiosnę 1929 roku w Stambule, gdy Tadeusz Hołówko odwiedził redakcję naszego pisma „Odlu—Yurt” i gdy długo rozmawialiśmy na różne tematy.

W końcu rozmowy zaczęliśmy mówić o tureckich narodach, które interesowały Tadeusza Hołówkę i które on znał.

Powiedziałem wówczas między innemi, że my interesujemy się bardzo losem naszych braci muzułmanów—Turków, zamieszkających w Polsce i będących jej obywatelami, a to tem bardziej, że w dniach naszej wolności nie tylko podtrzymywali nas oni moralnie, lecz wielu z nich przyjechało do Azerbajdżanu i wzięło udział w budowie naszej państwowości.

Mówiąc o dwóch braciach, Olgierdzie i Arslanie (Leonie) bejach Kryczyńskich, o generale Sulejmanie (Macieju) beju Sulkiewicz i innych, którzy zajmowali u nas wybitne stanowiska, rzekłem żartobliwie:

— Kto wie, czy nie przeniesiemy ich wszystkich do Azerbajdżanu, gdy powróci wolność nasza?

Nie skończyłem jeszcze mówić, gdy Tadeusz Hołówko wzburzył się i rzekł poważnie:

— Halil-bej, niech pan nie ma nawet takich myśli, albowiem nie oddamy ich wam. Wszak oni nasi obywatele, drodzy „jeńcy” i naturalny nasz związek z muzułmańskim i tureckim światem. Nie, niech pan nawet o tem nie mówil...

I niewątpliwie słowa te zawierają głęboką prawdę, gdy się nad tem zastanowić.

Jak smutno pomyśleć, że Tadeusz Hołówko już nie żyje!

VI. CZĘŚĆ LITERACKA

ST. KRYCZYŃSKI

O, OSĄDŹ...

W duszach naszych łopoce przeszłości złocisty proporzec
I dźwięczy gromko w litaurach serc dawna tatarska chwała
Pieśnią, huczącą dumnie, jak burza nad stepów bezdrożem—:
O, osądź tę naszą tęsknotę i ulituj się, Ałlach —

Polska — :tem słowem cudownem, pachnącem sadem i ziarnem,
Codzień łamiemy się społem, jak zdrowym, pożywnym
[chlebem,
Więc, gdy potrzeba, umiemy lec w polach pułkiem ofiarnym,
Śmiercią żołnierską stopieni z gwiaździstem, skrzącem się
[niebem.

Lecz pamięć o wschodniej ojczyźnie jest śpiewającym ptakiem,
Jak paw tęczowa i złota, a słodka, jak winny owoc —
I jest błyskawicą klingi, na której zatartym znakiem
Święta zagadka się srebrzy: odwieczne Koranu słowo.

W nocy wiosennych zmysłowość, gdy płonie księżycy światło,
Spływamy w sennej nostalgji dusz tajemniczą inwazją
W szumiącą trawami przestrzeń, gdzie kwitnie różowy kwiat
[łak —

I wiatr nas upalny owiewa: — Azjo! mistyczna Azjo!

Zbudzi nas rano ulewa, pluszcząca łzami w szkło okien
I melodyjnie dzwoniąca, jak miedź w janczarskich cymbałach,
Więc tylko oczy przetrzemy z żalu westchnieniem głębokiem—:
O, osądź tę naszą tęsknotę i ulituj się, Ałlach —

AKRET

REFLEKSJE

Przyszedł do was ja i serce moje...
Przez jednego wszystkich ukochałam,
Jestem teraz z wami i nic się nie boję,
Że najcenniejsze skarby swoje wam oddałam.

Oddałam swą duszę, która teraz z wami,
Wasze myśli dzielę, dążenia, ideały —
Nieznane dotąd słowa: meczety, imami...
Już się w miły i dźwięczny wieniec posplatały.

Cóż mogłoby nas dzielić w dziwnej życia dobie?
Wspólną mamy Ojczyznę, której służyć trzeba —
Jednego mamy Stwórcę, jednego w tej samej osobie
— I dążymy do jednego, do wspólnego nieba...

Przyszedł do was i wasza jestem cała,
Poznałam was i nic mię nie przestrasza,
I wołam duszą całą i będę tak wołała,
Że wy jesteście nasi, a ja jestem wasza.

UMARŁYM

Wasze płomienne serca już rozsypały się w popiół,
 Kości stlały, a z żrenic wyrosły łodygi pokrzyw,
 Lecz żar popiołów w żywicę bujnych drzew się przetopił
 I nad meczetem trysnął zwycięskiej zieleni okrzyk.

A wy, zapadłszy pod ziemię, ku iluzjom dalekim
 Płyniecie poprzez próchnicę, glinę i piasek mialki,
 Z pasją tłuczecie srebrne, zwodnicze zwierciadła rzeki,
 Urzeczeni melodią tatarskiej, dzikiej piszczałki.

I dojdziecie do kresu w tem przedzieraniu się ślepem,
 Gdy wszystko w was zadygota, by wędrówki zaprzestać:
 To księżyc będzie się palił ponad upalnym stepem
 I raj wasz znowu zakwitnie — utracony Dagestan.

WSPOMNIENIE

P. Leonowi Kryczyńskiemu poświęcam

O drogo piaszczysta, płacząca czerwonymi łzami sierpniowych ja-
 rzębin —

wiedziesz nas ku śpiewającym pieśń gościnną progom tatarskiego
 dworu —

poprzez zagajniki złotych, drżących brzoźek, zasianych szumiącą ręką
 wiatru na rozłogach, przeoranych pługiem wojny —

poprzez siodła i garby wzgórz, falujących rżyskami, nabijanemi
 kopcami zbożowych stert.

Rżą i prychają konie, czujące dobrotliwy zapach bliskiego domostwa
 i smakowitą woń obroku w stajennych żłobach —

zaczzerwienił się w zielonej gęstwie ogrodu komin oboziskiego
 dworu.

U splotu dróg, biegnących od cichych, chodźkowskich Borun do
 Wołożyna, od Bohdanowa do Łostaj, od Łostaj do Dowbuciszek —
 wznosi się dwór „z drzewa, lecz podmurowany” —

Oboziszczce: czujny, tatarski obóz.

Wzgórze, na którym stoi, opływa rzeczka — pieśniarka, wartki, kry-
 niczny prądnik: Łostajka, bo przez odwieczne muzułmańskie Łostaje
 przebiega — jej wodę przejrzystą chleptały znużone bachmaty tatar-
 skich, królewskich chorągwi i szlacheckich ulusów.

Dokoła pola zastygłe w litewskiej, bezmiernej melancholji: zielone,
 rozmiękłe łąki i żółte ściernie pod ogromnym błękitem nieba —

nad drogami wiszą nieruchomo koralowe girlandy kalin.

Ziemia milcząca i nieodgadła, bogata i gościnna —: ile narodów —
 tyle wiar, ile wiar — tyle świątnic.

Opodał muzułmańskiego dworu — krzyż...

czarny, przydrożny krzyż, postawiony przez mułima na mogile po-
 ległych w 1812 r. Francuzów —

tędy właśnie wiódł jeden z traktów epicznej wyprawy, ciągnącej na wschód w ciężkiej hypnozie, narzuconej przez daleką melodję kremlińskich dzwonów —

tędy przewały się masy wojsk idących z krzykiem płomiennym: Cesarz! Cesarz! — wśród kadr napoleońskich cwałował pułk starej tatarskiej jazdy pod Koryckim, Achmatowiczem i Ułanem: oczy mułimów zasnuwała srebrna mgła łez radosnych, gdy załopotał na wietrze zielony sztandar Islamu z białym, wojennym orłem.
Cudowna, staroświecka Mechda!

A potem —

w odwiedzinach do sąsiadów — Tatarów po staropolsku —: rzemiennym dyszlem — od folwarku do folwarku!

Serca otwarte, życzliwe, serdeczne, twarze dobre i uśmiechnięte — stara Goreckowszczyzna z orzechowym sadem i sadzawką rybną — gospodarzy tu dzielnie Olgierd Kryczyński;

cichy Paulinów Anatola Kryczyńskiego z małym dworkiem i cienistą aleją — pachnące miodem i spiżarnią Rowy energicznej „księżniczki” Marji Kryczyńskiej —

aż wreszcie —: Dowbuciszki, serce osmańskie Tatarszczyzny. Wszędzie „gościńce” wściekle wyboiste, moszczone gdzie niegdzie grubemi, drzewnymi bierwionami; w czasie wojennym rozbrzmiewały głuchym hurgotem toczących się dział i furgonów. Pola porżnięte okopami; betonowe schrony „Germańców” porosły trawą i łopianem. Z okapów białoruskich chałup zwisają bezwładnie telefoniczne, nieużyteczne już przewody.

Wioski, dwory i zaścianki —

mosty, mostki, brody, potoki i stawy —

popas pod rozłożystą koroną śpiewającego dębu —

daleki, błękitem przymglony rysunek akademickich Smorgoń.

Nareszcie:

Dowbuciszki —:

gwarna, pracowita wieś, rozrzucona szeroko nad zieloną kotliną, przeciętą srebrnym strumieniem —

brzęk sierpów, wibrujący w czystym powietrzu metalicznym dygotem — i skrzypot studziennych żórawi —

od ilu już wieków pobrzmiwa tą melodyjną muzyką stary, tatarski zaścianek?

W zielonych kulach ociążałych letnią dojrzałością drzew przebłyska maleńki, kolorowy meczet —:

archaistyczne przypomnienie modrzewiowych huculskich cerkiewek z podcieniem i bizantyńską kopułą. Zamiast dzwonnicy — wieżyczka minaretu, zamiast krzyża — blaszany, błyszczący półksiężyc, na którym siadają w przelocie znużone gołębie obłoków, lecące z słowem o dalekiej, zapomnianej ojczyźnie —

wyciosały sobie ten meczet pobożne ręce muzułmańskich parafjan w wieku osiemnastym, gdy gdzieś na dalekim świecie Pan Wolter burzył kościoły.

Przy meczecie — cienisty cmentarz.

Dyszące słodkim dosytem maliny oplatają pożądliwymi gałęzmi omszałe mogilne głazy, porysowane arabeskami starożytnych modlitew. W tych białych, kamiennych dzbanach przelewa się mądra, wiekuista siła, dająca śmierć rzeczy żywej, a umarłej — żywot.

„Józef Kryczyński 1825”.

Tak — to już od stu lat...

Słowa proste a tak przedziwne!

Miła, swojska gościna u p. Alego Kryczyńskiego — pachnący sianem, wiejski nocleg.

K a t y —:

biały, słoneczny dworek, mający coś mickiewiczowskiego w swojej cichości pogodnej i czystej.

Przed domem barwne rabaty i grządki kwiatowe pieczołowicie utrzymane, bo gospodarz, p. Bohdan Achmatowicz, jest zawołanym ogrodnikiem i całymi bożemi dniami koło swych różyczek się krząta. Doprawdy, wizerunek „człowieka poczciwego” od XVI stulecia nie wiele się zmienił! Dla niego zawsze rozkosz „po sadkach, po ogrodkach sobie chodzić, szczepków naszcześcić, drobne drzewka rozsadzić, niepotrzebne gałązki obcinać, mszyce pozbiierać, krzaczki okopać, trzaskowiskiem osypać, bo tego trzeba, aby około młodego drzewka chwast nie rósł”. To ogrodnictwo Achmatowiczowe jest więc wyrazem szlacheckiej i szlachetnej duszy polskiej Tatarszczyzny.

Wieczorem, gdy srebrny półksiężyc zawisnął nad muzułmańskim

dworkiem — wesoła, beztroska zabawa z okazji urodzin córki gospodarzy Musi. Toasty, oklaski, tańce, gwar...
 Całe okoliczne sąsiedztwo — wszystko Tatarzy!
 Achmatowicze, Kryczyńscy, Talkowscy, Tuhan-Baranowscy, Romanowicze, Murza-Murzicze — trudno nawet wszystkich spamiętać!
 — Dziś, dziś! Białą mazur! —
 bo już świt w oknach się bieli.

Trzeba przejść po chwiejnych deskach zniszczonego mostu, zawieszzonego wysoko nad śpiewnym strumieniem —:

Łostaje już niedaleko.

Słoty, ludny zaścianek, gęsto zabudowany szlachecko-tatarskimi domami.

Tutaj imć pan Bielak w 1812 roku bronił się z sąsiadami — Tatarami przed rabunkową napaścią francuskich maruderów, tu częstował litewskimi koldunami rubasznego kwestarza —:

obrazy pachnącej nieco myszką, romantycznej lektury wyrastają na nowem, żywym tle.

Na lesistej górze — wśród sosen szumiących gęstym igliwem — kryje się cichy muzułmański cmentarz.

Pomiędzy nagrobnymi głazami wiją się ostre, kolczaste druty wojennych zasieków, które w to zacisze święte ludzka złość wplotła.

INDEKS OSÓB

- A.—187
 Abdul, Tat.—169
 Abdulrezak Czelebi—214
 Abdyszewicz Abdruchman—222
 Ablamowicz Tadeusz, mjr.—164
 Ablamowicz Włodzimierz kpt.—164
 Ablamowicze—293
 Abraham pror.—12
 Abraham Władysław, prof.—307
 Abrahamowicz Aleksander, chor.—71
 Abrahamowiczowa wdowa—176
 Abramowicz powst.—276
 Abramowicz—293
 Achmatowicz Aleksander (Ali) regim.—122, 128
 Achmatowicz Aleksander, senat.—XVIII, 4, 96, 154, 155, 162, 197, 224, 249, 251, 256, 286, 287, 296, 303, 304, 307, 309, 321, 322, 324, 325, 327—329, 331
 Achmatowicz Aleksander, powst.—262
 Achmatowicz Benedykt kpt.—134
 Achmatowicz Bohdan, adw.—322, 329, 330, 341
 Achmatowicz Iskander, por., sędzia—162, 241, 302, 322
 Achmatowicz, kpt.—121, 122
 Achmatowicz Konstanty, s. Bohdana, prok.—322, 327, 330
 Achmatowicz Konstanty (Kerym), por., sędzia—X, 153, 162, 321, 322
 Achmatowicz Mustafa, mjr.—70, 71
 Achmatowicz Mustafa, rtm.—70
 Achmatowicz Mustafa, plk.—87, 91, 117, 118, 138, 154, 340
 Achmatowicz Mustafa im. pulk.—119, 152, 160, 162—164, 303, 317, 329, 331
 Achmatowicz Osman, dr.—327
 Achmatowicz, mjr.—118
 Achmatowicz, por.—245
 Achmatowicz, rtm.—61
 Achmatowicze—153, 342
 Achmatowiczowie Bohdanostwo—326
 Achmatowiczówna Elżbieta (Buczacka) 263
 Achmatowiczówna Musia—342
 Achmatowowa—196
 Achmet, carewicz—115, 290
 Achmet, chor.—115
 Achmetowicze, kn.—115, 178, 179
 Adamowicz Abraham—176, 177
 Adamowicz Abram—178
 Adamowicz Achmet—177
 Adamowicz Adam—178
 Adamowicz, chor.—116
 Adamowicz Józef, chor.—283
 Adamowicz Eljasz—176
 Adamowicz Obdul—222
 Adamowicz Odrachman—178
 Adamowicz Samuel—177
 Adamowicz Talkowicz, rtm.—116
 Adamowicze, kn.—166
 Adil-Girej, sultan—210, 215, 215
 Ajsicz Abraham—178
 Ajwazow Sabry—251
 Akmiński, rtm.—280

Akord, wojew.—263, 267, 268
 Akret—237
 Aksaków ród—289
 Albuczew, plk.—59, 60, 61, 62
 Alejewna Ajsza—178
 Al-Husseini, mufti—326
 Aleksander, król—169, 323
 Aleksandrowicz Abraham—330
 Aleksandrowicz Abram, s. Jakóba—270
 Aleksandrowicz Adam, s. Jakóba—270
 Aleksandrowicz Aleksander, s. Jakóba—270
 Aleksandrowicz Aleksander, s. Abrahama—270
 Aleksandrowicz Chasień, s. Jakóba—270
 Aleksandrowicz Dawid, por. 70
 Aleksandrowicz Dawid, imam—122, 129
 Aleksandrowicz Dżemil (Nasyfi)—20 41, 42, 43, 299
 Aleksandrowicz Jan, s. Abrahama—270
 Aleksandrowicz Jan, s. Jakóba—270
 Aleksandrowicze—293
 Aleksiejew, gen. 251
 Aleksiejew, murza—196
 Ali—296
 Alibek-Alibekow—330
 Ali-Bekier—185
 Alijewicz Jan—270
 Ali-Kalif—195
 Alimowicz Chasień—169
 Alczynów ród—228, 293
 Amanullah, król Afganist.—309, 324
 Ambrożewicz Ułan—171
 Andrzejewski Józef—128
 Antoniewicz-Bołoz, prof. 278
 Antonowicze—293
 Apraksin hr. Teodor—196
 Apraksinowie hr.—196
 Arabasz—277
 Aranowicz Lejba—174
 Arciszewski—236
 Arcybaszew—196
 Arland Marcel—10
 Arslan-Bej (patrz: Leon Kryczyński)—240, 247, 307
 Arslanowicz Isup—222
 Asanowicz Mustafa—178

Asanowicz Mustafa-Sulimanowicz—178
 Askenazy Sz.—53, 88, 91
 Aslan-Bek—302
 Aslanowicz Abraham—115
 Assanczuk Adek—165
 Assanczuk Alikiecz, rtm. — 165, 179, 319
 Assanczuk Begim—165
 Assanczuk Machmeć—165
 Assanczuk Majko, marsz.—165
 Assanczuk Nurum—165
 Assanczukowicze kn.—165, 179
 Assanowicz Aleksander, s. Macieja — 274
 Assannowicz Bohdan—178
 Assanowicz Chalebiek kn.—178
 Assanowicze kn.—166
 August II Mocny, król—210, 316
 August III, król—50, 52, 62, 317
 Azulewicz—20, 319
 Azulewicz Amurat—262, 263
 Azulewicz Jakób, plk., szef p.—87, 89 118, 317
 Azulewicz Józef, chor.—71
 Azulewicz, mjr.—263
 Azulewicz, rtm.—57
 Azulewicze—294
 Aysiejowa, wdowa—176
 Babasz, por.—55
 Babasz, rtm.—57
 Babinger Franz—299
 Bajazitow A.—225, 226
 Bajramgalejew Muchamedgalej—220
 Bajraszewski Aleksander, s. Mustafy—270
 Bajraszewski Jan, s. Macieja—270
 Bajraszewski Konstanty, adw.—322
 Bajraszewski Maciej, adw.—322
 Bajraszewski Maciej, plk.—153, 325
 Bakłacz—169
 Balc W. A., prok.—220
 Balcerowicz Mateusz Ludwik—171
 Bałachowicz, gen.—163
 Bandrowski-Kaden J.—229
 Bandurski Władysław, ks. biskup—329
 Bańkowski Witold—321
 Bańkowski Wojciech—173

Baranowowie hr.—196
 Baranowski, chor.—61
 Baranowski Jakób, plk.—87, 88
 Baranowski Józef—268
 Baranowski Józef, chor.—280
 Baranowski Józef, ppor.—149, 150
 Baranowski, kom.—118
 Baranowski Mustafa—95
 Baranowski Mustafa, pułk.—117
 Baranowski Mustafa, gen. 319
 Baranowski, plk.—280, 281
 Baranowski, por.—120, 122
 Baranowski, rtm.—55, 116
 Baranowscy—120, 134
 Barthold W. W., prof.—184, 225, 226
 Bartosz Tomasz—128
 Bartoszewicz Julian—49, 51, 65, 94, 115
 Bartoszewicz K.—53 89, 90
 Barykowski S.—141
 Basarewscy—179
 Baudouen de Courtenay, prof.—297
 Batory Stefan, król—181, 182
 Bazarewicz Samuel, plk. — 320, 327, 328, 330
 Bazarewski Chalil, gen.—19
 Bazarewska Nina—330
 Bazarewski Stefan, prof.—4, 321, 327, 329—331
 Baytugan Barasbi, red.—312
 Bączkowski Włodzimierz, red.—312
 Beczkowicz Zygmunt, wojew.—326
 Bechmietiewowie-Protassowowie hr.—196
 Bekbulatowicz Symeon—196
 Belza Wł.—142
 Ben Banuch Ibrahim—186
 Beni M'Zab—186, 187
 Benedykt XIX, papież—225
 Berek, mjr.—137
 Berkowicz, ppłk.—141, 142
 Berezdin, kpt.—60
 Berzewicz Ezechił—141—145, 148
 Beszli Girej, sułtan—213
 Bezmaski Henryk—239
 Białomiejska Wanda—299
 Bibikow Dymitr—196
 Biciutko Konstanty, gen.—19
 Biegański, mjr.—118

Bielacki Jan—276
 Bielak—342
 Bielak Abraham. chor.—68
 Bielak Albrycht, por.—68
 Bielak Bekier—68
 Bielak Bohdan—317
 Bielak Bohdan, kpt.—138, 139
 Bielak Bronisław—276
 Bielak Eljasz—68, 138
 Bielak Eljasz, ofic.—149
 Bielak Elżbieta—68
 Bielak Jan, rtm.—70
 Bielak Józef, gen.—49, 95, 117, 137, 138, 274, 279, 280, 303
 Bielak Józef, rtm.—70
 Bielak, kpt.—142—148
 Bielak Machmet, chor.—70
 Bielak Machmet, por.—68
 Bielak Mustafa—50, 68, 91
 Bielak Mustafa, por.—71
 Bielak Osman, chor.—68
 Bielak Samuel, mjr., ppłk.—68
 Bielak Samuel, rtm.—49, 71
 Bielak Soliman—68, 139
 Bielak Stefan—233, 310, 319, 331
 Bielak Tamerlan, gen.—19
 Bielakowa Kunegunda—91
 Bielakowicz Chasień—49
 Bielakowie—49, 139, 149, 153
 Bielewicz—178
 Bielski M.—114
 Bierdiajew—196
 Bierszadskij—44
 Bierzyński—66
 Błotnicki—236
 Błych Jacek—174
 Błych Roman—174
 Bobrzyński Aleksander—196
 Bochwicowie—263
 Bogdana rota—115
 Bogdanowicz emigr.—270
 Bogdanowicz Jachja, wachm.—159
 Bogdański Henryk—142, 145
 Bohdan Janusz—299
 Bohdanowicz Adam—230
 Bohdanowicz Aleksander, skarbn. — 230, 263, 274, 330
 Bohdanowicz Chasień—175

Bohdanowicz Chasienin—178
 Bohdanowicz Jan—327, 330
 Bohdanowicz Jakób—328
 Bohdanowicz Miska—178
 Bohdanowicz Selimsza—169
 Bohdanowicz Sulejman—230, 330
 Bohdanowicz Szahan—174
 Bohdanowicze boj.—166
 Bohuszewicz—249
 Bohuszewicze—179
 Bohuszewicze bojarzy—166
 Bohunowicz Dzczanko—168
 Bohuszowa Stachowa—176
 Bolesław Chrobry, król—158
 Bolesław Jerzy—301
 Bolesław-Kozłowski Stanisław—304
 Boloż-Antoniewicz, prof. 278
 Bonamy Andrée—309, 326
 Bonar Seweryn—182
 Bondy de Władysław—254
 Boniecki A.—49, 51, 68, 71
 Borozdyn, kpt.—60
 Borycki Romuald, rtm. 243, 245
 Bosacki Kalembe, chor.—116
 Brachma—14
 Braniccy—51
 Branicki Jan Klemens, hetman—51, 302
 Branicki Fr. Ksawery—54, 55
 Bratkowski Jerzy—305
 Braun Jerzy—239, 308
 Brażyc Józefat—172
 Brensztejn Michał—304
 Brochhaus F. A.—131, 148
 Brodowski, ks.—56
 Brodziński—18
 Brodziński Zawisza, por. 244, 245
 Bronikowski—53, 95
 Brunian, gen.—51
 Brückner A.—306
 Brünnow, prof.—186
 Brzeziński K.—163
 Buczaczy—230
 Buczacki Albert, podof.—134
 Buczacki Aleksander, powst.—263, 264, 267
 Buczacki Aleksander, urz.—230
 Buczacki Bezan, chor.—117
 Buczacki Eljasz—263

Buczacki Tarak - Murza Jan—298, 318, 319
 Buczacki Jakób—319
 Buczacka Kunegunda ze Smolskich — 264
 Buczacka Rozalja—263, 264
 Buczacki Samuel, kpt.—264
 Budda—14
 Budienny—160
 Bułhak, rtm.—118
 Bułharyn Jerzy, mjr.—121
 Burbianka Marta—299
 Burhardt Stefan—296
 Burkiewicz Safar—175
 Buszatlicz H. A.—296
 Buxhoevden, plk.—81
 Bydlowski Michał, chor.—116
 Bystron Jan Stanisław—305, 306
 Byszewski Arnold, chor.—117
 Byszewski Stanisław, plk., gen.—73, 87, 117
 Callier E.—141, 143
 Cappai Rerelli—296
 Caryk Jachja—178
 Caves Jean—6
 Chadzi—277
 Chalecki Chalej—167
 Chalejówna Zegroja—177
 Charkiewicz Walerjan, prof.—297, 308, 333
 Charkiewicz Lucja—299
 Chazbiejewicz Murza-Dawid—115
 Chlewiński, gen.—89, 91
 Chlewiński Kazimierz—174
 Chlewińskiego pułk.—75
 Chłapowski, gen.—133
 Chmielewski Teodor—239
 Chmielnicki Bohdan, hetman—45, 210, 213, 214
 Chmielnicki Jerzy—210
 Chociszewscy—68
 Chodkiewicz—115
 Chodkiewicz Krzysztof—175
 Chodkiewicz, starosta—72
 Chodorowicz, burmistrz—126, 127
 Chodźko Ignacy—49, 68, 92, 94
 Chodźko Jan—299, 302

Chodźko L.—55
 Chodźja Muchammed Gajan Wajsow—215
 Chojecki, plk.—55, 57
 Chrapowicki Dezydery, gen.—124, 131, 133, 134
 Chrystus — patrz Jezus Chrystus
 Churamowicz Abduł Hamid—321, 323, 324, 325
 Churamowiczówna Sabira—325
 Churamowiczówna Tamara—325
 Chursz-Bohajedyn Emir-Hasan—162
 Chusainow Chusnutdin—220
 Cućjew Ewgraf, ppor.—160, 161, 163
 Cwietkow A.—307
 Czadajew, książę—196
 Czacki Tadeusz, prof.—38, 48
 Czaiński-Janowicz Dawid patrz Janowicz-Czaiński
 Czajkowski Michał—143, 144, 146, 148
 Czajkowski Sadyk, pasza—23
 Czarkowski—236
 Czarnocki Napoleon—233
 Czarny Michał (Sulkiewicz Aleksander)—228—231, 233, 234, 236, 237, 239, 263, 266, 273, 308, 331
 Czartoryscy xx.—25, 209, 211, 222
 Czartoryski Adam x.—22
 Czartoryskich familja—51, 53
 Czarykow, sen.—249, 251
 Czechura—277
 Czelebijew-Czelebidżan—256
 Czeremisnow W., gen.—248
 Czerkascy czyli Czerkiescy, kn.—180, 181, 196
 Czernickj Edward, powst.—264
 Cześniński, plk.—89
 Czingis-Chan—293
 Czokai-Ogły Mustafa, red.—312
 Czołowski Aleksander—299, 310
 Czurek Murza—180
 Czuruk Edward, por.—245
 Czymbaj Murza Rudnicki, gen.—319
 Czymbajewicz Jan, por.—70
 Czymbajewicz Samuel, por.—71
 Czyżewski—319
 Cycjanow, ks. 90

D.—311
 Dackiewicz Tadeusz, rtm.—153, 162, 163
 Dancowicz Kudaj Berdziej—222
 Daniłow, gen.—248
 Daniłowicz—114
 Daniłowski—239
 Daszkow Dymitr—196
 Dawidowicze—166
 Dawidowicz Abram—178
 Dawidowicz Aleksander—274
 Dawidowicz Jakób—231
 Dawidowicz Roman—319
 Dawidowicz Selim (Selim-Mirza)—319
 Dawidowicz Tamerlan—274, 275
 Dawidowiczowa Helena z Wilczyńskich—231
 Dawydow Denis—196
 Dawydowowie-Orłowowie hr.—196
 Dąbrowski—236
 Dąbrowski Józef—264, 271
 Dąbrowski M.—235
 Dąbrowski, mjr—242
 Dąbrowski, rtm.—160
 Dąbrowski, twórca Legjon.—291
 Dembiński, gen.—135, 136, 137, 142
 Dembiński Br.—78, 79, 85
 Demidowicz-Demidecki K.—235
 Denikin, gen.—19, 252, 258, 261
 Dłuski Jan, kpt.—144, 146, 147
 Dmitrjew, kpt.—265
 Dmytrjew M.—50
 Dobrowolski, chor.—116
 Dołgorukow, gen.—124, 127
 Domaniewski, mjr.—136, 137, 140
 Döndukowowie ks.—196
 Dorja-Dermałowicz Józef-Leon—179
 Dowgiałłowice—293
 Drewicz, plk.—55, 56
 Drohojowscy—182
 Drucka-Horska—179
 Drucki-Horski Teodor—171
 Druszkiewicz Stanisław—116
 Duchowicz—178
 Duchryng—60
 Dudarow—276
 Dudarowa Zofja—276
 Dulan—226

Dumowicz—57, 58
 Durrani Khan F. K. Maulvi, red.—296, 313
 Duszyńska Helena—277
 Dutkiewicz Józef—300
 Düring—60
 Dybowski Benedykt—306
 Dyring Dymitr, książ—180
 Dziadulewicz Stanisław, prof. — XIX, 49, 50, 51, 53, 68, 71, 91, 115, 116, 119, 139, 165, 169, 183, 222, 228, 254, 263—265, 268, 269, 274, 288, 292, 299, 304, 306, 318, 329, 330, 332
 Dzied—277
 Dzierżawin—19
 Dzierżawin Gabryel—196
 Dziubek—277
 Dzwonkowski Włodzimierz—88, 91
 Dżabagi Halima—325
 Dżabagi Wassan-Girej, red.—XIX, 200, 297, 300, 307, 312, 313, 323, 325, 330, 332
 Dżafer Oğlu-Achmed, red.—313
 Dżagfer-Saani-El-Bulgari—215, 216
 Dże-Han-Gir—297
 Dżelal-ed-Din—1, 3, 114
 Dżewat-bej, ambasador—326
 Eljaszewicz ks.—38
 Eljaszewicze bracia—141
 Elpidin—275
 Elsner Zygmunt, por.—157
 Engel A.—89, 90
 Ewert—300
 Ezop—333
 Fala—233
 Falkowski, plk.—153
 Fazylejew Asfendjar, imam—323
 Fazył Mustedżeb, red.—313
 Feldman Józef, dr.—232, 300
 Ferrero Wilhelm—6
 Fersen, gen.—85
 Fijałek Jan, x.—300
 Filipowicz Tytus—254
 Findeisenówna Zofja—308, 332
 Firdausi—195
 Florowski Jerzy—7
 Förster Fr. W.—6
 Franko Jan—300
 Frankowski, gen.—79, 85
 Frey, por.—61
 Fryderyk Wielki—51
 Fryman, gen.—249, 251
 Fuad I, król egipski—323, 324, 326
 Furs Adamowicz, książ—177
 Furs Bohdanowicz ks.—38
 Furs Ułasowicz Jan—174
 Furs Jan—171—173
 Furs Jerzy—173
 Furs Gabryel—173
 Furs Mateusz 173
 Furs Teodor—171
 Fursowa Krystyna—173
 Fursowicz Bohdan—115
 Fursowie 169, 171
 Fusiek—277
 Fuzuli—195
 Gadylszyn Mubaraksza—220
 Gagnier J.—226, 227
 Gaj—243
 Gałga, sultan—213, 214
 Gan Józef—128
 Gandhi Mahatma—6
 Garecki Maksym—297
 Garibaldi—19
 Garszyn Wsiewołod—196
 Gasztold-Marcinowicz Olbracht, dr. — 300
 Gawroński—127
 Gawroński Andrzej—311
 Gawroński-Rawita Fr.—301
 Gebethner—136
 Gembarzewski Bronisław—50, 51, 68, 72, 83, 91, 117, 118, 122, 148, 302
 Gembicki Jahia—300
 Geysztor—132
 Gębicka—135
 Gębicki Aleksander—122, 127, 128
 Giedymina w. ks. lit.—113, 289
 Gielgud gen.—182
 Gierej, sultan—278
 Gil Leon—128

Gintowt—126, 127
 Girej-Mengli—300
 Giryń—127
 Glazer, ppor.—122
 Glińscy, kn.—196, 289
 Gliński Michał, kn.—165, 166
 Gloger Karol, ppor.—122
 Głogowiecki, por.—243
 Gnoiński, ofic.—233
 Godunow Borys, car—196
 Godymirski Czesław—23
 Gogol—19
 Golicyn, gen.—90
 Gołubcow W. W.—196
 Gorszowski Kacper—222
 Gorzeński, gen.—82
 Gorycz, plk.—117
 Göthe—9
 Górka O.—333
 Górski—183
 Górski Józef—129
 Górski Konstanty—115—117
 Grabiec J.—233, 235
 Grabowski A.—278
 Grabowski, gen.—89
 Grabowski, ofic.—90
 Grabowski St.—87
 Grabowki, szef.—83
 Grabowska-Willmanowa H., prof.—333
 Gribojedow—19
 Grobicki Jerzy, ppłk.—302
 Groźny Iwan, car—180, 181
 Gruszecki Artur—30
 Grzegorzewicz Ułas—171
 Grzymała-Grabowiecki Jan, dr.—321
 Grygorjew—154
 Gucunajew, por.—160
 Gudziańska Adzikicz—46
 Guénon René—6
 Gumpłowicz L.—55, 72
 Gumpłowicz Marjan—305
 Gvazawa Jerzy, red.—312
 Haddig, gen.—51
 Hadzi-Geza Mirza—213
 Haecker Emil—229, 234
 Hafiz Raszyd—298
 Hajdarowicz, rotm.—291

Hakki Ismail Effendi—297
 Hali—277
 Halit-Omer—313
 Hallaszewicz, plk.—117
 Hammer—226
 Haracz—277
 Harecki M.—284
 Has-Mamed Halit-Bej, min. — XVIII, 334
 Headley, lord—15
 Hedeman Otton—300
 Hejdenstejn—182
 Heljaszewicz Abram—173
 Heljaszewicz Abraham—176
 Heljaszowa, wdowa—175
 Heljaszowa, wdowa, tatarowa—175
 Hernoch Marjan—302
 Hesse R.—163
 Hliński Aleksander—178
 Hołownia Władysław—267
 Hołowko Tadeusz—235, 329, 334, 335
 Hopko Jan—306, 307
 Horodeccy—169
 Horoszkiewicz Roman—304
 Hrehorowicz Jan—175
 Hrehorowicz Jan, wójt—175
 Hrehorowicz Michał, s. Fedora—167
 Hryncewicz-Talko Julian, prof.—293, 294, 302, 304, 306, 330
 Hryniewski—105
 Hułan Murza Samuel patrz Ułan Samuel, ppłk.
 Hurkowski Rajmund, d-ca—147
 Ibn-Saud, król—309
 Ibni-Sina—195
 Ibni-Raszyd—195
 Ibrahim, tłumacz—38
 Ibrahim ben Banuh—186
 Ibrahima rota—115
 Ilcewicz—126, 127
 Iljaszenko I. E.—220
 Iljaszewicze—179
 Iljaszewicze, bjr.—166
 Iljaszewicz Chasień—169
 Ir.—341
 Ishaki-Ayas, red.—XVIII, 195, 249, 302, 308, 312, 313, 328, 333

Islam-Girej, chan—209, 212
Istambuli Abdul-Azis—308
Iwan III, car—300
Iwaszkiewicz Janusz—268
Izaak—12
Izmail—12
Izmet-Pasza—326

Jablonowscy—66, 120, 134
Jagiellonowie—300
Jagiellończyk Aleksander, król—299
Jagiello, król—119, 289, 290
Jakób, prorok—12
Jakóbowicz Abdul—222
Jakubowicz Kiwa—176
Jakubowscy—120, 134, 294
J. A.—266, 269, 270
Jakubowski Aleksander—327, 329—331
Jakubowski Józef, gen.—9
Jakubowski Mustafa—270, 319
Jakubowska Zugra—270
Jan III, król—116, 170, 172, 183, 291
Jan-Kazimierz, król—209, 210, 211, 213, 236, 292, 302
Jan XXII, papież—301
Jankowski Czesław—296, 308, 321, 328, 330
Janowicz-Czaiński Dawid, mjr.—X, XIII, XVI, 153, 321, 324, 330
Janowicz-Czaiński Selich, prof.—20
Januszewski Hipolit, gen.—19
Januszewski Mateusz, ppor.—149, 150
Jaroński Stanisław—307
Jaroszewicz—40
Jasińscy—293
Jasiński, gen.—80, 85, 89, 95
Jasiński, reg.—69
Jasiński Samuel, por.—71
Jastrzębski Karol—267
Jaszyński (Juszyński) Stefan, ppor.—149, 150
Jaworski—106
Jaworski J.—330
Jaworski N.—251
Jazykow Mikołaj—196
Jażwiński—131
J. Br.—236
Jelca—169

Jeleński Samuel—173
Jeljaszewicz Aleksander—330
Jengalyczowowie ks.—196
Jerowski, adj.—282
Jermołow Aleksy—196
Jewszewicz—172
Jewtiuchiewicz Fedor—169
Jezus Chrystus—6, 12—14
Jędrzejowski—236
Jędrzejowski Bolesław—232
Jędrzejowski Jan Tadeusz—296
J. G.—305
Jodko-Narkiewicz—236
Jodko Witold—232, 235
Józefowicz Witold—276
Józefowicze—293
Józefowicz Aleksander, mjr.—164
Józefowicz Jan, chor.—70
Józefowicz Jakób, chor.—70
Józefowicz Jakób, gen.—19, 317
Józefowicz Nison, karaim—44
Józefowicz Rafał, por.—71
Józefowicz Samuel, por.—70
Józefowicz Samuel, rtm.—70
Juchniewicz—126
Juchowski Jan—178
Juchowski, kn.—166
Judycki, gen.—75, 78, 79, 81, 82, 95
Jurewicz, kn.—166
Jurewiczowie—178
Jurewicz Chasień—178
Jurewicz Mustafa—178
Jurewicz Samuel—178
Jusupowowie, ks.—318
Jusupowicz Seliman—167
Juszeńscy, kn.—294
Juszeński Abraham—318
Juszyńscy, kniaz.—166
Juszyński—298
Juszyński Adam—178
Juszyński Aleksander—178
Juszyński Dawid—178
Juszyński Samuel—178
Juszyński Samuel, chor.—50

Kaczanowski—142
Kackowski St.—57
Kaczyński S.—308

Kaden-Bandrowski J.—229
Kadłubicki, szef p.—87
Kajtow, por.—160, 244
Kalino Bielak—49
Kalino Dawid—264
Kalinowie—49
Kambulat Chokiag (Chawrył)—180
Kambulat Choroszaj (Borys)—180
Kambulatowicz Hawryło—181
Kambulatowicz Kasim—181
Kamiński Mikołaj—134
Kantemir ks. Antioch—196
Kantemir z Łowczyc—318
Kantymirów ród—278
Kapackowscy—128
Kaplewska Chodzia—47
Kaplan-Girej, chan 210
Karaimowicz Eljasz—44
Karamzin Mikołaj—180, 196
Karczewski Henryk—276
Karnowicz P. E.—196
Karol XII, król—210
Karski E., prof.—285, 297
Kaszyc, d-ca—135
Kasymowicz Bohdan—222
Kasymowicz Kasym—222
Katarzyna II—256
Kaufman, gen.-gub.—271—273
Kazembek—226
Kazimierz Jagiellończyk, król—165
Kazimierz Wielki, król—114, 289
Keiserling Herman hr.—7
Kemal Pasza—23
Kerim Charzat—215
Kernesztataryn Wojciech—277
Kępka Ignacy—23
Kiejstut, w. ks. lit.—113, 289
Kiejstutowicz Zygmunt—290
Kieński Abraham, chor.—116
Kieński Jan, por.—70
Kieński, gen.—275
Kierdej Jan—115
Kierdejów ród—289
Kierym-Girej, chan—54
Kijaczyński Stefan—300
Kijasbek Julja—330
Kildysz Donat—276
Kinast, kpt.—137, 140

Kiniewicz Hieronim—275
Kiński, por.—280
Kipczański Murza Mustafa—249
Kirewicz, funk. p.—132
Kirkor Adam-Honory—304
Kirkora Michała pułk.—75, 84, 87, 117
Kirkorowie—293
Kirkorów ród—289
Kirsztejn Kryspin Marcin—170
Kisiel, mjr.—153
Kisiel Misko—176
Kiszczyczanka Eufrozyna—171, 173
Kitowicz A. ks.—62, 65, 66, 71, 273
Kjachia Iskander Pasza Musa—37
K. L.—295, 316
Kleofas, o.—53
Kleyst—79
Klukowicz Antoni—283
Klukowski J.—130, 131
Kłodziński Aldon—296
Kmicic-Skrzyński, rtm.—156
Knoring, gen.—90
Kobecki Michał—44
Koc, pplk.—237
Koch, gen.—250, 259
Koczubejowie hr.—196
Kodeski Aleksander—296
Kojalowicz—113, 183
Kolankowski L.—300
Kolosinski-Rawicz, kpt.—254
Komarnicki—106
Koneczny Feliks—300, 301
Konfucjusz—14
Konie Henryk—304
Konopczyński Wł.—66
Konoplański—264
Kontuś (Jerli)—50
Kornatowicz J.—86
Korczak—277
Korsakiewicz Kurmosyk—222
Korsakowicz Asan—174
Korsakowie—294
Korsaków ród—289
Korski Julian, prof.—297
Korwin S.—88
Korzon Tadeusz—54, 55, 61, 62, 73—78, 82, 83, 85—87, 91—94, 296
Korzón-Strykiewicz Tadeusz—165, 302

Korycey—120
 Korycki—340
 Korycki Aleksander-Mustafa, plk.—51, 54, 55, 57—59, 66, 117
 Korycki Ibrahim-Murza, d-ca—138
 Korycki, chor.—55
 Korycki Jakób, por.—71
 Korycki Józef—274, 275
 Korycki Machmet, nam.—71
 Korycki Michał—330
 Korycki Mustafa, rtm.—55
 Korycki, mjr.—118
 Korycki, plk.—280, 281, 282
 Kosmowski St.—88
 Kossak T.—163
 Kossakowski—273
 Kossakowska Katarzyna—58
 Kossakowski M., pisarz polny—88
 Kossakowski Szymon, hetm.—88, 89
 Kostecki—126, 127
 Kostka-Potocki Stanisław, gen.—79
 Kostrowski, ppor.—122
 Kościuszko Tadeusz—88, 89—91, 93, 152, 177, 229
 Kościuszko Władysław—298
 Kotłubaj—166
 Kotwicz Władysław, prof. — 302, 305, 311, 333
 Kotulewicz Antoni, por.—160
 Kowalewski Mieczysław—323
 Kowalski Tadeusz, prof. — 13, 16, 17, 21, 209, 297, 300, 305, 306, 332, 333
 Kozłowski-Boleściec Stanisław—304
 Kozłowski Karol—141
 K. P. St.—311
 Kr.—297
 Krackowski, prof.—284
 Krajewski, gen.—161
 Krasińscy—95
 Krasiński Zygmunt—10
 Kraskowski I. J.—297
 Kraszewski J. I.—62, 82, 87
 Kreczownikow, gen.—77, 83, 273
 Krobicki Jucha, chor.—116
 Król Kazimierz—119, 300
 Krukowicz Chasień—174
 Kruman Antoni—269
 Krzeczowski Samuel, chor.—116

Krzeczowski Samuel-Murza, rtm.—319, 321
 Krzepicki Walenty—222
 Kryczyński Najmanowie, kniaziowie — 116, 294, 342
 Kryczyńska Ewa—68, 231
 Kryczyńska Felicja—265, 266
 Kryczyńska Felicjana—68
 Kryczyńska Marja—340
 Kryczyński Adam—178
 Kryczyński Aleksander, czł. op.—264
 Kryczyński Aleksander, obyw. z.—231, 265
 Kryczyński Aleksander, rtm.—116
 Kryczyński Aleksander, bej barski — 116, 295, 317
 Kryczyński Ali, sędzia—322, 341
 Kryczyński Amurat, plk.—126, 130
 Kryczyński Anatol, obyw. z.—340
 Kryczyński Bilal, por.—71
 Kryczyński Bilal, szt.-rtm.—77
 Kryczyński Bohdan, plk.—53
 Kryczyński Dawid—178
 Kryczyński Dawid, kpt.—122—127
 Kryczyński Jakób—149
 Kryczyński Jan, regent chor.—70
 Kryczyński Józef—341
 Kryczyński Józef, chor.—70
 Kryczyński Konstanty, s. Aleksandra—330
 Kryczyński Konstanty, s. Jana—330
 Kryczyński Konstanty, gen.—19
 Kryczyński, kontr. rząd. ros.—265
 Kryczyński Leon (Arslan-Bej, Murza-Najmański), sędzia, red. — X, XIII, XVI, XVIII, 20, 68, 69, 113, 115, 197, 206, 228, 240, 247, 248, 250, 253, 256, 262, 263, 270, 273, 276, 288, 295, 296, 298, 300, 301, 303, 307, 308, 311, 312, 313, 316, 322, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 335, 339
 Kryczyński Leon, gen.—19
 Kryczyński Maciej v. Machmet—276
 Kryczyński Mustafa, por.—28
 Kryczyński Najman-Mirza Olgierd—X, XIII, XVI, 5, 197, 253, 308, 309, 321, 322, 324, 325, 326, 327, 328, 330, 331, 333, 335, 340

Kryczyński, por.—65
 Kryczyński, rtm.—57, 61, 289, 291
 Kryczyński Samuel, gen.-mjr.—265, 274, 275
 Kryczyński Sobiesław—149, 150
 Kryczyński Stanisław — 48, 138, 274, 276, 279, 300, 303, 316, 338
 Kryczyński Stefan, powst.—265, 276
 Kryczyński Stefan, prof.—20
 Kryczyński Zenon, plk.—156, 159, 160, 237
 Krymski, prof.—306
 Krynicki Heljasz—178
 Krypski, adw.—253
 Krysińska St. Krystyna—151
 K. S.—316
 Kuatly-Szukri-Bej—326
 Kubala, historyk—209, 300
 Kubik Mieczysław—302
 Kuczyński—140
 Kudaszewicze ks.—196
 Kudaszewicz Jaśko—168
 Kudaszewicz Waśko—168
 Kułakowski—177
 Kuman—277
 Kuminowicz Michał—174
 Kuńczyński T.—86
 Kurgan—277
 Kurmaniak—277
 Kurmanówna Uljana—178
 Kurosz Jan—167
 Kuruszwiłi Sergo, red.—312
 Kuszel, ppłk.—136, 137
 Kutług Timur—114
 Kuźmińska Marja—300
 Küstlinger Dawid—298, 299

Lammens, ksiądz—204
 Landsberg-Śmiecińska—244, 245
 Lange Antoni—298
 Laskowski Otton—302
 Lasocki, gen.—153
 Lebień Aleksander—320
 Lebień, gen.—275
 Lebień Jan—330
 Lebień Mustafa, s. Bekiera — 270
 Ledzińscy—120
 Ledziński Jarosław, ppor.—149, 150
 Ledziński, ppor.—122

Lenin (Uljanow)—196
 Lermontow Michał—196
 Leszczyński Bogusław, rtm.—116
 Leszczyński, król—210, 317
 Lewak Adam—296
 Lewicki Andrzej—128
 Łepicki, kpt.—135
 Łigenza (Czesław Jankowski)—308
 Limanowski Bolesław—232
 Lipiński Fr.—236
 Lipiński Wacław—235, 236, 239
 Lisiecki Michał, por.—162
 Lisowscy—120, 134
 Lisowski Jan—164
 Lisowski Ludwik, gen.—117
 Lisowski, por.—243
 Litauer Jan Jakób—304
 Lizogub—251, 258, 261
 Lorentz, prof.—326
 Lubicz (W. Piotrowicz)—308
 Lubicz, powst.—119

Łaski—181
 Łastowski W.—285, 298
 Łączkowski Filip—140
 Łepicki—268
 Łokietek Władysław, król—301
 Łopaciński Euzebjusz—56, 57, 303, 308, 310
 Łopuchinowowie ks.—196
 Łostajscy-Utanowie—294
 Łoś Bohdan, rtm.—116
 Łoś Jan—41, 306
 Łoś Urszula—51, 68
 Łowczyccy Wali-Emirzowie, ks.—304
 Łowmiański Henryk—304
 Łowmiańska Marja—301
 Łoziński Władysław—183, 301
 Łuckiewicz Jan—284, 285
 Łukjanowicz ks.—126, 127
 Łukjański—127
 Łukomski Dadzibog Jerzy—172
 Łżedymitry (Samozwaniec)—171

M.—187
 Mahomet Prorok—patrz Muchammed Prorok
 M. B.—233

Machmed Ali-Bey—208, 254, 255
 Machmud z Gazny, sułtan—195
 Madżajew Ibrahim, bek—323
 Maghrebi Youssouf, red.—312
 Maglejlicz Chadży Hafiz Ibrahim - ef-
 fendi—324
 Majewski, prow. apt.—267
 Maksud ben Selamet-Girej Chan,—302
 Makowiecki—54
 Makowska z Sulkiewiczów Zofja—236
 Maleczyński M.—302
 Malinowski Al.—232
 Malinowski Olgierd, wojew.—3, 321
 Malinowski, strapczy—125, 126
 Maliński M.—105
 Maliszewski Edward—276
 Maluszyccy—179
 Maluszyccy-Ułanowie—294
 Mamed-Emin Resul-Zade—patrz Resul-
 Zade
 Mangut—169
 Maniukin, gen.—266
 Marcinowicz-Gasztold Olbracht, dr.—
 300
 Marja Najświętsza Panna—12, 13
 Marja Teresa, cesarzowa—51
 Markward—267
 Marszenty—169
 Masalski L.—301
 Massignon L.—204, 307
 Masiuk—167, 173
 Masqueray—186
 Maślanko Wasil—167
 Maulvi F. K. Khan Durrani, red.—313
 Maulvi Muhammed-Ali—16, 208, 329
 Maulvi Sadr-Ud-Din, red.—313
 Mazurkiewicz, dr.—235
 Mechmandarow Samed-Bej, gen.—207,
 323
 Mechmed Ali-Bej—208
 Mechmed-Girej—210
 Mechmed-Girej Chan—212, 213
 Mechmet Mirza—212
 Mejer—132
 Mellin hr.—76, 77, 79, 80
 Mendelson Stanisław—232
 Mendelsonowa Marja—232
 Mercier Marcel—186, 187
 Mereżkowski Dymitry—6
 Meszedy Kasim-Murza—298
 Meysonnasse V.—225
 Michalski—300
 Michalski W. ks.—333
 Michał z Rafałówki—147
 Michnowicz Sieńko—222
 Mickiewicz Adam—18, 135
 Mickiewicz Kazimierz—134
 Mielecki, hetman—181
 Mierosławski L.—141
 Mieses J.—333
 Mieszczerscy ks.—196
 Migurski, plk.—27
 Miklaszewski J.—235
 Miklewski, ppor.—157
 Mikołajewicz Roman—176
 Mileant G., gen.—248
 Milkomanowicz Adam, emigr.—270
 Milkowski Aleksander, gen.—19, 249
 Milukow—196
 Miłodowski—269
 Mir-Seid-Hafis—301
 Mirski Napoleon—129
 Mirza Selim (Dawidowicz Selim)—319
 Młocki Alfred—145
 Młodziejowski Hjacynt—222
 Mohammed, Prorok—patrz Muhammed
 Prorok
 Mojżesz, Prorok—12, 14
 Mokronowski, gen.—52, 89
 Montusz, por.—55
 Moraczewski, rtm.—281
 Morawski Chalembek, chor.—116
 Morawski Sz.—54, 55
 Morawski Witold, rtm.—159
 Mordkowicz Aleksander—44
 Mordwinow hr. Mikołaj—196
 Mordwinowowie—196
 Morełowski Marjan, prof.—43
 Morozow Piotr—218
 Morsztyn Jan—277
 Mościcki Henryk, prof.—IX, 56, 80,
 88—90, 95, 332
 Mościcki Ignacy, Prezydent—308, 320,
 321, 324
 Mościcki, mjr.—162, 245
 Motyliński—186

Mucha Abu-Taleb, gen.—19
 Mucha, d-ca wol.—118
 Mucha Szahan, nam.—71
 Muchammed, Prorok—11, 12, 13, 17, 36,
 50, 112, 188, 190, 212, 216, 225—227,
 285, 315
 Mucharski Aleskier—20
 Muchliński Antoni, prof.—1, 35, 37, 38,
 40, 41, 46, 113, 114, 116, 165, 166,
 248, 285, 319
 Murawjew hr.—264, 272
 Murawski, rtm.—55
 Murray E. N.—65, 66
 Murza Bohdan, chor.—116
 Murza, chor.—116
 Murza Mambet—278
 Murza-Murzicz Adam, prez.—4, 321,
 322, 329
 Murza-Murzicz Aleksander, sędzia—322
 Murza-Murzicz Stefan, prezes—164
 Murza-Murzicz Stefan, sędzia—320
 Murza-Murzicz Szymon (Sulejman) sę-
 dzia—X, XIII, XVI, 322, 330
 Murza-Murzicze—342
 Murza-Najmański L. (patrz Kryczyń-
 ski Leon)—262, 301
 Murzicz—49
 Murziczowa Fatma—50
 Musa—169
 Musielewicz Mirza Samuel, por.—134
 Mustafa, chor.—116
 Mustafy rota—115
 Mustedżeb Fazył, red.—313
 Mysłicki Ignacy—298
 Nagmatullin Sibigatuł—220
 Nagórny Ksawery, podchor.—229
 Najmański Murza L. (patrz Kryczyń-
 ski Leon)—229, 262, 301
 Najmanowie-Kryczyńscy, książowie—
 patrz Kryczyńscy
 Najmanów kniaz. ród—293, 294
 Nałbandow, min.—249
 Napoleon I—19, 119, 138, 154, 302, 317
 Narbutt, ofic.—90
 Narbutt—40
 Narkiewicz-Jodko—236
 Nasyfi—patrz Aleksandrowicz Dżemil
 Nawodzień Siemion—176
 N. E.—265
 Nesterowicz Lucjan, ppor.—157
 Nicolaus Gabriel—95
 Niemojewski Jan Nepomucen — 136 —
 141, 148
 Niepokojczycki, admin. taras.—175
 Nieszykowski, chor.—117
 Nikiforow—249, 251
 Nikitin—249
 Nikołajew—219
 Nitti Francesko—6
 Niewiarowicz—276
 Nowicki P. ks.—333
 Nowodworski Witold—296
 Nowosielski Adam—177
 Nowosielscy, kn.—166
 Nowosielski Jan—127
 Nowosielski Ryzwan—178
 Nowosielski Sebastjan—177
 Nowosielski Uścín—169
 Nöldeke Th.—226
 Nuri-Bey, dr.—195
 Oborski Aleksander hr., d-ca—121
 Obst Jan—138
 Obuchowicz, plk.—136, 137, 141
 Obulewiczowa Zofja—49
 Odachowski—126, 127
 Ogarjew Mikołaj—196
 Ogiński, hetm.—58, 59, 61—64, 66, 92
 Ogiński Maciej—115
 Ogiński Michał—92
 Ohłoblin Ol. P.—301
 Ohryzka—53
 Olechowski Gustaw—239
 Olejewicz Chalej—168
 Oleśkiewicz—173
 Oleszkowicze boj.—166
 Oleszko—181
 Olexiowa wdowa—176
 Olgierd, w. ks. lit.—114, 289
 Olisiewicz Paweł, burm.—170
 Ołdorsza—169
 Omar, kalif—13, 185
 Ordęga Józef—140
 Ordowie—293
 Orgelbrand S.—51, 53, 71, 94

Orlicz-Dreszer, mjr.—156
 Orłowie-Dawydowie hr.—196
 Orsini-Rozenberg Stanisław—308
 Orzeszkowa Eliza—328
 Osikowski, gen.—162, 245
 Osmiałowski, kpt.—137, 138
 Ossoliński—57, 59, 63, 67, 95, 209, 316
 Ostoszenin Wasił—173
 Ostrogscy ks.—166—168
 Ostrogski Konstanty ks.—167
 Ostrowski, powst.—267
 Ostrowski Wacław—253
 Ostrowski, adw.—127
 Otracenko, gen.—131
 Ottoliński K.—298
 Oylewicz Hrehory—172

Pac, kancl.—38
 Pac Michał—303
 P. J. B.—253
 Pakszewicz Abraham—174
 Palcerg, kpt.—150
 Palcevale de Kassin—226
 Paniutin, gen.—136, 266, 268, 269, 271
 Papée Fryderyk—301
 Papłoński, lieut.—65
 Pasmanik, dr.—252
 Paszkowski—93
 Paszkowski, płk.—61
 Paszkowski, regim.—57
 Paszkowska Marja—234, 235
 Paszkiewicz Henryk—301
 Paszkiewicz Piotr—173
 Pawiński St.—181
 Pawlikowski Michał—327
 Pawłowicz Edward—134, 135
 Pawłowski—120
 Pawłowski Bronisław—303
 Peck, kpt.—138, 148, 150
 Peczewi Ibrahim Pasza—36—38
 Perl Feliks—232, 236, 239
 Pfizner Józef—301
 Piekarski, chor.—117
 Piekarski Stanisław—309
 Pietkiewicz Kazimierz—233
 Pilecki Adam—267
 Pilecki J. M.—180

Piłsudski Józef, Marszałek—20, 153—155, 232—236, 239, 263, 266, 308, 324, 327
 Piotr I, car—195
 Piotrowicz Wiktor (Lubicz)—308, 309
 Piotrowscy kn.—166
 Piotrowski Józef Jan—178
 Piotrowski, płk.—141
 Plechanow—196
 Pliszczynski Stanisław—311
 Pociej Maciej—170
 Podhajski Mikołaj, chor.—116
 Podhorski Włodz., rtm.—158
 Pol—131
 Pol Ew.—298
 Pollak Roman—301
 Połtorakiewicz Stefan—284
 Połtorzycki Abraham—176
 Połtorzycki Aleksander (Ali)—322, 323
 Połtorzycki Aleksander, molla—270
 Połtorzycki Józef, gen.—19
 Połtorzycki Samuel—176
 Połtorzycki Stefan—176
 Pomarański Stefan—133, 136, 232
 Poniatowski, król patrz Stanisław August Poniatowski
 Poniatowski Józef ks.—78, 79, 85
 Poniprowski, tow.—53
 Popławski, chor.—116
 Porankiewicz Walerjan—298
 Potapow, gen.—266, 268
 Potoccy—51, 58
 Potocki, ppor.—173
 Potocki, wojew.—117
 Potockiego majątek—269
 Prądzyński, gen.—137
 Prątnicka z Igelstromów—135
 Prochaska Antoni—301
 Protasewowie-Bechmietiewowiehr.—196
 Prus K.—235
 Przeździecki hr.—123, 129—131
 Prystor—236
 Przyborowski—276
 Przyłuski, rtm.—52
 Psarski Wojciech, por.—140
 Pułascy—55, 57, 66
 Pułaski Kazimierz—56, 57, 61, 152
 Puszkin—19

Rackiewicz Władysław, wojew.—153, 321
 Raczynski—48
 Raczynski Edward—309
 Radek Andrzej St.—237
 Radwan Stanisław—339
 Radziwiłł Bogusław ks., chor. W.Lit.—174
 Radziwiłł Krzysztof Mikołajewicz ks.—167
 Radziwiłł ks.—49, 170
 Radziwiłł Jausz ks. Brodaty—166
 Radziwiłł Stanisław ks.—175
 Radziwiłł Rudy, wojew.—115
 Radziwiłł, rtm.—157
 Radziwiłłowie ks.—43, 166, 167, 168, 176
 Radziwończyk Aleksander—119, 269, 309
 Rahoza Michał, mitr.—170
 Rajecki, sekr. gub.—266, 272
 Rajecki Maciej, inż.—329
 Rakilewicz—126, 127
 Raspe—95
 Raszyd-Hafiz—298
 Rawicz-Kolosiński, kpt.—254
 Rawita-Gawronski Fr.—301
 Rawita-Witanowski Franciszek—276
 Rawita-Witanowski Michał—180, 301
 Reczyn—169
 Rejs, princ.—260
 Rejzewski, funk. pol.—132
 Rejzewski Mustafa, kom.—132
 Rembowski Aleksander—IX, 116, 118
 Resul-Zade Mamed-Emin, red.—XVIII, 206, 254, 309, 312, 313
 Reś (Feliks Perl)—232
 Rewiak Szaban—174
 Reychman Jan—300, 301, 309, 311
 Rodziewicz, rtm.—279
 Rogójski Michał—253
 Rolland Romain—6
 Romanowa Tatarka, wdowa—175
 Romanowicz—328
 Romanowicz Aleksander, gen.—4, 19, 154—156, 158, 160, 321, 327, 329, 330
 Romanowicz Jakób, zast. muft., płk.—322, 327, 329, 330

Romanowicz-Szachno Stanisław—279, 333
 Romanowicz Stefan, sędzia—321, 327, 330, 331
 Romanowicze—342
 Romanowiczówna Zofja—330
 Romanowski, rtm.—279
 Romer Helena—301, 309
 Rostafiński Mieczysław—303
 Rostopczyn hr. Teodor—196
 Rozen—236
 Rozenberg-Orsini Stanisław—308
 Roznatowski Włodzimierz, rtm.—153, 158, 159, 162, 245
 Rozwadowski J.—305
 Różycki Jan—277
 Różycki Karol—142, 146, 147
 Różycki Samuel, płk., gen.—135, 136—143, 145, 148, 150
 Rudnicey—50
 Rudnicki Cymbaj-Murza, płk., gen.—50, 51, 54, 55, 117, 319
 Rudnicki K.—53
 Rudnicki Kazimierz—303
 Rudnicki Szachmancer, chor.—116
 Rudziński Mieczysław—254
 Rudzki Wiljamin—170
 Rukanowski Józef—128
 Rummel W. W.—196
 Rusakiewicz Wawrzyniec—128
 Rustem Pasza—34
 Ruszczyc Ferdynand, prof.—327
 Rutkiewicz Jan—236
 Rutkowski Karol—119, 269, 309
 Rutkowski, płk.—125, 128
 Rüdiger, gen.—137
 Rybak, płk.—156, 158
 Rybiński, gen.—134
 Rychter Włodzimierz, rtm.—62
 Rylcewicz Bohdan—174
 Rylcewicz Heljasz—174
 Ryłłowicz Roman—174
 Ryngman Aleksander—237
 Ryzwan Chasień—175
 Ryzwanowicz Albert—266
 Ryzwanowicze—266
 Ryzwanowiczowa Zofja z Hjaszewiczów—260
 Rzewuscy—51

Rzewuski H.—53, 62
 Rzewuski, hetman—53
 Rzewuski L.—52
 Rzewuski W.—52

Sachau, prof.—186
 Sadr-ud-Din Maulvi, red.—298
 Sadyk-Bej—313
 Safarewicz, imam—320
 Safarewicz, sekr.—126
 Safarowa, wdowa—176
 Saint — Hilaire Emiele Margo — IX, 118
 Sajdak—277
 Safvet-Bej Raszyd, poseł—326
 Sajfutdinow Magibutdin—220
 Sajfutdinow Minagaretin—220
 Sh. E.—309
 Saldern—58, 59
 Salomon—13
 Saltyszewicz Chalej—167
 Samojłowicz A. I., prof.—306
 Sapieha Aleksander, hetm.—67, 279
 Sapieha Franciszek, ks.—90
 Sapieha Józef, ks.—55, 57
 Sapieha Kazimierz, marsz.—94
 Sapieha Paweł, wojew.—58
 Sapieżyna Teofila—66
 Sas-Woycicka Walentyna, red.—312
 Savari—226, 227
 Sawoini—135
 Schayer S., prof.—333
 Schibla, płk.—95
 Schmidt H.—52, 66, 95
 Schummer Eugenjusz M.—301
 Seidżał Selim—222
 Sejdamet Dżafar — XVIII, 249—252, 256, 258, 286, 287, 301, 309, 312, 328
 Sejfulinowa—196
 Sejnownicze boj.—166
 Sékaly Achille—307
 Selamet-Girej Han—212, 213
 Sendar—277
 Sękowski J. I. S., prof.—319
 Siedlecki Stanisław, sen.—256
 Siehodziński, kn.—166
 Siehodziński—178

Siehdziński, płk.—117
 Siehejdyński Abraham—178
 Sielecki Aleksandrowicz Selimszewicz 173
 Sielecki Joachim, chor.—116
 Sielicki Jan, chor.—116
 Siemionow—170
 Sienkiewicz Gazej, nam.—70
 Sienkiewicz Henryk—197, 319, 332
 Sierakowski, gen.—51, 89, 91, 93, 94
 Sieroszewski Wacław—239
 Siersztof, chor.—116
 Sikorski Władysław, płk., gen.—153, 162, 242
 S. K.—316
 Skałkowski A., prof.—62
 Skarga—18
 Skinder, podchor.—243
 Skoropadski, gen.—251, 258, 260, 261
 Skirmuntowie—293
 Skiński J. E.—298
 Skrzynecki, gen.—135, 136
 Skrzyński, rtm.—157
 Skwarkowska Krystyna—173
 Slaski Eugenjusz, płk.—153
 Sławek—236
 Smajkiewicz Chasień—330
 Smajkiewicz Ibrahim, imam—321, 329
 Smirnow W. D., prof.—35, 36
 Smoczyński Czesław, por.—245
 Smogorzewski Kazimierz, prof.—254
 Smogorzewski Zygmunt, prof.—184—187, 299, 310
 Smoleński Wł.—77
 Smolska Fatma—169
 Smolska Helena—276
 Smolski—328
 Smolski Aleksander—169
 Smolski Martuzowicz—168
 Smolski Romuald, weteran—263, 267, 268, 276
 Smolski S.—148, 160
 Sobieski Jan III, król—183, 291, 303, 319, 321
 Sobolewski—141
 Sobolewski Eljasz—330
 Sobolewski Józef, sędzia—20, 47, 318
 Sobolewski Maciej, urz.—266, 268, 271

Sobolewski Stefan, gen.—19
 Sohadziński Abram—178
 Sokoliński Kazimierz—174
 Sokolnicki, ppor.—122
 Sołtan Azbek, carewicz—330
 Sołtanowa Adamowa—135
 Sołtanowicz Bohusz—168
 Sołtanowie—293
 Sołtyk, biskup—52
 Soplica Tadeusz patrz Wolański Adam
 Soroka Jerzy—126, 128
 Sosnkowski—236
 Sosnowski, pisarz polny—71
 Sosnowski, wojew.—67
 Souchoiset, P.—136
 Spengler Oswald—6
 Sprenger A.—226
 Stanowicz M.—89
 Stanisław August Poniatowski, król — 52, 55, 56, 62, 66, 72, 73, 77, 78, 85, 87, 95, 138, 152, 302, 331
 Stanisławski—278
 Stankiewicz Jan, dr.—284, 285, 298
 Stasiak Stefan, prof.—311, 333
 Starzyńscy kn.—166
 Starzyński—136
 Starzyński Achmed—178
 Starzyński Mustafa—178
 Stefan Batory, król—50, 115, 317
 Stefanowicz Symon—128
 Stefanowski Kazimierz—233, 310
 Stępkowski, oboźny—54
 Stradowski—132
 Strasz Ibrahim-Bej—333
 Stroganowowie hr.—196
 Strug Andrzej—237
 Strzeszkowski, chor.—116
 Strykowski—113, 292
 Strykiewicz-Korzón Tadeusz—165, 302
 Sudicz Mustafa, rtm.—116
 Sudnik, ppor.—122
 Sufi-Ałhajar—195
 Sulejman-Aga—211, 212
 Sulejman pasza (gen. Sulkiewicz Maciej)—252
 Sulejman, sultan—34, 35
 Sulejmanowicz Ajdar—169
 Sulejmanowicz Lecko (Zecko)—169

Sulejmanowicze—175
 Sulimanowicz Aleksander—170
 Sulimanowicz Samuel—170
 Sulimanowicze Zeckowicze kn. — 166, 169, 170
 Sulimanowiczowie kn.—166
 Sulistrowski, gen.—75, 76, 77, 79, 90
 Sulkiewicz Aleksander, ppłk. — 197, 247
 Sulkiewicz Aleksander Hózman Murza (Czarny Michał)—20, 152, 228—239, 263, 266, 273, 296, 308, 331
 Sulkiewicz Aleksander, sędzia—322
 Sulkiewicz Aleksander, rtm.—228
 Sulkiewicz Hózman-Mirza Leon, ppłk.—163, 324, 325, 329
 Sulkiewicz Konstanty, wice-dyr.—253
 Sulkiewicz Maciej (Sulejman - bey), gen.—19, 197, 207, 240, 247—259, 307, 331, 333
 Sulkiewicz, rtm.—279
 Sulkiewicz Witold, pchor.—236
 Sulkiewicz-Emirzowie, kn.—239, 294
 Sulkiewiczowa z Balickich Jadwiga—236
 Sulkiewiczowa Rozalja—228, 229
 Sulkiewiczowa Rozalja z Sobolewskich—247
 Sulkiewiczówna Janina—236
 Sułkowski J.—75—81, 83—86, 93, 94
 Sułkowski, ks.—68
 Sułkowski, ppor.—122
 Suryja, królowa Afganistanu—325
 Suwara Franciszek—303
 Suworow, gen.—62, 63, 64
 Suszyński Samuel—175
 Suzin—267
 Swierzbowski, kpt.—122
 Syrokomla Władysław—44, 48, 165, 273, 274
 Szabanowicz Misko—167
 Szachman, wdowa—176
 Szachniewicz—179
 Szachno S.—279, 333
 Szafik Pasza Achmed—326
 Szamil Imam—161
 Szapszał Hadży Seraja—31, 297, 306, 331—333
 Szatan—277

Szczawińska Anna—296
 Szczepkowski Antoni—321
 Szczerbicki Edward - Władysław—123,
 128, 129, 303
 Szczęsławowicz Towysz—222
 Szezuccy—120, 134
 Szczucki Adam—330
 Szegidewicz Bohdan, s. Abrama—270
 Szegidewicz Kamber, s. Izmaila—270
 Szeben—277
 Szeichowicz Aslan—222
 Szelubski Al.—299
 Szełaszewicz, gen.—124
 Szelgunow, gubernator—266, 272
 Szkodski Damjan—176
 Szpilewski—177
 Szuberski A., gen.—245
 Szukszynowa, wdowa—175
 Szuman Stanisław, marsz.—129
 Szumski Eljasz—47
 Szumski L.—139
 Szwed Julian—307
 Szymkowicze (na Litwie)—182, 223
 Szykiewicz Jakób, dr., mufti—XIX,
 188, 299, 306, 308—310, 320—326,
 329, 331
 Szyryńscy, kn.—294
 Szyryński-Szychmatow ks. Platon—196

 Śmiałowski E.—77, 79—82, 84, 85, 274
 Śmieciszeńska-Landsberg—244, 245
 Świdrygiełło w. ks.—114, 165, 290
 Świerczewski Eugeniusz—239
 Święcicki B. W.—310
 Święcicki Jan, ppor.—155, 160
 Świstelnicki, por.—245

 Tahora Rabindranath—6
 Talat, pasza—252
 Talko - Hryncewicz Julian, prof.—114,
 293, 294, 302, 304, 306, 330
 Talkowscy—342
 Talkowski Abraham por.—71
 Talkowski Aleksander, gen.—19
 Talkowski, chor.—283
 Talkowski Maciej—267, 268, 271
 Tamerlan Chan—36
 Tatar—277

 Tatomir L.—277
 Tarabi—195
 Tarak-Buczacki Jan—20
 Teregułow Omar-bej—328
 Tarnowski Jan—310
 Tauer M.—285
 Tauerowa M.—298
 Temruk, rtm.—183
 Temruk Gabryel Czerkas—183
 Temruk Marja—180
 Temruk Michał—183
 Temruk Santul—180
 Temruk, setnik—181
 Temruk Szymko—180, 223
 Temruk Szymkowicz Mikołaj-Michał—
 183
 Temruk Szymkowicz, rtm., książę Pety-
 horski—180—183, 222, 299, 300, 301
 Temruk Onyszek—223
 Temruk Onychowicz-Szymkowicz Pe-
 tyhorski—222, 223
 Temruk Zygmunt—183
 Temrukowie—180
 Temrukowicz Szymko—181
 Temuczyn (Czyngis-Chan)—293
 Tieniszewowowie—196
 Tietianczyn—141
 Timur chan—36, 114
 Tohtamysz (Togtemis), chan—1, 36,
 114, 228
 Tokosz Jan, chor.—71
 Tokosz Samuel, chor.—282
 Toktamyszewicz Furs—222
 Tolkowicz-Adamowicz, rtm.—116
 Tolstoj Lew—19, 215, 217, 219, 220
 Topczybaszy Ali Akber-bek—304
 Tornau N.—225, 226
 Totiew Vassan-bek, ppor.—160, 161,
 163
 Trubecki Mikołaj ks.—6, 7
 Trubecki Murza—196
 Trusicki—169
 Trzaska—300
 Tucza—169
 Tuhan-Baranowscy książęowie—291, 342
 Tuhan-Baranowska Halina—331
 Tuhan-Baranowska Kunegunda—68,
 69, 91

Tuhan-Baranowska Rozalja z Iljasze-
 wiczów—268
 Tuhan-Baranowski—291
 Tuhan-Baranowski Adam—268
 Tuhan-Baranowski Aleksander, gen.—
 19
 Tuhan-Baranowski Amurat, nac. kanc.
 272
 Tuhan-Baranowski Dawid—323
 Tuhan-Baranowski Emir—330
 Tuhan-Baranowski Jakób—268, 276
 Tuhan-Baranowski Jan, gen.—19
 Tuhan-Baranowski Józef—269, 271
 Tuhan-Baranowski Józef, powst.—49
 Tuhan-Baranowski, kpt.—119
 Tuhan-Baranowski Leon, plk.—149
 Tuhan-Baranowski Maciej—20, 269
 Tuhan-Baranowski Michał, prof.—20
 Tuhan-Baranowski Mirza, kpt. powst.—
 269
 Tuhan-Baranowski Mustafa, ob. z.—
 268
 Tuhan-Baranowski Salich—269
 Tuhan-Baranowski Samuel—269
 Tuhan-Mirza-Baranowski Stefan, plk.—
 69, 71, 74, 92, 268, 276, 303, 310,
 313, 322, 330, 331
 Tuhanowicze-Wereszczako—306
 Tupalska Sara—169
 Tupalski Mustafa, chor.—70, 92
 Tupalski, rtm.—281
 Tur—127
 Turczyn vel Turczynek—277
 Turgieniew—19, 115, 196
 Turowski Adam, chor.—116
 Tutolmin, gen.—90
 Twardowski B.—89, 90, 91
 Tyszkiewicz, oficer—90
 Tyszkiewicz Piotr—170

 Ułjanow (Lenin)—196
 Ułan—89, 340
 Ułanowie—153
 Ułan Aleksander, chor.—117
 Ułan Aleksander, plk.—87, 118
 Ułan Czymbaj, chor.—116
 Ułan Czymbaj, książę—178

 Ułan Dawid, chor.—71, 116
 Ułan Józef, rtm.—71, 76
 Ułan Józef, chor.—116
 Ułan, kpt.—118
 Ułan, młodszy chor.—117
 Ułan, por.—55
 Ułan, plk.—136, 272
 Ułan (Hułan) Murza Samuel, ppłk., plk.
 137—142, 149, 150
 Ułan-Maluszycki Abraham—68
 Ułan-Maluszycki Czymbaj—115
 Ułan Samuel, kpt.—138
 Ułan Samuel, plk.—135
 Ułan Stefan, kpt.—138
 Ułan Zacharjusz, chor.—70
 Ułan Zawoński Ihibiach—165
 Ułanowie-Łostajscy—294
 Ułanowie-Maluszyccy—294
 Ułanów ród—294
 Ułanówna Felicja (Buczacka)—263
 Umiński, gen.—134
 Umiński Józef, dr. fil. ks.—302
 Uruski hr. Seweryn—51, 304
 Urusowowie ks.—196
 Urustaj kn.—165
 Uszakiewicz, ppor.—155
 Uszakov, plk.—56
 Uwarow hr. Sergiusz—196
 Uwarowowie ks.—196

 V. kpt.—63, 649
 Validi Zeki, prof.—328
 V. J.—152

 W.—310
 W. A.—235, 310
 Wachtmeister, plk.—56
 Wajsow Bagautdin (Wejsi Zude d'Boł-
 gari)—215—218, 220
 Wajsow Chodźja Muchammed Gajan—
 215, 220, 322, 330
 Wajsow Chodźja Muchammed Gina-
 nutdin—218, 219, 220
 Wajsow Galautdin—220
 Wależyński, por.—134
 Wali-Łowczyccy Emirzowie, ks.—30 4
 Waliullin Chajretudin—220

Waliszewski K.—58
 Waluszewicz F., pos.—245
 Wańkowicz M.—163
 Wańkowicz Teodor—126, 128
 Wasilewicz Araz—167
 Wasilewicz Aleksy—169
 Wasilewicz Iwan, car—180
 Wasilewicz Mikołaj-Kazimierz—174
 Wasilewicz Ojsaburka—167
 Wasilewski, weteran—263, 267
 Wasilewski Leon—236, 232, 239
 Wąsowicz, pisarz polny—182
 Watad, w. ks.—1, patrz Witold
 Wattad, w. ks.—1 patrz Witold
 Wawra, oddz. powst.—264, 267
 Wawrzeniecki Marjan—296
 Wawrykaszewicz Abram—169
 Ważyński, powst.—123, 125, 126, 128, 131
 Wągrowiecki, mjr.—150
 Wedelsztedt—79
 Wederkiewicz plut.—159
 W. J.—303
 Wejl S.—226
 Wellhausen, prof.—186
 Wellington—19
 Wereszczako-Tuhanowicze—306
 Wern—140
 Weymar, gen.—58
 Wieliczko—132
 Wieloborski, podof.—147
 Wielopolski—133
 Wierowkin, gen.—271
 Wierzilin, płk.—131
 Wierzyński Józef, prof.—331
 Wiktor—239, patrz Józef Piłsudski.
 Wilczyńscy—231
 Wilczyński Eljasz—231
 Wilczyński Jan, gen.—230, 237
 Wilczyński Józef—231
 Wilczyński Stefan, gen.—19
 Wilkiewicz—105
 Willmanowa-Grabowska H., prof.—333
 Winawer M.—252
 Windischgrätz Ludwik—8
 Wirtemberg, ks.—75, 78, 84, 95
 Wirtemberski—141
 Wiśniowiecki, hetman—282
 Wiszniowiecki Dymitr, kn.—180–182, 303

Witanowski-Rawita Franciszek—276
 Witanowski-Rawita Michał—180, 301, 304
 Witte Ernest—230
 Wittig W.—181
 Witold, w. ks. lit.—1, 2, 36, 48, 114
 289, 290, 302, 324, 332
 Władysław IV król—183
 Włodarski Aleksander—304
 Włodkowicz Paweł—18
 W. O.—32
 Wodziecki, gen.—78, 79
 Wojnicz Abdruchman—222, 223
 Wojciechowski St.—232
 Wolański Adam (Soplica Tadeusz)—
 73, 75–85, 93, 303
 Wolff—136, 181, 223
 Woliński Janusz—303
 Wolski Witaljusz—285, 299
 Wolter—227, 341
 Wołkowski—126, 127
 Worona Abraham—176
 Woroniecki Jan O.—296
 Woronowicz Ali—310, 330, 331
 Woycicka-Sas Walentyna, red.—312
 Woynicz Aleksander, por.—70
 Woynicz Szymon, rtm.—70
 Wrangiel, gen.—258, 261
 Wrotnowski Feliks—131
 Wróblewska—135
 Wrzos, wachm.—154
 Wrzosek Adam—306
 Württembergski princ—149

Zabiełło Michał, gen.—79, 83–85, 87
 Zabiełło Szymon, gen.—78, 85
 Zabłoccy—306
 Zabłocki Amurat, szt.-kpt.—274
 Zabłocki Dziengirej—71
 Zabłocki Heljasz, chor.—116
 Zabłocki Janusz—280
 Zabłocki Szahan, rtm.—280
 Zabłocki Siemion, s. Stanisława, kpt.—
 274
 Zabłocki Stefan, mjr.—275
 Zachar, chor.—115
 Zadorowska Anna—169
 Zajaczek, gen.—94

Zajączkowski Ananjust, dr.—306, 333
 Zajączkowski St.—300, 301
 Zajmulin Ibrabim—220
 Zakrzewski St.—301
 Zalewski Michał—63
 Zamojski J., hetman—182
 Zaratustra—14
 Zasulscy, kn.—179
 Zatorski Stefan—310
 Zawacki Jachia, chor.—116
 Zawadzki—304
 Zawadzki, regim.—125
 Zawisza Brodziński, por.—245
 Zbijewski Jan—296
 Zborowski Jan—115
 Zdanowa—169
 Zdanowicze—179
 Zdanowicz Abraham—176
 Zdanowicz Jan, por.—134
 Zdanowicz Misko—167
 Zdanowicz Samuel—176
 Zdanowicz Szaban—176
 Zdziechowski Marjan, rektor—6, 321
 Zeckiewicz - Sulimanowicze, kn.—166,
 169, 170
 Zeckowicz Araz—169
 Zeckowicz Sulejman—169, 170
 Zenowicz J.—51, 89, 91, 93, 94
 Zenowicz Józef, por.—153

Ziemięcki B.—238
 Zihni Abdullah—209, 300, 310, 328
 Zimnicki Władysław—24, 25, 302, 331
 Zieliński Hugo—303
 Ziolkowski Paul—22
 Z. L. S.—275
 Znaniecki Florjan—6
 Z. O.—276
 Zubow, płk.—82
 Zuberkancl W.—52
 Zygmunt August, król—18, 115, 181
 Zygmunt I Stary, król—48, 115, 165,
 182, 319
 Zygmunt III Waza, król—169, 170, 181,
 182, 318
 Zygmuntowicz Z.—239

Żdan Michał—114, 302
 Żeligowski, gen.—161
 Żeromski Stefan—239
 Żółkiewski Stanisław, hetm.—301
 Żmigorowski Józef—310
 Żukowski—19
 Żukowski Bazyli—196
 Żurawski—126
 Żytkiewicz Aleksander—170
 Żytkiewicz St.—238
 Żyżemski Jacek—179
 Żyżemski Jarosz ks.—165, 179

UZUPEŁNIENIA

Strona	wiersz	uzupełnienie
33	15	Dowiaduję się, że szkoła turecka została istotnie otwarta w Adampolu w ubiegłym roku kalendarzowym i że dzieci polskie pobierają naukę po turecku
155	6—7	W pierwszej połowie 1920 r. wcielono ochotniczo do pułku 6 oficerów i około 230 szeregowych z pośród górali Kaukazu i Azerbajdżanczyków na czele z pulk. Bohaeddinem Hassan Emir Churszem
298	45	Olszewski, Stefan. Kalifat. Przegląd Wszechpolski. 1924, str. 385—399
310	38	W. Ch(arkiewicz). Orientalistyka w Polsce. Słowo. Wilno. 30. V. 1932. Nr 121 (2928).
311	27	B. W. Święcicki. U żywotnych źródeł wiedzy orientalistycznej w Polsce. Kur. Wil. 21. V. 1932.
311	27	Statut Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. Druk. Uniw. Pozn. 1928. 8.
311	33	Nauka Polska. IV. Warszawa. 1923, str. 320—321. (Uwagi T-wa Naukowego we Lwowie).

ERRATA

Strona	wiersz	zamiast	ma być
22	26	do imienia	od imienia
26	ostatni	główny	główny
57	15	za wiarę u wolność	za wiarę y wolność
58	32	pretendnię	pretendnię
60	8	fospocztu	forpocztu
60	13	tym czamem	tym czasem
60	20	czwertek	czwartek
62	41	ok. r. 1782	w r. 1772
64	8	le lorps	le corps
65	29	ekskuzja	ekskuzja
67	37	utrzymawani, rekomendnię	utrzymywani rekomendnię
68	5	pułkownika	generała
71	38	per multis locis	multis locis
73	39	Volumiaa	Volumina
77	23	przystępuje	postępuje
79	4	Michał	Michel
82	28	powrócił	powiódł
85	9	la garnison	le garnison
88	27	Wielhorskiygo	Wielhorskiego
166	ostatni	Koltubaj	Kotlubaj
180	7	Piatihosk	Piatihorsk
181	10	wspomnianego	wspomnianego ²⁾
181	13	obdarował ²⁾	obdarował ³⁾
181	29	cudzoziemiec ²⁾	cudzoziemiec ⁴⁾
181	36	Żmudzi ⁴⁾	Żmudzi ⁵⁾
181	37	²⁾	²⁾ Według Mies. Herald (X. 134) imię jego było Onyszko i otrzymał majątek Juszen, w Kjow.
181	37	²⁾ J. Wolff	³⁾ J. Wolff
181	38	³⁾ ⁴⁾	⁴⁾ ⁵⁾
182	11	Zydaczowie	Żydaczowie
182	17	przywileja	przywileju
182	25	Temruku	Temrukowi

strona	wiersz	zamiast	ma być
182	25	roku 1601	1601 roku ⁹⁾
182	ostatni	str. 1466	p. 1466 ⁹⁾ L. c. II p. 1516
210	10—11	Prawdopodobnie Bohdana, choć może też w grę wchodzić jego syn Jerzy	zdaje się w r. 1655
212	18	Sułtana	chana
212	32	Tokaczów	Tafkeczów
213	12, 14 i 20	Dunaju	Donie
213	41	Beszli	Benli
214	1	gorący (?)	zimny
214	6	Chdiriljasa	Zielonych Świąt
214	7	wśród Czezeńców	w Czezeńliku
228	3	tatarskich	tatarskich
228	24	prodków	przodków
230	19	patrjotem	patrjotą
236	1	wibitnie	wybitnie
236	33	Grudziącu	Grudziądzu
239	37	Stambulu	Stambule
279	12	Martü	Martii
281	8	wyciągnął (sic)	wyciągnął (sic)
281	11	wszystkich	wszelkich
281	12	Zwierzchność (sic)	Zwierzchość (sic)
281	18	Baranowkiemu	Baranowskiemu
282	23 i 28	ordynas	ordynans
282	30	d. 8 Gbra	d. 8 9bra
283	12	ordynas	ordynans
283	18	utriuque	utriusque
286	12	Tatare	Tartare
286	22	Tatares	Tartares
287	6	Tatare	Tartare
304	10	Brenstejn	Brensztejn
328	5	Taregulów	Teregulów